

W ZESZYCIE

Jacek Emil Szczepański (Legionowo)
Niemieckie wojska okupacyjne w Ostrołęce 1915–1918

Jerzy Kijowski (Ostrołęka)
Budowa Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru

Zbigniew Chojnowski (Olsztyn)
Bieg życia Alojzego Śliwy (przyczynek do biografii działacza warmińsko-polskiego)

Maria Ankudowicz-Bieñkowska (Olsztyn)
Koncert ku czci św. Cecylii w katedrze łomżyńskiej w 1949 roku

Miłosz Babecki (Olsztyn)
Problematyka monetyzacji wirtualnej mediasfery. Potencjał, modele, konsekwencje

Renata Trejnowska-Supranowicz (Olsztyn)
Barbara Honigmann Auf Der Suche Nach Dem Ererbten Judentum

D. Juan A. Ruiz Dominguez (Seville – Hiszpania)
The first partition of Poland in the Grimaldi letters

Henryk Stroński (Olsztyn)
Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce, jako czynniki w stosunkach polsko-ukraińskich

Wadim Ryżkow (Kijów, Ukraina)
Экономическая культура: теория и практические аспекты развития рыночных отношений



zeszyty

naukowe

OSTOŁĘKA 2014

ISSN 0860-9608

XXVIII

OSTROŁĘCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
im. Adama Chętnika

ZESZYTY NAUKOWE

XXVIII

Redaktor naczelny
Janusz Gołota

OSTROŁĘKA 2014

Naukowa Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Andrzej Skrzypek, prof. dr hab. Andrzej Staniszewski,
prof. dr hab. Henryk Stroński – Ukraina, ks. prof. dr hab. Wojciech Guzewicz,
prof. dr hab. Norbert Kasperek, prof. Roman Zorin – Białoruś,
prof. dr Juan Antonio Ruiz Dominguez – Hiszpania, prof. Alvydas Nikžentaitis – Litwa,
dr Adam Białczak, dr Wiesław Breński, dr Gerhard Doliesen – Niemcy, dr Simon Helms – Niemcy,
dr Barbara Kalinowska, dr Jan Mironczuk, dr inż. Ireneusz Żuchowski

Sekretarz Redakcji

dr inż. Mirosław Rosak

Recenzenci

dr hab. Adam Dobroński, prof. UwB (Uniwersytet w Białymstoku)
dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
dr hab. Paweł Mickiewicz, prof. nadzw. (Społeczna Akademia Nauk w Łodzi)
dr hab. Bogusław Kaczmarek, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
dr hab. Zbigniew Brodziński, prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
dr hab. Andrzej Borowicz, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
dr hab. Bartosz Mickiewicz, prof. ZUT (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie)
dr hab. Wojciech Gotkiewicz, prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
dr hab. Edyta Rudawska, prof. US (Uniwersytet Szczeciński)
dr hab. Tadeusz Zych, prof. URz (Uniwersytet Rzeszowski)

Redaktorzy językowi

dr Dorota Czyż
dr Elayne Fracaro-Gallion

Redaktor statystyczny

dr inż. Katarzyna Rymuza

Redaktorzy tematyczni

dr Jerzy Kijowski
dr inż. Witold Rzepiński
dr Kazimierz Parszewski prof. WSES Ostrołęka

Opracowanie redakcyjne

dr Barbara Kalinowska

Wydawca

Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika
07–410 Ostrołęka, ul. Parkowa 6

INDEX  COPERNICUS
I N T E R N A T I O N A L

152. publikacja OTN im. Adama Chętnika

ISSN 0860-9608

Druk i oprawa
Drukarnia J. J. Maciejewscy, Przasnysz

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	11
------------------------	----

Dział I. Region

Maria Ankudowicz-Bieńkowska (Olsztyn)

<i>Koncert ku czci św. Cecylii w katedrze łomżyńskiej w 1949 roku</i>	15
---	----

Krzysztof Augustyniak (Olsztyn)

<i>Proces formowania 1. pułku jazdy płockiej w powstaniu listopadowym</i>	23
---	----

Adam Białczak (Ostrołęka)

<i>W stulecie budowy kościoła parafialnego pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Baranowie</i>	36
--	----

Zbigniew Chojnowski (Olsztyn)

<i>Bieg życia Alojzego Śliwy (przyczynek do biografii działacza warmińsko-polskiego)</i>	51
--	----

Wojciech Guzewicz, Anna Goljasz (Olsztyn)

<i>„Tygodnik Działdowski” w latach 2004–2013</i>	61
--	----

Janusz Hochleitner (Olsztyn)

<i>Kultura ludowa Mazowsza w dorocznej obrzędowości Warmiaków</i>	76
---	----

Jerzy Kijowski (Ostrołęka)

<i>Budowa Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru</i>	95
---	----

Małgorzata Kucharska (Opole)

<i>O bitwie pod Ostrołęką 1831 na łamach „Płomyka” (1917–1939)</i>	108
--	-----

Stanisław Pajka (Ostrołęka)

<i>Stacja naukowa w Ostrołęce</i>	119
---	-----

Jacek Emil Szczepański (Legionowo)

<i>Niemieckie wojska okupacyjne w Ostrołęce 1915–1918</i>	129
---	-----

Dział II. Polska**Miłosz Babecki (Olsztyn)**

Problematyka monetyzacji wirtualnej mediasfery. Potencjał, modele, konsekwencje 149

Rafał Bernat (Toruń)

Ustawa o podatku od wydobywania niektórych kopalin – wybrane problemy 161

Arkadiusz Dudziak (Olsztyn)

O funkcjonalnym dyskursie lingwistycznym na temat perswazji i manipulacji 169

Łukasz Dul (Warszawa)

Przegląd technologii zastosowania materiałów zmiennofazowych w wytwarzaniu inteligentnych tkanin ochronnych oraz możliwości oceny ich wydajności 184

Krzysztof Głowiak (Krosno)

Migracja w nauczaniu społecznym Kościoła i w przemówieniach papieża Jana Pawła II oraz świadczenie przez Kościół pomocy osobom dotkniętym migracją 198

Mariola Grzybowska-Brzezińska, Adam Rudzewicz,**Sylwia Leszczyńska (Olsztyn)**

Osobowość i kompetencje bezrobotnych w aspekcie ich aktywizacji zawodowej 214

Roman Jurkowski (Olsztyn)

Piotr Stołypin jako marszałek szlachty w guberni kowieńskiej 1889–1902. Nominacje, rangi, order i medale 226

Krystyna Kamińska (Pułtusk)

Krajobraz kulturowy – nowa relacja człowieka ze światem (nie tylko przyrody) 239

Marek Kaszewski (Słupsk)

O ciągłości i równoległości zjawisk: język a literatura – „leksykalizacja” romantyzmu 249

Leszek Michalczyk (Kraków)

Wykorzystanie metod SWOT i wielokryterialnego procesu decyzyjnego w kształtowaniu kryteriów rozwoju ruchu turystycznego przez władze samorządowe na przykładzie województwa małopolskiego 263

Jolanta Rosłon (Olsztyn)

Specyfika i uwarunkowania rozwoju agroturystyki 279

Alina Szepelska (Łomża)

Bariery przedsiębiorczości kobiet zamieszkujących obszary wiejskie 290

Joanna Szydłowska (Olsztyn)

Trzej panowie O. i regionalizm. Rzecz o patriotyzmie, miejscu i literaturze 301

Marta Więckiewicz-Archacka (Olsztyn)

Glokalizacja a media oddolne. Lokalne społeczności w globalnej sieci 314

Mirosława Witkowska-Dąbrowska, Monika Szmyt (Olsztyn)

Wykorzystanie analizy SWOT do oceny potencjału turystycznego podregionu elbląskiego województwa warmińsko-mazurskiego 326

Sylwia Wykusz (Olsztyn)

Nauczyciele wobec stanu wojennego 340

Szymon Żyliński (Olsztyn)

Znaczenie lokalnej prasy literackiej w rozwoju drogi twórczej Mariusza Sieniewicza, pisarza i animatora kultury 352

Dział III. Europa**Juan A. Ruiz Domínguez (Seville)**

The first partition of Poland in the Grimaldi letters 368

Aleksander Holiczenko, Włodzimierz Szczerbatiuk (Kijów)

Партизанские отряды польской военной организации в Украине в 1918–1920 гг 374

Oleg Medvedev (Kijów)

Учебно-воспитательная среда школы как микрофактор адаптации детей с повышенной эмоциональной чувствительностью 384

Wadim Ryżkow (Kijów)

Экономическая культура: теория и практические аспекты развития рыночных отношений 394

Henryk Stroński (Olsztyn)

Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce, jako czynniki w stosunkach polsko-ukraińskich 401

Radosław Supranowicz (Olsztyn)

„Fünfundzwanzig Jahre waren Illusionen billig zu haben”. Realistische Positionen bundesdeutscher Presse zum Verlust des deutschen Ostens 415

Renata Trejnowska-Supranowicz (Olsztyn)

Barbara Honigmann Auf Der Suche Nach Dem Ererbten Judentum 429

Dział IV. Z życia Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego

Kalendarium Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 441

Reviews and announcements

Porozumienie OTN Ostrołęka z Instytutem Humanistyczno-Pedagogicznym w Krze-
mieńcu 443

Jerzy Kijowski

Jubileusze prof. Adama Dobrońskiego i prof. Andrzeja Skrzypka 444

Regulamin nadsyłania i publikowania prac

w „Zeszytach Naukowych OTN” 449

„Zeszyty Naukowe OTN” – wymagania wydawnicze 451

CONTENTS

Introduction	11
------------------------	----

Part I. Region

Maria Ankudowicz-Bieńkowska (Olsztyn)

<i>Concert in honor of st. Cecilia at the cathedral of Lomza in 1949</i>	15
--	----

Krzysztof Augustyniak (Olsztyn)

<i>The process of forming 1. Cavalry Regiment of Plock in the november uprising</i>	23
---	----

Adam Białczak (Ostrołęka)

<i>On the centenary of construction of the parish church of the Nativity st. Mary in Baranowo</i>	36
---	----

Zbigniew Chojnowski (Olsztyn)

<i>Life of Alojzy Śliwa (contribution to the biography of a Warmian-Polish activist)</i>	51
--	----

Wojciech Guzewicz, Anna Goljasz (Olsztyn)

<i>„Tygodnik Działdowski” in 2004–2013</i>	61
--	----

Janusz Hochleitner (Olsztyn)

<i>Folk culture of Mazowsze in annual rituals Warmians</i>	76
--	----

Jerzy Kijowski (Ostrołęka)

<i>The building of Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru</i>	95
--	----

Małgorzata Kucharska (Opole)

<i>‘Płomyk’ (1917–1939) about the battle of Ostrołęka in 1831</i>	108
---	-----

Stanisław Pajka (Ostrołęka)

<i>The Scientific Station in Ostrołęka</i>	119
--	-----

Jacek Emil Szczepański (Legionowo)

<i>The german occupation troops in Ostrołęka 1915–1918</i>	129
--	-----

Part II. Poland**Miłosz Babecki (Olsztyn)***Monetization issues into the virtual media sphere.**Potential, models, effects 149***Rafał Bernat (Toruń)***The law on the tax on the extraction of certain minerals – selected problems 161***Arkadiusz Dudziak (Olsztyn)***About functional linguistic discourse on persuasion**and manipulation 169***Łukasz Dul (Warszawa)***Overview of the technologies of applying pcm in the manufacture
of intelligent protective fabrics and possibilities of evaluation**their performance 184***Krzysztof Głowiak (Krosno)***Migration in the social teaching of the Church
and in the speeches of pope John Paul II and religious care**of migrants within the Church 198***Mariola Grzybowska-Brzezińska, Adam Rudzewicz,****Sylvia Leszczyńska (Olsztyn)***Personality and skills of the unemployed in terms**of their professional activation 214***Roman Jurkowski (Olsztyn)***Peter Stolypin as marshall of the nobility in the province**of kovna from 1889 to 1902. Nominations, ranks, orders and medals 226***Krystyna Kamińska (Pułtusk)***The landscape of culture – a new man's relationship with the world**(not only in terms of nature) 239***Marek Kaszewski (Słupsk)***The process of „romanticism lexicalization” – about parallels**between language and literature 249***Leszek Michalczyk (Kraków)***Using SWOT analysis and ahp metod to determine how local
goverments can boot turist traffic, as exemplified by the malopolska**voivodeship 263***Jolanta Rosłon (Olsztyn)***Specific features and conditions of agrotourism development 279***Alina Szepelska (Łomża)***The enterprises' barriers of females from the rural areas 290*

Joanna Szydłowska (Olsztyn)

Three mens O. and regionalism. About patriotism, place and literature 301

Marta Więckiewicz-Archacka (Olsztyn)

Glocalization and grassroots media. Local communities in the global net 314

Mirosława Witkowska-Dąbrowska, Monika Szmyt (Olsztyn)

Use of SWOT analysis for assessment of the tourism industry potential of the Elbląg sub-region in the province of Warmia and Mazury 326

Sylwia Wykusz (Olsztyn)

Teachers towards martial law 340

Szymon Żyliński (Olsztyn)

Significance of local literary press in the growth of creative way of Mariusz Sieniewicz, writer and culture animator 352

Part III. Europe**Juan A. Ruiz Domínguez (Seville)**

The first partition of Poland in the Grimaldi letters 368

Aleksander Holiczenko, Włodzimierz Szczerbatiuk (Kijów)

Guerilla units of Polish Military Organization in Ukraine in 1918–1920 374

Oleg Medvedev (Kijów)

School educative and upbringing environment as a micro factor of adaptation of children with heightened emotional sensitivity 384

Wadim Ryżkow (Kijów)

Economic culture: theory and practical aspects of the development of market relations 394

Henryk Stroński (Olsztyn)

Poles in Ukraine and Ukrainians in Poland, as factors in the polish-ukrainian relations 401

Radosław Supranowicz (Olsztyn)

“Illusions were cheap for 25 years.” The Pragmatic Attitudes of the West German Press Concerning the Loss of the German East 415

Renata Trejnowska-Supranowicz (Olsztyn)

Barbara Honigsmann in search of her inherited identity 429

Part IV. News from Science Association in Ostrołęka

The OTN calendar	441
----------------------------	-----

Reviews and announcements

Agreement OTN Ostrołęka from Instytutem Humanistyczno-Pedagogicznym w Krzemieńcu	443
---	-----

Jerzy Kijowski

<i>Jubilees prof. Adama Dobrońskiego and prof. Andrzeja Skrzypka</i>	444
--	-----

The regulations for submitting and publishing of works in the Scientific Journals of Science Association in Ostrołęka	453
--	-----

The Scientific Journals of Science Association in Ostrołęka – publishing requirements	455
--	-----

WPROWADZENIE

Periodyk, którym są „Zeszyty Naukowe” Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego imienia Adam Chętnika w Ostrołęce, ukazuje się nieprzerwanie od 27 lat. Jest to możliwe między innymi dzięki dużemu zaangażowaniu członków stowarzyszenia w popularyzowanie idei nauki w środowisku lokalnym, wyrażające się nie tylko ilością wydanych publikacji, ale także aktywnością w organizowaniu seminariów i konferencji naukowych.

W bieżącym roku wydajemy kolejny 28. numer tego czasopisma, który – co warto podkreślić – umożliwia zaistnienie w świecie nauki zarówno członkom lokalnej społeczności naukowej, jak i badaczom z innych, cenionych środowisk parających się nauką. Z wielką radością odnotowujemy fakt, że coraz częściej chęć publikacji w „Zeszytach” wyrażają ludzie nauki afiliowani przy krajowych i zagranicznych ośrodkach naukowych. W bieżącym numerze do grona autorów dołączyli naukowcy z Hiszpanii oraz Ukrainy. Stale zwiększa się ilość cytowań artykułów zamieszczonych w „Zeszytach”, co jest możliwe między innymi dzięki wysokiej ocenie jakościowej ich walorów poznawczych przez środowisko nauki oraz szerokiemu rozpowszechnieniu w regionie i kraju.

„Zeszyty Naukowe OTN” dostępne są w wersji elektronicznej, dzięki czemu zostały zamieszczone przez Muzeum Historii Polski w referencyjnej bazie „BazHum”, która stanowi zbiór polskich czasopism naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych. „Zeszyty Naukowe OTN” znajdują się w bazie referencyjnej Index Copernicus. Aktualna wartość wynosi ICV 5.91 IC na liście Journal Master List. W stosunku do poprzedniej oceny wartość wskaźnika wzrosła o 0,37.

Zawartość bieżącego numeru jest urozmaicona pod względem tematycznym i środowisk naukowych. Owocem współpracy Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego z wieloma ośrodkami naukowymi są publikacje reprezentantów lokalnego środowiska naukowego oraz gości z renomowanych ośrodków akademickich kraju i zagranicy. Obcowanie na niwie wydawniczej przynosi korzyści nie tylko dla członków lokalnej społeczności naukowej, ale służy też promocji samego regionu, czasami pojętego dość szeroko. W oddawanym do rąk Czytelników numerze „Zeszytów” znalazły się tym razem artykuły poruszające wiele aspektów z historii i kultury regionu oraz terenów ościennych, takich jak Warmia. Na podkreślenie zasługuje interdyscyplinarność artykułów w „Zeszytach Naukowych”,

która umożliwia poznanie wielu interesujących faktów, zdarzeń i wyników analiz związanych z historią, ekonomią i gospodarką regionu. Publikowane artykuły odkrywają nowe treści związane z historią oraz gospodarką Europy, Polski oraz północno-wschodnią częścią naszego kraju.

Bieżący numer Zeszytów podzielono jak zazwyczaj na cztery działy: Region, Polskę, Europę oraz część informacyjną, poświęconą naukowym wydarzeniom OTN w Ostrołęce. Dominującą część periodyku stanowią publikacje naukowe, których problematyka skupia się wokół bloków tematycznych: humanistycznego, ekonomicznego i zarządzania oraz poświęconego aspektom funkcjonowania naszego kraju w uwarunkowaniach zjednoczonej Europy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród autorów prac odnajdujemy naukowców z Ukrainy, którym w obecnych uwarunkowaniach geopolitycznych potrzebne jest wsparcie w przekazywaniu treści będących owocem dysertacji. Wśród autorów artykułów zamieszczonych w tym numerze „Zeszytów” możemy spotkać znanych i cenionych przedstawicieli polskiej nauki. Obok publikacji naukowców z dużych ośrodków akademickich, wśród autorów znajdujemy zarówno przedstawicieli miejscowego środowiska naukowego, związanych od lat z działalnością badawczą, jak i osoby debiutujące na niwie nauki.

W publikacjach o tematyce humanistycznej zawarto wiele ciekawych informacji i faktów poświęconych samemu regionowi, a także uwarunkowaniom historycznym Polski, również jej części północno-wschodniej. Na uwagę zasługują też artykuły o tematyce historycznej i ekonomicznej, napisane przez autorów związanych z Ostrołęckim Towarzystwem Naukowym, którzy jednocześnie reprezentują miejscowe środowisko naukowe.

Po raz kolejny Redakcja zdecydowała także o zamieszczeniu w „Zeszytach” zarówno w języku polskim, jak i angielskim, „Regulaminu nadsyłania i publikowania prac naukowych” oraz „Wymagań wydawniczych” dla publikacji nadsyłanych do OTN w Ostrołęce, celem ich recenzji i ewentualnej publikacji.

Redakcja

Dział I

Region

KONCERT KU CZCI ŚW. CECYLII W KATEDRZE ŁOMŻYŃSKIEJ W 1949 ROKU

CONCERT IN HONOR OF ST. CECILIA AT THE CATHEDRAL OF LOMZA IN 1949

20 listopada 1949 roku o godzinie siedemnastej w katedrze łomżyńskiej zorganizowano uroczysty koncert ku czci „Patronki muzyki i śpiewaków św. Cecylii”¹. Tego typu uroczystość odbyła się po raz pierwszy w dziejach niezbyt wielkiego ośrodka, jakim była powojenna Łomża, licząca w II połowie lat 30. XX wieku 25 tysięcy², a w 1945 roku ponad 11 tysięcy mieszkańców. W mieście znajdował się jeden kościół, a wskutek działań wojennych ilość mieszkańców zmniejszyła się o 60 proc., zaś miasto zostało w 70 procentach zniszczone.

W tym jedynym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Michała Archanioła, pełniącym rolę miejscowej katedry³, od 1 maja 1949 roku rozpoczął pracę organisty wybitny wileński muzyk Władysław Kalinowski. W latach międzywojennych był profesorem klasy organów Konserwatorium Muzycznego w Wilnie i dyrektorem Zawodowej Szkoły Organistów im. Józefa Montwilli oraz organistą (od 1910 do 1946 roku) katedry wileńskiej pod wezwaniem św. Stanisława. Ponadto był dyrygentem ponad stuosobowego, powstałego wiosną 1925 roku, z inicjatywy księdza J. Kurdziela, przy kościele św. Kazimierza w Wilnie (z czasem mającego siedzibę przy ulicy Oranżeryjnej 3) Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” oraz dyrygentem okręgowym, powstałego 17 czerwca 1928 roku, Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewających i Muzycznych, który zasięgiem swego działania obejmował trzy województwa – wileńskie, nowogródzkie i białostockie⁴.

* dr hab., prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Humanistyczny.

¹ Zbiory rodzinne autorki (dalej skrót: Zb. rodz. aut.), Program godziny śpiewu i muzyki religijnej w Katedrze Łomżyńskiej z 20 listopada 1949 roku.

² *Ilustrowana encyklopedia powszechna*, red. M. J. Wachtl, Warszawa 1936, s. 340.

³ W. Jemelity, *Z dziejów diecezji łomżyńskiej w latach 1925–1945*, „Studia Łomżyńskie” 2000, t. XI, s. 80.

⁴ Por. chociażby M. A. Ankudowicz, J. Boehm, *Władysław Kalinowski (1880–1951). Zarys biograficzny muzyka organisty*, w: *Organy i muzyka organowa*, VI, Prace Specjalne 40 Akademii

Przyjazd do Łomży tego wykształconego w Szkole Muzyki Kościelnej w Regensburgu (w Regensburgu w Bawarii) wirtuoza organowego, grającego w międzywojniu transmitowane na antenie radiowej na całą Polskę z Rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie, recitale organowe, związany był z mianowaniem Czesława Falkowskiego – byłego profesora historii Kościoła, a w latach 1928–1930 rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie⁵ (w czasie wspomnianej kadencji rektorskiej uniwersytet wileński w roku 1929 obchodził uroczyste 350. rocznice powstania) na stanowisko biskupa łomżyńskiego. W liście do córki Marii (matki autorki), pisany w Białymstoku 19 marca 1949 roku, Władysław Kalinowski informował, że „Nasz wielki przyjaciel ks. Rektor Falkowski został mianowany Biskupem Łomżyńskim. Konsekracja odbędzie się w niedzielę przewodnią. Dziś poszedłem do niego, ażeby mu złożyć życzenia. Uściskał i ucałował mnie tak serdecznie, jak może ucałować prawdziwy przyjaciel”⁶.

Bezpośrednio po zakończeniu działań II wojny światowej, Kalinowski wraz z księżmi i innymi pracownikami Kurii Metropolitalnej Wileńskiej (w Wilnie oprócz pracy organisty i dyrygenta chóru katedralnego Kalinowski był kierownikiem działu metrycznego rzymskokatolickiej kurii biskupiej) został przesiedlony z Wilna (w ramach tak zwanej repatriacji będącej de facto przymusowym wysiedleniem) do Białegostoku, gdzie biskupem został były arcybiskup miasta nad Wilią Romuald Jałbrzykowski. W nowym miejscu zamieszkania zaczął pracować w charakterze organisty w farnym kościele katedralnym. Tam też zaczął organizować chór, z którym pracował do czasu przeprowadzenia się do Łomży. Organizował również koncerty świeckie; między innymi odbył się koncert ku uczczeniu Stanisława Moniuszki. Próbował też założyć szkołę kształcącą muzyków z zakresu musica sacra (która byłaby kontynuacją tradycji istniejącej w latach 1928–1939 Zawodowej Szkoły Organistów imienia Józefa Montwilli w Wilnie, której w międzywojniu był dyrektorem), ale z przyczyn politycznych nowo otwartą placówkę muzyczną szybko zamknięto. Zaznaczymy w tym miejscu, że dzieje tej zapomnianej w Białymstoku szkoły muzycznej czekają wciąż na rzetelne opracowanie.

Warto tutaj przypomnieć, że urodzony w Wilnie muzyk mieszkał już przed I wojną światową i pracował w kościele katedralnym w Białymstoku, znalazł się tutaj bezpośrednio po ukończeniu Szkoły Muzyki Kościelnej w Regensburgu, w 1908 roku, i przebywał przez dwa lata. Zamieszkał w mieście wraz z Jadwigą z Jakubowskich Kalinowską, tam urodził się ich pierworodny syn Władysław. W Białymstoku grał na organach, prowadził też chór katedralny świętej Cecylii, będąc jego dyrygentem. Był założycielem Towarzystwa Cecylińskiego, którego celem było podniesienie poziomu muzyki sakralnej w kościołach. Obok dyrygenta chórem tym opiekował się też ksiądz Julian Dudziński.

Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, Gdańsk 1986, s. 385–401; M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Zawodowa Szkoła Organistów imienia Józefa Montwilli w Wilnie. Przyczynek do organizacji szkolnictwa organistowskiego w Polsce międzywojennej*, w: *ibidem*, VII, *Prace Specjalne* 44, Gdańsk 1988.

⁵ Por. *Czy wiesz kto to jest*, red. St. Łoza, Warszawa 1938, s. 172; vide też *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik, L. J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 78.

⁶ Zb. rodz. aut. List Wł. Kalinowskiego do córki Marii pisany w Białymstoku 19 marca 1949 r.

Nowo mianowany po II wojnie światowej biskup łomżyński zaczął namawiać Kalinowskiego do przeniesienia się z katedry w Białymstoku (w której znalazł się jak wspomniano wraz z kurią metropolitalną wileńską i przedwojennym biskupem Wilna Romualdem Jałbrzykowskim) do katedry łomżyńskiej. Mówił „panie profesorze! a może pojedziemy razem do Łomży, był u mnie sufragan z Łomży i mówił, że ks. Infułat Betto proboszcz katedralny bardzo chciałby widzieć pana na tym stanowisku”. Wiedząc, że przed kilkoma miesiącami zmarł miejscowy łomżyński organista, Kalinowski odpowiadając na tę propozycję pokazał biskupowi Falkowskiemu list pisany do niego przez księdza Betto, w którym prosił „o danie odpowiedniego kandydata na wakujące stanowisko”.

Dodajmy w tym miejscu, że Kalinowski znał proboszcza katedry łomżyńskiej i jego rodzinę od 1905 roku, kiedy obaj byli jeszcze bardzo młodymi ludźmi. „Ks. Falkowski przeczytał list i [powiedział – M. A.-B.], że nic nie pozostaje jak tylko jechać do Łomży”.

Wileński muzyk wyruszył w podróż, jak pisał do córek Jadwigi i Marii w mieście nad Narwią: „Ks. Betto powitał mnie bardzo serdecznie, uczestował kolacją, a po kolacji poszliśmy oglądać organy. Po drodze zaprosił gości. Zagrałem im brawurowo. Organy firmy Biernackiego o trzech manualach, 44 głosach. Piękny instrument. Następnie zaprowadził mnie do mego przyszłego mieszkania. [...] Po powrocie do Białegostoku powiedziałem biskupowi Falkowskiemu, że się zgodziłem, ucałował mnie serdecznie i powiedział: że będziemy się starali ażeby panu w Łomży dobrze było”⁷.

Możemy w tym miejscu dodać, że Kalinowski bardzo wysoko oceniał pod względem muzycznym firmę budowniczych organów Biernackiego. Uważał, że była ona najlepszą firmą budowlanych mistrzów organowych w Polsce. Zresztą z rodziną Biernackich znał się osobiście i utrzymywał prywatne kontakty.

Zaznaczmy, iż na decyzję o przeniesieniu się Kalinowskiego do Łomży wpłynęły przede wszystkim niekorzystne warunki mieszkaniowe. Białystok bowiem bardzo ucierpiał wskutek działań wojennych, a w mieście dawały o sobie znać braki lokalowe. Rodzina Kalinowskich została zakwaterowana w jednym z pokoi we wspólnym mieszkaniu, korzystała ze wspólnej kuchni i łazienki (co doprowadzało do sąsiedzkich nieporozumień). Najbardziej jednak martwiło wileńskiego muzyka to, że nie miał miejsca na ustawienie przewiezionych z Wilna instrumentów muzycznych (fisharmonii i pianina) i gromadzonej przez lata biblioteki, w tym nut. W Łomży muzykowi zapewnio- no znacznie lepsze warunki lokalowe – otrzymał znajdujące się na pierwszym piętrze duże mieszkanie, w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, w którym pracował. Rozgoryczony był też zamknięciem przez ówczesne władze państwowe prowadzonej przez niego szkoły kształcącej muzyków organowych, o czym już tutaj wspomniano.

Po przyjeździe do Łomży Kalinowski rozpoczął od razu pracę organisty w kościele, zaczął też współpracować z chórem, który początkowo nie prezentował zbyt wysokiego poziomu wokalnego, o czym pisał zatroskany do córek Jadwigi i Marii

⁷ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 12 maja 1949 r.

1 maja 1949 roku: „mam 43 głosowe dobre organy, mieszkanie przyzwoite. Pracy w kościele niewiele. Z chórem jest gorzej”⁸.

15 maja o godzinie szesnastej odbył się w katedrze łomżyńskiej ingres nowego biskupa, na który przyjechali też byli współpracownicy biskupa Czesława Falkowskiego z Białegostoku. W czasie mszy świętej chór kościelny wykonał chorał *Tē deum, Ecce Sacerdos* księdza Bolesława Waldmana, *Wszystkie trony* księdza Józefa Surzyńskiego i *Preludium z V sonaty* A. Giulmanta⁹, a po tej uroczystości rozpoczęła się zwykła praca w kościele.

2 czerwca 1949 roku nowy organista łomżyński napisał do córek: „Życie płynie nam spokojnie i bardzo miło. Stosunki z władzami [kościelnymi – M. A.-B.] i sąsiadami najlepsze. Jedna jest przykra sprawa, to sprawa chóru katedralnego. Chór jest bardzo słaby, nut nie znają, wszystko śpiewają ze słuchu. Sopran wychodzą z tonu i śpiewają tak jakby były z innej parafii, pozostałe trzy głosy solidarnie trzymają się swojej tonacji, w ten sposób powstaje naprawdę cudna nowoczesna kakafonia. Aż płakać się chce”¹⁰.

Jak wynika z przytoczonego listu zarówno dyrygent chóru, jak i śpiewający w nim muzycy amatorzy musieli sporo jeszcze pracować, aby zespół mógł w miarę dobrze prezentować się wokalnie zarówno w czasie liturgii kościelnych, jak i w trakcie planowanych koncertów muzycznych.

Należy postawić w tym miejscu pytanie, jak to się stało, że tak słaby jeszcze wiosną 1949 roku chór zdołał wykonać późną jesienią koncert ku uczczeniu św. Cecylii, koncert – dodajmy – który wypadł znakomicie?

Zaowocowały systematycznie organizowane przez Kalinowskiego w katedrze łomżyńskiej próby chóru oraz stałe wykonania wokalne towarzyszące liturgii sakralnej. Organista katedry łomżyńskiej miał duże doświadczenie dyrygenckie, w latach międzywojennych (od 1925 do 1939 roku) prowadził wspomniany już tutaj ponad stuosobowy reprezentacyjny wileński chór „Echo”, był też dyrygentem chórów studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Kolejarzy, Alumnów Seminarium Duchownego i innych zespołów śpiewaczych grodu nad Wilią¹¹. W mieście tym często organizował też koncerty czczące patronkę śpiewu św. Cecylię¹².

Do tradycji cecylińskiej nawiązywał również w Białymstoku, gdzie założył przed I wojną światową Chór świętej Cecylii i był jego dyrygentem. Tam też (już po II wojnie światowej) zorganizował koncert ku uczczeniu opiekunki muzyki, a także czcząc pięćdziesięciolecie swojej pracy muzycznej; po koncercie napisał 28 listopada 1948 roku do córek: „uczciliśmy św. Cecylię śpiewem w kościele śpiewając wotywę o godz. 10. Kazanie o Patronce śpiewu wygłosił Ks. Rektor Falkowski. Po sumie odbył się obiad w plebanii, na którym księżą składali mnie

⁸ Ibidem, Kartka pocztowa Wł. Kalinowskiego do córek pisana w Łomży 1 maja 1949 r.

⁹ Ibidem, Rękopis Wł. Kalinowskiego, *Kościół Katedralny w Łomży od 1 maja 1949 roku*, zapis 4 z 15 maja 1949 roku.

¹⁰ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 2 czerwca 1949 r.

¹¹ Szerzej na ten temat vide M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1997.

¹² Vide chociażby ilustrację 8, w: ibidem, s. 62; ilustracje 15–18, w: ibidem, s. 70–73.

życzenia z powodu 50-letniej pracy na polu muzyki kościelnej”. Z okazji jubileuszu muzykowi podarowano „śliczny ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej”¹³.

Nawiązywał do tej tradycji również w Łomży, gdzie przygotowanie koncertu – obchodu ku czci uznawanej za patronkę śpiewu świętej Cecylii zajęło mu sporo czasu. Odbывał bowiem z prowadzonym przez siebie chórem bardzo dużo prób, o czym zwierzał się córkom wysyłając im do Łodzi, 15 listopada 1949 roku, program uroczystości mających się odbyć za pięć dni, pisząc, że w związku z koncertem jest bardzo zapracowany¹⁴.

20 listopada w katedrze łomżyńskiej chór katedralny pod dyрекcją Kalinowskiego wykonał trzy pieśni poświęcone św. Cecylii – *Hymn do św. Cecylii* – kompozycję Antoniego Szuniewicza (ucznia i absolwenta klasy organów prowadzonej przez Kalinowskiego w międzywojniu w Konserwatorium Muzycznym w Wilnie), *Pieśń do św. Cecylii* ks. Antoniego Chlondowskiego i *Hymn do św. Cecylii* salezjanina Idziego Ogiermana Mańskiego. Ponadto, zespół zaśpiewał *Świętego Pana i Króla* Franciszka Szuberta oraz *Wieczorny dzwon* księdza Bolesława Waldmana, który towarzyszył tej pieśni grą na organach.

Oprócz dyrygowania chórem Kalinowski zagrał na łomżyńskich organach Franciszka Liszta *Preludium i Fugę* BACH, Mieczysława Surzyńskiego *Fantazję na temat Święty Boże i Elegię* oraz dwa utwory A. Giulmanta – *Modlitwę* i *Finale*¹⁵. Zaprezentował się zatem łomżyńskim melomanom nie tylko jako dyrygent prowadzący miejscowy chór kościelny, ale również jako wirtuoz organowy mający w swoim zasobie wykonawczym poważny repertuar koncertowy.

Półroczna praca z chórem odniosła skutek, w opinii Kalinowskiego wyrażonej w liście wysłanym do córek Jadwigi i Marii: „Koncert wypadł wspaniale. Chór śpiewał bardzo dobrze, tak się podciągnęli, że zadziwili mnie swoją energią i zapalem. O swojej muzyce pisać nie wypada. [...] Publiczności była pełna katedra. Wrażenia ogólne omówimy przy spotkaniu. Jest o czym pomówić”¹⁶.

Łomżyński chór katedralny stawał się coraz lepszym zespołem śpiewaczym, o czym świadczyć może repertuar wykonawczy zespołu odśpiewany na przykład 19 stycznia 1950 roku, w dzień imienin księdza infulata, kiedy wykonano aż 13 utworów wokalnych, między innymi Feliksa Nowowiejskiego (*Dzieciątko się narodziło, Przybieżeli, Noc cicha we śnie, Kiedy król Herod, Gdy się Chrystus rodzi*)¹⁷.

Opisywany zespół został też zaproszony na koncerty do Białegostoku, gdzie wystąpił 15 sierpnia 1950 roku pod dyрекcją Kalinowskiego w katedrze (zaśpiewał tam dwukrotnie razem z tamtejszym chórem katedralnym) i w kościele św.

¹³ Zb. rodz. aut., List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Białymstoku 28 listopada 1948 roku.

¹⁴ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 15 listopada 1949 r.

¹⁵ Ibidem, Program godziny śpiewu i muzyki religijnej w Katedrze Łomżyńskiej z 20 listopada 1949 r.

¹⁶ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 30 listopada 1949 roku.

¹⁷ Ibidem, Rękopis Wł. Kalinowskiego, *Kościół Katedralny w Łomży ...*, op. cit., zapis 65 z 19 stycznia 1950 roku.

Rocha. O godzinie dziesiątej w czasie wotywy w katedrze białostockiej połączone chóry kościelne – łomżyński i białostocki wykonały pod dyрекcją Kalinowskiego osiem pieśni sakralnych – między innymi *Matkę Pocieszenia*, *Twych Panie łask* i *W chwale Bożej* Antoniego Szuniewicza (który po przymusowym przesiedleniu z Wilna zamieszkał po wojnie i pracował jako organista i profesor miejscowej szkoły muzycznej w Częstochowie) oraz *Ufajcie*, urodzonego na Warmii i wykształconego muzycznie w Regensburgu i Berlinie, Feliksa Nowowiejskiego¹⁸. Tego dnia miały miejsce jeszcze dwa koncerty połączonych chórów z Łomży i Białegostoku, które pod dyрекcją Kalinowskiego, w czasie sumy o godzinie jedenastej, w katedrze białostockiej, zaśpiewały pięć utworów, a o godzinie osiemnastej, w czasie „Godziny świętej w kościele św. Rocha”, odśpiewały siedem pieśni¹⁹.

Z relacji listowej wysłanej do Olsztyna do córki Marii i jej męża Adolfa Ankudowicza wynika, że „Śpiewy wypadły świetnie, chór 70-osobowy brzmiał pełno, chór śpiewał z niespotykanym zapalem i energią”, a dyrygenta „Po przedyrygowaniu w ciągu dnia [...] 24 numerów jeszcze i dzisiaj ręce bolą. Ale ucztę muzyczną miałem znowu na całą parę, jak przed laty z Echem w Wilnie”²⁰.

W czerwcu 1951 roku dyrygent chwalił chór katedry łomżyńskiej, pisząc do syna Władysława „Ten mój nadludzki wysiłek w pracy nad chórem zrobił swoje i chór znacznie się poprawił i śpiewa czyściej”²¹.

Wydaje się, że zespół ten wiele by jeszcze osiągnął pod dyрекcją opisywanego wileńskiego muzyka i niejedną jeszcze raz zorganizowano by z jego udziałem obchody ku czci świętej Cecylii, gdyby nie nagle śmierć Władysława Kalinowskiego, 27 sierpnia 1951 roku. Dyrygent nie rozwinął wszak w pełni swojej działalności artystycznej ani jako dyrygent chóru katedralnego, ani tym bardziej jako muzyk wirtuoz i organista miejscowej katedry. Na szczęście dla łomżyńskiego muzycznego życia sakralnego, na jego miejsce przyjęto na posadę muzyka kościelnego, bardzo dobrze wykształconego organistę – absolwenta Zawodowej Szkoły Organistów im. Józefa Montwiłła w Wilnie Leonarda Ejtmminowicza, który przez wiele lat grał na organach kościoła katedralnego w Łomży i prowadził tamże kościelny chór, kontynuując swoją pracę muzyczną pracą jego wileńskiego profesora muzyki organowej. Oba organiści o rodowodzie wileńskim są pochowani obok siebie na starym cmentarzu w Łomży.

¹⁸ Ibidem, zapis 118 z 15 sierpnia 1950 roku.

¹⁹ Ibidem, zapis 119 i 120 z 15 sierpnia 1950 roku.

²⁰ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do córki Marii Kalinowskiej-Ankudowicz i jej męża Adolfa Ankudowicza pisany w Łomży 18 sierpnia 1950 roku.

²¹ Ibidem, List Wł. Kalinowskiego do syna Władysława pisany w Łomży 5 czerwca 1951 roku.

BIBLIOGRAFIA

- Ankudowicz-Bieńkowska M. 1997.** *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej*, Olsztyn.
- Ankudowicz M. A., Boehm J. 1986.** *Władysław Kalinowski (1880–1951). Zarys biograficzny muzyka organisty, Organy i muzyka organowa*, VI, Prace Specjalne 40 Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, Gdańsk.
- Ankudowicz-Bieńkowska M. 1988.** *Zawodowa Szkoła Organistów imienia Józefa Montwiłła w Wilnie. Przyczynek do organizacji szkolnictwa organistowskiego w Polsce międzywojennej, Organy i muzyka organowa*, VII, Prace Specjalne 44 Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, Gdańsk.
- Dubowik H. L., Malinowski J. (red.) 2002.** *Wileński słownik biograficzny*, Bydgoszcz.
- Jemelity W. 2000.** *Z dziejów diecezji łomżyńskiej w latach 1925–1945*, „Studia Łomżyńskie”, t. XI, red. Gnatowski M., Łomża.
- Łoza St. (red.) 1938.** *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa.
- Wachtl M. J. (red.) 1936.** *Ilustrowana encyklopedia powszechna*, Warszawa.

Zbiory rodzinne autorki

- Program godziny śpiewu i muzyki religijnej w Katedrze Łomżyńskiej z 20 listopada 1949 roku.
- Kartka pocztowa Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisana w Łomży 1 maja 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Białymstoku 28 listopada 1948 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 12 maja 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 2 czerwca 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 15 listopada 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córek Jadwigi i Marii pisany w Łomży 30 listopada 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córki Marii pisany w Białymstoku 19 marca 1949 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do córki Marii Kalinowskiej-Ankudowicz i jej męża Adolfa pisany w Łomży 18 sierpnia 1950 roku.
- List Wł. Kalinowskiego do syna Władysława pisany w Łomży 5 czerwca 1951 roku.
- Rękopis Wł. Kalinowskiego, *Kościół Katedralny w Łomży od 1 maja 1949 roku*.

STRESZCZENIE

W artykule opisano, zorganizowany w 1949 roku w kościele katedralnym w Łomży, koncert ku czci świętej Cecylii. Organizatorem jego był wileński muzyk – dyrygent i organista – Władysław Kalinowski, który po II wojnie światowej zamieszkał w Łomży. W czasie koncertu chór katedralny pod dyрекcją Władysława Kalinowskiego wykonał utwory wokalne, między innymi Antoniego Szuniewicza, Franciszka Szuberta, Antoniego Chlondowskiego, a Kalinowski zagrał na organach kompozycje Franciszka Liszta i Mieczysława Surzyńskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: Łomża, muzyka, koncert w kościele katedralnym

SUMMARY

The article describes a concert in honor of St. Cecilia. It took place in 1949, in the cathedral church in Lomza. The organizer was Vilnius musician – conductor and organist – Władysław Kalinowski, who after World War II settled in Lomza. During the concert cathedral choir under the direction of Władysław Kalinowski has done vocal among others: Antoniego Szuniewicza, Franciszka Schuberta, Antoniego Chlondowskiego. Kalinowski played the organ compositions by Franciszka Liszt and Mieczysława Surzyńskiego.

KEYWORDS: Lomza, music, concert in church

PROCES FORMOWANIA 1. PUŁKU JAZDY PŁOCKIEJ W POWSTANIU LISTOPADOWYM

THE PROCESS OF FORMING 1. CAVALRY REGIMENT OF PŁOCK IN THE NOVEMBER UPRISING

Powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska 1831 roku zajmują w polskiej historiografii ważne miejsce, a tym samym posiadają dość dużą liczbę publikacji dotyczących tych wydarzeń. Wśród tematów podejmowanych przez badaczy rzadko pojawiały się natomiast te, związane z dawnym województwem płockim. Jeżeli już podejmowano to zagadnienie, to skupiano się na historii pojedynczych miast lub wydarzeń¹. Historia oddziałów sformowanych na terenie województwa płockiego pozostaje w większości wypadków niezbadana lub jedynie zasygnalizowana.

Materiału do rozważań nad dziejami 1. pułku jazdy płockiej dostarczyły przede wszystkim archiwalia z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie². Dotyczyły one głównie organizacji oddziału, sytuacji materialnej oficerów, dobrowolnych ofiar na jego rzecz, a także spraw ogólnych związanych z pułkiem. Papiery gen. Ignacego Prądzyńskiego znajdujące się w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego³ posłużyły do ustalenia, kiedy oddział wszedł na etat Komisji Rządowej Wojny (dalej: KRzW). Uzupełnienie kwerendy archiwalnej stanowią *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wydane przez Bronisława Pawłowskiego⁴.

* mgr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921; J. Szczepański, *Obwód pułtusk w czasie powstania listopadowego*, Pułtusk 1987; A. Białczak, *Organizacja lokalnej siły zbrojnej w Obwodzie Ostrołęckim i Przasnyskim w czasie Powstania Listopadowego*, „Zeszyty Naukowe OTN” 1996, z. X, s. 76–92.

² Archiwum Głównie Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Władze Centralne Powstania Listopadowego (dalej: WCPL).

³ Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie (dalej: BKUL), Papiery gen. Prądzyńskiego.

⁴ *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wyd. B. Pawłowski, t. 1, Warszawa 1931 (dalej: *Źródła*).

Formowanie sił zbrojnych w województwie płockim zaczęło się niemal od razu po otrzymaniu wiadomości o wybuchu powstania w Warszawie. Dużą rolę w tym procesie odegrali mieszkańcy województwa, którzy bez zwłoki zaczęli zgłaszać się do tworzenia nowych oddziałów. Już 10 grudnia komisarz obwodu ostrołęckiego donosił o zebraniu 200 ochotników. Jednak w tym samym raporcie donosi, iż niezbędne jest dostarczenie żywności i „komendantów”, gdyż „zdrożności dziać się zaczynają”⁵.

Obywatele województwa płockiego z własnej inicjatywy, „bez upoważnienia” władz naczelnych, zgłosili na początku grudnia dobrowolnie jednego jeźdźcę z 50 dymów⁶. Mieszkańcy zobowiązywali się uzbroić i umundurować żołnierzy. Ich strój miał składać się z kozucha albo płaszcza oraz podszytych skórą rajtuzów. Natomiast na uzbrojenie jednego jeźdźcę składał się pałasz oraz okuta pika. Dodatkowo obywatele mieli dopilnować, aby dostarczone zostały mocne i zdrowe konie z „siodłem uzdziennicą i innymi rynsztunkami” dla kawalerii⁷. Koszt dostarczenia wyekwipowanego jeźdźcy do wyznaczonych punktów zbornych ponosili obywatele. Obowiązek finansowania żołnierzy rząd przejmował dopiero w momencie ich wymarszu do miast wojewódzkich⁸.

KRZW, wzorując się na inicjatywie oddolnej województw płockiego i podlaskiego, podjęła decyzję o poborze jeźdźcy z 50 dymów w całym kraju. W zamysłu organizatorów miało to przyspieszyć pomnożenie szeregów jazdy. Wysokość kontyngentu dymowego uzależniona była od liczby ludności w danej jednostce administracyjnej. Według oficjalnych danych województwo płockie liczyło 489 000 mieszkańców oraz 54 182 dymy. Kontyngent płocki miał liczyć 1083 jeźdźców, co stawiało go na piątym miejscu wśród ośmiu województw⁹.

17 grudnia¹⁰ Komisja Województwa Płockiego informowała, iż dzień wcześniej otrzymała pismo dotyczące obowiązkowej dostawy kawalerzystów. Informowała również, że po konsultacjach z przedstawicielami rad obywatelskich¹¹ ustalono rozłożenie kontyngentu na poszczególne obwody¹². Rozkład obciążenia przedstawiał się następująco: obwód ostrołęcki 196 ludzi, pułtusi 179, przasnyski 183, mławski 162, lipnowski 193, płocki 170¹³. Spodziewano się wypełnić nakazy

⁵ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 7; „Polak Sumienny” 16 XII 1830, nr 10.

⁶ Jest to wyraźne nawiązanie do tradycji czasów kościuszkowskich. Wówczas organizowano siły zbrojne na podobnych zasadach. Pobór dymowy, to inaczej pobór z gospodarstw. Dymy dzielono na miejskie i wiejskie.

⁷ AGAD, WCPL, rkps 240, k. 11.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem; *Źródła*, t. 1, s. 67; A. Barszczewska, *Województwo Kaliskie i Mazowieckie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1965, s. 82; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 143.

¹⁰ J. Szczepański, op. cit., s. 6; A. Białczak, op. cit., s. 81. Podają datę 27 grudnia.

¹¹ Były to organy kontrolujące organizację siły zbrojnej na prowincji, a także administrację wojskową i cywilną. Ponadto, ich zadaniem było wpływanie na opinię społeczną w duchu patriotycznym.

¹² Jednostka podziału administracyjnego państwa. W województwie płockim było ich sześć: płocki, mławski, lipnowski, przasnyski, pułtusi, ostrołęcki.

¹³ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 22–24.

reskryptu w ciągu ośmiu dni od momentu otrzymania pisma. Komisja chcąc udowodnić swoją „czynność” i zapobiegliwość doniosła, że wraz z radami obywatelskimi nakazała komisarzom obwodowym zebrać w miastach obwodowych¹⁴ furaz i żywność dla wojska na 15 dni¹⁵. Pojawiła się również sprawa dowódcy dla oddziału jazdy i oficerów dla szwadronów formowanych w poszczególnych powiatach. Ich brak wstrzymywał proces organizacji i szkolenia, prowadził do upadku i tak słabej dyscypliny.

19 grudnia komisarz obwodu ostrołęckiego donosił, iż konie dla oddziału jazdy z 50 dymów gotowe będą 24 tego miesiąca, zaś ubranie, uzbrojenie dla żołnierzy oraz oporządzenie dla koni na 26 grudnia. Urzędnik raportował, że brakuje jedynie osoby, która zajęłaby się zorganizowaniem i utrzymaniem porządku w oddziale¹⁶. Tego samego dnia informował on również, że konie dla kawalerii na terenie obwodu są już pobrane od obywateli¹⁷.

Następnego dnia, 20 grudnia, skierowano do Romana Sołtyka, regimentarza¹⁸ województw znajdujących się na prawym brzegu Wisły, pismo, w którym proszono o uregulowanie problemu dowódców¹⁹.

W tym samym czasie komisarz obwodu mławskiego donosił, że prace nad skompletowaniem kontyngentu jeźdźców z 50 dymów były już zaawansowane, lecz nastąpiły problemy wynikające z faktu, iż dostawiani jeźdźcy nie byli jednolicie ubrani. KRzW wyjaśniała, że jeździec ma być ubrany „porządnie”, niekoniecznie natomiast jednolicie²⁰.

W obwodzie lipnowskim także pojawiły się kłopoty i to zarówno z ubiorem, jak i z uzbrojeniem. Urzędnik donosił, iż „największy brak u nas jest pałaszy i pistoletów, których za najdroższe pieniądze mimo wszelkich usiłowań dostać nie można”²¹.

21 grudnia regimentarz rozwiązał palącą kwestię dowództwa jazdy w województwie płockim. Wezwał on Antoniego Mieszkowskiego, pełniącego funkcję dowódcy sił zbrojnych w województwie płockim²², aby jak najszybciej wybrał osoby znane ze zdolności wojskowych i przedstawił do nominacji na dowódców lokalnych. Głównym dowódcą jazdy w województwie płockim mianowany został pułkownik Wincenty Kisielnicki²³.

23 grudnia do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (dalej KRzSWP) swój raport wysłał komisarz obwodu pułtuskiego. Donosił on, że ochotników kon-

¹⁴ Płock, Mława, Lipno, Przasnysz, Pułtusk, Ostrołęka.

¹⁵ Ibidem, k. 23.

¹⁶ Ibidem, k. 19–20.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *Źródła*, t. 1, s. 32–33. Stanowisko stworzone na początku powstania. Dla województw prawobrzeżnych mianowano Romana Sołtyka, a dla lewobrzeżnych Stanisława Małachowskiego. Zadaniem regimentarza było sprawowanie kontroli nad formowaniem Gwardii Ruchomej pieszej i konnej.

¹⁹ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 21.

²⁰ Ibidem, rkps 240, k. 38.

²¹ Ibidem, rkps 468a, k. 31–33.

²² „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego” (dalej: DUWP) 11 XII 1830, nr 50.

²³ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 34.

nych w jego obwodzie nie ma. Dodawał także, iż rozpiisał kontyngent jeźdźców, lecz do 23 grudnia żaden się jeszcze nie stawił. Pomimo to, zapewniał o dużym zaawansowaniu prac i zobowiązywał się dostawić kontyngent do końca grudnia 1830 roku²⁴.

Tego samego dnia komisarz obwodu przasnyskiego z optymizmem oznajmiał, że gminy „ubraniem, uzbrojeniem i dostarczeniem onych najczynniej zajmują się”. Nie podawał jednak konkretnych danych²⁵.

W ogólnym raporcie z 21 grudnia, skierowanym do KRzSWP, Komisja Województwa Płockiego zawiadamiała, że w niedługim czasie jeźdźcy z jazdy 50-dymowej „do miast naznaczonych zebrani będą”. Jediną przeszkodę widziała w braku oficerów, na których „zbywało”. Donosiła także o tym, że większa część ochotników z województwa pragnie wstępować w szeregi nowotworzonego pułku jazdy. Potwierdzenie znajdowały patriotyzm i ofiarność obywateli, którzy „prócz nakazanego kontyngensu jeźdźców z własnej woli tych po kilku uzbrają”²⁶.

23 grudnia Urząd Muncypialny Miasta Płocka raportował, że udało się 12 jeźdźców, przypadających na Gwardię Ruchomą Miejską, już zupełnie ubrać i zaopatrzyć w konie, jednak pistoletów i pałaszy „nawet za gotową opłatą w całym mieście dostać nie można”. W związku z tym, 25 grudnia komisja wojewódzka donosiła KRzSWP, że pomimo największych starań nie może dokończyć kompletowania ekwipunku jeźdźców z Płocka, gdyż nie można zdobyć broni. Prosiła władze centralne o pomoc przy zakupie 12 par pistoletów i tyluż pałaszy z arsenału²⁷. Częściowo problem rozwiązał kupiec płocki Szymon Silberstein, który przywiózł z Warszawy 5 sztuk pałaszy i 10 pistoletów dla formującego się w mieście oddziału²⁸.

25 grudnia ustalony został etat dla szwadronów jazdy dymowej. W skład jednego szwadronu wchodził: kapitan, dwóch poruczników, dwóch podporuczników, 11 podoficerów, 2 trębacz i 150 szeregowych żołnierzy²⁹. Etat ten nieznacznie różnił się od wcześniejszych (o dwa dni) ustaleń dla Gwardii Ruchomej³⁰. W porównaniu do stanów szwadronów oddziałów starej jazdy³¹ można zauważyć, że w nowej jeździe było mniej podoficerów w przeliczeniu na jednego żołnierza. Więcej było natomiast szeregowych żołnierzy. W warunkach bojowych mogło się to niekorzystnie odbić na dyscyplinie w oddziale. W szwadronach nowej formacji mniejsza była również liczba trębaczy, których zadaniem było dawanie sygnałów dźwiękowych zarówno w boju, jak i podczas służby w koszarach.

²⁴ Ibidem, k. 36.

²⁵ Ibidem, k. 41.

²⁶ Ibidem, k. 64–65.

²⁷ Ibidem, k. 69–70.

²⁸ M. Macieszyna, op. cit., s. 13.

²⁹ *Źródła*, t. 1, s. 106.

³⁰ Ibidem, s. 100; T. Strzeżek, op. cit., s. 161. Etat Gwardii Ruchomej z 23 grudnia 1830 r. przewidywał w szwadronie: kapitana, 2 poruczników, 2 podporuczników, wachmistrza starszego, 10 podoficerów, 2 trębaczy oraz 150 żołnierzy.

³¹ T. Strzeżek, op. cit., s. 162, Etat „starej jazdy” wynosił: 7 oficerów niższych, 14 podoficerów, 3 trębaczy oraz 144 (18 rot w plutonie) lub 152 (19 rot w plutonie).

Pod koniec grudnia Rada Obywatelska Województwa Płockiego zawiadamiała KRzSWP, że ofiary poniesione przez obywateli województwa powinny zostać użyte na potrzeby oddziałów formujących się na jego terenie. Miało to być zgodne z wolą ofiarodawców³².

Kolejnym problemem, obok braku jednolitego ubioru i odpowiedniego uzbrojenia, była trudna sytuacja materialna, która nie pozwalała na sprawne skompletowanie kadry oficerskiej w oddziale. Wstawiać się za pojedynczymi oficerami próbował płk Antoni Mieszkowski. W niektórych wypadkach próbował wyjednać, aby oficerowie, którzy przed powstaniem pełnili funkcje urzędowe i zdecydowali się wstąpić w szeregi jazdy płockiej mogli w dalszym ciągu pobierać pensję. Jednak KRzSWP odrzuciła jego prośby, udzielając w takich przypadkach urlopu. Decyzję swoją tłumaczyła nadmiernym obciążeniem skarbu³³.

Sytuacja materialna oficerów była na tyle poważna, że komisja wojewódzka zwróciła się 25 grudnia do KRzSWP o pomoc w tej sprawie, gdyż sama nie miała odpowiednich środków³⁴. Władze odpowiedziały cztery dni później, iż „skarb zbyt wiele ma teraz potrzeb, aby na to mógł zasiłki ofiarować”. Komisja stwierdzała również bezradnie, że w takim wypadku mogą liczyć jedynie na pomoc współobywateli. Dodawała także, że ich ekwipunek powinien być bardzo skromny, co miało uchronić przed nadmiernymi kosztami³⁵.

Odwołanie się do ofiarności mieszkańców województwa nie było bezpodstawne. Prócz wspomnianych już, entuzjastycznych działań z początku grudnia, miały miejsce też inne dowody ofiarności. Pod koniec grudnia Paweł Grąbczewski z okolic Pułtuska przekazał do tamtejszego magazynu tysiąc racji żywnościowych. Zobowiązał się także do wystawienia swoim kosztem trzech jeźdźców w pełni umundurowanych i uzbrojonych³⁶.

W styczniu sytuacja materialna oficerów nie uległa większej poprawie. Dowódca oddziału płk Kisielnicki usiłował interweniować w tej sprawie w komisji wojewódzkiej, lecz bez większych rezultatów. W najtrudniejszej sytuacji znajdowali się oficerowie, którzy byli w pułku od niedawna i nie dysponowali funduszami na zakup umundurowania³⁷.

28 grudnia komisarz obwodu ostrołęckiego szczylił się skompletowaniem przepisanego kontyngentu liczącego 196 głów. Niestety do kompletu brakowało trzech koni, ale urzędnik donosił już o środkach podjętych w celu uzupełnienia kontyngentu. Donosił on także o tym, iż gotowych jest 130 „ubiorów jednostajnego uniformu”. Produkcją brakujących zajmowało się bez zwłoki 112 krawców. „Ubiorów na koni” miało być 147, zaś produkcją pozostałych zajmowali się rymarze z całego obwodu³⁸. Gorzej wyglądała kwestia uzbrojenia, ale i tutaj starano się jak najszybciej nadrobić braki.

³² AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 45–46.

³³ Ibidem, k. 49–51.

³⁴ Ibidem, k. 57–58.

³⁵ Ibidem, k. 59.

³⁶ Ibidem, k. 62.

³⁷ Ibidem, k. 92.

³⁸ Ibidem, k. 73–74; T. Strzeżek, op. cit., s. 287, autor twierdzi, że „zgrupowano cały kontyngent jeźdźców dymowych z końmi”. Jednak, jak wskazuje raport, brakowało trzech koni do kompletu.

5 stycznia 1831 roku płk Kisielnicki otrzymał polecenie, by na instruktorów w swoim pułku wziął jedynie 20 doświadczonych żołnierzy. Pozostałych zaś miał szukać wśród dymisjonowanych oraz podoficerów, którzy weszli w skład dowodzonego przez niego oddziału³⁹.

Tego samego dnia, widząc, że obwód pułtuski wyraźnie „odstaje” w procesie formowania szwadronów dla pułku jazdy, komisja wojewódzka wydała komisarzowi polecenie jak najszybszego skompletowania jeźdźców⁴⁰. Taki stan rzeczy wynikał nie tylko z niechęci części mieszkańców do powstania, ale również z niezdecydowania władz, które tylko w ostateczności sięgały po radykalne sposoby ściągania należności.

W raporcie o stanie pułku z 9 stycznia pojawiła się krótka ocena ludzi i koni znajdujących się w oddziale. Ducha wojska oraz stan fizyczny ludzi określano następująco: „co do zdrowia i siły fizycznej ludzi, ci są zdrowi i silni i ciągle pałają duchem żywym i wesołym”. Co zaś się tyczy stanu koni i ich oporządzenia, to „konie są zdrowe i mocne. Rynsztunek na nich dosyć dobry, lecz okucia⁴¹ nie mają żadnego”⁴². Brak ostatniego stanowił niemałe zagrożenie dla życia konia i jeźdźca w warunkach zimowej służby niedoświadczonych rekrutów.

13 stycznia w raporcie skierowanym do KRzSWP komisja wojewódzka donosiła o postępach w formowaniu pułku z jeźdźców dymowych. Sytuacja w kolejnych szwadronach kształtowała się następująco: 1. stacjonujący w Płocku liczył głów 163, 2. w Lipnie 193, 3. w Mławie 151, 4. w Przasnyszu 144, 5. w Ostrołęce 196, 6. w Nasielsku 120, co razem dało 967 żołnierzy. Do wypełnienia postanowień reskryptu brakowało jeszcze 116 ludzi⁴³. Dane te różniły się od raportu dowódcy pułku⁴⁴. Komisja tłumaczyła to tym, że posiadał on nieaktualne informacje⁴⁵.

13 stycznia bardzo aktywny komisarz obwodu ostrołęckiego raportował do KRzSWP, że szwadron jazdy z 50 dymów jest już od dawna całkowicie sformowany. Składał się on z oficera, wachmistrza, 10 podoficerów, trębacza oraz 188 żołnierzy. W oddziale było 200 koni. Z wymienionej liczby 63 ludzi było ochotnikami, pozostali zaś pochodzili z „listy spisowych”⁴⁶. Tego samego dnia urzędnik prosił również o przeniesienie szwadronu do Przasnysza, co motywowano tym, że do Ostrołęki został skierowany liczący 500 ludzi oddział z województwa augustowskiego⁴⁷.

W piśmie, z tego samego dnia (13 stycznia), skierowanym do Komisji Województwa Płockiego, komisarz z Ostrołęki prosił o to, by ciężar wyżywienia szwadronu jazdy z jego jurysdykcji wziął na siebie obwód przasnyski, a jeżeli nie będzie to możliwe, by przeszedł on na etat KRzW. Tłumaczył to przeciążeniem obwodu związanym z nadmiarem świadczeń⁴⁸. Warto dodać, że już 8 stycznia

³⁹ AGAD, WCPL, rkps 477a, k. 205.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Przypuszczalnie chodzi o to, że konie nie były podkute.

⁴² Ibidem, rkps 477a, k. 213.

⁴³ Ibidem, rkps 468a, k. 99.

⁴⁴ Ibidem, k. 101.

⁴⁵ Ibidem, k. 99.

⁴⁶ Ibidem, k. 107.

⁴⁷ Ibidem, k. 142–144.

⁴⁸ Ibidem.

komisja wojewódzka rozkazała wycofać z Ostrołęki formowany tam oddział kawalerii⁴⁹. Jak wynika z późniejszych doniesień polecenie to nie zostało wykonane.

Komisarz obwodu mławskiego także starał się o przeniesienie szwadronu formowanego w jego obwodzie. Proponował, by udał się do Raciąża. Miały tutaj decydować podobne względy jak w przypadku obwodu ostrołęckiego. Władze lokalne starały się wszelkimi sposobami pozbyć się uciążliwego obowiązku żywienia żołnierzy⁵⁰.

W połowie stycznia przy ostrołęckim szwadronie nie znajdował się żaden czynny oficer, gdyż dwóch udało się „za rozkazem” do Pułtusza. Pozostały porucznik, który zajmował się sprawami umundurowania, oddalił się od oddziału. Sytuacja sprzyjała osłabieniu i tak niezbyt silnej dyscypliny⁵¹.

W celu sprawniejszego operowania racjami żywnościowymi pod koniec grudnia zmodyfikowano system magazynowania żywności. Podzielono magazyny na dwa rodzaje. Pierwszy został przeznaczony dla wojska regularnego, drugi natomiast dla Gwardii Ruchomej, jeźdźców z 50 dymów i innych oddziałów nowej formacji. Poza tym wezwano Antoniego Mieszkowskiego, by ustalił, jak długo władze lokalne będą musiały utrzymywać pułk jazdy zanim przejdzie on na etat KRzW. Na podstawie tych informacji miano ustalić ile furażu i żywności należy przygotować⁵².

4 stycznia rada obywatelska województwa płockiego zgłosiła prośbę, by pułki nowej formacji miały ten sam skład racji żywieniowej co wojsko liniowe. Informowała również o zapewnieniu żywności i furażu dla pułku jazdy z 50 dymów poprzez „zrobienia stosownych na obywateli rozpisów”⁵³.

Racja żywieniowa jednego żołnierza wynosiła, podobnie jak w piechocie, półtora funta⁵⁴ chleba, pół kwarty⁵⁵ krup lub grochu, cztery łuty⁵⁶ okrasz oraz trzy grosze w „gotowiznie” na wódkę. Na konia przypadało zaś dwa garnce⁵⁷ owsa, pięć funtów słomy oraz 10 funtów siana⁵⁸.

W kilka dni później⁵⁹ komisja wojewódzka przekazała komisarzom obwodowym informacje, w jaki sposób mają przygotować racje żywnościowe dla wojewódzkiego pułku kawalerii do czasu przejścia na etat KRzW. Wyżywienie niemal kompletnych szwadronów, w sytuacji gdy tworzone również inne oddziały (bataliony Kurpiów, oddziały ochotnicze), było dużym wysiłkiem. Nie bez znaczenia była także pora roku oraz nieurodzaj 1830 roku⁶⁰.

⁴⁹ Ibidem, rkps 477a, k. 209.

⁵⁰ Ibidem, k. 208.

⁵¹ Ibidem, rkps 468a, k. 148.

⁵² Ibidem, k. 122, 126.

⁵³ Ibidem, k. 115.

⁵⁴ 60 dkg, 1 funt = 0,40 kg.

⁵⁵ 0,5 litra, 1 kwarta = 1 litr.

⁵⁶ 4,8 dkg, 1 łut = 0,012 kg.

⁵⁷ 8 litrów, 1 garniec = 4 litry.

⁵⁸ Ibidem, k. 125; rkps 477a, k. 95.

⁵⁹ Przed 8 stycznia, ale nie znamy dokładnej daty.

⁶⁰ Ibidem, rkps 477a, k. 206.

Mniej więcej w tym samym czasie zwrócono się do KRzSWP o przeznaczenie funduszu na opał, światło i materiały piśmiennicze dla dowódców obwodowych i gwardii ruchomej oraz jeźdźców dymowych⁶¹. Doskonale obrazuje to sytuację materialną w oddziałach, gdzie brakowało podstawowych materiałów.

Z pierwszej dekady stycznia pochodzi etat pułku jazdy w województwie płockim. Wymienia on w składzie pułku sztab oraz siedem szwadronów. Wszystkie raporty z okresu formowania 1. pułku jazdy płockiej mówią jedynie o sześciu szwadronach. Można zatem przyjąć, że wspomniany siódmy szwadron był załącznikiem szwadronu rezerwowego⁶². Ponadto, w tym samym dokumencie znaleźć można informację, że w oddziale znajdowało się o 20 oficerów więcej niż przewidywał etat pułków nowej jazdy⁶³.

Interesujący pod względem badawczym jest raport dowódcy pułku z 15 stycznia. Podano w nim, że pułk jest już skompletowany, a nawet ma nadwyżkę w postaci jednego żołnierza. Dane z tego dokumentu pozostają w sprzeczności zarówno z danymi komisji wojewódzkiej, jak i komisarzy obwodowych. Trudno jednoznacznie stwierdzić z czego wynikał taki stan rzeczy. Dowódcy mogło zależeć na podniesieniu opinii dowodzonej przez siebie jednostki i jak najszybsze wprowadzenie jej na etat KRzW. Należy podkreślić, że w tym czasie pułk znajdował się jeszcze w rozproszeniu i płk Kisielnicki mógł nie dysponować pełnymi i wiarygodnymi danymi co do stanu wszystkich szwadronów, co jednak do końca nie tłumaczy zasygnalizowanych rozbieżności. Bez cienia przesady można stwierdzić, że raporty komisarzy obwodowych były dokładniejsze, a co za tym idzie bardziej wiarygodne⁶⁴.

17 stycznia komisarz obwodu ostrołęckiego donosił, że od ośmiu dni szwadron przewidziany reskryptem władz naczelnych jest skompletowany „tak co do ubrania jak i uzbrojenia”. Po raz kolejny prosił, aby oddział przenieść na etat KRzW, ponieważ obwód nie był w stanie go dłużej żywić⁶⁵.

Następnego dnia komisja wojewódzka donosiła KRzSWP, że w całym województwie zebrano już 1004 jeźdźców z 50 dymów. Do wykonania postanowień reskryptu brakowało jeszcze 79 ludzi. Najwięcej braków było w obwodzie pułtuskim – 59 żołnierzy. W przasnyskim 12, w płockim 5, zaś w mławskim 3. Jedynie obwody ostrołęcki i lipnowski wywiązały się z nałożonych na nie zobowiązań⁶⁶. Pozostałe zobowiązania próbowano realizować drogą egzekucji, ponieważ władze wojewódzkie nie widziały innej skutecznej metody ściągnięcia należności⁶⁷.

22 stycznia komisarz obwodu ostrołęckiego po raz kolejny informował KRzSWP o trudnej sytuacji szwadronu. Zaznaczał, że stacjonuje on w Przasnyszu i może tam pozostać do czasu nadejścia Gwardii Ruchomej, która miała zająć kwatery. Sondował on możliwość umieszczenia jeźdźców w Makowie. Tutaj również po-

⁶¹ Ibidem, k. 208.

⁶² Ibidem, k. 214–215.

⁶³ Ibidem, k. 216.

⁶⁴ Ibidem, rkps 82, k. 15–16.

⁶⁵ Ibidem, rkps 468a, k. 155.

⁶⁶ Ibidem, k. 157.

⁶⁷ Ibidem; J. Szczepański, op. cit., s. 7. Autor stwierdza, iż w obwodzie pułtuskim w tym czasie zebrano 59 jeźdźców, w mławskim 3, w przasnyskim 12.

jawił się problem, gdyż tę okolicę zajmował 3. pułk strzelców konnych, zatem miejsca dla szwadronu nowej jazdy mogło już nie wystarczyć. Podjęcie decyzji uzależniano od opinii komisarza obwodu pułtuskiego⁶⁸.

Trzy dni później, 25 stycznia, komisja wojewódzka w raporcie tygodniowym skierowanym do Rady Najwyższej Narodowej stwierdzała, że „pułk jazdy formujący się z każdych 50 dymów jest bliski zupełnego ukończenia tak, iż tylko z odvodu pułtuskiego 17 jeźdźców brakuje”. Dodawała także, iż w ciągu tygodnia, którego dotyczył raport, do pułku zaciągnęło się dwóch ochotników. Poruszona została również kwestia żywności dla oddziałów formujących się na terenie województwa. Komisja wojewódzka informowała o zapewnieniu żywności i furażu dla jazdy na 15 dni⁶⁹. Dane te różniły się od tych, które komisja wojewódzka przekazywała do wiadomości KRzSWP.

Pod koniec stycznia KRzW w piśmie do KRzSWP stwierdzała, że już 18 stycznia poleciła płk. Antoniemu Jankowskiemu wysłanie oficerów do szwadronu jazdy z Ostrołęki, co miało przyspieszyć ukończenie organizacji tego oddziału. KRW zaznaczała, że jeżeli raport z lustracji potwierdzi ukończenie procesu mobilizacyjnego, to jeźdźcy „niezawodnie do którego z pułków przydzielonym i na Etat Wojska [tak w źródle – K. A.] zamieszczonym zostanie”⁷⁰. Poza tym komisja poinformowała przedstawicieli władz obwodowych, iż wysiłek tak długiego żywienia skompletowanego oddziału wynikał tylko z ich winy, ponieważ nie wysłali oni stosownego raportu do KRzW⁷¹.

W trakcie mobilizacji bardzo ważny był dobór odpowiednich ludzi i koni zdolnych do służby w jeździe. W związku z tym władze centralne starały się zmusić organizatorów, aby mieli na uwadze jakość nowozaciężnych. Na tym polu, na tle innych województw, województwo płockie wypadło korzystnie. Ten fakt wyraźnie podkreślał Komisarz Delegowany Rządowy w Województwo Płockie w raporcie do KRzW z 28 stycznia. Zaznaczał on, że nie wpłynęły żadne zażalenia co do nadużyć wójtów gmin względem wyboru ludzi do wojska. Pomimo to podjęto jednak pewne środki mające przeciwdziałać ewentualnym nadużyciom. Komisarz Delegowany wydał odezwę, w której wezwał komisarzy obwodowych wraz z „obywatelami delegowanymi”, by wezwali wójtów do sporządzenia jak najdokładniejszych nowych ksiąg ludności, co miało usprawnić kontrolę. Dodatkowo wójtowie zostali poinformowani o spoczywającej na nich odpowiedzialności⁷².

29 stycznia cztery szwadrony jazdy płockiej weszły na etat KRzW jako Pułk Jazdy Województwa Płockiego. Przypuszczalnie były to szwadrony: ostrołęcki, lipnowski, mławski oraz płocki, których proces organizacyjny był najbardziej zaawansowany. Dwa pozostałe szwadrony bojowe kontynuowały organizację i weszły do walki dopiero w marcu⁷³.

⁶⁸ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 160–162.

⁶⁹ Ibidem, rkps 477a, k. 371.

⁷⁰ Ibidem, rkps 468a, k. 163.

⁷¹ Ibidem, k. 164.

⁷² Ibidem, k. 165.

⁷³ BKUL, Papiery gen. Prądzyńskiego, rkps 57, k. 67.

1 lutego Komisja Województwa Płockiego donosiła, że kontyngent jeźdźców z 50 dymów, jaki został nałożony na płockie, został już niemal wypełniony. Brakowało jedynie dziesięciu jeźdźców. Ośmiu z obwodu pułtuskiego i dwóch z przasnyskiego. W kwestii formowania wojewódzkiego pułku jazdy oba wyżej wymienione obwody prezentowały się najsłabiej na tle województwa⁷⁴.

W raporcie z 4 lutego komisja wojewódzka oznajmiła, że braki w kontyngencie jazdy dymowej zapełniono ochotnikami, co pozwoliło teoretycznie osiągnąć ustalony stan pułku. Faktycznie jednak część należności nie została ściągnięta. Dotyczyło to szczególnie obwodu pułtuskiego. Poza tym, pułkowi brakowało furgonów i niektórych „effektów”. W sumie ich koszt wyceniano na 3100 zł. W celu zaradzenia brakom komisja wojewódzka wezwała duchowieństwo do samoopodatkowania. W ten sposób chciano zgromadzić potrzebną kwotę⁷⁵.

Na początku lutego komisja wojewódzka informowała o ochotniczym wstąpieniu w „szereg Obrońców Ojczyzny” Jakuba Lubskiego z Lipna, z pochodzenia Żyda. Wiadomość o tym wydarzeniu została przekazana redakcjom gazet⁷⁶. W kolejnych dniach do oddziału miało zaciągnąć się jeszcze dwóch starozakonnych, co również zostało oznajmione prasie (aby dotarło do społeczeństwa). Przypuszczalnie miało to na celu wzbudzenie przekonania, iż wszyscy mieszkańcy ziem polskich chcą walczyć z Rosjanami⁷⁷.

8 lutego dostawa kontyngentu dymowego w dalszym ciągu nie była ukończona. Brakowało 10 jeźdźców z obwodów przasnyskiego i pułtuskiego. Komisja wojewódzka, nie miała informacji, na kim leży obowiązek dostarczenia zaległych jeźdźców w obwodzie przasnyskim. W związku z tym nie mogła przeprowadzić skutecznej egzekucji. W obwodzie pułtuskim ze zobowiązaniami zalegała gmina Szczeglin, której wójtem był Aleksander Dzierżwiński. Wina leżała także na właścicielu wsi Smogorzewo Józefie Lasockim(?). Obu obywateli oskarżano o nie sprzyjanie sprawie narodowej⁷⁸.

W związku z wyżej wymienionymi trudnościami KRzW nakazała zastosować najsurowsze środki, aby wyegzekwować należność. Poza tym, zagroziła upublicznieniem nazwisk „opornych” obywateli, co miało sprowadzić na nich potępienie społeczne⁷⁹.

18 lutego Komisja Województwa Płockiego z dumą doniosła, że udało się zmobilizować brakujących jeźdźców z obwodów pułtuskiego i przasnyskiego, a tym samym skompletować kontyngent jeźdźców z 50 dymów⁸⁰.

Wysiłek organizacyjny w kwestii pułku jazdy komisja wojewódzka podsumowywała częściowo w piśmie z 24 lutego do KRzSWP. Przyznawała, że część koni, które zostały oddane na potrzeby oddziału była niezdadna do służby. Również

⁷⁴ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 195.

⁷⁵ Ibidem, rkps 477a, k. 393; DUWP 29 I 1831, nr 9.

⁷⁶ AGAD, WCPL rkps 468a, k. 205–206.

⁷⁷ Ibidem, k. 207–208; „Kurier Warszawski” 30 I 1831, nr 30.

⁷⁸ AGAD, WCPL, rkps 468a, k. 209–210.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem, k. 255.

ubiór jeźdźców nie zawsze był kompletny i jednolity. Zdaniem komisji powodem tych uchybień było obłożenie obowiązkiem organizacji gminy, co nie odpowiadało „ani potrzebie użycia tej broni, ani nagłości jakiej obrona kraju wymagała”⁸¹.

Z wykazu dokumentującego liczbę ludzi wziętych z batalionów Gwardii Ruchomej na potrzeby formowania oddziału jeźdźców z 50 dymów wynika, iż użyto 1100 gwardzistów. Wydaje się, że należałoby to odczytywać w ten sposób, iż jeźdźcy zostali niejako zaliczeni w poczet gwardzistów czy „przekwalifikowani”. W przeciwnym wypadku liczba ta wydaje się być zawyżona. Nie uwzględnia ochotników oraz oficerów oddelegowanych do pułku⁸².

Kompletny mundur jeźdźców 1. pułku płockiego składał się z sukiennej wołoszki⁸³ koloru szarego, sięgającej dwa cale⁸⁴ za kolana (ozdobionej czerwoną wypustką). Pod szyją żołnierza znajdował się sztywny kołnierz zapinany na haftkę. Wołoszka była zapięta na piersi jednym rzędem guzików. Na tychże piersiach znajdowały się kieszenie. Na nogach kawalerzysta zakładał rajtuzy tej samej barwy co wołoszka, które także wyróżniały się czerwonymi wypustkami. Płaszcz, którym okrywali się żołnierze był pozbawiony peleryny. Z przodu zapinano go na błyszczący guzik. Na głowie jeździec nosił rogatywkę wysoką na 10 cali, z wierzchem koloru niebieskiego. Czapka ozdobiona była futrem baranin o szerokości trzech cali. Podpinka pod brodę zrobiona była z czarnego rzemienia. Całości dopełniało uzbrojenie. Prócz pistoletów i pałasza żołnierz miał jeszcze pikę, na której końcu znajdowała się biało-czerwona chorągiewka⁸⁵.

Poza wyżej wymienionymi problemami, które stanowią podstawę przy organizacji oddziałów, komisja wojewódzka rozwiązywała sprawy mniejszej wagi mające związek z mobilizacją i egzystencją pułków jazdy. W takich przypadkach komisja kierowała się zasadą, by jak najbardziej ograniczyć wydatki z kasy wojewódzkiej i, jeżeli była taka możliwość, zdać się na ofiary dobrowolne⁸⁶.

Podsumowując około dwumiesięczny proces tworzenia pułku, należy podkreślić, że władze wojewódzkie i lokalne stanęły na wysokości zadania. Uderzający jest entuzjazm i patriotyzm wśród znacznych warstw społeczeństwa. Najlepiej na tle województwa wypadł obwód ostrołęcki, najsłabiej zaś pułtuski. Zastanawiające są rozbieżności pomiędzy raportami dowódcy pułku a danymi z pism władz lokalnych. Można z tego wyciągnąć wniosek, że płk Kisielnicki nie zawsze dokładnie wiedział jaki jest stan podlegającego mu oddziału. Stosunkowo szybkie wypełnienie nałożonego na województwo kontyngentu udało się osiągnąć dzięki połączeniu dostaw dymowych z jeźdźcami ochotniczymi. Pozwoliło to tymczasowo ukryć problemy w niektórych obwodach. Województwa, które nie poszły tą drogą, miały znaczne problemy z wywiązaniem się z nałożonych zobowiązań.

⁸¹ Ibidem, k. 266.

⁸² Ibidem, k. 279.

⁸³ Rodzaj kurtki wojskowej.

⁸⁴ Około 5 cm, 1 cal = 0,024 metra. W tym wypadku mowa o tzw. calu nowopolskim.

⁸⁵ M. Macieszyna, op. cit., s. 12. Zrekonstruowany mundur 1. pułku jazdy płockiej znajduje się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

⁸⁶ AGAD, WCPL, rkps 477a, k. 202.

BIBLIOGRAFIA

A r c h i w a l i a

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 82, 240, 468a, 477a.

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery po gen. Ignacym Prądzyńskim, rkps 57.

Ź r ó d ł a d r u k o w a n e

Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, t. 1, Warszawa 1931.

P r a s a

„Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego” 11 XII 1830, nr 50; 29 I 1831, nr 9,.

„Kurier Warszawski” 30 I 1831, nr 30.

„Polak Sumienny” 16 XII 1830, nr 10.

O p r a c o w a n i a

Barszczewska A. 1965. *Województwo Kaliskie i Mazowieckie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź.

Białczak A. 1996. *Organizacja lokalnej siły zbrojnej w Obwodzie Ostrołęckim i Przasnyskim w czasie Powstania Listopadowego*, Ostrołęka, „Zeszyty Naukowe OTN”, z. X.

Macieszyna M. 1921. *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock.

Strzeżek T. 2006. *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn.

Szczepański J. 1987. *Obwód pułtusk w czasie powstania listopadowego*, Pułtusk.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia proces formowania 1. pułku jazdy płockiej w powstaniu listopadowym. Zagadnienie to nie zostało dotychczas zbadane. Tworzenie oddziału w województwie płockim przebiegało stosunkowo sprawnie. Taki efekt udało się osiągnąć m.in. dzięki połączeniu „jeźdźców dymowych” z ochotnikami, co pozwoliło ukryć niedociągnięcia. Bardzo ważna była również postawa ludności, która była stosunkowo przychylna powstaniu i gotowa do poświęceń. Przypadki niechęci były na początku powstania sporadyczne.

SŁOWA KLUCZOWE: powstanie listopadowe, wojna polsko-rosyjska 1831 roku, województwo płockie, 1. pułk jazdy płockiej, kawaleria

SUMMARY

This article discusses the process of forming 1. cavalry regiment Plock in the November uprising. This issue has not yet been researched. Create a troop in the

voivodeship of Plock proceeded relatively quickly. This effect was achieved, among others things through a combination of „quotes riders” with volunteers which allowed to hide shortcomings. Very important was the attitude of the population that was relatively favorable to the uprising and ready to make sacrifices. Cases of dislike were sporadic.

KEYWORDS: the November Uprising, The Polish-Russo War of 1831, 1. cavalry regiment of Plock, cavalry

W STULECIE BUDOWY KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO PW. NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARII W BARANOWIE

ON THE CENTENARY OF CONSTRUCTION OF THE PARISH CHURCH OF THE NATIVITY ST. MARY IN BARANOWO

W obecnym roku mija 100 lat od ukończenia budowy neogotyckiego kościoła parafialnego w Baranowie. Jest to więc stosowna okazja, aby przybliżyć dzieło baranowskiej społeczności z początku XX wieku.

Intensywne zasiedlanie Puszczy Kurpiowskiej w drugiej połowie XVIII wieku oraz systematyczny wzrost liczby mieszkańców Baranowa i innych osad położonych nad Płodownicą i Omulwią spowodowały powstanie nowych wiosek i potrzebę zorganizowania ośrodka wiary katolickiej dla mieszkańców tych terenów. Przed tym okresem, z uwagi na niewielką liczbę mieszkańców, Baranowo i okoliczne wioski należały do parafii Nowa Wieś¹.

Pierwsze udokumentowane działania duszpasterskie wśród mieszkańców Baranowa podjął ks. Jan Kaczyński, proboszcz parafii Nowa Wieś². Troszczył się o sprawy duchowe mieszkańców Baranowa oraz wystrój kaplicy³.

W opisie parafii Nowa Wieś, dokonany w czasie wizytacji generalnej w 1775 roku, czytamy: *Graniczy [parafia Nowa Wieś – A. B.] z parafią Ostrołęcką, Siełuńską i nową mającą być Baranowską. (...) Dłutówkę w tym dopiero roku 1774 ksiądz Gizieński będąc Baranowskiej kaplicy komendarzem do siebie do Baranowa przeciągnął, ludowi przekazując, aby do Nowej Wsi nie chodzili. W tym roku 1775*

* dr, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika w Ostrołęce.

¹ A. Białczak, *Z dziejów parafii Baranowo*, „Zeszyty Naukowe OTN” 1995, t. IX, s. 147; idem, *Dzieje Baranowa i ziem nad Płodownicą i Omulwią*, Baranowo–Ostrołęka 2005, s. 82; Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie, (b.n.s.).

² Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADP), Akta Wizytacyjne Parafii Nowa Wieś 1755, sygn. 266, k. 981; R. Bączek, *Cmentarz w Baranowie. Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 2002, s. 44; A. Białczak, *Dzieje Baranowa...* op. cit., 82.

³ ADP, Akta Wizytacyjne Parafii Nowa Wieś 1755, sygn. 266, k. 982.

na Wielkanoc tam się spowiadali, tam się chrzczą, tam się umarli grzebią⁴. Od 1775 roku ks. Paweł Gizieński zamieszkał na stałe w Baranowie.

Kronika parafialna wspomina o pierwszym kościele baranowskim – „Istniał kościół drewniany od niepamiętnych czasów jako filia kościoła parafialnego w Nowej Wsi”⁵. Wzmiankowany kościółek wymieniany jest już w 1738 roku. Należy sądzić, że był bardzo stary, gdyż w roku 1774 proboszcz parafii Nowa Wieś, ks. Paweł Gizieński, informował biskupa płockiego Michała Jerzego Poniatowskiego⁶, „(...) że stary kościół drewniany w Baranowie grozi ruiną i że dziedzic i patron tegoż kościoła hrabia Kazimierz Krasiński chce odbudować, a właściwie zbudować swoim kosztem nowy kościół w Baranowie”⁷. Proboszcz ks. Paweł Gizieński zwrócił się do biskupa o pozwolenie na budowę nowego kościoła. Biskup Poniatowski, w piśmie z 14 lipca 1774 roku, zezwolił zburzyć stary kościół i zbudować nowy, „(...) nadto daje władzę dziekanowi Ostrołęckiemu poświęcenia kamienienia węgielnego, a gdyby dziekan nie mógł, petentowi ks. Gizińskiemu”⁸.

Na miejscu starego kościółka w 1775 roku powstał nowy drewniany. 13 maja 1781 roku świątynię w Baranowie konsekrował biskup sufragan płocki – Antoni Norbert Narzymiski. Ufundowana przez K. Krasińskiego miała 30 łokci długości, 15 łokci szerokości i 15 łokci wysokości⁹.

Z zachowanych dokumentów wynika, że starania o utworzenie parafii z siedzibą w Baranowie rozpoczął Kazimierz Krasiński – dziedzic Krasnego Stawu¹⁰ – w 1757 roku¹¹. Siedziba parafii zawsze nobilitowała daną miejscowość i powodowała wzrost jej znaczenia. Beneficjum parafialne uposażył także K. Krasiński, nadając „na wieczne” czasy kościołowi baranowskiemu ziemię pod kościół i zabudowania plebańskie oraz proboszczowi i jego następcom ziemię, łąki i las pomiędzy następującymi miejscowościami: Baranowem, Budnymi, Jastrząbką, Orlem i Bakułą¹². Akt darowizny sporządzono w Kurii Królewskiej w 20 grudnia 1774 roku w Warszawie¹³.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej: ADŁ), Acta Visitationis Generalis 1775, sygn. 173, Akta Wizytacyjne Parafii Nowa Wieś 1777, sygn. 173.

⁵ Archiwum Parafialne w Baranowie (dalej: APB), Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

⁶ Michał Jerzy książę Poniatowski, h. Ciołek (biskup w l. 1777–1785). Był bratem króla Stanisława Augusta.

⁷ APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

⁸ Ibidem, Materiały nieuporządkowane z różnych okresów (XVIII–XIX w); Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

⁹ Ibidem, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

¹⁰ ADP, Wizytacja Generalna Dekanatu Ostrołęckiego z 1781 r., sygn. 300.

¹¹ „Rocznik Diecezji Płockiej” (dalej: RDP) 1978, s. 291.

¹² *Diecezja płocka. Struktura personalno-administracyjna*, Płock 1978, s. 290–291; *Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów J. O. Księcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego etc, etc. Do diecezji płockiej wydane dla wygody teje diecezji zebrane i do druku podane*, wyd. ks. W. Wargawski, Warszawa 1785, t. 2, s. 437.

¹³ ADP, Akta Wizytacyjne Parafii Baranowo, sygn. 316, k. 256.

W parafii Nowa Wieś pozostało zaledwie 8 wiosek z 668 wiernymi, 12 ewangelikami i 60 żydami¹⁴. Do parafii Baranowo włączono następujące miejscowości:

– ze starostwa różańskiego – Budne, Czarnotrzew (Browar), Dłutówkę i Wólkę Olkowską,

– ze starostwa ostrołęckiego – Zawady,

– ze starostwa przasnyskiego – Baranowo, Błędowo, Bakulę, Cierpięta, Czerwińskie, Jastrząbkę, Kucieje, Guzowatkę, Orzeł, Olk (Olkową Kępę), Oborczyńska, Rudę-Brodowe Łąki, Rycicę, Rupin, Parciaki i Ziomek¹⁵.

Parafia zaczęła funkcjonować już w 1776 roku. W tymże roku wykazywana jest w zestawieniach statystycznych diecezji płockiej jako parafia, w której wymienia się 16 wsi oraz 1145 parafian, z podziałem na wyznanie: katolików – 1135, żydów – 10, ewangelików – 6¹⁶. Pierwszym proboszczem, na wniosek kolatora Krasińskiego, został mianowany ks. Paweł Gizieński¹⁷. Pod względem liczby mieszkańców, większymi parafiami na północno-wschodnim Mazowszu były Myszyniec i Kadzidło.

Potwierdzeniem nadania terenów dla parafii baranowskiej przez Kazimierza Krasińskiego było dokonanie wpisu w aktach grodzkich warszawskich, 25 sierpnia 1777 roku. Uroczysty akt erekcyjny, tworzący parafię baranowską, został wydany 23 września 1778 roku przez biskupa płockiego Michała Jerzego Poniatowskiego w Pułtusku „(...) subtitulo Nativitatis Beate Mariae Virginis et invocatione S.S. Bartholomaei et Mariae Magdalene” (pod wezwaniem Narodzenia NMP, św. Bartłomieja Apostoła i Marii Magdaleny)¹⁸. Patron parafii Baranowo – święty Bartłomiej – był niegdyś bardzo czczony w Polsce. W średniowieczu powstało wiele kościołów pod jego wezwaniem¹⁹. Uchodził za postać popularną na polskiej wsi, świadczą o tym dziesiątki przysłów, w których ten święty jest wspominany.

Po utworzeniu parafia Baranowo należała do dekanatu ostrołęckiego i pozostała tam do 1826 roku, w którym to roku została włączona do dekanatu przasnyskiego.

Akta wizytacyjne z 1817 roku wymieniają następujące odpusty wieczne, jakie przypisane zostały do parafii w Baranowie:

1. na Narodzenie Najświętszej Marii Panny;
2. na uroczystość św. św. Apostołów: Piotra i Pawła;
3. na poświęcenie Kościoła – czwarta niedziela po Wielkanocy;

¹⁴ R. Bączek, op. cit., s. 29.

¹⁵ ADP, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1781, sygn. 300, k. 3.

¹⁶ *Rozrządzenia i pisma pasterskie...*, t. 2, s. 437.

¹⁷ Pochodził z dystryktu Raciąż, powiat Płock. ADP, Wizyta Generalna Dekanatu Ostrołęckiego z 1817 r., sygn. 300, k. 4.

¹⁸ Ibidem, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1781 r., sygn. 300, k. 1.

¹⁹ O św. Bartłomieju wiadomo, że był jednym z dwunastu apostołów. Niektórzy utożsamiają go z Natanaelem z Kany Galilejskiej – panem młodym, na którego weselu byli Jezus i Maria. Ojciec jego zwał się Tolomai, więc Natanaela zwano Bar-Tolomai, czyli Bartłomiej, to jest syn Tolomai. Jak wszyscy apostołowie, pochodził z ubogiej rybackiej rodziny. Był świadkiem cudów Jezusa, patrzył na Jego mękę i śmierć, a później na zmartwychwstanie, otrzymał w dzień Zielonych Świąt Ducha Świętego i oświecony Jego darami poszedł głosić Ewangelię. Jako pole działalności apostołowskiej przypadła mu Mezopotamia – E. Ferenc, *Polskie tradycje świąteczne*, Poznań 2000, s. 159–160.

4. w święto Marii Magdaleny;

5. w dzień św. Bartłomieja²⁰.

W kościele działało Bractwo Miłosierdzia, którego obowiązkiem było utrzymanie światła w czasie procesji²¹.

Cmentarze od najdawniejszych czasów usytuowane były obok kościołów. Pierwsi wyznawcy Chrystusa pragnęli, aby ich ciała chowane były w bliskości grobów męczenników ufając, że gromadzący się tu wierni w swoich modlitwach nie zapomną o zmarłych i zawsze będą ich polecać wstawiennictwu Świętych Pańskich. Relikwie męczenników przeniesiono z czasem do kościołów, co spowodowało jednocześnie zmianę miejsca pochówku. Zmarłych w dalszym ciągu starano się grzebać w bliskości świętych, a więc składano ich ciała w kościołach czy w najbliższym ich otoczeniu²². W ten sposób przy kościołach parafialnych powstawały cmentarze. Place przykościelne zazwyczaj były niewielkich rozmiarów, a usytuowanie ich w strefie zamieszkałej nie stwarzało możliwości powiększenia. Wzrost liczby ludności i względy sanitarne spowodowały, że w XVIII wieku zaczęto przenosić je na miejsca poza placem kościelnym. Poświęcenia cmentarza dokonywał zwykle biskup lub za jego pozwoleniem miejscowy kapłan. Jeżeli poświęcenia dokonywał biskup, zapalano po trzy świece na pięciu krzyżach, gdy zaś miejscowy kapłan – trzy świece na jednym krzyżu. Jako pierwsi w Polsce, myśl przenoszenia cmentarzy poza zwartą zabudowę rzucili księża misjonarze z Warszawy w 1745 roku, a jej realizację podjęto w Warszawie po roku 1770. Polska w tym względzie wyprzedziła inne kraje – np. we Francji edykt króla, w którym polecono przenosić cmentarze poza teren kościelny, wydano 4 czerwca 1776 roku.

Pierwszy cmentarz w Baranowie założony został prawdopodobnie w I połowie XVIII wieku²³, nieznana jest data jego poświęcenia. Wytoczono go wokół pierwszego kościoła. Drewniane ogrodzenie wokół kościoła, wyznaczające powierzchnię placu cmentarnego ufundował K. Kasiński²⁴. „Idąc wsią do pola, wszerek zawiera prętów 23, wzdłuż zaś przechodząc do wsi Budne, prętów 50, stąd wszerek przechodząc do rzeki Płodownica, prętów 40. Pręt zaś rachuje się po 75 łokci”²⁵. Teren cmentarza był niewielki, dlatego podobnie jak w innych parafiach, a nawet w całej Europie, do kolejnych pochówków wykorzystywano istniejące już groby. Inhumacja kolejnych zwłok wymagała wyjmowania i przekładania kości do specjalnych pomieszczeń. Rolę „magazynu” szczątków ludzkich pełniło ossarium – zwane kostnicą. Kiedy zaczęto grzebać zmarłych na pierwszym cmentarzu, sytuacja materialna wsi nie pozwalała na wznoszenie trwałych nagrobków. W związku z tym ustawiane tam drewniane krzyże z czasem ulegały zniszczeniu, a mogiły zapadały się.

²⁰ ADP, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1781, sygn. 300, k. 1.

²¹ Ibidem, k. 5.

²² R. Bączek, op. cit., s. 51–52.

²³ ADP, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1781, sygn. 300, k. 8–9.

²⁴ Ibidem, k. 5.

²⁵ Ibidem, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1799–1842, sygn. 316, k. 157.

Po pierwszym złożeniu nagromadzonych kości do wspólnej mogiły, na cmentarzu postawiono duży, drewniany krzyż²⁶. Nie można ustalić dokładnej daty pierwszego pochówku, można jednak stwierdzić z całą pewnością, że miało to miejsce w XVIII wieku, gdyż już wtedy na cmentarzu stał drewniany krzyż.

Parafia baranowska w 1815 roku liczyła 1532 katolików i 190 żydów, w Baranowie mieszkało około 380 osób (łącznie z żydami). Domów w parafii było 374, w tym 59 w Baranowie. Następcą proboszcza Gizieńskiego został ks. Wojciech Dłużniewski²⁷.

Kościół parafialny konsekrowany był 1781 w roku. Konstrukcja drewniana miała długość 30 łokci, szerokość 15 łokci i wysokość 10 łokci, kryty był gontami, był na podwalinach. Dach kościoła po ponad 37 latach (od budowy) wymagał już remontu – stwierdzała Komisja. W 1820 roku czynione były starania o pozwolenie na remont niszczonego kościoła „(...) anszlag kosztów zrobiony, przez Rząd niezatwierdzony”²⁸. Prace remontowe przeprowadzone zostały w 1823 roku, a w wizytacji z roku następnego zapisano, że (...) *kościół na teraz jest w dobrym stanie, gdyż w roku zeszłym podług anszłaga kosztem parafian zreperowany został. Teren dookoła (...) oparkaniony z bramą jedną i dwiema furtkami w dobrym stanie. Przy tym Kościele jest dzwonnica w węgiel stawiana i pokryta w stanie średnim, w niej dzwonów małych dwa*²⁹.

Zmarłych grzebano na cmentarzu, tam też znajdowała się „kosnica”, czyli kostnica. Cmentarz położony był wokół kościoła, „przyzwoicie oparkaniony”³⁰, „(...) parkan z bramą główną i dwiema furtkami znajdujący się w dobrym stanie”³¹. W trosce o zachowanie czystości cmentarza mieszkańcy Baranowa (przy wejściu pod furtkami) wykopali doły, nad którymi po wycembrowaniu drewnem umieszczono żelazne kraty³².

Rosnąca liczba parafian spowodowała, że na przykościelnym cmentarzu zaczynało brakować miejsca. W 1828 roku na zebraniu gminnym poruszono sprawę znalezienia miejsca na nowy cmentarz. W dokumencie wykazującym stan kościołów odnotowano tę sprawę w następujący sposób: „Potrzeba ogrodzenia nowego cmentarza w polu, na który miejsce nie jest wyznaczone i na oparkanie onego z dochodów pokładnego nie masz funduszu”³³.

Wszystkie zabudowania parafii baranowskiej rozlokowane były w części Baranowa nazwanej Poświętne. Na jego zabudowę składały się na początku XIX wieku: kościół z przyległym cmentarzem, plebania, kostnica, dom organisty, szpital oraz część gospodarcza ze stodołą, spichlerzem, stajnią z wozownią, oborami i chle-

²⁶ Ibidem, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1817, sygn. 412, k. 2.

²⁷ APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

²⁸ Ibidem, k. 66–67

²⁹ Ibidem, k. 81–82.

³⁰ Ibidem.

³¹ ADP, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1817, sygn. 412, k. 3.

³² Ibidem, Wizyta kościołów dekanatu przasnyskiego; ibidem, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1779–1842, sygn. 316, k. 256.

³³ Ibidem, Raport wskazujący stan kościołów tak zreperowanych jako też reperacji potrzebujących na mocy polecenia konsystorza Generalnego Pułtuskiego, 18 VIII 1828 r., sygn. 326, k. 143.

wami. W ramach zabudowanego obszaru Baranowa – Poświętne rozciągało się między drogą przechodzącą przez wieś na południowy wschód, a granicą pola uprawnego ciągnącego się w kierunku Budnych.

Położenie parafii: „Beneficium to w całym okręgu wsi Baranowa jest w najdogodniejszym miejscu – na końcu wsi do wschodu lokowane, na wzgórku blisko siebie ma kościoły”:

- a) na wschód kościół parafialny w Nowej Wsi odległy mil – 2 (ok. 18 km);
- b) na południe kościół parafialny w Krasnosielcu odległy mil – 2;
- c) na zachód kościół parafialny w mieście Chorzeliach odległy mil – 4 (34 km);
- d) na północ kościół parafialny w Kadzidle odległy mil – 1 (8534 m).

W latach 1776–1818 parafia baranowska powiększyła się o 10 wiosek. W 1776 roku składała się z 16 wiosek, w 1778 roku – z 19, zaś w 1818 roku – z 26. W 1826 roku parafia została przeniesiona z dekanatu ostrołęckiego do dekanatu przasnyskiego³⁴.

Probostwem baranowskim administrował wówczas ks. proboszcz Józef Junosza Rzeszotarski. 1 maja 1865 roku w kościele odbyła się duża uroczystość. Biskup płocki Wincenty Teofil Chościak Popiel³⁵ poświęcił i namaścił 4 nowe dzwony, nadając im imiona: Maciej, Pius, Wincenty, Filip Jakub. Kościół (wybudowany pod koniec XVIII wieku) był w tym czasie już nieco zniszczony i zbyt mały na potrzeby rosnącej liczebnie parafii. „Mały kościółek nie mógł pomieścić parafian licznie przychodzących na nabożeństwa”. Proboszcz Rzeszotarski rozpoczął starania o pozwolenie na budowę nowej świątyni. 11 maja 1866 roku zwrócił się z prośbą do Konsystorza Generalnego w Pułtusk o udzielenie pozwolenia na poświęcenie kamienia węgielnego i placu pod nowy kościół, który miał zostać zbudowany kosztem włościan baranowskich.

Decyzję o budowie przyspieszyła jeszcze inna okoliczność. „Ks. J. Rzeszotarski dowiedziawszy się, że rząd rosyjski ma konfiskować majątki kościelne, zaczął na szybko ciąć stary plebański las i wyrabiać na drewno”³⁶. 16 maja 1866 roku nadeszła odpowiedź, w której konsystorz pułtusi informował, że prośba została przedstawiona biskupowi płockiemu, ale plany budowy muszą być też przedłożone rządowi rosyjskiemu. Ksiądz Rzeszotarski zwraca się z prośbą do biskupa płockiego „(...) aby wyjednał sankcje rządową na budowę prawie już zaczętego kościoła”, dalej informuje, że nie wiedział o konieczności przedstawienia planów rządowi, a drzewo zostało „(...) wyrobione i na inny cel użyć go nie można”³⁷. Podjęcie decyzji przeciągało się w czasie, w wyniku represji jakie stosował rząd carski w Królestwie Polskim wobec polskiego Kościoła. Po dotychczasowych, bezskutecznych, staraniach proboszcz Rzeszotarski uzyskał pozwolenie na budowę kościoła dopiero wtedy, gdy w prośbie do rządu rosyjskiego uciekł się do wybiegu, pisząc w niej, że parafianie chcą zbudować kościół na pamiątkę ukazu carskiego

³⁴ J. Skarbek, *Diecezja płocka w latach 1795–1831*, „Studia Płockie”, t. III, pr. zb. pod red. J. Kłoczowskiego, Płock 1975, s. 260.

³⁵ Wincenty Teofil Popiel h. Chościak lub Sulima, biskup płocki w latach 1863–1875.

³⁶ APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

³⁷ Ibidem.

z 2 marca 1864 roku o uwłaszczeniu włościan. „Oblaskawiony tą wdzięcznością wiernych poddanych”³⁸, rząd rosyjski zezwolił na budowę.

Prace przy budowie ruszyły w kwietniu 1868 roku. Miejsce, na którym stanął nowy kościół, znajdowało się przed „(...) samymi wielkimi drzwiami obecnego murowanego kościoła”. Budowla miała 45 łokci długości, 15 łokci szerokości i 13 łokci wysokości oraz dwie kaplice i trzy wieże. Wszystkie roboty stolarskie wykonał majster ciesielski Walenty Wilamowski z Krasnosielca za sumę 300 rubli. Dach pokryty został blachą angielską. Każdy z gospodarzy został zobowiązany przekazać dla majstra garniec gryki, garniec żyta, garniec jęczmienia, kwaterkę kaszy jaglanej i 4 garnce ziemniaków. Całkowity koszt budowy kościoła wyniósł 5073 ruble. Wiosną 1869 roku zakończono budowę kościoła w stanie surowym, czekało jeszcze wyposażenie wnętrza świątyni. Nabożeństwa w dalszym ciągu odprawiano w starym kościele, istniejącym od założenia parafii. W pobliżu nowego kościoła postawiono nową plebanię, w tym miejscu stoi obecna plebania.

Długoletniemu i wielce zasłużonemu proboszczowi J. Rzeszotarskiemu nie było dane doczekać uroczystości oddania nowego kościoła. Po klęsce powstania styczniowego (mimo represji) nie zaprzestał działalności niepodległościowej. Zorganizował i wspierał finansowo organizację „Kosynierzy” powstałą w Baranowie. Policja carska wpadła na trop działalności proboszcza. Ostrzeżony przed mającym nastąpić aresztowaniem, zażył truciznę. Kozacy, którzy przyjechali go aresztować, znaleźli martwego proboszcza, zmarł 13 czerwca 1869 roku³⁹.

W listopadzie 1869 roku proboszczem został ks. Mateusz Lipiński, który zakończył wyposażanie nowego kościoła. Zakupił w 1872 roku jedenastogłosewe organy za 1050 rubli, płaskorzeźbę św. Bartłomieja, rzeźby św. Piotra i św. Pawła, obrazy: Przemienienia Pańskiego, Matki Boskiej Różańcowej, ponadto w Warszawie został poddany konserwacji obraz Najświętszej Marii Panny z wielkiego ołtarza z pierwszej połowy XVIII wieku⁴⁰. Legenda głosi, że obraz przedstawiający Matkę Bożą ze śpiącym Dzieciątkiem Jezus i św. Janem Chrzcicielem zakupił Kazimierz Krasiński. Obraz nie znalazł uznania wśród parafian i został odsprzedany wędrownym kupcom. Ale w nocy córce Krasińskiego objawiła się Maryja, która właśnie w tym wizerunku pragnęła pozostać ze swoimi dziećmi. Parafianie baranowscy dowiedziawszy się o objawieniu, bardzo szybko odzyskali obraz i z wielką cziłą umieścili wizerunek Matki Bożej w głównym ołtarzu⁴¹.

Poświęcenie nowego kościoła odbyło się 11 września 1870 roku. Dokonał tego ks. Budny, dziekan przasnyski w asyście księży: Skowrońskiego – dziekana z Ostrołęki, Pężyńskiego – proboszcza z Krasnosielca, Wysockiego – proboszcza z Gąsewa, Suskiego – proboszcza z Kadzidła, Żołnierkowskiego – proboszcza z Brodowych Łąk, Gutowskiego – proboszcza z Jednorożca oraz ks. Tercjaka – ex bernardyna z Ostrołęki.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem; relacja ks. proboszcza Kazimierza Burawskiego (w zbiorach autora).

⁴⁰ *Katalog zabytków sztuki w Polsce, Przasnysz i okolice*, red. I. Galicka, H. Sygietyńska, Warszawa 1980, s. 1.

⁴¹ Relacja ks. proboszcza Kazimierza Burawskiego (w zbiorach autora); R. Bączek, op. cit., s. 33.

W 1893 roku zbudowano dom dla organisty i zakrystiana. Dom ten powstał z drewna po starym kościele, który stał w pobliżu dawnego cmentarza grzebalnego. Ówczesny proboszcz ks. Stanisław Pędzich i parafianie chcieli dokonać remontu starego kościoła i przeznaczyć go na kaplicę cmentarną, ale władza rosyjska nie wydała pozwolenia. Wobec negatywnej decyzji, kościół rozebrano⁴².

W 1876 roku proboszcz Lipiński zwrócił się do konsystorza o zezwolenie poświęcenia miejsca pod nowy cmentarz. Także i w tym przypadku doszło do rozbieżności między mieszkańcami a rządem rosyjskim. Rząd carski wyznaczył na ten cel część obszaru leśnego, położonego około 1 km w kierunku południowym od Baranowa (ze względów sanitarnych). Parafianie nie wyrażali zgody na ten teren ze względu na odległość i wspólnie z proboszczem wybrano miejsce w odległości 400 m od kościoła w kierunku północnym. Teren ten nie nadawał się pod cmentarz, gdyż był podmokły, położony w niewielkiej odległości od Płodownicy. Wspólnym wysiłkiem sztucznie podwyższono teren, nawożąc piasek z okolicznych wydm. 16 listopada 1876 roku nowy cmentarz został poświęcony.

Po odejściu ks. Pędzicha, w 1907 roku proboszczem został ks. Ludwik Sokolik. Mimo wydzielenia z parafii baranowskiej dwóch nowych parafii, liczba parafian stale wzrastała i kościół drewniany nie mógł pomieścić uczęszczających na nabożeństwa. Proboszcz Sokolik podjął decyzję budowy nowego (trzeciego) kościoła, tym razem murowanego. 16 kwietnia 1910 roku rozpoczęto budowę według projektu architektów Juliusza Dzieżanowskiego i Jarosława Mariana Wojciechowskiego. Od roku 1911 kontynuował ją nowy proboszcz ks. Klemens Kuliński, gdyż proboszcz Sokolik przeszedł do Mławy. Trwała ona 4 lata. Kościół wybudowany został w stylu neogotyckim. Był murowany z cegły, halowy, trzynawowy z transeptem, z wielobocznie zamkniętym prezbiterium i z dwiema wieżami. W nawach, prezbiterium, transepcie zastosowano sklepienia gwiaździste, w zakrystiach, chórze – krzyżowo-żebrowe, w kruchtach – krzyżowe. Kościół usytuowany został na wzgórzu w południowej części wsi. W 1914 roku świątynia została ukończona w stanie surowym. Wydatki na budowę wyniosły 63 000 rubli. Pozostało wykończyć jej wnętrze, jednak wybuch I wojny światowej uniemożliwił to.

W poszczególnych latach budowy kościoła wydatki kształtowały się następująco (w rublach): 1908–1909 – 7575; 1910 – 13 100; 1911 – 11 127; 1912 – 9554; 1913 – 15 962; 1914–1916 – 5800⁴³. Koszty poszczególnych materiałów budowlanych wyniosły (w rublach): drewno – 2000, wypalanie cegły – 9777, wapno – 2964, cement – 1906, dachówka – 2787, gips – 591, żelazo i gwoździe – 1076, oszklenie – 600, budowniczy – 1750, kamieniarz – 1719, cieśla – 1300, dekarz – 347, blacharz – 1075, stolarz – 562, roboty malarskie – 26 866⁴⁴.

Po przejściu ks. Klemensa Kulińskiego na probostwo do Kadzidla, proboszczem baranowskim od 1 stycznia 1922 roku został ks. Józef Zaremba, dotychczasowy proboszcz w Kleczkowie.

⁴² APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

Nabożeństwa odbywały się nadal w starym drewnianym kościele. Nowy murowany kościół wymagał remontu, gdyż w wyniku działań wojennych został uszkodzony dach. Po dokonaniu niezbędnych napraw, 24 sierpnia 1922 roku, w odpust św. Bartłomieja, proboszcz Zaremba przeniósł nabożeństwa do murowanego kościoła. Jego poświęcenia dokonał ks. Ludwik Sokolik, dziekan mławski, a wcześniej proboszcz baranowski, który w roku 1910 rozpoczął budowę tego kościoła. 23 sierpnia 1926 roku, podczas kanonicznej wizytacji parafii, abp Antoni Julian Nowowiejski dokonał uroczystej konsekracji świątyni⁴⁵.

Stary drewniany kościół, zbudowany w latach 1868–1869, po rozbiórce sprzedano mieszkańcom Baranowa; drewno zostało wykorzystane do budowy domów mieszkalnych. Nieliczne istnieją do dzisiaj, a jeden z nich w latach 60. XX wieku został przeniesiony do Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie⁴⁶. Na miejscu spalonej w 1915 roku plebanii, zbudowano w 1923 roku nową murowaną.

25 września 1930 roku proboszczem w Baranowie został ks. Franciszek Flaczyński, wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. Pięcioletnia działalność duszpasterska w parafii przyniosła wiele trwałych efektów w zakresie utrwalania wiary katolickiej. Ksiądz F. Flaczyński uaktywnił działalność istniejących już grup religijnych: Bractwa Miłosierdzia, Bractwa Żywego Różańca⁴⁷, Kółka Misyjnego, Trzeciego Zakonu św. Franciszka. W 1931 roku należało do niego 400 tercjarzy⁴⁸. Trzeci Zakon św. Franciszka organizował spotkania w niedzielę po sumie w Domu Katolickim. W czasie tych spotkań czytano książki o tematyce religijnej. Na spotkania przychodził proboszcz baranowski, który wygłaszał pogadankę i przewodniczył zebraniu.

Z inicjatywy proboszcza powołano w 1931 roku Stowarzyszenie Pacholąt Najświętszego Sakramentu. Należało do niego 70 dzieci w wieku od 4 do 8 lat. Uczestniczyły w procesjach niosąc obrazy, chorągiewki i kwiaty⁴⁹. Dla dorosłych utworzono w maju 1932 roku Stowarzyszenie Najświętszego Sakramentu. Celem stowarzyszenia było oddawanie czci Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i wynagrodzenie zniewag⁵⁰. Należało do niego 25 kobiet w różnym wieku, „często przystępujących do sakramentów świętych”. Jednym z obowiązków członkiń stowarzyszenia było utrzymanie w czystości ołtarzy, a przede wszystkim wielkiego ołtarza, zaopatrywanie go w ozdoby, a zwłaszcza w świeże kwiaty.

⁴⁵ RDP 1978, s. 291. Antoni Julian Nowowiejski, h. Jastrzębiec (biskup w l. 1908–1941). 28 lutego 1940 r. gestapo aresztowało biskupa Nowowiejskiego wraz z biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim. Zostali internowani w Słupnie pod Płockiem, 8 marca 1941 r. przewieziono ich do obozu w Działdowie. Został zamordowany prawdopodobnie 28 maja 1941 r. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

⁴⁶ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), UWW, Akta Komendy Powiatowej i Posterunków Policji Państwowej w pow. Przasnysz, Posterunek Policji Państwowej w Baranowie, sygn. 10002.

⁴⁷ W 1880 r. założono w parafii Bractwo Żywego Różańca. Bractwo to powstało w Lyonie w 1826 r. Jego zadaniem było przeciwdziałanie zeświecczeniu społeczeństwa i pogłębienie życia religijnego.

⁴⁸ APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ S. Chodyński, *Bractwo*, *Encyklopedia kościelna*, t. 2, Warszawa 1873, s. 559; S. Gall, *Bractwa i stowarzyszenia religijne*, *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 5–6, Warszawa 1905, s. 116–129.

W 1932 roku, z inicjatywy ks. proboszcza F. Flaczyńskiego, mieszkańcy zbudowali Dom Katolicki z wikariatem na piętrze. W budynku tym bardzo często organizowane były uroczyste akademie, przedstawienia o tematyce religijnej, jasełka, spotkania młodzieży Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej⁵¹.

Podczas wizytacji kanonicznej 4 maja 1935 roku ks. bp Leon Wetmański, sufragan płocki, dokonał konsekracji trzech nowo zakupionych dzwonów⁵². Do dzisiaj zachował się tylko największy dzwon Bartłomiej, pozostałe w czasie II wojny światowej zrabowali niemieccy żołnierze⁵³.

Po I wojnie światowej w kręgach Kościoła katolickiego podjęto działania zmierzające do tworzenia katolickich organizacji młodzieżowych. 1 czerwca 1919 roku w diecezji płockiej założono Związek Młodzieży Polskiej⁵⁴. Jego głównym celem było wychowanie młodzieży zmierzające do wyrobienia w niej postawy dojrzałego katolicyzmu, ofiarności obywatelskiej, obowiązkowości względem narodu i państwa, zmysłu gospodarczego. Zwracano także uwagę na rozwój fizyczny i wychowanie organizacyjne.

W 1930 roku powołano w Płocku Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej⁵⁵. W 1934 roku dokonano ujednolicenia wewnętrznej struktury i unifikacji poszczególnych stowarzyszeń włączonych do Akcji Katolickiej. Zdecydowano o utworzeniu czterech kolumn Akcji Katolickiej: Katolickiego Stowarzyszenia Mężów (KSM), Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet (KSK), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (KSMM), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ). Priorytetem działalności Akcji Katolickiej w diecezji było ukształtowanie inteligencji katolickiej⁵⁶. Zwracano też uwagę na kółka rolnicze i strażę ogniową⁵⁷. Teren wiejski głównie obejmowano misjami kościelnymi.

W parafii Baranowo Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej⁵⁸ zostało zawiązane w 1927 roku przez ks. Adama Szymańskiego i Kazimierę Pupik, kierowniczkę szkoły w Baranowie. Oddział powstał w święto Narodzenia N. M. P, tj. 8 września 1927 roku. W okresie rozkwitu KSMŻ liczył około 90 osób. Patronką

⁵¹ APB, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie; *Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM Oddziałów w Baranowie*, Baranowo 1937, s. 17.

⁵² Na każdym z nich wygrawerowany został odpowiedni napis: *Bartłomiej ufundowany z ofiar parafian baranowskich w roku 1934; Jan ufundowany z ofiar parafian baranowskich w roku 1934; Zdrowaś Maryjo, św. Józefie módl się za nami*.

⁵³ Relacja ks. proboszcza Kazimierza Burawskiego (w zbiorach autora).

⁵⁴ R. Bender, *Z życia diecezji płockiej w latach 1914–1939*, „Studia Płockie”, *Kościół płocki XI–XX wieku. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 900-lecia Diecezji*, t. III, cz. 1, pr. zb. pod red. J. Kłoczowskiego, Płock 1975, s. 363.

⁵⁵ „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1930, nr 8, s. 378.

⁵⁶ W skład Zarządu Akcji Katolickiej w parafii Baranowo wchodził: ks. proboszcz J. Trzaskoma, T. Grzyb z Ramion, A. Grzyb z Czerwińskich, W. Dębek z Baranowa, S. Zyra z Orła, J. Grzyb z Bakule, H. Talar z Baranowa, M. Symolon z Baranowa. *Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM oddziałów w Baranowie*, Baranowo 1937, s. 22.

⁵⁷ „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1927, s. 48–52.

⁵⁸ Prezeskami Stowarzyszenia były: M. Konkiel, A. Białczak, M. Prusik i Z. Krawczyk. *Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM...*, s. 18.

Oddziału została K. Pupik, pierwszym prezesem wybrano Mariannę Konkiel. Oddział KSMŻ w Baranowie dzielił się na sześć zastępów, które funkcjonowały w Baranowie, Bakule, Budnych Sowiętach, Gaczyskach, Majku i Ziomku⁵⁹.

Z okazji świąt narodowych i kościelnych przygotowywano przedstawienia amatorskie „z zacięciem artystycznym, w czym przoduje zastęp Baranowo”⁶⁰. Szczególną popularnością cieszyły się zabawy taneczne. Dochód z nich przeznaczano na różnego rodzaju wyjazdy, „(...) pamiętny jest z tego czasu zlot w Ostrołęce, w którym wzięły udział drużyny z naszego oddziału, jadąc samochodem przez Maków i Różan”⁶¹. W 1929 roku prezes Stowarzyszenia, A. Białczak, wyjechała na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, a Helena Helnik wzięła udział w kursie dla naczelniczek, który odbył się w Płocku.

Wiosną 1936 roku członkowie Stowarzyszenia podjęli inicjatywę zakupu sztandaru dla KSMŻ. „Żeby zebrać odpowiednie fundusze na ten cel, urządzałyśmy często przedstawienia, akademie i różne imprezy, robiłyśmy nadzwyczajne składki oraz kwestę po wszystkich zastępach. Nadszedł wreszcie ten radosny dzień 1 czerwca 1936 roku, w którym obchodziliśmy uroczystość poświęcenia sprawionego sztandaru”⁶². Z jednej strony było na nim godło państwowe, a z drugiej obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Fundatorami sztandaru byli: Parafialny Zarząd Akcji Katolickiej, KSMŻ Płock, KSMM Baranowo, Stowarzyszenie Najświętszego Sakramentu w Baranowie, Bractwo Różańcowe w Baranowie, Trzeci Zakon w Baranowie, OSP Baranowo, ZHP w Baranowie. Sztandar przetrwał do czasów dzisiejszych. 2 i 3 lipca delegacja KSMŻ uczestniczyła w kongresie Eucharystycznym Młodzieży Żeńskiej w Pułtusk. „Tam złożyłyśmy hołd Chrystusowi i zaczerpnęłyśmy u tego źródła wszelkiego życia nowych sił duchowych do pracy nad sobą i dla naszych bliźnich”⁶³. Pod koniec września 1936 roku KSMŻ w Przasnyszu obchodziło dziesięciolecie swojego istnienia, w uroczystości tej brała udział 50-osobowa delegacja Stowarzyszenia z Baranowa. W roku 1937 rozpoczęto szkolenie z przysposobienia rolniczego oraz pracę praktyczną na polatkach.

W roku jubileuszowym (w 1937 roku obchodzono 10-lecie KSMŻ i KSMM) wybrano nowy Zarząd KSMŻ, który pracował do wybuchu wojny⁶⁴. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Baranowie⁶⁵, podobnie jak KSMŻ, zosta-

⁵⁹ Funkcje zastępowych pełnili: w Baranowie – Helena Gałązka, w Bakule – Marianna Olender, w Budnych Sowiętach – Marianna Wieczorek, w Gaczyskach – Stanisława Kowalczyk, w Majku – Marianna Przybysławska, i w Ziomku – Marianna Obrębska. Zebrania odbywały się regularnie, co drugą niedzielę, w sali szkolnej. *Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM...*, s. 18.

⁶⁰ Ibidem, s. 7.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ W styczniu 1937 r. wybrano nowy zarząd KSMŻ. Poszczególne funkcje w Oddziale pełniły: Zofia Krawczyk – prezes, Marianna Olender – wiceprezes, Marianna Stolarczyk – sekretarka, Stanisława Komosa – skarbniczka, Helena Helnik – naczelniczka, Władysława Orzeł – wicenaczelniczka, Czesława Domarad – gospodyni. *Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM...*, s. 17.

⁶⁵ Od założenia KSMM do 1939 r. stowarzyszeniem kierowało 9 prezesów. Protektorami byli księża proboszczowie: ks. kan. J. Zaremba, ks. kan. Franciszek Flaczyński i ks. J. Trzaskoma.

ło założone przez ks. A. Szymańskiego. Pomocy w jego organizowaniu udzielił nauczyciel szkoły w Baranowie – Sylwester Sochacki. Datą powstania oddziału była uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, tj. 13 listopada 1927 roku. Patronem został ks. A. Szymański, a jego zastępcą S. Sochacki. Pierwszym prezesem oddziału wybrano Stanisława Lenarciaka. Początkowo oddział baranowski KSMM liczył 24 członków. Dzielił się na pięć zastępów (Baranowo, Bakuła, Budne Sowięta, Gaczyska i Ziomek)⁶⁶. Formami pracy w KSMM najczęściej były przedstawienia amatorskie, akademie, wycieczki, szkolenia i zabawy. Największą akademię urządzano rokrocznie na święto patrona młodzieży św. Stanisława Kostki.

26–27 czerwca 1934 roku do Płocka wyjechała delegacja Stowarzyszenia na uroczystości związane z Kongresem Eucharystycznym. W 1935 roku opiekę nad Stowarzyszeniem obejmuje ks. W. Foks. Oddział liczył wówczas około 80 członków, w pięciu zastępach: Baranowo, Bakuła, Budne, Gaczyska, Ziomek. Najwięcej spotkań odbywało się jesienią i zimą, gdy było mało zajęć w gospodarstwach, miały one na celu „wytrobienie oświatowe członków” oraz „wytrobienie pod względem fizycznym”⁶⁷.

W 1936 roku KSMM wprowadziło nową formę pracy, tj. wychowanie fizyczne i Przysposobienie Wojskowe. Z realizacją Przysposobienia Wojskowego KSMM miała duże trudności. Wynikało to z walki o wpływy ideologiczne i polityczne, jakie na terenie gminy toczyły między sobą KSMM i Związek Strzelecki.

W 1935 roku KSMM wzbogacił się o „(...) aparat kinematograficzny, obrót kasowy w 1936 roku w naszym oddziale wynosił 2234 zł”⁶⁸. W sierpniu 1936 roku zakupiono umundurowanie, składające się z bluz, pasów i czapek organizacyjnych, za sumę 600 złotych. „Na wiosnę roku bieżącego [1938 – przyp. A. B.] sprowadziliśmy trzy nowe rowery, a dwa stare daliśmy do reperacji. Oddział więc nasz jest w posiadaniu pięciu rowerów – potrzebnych do różnych wyjazdów służbowych”⁶⁹.

16 maja 1937 roku grupa 50 członków pojechała na zlot KSMM w Świętym Miejsu, powiat przasnyski, podczas którego naczelnik J. Klimaszewski wygłosił „(...) płomienną i porywającą mowę na temat: *»Młodzieży – nową Polskę twórz – szczęśliwą Bogu miłą!«*”⁷⁰. 18 maja 1937 roku prezes J. Szcześniak i naczelnik J. Klimaszewski uczestniczyli w zjeździe diecezjalnym stowarzyszenia, który odbył się w Płocku.

Oprócz stowarzyszeń dla młodzieży (KSMŻ i KSMM) działały ich odpowiedniki dla dorosłych: Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (KSK), którego prezesem była E. Kurczyńska i Katolickie Stowarzyszenie Mężów (KSM), na czele którego stał Bolesław Mydło. Katolickie Stowarzyszenie Mężów posiadało sztandar, którego

Asystentami kościelnymi byli księża wikariusze: ks. A. Szymański, ks. Z. Tadeusiak, ks. St. Wolski, ks. J. Wiśniński, ks. J. Głazewski i ks. W. Foks, ibidem, s. 18.

⁶⁶ Funkcję zastępowych pełnili: w Baranowie – Stanisław Zyra, w Bakule – Piotr Grzyb, Budnych Sowięta – Zygmunt Budny, w Gaczyskach – Stanisław Bączek, w Ziomku – Czesław Stolarczyk, ibidem, s. 18.

⁶⁷ Ibidem, s. 8.

⁶⁸ Ibidem, s. 15.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

fundatorami byli: Katolickie Stowarzyszenie Mężów – Płock Centrala, ks. Jan Trzaskoma – proboszcz w Baranowie, Stanisław Żurawski – Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Parafialny Zarząd Akcji Katolickiej w Baranowie, Związek Strzelecki Baranowo, Ochotnicza Straż Pożarna w Baranowie, E. Kłoczowski – Prezes Dekanalnej Rady, Z. Młot-Przepałkowski – starosta przasnyski, Trzeci Zakon Parafii Baranowo, Bractwo Różańcowe Parafii Baranowo. Także i ten sztandar zachował się do czasów współczesnych.

Stowarzyszenia katolickie odegrały ważną rolę w życiu parafii i społeczności gminnej. Bez wątpienia przyczyniły się do ożywienia religijności i pogłębienia wiedzy religijnej członków. Swą aktywność przejawiały także na polu społecznym i gospodarczym.

Bullą *Totus Poloniae* Papieża Jana Pawła II z 25 marca 1992 roku, parafia Baranowo została wyłączona z diecezji płockiej i włączona do diecezji łomżyńskiej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Płocku

- Akta Wizytacji Parafii Nowa Wieś 1755, sygn. 266.
- Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1781, sygn. 300.
- Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1817, sygn. 412.
- Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1829, sygn. 316.
- Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1819, sygn. 434.
- Akta dotyczące szkolnictwa w diecezji płockiej w latach 1890–1893, sygn. 409.
- Visitationes Dekanatum: Ostrołęka, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1782, sygn. 307.
- Akta Wizytacji Dekanatu Przasnyskiego 1799–1842, sygn. 316.
- Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1927, sygn. 316.
- Wizytacja Dekanatu Ostrołęckiego, Akta Wizytacji Parafii Baranowo 1817, sygn. 412.
- Wizytacja kościołów dekanatu przasnyskiego 1772–1842, 1828 i 1840, sygn. 316.
- Wizytacja Generalna Dekanatu Ostrołęckiego z 1781, sygn. 300.
- Raport wskazujący stan kościołów tak zreperowanych jako też reperacji potrzebujących na mocy polecenia konsystorza Generalnego Pułtuskiego, 18 VIII 1828 r., sygn. 326.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

- Plany pracy i operacyjne przedsięwzięcia PUBP Przasnysz za 1949–1952 r., IPN 0206/153.
- Sprawozdania dekadowe PUBP Przasnysz za 1945–1948 r., IPN 0206/144.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

- APW, UWW, Akta Komendy Powiatowej i Posterunków Policji Państwowej w pow. Przasnysz, Posterunek Policji Państwowej w Baranowie, sygn. 10 002.

Archiwum Parafialne Kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła w Baranowie

- Wykaz wiadomości szczegółowych o stanie Kościoła i zabudowań plebańskich oraz zamożności probostwa baranowskiego, sporządzony 1–13 grudnia 1848 r.
- Materiały nieuporządkowane z różnych okresów (XVIII–XIX w).
- Protokół w okoliczności doyscia i wykazania przychodów do Plebanii Baranowskiej 17 listopada 1818 r.
- Akt powołania Komitetu do budowy kościoła parafialnego w Baranowie 19 lutego – 3 marca 1867 r.
- Spis mieszkańców parafii potwierdzających swoim podpisem wpłatę składek na cele parafialne między innymi na Bractwo Miłosierdzia Bożego.

Archiwum Diecezjalne w Łomży

- Acta Visitationis Generalis 1775, sygn. 173.
- Akta Wizytacji Parafii Nowa Wieś 1777, sygn. 173.

Źródła drukowane

„Rocznik Diecezji Łomżyńskiej”, Łomża 1995, 1999, 2002.

„Rocznik Diecezji Płockiej”, Płock 1978.

Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów J. O. Księcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego etc., etc. Do diecezji płockiej wydane dla wygody teje diecezji zebrane i do druku podane, wyd. Wargawski W. ks., Warszawa 1785, t. 2.

Czasopisma, prasa

„Miesięcznik Pasterski Płocki” 1930, nr 8, s. 378.

„Miesięcznik Pasterski Płocki” 1927, s. 48–52.

Relacje pisemne i ustne

Kazimierz Bórawski – ks. proboszcz.

Kroniki, Księgi Pamiątkowe

Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Baranowie (APB).

Pamiętka obchodu Dziesięciolecia KSMŻ i KSMM oddziałów w Baranowie 1927–1937, (b.m.w.).

Opracowania

Bender R. 1975. *Z życia diecezji płockiej w latach 1914–1939*, „Studia Płockie”, t. III, *Kościół płocki XI–XX wieku. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 900-lecia Diecezji*, cz. 1, pr. zb. pod red. Kłoczowskiego J., Płock.

Białczak A. 2005. *Dzieje Baranowa i ziem nad Płodownicą i Omulwią*, Baranowo–Ostrołęka.

Białczak A. 1995. *Z dziejów parafii Baranowo*, „Zeszyty Naukowe OTN”, t. IX.

Ferenc E. 2000. *Polskie tradycje świąteczne*, Poznań.

Katalog zabytków sztuki w Polsce. Przasnysz i okolice. 1980. red. Galicka I., Sygietyńska H., Warszawa.

Skarbek J. 1975. *Diecezja plocka w latach 1795–1831*, „Studia Płockie”, t. III, pr. zb. pod red. Kłoczowskiego J., Płock.

Chodyński. S. 1873. *Bractwo*, *Encyklopedia kościelna*, t. 2, Warszawa.

Gall S. 1905. *Bractwa i stowarzyszenia religijne*, *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 5–6, Warszawa.

Prace niepublikowane

Bączek R. 2002. *Cmentarz w Baranowie. Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa.

STRESZCZENIE

Kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii wzniesiony na miejscu wzmiankowanej w 1738 roku drewnianej kaplicy. Parafia erygowana w 1778 roku przez Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego, staraniem Kazimierza Krasieńskiego. Kościół drewniany wzniesiony został w 1781 roku, kolejny, również drewniany, w około 1870 roku, zastąpiony murowanym z okresu 1910–1914, według projektu Juliusza Dzierżanowskiego i Jarosława Mariana Wojciechowskiego. Zbudowany w stylu neogotyckim, murowany z cegły, halowy, trzynawowy z transeptem, z wielobocznie zamkniętym prezbiterium i z dwiema wieżami. W ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej ze śpiącym Dzieciątkiem i św. Janem Chrzcicielem z pierwszej połowy XVIII wieku.

SŁOWA KLUCZOWE: kościół parafialny, Baranowo, diecezja plocka, diecezja łomżyńska

SUMMARY

Parish Church of the Nativity of St. Mary was built in 1738 in a place of wooden chapel. Parish erected in 1778 by Michael George Poniatowski, Bishop of Plock, thanks to the efforts of Kazimierz Krasinski. The wooden church built in 1781 and another also timber in approx. 1870 was replaced a brick from the period 1910 to 1914, according to the design of Julius Dzierżanowski and Jaroslaw Marian Wojciechowski. It was built in neo-Gothic style as brick, hall, three-aisles with transept, a closed side prosbytery and two towers. In the main altar there is an image of the Virgin with sleeping Child and Saint John the Baptist from the XVIII century.

KEYWORDS: parish church, Baranowo, Plock diocese, the Diocese of Lomza

BIEG ŻYCIA ALOJZEGO ŚLIWY (PRZYSZYNEK DO BIOGRAFII DZIAŁACZA WARMIŃSKO-POLSKIEGO)¹

LIFE OF ALOJZY ŚLIWA (CONTRIBUTION TO THE BIOGRAPHY OF A WARMIAN-POLISH ACTIVIST)

Alojzy Śliwa należał do nielicznej grupy polskich Warmiaków, którzy po 1945 roku jednoznacznie związali swój los z Polską Ludową. Biografia tego działacza narodowego i społecznego, warmińsko-polskiego rymopisa ludowego, regionalnego publicysty, folklorysty w okresie powojennym była rekonstruowana i odsłaniana z pomijaniem pewnych faktów, a retuszowaniem i eksponowaniem innych, które były zgodne z polityką historyczną PRL. Tendencja ta zaznaczyła się np. w znanym i cenionym *Słowniku biograficznym Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)* Tadeusza Orackiego, który nie ujął m.in. udziału Śliwy w I wojnie światowej, na frontach wschodnim i zachodnim, czy też enigmatycznie przedstawił jego losy w latach 1940–1945². Opracowanie nowego i krytycznego biogramu Alojzego Śliwy było od dawna możliwe, ponieważ dokumenty z nim związane znajdują się w zbiorach specjalnych Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (sygnatury: R-137, R-139, R-140-145, R-150, R-153). Zgromadzony tu materiał, ale również jego konfrontacja z innymi źródłami, np. publikacjami prasowymi, pozwala na weryfikację stanu wiedzy o biegu życia Alojzego Śliwy oraz uzupełnienie jej.

Alojzy Śliwa (w niemieckich dokumentach urzędowych: Aloisius Schliwa, Alojzy Schliwa) urodził się 16 lutego 1885 roku we wsi Skajboty (niem. *Skaibotten*) k. Olsztyna (niem. Allenstein) „w chacie drewnianej pod słomianą strzechą”³, zmarł zaś 24 listopada 1969 roku w Olsztynie. Był synem rolników, Szczepana (Step-

* prof dr hab, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Naukowego *Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje* 2013/09/B/HS2/01132.

² T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 311. Vide też: *Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988*, red. J. Chłosta, Olsztyn 1991, s. 100–101; J. Chłosta-Zielonka, *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, Olsztyn 2010, s. 60.

³ A. Śliwa [wypowiedź w ankiecie *Pisarze wobec dziesięciolecia*], „Nowa Kultura” 1955, nr 9, s. 3.

hana) i Katarzyny (Cäthariny) z Burkatów (według metryki z domu Burchard⁴). Gospodarstwo rodziców składało się z 33 morgów ziemi ornej średniej klasy i 3 morgów łąk. Ojciec osierocił Alojzego, gdy ten miał trzy lata. Rodzeństwo Śliwy nie było zbyt liczne, miał bowiem starszą siostrę Katarzynę oraz dwóch młodszych braci: Bernarda (zmarł w wieku 10 lat na dyfteryt) i Franciszka (zginął na froncie I wojny światowej jako żołnierz armii niemieckiej). Matka ponownie wyszła za mąż za Piotra Goceina; stosunkowo młodzi jeszcze wdowcy i wdowy z przyczyn praktycznych dość szybko zawierali związki małżeńskie. Gocein przyczynił się do rozbudzenia u pasierba poczucia polskości. Jak wynika ze wspomnień Śliwy, to jego matka wpłynęła w decydujący sposób na religijność przyszłego działacza:

Matka moja, krótko przed urodzeniem moim udała się z tradycyjną „łosierą” warmińską (pielgrzymką) do miejsca cudownego objawienia Matki Boskiej [w 1877 r.] w Gietrzwałdzie, ofiarując mnie tej przemożnej opiekunce ludu warmińskiego. Toteż wierzę mocno, że Matka Najśw[iętsza] wysłuchiwała pokorną prośbę drogiej matki mojej, gdyż często, w najtragiczniejszych chwilach życia mego – a zwłaszcza w obu wojnach światowych – zostałem zawsze i to czasem wprost cudownie, ocalony.

Matka przebywając wówczas w Gietrzwałdzie, kupiła w księgarni poety warmińskiego Andrzeja Samulowskiego polski modlitewnik o bardzo grubej objętości pod nazwą „D u n i n” (nazwisko arcybiskupa poznańskiego)⁵. Modlitewnik ten był owego czasu na Warmii bardzo popularny, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej. Umiejętność polskiego czytania zawdzięczała matka moja tej okoliczności, że uczęszczając do szkoły, uczyła się z elementarza o jednej stronie polskiej, a drugiej niemieckiej. Po 1873 roku uczono już wyłącznie po niemiecku⁶.

Alojzego wychowywano w duchu katolickim i polskim, co nie znaczy, że był odizolowany od Niemiec i kultury niemieckiej. Z powyższego fragmentu wynika to, że Śliwa mijał się z prawdą, gdy w innych tekstach zapewniał, że jego rodzice nie znali języka niemieckiego. Co prawda, do Pierwszej Komunii Świętej przygotował go w 1897 roku ks. Józef Teschner (proboszcz parafii Klebark Wielki (niem. *Gross Kleeberg*), który znał język polski⁷. W domu rodzinnym zaś młody Śliwa czytał „Gazetę Olsztyńską”, „Kalendarz Maryański”, redagowany przez Karola Miarke w Mikołowie, „Gazetę Grudziądzką”, „Pielgrzyma”, wychodzącego w Pelplinie, „Wielkopolanina” i „Wiadomości Misyjne”, publikowane w Wadowicach, a także literaturę polską, m.in. Trylogię i *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza. Jednakże od 1892 do 1899 roku uczęszczał do niemieckiej szkoły podstawowej. Po jej ukoń-

⁴ Zbiory Specjalne, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej: OBN), R-141, k. 1.

⁵ Marcin Dunin Sulgostowski (1774–1842), polski biskup rzymskokatolicki, arcybiskup metropolita poznański i gnieźnieński oraz prymas Polski w latach 1831–1842, był autorem książeczki do nabożeństwa, którą od jego nazwiska nazywano popularnie Duninem. Modlitewnik ten spisał na polecenie arcybiskupa ksiądz Jan Kanty Dąbrowski. Pierwsze wydanie książki nastąpiło w 1842 r. Vide. K. Śmigiół, *Polski Słownik Biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, 2002, s. 302–307.

⁶ A. Śliwa, *Kiedy nas dzielił kordon. Wspomnienia z walk o polskość Warmii i Mazur*, s. 5. Maszynopis w Zbiorach Specjalnych OBN, R-139.

⁷ Vide biogram ks. J. Teschnera w: A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2003, s. 289–290.

czeniu z wynikiem *sehr gut* (bardzo dobrze) pomagał w rodzinnym gospodarstwie rolnym, od grudnia 1900 roku uczył się krawiectwa najpierw w Klebarku Wielkim, a od 1901 roku w Olsztynie, uczęszczając trzy razy w tygodniu do szkoły doksztalczącej (*Fortbildungsschule*). Alojzy 30 kwietnia 1903 roku zdał egzamin czeladniczy przed Komisją Królewieckiej Izby Rzemieślniczej i od tego czasu utrzymywał się z krawiectwa.

W okresie olsztyńskim współpracował z redakcją „Gazety Olsztyńskiej” (szczególnie z Joanną i Sewerynem Pieniężnymi). Działał w Polsko-Katolickim Towarzystwie „Zgoda”. Od 3 października 1905 do 30 września 1907 roku służył w armii pruskiej w 150. pułku piechoty w Olsztynie. Po kilkudniowym przeszkoleniu wojskowym został skierowany do wojskowego warsztatu krawieckiego, szyjącego mundury (koszary znajdowały się nad Jeziorem Krzywym w Olsztynie przy dzisiejszej ulicy Leśnej).

W poszukiwaniu pracy, za namową kolegi z wojska, 9 stycznia 1909 roku wyjechał do Berlina. Tu zapisał się do Narodowej Partii Robotniczej i Towarzystwa Robotników Katolickich, został członkiem, a następnie sekretarzem Towarzystwa Krawców, podlegającego Towarzystwu Przemysłowców Polskich, kierowanego przez prezesa Władysława Berkana (1859–1941). Przewodził on berlińskiej Polonii, pochodził ze wsi Samplawa koło Lubawy, położonej 69 km na zachód od Olsztyna. Śliwa pracował w jego zakładach krawieckich, korzystał z bibliotek polonijnych organizacji oraz uczestniczył w prowadzonych przez nie akcji oświatowych, obchodach 3 Maja, rocznicach urodzin Adama Mickiewicza⁸ i wystąpieniach przeciw antypolskim ustawom sejmu pruskiego. Udzielał się w Komitecie Narodowym Polaków na Obczyźnie, towarzystwach śpiewaczych i stowarzyszeniach ludowych.

Przebywając w środowisku berlińskiej Polonii znacznie poprawił znajomość języka polskiego (przeszedł m.in. kurs pisowni polskiej). Kontaktował się z katolickimi i polskimi działaczami społeczno-narodowymi, np.: Leonem Barczewskim, Janem Brejskim, Pawłem Dombkiem, Wojciechem Korfantym, ks. Józefem Kurzawskim, ks. Bernardem Łosińskim, Franciszkiem Morawskim, Wojciechem Trąpczyńskim. Na temat życia berlińskich Polaków ogłaszał korespondencje w „Gazecie Olsztyńskiej”, podpisywane pseudonimem „Młody Wiarus”, a także propolskie wiersze okolicznościowe, np. *Do Braci Warmiaków* („Gazeta Olsztyńska” 1914, nr 20).

Jednakże geneza pierwszego opublikowanego wiersza agitacyjnego Śliwy pt. *Pobudka wyborcza* sięga dwa lata wstecz. W 1912 roku uczestniczył on bowiem w kampanii wyborczej do parlamentu niemieckiego, popierając kandydaturę ks. Walentego Barczewskiego (na jego rzecz wiecował m.in. w Klewkach i Gietrzwałdzie). Został mężem zaufania w olsztyńsko-reszelskim okręgu wyborczym. W okresie przedwyborczym „Gazeta Olsztyńska” ogłosiła *Pobudkę wyborczą*, która, choć nie cechując ją wyjątkowe walory literackie, była po wojnie przedrukowywana⁹.

⁸ Na temat stosunku do A. Mickiewicza Śliwa wypowiedział się w artykule pt. *Najbliższe mi dzieło Adama Mickiewicza i co jemu zawdzięczam*, „Twórczość” 1955, nr 11, s. 173–175.

⁹ Vide m.in.: *Poezje Warmii i Mazur*, Warszawa 1953, s. 169; A. Śliwa, *Spisałem dla potomności*, Olsztyn 1965, s. 17.

26 kwietnia 1914 roku Alojzy Śliwa wziął ślub z Elżbietą (z rodziny polskich Warmiaków, z domu Marks, urodzoną w 1890 r.), w kościele pw. św. Marcina w Berlinie. Z żoną miał dwóch synów (Edmunda, rocznik 1914, i Romana, rocznik 1927) oraz dwie córki (Helenę, rocznik 1921, i Irenę, rocznik 1924, która zmarła 29 kwietnia 2012 r.).

Wiosną 1916 został zmobilizowany i skierowany do polowego szpitala (Feldlazaret) we wsi Ochlopów (na północ od Drużkopola – współcześnie Żurawniki – na Ukrainie, powiat Stojanów, dawna Galicja), w którym był ordynansem lekarza wojskowego i tłumaczem. Do jego obowiązków należało utrzymywanie porządku w stajni i pielęgnowanie „wierzchowca” wojskowego lekarza, a także zdobywanie żywności u miejscowych Polaków. Śliwa we wspomnieniach uwydatniał swoje dobre relacje z ludnością polską, mimo zakazów Niemców, którzy ostrzegali: „Gehen Sie nicht soviel bei die Polaken, denn das kann für Sie ein schlechtes Ende nehmen [podkr. – Z. Ch.] (Niech Pan nie chodzi tak często do Polaków, gdyż to może się dla Pana źle skończyć)”¹⁰.

Jesienią 1917 Śliwę przeniesiono do 72. pułku artylerii, a stamtąd przerzuceno na front zachodni – walczył jako artylerzysta w okolicach Lille, we Flandrii w okolicach Ypern, gdzie odniósł rany i zatrul się gazem bojowym, tzw. Blaukreuz, co wymagało leczenia szpitalnego. Był bardzo przybity przeżyciami frontowymi i odwrotem wojsk niemieckich, o czym świadczą wspomnienia:

Pułk artylerii, w którym „walczyłem”, uległ kompletnej rozsypce i wszelka łączność przepadła. Każda bateria z osobna ratowała się jak mogła, dosłownie według niemieckiego przysłowia: „Rette sich wer kann” – by nie dać złapać się do niewoli. Konie stale były w uprzęży, gotowe do dalszej ucieczki. Najgorsze były wieczory; gdyż prawie każdego razu, gdy zmęczeni do ostateczności, po długim marszu, położyliśmy się w jakiejś szopie na sianie i jeszcze nie zdążyliśmy zasnąć, już przycwałował na koniu ten tak przez wszystkich przeklinany „Meldereiter” (goniec wojenny), z rozkazem do bezzwłocznego dalszego marszu, no i już po odpoczynku¹¹.

Po klęsce wojsk niemieckich w 1918 roku wraz ze swym oddziałem znaleźli się w Düsseldorfie, a następnie, po kilkumiesięcznym pobycie w Recklinghausen w Westfalii, powrócił do rodziny w rewolucyjnym Berlinie, gdzie przebywał do początku listopada 1919 roku. Na wezwanie Władysława Herza, współzałożyciela i kierownika działu propagandy w Mazurskim Komitecie Plebiscytowym w Warszawie, przystąpił do współpracy z nim. W Warszawie odbył trzymiesięczny kurs dla działaczy mazurskich (tu poznał działacza mazurskiego Fryderyka Mirosława Leyka) i przyjął obywatelstwo polskie. Po powrocie ze stolicy kierował okręgowym Komitetem Mazurskim w Dźwierzutach (powiat szczytnowski), zamieszkał u teściów w pobliskiej wsi Leszno; w pracy wspomagał go miejscowy proboszcz ks. Józef Palmowski (Warmiak ze Spręcowa) i Wilhelm Boruta (rodowity Mazur). W maju 1920 roku, na wiecu w Dźwierzutach, Śliwę pobili zwolennicy Niemiec z organizacji Masuren und Ermländerbund, kierowanej przez Maxa Worgitzkiego.

¹⁰ Cyt. za: idem, *Kiedy nas dzielił kordon*, s. 144.

¹¹ Ibidem, s. 151.

Po przegranym plebiscycie, 11 lipca 1920 roku wyjechał do Poznania, aby uniknąć szyszan; przez żandarmerię pruską był ścigany jako przestępca, a jego nazwisko wprowadzono do wykazu polskich działaczy plebiscytowych (*Abstimmungsdenkmal*) z dopiskiem *Verrater* (zdrajca). Od tamtej pory Śliwa nazywał siebie uciekinierem plebiscytowym, a sam plebiscyt stał się tematem jego późniejszych wierszy¹² i artykułów¹³. W Poznaniu był współzałożycielem i sekretarzem Koła Byłych Pracowników Plebiscytowych Warmii i Mazur.

W powojennych biogramach Śliwy pomijany był fakt, że decyzją prezydenta RP z 9 listopada 1933 roku został on odznaczony Medalem Niepodległości „za pracę w dziele odzyskania niepodległości”. Dokument z podpisami Józefa Piłsudskiego i Wacława Jędrzejewicza przechowuje Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Alojzego Śliwę zatrudniono w Urzędzie Umundurowania w Poznaniu, a następnie w Komendzie Państwowej Policji na miasto Poznań; 15 maja 1925 roku został oddelegowany do Referatu Gospodarczego Komendy Policji Państwowej Województwa Poznańskiego, zaś 15 lutego 1928 roku przeniesiony „do Rezerwy Wojewódzkiej, z równoczesną delegacją do prac kancelaryjnych w Urzędzie Śledczym”¹⁴.

Kwerendy i szczegółowych analiz wymaga sprawa współpracy Śliwy z prasą w różnych okresach jego działalności. Z międzywojennego Poznania przysyłał korespondencje do „Gazety Olsztyńskiej”. Współpracował z dodatkiem do „Orędownika Wielkopolskiego” – „Kłosa Polskie”, dla którego układał szarady.

Jako członek Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w 1933 roku uczestniczył w kursie na temat encykliki społecznej Piusa XI *Quadragesimo anno*. Za pracę pisemną na jej temat, w konkursie zorganizowanym przez Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Poznaniu, otrzymał I nagrodę. Założył i prowadził Bibliotekę Parafialną w parafii Poznań-Górczyn.

Alojzy Śliwa po wysiedleniu, w styczniu 1940 roku, do Generalnej Guberni, zamieszkał z rodziną w Mędrzechowie (województwo krakowskie), gdzie pracował na posterunku w tzw. policji granatowej, w stopniu plutonowego, od stycznia 1940 do 1943. W jego kennkarcie, w rubryce zawód wykonywany, widnieje wpis: *Gemeindebeamter*, czyli urzędnik państwowy¹⁵. W 1943 roku został zredukowany „i przeniesiony w stan spoczynku jako nienadający się do służby niemieckiej”, następnie pełnił funkcję „tłumacza” w Zarządzie Gminnym w Mędrzechowie, do nadejścia Armii Czerwonej 16 stycznia 1945 roku. W Urzędzie Gminy Mędrzechowa pracował do 10 marca 1945 roku¹⁶.

¹² Vide idem, *Jak to było w plebiscycie* [1945], *Hymn warmińsko-mazurski* [1925], w: *Poezje Warmii i Mazur*, s. 164–168.

¹³ Vide m.in. idem, *Z moich wspomnień plebiscytowych*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1960, nr 27, s. 2; idem, *W czterdziestą rocznicę Plebiscytu*, w: idem, *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, wybór i wstęp T. Stępowski, Olsztyn 1972, s. 151–155.

¹⁴ Zbiory Specjalne OBN, R-41, k. 6.

¹⁵ Zbiory Specjalne OBN, R-141, k. 10.

¹⁶ Po wojnie wyniknęły pewne nieporozumienia w związku z pracą Śliwy w Mędrzechowie, co wynika z pisma Państwowego Zakładu Emerytalnego (Nr.VI.E./109973/47) z 27 listopada 1947 r. zaadresowanego do niego:

4 kwietnia 1945 Śliwa z rodziną udał się w drogę powrotną do Poznania, do którego dotarł 8 kwietnia. Na początku maja z synem Romanem przybył do Olsztyna i jeszcze w tym miesiącu pielgrzymował do Gietrzwałdu, aby w miejscu objawień maryjnych podziękować za powrót Warmii w granice Polski. Zamieszkał w domu oznaczonym numerem 12, we wsi Likusy, która zanim stała się dzielnicą Olsztyna, była miejscem rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców tego miasta. Sprawował funkcję wójta Gietkowa (współcześnie Gutkowo) pod Olsztynem, od 19 maja do 22 września 1945 roku, czyli do chwili zlikwidowania tego urzędu. Zorganizował tutejszy Urząd Gminy i posterunek Milicji Obywatelskiej, bronił Warmiaków przed szabrownikami i nieprawym zajmowaniem warmińskich domostw przez polskich osadników. Od 15 października 1945 do 1952 roku pracował w charakterze urzędnika biurowego w Okręgowym Oddziale Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej „Społem” w Olsztynie.

W pierwszych latach po wojnie był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Dywitach, członkiem Powiatowej Komisji Rolnej, Instytutu Mazurskiego, założycielem i członkiem Koła Związku „Samopomocy Chłopskiej” w Likusach i tamtejszym Opiekunem Gromadzkim, pracował w Starostwie w Komisji Osiedleńczej ds. Spornych Posiadłości.

Od 9 do 10 listopada 1946 roku brał udział w Kongresie Polaków Autochtonów z Ziem Odzyskanych, Działaczy Byłego Związku Polaków w Niemczech, zwołanym w Warszawie z okazji 25-lecia powstania Związku Zachodniego¹⁷.

Wiersze, wspomnienia, drobne artykuły drukował również w „Wiadomościach Mazurskich” (1945–1947), a następnie w „Życiu Olsztyńskim” – lokalnej mutacji „Życia Warszawy” (1947–1960). W 1947 roku wziął udział w ogłoszonym przez Instytut Mazurski Konkursie na Życiorys-Pamiętnik Polaków z Prus Wschodnich (przedstawiając maszynopis swojego *Pamiętnika* z kwietnia 1948 roku (maszynopis *Pamiętnika* zob. Zbiory Specjalne OBN, R-145). Jego poszerzoną i przeredagowaną wersją jest praca pt. *Kiedy nas dzielił kordon. Wspomnienia z walk o polskość Warmii i Mazur* (maszynopis z kwietnia 1961, OBN, R-139).

W związku z podaniem Obywatela z dnia 17 października 1945 Państwowy Zakład Emerytalny zawiadamia, że zgodnie z postanowieniami dekrety z dnia 22.10.1947 r. (Dz. U. RP Nr 65, poz. 385) osoby, które były zatrudnione w czasie okupacji niemieckiej w policji państwowej (tzw. granatowej) i straży więziennej, mogą zachować prawo do pobierania zaopatrzenia z funduszy publicznych tylko wtedy, jeżeli poddadzą się postępowaniu rehabilitacyjnemu przed Komisją Rehabilitacyjną, powołaną przez Prezesa Rady Ministrów i zostaną zrehabilitowane [...] (Zbiory Specjalne OBN, R-141, k. 16).

Powyższe orzeczenie wydano już po tym, kiedy Śliwa posiadał dokument, który oczyszczał go z zarzutów o kolaborację. Według odpisu zaświadczenia, wystawionego 14 czerwca 1947 r. w Mędrzechowie, Władysław Gryszówka, Ignacy Skąpski i Jan Kudła orzekli, że: *Podczas okupacji niemieckiej [Alojzy Śliwa] w policji granatowej jako też tłumacz w Zarządzie Gminnym w Mędrzechowie zachowywał się jako prawowity Polak i nie działał na szkodę Narodu Polskiego i Państwa* (Zbiory Specjalne OBN, R-141, k. 17).

Zainteresowany zwrócił się do Komisji Rehabilitacyjnej przy Prezydium Rady Ministrów, która go zrehabilitowała 8 marca 1948 r. Odpis zaświadczenia w tej sprawie w Zbiorach Specjalnych OBN, R-141, k. 19.

¹⁷ Na temat tego zdarzenia i związanej z nim problematyki vide G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy...: od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001 (tu podrozdział: *Kongres Autochtonów w Warszawie (9–10 XI 1946 r.)*).

Niektóre fragmenty i tematy z narracji pamiętnikarskiej wykorzystał w książce wspomnieniowej *Spacerkiem po Olsztynie* ze wstępem Henryka Syski. Spotkała się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczą jej trzy edycje (Warszawa 1967; wyd. drugie zm., Olsztyn 1970; wyd. trzecie, Olsztyn 1989). Jak pisał Janusz Segiet, Śliwa „potrafił wiedzę o historii miasta wiązać z własną biografią. Przypominał szczegóły, których nie doceniali historycy. Każda ulica, każdy dom, każdy sklep, to była dla Śliwy oddzielna historia”¹⁸.

W maszynopisie pozostają *Legends i baśnie warmińsko-mazurskie* (OBN, R-138), z których część weszła do wieloautorskich wyborów bajek, baśni, legend i podań, pochodzących z Warmii i Mazur: *Kiermasz bajek* (Warszawa 1957; wyd. drugie, Warszawa 1959; wyd. trzecie, Warszawa 1962), *Nowy kiermasz bajek* (Warszawa 1965), *Antologia warmińska. Warmia w baśniach, podaniach i legendach* (wybór, opracowanie i wstęp T. Brzeska-Smerek, Olsztyn 2011).

Jedną z ważniejszych zasług Śliwy w ocalaniu dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur było zaangażowanie się, w latach 1950–1952, w akcję Olsztyńskiej Delegatury Państwowego Instytutu Sztuki dokumentującej folklor regionu. Śliwa zebrał znaczną część warmińskich i mazurskich pieśni oraz „gwarowych gadek”. Zamiłowanie do folkloru warmińskiego zaznacza się w jego wierszowanej dydaktyczno-moralizatorskiej gawędzie *Przqdk*i (ułożonej w kwietniu 1949); jest ona swego rodzaju kontynuacją utworów o wiejskim życiu i pracy, których pierwowzorem jest *Jak to ze lmem było* Marii Konopnickiej. *Przqdk*i mają też charakter utworu autobiograficznego.

Dzięki staraniom dr. Władysława Gębika, 14 grudnia 1952 roku, przyjęto Śliwę do Związku Literatów Polskich razem z Marią Zientarą-Malewską, Michałem Lengowskim, Teofilem Ruczyńskim, Fryderykiem Leykiem. Akt przyjęcia dokonał się nad grobem Michała Kajki w Ogródku. Już po powstaniu Oddziału ZLP w Olsztynie w 1955, Śliwa chętnie wchodził do olsztyńskich delegacji uczestniczących w Zjazdach Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych.

Śliwa działał w Stowarzyszeniu PAX, czego wyrazem była praca w zespole redakcyjnym dodatku do „Słowa Powszechnego” – „Słowa na Warmii i Mazurach” (od grudnia 1952 do 1969). Działał w zespole Żywego Słowa. W tym okresie w rytmie tygodniowym, a od 1962 roku dwutygodniowym, ogłosił ponad pięćset gawęd („gadań”) w gwarze warmińskiej *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, podpisywane geonimem „Kuba spod Gietrzwałdu” – był to cykl publicystyczny, nawiązujący do gwarowych felietonów, na tematy aktualne i upominające się o polską mniejszość w Prusach Wschodnich, publikowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” przez jej redaktora – Seweryna Pieniężnego, w latach 1920–1939: *Kuba spod Wartemborka gada*. Wybór felietonów gawędowych Śliwy, w opracowaniu warmińsko-mazurskiego regionalisty – Tadeusza Stępowskiego, ukazał się pt. *Kuba spod Gietrzwałdu gada* (Olsztyn 1972). Gawędy te odegrały pewną rolę kulturotwórczą na Warmii i Mazurach. Teksty Kuby spod Gietrzwałdu spotykały się z odzewem młodego pokolenia rdzennych mieszkańców regionu (m.in. Erwina Kruka i Edmunda Germana).

¹⁸ SEG [Janusz Segiet], *Kalejdoskop artystyczny*, „Gazeta Olsztyńska” 1983, nr 256, s. 6.

Wiersze patriotyczne, religijne, folklorystyczne, obyczajowe, rocznicowe, socrealistyczne, liryki o języku polskim i przyrodzie, bajki zwierzęce drukował w „Gazecie Olsztyńskiej” (1912–1938), „Życiu Młodzieży” (1930–1933), „Ziemi Wschodnio-Pruskiej”, „Kalendarzu Warmii i Mazur” (1954–1961), „Katoliku” (1957), „Nowym Nurcie” (1958), „Słowie na Warmii i Mazurach (1952–1964), periodyku „Mazury i Warmia” (1955), „Wrocławskim Tygodniku Katolickim” (1957), „Życiu Kortowa” (1956) i in.

Zbiorek *Spisalem dla potomności* (Olsztyn 1965) nie daje przekrojowego obrazu rymowanej twórczości Śliwy. Jego wiersze znalazły się w zdumiewająco dużej liczbie antologii poetyckich: *Poezja Mazur i Warmii* w opracowaniu Witolda Kochańskiego (1949), *Poezje Warmii i Mazur* (1953), *Poezja Polski Ludowej* pod redakcją Ryszarda Matuszewskiego i Romana Pollaka (1955), *Poezja ludowa Warmii i Mazur* Tadeusza Orackiego (1957), *W oczach poetów. Warmia i Mazury 1945–1960* w opracowaniu Edwarda Martuszeńskiego (1960), *Słowo o powrocie. Zbiór wierszy poświęcony ziemiom zachodnim* w opracowaniu Aleksandry Naborskiej i Stefana Atlasa (1962), *Antologia współczesnej poezji ludowej* w opracowania Józefa Szczawieja (1970), *Słoneczna kantata. Wiersze poetów polskich poświęcone Mikołajowi Kopernikowi. Antologia około 1540–1971* w opracowaniu Matyldy Wiśniewskiej i z przedmową Ryszarda Matuszewskiego (1973), *Polska w poezji i pieśni Mazurów i Warmiaków* w opracowaniu T. Orackiego (1980), *Antologia poezji ludowej. 1830–1980* w wyborze J. Szczawieja i z posłowiem Antoniego Śledziewskiego (trzecie wydanie w 1985), *Antologia poezji wigilijnej* w opracowaniu Jerzego Fryckowskiego (1995). Poeci lokalni: Michał Lengowski, Marian Nikadon, Włodzimierz Piotrowski, Teofil Ruczyński, Maria Zientara-Milewska napisali o nim wiersze.

Prywatne archiwum w postaci warmianów, masurianów, starych druków, roczników czasopism i osobistych pamiątek Śliwa przekazał do zbiorów Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

Zwłaszcza po roku 1955 był doceniany przez władze regionu. Otrzymywał rentę dla specjalnie zasłużonych Polsce Ludowej. Za działalność na rzecz polskości Warmii i Mazur oraz zaangażowanie społeczne otrzymał: Złoty Krzyż Zasługi (1955), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1963), Złotą Odznakę „Zasłużony dla Warmii i Mazur” (1964), Medal Rodła (pośmiertnie w 1986). W Olsztynie Śliwa jest patronem *Czarnego szlaku* oraz ulicy. Zmarł 24 listopada 1969 roku w Olsztynie. Jego szczątki doczesne spoczywają na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Przedstawiony tu rozszerzony biogram życia, działalności i twórczości Alojzego Śliwy ujawnia potrzebę dalszej weryfikacji faktów biograficznych, sporządzenia bibliografii publikacji, a także umieszczenia dokonań tego polskiego Warmiaka w kontekście zjawisk i procesów zachodzących w XX wieku, które kształtowały społeczeństwo, szczególnie to zamieszkujące Warmię i Mazury po 1945 roku. Nasuwa się pytanie, czy dorobek i znaczenie Alojzego Śliwy w kulturze regionalnej, przynajmniej częściowo, jest wartością zmanipulowaną i wyzyskaną w okresie powojennym do celów propagandowych?

BIBLIOGRAFIA (wybór)

Chłosta J. (red.) 1991. *Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988*, Olsztyn.

Chłosta-Zielonka J. 2010. *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, Olsztyn.

Kopiczko A. 2003. *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn.

Oracki T. 1983. *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa.

Strauchold G. 2001. *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... : od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń.

Śliwa A. 1967. *Spacerkiem po Olsztynie*, Warszawa.

Śliwa A. 1965. *Spisałem dla potomności*, Olsztyn.

Śliwa A. 1972. *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, Olsztyn.

Śmigiel K. 2002. *Polski Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań.

P r a s a

SEG [Janusz Segiet]. 1983. *Kalejdoskop artystyczny*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 256.

Śliwa A. 1955. [wypowiedź w ankiecie *Pisarze wobec dziesięciolecia*], „Nowa Kultura”, nr 9.

Śliwa A. 1955. *Najbliższe mi dzieło Adama Mickiewicza i co jemu zawdzięczam*, „Twórczość”, nr 11.

Śliwa A. 1960. *Z moich wspomnień plebiscytowych*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, nr 27.

Ź r ó d ł a a r c h i w a l n e

Zbiory Specjalne OBN im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, sygnatury: R-137, R-139, R-140-145, R-150, R-153.

STRESZCZENIE

Artykuł *Bieg życia Alojzego Śliwy (przyczynek do biografii działacza warmińsko-polskiego)* jest krytyczną rekonstrukcją zarysu biografii polskiego Warmiaka, który żył w latach 1885–1969. Był działaczem narodowym i społecznym, warmińsko-polskim rymopisem, regionalnym publicystą, folklorystą. Wykonywał zawód krawca oraz policjanta. Brał udział w I wojnie światowej jako niemiecki żołnierz, ale już w 1920 roku był działaczem plebiscytowym po stronie polskiej. Jego zasługi doceniły władze Polski międzywojennej. Po 1945 roku Śliwa jednoznacznie opowiedział się za Polską Ludową, zachowując swoje głębokie przywiązanie do Kościoła katolickiego. Badania nad jego biografią i twórczością umożliwią odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu dorobek i znaczenie Alojzego Śliwy

w kulturze Warmii i Mazur jest wartością zmanipulowaną na użytek propagandy i polityki narodowościowej w regionie.

SŁOWA KLUCZOWE: Alojzy Śliwa, plebiscyt 11 lipca 1920, polski Warmiak, folklor warmiński, Gietrzwałd, Warmiacy na I i II wojnie światowej, Polska Ludowa wobec mniejszości, literatura warmińsko-mazurska

SUMMARY

The article is a critical reconstruction of the outline of a Polish Warmian's biography, who lived in 1885–1969. He was a national and social activist, Warmian-Polish writer, regional publicist and a folklorist. He worked as a tailor and a police officer. He took part in First World War as a German soldier, but as soon as 1920 he became a Polish plebiscite worker. His achievements have been rewarded by interwar Polish authorities. After 1945 Śliwa unambiguously approved of Polish People's Republic, remaining deeply connected to the Catholic Church. Studies over his biography and works provide the answer to the question: If and how deeply is Śliwa's work in Warmia-Mazurian's culture a value twisted to the regional nationalist propaganda?

KEYWORDS: Alojzy Śliwa, Plebiscite of 11th July 1920, Polish Warmian, warmian folklore, Gietrzwałd, Warmians during the First and Second World War, Polish People's Republic and minorities, warmian-masurian literature

„TYGODNIK DZIAŁDOWSKI” W LATACH 2004–2013

„TYGODNIK DZIAŁDOWSKI” IN 2004–2013

1. Uwagi wstępne

Prasa lokalna stanowi znaczący element życia społeczno-kulturalnego regionu. Z założenia winna dawać poczucie obywatelstwa oraz wzmacniać tożsamość kulturową. Jej istnienie jest niezbędnym składnikiem złożonego procesu komunikowania społecznego.

Na ziemi działdowskiej taką rolę spełniał „Tygodnik Działdowski”, utworzony w czerwcu 2004 roku. Lokalny zasięg oddziaływania tego periodyku został określony geograficznie poprzez granice powiatu działdowskiego, składającego się z sześciu gmin: miejskiej Działdowa, miejsko-wiejskiej Lidzbarka oraz czterech gmin wiejskich: Działdowa, Iłowa-Osady, Rybna i Płońnicy.

Celem niniejszej pracy jest opisanie genezy i rozwoju, bazy materialnej i druku, szaty graficznej i układu treści oraz przedstawienie autorów „Tygodnika Działdowskiego”. To próba monografii czasopisma we wskazanych zakresach. Ramy chronologiczne tematu wyznacza data ukazania się pierwszego numeru periodyku, tj. czerwiec 2004 roku oraz data zakończenia etapu badawczego przypadająca na koniec 2013 roku.

Metoda pracy polega na zebraniu i omówieniu wszystkich dostępnych informacji bezpośrednio dotyczących „Tygodnika Działdowskiego”, analizie poszczególnych numerów tygodnika, w celu syntetycznego przedstawienia kwestii i zagadnień składających się na problematykę studium.

2. Geneza i rozwój

Działdowo to miasto położone w południowo-zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego. Administracyjnie jest stolicą powiatu działdowskiego i miejskiej gminy Działdowo. W latach 1975–1998 cały powiat wchodził w skład

* prof. dr hab., Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

** mgr, absolwentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

województwa ciechanowskiego. „Tygodnik Ciechanowski” powstał w związku z istnieniem tego województwa i ukazywał się tam nieprzerwanie od 1979 roku. Był najstarszą gazetą lokalną na Północnym Mazowszu. Cotygodniowy nakład, około 20 tys. egzemplarzy, gwarantował mu pozycję lidera wśród tytułów lokalnych w regionie. Zasięgiem obejmował 10 powiatów, które zamieszkiwało około 800 tys. mieszkańców¹. Dzięki przywiązaniu czytelników „przeżył” województwo i stał się bytem niezależnym od reform. Pierwszy samodzielny numer, w całości zredagowany i przygotowany w redakcji w Ciechanowie, ukazał się 8 maja 1982 roku. Udało się to dzięki pomocy warszawskiej „Trybuny Mazowieckiej” i staraniom Marii Rutkowskiej, ówczesnej sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Brak funduszy, dziennikarzy, utrudniony dostęp do papieru i drukarni nie ułatwiał założenia i rozwoju gazety. Mimo to, udało się powołać nowy tytuł w Ciechanowie. „Tygodnik” zaczął ukazywać się jako piątkowy dodatek do „Trybuny Mazowieckiej”. Liczył wówczas 8 stron². Jako jedno z niewielu w grupie pism regionalnych pozostał w rękach polskiego wydawcy: Spółdzielni Prasy „CIECH-PRESS”. Zmiany polityczne, administracyjne, kulturowe i samorządowe przekształcały pismo. Zwiększająca się liczba czytelników i informacji pochodzących z danych powiatów spowodowała, że redakcja zaczęła myśleć o poszerzeniu oferty wydawniczej. Do tej pory dla poszczególnych miast regionu przeznaczona była tylko jedna strona. Ten sposób powodował, że informacje były podawane wybiórczo i skrótowo, co nie satysfakcjonowało zarówno czytelników, jak i wydawców. Poszerzenie oferty wydawniczej zapoczątkowała decyzja o utworzeniu oddzielnego tytułu dla powiatu działdowskiego, czyli tzw. mutacji. Uznano, że ten region wymaga bardziej sprecyzowanych informacji o okolicy, które będą dostarczać lokalni dziennikarze. Mieli oni lepiej orientować się w problemach miejscowej społeczności³. Do założenia pisma doszło w czerwcu 2004 roku.

Ustalenia formalne dotyczące nowego tytułu pozostały takie same jak w przypadku „Tygodnika Ciechanowskiego”. Za ostateczny wygląd i zawartość czasopisma odpowiedzialny był redaktor naczelny Ryszard Marut. Wydawcą pozostała Spółdzielnia Pracy „CIECH-PRESS”, a drukowanie nakładu powierzono olsztyńskiej drukarni „Edytor” Spółka z o.o.

15 czerwca 2004 roku ukazał się pierwszy egzemplarz pisma – „zerowy”. Był on bezpłatny. Nowo powołanym redaktorem prowadzącym został Wiesław Hagedorny. Miał on sprawować pieczę nad redakcją w Działdowie. „Tygodnik Działdowski” w sposobie redagowania i układzie graficznym niemal odzwierciedlał „Tygodnik Ciechanowski”. Na stronie tytułowej egzemplarza „zerowego”, w rubryce „Od redaktora” zamieszczono artykuł autorstwa Wiesława Hagedornego. Informował on czytelników o historii „Tygodnika Ciechanowskiego”, jego wieloletniej obecności na Działdowszczyźnie, jak również o jego osiągnięciach

¹ http://tc.ciechanow.pl/o_nas.html (dostęp: 10.03.2011).

² S. Żagiel, *Pierwsze narodziny „Tygodnika”*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 12–18.

³ R. Marut, *Cztery daty*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 10.

oraz nowej, poszerzonej ofercie informacyjnej i publicystycznej. Autor wyrażał nadzieję, że będzie to pismo redagowane z zaangażowaniem, odpowiadające potrzebom czytelników. W zamyśle twórców periodyk miał być tworzony w Działdowie, przez dziennikarzy, którzy najlepiej obeznani byli z problematyką lokalnej społeczności. Z treści „zerowego” numeru wyczytać też można było cele nowego periodyku. Za jeden z najważniejszych uznano służbę społeczeństwu, rzetelną informację i maksymalne poświęcenie dziennikarzy. Wyrażano nadzieję, że społeczność powiatu przyczyni się do współtworzenia nowego tytułu. Zamieszczane miały być w nim różne głosy oraz prowadzone publiczne dyskusje. Miało to pomagać w rozwiązywaniu problemów, dochodzeniu do wspólnych rozstrzygnięć i inicjowaniu nowych przedsięwzięć. Na pierwszej stronie nad tytułem pojawiła się informacja o ukazaniu się właściwego, pierwszego numeru pisma 22 czerwca 2004 roku. Dostępny miał być on w kioskach, sklepach, na pocztę i u listonoszy⁴. W pilotażowym numerze podano informacje właściwe dla miasta i regionu, jak również poruszono inne problemy, o których pisali ciechanowscy dziennikarze. Wśród informacji regionalnych uwagę zwracała fotorelacja i reportaż redaktora prowadzącego, Wiesława Hagedornego, z wyborów Mistra Powiatu Działdowskiego 2004⁵ oraz sprawozdanie z przemarszu ulicami miasta ponad 300 przedszkolaków przebranych za postaci z „Kubusia Puchatka”. Przemarsz zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Działdowie, we współpracy z przedszkolami i szkołami, był podsumowaniem ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”⁶. Jako przedruk z „Tygodnika Ciechanowskiego”, w dziale „Publicystyka”, pojawiły się dwa wywiady z Donaldem Tuskiem, szefem Platformy Obywatelskiej i wicemarszałkiem Sejmu⁷ oraz z Jasiem Melą – piętnastoletnim niepełnosprawnym zdobywcą bieguna północnego⁸. Od początku periodyk musiał włączyć się w walkę o czytelników, ponieważ na terenie powiatu ugruntowaną pozycję miała już „Gazeta Działdowska”, która stanowiła wkładkę do „Gazety Olsztyńskiej”. Z czasem rynek prasowy się podzielił, nowo powstałe czasopismo zyskało własne grono czytelników. Spowodowało to wzrost nakładu i większe zainteresowanie reklamodawców. Sprzedaż stron na łamach periodyku oraz płatne reklamy i ogłoszenia były podstawą utrzymania „Tygodnika Działdowskiego”. Oprócz tego pismo uzyskiwało dochody ze sprzedaży czasopisma. Wydawcy zależało, aby periodyk był rozpowszechniony na terenie całego powiatu i żeby nie było trudności z kupieniem go nawet w najmniejszych miejscowościach.

Nowe pismo objęło tereny powiatu działdowskiego, składającego się z sześciu gmin: miejskiej Działdowa, miejsko-wiejskiej Lidzbarka oraz 4 gmin wiejskich: Działdowa, Iłowa-Osady, Płośnicy i Rybna. W granicach tych gmin znalazło się: 104 sołectwa oraz 140 miejscowości, w tym dwa miasta. Powierzchnię powiatu wynoszącą 95 392 ha zamieszkuje około 66 tys. mieszkańców. Około 29 tys.

⁴ „Tygodnik Działdowski” 15.06.2004, nr 0.

⁵ W. Hagedorny, *Show, że szok*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 6.

⁶ Idem, *Niezwykły przemarsz ulicami Działdowa*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 3.

⁷ W. Dzikiewicz, *Najlepiej jest rządzić samodzielnie*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 10.

⁸ E. Stangrodzka, *Zaspa i nic więcej*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 11.

osób, czyli 44 proc. ogółu ludności powiatu, zamieszkuje w dwóch miastach: w Działdowie i Lidzbarku. Właśnie te ośrodki wykazywały największe inicjatywy kulturalne, oświatowe i gospodarcze⁹.

Niezależność polityczną „Tygodnikowi Działdowskiemu” zapewniać miała forma utrzymania na zasadzie sprzedaży egzemplarzowej, stron na łamach tygodnika i reklam. Z założenia przedstawiciele władz działających na terenie powiatu, partie i ugrupowania polityczne mieli być traktowani na równych zasadach. Odbiorcami „Tygodnika Działdowskiego” były osoby ze wszystkich grup wiekowych, płci, wykształcenia, różnej sytuacji zawodowej i posiadający zróżnicowane dochody. Czasopismo stawiało sobie za cel informowanie o wszystkich ważniejszych wydarzeniach z terenu powiatu, a zwłaszcza zwracanie uwagi na niepokojące zjawiska. Oprócz lokalnych informacji regularnie ukazywały się na jego łamach przedruki z „Tygodnika Ciechanowskiego”. Redaktorzy dbali również o przekazywanie wiadomości ponadregionalnych. Periodyk promował działalność charytatywną. Dzięki interwencjom, nagłaśnianiu problemów i licznym apelom gazety potrzebujący otrzymywali pomoc i wsparcie¹⁰. Na łamach pisma relacjonowano inicjatywy i działania kulturalno-oświatowe. Przybliżano czytelnikom historię miasta, regionu i kraju. Pojawiały się artykuły upamiętniające istotne dla powiatu i państwa rocznice.

2. Baza materialna i druk

„Tygodnik Działdowski” ukazywał się jako mutacja „Tygodnika Ciechanowskiego”. Podstawą dochodów były reklamy, sprzedaż stron na łamach „Tygodnika Działdowskiego”, sprzedaż egzemplarzowa czasopisma i prenumerata, którą prowadzono we wszystkich urzędach pocztowych powiatu działdowskiego oraz u doręczycieli (od pierwszego kwartału 2006 roku).

W pierwszym roku ukazywania się czasopisma wydanych zostało 29 numerów. W kolejnych latach „Tygodnik Działdowski” unormował swoją pozycję na rynku i ukazywał się regularnie co tydzień. Były to 52 numery w roku, z wyjątkiem roku 2008, w którym to wydanych zostały 53 edycje.

Cena pierwszego egzemplarza wynosiła 2,10 zł¹¹. Stała podwyżka cen miała miejsce w połowie 2005 roku. Za jeden numer trzeba było zapłacić wówczas 2,30 zł¹². Wydania świąteczne były wydaniem specjalnymi i ilość stron zwiększała się w tym przypadku nawet trzykrotnie. Nie pociągało to jednak za sobą podwyżki ceny¹³. Po pierwszej zmianie personalnej na stanowisku redaktora prowadzącego, która miała miejsce w 2007 roku, cena egzemplarza została obniżona do 1,90 zł¹⁴.

⁹ <http://www.powiatdzialdowski.pl/?charakterystyka> (dostęp: 30.03.2011).

¹⁰ M. Raczyński, *Pieniądże na rehabilitację*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 1, nr 8(1283), s. 5.

¹¹ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 1, s. 1.

¹² „Tygodnik Działdowski” 2005, nr 27, s. 1.

¹³ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 27, s. 1.

¹⁴ „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 30, s. 1.

i utrzymała się na takim poziomie do końca 2010 roku. Obecnie (koniec 2013 roku) za jeden egzemplarz tygodnika płaci się 2 zł.

„Tygodnik Działdowski”, jako prawnie podlegający „Tygodnikowi Ciechanowskiemu”, automatycznie stał się kolporterem wszelkich dodatków ciechanowskiej edycji „Tygodnika”. Wraz z ostatnim wydaniem w roku, czytelnicy otrzymywali prezent w postaci firmowego, ściennego kalendarza. Od 18. numeru w 2004 roku, wraz z każdym wtorkowym wydaniem, czytelnicy otrzymywali gazetę z programem telewizyjnym „Tele Program”¹⁵. Od początku 2005 roku do „Tygodnika” raz w miesiącu dołączony był bezpłatny dodatek „Teraz zdrowie”. Redakcja miesięcznika mieściła się w Warszawie przy ulicy Rydygiera 8. Pojedynczy egzemplarz liczył 16 stron. Posiadał kolorową szatę graficzną i drukowany był na papierze wysokiej jakości. „Teraz zdrowie” stanowił dodatek do takich periodyków, jak: „Tygodnik Ciechanowski”, „Tygodnik Ostrołęcki”, „Tygodnik Siedlecki”, „Głos Wągrowiecki”, „Życie Pabianic”, „Nowiny. Gazeta Codzienna”, „Gazeta Regionalna. Powiat”, „Przełom. Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej”, „Słowo Ludu. Twoja Gazeta Codzienna”, „Tygodnik Podhalański” i „Opolanka z Klasą. Opolanka Opolska”. W dolnej części strony tytułowej miesięcznika znajdowały się winiety wyżej wymienionych pism. Twórcy czasopisma „Teraz zdrowie” na jego łamach podejmowali tematy dotyczące problematyki zdrowotnej, medycyny alternatywnej i naturalnej oraz urody. Prezentowali miejsca w kraju i zagranicą, w których można było wypocząć i aktywnie spędzić czas. Pojawiały się artykuły promujące nowości na rynku farmaceutycznym¹⁶. Podczas wakacji do wydania dołączony był dwustronicowy dodatek „Tygodnik Akademicki”. Skierowany był on głównie do maturzystów i studentów zainteresowanych ofertą kształcenia. Na jego łamach prezentowano uczelnie i szkoły wyższe oraz ich rankingi. Opisywano wybrane kierunki studiów i specjalizacji. Pojawiały się także wywiady z rektorami, dziekanami i nauczycielami akademickimi, jak również studentami¹⁷. Wraz z 21. numerem 2008 roku na łamach „Tygodnika Działdowskiego” pojawił się 8-stronicowy dodatek specjalistyczny poświęcony indywidualnemu budowaniu, zatytułowany „Tygodnik Budowlany”. W „Tygodniku Ciechanowskim” miał do tej pory już 21 edycji. Dodatek opatrzony był własną winiętą i posiadał logo składające się z dwóch liter „T” i „B”. W całości drukowany był w kolorze. Na jego kartach głównie reklamowały się firmy świadczące usługi remontowo-budowlane, przedsiębiorstwa handlowo-usługowe, zakłady produkcyjne, markety budowlane. Informowano o projektach budowy nowych osiedli mieszkaniowych i możliwości rezerwacji mieszkań, prezentując jednocześnie wizualizacje tych projektów. W dodatku pojawiały się artykuły dotyczące zmian na regionalnym rynku nieruchomości, porady dla czytelników udzielane przez ekspertów, praktyczne wskazówki dla budowlanców oraz specjalistyczne publikacje dotyczące prawa budowlanego i zmieniających się przepisów i wchodzących nowych ustawach¹⁸. Wraz z listopadowym wydaniem z 2010 roku

¹⁵ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 18, s. 1.

¹⁶ „Teraz zdrowie” 2005, nr 3.

¹⁷ „Tygodnik Akademicki”, „Tygodnik Działdowski” 2005, nr 26.

¹⁸ „Tygodnik Budowlany”, „Tygodnik Działdowski” 2008, nr 21.

ukazał się specjalny dodatek motoryzacyjny. Stanowiły go 4 strony reklam z branży samochodowej. Reklamowały się tam głównie szkoły nauki jazdy, stacje kontroli pojazdów, sklepy motoryzacyjne i firmy handlowo-usługowe, jak również salony samochodowe i komisy. Swoje usługi oferowali mechanicy, lakiernicy, blacharze. Na jego łamach publikowano artykuły dotyczące nowych, zmieniających się przepisów drogowych, nowych zasad uzyskiwania uprawnień do przewozu osób i rzeczy¹⁹. W niektórych wydaniach pojawiały się okolicznościowe, sponsorowane granty w postaci płyt, plakatów i książeczek²⁰. Już w 2. numerze 2004 roku czytelnicy otrzymali w prezencie plan Działdowa wraz z mapą powiatu działdowskiego²¹. W okresach przedwyborczych do „Tygodnika” dołączano dodatki samorządowe, w których prezentowano sylwetki kandydatów, ich założenia i programy wyborcze, jak również przedstawiano składy obwodowych komisji wyborczych²².

Twórcy od początku starali się przyciągnąć do siebie reklamodawców. Powstało biuro reklam i ogłoszeń, posiadające własną pocztę internetową, numer telefonu stacjonarnego i fax. Starając się ułatwić ogłoszeniodawcom kontakt i dostęp do działu reklam i ogłoszeń, w wybranych numerach periodyku zamieszczano kupony na bezpłatne ogłoszenia drobne. Z czasem wprowadzono opcję przysyłania tego typu ogłoszeń za pomocą SMS. Powszechna dostępność gazety i jej regionalny charakter sprawiały, że na jej łamach, oprócz ponadregionalnych zleceniodawców, coraz chętniej reklamowali się lokalni przedsiębiorcy, właściciele firm. Już w 1. numerze znalazły się reklamy na stronie tytułowej i wewnątrz periodyku. We wszystkich numerach, które ukazały się w 2004 roku, ostatnia strona przeznaczona była na reklamę. Od 2005 roku zrezygnowano z tego na rzecz felietonu i rozrywki. Stałym elementem od początku wydawania pisma był specjalny dodatek „Tygodnik Reklamowy”. Nie pojawił się on jedynie w świątecznym wydaniu, 28 grudnia 2004 roku²³. W zależności od edycji liczył od 10 do 13 stron. Opatrzony był znakiem graficznym (biała litera „T” i czarna litera „R” na czerwonym tle) i posiadał odrębną numerację stron. Wewnątrz wkładki drukowane były zarówno kolorowe, jak i czarno-białe reklamy o zróżnicowanej wielkości. Reklamowały się tam głównie przedsiębiorstwa, prywatne firmy i podmioty gospodarcze, działające w granicach administracyjnych byłego województwa ciechanowskiego. W tym miejscu publikowano ogłoszenia Powiatowego Urzędu Pracy, zarządu powiatu, naczelnika Urzędu Skarbowego. Zamieszczano informacje o przetargach, obwieszczenia burmistrzów, wójtów i sołtysów. Pojawiały się również artykuły sponsorowane, życzenia i kondolencje. Stałym elementem w „Tygodniku Reklamowym” były ogłoszenia drobne posortowane w następujące rubryki tematyczne: „Budowlane”, „Lekarskie”, „Motoryzacyjne”, „Nauka”, „Nieruchomości”, „Praca”, „Różne”, „Rolnicze”, „Usługi”, „Towarzyskie”. Od lutego 2010 roku zrezygnowano z wydawania „Tygodnika Reklamowego” na rzecz reklam zamieszczanych

¹⁹ „Tygodnik Działdowski” 2010, nr 44.

²⁰ „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 22.

²¹ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 2.

²² „Tygodnik Działdowski” 2010, nr 46.

²³ Ibidem.

wewnątrz periodyku i dwustronicowego działu „Ogłoszenia”. Tygodnik posiadał swój cennik reklam i ogłoszeń.

Zmieniająca się liczba odbiorców powodowała zmianę nakładu. Pierwszy numer ukazał się w ilości 2000 egzemplarzy²⁴. W ciągu czterech tygodni nakład gwałtownie wzrósł. W 4. numerze z roku 2004 wynosił 3700 egzemplarzy²⁵, a w 5. przekroczył już 20 000²⁶. Pierwszy widoczny spadek nakładu miał miejsce w numerach 23. i 24. 2005 roku, gdzie liczba egzemplarzy zmalała kolejno o 500 i 1000. Od 43. numeru w 2005 roku do numeru 18. w 2006 roku nakład utrzymywał się na poziomie 20 000. Kolejny spadek odnotowano w numerze 19. w 2006 roku. Od tego momentu nakład oscylował w granicach od 17 500 do 19 000. Wyjątek stanowiły numery od 34. do 41., w nakładzie 20 000. W latach 2007 i 2008 liczba wydawanych egzemplarzy unormowała się i wynosiła średnio 18 500. Na początku roku 2009 nakład wynosił 19 085²⁷. Po ostatniej zmianie szaty graficznej w 6. numerze 2009 roku, zaniechano podawania informacji o nakładzie zarówno na stronie tytułowej, jak i w stopce redakcyjnej. Najmniejszy, odnotowany nakład, wyłączając cztery pierwsze egzemplarze, miał miejsce w 42. numerze 2006 roku i wyniósł 17 250. Największy nakład to 20 830; pismo w takiej liczbie ukazywało się 21 razy.

Przez pierwsze dwa lata ukazywania się „Tygodnika Działdowskiego” czasopismo liczyło 20 stron. W kolejnych latach – 2007 i 2008 – liczba stron zmniejszyła się do 16. W roku 2009 wahała się od 16 do 20. Od 2. numeru 2010 roku „Tygodnik” zwiększył objętość do 24 stron.

„Tygodnik Działdowski” od 2008 roku posiadał stronę internetową, gdzie umieszczano zarchiwizowane numery i na bieżąco podawano najważniejsze informacje i ogłoszenia. Strona wzbogacona została licznymi fotoreportażami. Układ graficzny omawianego tu czasopisma odwzorowuje stronę internetową „Tygodnika Ciechanowskiego”. Redakcja posiadała także pocztę elektroniczną, na którą czytelnicy przysyłali reklamy, ogłoszenia, sygnały i prośby o interwencje, jak również skargi i zażalenia. Odbiorcy zamieszczali również spostrzeżenia i pytania, na które odpowiadały kompetentne osoby.

Pismo drukowano w Olsztynie. Odpowiedzialna była za to spółka EDYTOR, Olsztyn. Redakcja działdowska nie miała wpływu na wybór drukarni, gdyż jako mutacja „Tygodnika Ciechanowskiego” pokierowana została odgórnie. Warto wspomnieć, że ta sama drukarnia obsługiwała konkurencyjny periodyk.

3. Szata graficzna i układ treści

Wygląd zewnętrzny pisma nie był skomplikowany. Układem graficznym zajmowali się Artur Szczerba i Robert Kossakowski. Już od pierwszego numeru

²⁴ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 1.

²⁵ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 3.

²⁶ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 5.

²⁷ „Tygodnik Działdowski” 2009, nr 5, s. 1.

pismo ukazywało się po części w kolorze i w formacie A3. Format nie zmienił się przez cały okres ukazywania się periodyku. Pierwszy numer „Tygodnika Działdowskiego” posiadał winietę tytułową z elementami: logo pisma, jego tytuł, informacje o numerze, dacie wydania. Logo znajdowało się w lewym górnym rogu. Utworzone było z dwóch wielkich liter: „T” koloru białego i „D” w kolorze granatowym. Rozwinięcie nazwy „Tygodnik Działdowski” znajdowało się po prawej stronie loga na czerwonym tle. Napis „Tygodnik” zapisany był małymi literami, a do utworzenia nazwy „Działdowski” wykorzystano program WordArt. Wyraz zapisany był wielkimi, białymi literami, obramowany na granatowo. Na winiecie znajdowała się także informacja o cenie, wysokości nakładu oraz numer indeksu. Istotną częścią winiety był również dopisek: „Ukazuje się jako mutacja *Tygodnika Ciechanowskiego*”²⁸. Te informacje widniały na żółtym tle pod logiem periodyku. Graficy urozmaicali wygląd czasopisma, stosując różne rodzaje i wielkości czcionek, zmieniając kolory, układ tekstów. W pierwszych trzech latach w periodyku dominowały kolory: czerwony, granatowy i biały. W listopadzie 2004 roku nastąpiła fuzja „Nowej Gazety Lidzbarskiej” z „Tygodnikiem Działdowskim”. W związku z tym od numeru 24. 2004 roku do numeru 27. włącznie nad winietą „Tygodnika Działdowskiego” pojawiło się logo „Nowej Gazety Lidzbarskiej”. W późniejszym czasie kilkakrotnie powtórzono ten zabieg. Od 1. numeru w roku 2007 zmieniły się barwy winiety. Układ graficzny pozostał bez zmian. Zaczął przeważać kolor zielony i żółty²⁹. Ostatnia zmiana szaty graficznej miała miejsce w lutym 2009 roku. Powrócono do pierwotnych barw winiety i nadano jej bardziej nowoczesny kształt. Twórcy zrezygnowali z napisu „Ukazuje się jako mutacja *Tygodnika Ciechanowskiego*” na rzecz adresu internetowego „Tygodnika Działdowskiego”. Zniknęła również informacja o nakładzie. Z prawej strony wyszczególniono na niebieskim tle miejscowości gminne powiatu działdowskiego: Działdowo, Iłowo, Lidzbark, Płońnica, Rybno. Od początku 2010 roku doszły nazwy miejscowości Kozłowo i Dąbrówno. W toku wydawania na winiecie bądź nad nią często pojawiały się zapowiedzi artykułów. Od 2008 roku wpisywane one były w owal koloru pomarańczowego bądź w wieloramienną gwiazdę. Do utworzenia tego elementu wykorzystano program Microsoft Word – Autokształty³⁰. Sporadycznie stosowano różne znaki graficzne.

Zespół redakcyjny dbał, aby strona tytułowa przyciągała czytelnika. Każda okładka zaopatrzona była w „zajawki” najciekawszych artykułów, kolorowe fotografie i zwracające uwagę odbiorców tytuły. Na stronie tytułowej od 12. numeru 2006 roku zaczęła pojawiać się informacja o pełnionych dyżurach reporterskich. Wymienione były nazwiska trzech reporterów „Tygodnika Działdowskiego”: Anny Wólkowskiej, Marcina Ostrowskiego i Marka Raczyńskiego wraz z ich numerami telefonów. Od 24. numerze 2006 roku nie zamieszczano nazwiska Marka Raczyńskiego. Janusz Bielecki zastąpił Marcina Ostrowskiego od 18. numeru 2007 roku. Od tego momentu nadruk „Dyżur Reporterski” zmienił się na „Reporterzy

²⁸ „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 1, s. 1–2.

²⁹ „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 1, s. 1.

³⁰ Ibidem.

TD czekają na Twój sygnał”. Informacja ta zamieszczana była w innym miejscu na okładce i była graficznie urozmaicana. Pod koniec 2006 roku na stronie tytułowej zaczęła pojawiać się notatka wraz ze zdjęciem Anny Dobrowolskiej, która była specjalistką od reklamy³¹. Okładka każdego świątecznego wydania czasopisma była opatrzona całostronicowym, okolicznościowym zdjęciem i życzeniami od redakcji³². Dolną część okładki zajmowały reklamy. Wraz z trzecią zmianą graficzną, w 2010 roku, po lewej stronie okładki pojawił się spis zapowiedzi najciekawszych – zdaniem redaktorów – artykułów numeru. W sposób przejrzysty i czytelny porządkował informacje³³.

Wewnątrz periodyk przyciągał uwagę nowoczesnym sposobem redagowania. Od początku istnienia pisma każdy artykuł był wyraźnie oddzielony poprzez kolorowy tytuł, ramkę, zmianę koloru tła. Twórcy urozmaicali pismo dużą ilością kolorowych fotografii. Zdjęcia stanowiły nieraz integralną część informacji, bądź dominowały ją. Artykuły ukazywały się w różnorodnych formach. Najczęściej stosowane były gatunki informacyjne: notatka, wzmianka, informacja, zapowiedź. Publikowano także fotorelacje, reportaże, recenzje, materiały biograficzne.

Układ treści ewaluował, można jednak wyróżnić główne działy: „Wydarzenia”, „Publicystyka”, „Kultura”, „Rozmaitości”, „Z powiatu”, „Historia” i „Sport”. Nazwa działu nie zawsze współgrała z treścią artykułu. Mogło to dezorientować czytelnika. Często zmieniały się rubryki w obrębie tych działów. W pierwszym roku ukazywania się „Tygodnika”, w dziale „Wydarzenia” pojawiały się przede wszystkim notatki, reportaże, informacje kulturalne, agroturystyczne, dotyczące wsi i rolnictwa, jak również artykuły publicystyczne. Dział „Publicystyka” zawierał głównie informacje na temat miejscowości, w których kolportowany był „Tygodnik Ciechanowski”: Ciechanów, Płońsk, Żuromin, Maków Mazowiecki, Pułtusk. W „Tygodniku” zamieszczano również przedruki z prasy ogólnopolskiej opinio-twórczej i codziennej. Dla twórców pisma liczyło się także dostarczanie rozrywki czytelnikom, stąd dział „Rozmaitości”. Regularnie, co tydzień, drukowano na jego łamach horoskop, porady kosmetyczne i zdrowotne, przysłowia adekwatne do danej pory roku oraz opisy tradycji polskich. Wraz z rozwojem pisma dział ten ewaluował. Rubryka „Ciekawostki z kalendarza” prezentowała, co w danym okresie wydarzyło się w regionie, wspominała urodziny znanych osób, ważniejsze wydarzenia na świecie. Stałe miejsce miała „Kronika policyjna”, którą prowadzili funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Policji. Na łamach pisma, od 2007 roku, na stronie 11. zaczęły pojawiać się dwie rubryki: „Sygnały czytelników”³⁴ i „Z redakcyjnej poczty”³⁵. Na początku istnienia pisma dział „Z powiatu” zajmował dwie strony. Dużo miejsca na łamach tygodnika poświęcano historii. Do roku 2006 relacje historyczne pojawiały się w różnych działach, głównie w „Kulturze”, „Rozmaitościach” i „Publicystyce”. Od 2006 roku treściom historycznym poświęcone

³¹ „Tygodnik Działdowski” 2006, nr 49, s. 1.

³² „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 51/52, s. 1.

³³ „Tygodnik Działdowski” 2010, nr 1, s. 1.

³⁴ „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 23, s. 11.

³⁵ „Tygodnik Działdowski” 2010, nr 7, s. 11.

były dwie strony, które stworzyły nowy dział „Historia”. Najpierw zajmowano się głównie historią miasta Działdowa. W związku z tym na łamach pojawiło się 128 edycji „Działdowskich dziesięcioleci”³⁶. Następnie przedstawiano genezę i rozwój Lidzbarka. W dalszej kolejności przybliżano ciekawostki z dziejów wsi powiatu działdowskiego. W dziale „Sport” oprócz informacji o aktualnych wydarzeniach sportowych z powiatu publikowano biografie sportowców pochodzących z tych terenów. Przybliżano genezę klubów sportowych i opisywano ich osiągnięcia. Od 1. numeru w 2007 roku zrezygnowano z treści historycznych i podzielono dział „Sport” według dyscyplin sportowych. Narastająca liczba regionalnych informacji spowodowała, że w 2008 roku dział „Wydarzenia” rozbito na trzy mniejsze działy: „Działdowo”, „Lidzbark”, „Z powiatu”. Największe zmiany zaszły w 2010 roku. Powstały nowe działy: „Warto wiedzieć”, „Ważne rozmowy”, „Dookoła nas”, „Nasze zabytki”, „Nasze sprawy”, „Nasze opowiadania”, „Nasze tradycje”. Skupiono się głównie na lokalnych informacjach, ograniczając przedruki do minimum. Od 2005 roku na ostatniej stronie tygodnika publikowana była krzyżówka, za rozwiązanie której były do wygrania dwie nagrody w wysokości 50 zł. Znajdował się tam również, w rubryce „Szast-prast”, felieton autorstwa redaktora prowadzącego, Władysława Hagedornego. Pojawiały się także rysunki satyryczne, dowcipy nadsyłane przez czytelników i fotografie czytelniczek wykonane przez działdowskich fotoreporterów.

W dolnej części przedostatniej strony znajdowała się stopka redakcyjna. Zawierała podstawowe informacje na temat redakcji. Wymienione w niej były imiona i nazwiska redaktora naczelnego, redaktora prowadzącego, zespołu redakcyjnego i współpracowników. Zawierała także adres redakcji oraz biura reklam i ogłoszeń i dane kontaktowe oraz informacje o wydawcy i druku. Z lewej strony stopki znajdowało się logo „Tygodnika Działdowskiego”.

4. Redaktor naczelny i redaktorzy prowadzący

Ryszard Marut, jako redaktor naczelny, kształtował politykę wydawniczą wszystkich tygodników wydawanych przez Spółdzielnię Pracy Ciech-Press w Ciechanowie: tygodnika regionalnego „Tygodnik Ciechanowski” oraz podległych mu periodyków lokalnych: „Tygodnika Mazowieckiego”, „Tygodnika Przasnyskiego”, „Tygodnika Makowskiego”, „Gazety Mławskiej” oraz analizowanego tu „Tygodnika Działdowskiego”. Sprawując funkcję kierownika czasopism odpowiedzialny był za ich kierunek oraz wysoki poziom ideowy, fachowy i formalny. Ryszard Marut pochodził z Rzeszowszczyzny, urodził się w Kolbuszowej, w wielodzietnej rodzinie. Ukończył Technikum Rolnicze w Weryni koło Kolbuszowej. Interesował się historią i literaturą, dlatego podjął dalszą edukację na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1979, jako absolwent Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, podjął pracę w „Trybunie Mazowieckiej” – w dziale miejskim. W związku z powstaniem nowych województw gazeta ta otrzymała zadanie zorganizowania tytułów w Siedlcach i w Ciechanowie. Ryszard Marut został oddelegowany do redakcji w Siedlcach, po

³⁶ „Tygodnik Działdowski” 2010, nr 50, s. 20.

czym we wrześniu 1979 roku zaczął współtworzyć ciechanowskie pismo. Opieka warszawskiej redakcji trwała do grudnia 1981 roku. Od 1982 roku współtworzył nową gazetę z samodzielną redakcją w Ciechanowie. Był wieloletnim prezesem ciechanowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, autorem opublikowanego w latach 80. *Przewodnika po ziemi ciechanowskiej* oraz współautorem książek o ludziach zasłużonych w Ciechanowie dla kultury i dziennikarstwa – Robertcie Bartłodzie oraz Czesławie Słońskim³⁷.

Do podstawowych zadań redaktora prowadzącego „Tygodnika Działdowskiego” należała organizacja zespołu redakcyjnego i pozaredakcyjnego. Czuwał on nad procesem powstawania gazety, w tym nad planowaniem numeru, przydzielaniem tematów, uzgadnianiem z autorem form artykułów, egzekwowaniem materiałów, wyjaśnianiem ewentualnych wątpliwości. Miał prawo do zmiany tytułów i doboru zdjęć. Koordynował współpracę z działem technicznym, fotoreporterem, współpracownikami, korektą oraz z redaktorem naczelnym. Jego ostatecznej decyzji podlegało wszystko, co dotyczyło zarówno produkcji periodyku, jak i jego personelu. Występował również na łamach pisma z własnymi artykułami poruszającymi istotne problemy kraju i regionu.

W analizowanym okresie ukazywania się „Tygodnika Działdowskiego” funkcję redaktora prowadzącego sprawowali kolejno: Wiesław Hagedorny, Anna Barbara Czuraj-Struzik oraz Walerian Diczekiewicz³⁸. Należy także pamiętać, iż główne funkcje redaktora prowadzącego od połowy 2007 roku przejął redaktor naczelny Ryszard Marut, a w stopce redakcyjnej pojawiła się informacja „redaguje zespół”³⁹.

5. Autorzy i współpracownicy

Obok redaktora naczelnego oraz redaktora prowadzącego istotną rolę w „Tygodniku Działdowskim” spełniał sekretarz redakcji, odpowiedzialny za wszelkie kwestie techniczne, oraz zespół redakcyjny. Zespół redakcyjny stanowiła grupa stałych etatowych pracowników redakcji „Tygodnika”. Do jego zadań należało m.in. stała obserwacja bieżących wydarzeń, ich rejestracja oraz zbieranie materiałów wraz z równoczesną weryfikacją informacji⁴⁰. Członkowie zespołu brali udział we wszystkich spotkaniach i kolegiach redakcji, służyli radą w podejmowaniu decyzji organizacyjnych (np. dotyczących działów redakcji) oraz personalnych (np. przy zwalnianiu i przyjmowaniu pracowników lub zlecaniu obowiązków redakcyjnych). Redagowali periodyk, opracowywali długo- i krótkoterminowe plany tematyczne oraz omawiali różne redakcyjne inicjatywy. W zakresie ich

³⁷ E. Kopacz, *Nie chciałem być agronomem*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 129–133.

³⁸ T. Zembrzuski, M. Damiński, *Słowo jest silniejsze od kuli*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 149–152; Z. Mogilnicki, *660 lat Działdowa – cztery lata po urodzinach miasta*, Działdowo 2008, s. 69.

³⁹ „Tygodnik Działdowski” 2007, nr 39, s. 24.

⁴⁰ B. Garlicki, *Zespół redakcyjny*, w: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 259.

obowiązków było również dokonywanie korekty redakcyjnej tekstów. W badanym okresie ukazywania się „Tygodnika Działdowskiego” w skład zespołu redakcyjnego wchodziło 6–7 członków. Byli to m.in. Anna Wólkowska, Janusz Bielecki, Marek Raczyński, Franciszek Skibicki. Do grona współpracowników zajmujących się lokalną tematyką należy zaliczyć również Marcina Ostrowskiego, Ładysława Cichosza, Dorotę Browarską, Annę Niesiobędzką, Grzegorza Mrowińskiego oraz Aleksandrę Mężykowską⁴¹.

Mając na uwadze fakt, iż „Tygodnik Działdowski” zawierał gro artykułów z regionalnego „Tygodnika Ciechanowskiego”, do kręgu współpracowników działdowskiego periodyku zaliczyć należy dziennikarzy związanych z ciechanowskim piśmem, m.in. Stefana Żagla⁴² oraz Krzysztofa Kowalskiego⁴³.

Do kręgu współpracowników „Tygodnika Działdowskiego” trzeba zaliczyć tych wszystkich, którzy nie pełniąc funkcji redaktora naczelnego, redaktora prowadzącego i nie będąc członkiem zespołu redakcyjnego przyczyniali się do powstawania czasopisma. Zakres i forma współpracy była zróżnicowana. Z tego względu też za współpracowników „Tygodnika Działdowskiego” należy uznać zarówno autorów, którzy napisali wiele artykułów, jak również tych, których publikacje w tygodniku ukazywały się sporadycznie. Wśród nich byli m.in. Bartek Matusiak, Marek Żbikowski, Tadeusz Szambora, Alicja Fidrysiak, Bolesław Prus, Krzysztof Jakubowski, Tadeusz Woicki, Anna Kaczorek, Anna Anuszevska, Edyta Jaworska, Marzena Rutkowska, Wojciech Wólkowski, Krzysztof Zalewski, Justyna Dźbik, Wojciech Kubiński i inni. Przez cały analizowany okres ukazywania się czasopisma praktykowano zasadę anonimowości niektórych artykułów. Widzimy zatem, że liczba współpracowników „Tygodnika Działdowskiego” ulegała zmianom. W każdym roku pojawiały się nowe nazwiska.

6. Wydawca i kolportaż

Wydawcą „Tygodnika Działdowskiego” była Spółdzielnia Pracy Ciech-Press, z której usług korzystał również „Tygodnik Ciechanowski” oraz inne czasopisma lokalne mu podległe: „Tygodnik Mazowiecki”, „Tygodnik Przasnyski”, „Tygodnik Makowski”, „Gazeta Mławska” oraz tu analizowane. Siedziba wydawnictwa mieściła się w Ciechanowie przy ulicy Ściegiennego 2. Nazwa wydawcy uwidoczniła się zawsze w stopce redakcyjnej na ostatniej stronie pisma. Czasopismo oznaczone było numerem indeksu 379646⁴⁴.

Redakcja „Tygodnika Działdowskiego” dokładała dużych starań, żeby dotrzeć do każdego mieszkańca powiatu działdowskiego. Z prenumeraty czasopisma korzy-

⁴¹ <http://tygodnikdzialdowski.pl/kontakt-dane.html> (dostęp: 11.11.2013).

⁴² S. Chojnowski, *Dziennikarz w służbie społeczeństwa*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 134–137.

⁴³ A. Lewandowska, E. Parzychowska, *Kto mi dał pióro?*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. W. Dźbik, R. Marut, Ciechanów 2005, s. 152–156.

⁴⁴ „Tygodnik Działdowski” 2005, nr 37, s. 1.

stało średnio 150 osób. Cena czasopisma była wówczas 15 proc. niższa. Czytelnicy mieli do wyboru prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną. Co miesiąc po dwa egzemplarze wysyłane były do Biblioteki Narodowej w Warszawie i do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Właściciele większości prywatnych sklepów zgadzali się na rozprowadzanie czasopisma. Ta forma kolportażu cieszyła się największym zainteresowaniem nabywców (stanowiła minimum 60 proc. wyprzedanego nakładu). Pozostała część nakładu dostępna była w sieci kiosków Ruch i Kolporter. Egzemplarze „Tygodnika Działdowskiego” dostępne były również w redakcji, na pocztę i u listonoszy.

Zakończenie

„Tygodnik Działdowski” pojawił się na rynku w czerwcu 2004 roku jako pierwsza mutacja regionalnego „Tygodnika Ciechanowskiego”. Decyzja o utworzeniu oddzielnego tytułu dla powiatu działdowskiego zapoczątkowała poszerzenie oferty wydawniczej właścicieli ciechanowskiego pisma. Uznano, że mieszkańcy tego terenu wymagają bardziej sprecyzowanych informacji o okolicy. Lokalni dziennikarze z założenia mieli lepiej orientować się w problemach miejscowej społeczności. Pierwszym redaktorem prowadzącym został Wiesław Hagedorn. Pismo było tygodnikiem społecznym, a głównym sposobem utrzymania były wpływy z reklam i ogłoszeń, sprzedaż stron na potrzeby zleceniodawców oraz zyski uzyskane na drodze sprzedaży egzemplarzowej.

Periodyk, będący przedmiotem niniejszych badań, był drugim tytułem o charakterze lokalnym ukazującym się w powiecie działdowskim. Od początku redakcja musiała zabiegać o własne grono czytelników, ponieważ na terenie powiatu ugruntowaną pozycję miała już „Gazeta Działdowska”, będąca wkładką do „Gazety Olsztyńskiej”. Z czasem rynek prasowy podzielił się, a nowo powstałe czasopismo zyskało stałych odbiorców. Spowodowało to także wzrost nakładu i zwiększenie zainteresowania reklamodawców.

Ustalenia formalne dotyczące nowo powstałego tytułu pozostały takie same jak w przypadku „Tygodnika Ciechanowskiego”. Za ostateczny wygląd i zawartość czasopisma odpowiedzialny był redaktor naczelny Ryszard Marut. Wydawcą pozostała Spółdzielnia Pracy „CIECH-PRESS”, a drukowanie nakładu powierzono olsztyńskiej drukarni „Edytor” Spółka z o.o. Zespół redakcyjny stanowiła grupa stałych etatowych pracowników redakcji „Tygodnika”. Jego skład zmieniał się w poszczególnych okresach wydawania czasopisma. Wśród grona dziennikarzy na uwagę zasługują przede wszystkim Anna Wólkowska, Janusz Bielecki, Marcin Ostrowski, Marek Raczyński oraz Tadeusz Szambora.

Układ treści i szata graficzna „Tygodnika Działdowskiego” ulegała licznym modyfikacjom. Zmiany dotyczyły doboru kolorystyki i sposobu zapisywania poszczególnych elementów. W toku ukazywania się pisma zmieniało się nazewnictwo w obrębie działów oraz zwiększył się procentowo udział kolorowych publikacji. Do tygodnika dołączane były dodatki, w tym specjalistyczny, poświęcony indywidualnemu budowaniu zatytułowany „Tygodnik Budowlany”, gazeta z programem

telewizyjnym „Tele Program”, w okresie wakacyjnym natomiast ukazywał się „Tygodnik Akademicki”. Od początku 2005 roku raz w miesiącu dołączony był bezpłatny biuletyn „Teraz zdrowie”.

„Tygodnik Działdowski”, jako periodyk lokalny, stanowił podstawowe źródło informacji dla mieszkańców powiatu działdowskiego. Analiza monograficzna pozwoliła na wykazanie, iż tygodnik odzwierciedlał specyfikę życia codziennego mieszkańców, dostarczał zróżnicowane informacje i komentarze dotyczące aktualnych wydarzeń.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Dziczekiewicz W. 2004. *Najlepiej jest rządzić samodzielnie*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 10.

Hagedorny W. 2004. *Show, że szok*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 6.

Raczyński M. 2004. *Pieniądże na rehabilitację*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 1, nr 8(1283), s. 5.

Stangrodzka E. 2004. *Zaspa i nic więcej*, „Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0, s. 11. „Teraz zdrowie” 2005, nr 3.

„Tygodnik Akademicki”, „Tygodnik Działdowski” 2005, nr 26.

„Tygodnik Budowlany”, „Tygodnik Działdowski” 2008, nr 28.

„Tygodnik Działdowski” 2004, nr 0; nr 1; nr 2; nr 3; nr 5; nr 27; nr 18; nr 28.

„Tygodnik Działdowski” 2005, nr 27; nr 37.

„Tygodnik Działdowski” 2006, nr 49.

„Tygodnik Działdowski” 2007, nr 1; nr 23; nr 51/52; nr 22; nr 30; nr 39.

„Tygodnik Działdowski” 2009, nr 5.

„Tygodnik Działdowski” 2010, nr 1; nr 7; nr 44; nr 46; nr 50.

Internet

http://tc.ciechanow.pl/o_nas.html (dostęp: 10.03.2011).

<http://www.powiatdzialdowski.pl/?charakterystyka> (dostęp: 30.03.2011).

<http://tygodnikdzialdowski.pl/kontakt-dane.html> (dostęp: 11.11.2013).

Opracowania

Chojnowski S. 2005. *Dziennikarz w służbie społeczeństwa*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów, s. 134–137.

Garlicki B. 1976. *Zespół redakcyjny*, w: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. Maślanka J., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 259.

Kopacz E. 2005. *Nie chciałem być agronomem*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów, s. 129–133.

Lewandowska A., Parzychowska E. 2005. *Kto mi dał pióro?*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów, s. 152–156.

- Marut R. 2005.** *Cztery daty*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów, s. 10.
- Mogilnicki Z. 2008.** *660 lat Działdowa – cztery lata po urodzinach miasta*, Działdowo.
- Zembrzusi T., Dрамиński M. 2005.** *Słowo jest silniejsze od kuli*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów, s. 149–152.
- Żagiel S. 2005.** *Pierwsze narodziny „Tygodnika”*, w: *Z biegiem lat z biegiem tygodni*, red. Dźbik W., Marut R., Ciechanów 2005, s. 12–18.

STRESZCZENIE

„Tygodnik Działdowski” pojawił się na rynku wydawniczym w czerwcu 2004 roku jako mutacja regionalnego tygodnika „Tygodnika Ciechanowskiego”. Jest on dostępny w regionie Działdowa w obrębie sześciu gmin: miejskiej Działdowa, miejsko-wiejskiej Lidzbarka oraz czterech gmin wiejskich: Działdowa, Iłowa-Osady, Rybna i Płośnicy. Artykuł zestawia najważniejsze informacje dotyczące genezy i rozwoju, bazy materialnej i druku, szaty graficznej i układu treści oraz autorów „Tygodnika Działdowskiego”.

SŁOWA KLUCZOWE: „Tygodnik Działdowski”, prasa lokalna

SUMMARY

„Tygodnik Działdowski” appeared in June 2004 as a mutation of the regional weekly „Tygodnik Ciechanowski”. It is available in the region Działdowo within six municipalities: Działdowo urban, urban-rural Lidzbark and four rural districts: Działdowo, Iłowo-Osada, Rybno and Płońska. Article summarizes the most important information about the origins and development of the material base and printing, graphic design and layout of the content and the authors’ „Tygodnik Działdowski”.

KEYWORDS: „Tygodnik Działdowski”, local press

KULTURA LUDOWA MAZOWSZA W DOROCZNEJ OBRZĘDOWOŚCI WARMIAKÓW

FOLK CULTURE OF MAZOWSZE IN ANNUAL RITUALS WARMIANS

Codzienne życie chłopów warmińskich nie wyróżniało się oryginalnością czy szczególną specyfiką. Podlegało tym samym uwarunkowaniom co inne europejskie społeczności wiejskie w okresie przedindustrialnym. Okres świąteczny wiązał się przede wszystkim z zaprzestaniem pracy fizycznej. Czas ten przejawiał się również w całym systemie gestów, ubiorów i zachowań społecznych, które były spisane w lokalnych przepisach prawnych i zwyczajowych. Śledząc pozostałości tej kultury wielokrotnie zauważamy uniwersalne treści, będące w obrzędowości ludowej świadectwem mazowieckiego osadnictwa, które u schyłku średniowiecza na trwałe ukształtowało strukturę etniczną ziem mazurskich i południowej Warmii¹.

W społeczeństwach agrarnych określano czas kierując się rytmem przyrody. Wskazywał on nie tylko zależność człowieka od przyrody i pór roku, ale także wyrażał specyficzną strukturę świadomości chłopskiej. Obserwatorzy przyrody dostrzegali w niej przede wszystkim regularnie powtarzające się cykle. Kalendarz pogański, odzwierciedlający rytm przyrody, został zaadaptowany także do potrzeb chrześcijańskiej liturgii. Cykl przyrody i cykl produkcyjny łączyły się w jeden cykl religijnych obrzędów, ceremonii i świąt. Stosunki między ludźmi i zjawiskami przyrodniczymi polegały na wzajemnym oddziaływaniu, okazywaniu sobie pomocy.

Kalendarz świecki – ze swym podziałem na miesiące, tygodnie i dni – nie był popularny w czasach nowożytnych. Polskie nazwy miesięcy znamy z piętnastowiecznego dopisku w *Kalendarzu Płockim*². Nazwy te, jak i podział roku na dwie

* prof., Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ Por. J. Hochleitner, *Wpływ pogranicza mazowieckiego na kształtowanie się kultury religijnej chłopów pruskich diecezji w XV–XVI wieku (ze szczególnym uwzględnieniem dominium warmińskiego)*, w: *Mazowsze północne i jego sąsiedzi*, red. R. Sajkowski, L. Zygmier, Ciechanów 2009, s. 143–163.

² *Calendarium Plocense*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1888, s. 444–461. Por. W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 204–206.

pory roku: ciepłą i zimną, stanowią zapewne dziedzictwo praindoeuropejskie³. Nazwy miesięcy w Europie należą do najbardziej archaicznych i znane były już Germanom. Analizując je możemy znaleźć wiele analogii do nazw ostatecznie przyjętych na Warmii, np. „miesiąc koszenia” – lipiec, „miesiąc siewów” – wrzesień, a także znaczne różnice: „miesiąc wina” – październik, „miesiąc młócki” – styczeń⁴. *Kalendarz Płocki* prezentuje nazwy miesięcy, które w podobnym brzmieniu musiały być znane także na Warmii. Koloniści mazowieccy, którzy przybyli u schyłku średniowiecza na te ziemie, używali nazw: luthy, strompacz, marzec, llyzyquyad alias kweycyen, may, ugornyk alias zok, lypiecz, schyrpyen alias czyrwien, wszeschen, lystopad, grudzen, proschyen⁵. Na podstawie polskich nazw miesięcy można wskazać określone czynności z zakresu prac rolnych. Tak więc styczeń od sieczenia, czyli rąbania drzewa; sierpień od żniwowania sierpem, październik zaś od październików⁶.

Wilkierz kapituły fromborskiej dla wsi Gietrzwałd z 1639 roku nakazywał chłopom warmińskim ściśle przestrzegać terminów prac rolnych. Należało czekać na „dozwolenie wszystkiego gminu”, aby zacząć orać ugor⁷. Sołtys wydawał pozwolenie na wywożenie nawozu⁸. Od zgody wspólnoty wiejskiej uzależniano termin rozpoczęcia żniw⁹. Podobne zapisy spotykamy w okresie wcześniejszym oraz na ziemiach sąsiednich¹⁰.

Chłop warmiński nie wyróżniał się pod względem zaplecza sprzętowego od chłopów innych dzielnic Rzeczypospolitej. Podstawowe narzędzia rolnicze stosowane wówczas wymienia Anselm Gostomski w swoim słynnym dziele¹¹. Były to przeważnie drewniane pługi, sochy, radła i brony. Narzędzia te zawodziły jednak na trudnych ziemiach warmińskich. Od czasów przedchrześcijańskich powszechnie do orki używano tutaj norge¹² oraz przyniesioną przez kolonistów mazowieckich płużycę¹³. Ponadto, w gospodarstwach chłopskich wykorzystywano cepy do młócenia zboża, dwojakiego rodzaju kosy i sierpy do koszenia i żęcia

³ *Zeitteilung*, w: *Reallexicon der indogermanischen Altertumskunde* von O. Schrader, Berlin-Leipzig 1929, s. 682.

⁴ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 95–96. Por. C. Ripa, *Ikonomia*, przeł. I. Kania, Kraków 1998, s. 283–287.

⁵ *Calendarium Plocense...*, s. 445–461.

⁶ Powtarzam za: J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 410.

⁷ *Wilkierz kapituły fromborskiej dla wsi Gietrzwałd* (w tłumaczeniu A. Steffena), artykuł 47. Powtarzam za: St. Kutrzeba, A. Mańkowski, *Polskie ustawy wiejskie XV–XVIII w.*, w: *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 11, Kraków 1938, s. 122–130.

⁸ *Ibidem*, artykuł 48.

⁹ *Ibidem*, artykuł 49.

¹⁰ Por. *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i przeł. J. Matuszewski, Wrocław 1959, art. 18; *Wilkierz Szpitalnej Wsi z 1749 roku*, wyd. A. Lubiński, w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, cz. III, Sztum 2003, punkt 11.

¹¹ A. Gostomski, *Gospodarstwo*, opr. St. Inglot, Wrocław 1951.

¹² Por. J. Powierski, *W sprawie narzędzia ornego Prusów*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW) 1973, nr 1–2, s. 3–44; G. Białuński, *Norge – pruskie czy słowiańskie narzędzie orne?*, KMW 2001, nr 1, s. 77–84.

¹³ A. Rutkowska-Plachcińska, *Gospodarka rolno-hodowlana*, w: *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. II: *Od XIII do XV wieku*, red. eadem, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 43–45.

trawy oraz zboża, hebel na łąki, którym równało się powierzchnię ziemi, a także jarzma do zaprzęgania wołów, szleje lub chomąta do zaprzęgania koni, powozy do umacniania siana na wozach, rydle, widły i grabie, powrozy, wory itd¹⁴. Od XVII wieku upowszechniały się na tych ziemiach elementy żelazne narzędzi rolniczych¹⁵. Do końca XVIII stulecia używano najczęściej do prac przy żniwach tzw. wozy bose. W XIX wieku nastąpił znaczny postęp agrotechniczny, związany z wprowadzeniem nowych roślin i narzędzi oraz ze sposobem uprawy ziemi¹⁶.

Podczas analizy fragmentarycznie zachowanych zwyczajów rolniczych na Warmii, okazało się, iż są one bardzo podobne do zwyczajów ludowych sąsiednich społeczności. Dominuje u nich dążenie chłopów do spotęgowania urodzaju poprzez wykonywanie odpowiednich praktyk. Co roku każdy Warmiak miał do przeżycia powtarzający się cykl wydarzeń o znaczeniu indywidualnym i społecznym. W codziennej refleksji najdawniejszych społeczeństw dostrzegano kosmiczny rytm mijających lat. Obserwując ten rytm człowiek na trwałe wiązał się z nim¹⁷. Cykl tych wydarzeń posiadał początek i koniec. W życiu społecznym ten rytm przejść wymusił potrzebę stworzenia obrzędów, stanowiących symboliczne przejście od starego okresu do nowego. Wedle koncepcji francuskiego etnologa Arnolda van Gennepa, tak jak wszechświat podlega rytmom, tak również każdy człowiek nieustannie jest podporządkowany temu procesowi¹⁸.

W wewnętrznym życiu wspólnoty wiejskiej jedne wydarzenia miały do spełnienia ważne funkcje integrujące, scalające gromadę wokół swoich węzłowych wyzwań, drugie bardziej skierowane były na wyjednanie indywidualnego wsparcia u Boga. Egzystencja społeczności tradycyjnej uzależniona była przede wszystkim od zbioru plonów, które determinowały standard życia na kolejny rok. Kalendarz prac polowych od średniowiecza przenikał się z kalendarzem kościelnym, począwszy od pierwszej niedzieli adwentu, a kończąc na XXV niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego¹⁹. Rok liturgiczny był strukturą elastyczną i bogatą, wchłaniał różne tradycje i lokalne święta, praktyki i obrzędy. Edukacja religijna wiernych, prowadzona na ich poziomie, ujmująca w prostej teologii pastoralnej i w chrześcijańskiej obrzędowości wszystko, co najistotniejsze, przyczyniła się do wytworzenia religijności czy raczej pobożności ludowej.

¹⁴ Por. A. Gostomski, op. cit., s. 34–35; J. Wiczerzak, *Uwagi na temat tradycyjnego rolnictwa na Mazurach i Warmii w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Olsztyński” 1968, t. VII, s. 163–177. Porównaj także badania na ten temat z sąsiedniej diecezji chełmińskiej: S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII–XVIII w.*, cz. I: *Gospodarstwo chłopskie*, Toruń 1961, s. 126–130.

¹⁵ W. Odyniec, *Stosunki społeczno-gospodarcze w starostwach kaszubskich województwa pomorskiego w XVII i XVIII w.*, w: *Pomorze nowożytne*, red. G. Labuda i St. Hoszowski, Warszawa 1959, s. 291–292.

¹⁶ Przejawem tego postępu są kalendarze – S. Maj, *Kalendarze rolnicze jako źródło do badań postępu agrotechnicznego w XIX wieku*, „Studia Historyczne” 2004, z. 1, s. 85–91.

¹⁷ M. Eliade, *Myśl o kulturze i religii*, „W drodze” 1980, nr 8, s. 69 i n.

¹⁸ A. van Gennep, *Les rites de passage. Étude systématique des cérémonies*, Paris 1909.

¹⁹ Podstawową literaturę z tego zakresu zbiera R. Michałowski, *Post dziewięcioletniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, nr 1, s. 9.

Zima

Powszechnie przyjmowano, że „od św. Marcina zima się zaczyna”²⁰. Można jednak wskazać wspomnienia innych świętych utożsamianych z początkiem tej pory roku – św. Leonarda (6 XI), św. Elżbiety (19 XI) i św. Klemensa (23 XI)²¹. W tradycyjnych wierzeniach ludowych przypisywano temu okresowi stan śmierci. Zima jest stanem przejściowym, czasowym ukryciem życia, bezpośrednio poprzedzającym narodziny. Zima jest nieodzownym warunkiem odnawiającego się życia²².

Adwent rozpoczyna rok liturgiczny w Kościele rzymskokatolickim. W liturgii jest to czas początku, ale równocześnie i końca. Adwent miał przypominać o końcu świata i zarazem o radosnych Narodzinach²³. W staropolskich nazwach znajdujemy informacje m.in. o jego trwaniu – Czterdziestnica, gdyż na wzór Wielkiego Postu w niektórych regionach Europy okres ten trwał 40 dni. Rozpoczął się wówczas adwent po 11 listopada. Wspomnienie św. Marcina jest bardzo symbolicznym dniem w kulturze tradycyjnej. W średniowieczu na ziemiach polskich okres ten był krótszy – czterotygodniowy, o czym zaświadczały polskie źródła pisane, m.in. *Cyzjojan kłobucki*. Stąd wiele ludowych zwyczajów towarzyszących dniu św. Marcina, po skróceniu postu do czterech tygodni, zostało przeniesione na koniec listopada, na wspomnienie św. Katarzyny i św. Andrzeja²⁴.

Okoliczności tej pory roku sprzyjały podejmowaniu w czasie jedynie zajęć wewnątrz gospodarskich zabudowań. Prawdopodobnie także miał na to wpływ relikw ludowych zakazów pracy na polu podczas adwentu. Przekroczenie tego zakazu groziło nieplodnością ziemi²⁵. W przysłowiaach ludowych z jednej strony spotykamy charakterystykę tego okresu liturgicznego („W adwencie same posty i święta”) oraz prognozy pogody, urodzaju, pomyślności i nieszczęść („Gdy w adwencie sadz na drzewie się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje”)²⁶. W tradycji ludowej często stany pogody każdego tygodnia adwentu miały stanowić zapowiedź pogody dla każdego kwartału przyszłego roku²⁷. Pszczelarze zaś twierdzili, że dużo sopli lodu w adwencie jest dobrym prognozykiem dla obfitego miodobrania.

²⁰ Tak uważał A. Gostomski, op. cit., s. 65.

²¹ B. Wojciechowska, *Od Godów do świętej Łucji. Obrzędy doroczne w Polsce późnego średniowiecza*, Kielce 2000, s. 19.

²² Por. A. van Gennep, op. cit., s. 254–269.

²³ St. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964, s. 29.

²⁴ J. Krzyżanowski, *Adwent*, w: *Słownik folkloru polskiego*, red. idem, Warszawa 1965, s. 12.

²⁵ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1967, s. 387; J. Klimaszewska, *Doroczne obrzędy ludowe*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 130.

²⁶ Powtarzam za: *Nowa Księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich w opracowaniu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego*, t. 1–3, Warszawa 1969.

²⁷ Por. m.in. W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Warszawa 1976, s. 180.

Na początku grudnia przypadało święto pasterskie św. Mikołaja (6 XII), podczas którego modlono się o obronę przed dzikimi zwierzętami, zwłaszcza wilkami²⁸. Wierzenia te upowszechniły się w Europie za przyczyną *Złotej legendy* Jakuba de Voragine²⁹. Podobne zwyczaje były znane ludności bałtyjskiej, która ofiarowywała kozę na pożarcie wilkom. Miało to powodować omijanie trzód hodowlanych przez te zwierzęta w najbliższym roku³⁰. Na Mazowszu pościli w tym dniu pasterze w intencji, aby wilki nie zrobiły im szkody³¹. Wierzono, iż w tym dniu wszystkie wilki gromadzą się w jednym miejscu i dzielą między sobą przyszlą zdobycz.

Boże Narodzenie w polskiej kulturze rozpoczyna się od pierwszych niesporów tej uroczystości i trwa do 2 lutego włącznie³². Ten okres do Trzech Króli popularnie nazywano na Warmii *dwunastkami*³³. Rytualną czynnością, którą należało uczynić w tym czasie, było opróżnianie pieca z popiołu. Służył on następnie do wytępienia robactwa u bydła, gąsienic w kapuście i na drzewach. Obowiązywały wówczas pewne zakazy (przede wszystkim podejmowania prac typu: pranie, przedzenie, młócenie czy rąbanie drewna). Termin „godnych dni”, jak również „szczodrak”, w znaczeniu kołеды bądź obfitego daru, występuje w *Ludycjach wiesnych* Macieja Zajcowica³⁴. Wiemy, że obrzędy te stanowią pozostałość dawnego kultu zmarłych³⁵, który został poddany gruntownemu procesowi chrystianizacji³⁶.

Chrześcijaństwo nie wyrugowało starych wierzeń związanych z sąsiedzkim kołędowaniem. Nie pomogły zakazy w statutach synodalnych, które zwracały uwagę na przestępstwa podejmowane w trakcie tych obrzędów oraz piętnowały niektóre rekwizyty przebierańców, zwłaszcza maski³⁷. Wędrujące po warmińskich wsiach, między Nowym Rokiem a Trzema Królami, grupy przebierańców ubrane

²⁸ W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Kraków 1931, s. 76–80; J. Hochleitner, *Doroczny rytm pracy chłopów warmińskich w epoce nowożytnej (zarys problematyki w ujęciu etnograficzno-historycznym)*, „Teki Gdańskie” 2003, t. V, s. 93–94. Na Mazowszu pasterze w wigilię tego święta zachowywali ścisły post, a 6 grudnia udawali się na nabożeństwo do kościoła i składali ofiary.

²⁹ Por. J. de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, wydał M. Plezia, Warszawa 2000, s. 61–66.

³⁰ G. Białuński, *Rola lasu w wierzeniach Prusów*, w: *Las w kulturze polskiej II*, Poznań 2002, s. 583.

³¹ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 24: *Mazowsze*, cz. 1, Wrocław–Warszawa 1961, s. 198; St. Poniatowski, *Etnografia Polski*, w: *Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa 1932, s. 304.

³² A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Płock 1916, s. 441.

³³ Prawdopodobnie tradycja ta mogła być przeniesiona do Prus Królewskich i Warmii z Mazowsza – por. O. Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, Kraków 1890, t. V, s. 74; Wł. Łęga, *Ziemia Malborska. Kultura ludowa*, Toruń 1933, s. 104; J. Hochleitner, *Kultura ludowa ziemi sztumskiej*, „Studia Warmińskie” 2009, t. 46, s. 195–206.

³⁴ *Rurale iudicium, to jest Ludycje wieśne na ten Nowy Rok 1544*, Kraków [1543], przedruk: A. Rombowski, *Ludycje wieśne. Zabytek literatury ludowej z połowy XVI wieku*, Wrocław 1953; C. Hernas, *Ludycje wieśne*, „Pamiętnik Literacki” 1954, t. 45, z. 1, s. 156–170.

³⁵ W. Klinger, *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne*, Poznań 1926; St. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 175–176.

³⁶ Por. J. Bartmiński, *Wstęp*, w: *Polskie kołеды ludowe. Antologia*, wyd. J. Bartmiński, Kraków 2002, s. 28–30.

³⁷ *Statuty diecezjalne krakowskie z roku 1408*, wyd. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Historycznej*, Kraków 1889, t. 5, s. 27; *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. 7: *Synody diecezji poznańskiej i ich statuty*, wyd. J. Sawicki, Poznań 1952, s. 155.

były w długie płaszcze oraz korony i bardzo często ich uczestnicy mieli maski na twarzach³⁸. Ten ludowy obrzęd spełniał ważną rolę społeczną – samokontroli gromady³⁹. Członkowie zespołu mogli w bardziej czy mniej przejrzysty sposób skarcić określone cechy charakterologiczne gospodarzy, zaś poprzez kolejność swojego wędrowania mogli zaprezentować sympatie do poszczególnych gospodarzy. Kolędowanie i obdarowywanie kolędników prezentami i życzeniami⁴⁰ miało dać pomyślność i dobre urodzaje. Trwa od stulecia dyskusja nad drogami recepcji tych zwyczajów przez Słowian⁴¹. Według Barbary Krzyżaniak, kolędowanie na Warmii rozpoczynało się w wigilię Bożego Narodzenia i trwało tylko do Nowego Roku. Natomiast od świąt Trzech Króli obchodziły wsie grupy zwane trzy króle, w towarzystwie „niedźwiedzia”, „bociana” lub „konia”, śpiewające okolicznościowe kolędy⁴².

W pisanych źródłach średniowiecznych W tymże stuleciu widowiska z aktorami w maskach były także wystawiane w kościołach oraz na pobliskich cmentarzach⁴³. Noszenie masek w kulturze ludowej stanowiło swoistą ochronę przed demonami oraz miało także na celu przywłaszczenie sobie siły istot, za które się upodabniano⁴⁴. W XV wieku końskie maski, zwane kobylicami, wykorzystywano w podobnym celu w Wielkopolsce⁴⁵. Analogiczne maski także rejestrowano na Mazowszu⁴⁶. Równie odległą proveniencję mają wyobrażenia turonia i niedźwiedzia, często występujące w pochodach przebierańców. Od Inflant po Prusy bardzo popularne w XVI wieku było kolędowanie w dniach Bożego Narodzenia w wilczych przebraniach. W XVI i XVII wieku wielu polskich pisarzy mówiło o chodzeniu z wilkiem, albo z wilczą skórą, po kolędzie⁴⁷.

Na ziemiach polskich w czasach pierwszych Piastów wprowadzono zwyczaj niedzieli siedemdziesiątnicy (*dominica in Septuagesima*)⁴⁸. Niedziela rozpoczynająca

³⁸ B. Krzyżaniak, *Obrzędy i zwyczaje Warmii i Mazur*, w: eadem, M. Drabecka, J. Lisakowski, *Folklor Warmii i Mazur*, Warszawa 1978, s. 393.

³⁹ W. Odyniec, *Kaszubskie obrzędy i obyczaje. Wstęp do etnografii historycznej Kaszub w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 1985, s. 54.

⁴⁰ Por. P. Dekowski, *Chodzenie po szczodrakach na dawnym pograniczu mazowiecko – łęczyckim i sieradzkim*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna” 1965, nr 11; I. Domańska-Kubiak, *Wegetacyjny sens kolędowania*, „Polska Sztuka Ludowa” 1979, nr 1; R. Goduła, *Od Mikołaja do trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Kraków 1994.

⁴¹ E. Klich, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań 1927, s. 137–139; P. Caraman, *Obrzęd kolędowania u Słowian i Rumunów. Studium porównawcze*, Kraków 1933, s. 378–391.

⁴² B. Krzyżaniak, op. cit., s. 380, 392–393.

⁴³ J. Fijałek, op. cit., s. 63, p. 108.

⁴⁴ B. Wojciechowska, *Od Godów...*, s. 37. Dekret Innocentego III z 1207 r., powtarzany następnie przez polskie ustawodawstwo synodalne, groził ekskomuniką dla świeckich duchownych noszących maski oraz uczestniczących w zabobonnych zabawach w czasie świąt Bożego Narodzenia – J. Fijałek, op. cit., s. 63.

⁴⁵ *Michał z Janowca, Kazania wielkopostne (rok 1490)*, w: E. Belcarzowa, *Głosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. 1, Wrocław 1981, s. 57.

⁴⁶ Mikołaj z Błonia, *Tractatus sacerdotalis de sacramentis deque divinis officiis et eorum administrationibus*, Cracoviae 1519, fol. 62.

⁴⁷ L. P. Słupecki, *Wilkołactwo*, Warszawa 1987, s. 31–72.

⁴⁸ Podstawowymi źródłami do tego zagadnienia jest *Kronika Thietmara* oraz znajdująca się w polskich wersjach *Złotej legendy* – *Legenda na dzień św. Wojciecha*, w: J. de Voragine, *Złota legenda (Wybór)*, tł. J. Pleziowa, wyd. M. Plezia, Warszawa 2000, s. 586. Por. T. E. Modelski, *Post*

ten okres – Przedpościa – przypadała między 18 stycznia a 22 lutego. Wedle *Kroniki Thietmara*, ludziom, którzy nie przestrzegali tego postu na ziemiach polskich wyłamywano zęby. Wyodrębnionymi okresami były także niedziele Sześćdziesiątnicy i Pięćdziesiątnicy⁴⁹. Ostatnia niedziela przed Środą Popielcową była w kulturze staropolskiej nazwana Mięsopustną⁵⁰. Tym terminem również nazwano ostatnie trzy dni przed Popielcem. Na Mazowszu „mięsopustem” także nazywano obrzędowe niszczenie dużej lalki lub ścinanie wyobrażenia śmierci⁵¹. Zabawy zapustne na Warmii miały także do spełnienia ważną rolę symboliczną. Żegnano nimi zimę wraz z jej utajonymi mocami, a witano wiosnę z nowymi siłami wegetatywnymi, sprzyjającymi ludziom i ziemi⁵².

Wiosna

W tradycji ludowej wiosnę zapowiadał dla Mazowszan z diecezji płockiej, a później Warmiaków na omawianym terytorium, śpiew ptaków. W kalendarzu wiosnę wskazywał dzień Katedry św. Piotra (22 lutego)⁵³ lub częściej wspomnienie św. Józefa (19 marca). W tym czasie ważnym świętem kościelnym było Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie przypadające 25 marca⁵⁴, zwane dniem Matki Boskiej Roztwornej – otwierającej wiosnę, ziemię i życie⁵⁵. Mieszkańcy wsi wypatrywali w tym dniu bociany. Ich przylot do tego dnia zapowiadał, że rok będzie pomyślny. Wiosną rozpoczynał się wypas zwierząt na okolicznych łąkach. Zalecano gromadne wypasanie bydła, koni i wołów, przede wszystkim zaś świń i gęsi, żeby ograniczyć wszelkie szkody w zasiewach i dojrzewającym zbożu.

Ważnym dniem w trakcie Wielkiego Postu była Niedziela Palmowa, po staropolsku często nazywana Kwietną lub Wierzbą. W sąsiednich regionach, aż do pocz. XX wieku, przetrwała tradycja zatykania gałązki z palmy na polach, co miało sprzyjać lepszym zbiorom oraz chronić plony przed gradobiciem, burzami i piorunami⁵⁶. Na Pomorzu znano zwyczaj drobnego krajania palm i mieszania ich

dziewięćtygodniowy w Polsce, „Przegląd Historyczny” 1912, t. 15, z. 1, s. 1–12; ibidem, z. 2, s. 127–138; A. Krasieński, *Posty w dawnej Polsce*, „Przegląd Teologiczny” 1931, t. 12, s. 190–235; R. Michałowski, *Post dziewięćtygodniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, nr 1, s. 5–40.

⁴⁹ Terminologię tę stosował np. ks. Piotr Skarga – *Kazanie na niedzielę Starozapustną*, w: idem, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, t. I, Kraków 1938, s. 170.

⁵⁰ J. Krzyżanowski, *Mięsopust*, w: *Słownik folkloru polskiego...*, s. 232.

⁵¹ St. Poniatowski, op. cit., s. 308.

⁵² B. Krzyżaniak, op. cit., s. 399.

⁵³ *Cyzjojan płocki*, w: *Wybór tekstów staropolskich*, wyd. S. Vrtel-Wierczyński, Warszawa 1969, s. 216.

⁵⁴ *Annunciatio B. Mariae*, vide rubryki kalendarza – *Agenda Sakramentalia Ecclesiae Variensis*, [b.m.w.] MDCXVI.

⁵⁵ Por. O. Kolberg, *Dzieła*, t. 60: *Przysłowia*, Wrocław-Poznań 1967, s. 226; Wł. Łęga, *Ziemia Chełmińska...*, s. 194, 202. Nawet protestanczy Mazurzy w powiecie lubawskim kulturowali to święto jako Matki Bożej Wygnanej. W ich zwyczajach ludowych przyjął się obowiązek wypuszczania w tym dniu trzody chlewnej na pastwiska – B. Stelmachowska, op. cit., s. 119.

⁵⁶ W. Klinger, *Doroczne święta ludowe...*, s. 11.

z pierwszym ziarnem siewnym⁵⁷. Ponadto, połykano kotki z poświęconej palmy, jako skuteczny środek zapobiegający bólowi gardła. Na Warmii należało połknąć pięć „kotków”, bo Jezus cierpiał od pięciu ran na krzyżu⁵⁸. Zwyczaj ten przetrwał pomimo oficjalnych wystąpień przedstawicieli Kościoła. Kaznodzieja płocki Jakub z Piotrkowa w pierwszej połowie XV wieku zakazywał tych praktyk⁵⁹. Mimo to powszechnie wierzone, że palmy dobrze strzegą pola od gradu i od szkodników. Przekonanie ludowe o szczególnej mocy magicznej palmy być może wpływało z przedchrześcijańskich praktyk związanych z dawnym kultem drzew⁶⁰.

Wielki Tydzień w dużej mierze sprowadzał się do dokonywania porządków w swoich domostwach oraz na czynnym uczestnictwie w liturgii. Wielki Czwartek na Warmii był nazywany Zielonym, ponieważ każda Warmianka była zobowiązana coś zasiać w ogródku⁶¹. Od wieczornej Mszy św. tego dnia milkły w kościołach dzwony. Używano wtedy przez dwa kolejne dni kołatek. W etnograficznych materiałach spotykamy także informacje o podobnych instrumentach – trajkotkach⁶². Popularność tych instrumentów wynikała zapewne z funkcji magicznej hałasu w kulturze ludowej. Pochody wielkopiątkowe chłopców wywołujące duży hałas miały chronić wsie przed wszelkim złem.

Wielki Piątek w kulturze ludowej zachował pamięć dawnych magicznych zabiegów. Należało między innymi obmyć się w bieżącej wodzie⁶³. Czynność ta miała także zabezpieczyć przed chorobami skóry – przede wszystkim wrzodami. Na sąsiednich Mazurach natomiast, wprost przeciwnie, zakazywano mycia się i czesania. Ze źródeł piętnastowiecznych wiemy o zakazie mycia głowy i kąpania się po wieczery w Wielki Czwartek. Natomiast Mikołaj Rej w *Postylli* wspomina o wstrzymywaniu się od mycia twarzy dla upamiętnienia Męki Pańskiej.

Święta wielkanocne, przypadające między 22 marca a 24 kwietnia, zaadaptowały wiele miejscowych zwyczajów wywodzących się z czasów przedchrześcijańskich. Rozpoczynająca się wiosna oraz rodząca się przyroda ukształtowały tradycję wielu zabiegów, mających zabezpieczać dobre plony. W tym celu procesje mszy rezurekcyjnej często dochodziły do pól uprawnych. Wspomina o tej praktyce już Stanisław ze Skarbimierza. Okoliczne synody w XVI wieku zakazywały praktyk „objazdu z krucyfiksem pól i innych miejsc”⁶⁴. Kościół jednak zaakceptował

⁵⁷ B. Stelmachowska, op. cit., s. 120–148.

⁵⁸ A. Szyfer, *Jest taka wieś. Typowa czy inna*, Wągrowiec 2000, s. 68–69.

⁵⁹ Według St. Poniatowskiego, op. cit., s. 213 – zwyczaj ten jest pozostałością po dawnej tradycji spożywania m.in. baziak leśzczyny i wierzy w okresach głodów.

⁶⁰ Z. Kupisiński, *Obrzędy i wierzenia ludowe Wielkiego Tygodnia w Opoczyńskim*, w: *Z badań nad religią i religijnością ludową*, red. H. Zimoń, Warszawa 1988, s. 121.

⁶¹ A. Śliwa, *Pamiętniki*, 1948, rękopis w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zbiory Specjalne, R-145, s. 23.

⁶² Były one bardzo popularne na Mazowszu – O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 24, cz. 1, s. 133.

⁶³ Symbolika tego obrzędu jest trudna do zrozumienia, zwłaszcza gdy zestawimy z nią praktykę świeżo ochrzczonych w Kościele Prusów, którzy szybko po tej chrześcijańskiej inicjacji zanosili dziecko do pobliskiego jeziora czy rzeki, aby zmyć piętno nowego Boga – por. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997, s. 473. Wiemy, iż jest to znacznie dłuższa tradycja – J. Woźny, *Symbolika wody w pradziejach Polski*, Bydgoszcz 1996.

⁶⁴ B. Wojciechowska, *Od Godów...*, s. 118, 133–137.

podobny zwyczaj w trakcie procesji w dniu św. Marka (25 kwietnia) i w trakcie majowych dni krzyżowych⁶⁵. Chrześcijańskie święto Zmartwychwstania Pańskiego nabrało cech święta odradzającej się roślinności.

Lato

Ta pora roku w polskiej średniowiecznej tradycji miała rozpoczynać się w dniu wspomnienia św. Urbana (25 maja)⁶⁶. Dla Jana Kochanowskiego lato rozpoczynało się trzy tygodnie później, 15 czerwca, w dniu św. Wita⁶⁷. Bardzo duże znaczenie symboliczne posiadają zwyczaje „sobótkowe”. Pierwotnie termin ten dotyczył soboty przez Zielonymi Świętami. Później przyłączył on do wieczoru przed dniem wspomnienia narodzin św. Jana⁶⁸.

Obrzędy świętojańskie stwarzały młodym ludziom dogodną okazję do spotkań. Mówi o tym matrymonialnym aspekcie Jan Kochanowski w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*, jak również poświadczają to późniejsze pieśni ludowe. Spędzano tę najkrótszą w roku noc wokół rozpalonych ognisk. Zapewne żywioł ognia miał do spełnienia określone cele magiczne, przede wszystkim odwracać zło⁶⁹. Aby wzmocnić to działanie, palono wówczas tarninę, jałowiec i inne rośliny. Czuwanie w noc świętojańską miało także charakter apotropeiczny – zapobiegało chorobie oczu. Przewiązywanie głowy bylicą chroniło przed bólem głowy⁷⁰. W połowie XIX wieku respondenci Oskara Kolberga pamiętali palenie sobótek, ale zwyczaj ten już nie był powszechnie praktykowany. Reliktowo, bardziej w formie zabaw, dziewczęta skakały przez ogień, co miało im zapewnić rychłe zamążpójście⁷¹.

Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573) zwracał uwagę na ziele bylicy, którym ozdabiano sobie głowy w tym dniu. Tak miano zapobiegać bólom oczu oraz głowy przez najbliższy rok⁷². Kościół nie zabraniał zbierania ziół leczniczych, pod warunkiem, że czyniono to w religijnej intencji i dla celów modlitwy⁷³. W praktyce parafialnej w średniowieczu rejestrowano jednak naganne zachowania księży.

⁶⁵ J. Hochleitner, *Kapliczki Warmii południowej. Przydrożne obiekty kultu jako element ludowego systemu komunikacji*, Olsztyn 2004, s. 80–81.

⁶⁶ *Cyzjojan kłobucki*, w: J. N. Fijałek, *Cyzjojan polski z roku 1471, z wiadomością o cyzjojanach w ogóle i w Polsce*, „Prace Filologiczne” 1927, t. 12, s. 446.

⁶⁷ Por. „Pieśń świętojańską”. Na Pomorzu długo trwała pamięć o ludowych prognostykach pogody związanych z tym dniem – por. B. Stelmachowska, op. cit., s. 166–167.

⁶⁸ *Natiuitas Joannis Baptist*, vide rubryki kalendarza – *Agenda Sakramentalia Ecclesiae Variensis*, [b.m.w.] MDCXVI. Por. także: *Słownik staropolski*, red. St. Urbańczyk, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 328–329.

⁶⁹ W okolicach Sztumu polskojęzyczna ludność wierzyła, że w ten sposób dokonuje się zniszczenia czarownic, bądź ich przegnanie – Wł. Łęga, *Ziemia Malborska...*, s. 107.

⁷⁰ J. Tyszkiewicz, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 201.

⁷¹ A. Szyfer, *Zwyczaje...*, s. 67. Por. informacje z ziem sąsiednich: M. Prüfferowa, *Kultura ludowa*, w: *Warmia i Mazury*, cz. I, red. S. Zajchowska, M. Kielczewska-Zaleska, Poznań 1953, s. 378.

⁷² Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*, Kraków 1595, s. 86.

⁷³ Por. B. Wojciechowska, *Od Godów...*, s. 111–113, 137; St. Bylina, *Chryścianizacja...*, s. 186.

Ks. Jan Fijałek zbierał informacje m.in. o księżach tańczących z dziewczętami w opaskach i z wieńcami na głowach⁷⁴. Na Warmii w wigilię św. Jana kobiety i dziewczęta zbierały zioła, które służyły jako lekarstwa na różne słabości⁷⁵.

Z przekazów ludowych wiemy o podobnych praktykach stosowanych na zwierzętach. Tak więc, na Mazowszu jeszcze w XIX wieku, w przeddzień sobótek ochraniało zwierzęta bylicą. Mówiono, że głowa św. Jana po ścięciu spadała między rośliny łopianu i bylicy⁷⁶. Łodygi tych roślin zatykano za belki w izbach i wkładano w poszycie dachów⁷⁷. Rośliny te w magii ludowej najczęściej były stosowane w celu obrony przed zarazami. Zwierzęta w tym dniu chroniono przed czarownicami poprzez skrócony czas pobytu na pastwisku, tak aby czarownice nie zdążyły zabrać mleka. Bronią przed czarownicami miało być także zawieszanie wianków i wstążek na rogach⁷⁸. Ludzie w obawie przed ich aktywnością unikali w tym dniu rozstajnych dróg, a wracając z pól głośno trzaskali z biczem⁷⁹.

Na Warmii stosunkowo długo przetrwał zwyczaj rzucania wianków do wody przez niezamężne dziewczęta, co wskazuje na silne związki z kulturą ludową Mazowsza⁸⁰. Pleciono je z różnych ziół, zawsze w liczbie nieparzystej⁸¹. Symbolika wody, dominująca w obrzędowości wiosennego świętowania wskazuje na dawne wierzenia związane z przebywaniem na świecie dusz zmarłych. Były one powiązane z wodami i księżycem⁸². W wierzeniach ludowych przypisywano szczególne właściwości wodzie oraz związanym z nią zjawiskom, jak deszcz, burze, gromy i błyskawice. Nawilgocenie ziemi po zasiewach było jednoznaczne z jej zapłodnieniem. Ludowym zwyczajem warmińskich pielgrzymów było picie z miejscowej studni wody. Za jej pośrednictwem miano wyprosić sobie i dla najbliższych stosowne łaski⁸³.

Pełnia lata nadchodziła z lipcem. W kulturze ludowej przywiązywano duże znaczenie do święta Matki Boskiej Jagodnej (2 VII)⁸⁴. Od tego dnia można było spożywać jagody bez uszczerbku na zdrowiu. Przez stulecia zbierano nasiona

⁷⁴ J. Fijałek, op. cit., s. 21–22, 44–51.

⁷⁵ B. Krzyżaniak, op. cit., s. 429–430.

⁷⁶ M. Hensłowa, *Wiedza ludowa o bożym drzewku, bylicy i piołunie*, „Slavia Antiqua” 1972, t. 19, s. 105.

⁷⁷ Tak czyniono w wielu regionach, m.in. na Pomorzu i Kujawach: T. Seweryn, *Ikonoografia etnograficzna*, „Lud” 1948–1951, t. XXXIX, s. 339; T. Dunin-Karwicka, *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*, Toruń 2000, s. 90.

⁷⁸ B. Stelmachowska, op. cit., s. 169.

⁷⁹ Por. B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. VII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 275.

⁸⁰ Por. B. Stelmachowska, op. cit., s. 218–219.

⁸¹ A. Szyfer, *Ludowe...*, s. 417.

⁸² A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa 1983, s. 218.

⁸³ *Opisanie miejsca Święta Lipa czyli Święta Lipka nazwanego, z przyłączeniem świętobliwych uwag, duchowych ćwiczeń, i pobudek, oraz pieśni i modlitw [...]. A teraz znowu po polsku z niektórymi ważnemi odmianami i przydatkami wydane za pozwoleniem zwierzchności w Warszawie, Roku 1805*, s. 107.

⁸⁴ *Visitatio B. Mariae Virginis*, vide rubryki kalendarza – *Agenda Sakramentalia Ecclesiae Varmiensis*, [b.m.w.] MDCXVI.

niektórych gatunków dziko rosnących roślin na mąkę i kaszę. Stanowiło to uzupełnienie niskich zbiorów zbóż uprawnych⁸⁵. W drugiej połowie lipca nadchodził czas podsumowania całorocznego trudu rolnika – żniwa. W praktyce dzielono je na wielkie i małe. Wielkimi nazywano sprzęt oziminy, małymi zaś – później dojrzewających jarzyn. W kulturze ludowej za częściowe ukończenie żniw przyjmowano dzień św. Wawrzyńca,

Żniwa były bardzo istotnym wydarzeniem w życiu wsi, gdyż kończyły całoroczny cykl związany z przygotowaniem do zbioru obfitego plonu⁸⁶. Przygotowywano się do nich przez cały rok. Ważny był dzień rozpoczęcia prac w polu. Najlepiej zapoczątkować było żniwa w środę lub sobotę, w dniach poświęconych Matce Bożej.

Z okresem żniw są związane kolejne zwyczaje ludowe. Przede wszystkim wyzwoliny – czyli chrzest – młodego kosiarza oraz obwiązywanie przez kobiety kłosami każdego, kto przychodził na pole w czasie wiązania żyta w snopki⁸⁷. Od czasów prasłowiańskich praktykowano tłokę, czyli zwyczaj dobrowolnej pomocy sąsiedzkiej w pracy na polu czy łące⁸⁸. Uczestnicy prac wypatrywali podwójne kłosa zboża, które miały mieć znaczenie magiczne. Warmiacy uważali, że znalezienie takiego kłosa przynosi szczęście, zapowiada szybkie zamążpójście lub ożenek, u zamężnych zaś narodziny bliźniąt. Znaleziony kłos należało przynieść do domu, by szczęście nie opuszczało domowników. Symboliczne znaczenie pełnił pierwszy snop. Z niego wróżono o pomyślności zbiorów i przypisywano mu właściwości magiczne. Był jako pierwszy przywożony z pola. Jego obecność w stodole miała przyczynić się do ochrony zbiorów przed myszami i złymi duchami. Ziarna z tego snopka gospodarz dodawał do pierwszego wiosennego siewu⁸⁹.

W pierwszej połowie sierpnia czas żniw wymuszał spędzanie długich godzin na zbiórce zbóż. W cyzjojanach polskich zwracano uwagę w dniu św. Dominika, że żniwa są w toku. Mało czasu poświęcano w tym okresie na zabawę i świętowanie. Wyjątkiem było święto Matki Boskiej Zielnej, kiedy święcono w świątyniach zioła i pierwsze zebrane zboża⁹⁰. Okazją do prawdziwego świętowania było dopiero święto plonu – dożynki⁹¹. 16 sierpnia, w dniu wspomnienia św. Rocha,

⁸⁵ Por. M. Dembińska, *Udział zbieractwa w średniowiecznej konsumpcji zbożowej*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego” 1967, t. 9, z. 3, s. 102.

⁸⁶ Do ważniejszych pozycji warto w tym miejscu wskazać interesujące rozważania J. St. Bystronia, *Zwyczaje żniwiarskie w Polsce*, Kraków 1916. Por. K. Zawistowicz-Adamska, *Obrzędy żniwiarskie ludu polskiego*, „Wiedza i Życie” 1934, nr 7; K. Małłek, *Plon czyli dożynki na Mazurach*, Olsztyn 1946; R. Otello, *Obchody żniwne na Mazurach*, KMW 1978, nr 2.

⁸⁷ Dużo etnograficznego materiału na ten temat zebrali z ziem sąsiednich: B. Stelmachowska, op. cit., s. 234–235; Wł. Łęga, *Ziemia Malborska...*, s. 108; idem, *Ziemia Chełmińska...*, s. 203–207; W. Odyńiec, *Kaszubskie obrzędy...*, s. 49–50.

⁸⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 368.

⁸⁹ G. Szelańska, *Cztery pory roku. O sianiu, zbieraniu i świętowaniu. Komentarz wystawy*, Toruń 2001, s. 44.

⁹⁰ Jakub Wujek w XVI w. zalecał poświęcenie ziół przez księdza – J. Wujek, *Postylle katolickie o świętych*, cz. 1, Kraków 1584, s. 337.

⁹¹ Podstawową monografią do tego zagadnienia nadal pozostaje praca o zwyczajach żniwiarskich J. Bystronia. W recenzji tej monografii ks. Wł. Łęgi znajdujemy interesujące uzupełnienie tych zwyczajów z terenu dawnych Prus Królewskich – „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1917, t. IV, s. 19–30.

powszechnie modlono się do patrona chorób zakaźnych. Kult ludowy tego świętego wskazuje na duże podobieństwa pomiędzy obrzędami mazowieckimi czy pomorsko-kaszubskimi⁹².

Najwięcej elementów zabawowych towarzyszyło procesjonalnemu wwożeniu zbiorów na posesję gospodarza. Na podwórzu osoby niosące wieniec były oblewane wodą, co miało zapewnić odpowiednie opady na nowe zasiewy i pomyślny wzrost przyszłorocznych zbóż. Wodą oblewano gospodarzy i zebrany korowód. Niekiedy sama gospodyni dawała hasło do oblewania. Wierzono, że im więcej się wyleje wody, tym pomyślniejsze będą przyszłoroczne żniwa. Dziewczyna nie oblana wodą czuła się dotknięta i wyobcowana ze środowiska⁹³.

Święto plonu⁹⁴ – dożynki, w języku pruskim zwane „kresze”⁹⁵ – było uroczystością kończącą żniwa. Najstarszy znany przekaz o obrzędach dożynkowych pochodzi z przełomu XII i XIII stulecia⁹⁶. Dla interesującego nas terytorium najstarszym pisanym przekazem jest fragment ugody dzierzgońskiej z 1249 roku, w której Prusowie zobowiązali się, iż nie będą czcili żadnych bóstw, w tym także bożka urodzaju Curche⁹⁷. Bożek ten miał przebywać w ostatnim snopie zżętego zboża. Według Gerarda Labudy jest to jedynie termin oznaczający ostatniego snopa w trakcie żniw, obdarzonego w dawnych pruskich wierzeniach szczególnymi właściwościami⁹⁸.

W święto Wniebowzięcia NMP (święto Matki Boskiej Zielnej – 15 sierpnia) zanoszono plon do kościoła, aby go poświęcić⁹⁹. Tradycja ta jest już rejestrowana w *Cyzjojanie kłobuckim* w XV wieku. Na Warmii w ubiegłych stuleciach zanoszono w tym dniu bukiety złożone z kłosów zbóż użytkowych. Bukiety te były bardzo

⁹² B. Stelmachowska, op. cit., s. 220–221.

⁹³ B. Krzyżaniak, op. cit., s. 440. Analogiczne zwyczaje występowały na Mazowszu (St. Poniątkowski, op. cit., s. 316) i Pomorzu (B. Stelmachowska, op. cit., s. 187).

⁹⁴ Jest to określenie przyniesione prawdopodobnie przez osadników z Mazowsza. W innych częściach Polski używano często innych określeń – A. Fischer, *Lud Polski*, Lwów 1926, s. 144; G. Szelągowska, op. cit., s. 48.

⁹⁵ Prawdopodobnie pewne fragmenty przedchrześcijańskich zwyczajów dożynkowych odnajdujemy w okresie świąt Bożego Narodzenia czy w dniu wspomnienia św. Szczepana. Termin pruskich dożynek nie jest jednoznaczny – G. Białuński, *Rola lasu ...*, s. 578–579, (zwłaszcza p. 38).

⁹⁶ L. P. Słupecki, *Slavonic Pagan Sanctuaries*, Warsaw 1994, s. 40–41; idem, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998, s. 190.

⁹⁷ Por. F. Bujak, *Dwa bóstwa prusko-litewskie „Kurche” i „Okkopirrus”*, „Lud” 1923, t. 22, s. 1–25; J. Powierski, *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych” 1975, seria C, t. 16, s. 3–22; Ł. Hławiański, *Elementy indoeuropejskie w religii Bałtów*, w: *Ars Historia. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 148; G. Białuński, *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, KMW 1993, nr 1, s. 3–10.

⁹⁸ G. Labuda, *Religia pogańskich Prusów*, w: *Historia Pomorza*, t. 1, cz. 1, red. idem, Poznań 1969, s. 334.

⁹⁹ D. Piwowarczyk, *Święto Matki Bożej Zielnej w polskich obrzędach i wierzeniach ludowych*, w: *Z badań nad religią i religijnością ludową*, red. H. Zimoń, Warszawa 1988, s. 132–147; B. Wojciechowska, *Od Godów...*, s. 110–113. W XVII w. podobne zwyczaje odnotował A. Fischer wśród protestanckiej ludności Słowian połabskich (A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, z. 1: *Połabianie*, Lwów–Warszawa 1932, s. 30), zaś w XVIII w. rejestrowano podobne zwyczaje wśród pruskich ewangelików (R. Otello, *Obchody żniwne...*, s. 265).

bogate, gdyż zawierały wszystkie zboża oraz warzywa, zioła i kwiaty¹⁰⁰. Źródłowym potwierdzeniem tej tradycji na Warmii są teksty błogosławieństw ziół i owoców, które miały miejsce przed Mszą św. w dniu Wniebowzięcia NMP w *Agendzie Warmińskiej* z 1617 roku. Poświęcone bukiety układano wśród lnu i kapusty na sześć dni. Następnie zabierano je na strych, aby wykorzystywać w stosownych sytuacjach. Używano je do wielu zabiegów, mających przynieść zdrowie i lepsze urodzaje. Tymi ziołami nawzajem leczono się, np. marchew służyła w zwalczaniu żółtaczki. Zioła te wykorzystywano także w chwilach zagrożenia. Piołun wrzucano do ognia, aby pobliski pożar się nie rozprzestrzenił. Przy ciężkim cieleniu dawano zioła krowom¹⁰¹. Także wkładano je do trumny zmarłym¹⁰².

Jesień

Ostatnią pracą na polach była zimowa orka, która przygotowywała część ziemi do siewu zbóż ozimych, a przede wszystkim do zimowego spoczynku, co miało zapewnić dobrą vegetację w następnym roku. W kalendarzu ludowym ważną rolę odgrywał dzień św. Michała (29 września). Zwyczajowo w tym dniu kończono żniwa oraz liczne czynności gospodarcze związane z zakończeniem letniego cyklu prac polowych, ogrodowych i hodowlanych¹⁰³. W październiku odbywały się prace młóckowe¹⁰⁴.

Dzień wspomnienia św. Marcina (11 listopada) stanowił ważną cezurę w ludowym roku obrzędowym. W tym dniu kończyła się we wsiach okresowa praca najemników. Pobliskie ordynacje określały na ten dzień wygasanie umów z parobkami. „Morcinki” były dniem czeladzi i służby pracującej w gospodarstwach. Ta grupa była mocno zróżnicowana, od parobka aż po chłopca do pasienia bydła. Czeladź stanowili ci, którzy służyli innym pracą na polu czy w ogrodzie za określoną opłatą i utrzymaniem przez dłuższy okres czasu.

„Morcinkową” potrawą obrzędową była czernina z gęsiej krwi¹⁰⁵. Jeszcze pod koniec XIX wieku pieczona gęś stanowiła ważną potrawę regionalną¹⁰⁶. Z koloru kości grzbietowej upieczonej gęsi wróžono, jaka będzie zima: śnieżna, mroźna czy

¹⁰⁰ Wspomina ten zwyczaj m.in. M. Lengowski, *Na Warmii i Westfalii*, Warszawa 1972, s. 71; A. Szyfer, *Jest taka...*, s. 71. Warto w tym miejscu wspomnieć o często rejestrowanym analogicznym zwyczaju na ziemi mazowieckiej, z której pochodziła duża część społeczności Warmii południowej – np. O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 28, cz. 5, s. 98; S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu i nad Narwią*, Białystok 1964, s. 122.

¹⁰¹ Wł. Łęga, *Ziemia Malborska...*, s. 107.

¹⁰² W. Klinger, *Doroczne święta ludowe...*, s. 46–47.

¹⁰³ Ciekawymi źródłami ikonograficznymi, dotyczącymi zajęć ogrodniczych i rolniczych z XVI stulecia, są drzeworyty zamieszczone w dziełach Mikołaja Reja: *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, Kraków 1558 oraz *Zwierciadło*, Kraków 1568.

¹⁰⁴ Ludność pruska jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa podobnie organizowała pracę, młóćąc zboże przez całą zimę – Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 221.

¹⁰⁵ J. Gajek, *Elementy kultury dawnych Prusów w kulturze ludowej Warmii i Mazur*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1960, t. XIX, s. 17.

¹⁰⁶ W. Barczewski, *Kiernasy na Warmii*, wyd. 7, wyd. J. Chłosta, Olsztyn 2002, s. 50.

zmienna¹⁰⁷. Zwyczaj ten miał przywędrować na ziemie polskie za pośrednictwem niemieckich kolonistów¹⁰⁸. W kulturze ludowej z tym dniem były związane pieśni. Kilka z nich zarejestrowano w pierwszej połowie XX stulecia, np. *Żale służącej, Ze służbeczki na służbeczka, Spotkały się dziewczontko ze służby jidonce*¹⁰⁹.

W okresie późnej jesieni i zimy Warmiacy mieli więcej czasu na życie towarzyskie. To w tym okresie mieszkańcy wsi wspólnie zajmowali się darcie piór oraz przedzeniem¹¹⁰. Tę ostatnią czynność nazywano *prądkami*¹¹¹. Wierzono, iż w pewne dni nie wolno zajmować się przedzeniem. W okolicach Olsztyna tym zakazem obejmowano dwunastnicę, tj. czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, ponadto na Matkę Bożą Gromniczną, św. Mateusza i św. Mikołaja. Uważano również, że nie przędzie się w czwartki, gdyż mogłaby przyjść *mara*.

Zakończenie

Chrześcijaństwo wkraczające na ziemie silnie tkwiące w dawnych przyzwyczajeniach, było otwarte na przyjmowanie zastanych praktyk, które jednak poddawano procesowi chrystianizacji. Przede wszystkim wpisywano wiele obrzędów i zwyczajów do kalendarza kościelnego. Ze średniowiecznych cyziojanów wynika, iż duchowni autorzy łączyli określone czynności gospodarskie, zabiegi hodowlane i zmiany zachodzące w przyrodzie ze wspomnieniami kolejnych świętych. Opisywane poniżej prace gospodarcze opierały się przede wszystkim na wiedzy potocznej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie¹¹². Bardzo istotne funkcje w sezonowych pracach rolnych przypadły Kościołowi¹¹³. Za pośrednictwem sakramentaliów obejmował on nieustanną modlitwą osoby posługujące się przedmiotami lub czynnościami, którym nadano sakralny wymiar¹¹⁴. Książka rolnicza była już znana, ale i ona do połowy XVIII stulecia opierała się głównie na empirii piszą-

¹⁰⁷ J. St. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1976, s. 279, t. II, s. 69. Podobne zwyczaje znane były w diecezji płockiej – A. Rojewski, S. Dziekan, *Zwyczaje i obrzędy adwentu i Bożego Narodzenia w parafii Drobin*, „Studia Płockie” 1984, t. XII, s. 167.

¹⁰⁸ St. Poniatowski, op. cit., s. 303.

¹⁰⁹ A. Steffen, *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji*, t. I, Poznań 1931, nr 11–13, s. 12–16. Por. W. Gębik, *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, Olsztyn 1952, nr 7.

¹¹⁰ W. Barczewski, *Kiermasy ...*, s. 125.

¹¹¹ Pod koniec XIX w. zostały te spotkania opisane przez ks. Romualda Frydrychowicza: „Do rwania lnu przybývajú sásedzi i sásiadki z pomocá, tak samo i do tarcia lnu, a wtedy uczta w domu przy pracy, poczęstsze, na które każda gospodyni się sadzi. W wieczory zimowe przędzą często jeszcze przy świetle łuczywa” – R. Frydrychowicz, *Warmia*, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, według planu F. Sulimierskiego, t. 13, Warszawa 1893, s. 12.

¹¹² Por. J. Dydowiczowa, *Problematyka i metody badań nad wiejskimi zwyczajami gospodarczymi*, KHKM 1965, nr 1, s. 87–89.

¹¹³ Por. J. Hochleitner, *Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 2006.

¹¹⁴ J. J. Kopeć, *Błogosławieństwa w polskiej tradycji religijnej*, „Rocznik Teologiczny” 1998, z. 8, s. 205–237; J. Delumeau, *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, tł. A. Kuryś, Warszawa 1998, s. 33–89.

cych i nie była adresowana dla chłopów¹¹⁵. Niemniej, możemy przyjąć, iż pewne treści zawarte w tych opracowaniach docierały pośrednio do chłopów. Czerpali oni tę wiedzę przede wszystkim za pośrednictwem swoich duszpasterzy, także nauczycieli szkół parafialnych czy przedstawicieli zamożniejszej i światlejszej części miejscowej szlachty.

Celem niniejszych rozważań była próba wskazania tylko drobnego obszaru oddziaływania kultury mazowieckiej na sąsiednie społeczności. W sposób szczególny zainteresowałem się przejawami tego procesu na życie chłopów głównie w sferze ich kultury duchowej. Przybycie mazowieckich kolonistów wprowadziło wiele zwyczajów słowiańskich do kultury regionalnej dzisiejszego pogranicza warmińsko-mazurskiego. Rozważania te nie zamykają dyskusji, raczej próbują ją zrekapitulować na obecnym stanie poszukiwań. Wiele zagadnień jedynie zauważam czy krótko sygnalizuję, gdyż szersze analizy powinny być prowadzone w interdyscyplinarnych zespołach badawczych.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Kapituły, Acta Cap. 6. Agenda Sakramentalia Ecclesiae Varmiensis 1616**, [b.m.w.].
- Barczewski W. 2002.** *Kiermasz na Warmji*, wyd. 7, wyd. Chłosta J., Olsztyn.
- Bylina St. 1992.** *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa.
- Bylina St. 1993.** *Kościół a kultura ludowa w Polsce późnego średniowiecza*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. Michałowska T., Warszawa.
- Bylina St. 2002.** *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa.
- Bystroń J. St. 1976.** *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2, Warszawa.
- Białuński G. 1993.** *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, KMW, nr 1.
- Bujak F. 1923.** *Dwa bóstwa prusko-litewskie „Kurche” i „Okkopirrus”*, „Lud”, t. 22.
- Bystroń J. St. 1916.** *Zwyczaje żniwarskie w Polsce*, Kraków.
- Calendarium Plocense 1888.** w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. Kętrzyński W., Lwów.
- Caraman P. 1933.** *Obrzęd kołędowania u Słowian i Rumunów. Studium porównawcze*, Kraków.
- Ciołek T. M., Olędzki J., Zadrożyńska A. 1976.** *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Białystok.
- Ciszewski St. 1929.** *Prace etnologiczne*, t. II, Warszawa.
- Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne 1952.** t. 7: *Synody diecezji poznańskiej i ich statuty*, wyd. Sawicki J., Poznań.

¹¹⁵ Por. K. Moszyński, *O sposobach badania kultury materialnej Praslówian*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1962.

- Dekowski P. 1965.** *Chodzenie po szczodrakach na dawnym pograniczu mazowiecko-łęczyckim i sieradzkim*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna”, nr 11.
- Dydowiczowa J. 1965.** *Problematyka i metody badań nad wiejskimi zwyczajami gospodarczymi*, KHKM, nr 1.
- Dworakowski St. 1964.** *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu i nad Narwią*, Białystok.
- Eliade M. 1980.** *Myśl o kulturze i religii*, „W drodze”, nr 8.
- Fischer A. 1932.** *Etnografia słowiańska*, z. 1: Połabianie, Lwów–Warszawa.
- Fischer A. 1926.** *Lud Polski*, Lwów.
- Fijałek J. N. 1927.** *Cyziojan polski z roku 1471, z wiadomością o cyziojanach w ogóle i w Polsce*, „Prace Filologiczne”, t. 12.
- Fijałek J. 2002.** *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej* *Natle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków.
- Frydrychowicz R. 1893.** *Warmia*, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Chlebowski B., według planu Sulimierskiego F., t. 13, Warszawa.
- Gajek J. 1960.** *Elementy kultury dawnych Prusów w kulturze ludowej Warmii i Mazur*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. XIX.
- Gennep A. van 1909.** *Les rites de passage. E'tude systematique des cérémonies*, Paris.
- Godula R. 1994.** *Od Mikołaja do trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Kraków.
- Gostomski A. 1951.** *Gospodarstwo*, opr. Inglot St., Wrocław.
- Guriewicz A. 1976.** *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. Dancygier J., Warszawa.
- Henslowa M. 1972.** *Wiedza ludowa o bożym drzewku, bylicy i piotunie*, „Slavia Antiqua”, t. 19.
- Hernas C. 1954.** *Ludycje wieśne*, „Pamiętnik Literacki”, t. 45, z. 1.
- Hochleitner J. 2003.** *Doroczny rytm pracy chłopów warmińskich w epoce nowożytnej (zarys problematyki w ujęciu etnograficzno-historycznym)*, „Teki Gdańskie”, t. V.
- Hochleitner J. 2006.** *Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn.
- Klich E. 1927.** *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań.
- Klimaszewska J. 1981.** *Doroczne obrzędy ludowe*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. Biernacka M., Frankowska M., Paprocka W., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Klinger W. 1926.** *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne*, Poznań.
- Klinger W. 1931.** *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Kraków.
- Kolberg O. 1890.** *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, Kraków, t. V.
- Kolberg O. 1961.** *Dzieła wszystkie*, t. 24: *Mazowsze*, cz. 1, Wrocław–Warszawa.
- Kolberg O. 1964.** *Dzieła wszystkie*, t. 28: *Mazowsze*, cz. 5, Wrocław.
- Kolberg O. 1967.** *Dzieła*, t. 60: *Przysłowia*, Wrocław–Poznań.
- Kopeć J. J. 1998.** *Błogosławieństwa w polskiej tradycji religii Błogosławieństwa w polskiej tradycji religijnej*, „Rocznik Teologiczny”.
- Kostrzewski J. 1947.** *Kultura prapolska*, Poznań.
- Krasiński A. 1931.** *Posty w dawnej Polsce*, „Przegląd Teologiczny”, t. 12.

- Krzyżaniak B. 1978.** *Obrzędy i zwyczaje Warmii i Mazur*, w: eadem, Drabecka M., Lisakowski J., *Folklor Warmii i Mazur*, Warszawa.
- Krzyżanowski J. 1965.** *Słownik folkloru polskiego*, red. idem, Warszawa.
- Łęga Wł. 1961.** *Ziemia Chełmińska*, Wrocław 1961.
- Łowmiański H. 1976.** *Elementy indoeuropejskie w religii Bałtów*, w: *Ars Historia. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań.
- Maj S. 2004.** *Kalendarze rolnicze jako źródło do badań postępu agrotechnicznego w XIX wieku*, „*Studia Historyczne*”, z. 1.
- Marcin z Urzędowa 1595.** *Herbarz polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*, Kraków.
- Michałowski R. 2002.** *Post dziewięcioletniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów*, „*Kwartalnik Historyczny*”, nr 1.
- Michał z Janowca 1981.** *Kazania wielkopostne (rok 1490)*, w: Belcarzowa E., *Głosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. 1, Wrocław.
- Mikołaj z Błonia 1519.** *Tractatus sacerdotalis de sacramentis deque divinis officiis et eorum administrationibus*, Cracoviae.
- Modelski T. E. 1912.** *Post dziewięcioletniowy w Polsce*, „*Przegląd Historyczny*”, t. 15, z. 1–2.
- Moszyński K. 1962.** *O sposobach badania kultury materialnej Prasłowian*, Wrocław–Kraków–Warszawa.
- Najstarszy zwód prawa polskiego 1959.** wyd. i przetł. Matuszewski J., Wrocław.
- Nowa Księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich 1969.** w opracowaniu o dzieło Samuela Adalberga oprac. zespół pod kier. Krzyżanowskiego J., t. 1–3, Warszawa.
- Odyniec W. 1985.** *Kaszubskie obrzędy i obyczaje. Wstęp do etnografii historycznej Kaszub w XVI–XVIII wieku*, Instytut Kaszubski, Gdańsk.
- Okulicz-Kozaryn Ł. 1997.** *Dzieje Prusów*, Wrocław.
- Opisanie mieysca Święta Lipa czyli Święta Lipka nazwanego, z przyłączeniem świętobliwych uwag, duchowych ćwiczeń, i pobudek, oraz pieśni i modlitw [...] 1805.** A teraz znowu po polsku z niektórymi ważnemi odmianami i przydatkami wydane za pozwoleniem zwierzchności w Warszawie.
- Otello R. 1978.** *Obchody żniwne na Mazurach*, KMW, nr 2.
- Poniatowski St. 1932.** *Etnografia Polski*, w: *Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa.
- Powierski J. 1973.** *W sprawie narzędzia ornego Prusów*, „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*”, nr 1–2.
- Powierski J. 1975.** *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich*, „*Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych*”, seria C, t. 16.
- Prüfferowa M. 1953.** *Kultura ludowa*, w: *Warmia i Mazury*, cz. I, red. Zajchowska S., Kielczewska-Zaleska M., Poznań.
- Rojewski A., Dziekan S. 1984.** *Zwyczaje i obrzędy adwentu i Bożego Narodzenia w parafii Drobin*, „*Studia Płockie*”, t. XII.
- Rombowski A. 1953.** *Ludycje wiesne. Zabytek literatury ludowej z połowy XVI wieku*, Wrocław.
- Rurale iudicium, to jest Ludycje wiesne na ten Nowy Rok 1544.** Kraków.

- Rutkowska-Płacheńska A. 1978.** *Gospodarka rolno-hodowlana*, w: *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. II: *Od XIII do XV wieku*, red. eadem, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Rzepka W. R. 1984.** *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Seweryn T. 1948–1951.** *Ikonoografia etnograficzna*, „Lud”, t. XXXIX.
- Słownik staropolski 1963.** red. Urbańczyk St., t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Słupecki L. P. 1998.** *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa.
- Sobisiak W. 1960.** *Z badań nad narzędziami obróbki lnu i konopi w XVI–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 8, nr 1.
- Stelmachowska B. 1933.** *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Toruń.
- Śliwa A. 1948.** *Pamiętniki*, rękopis w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zbiory Specjalne, R: 145.
- Szelągowska G. 2001.** *Cztery pory roku. O sianiu, zbieraniu i świętowaniu. Komentarz wystawy*, Toruń.
- Szyfer A. 1968.** *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn.
- Szyfer A. 1976.** *Ludowe zwyczaje, obrzędy, wierzenia i wiedza*, w: *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. Burszta J., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Tomiccy J. R. 1975.** *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa.
- Tyszkiewicz J. 1983.** *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa.
- Wieczerzak J. 1968.** *Uwagi na temat tradycyjnego rolnictwa na Mazurach i Warmii w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Olsztyński”, t. VII.
- Wilkierz kapituły fromborskiej dla wsi Gietrzwałd 1938.** w: Kutrzeba St., Mańkowski A., *Polskie ustawy wiejskie XV–XVIII w.*, Kraków.
- Wilkierz Szpitalnej Wsi z 1749 roku 2003.** wyd. Lubiński A., w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, cz. III, Sztum.
- Witelo 1979.** *De causa primaria paenitentiae in hominibus et de natura daemonum*, wyd. Burchardt G., „Studia Copernicana”, t. 19.
- Wojciechowska B. 1999.** *O potworach, demonach wodnych i świętych źródłach w Polsce średniowiecznej*, „Almanach Historyczny”, t. 1.
- Wojciechowska B. 2000.** *Od Godów do świętej Łucji. Obrzędy doroczne w Polsce późnego średniowiecza*, Kielce.
- Zadrożyńska A. 1983.** *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa.
- Zawistowicz-Adamska K. 1933.** *Dzień Wniebowstąpienia Matki Boskiej w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, „Wiedza i Życie”, nr 8–9.
- Zawistowicz-Adamska K. 1934.** *Obrzędy żniwiarskie ludu polskiego*, „Wiedza i Życie”, nr 7.

STRESZCZENIE

Gdy przybyli mazowieccy koloniści u schyłku średniowiecza wprowadzili wiele zwyczajów do kultury regionalnej pogranicza warmińsko-mazurskiego. Pozostałości tej kultury świadczą o uniwersalnych treściach, które wraz z przyjęciem chrześcijaństwa utrwaliły na wiele stuleci oryginalną kulturę ludową. Chrześcijaństwo wkraczające na te ziemie było jednak otwarte na przyjmowanie zastanych praktyk. Wiele obrzędów i ludowych zwyczajów wprowadzono do kalendarza kościelnego. Opisywane poniżej prace gospodarcze opierały się przede wszystkim na wiedzy potocznej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

SŁOWA KLUCZOWE: kultura ludowa, obrzędy, zwyczaje, religijność ludowa

SUMMARY

When the colonists arrived in Mazovia in the late Middle Ages introduced many customs to regional culture borderlands of Warmia and Mazury. The remains of this culture testify to the universal content which, together with the adoption of Christianity perpetuated for many centuries original folk culture. Entering Christianity in these lands, however, was open to accepting existing practices. Many rituals and folk customs were introduced into the Church calendar. Described below economic work based primarily on common knowledge, passed on from generation to generation.

KEYWORDS: folk culture, rituals, customs, folk religiosity

BUDOWA OSTROŁĘCKIEJ FABRYKI CELULOZY I PAPIERU

THE BUILDING OF OSTROŁĘCKA FABRYKA CELULOZY I PAPIERU

Mówiąc o początkach budowy ostrołęckiej fabryki papieru należy odnieść się do sytuacji ekonomicznej Ostrołęki przełomu lat 40. i 50. XX wieku, a była ona bardzo trudna. II wojna światowa, a szczególnie okres przypadający od początku września 1944 do połowy stycznia 1945 roku, spowodowała olbrzymie zniszczenia miasta i powiatu, w tym głównie miejscowości leżących nad Narwią. Obrazowo mówiąc, w Ostrołęce nie było żadnego nieuszkodzonego budynku. Wiele było całkowicie spalonych lub zburzonych. W stosunku do stanu z 1939 roku zniszczenia Ostrołęki wynosiły około 55 proc. ogółem, zaś w wymiarze finansowym około 15–20 mln złotych przedwojennych¹. Zakłady przemysłowe w mieście i powiecie, i tak bardzo nieliczne i niewielkie, uległy zagładzie. Całkowicie zniszczone zostały m.in. dwie ostrołęckie elektrownie, cegielnie, tartaki i młyn wodny. Liczba ludności miasta sukcesywnie wzrastająca w latach 1945–1947 (powroty z robót przymusowych, obozów, z zagranicy) zaczęła maleć². Ponieważ w Ostrołęce nie było pracy, mieszkańcy wyjeżdżali na Ziemię Odzyskane i do innych miast. Przed władzami stanął więc bardzo ważny problem lokalizacji jakiejś inwestycji.

O początkach budowy Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru tak pisał w swych wspomnieniach ostatni I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR i pierwszy I sekretarz KP PZPR Witold Ratkowski: *Na sesji Powiatowej Rady Narodowej powstała nowa koncepcja małego uprzemysłowienia. Wniosek był bardzo prosty. Rozważono sprawę wystąpienia z wnioskiem do KW PZPR, żeby ująć zbliżającym się planem rozbudowy kraju tj. planem sześcioletnim inwestycję fabryki papieru. Wniosek był*

* dr, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika w Ostrołęce.

¹ Większe zniszczenia w województwie warszawskim miał jedynie Maków Mazowiecki (85,6 proc.), Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Urząd Wojewódzki Warszawski (dalej: UWW), Wydział Odszkodowań Wojennych, sygn. 40.

² W 1945 r. liczba ludności Ostrołęki wynosiła 7950, wzrastając w 1946 r. do 9279 i 10 745 w 1947 r. natomiast w 1949 r. wynosiła około 10 600, w 1949 r. około 10 500, w 1950 r. – 10 409, w 1950 r. około 10 700, w 1951 r. przekroczyła wartość 11 000.

bardzo skromny ale skuteczny. Wystąpiłem na plenum KW PZPR w Warszawie na początku lipca 1948 r. z wnioskiem o zbudowanie Fabryki Papieru oraz zbudowania bazy PKS w Ostrołęce. Po miesiącu na początku sierpnia przyjechała Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego na czele z tow. Ditrichem, która po rozeznaniu możliwości stwierdziła, iż postulat jest uzasadniony, a warunki sprzyjające. O konkretnym załatwieniu postulatów dowiedziałem się na Kongresie Zjednoczeniowym 15 grudnia 1948 r. kiedy referujący plan 6-letni, ówczesny przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Hilary Minc ukazał mapę Polski przy Ostrołęce zapaliły się dwa światelka symbolizujące przewidywaną budowę elektrociepłowni i fabryki papieru³. Decyzja o budowie fabryki miała aspekt polityczny i ekonomiczny.

Pod koniec realizacji planu 3-letniego obejmującego lata 1947–1949, przystąpiono do opracowania założeń nowego, tym razem 6-letniego, planu gospodarczego zakładającego uprzemysłowienie Polski. Jednym z jego celów było wyrównywanie dysproporcji w lokalizacji przemysłu w kraju. Przewidziano w nim rozbudowę przemysłu celulozowo-papierniczego, który w czasie wojny uległ zniszczeniu w ponad 50 proc., a równocześnie bardzo pogłębiał się deficyt na papier, tekturę i opakowania. Władze centralne podjęły więc decyzję o budowie od podstaw dużych kombinatów celulozowo-papierniczych. Pierwszym z nich miała być Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru. Inicjatywa jej budowy wyszła od władz ostrołęckich. Początkowo były trzy warianty lokalizacyjne: w województwie rzeszowskim, olsztyńskim i warszawskim. Zdecydowano się na ten trzeci wariant, a z dwóch miast Ostrołęki i Płocka wybrano to pierwsze.

Budowa fabryki papieru w Ostrołęce, łącznie z elektrociepłownią, traktowana była jako poligon doświadczalny dla innych projektowanych tego typu zakładów (Kwidziń, Świecie nad Wisłą). O jej lokalizacji zadecydowało słabe uprzemysłowienie tego regionu, nadwyżka siły roboczej, dostatek wody, surowca i połączenia kolejowe. Budowa zakładu w tej właśnie części kraju ściśle mieściła się w koncepcji władz wyrównywania dysproporcji w rozwoju gospodarczym kraju i szczególnym uprzemysławianiu tzw. Polski „B” (tereny położone na wschód od Wisły. Do Ostrołęki przybyła komisja lokalizacyjna, która wraz z miejscowymi władzami uściśliła dokładne umiejscowienie zakładów. *Proponowaliśmy teren w stronę mostu kolejowego* – pisał w swych wspomnieniach, pełniący wówczas obowiązki starosty ostrołęckiego, Czesław Białoszewski – *wtedy uciążliwe ścieki z zakładu byłyby odprowadzane do rzeki w dole miasta. Po wizji ustalono, że jest to teren za niski, że konieczny jest teren wyższy. Znaleźliśmy taki w Wojciechowicach, na terenach stanowiących własność państwową, po byłych koszarach wojskowych*⁴. Koszary te wzniesione były w latach 1886–1900 dla wojsk carskich, a w okresie międzywojennym stacjonował w nich 5 Pułk Ułanów Zasławskich oraz 12 Dywizjon Artylerii Konnej. Teren ten, o powierzchni około 180 ha, był częściowo uzbrojony w sieć dróg i placów o nawierzchni z kamienia łamanego. Znajdowało się tam także

³ Relacja z działalności KP PPR w Ostrołęce w 1948 r. Witolda Ratkowskiego (maszynopis), w posiadaniu autora, s. 5.

⁴ Czesław Białoszewski, *Moje trzydziestolecie*, Przasnysz, w lipcu 1978 r., maszynopis, s. 8 (w posiadaniu autora).

kilkadziesiąt budynków, przede wszystkim murowanych, częściowo zniszczonych, częściowo natomiast nadających się do użytku, stanowiących własność Ministerstwa Obrony Narodowej. 3 września 1949 roku Państwowy Instytut Geologiczny wydał orzeczenie wstępne w sprawie warunków geologiczno-technicznych terenu projektowanej fabryki papieru w Wojciechowicach koło Ostrołęki, kończące się słowami: *Nadmienia się, że warunki techniczno-geologiczne w Ostrołęce należy uznać za przeciętnie dobre dla tego typu terenu i budowy geologicznej. Ponieważ kombinat typu orzekanego z natury rzeczy związany być musi z terenami położonymi obok większej rzeki wyrażamy opinię, że w tej części Polski trudno byłoby znaleźć tereny o zdecydowanie lepszych warunkach geologiczno-technicznych*⁵. 18 lutego 1950 roku Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, w piśmie do Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w Łodzi, wyraziła zgodę na lokalizację Fabryki Celulozy w Ostrołęce, a 6 kwietnia 1950 roku minister przemysłu lekkiego powołał Przedsiębiorstwo Państwowe pod nazwą Dyrekcja Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Ostrołęce, z dyrektorem Józefem Owczarkiem na czele⁶. Oprócz dyrektora pierwszymi pracownikami budowy fabryki byli: kierownik sekcji technicznej Józef Szanthaler, technik Zdzisław Bączyński, starszy rachmistrz Marcin Bruliński i kierownik administracyjno-techniczny Zygmunt Mańko. W kilka dni później ówczesny Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego, gen. bryg. Piotr Jaroszewicz (późniejszy premier Polski w latach 1971–1980), wyraził zgodę na przekazanie terenów należących dotychczas do wojska na budowę zakładów, pisząc m.in.: *W związku z pismem Nr 0273 z dnia 16. III. 1950 r. w sprawie przekazania dwóch kompleksów koszarowych po b. 12 DAK i 5 P. Ułanów w Wojciechowicach k/Ostrołęki na rzecz Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego (...) biorąc pod uwagę, że tereny koszar w Wojciechowicach przewidziane są w Planie 6-letnim pod budowę Fabryki Celulozy i Papieru – zgadzam się na przekazanie terenów koszarowych wraz z budynkami w Wojciechowicach k/Ostrołęki na rzecz Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego*⁷. Połączenie kolejowe miało być zapewnione poprzez budowę bocznicy o długości około 5 km do Stacji Ostrołęka. 23 września 1950 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce na sesji Rady przedłożyło wniosek dyrektorowi kombinatu, żeby bocznicą kolejową przechodziła przez grunty wsi Ławy i Goworki po lewej stronie rzeki Czeczotki⁸.

Kombinat został zaprojektowany w większości według dokumentacji zagranicznej i miał produkować różnego rodzaju papier, tekturę, kartonaże, celulozę i worki papierowe. Koszary wraz z terenem po II wojnie należały do wojska i znajdowały się w dyspozycji 3 Berlińskiego Pułku Piechoty z siedzibą w Ciechanowie, a część z nich była dzierżawiona przez Polskie Zakłady Zbożowe, które wykorzystywały je przede wszystkim na magazyny. Przekazane one zostały pro-

⁵ Budowa Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru, maszynopis, JD (5442) C-5, Ostrołęka, 27.10.1965 r. (w posiadaniu OZCP).

⁶ Ibidem, Kolejnym dyrektorem po Józefie Owczarku był Witold Żur.

⁷ Archiwum OZCP, Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego, gen. bryg. Jaroszewicz, Nr 0199, 12 kwietnia 1950 r.

⁸ Archiwum OZCP, teczka 36/17. Faktycznie bocznicę kolejową poprowadzono inną trasą po prawej a nie po lewej stronie Czeczotki.

tokółem 8 lipca 1950 roku, spisany między Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego i Ministerstwem Obrony Narodowej⁹. *Umowa dzierżawna zawarta 25 czerwca 1949 r. między M. O. N. a P. Z. Z. o użytkowanie terenów pokoszarowych na cele magazynowania zboża* – czytamy w tym protokole – została rozwiązana z mocy samego prawa. Zgodnie z pismem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z 6 lipca 1950 r.(...) Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przejmując powyższe obiekty od D. O. W. i pozostawia w użytkowaniu P. Z. Z. dotychczas zajmowane przez nich w kompleksie Nr 476 budynki do magazynowania zboża, z wyłączeniem na potrzeby Fabryki budynków Nr 1, 8 i 10. W budynku administracyjnym Dyrekcji Fabryki obecnie oznaczonym jako Nr 1, Dyrekcja Fabryki wydziela do czasu likwidacji magazynów do użytku P. Z. Z. dotychczas zajmowane cztery lokale na parterze, z oddzielnym wejściem od strony bocznego skrzydła. Po 1 lipca 1951 r. P. Z. Z. zobowiązuje się zwalniać sukcesywnie na każde żądanie Dyrekcji Fabryki zajmowane obiekty¹⁰. Łącznie Fabryka przejęła 98 budynków, z których ponad połowę stanowiły obiekty gospodarcze m.in. garaże, studnie, śmietniki i komórki, ale był wśród nich również i ...kościół. Chodziło o kościół rzymskokatolicki pw. św. Wojciecha będący w czasach zaborów cerkwią prawosławną pw. św. Piotra i Pawła, a w okresie międzywojennym pełniący funkcję kościoła garnizonowego dla żołnierzy stacjonujących tu jednostek wojskowych¹¹. Wszystkie budynki były zniszczone, niektóre niemal całkowicie, a niektóre w 30–80 proc.

Prace przeprowadzone w 1951 roku dotyczyły niwelacji terenu, remontu budynków pokoszarowych i wykonywania dokumentacji technicznej. Rozpoczęto także budowę linii kolejowej ze stacji do Wojciechowic, której koszt wyniósł około ćwierć miliona złotych. Przedstawiciele Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, w lipcu 1951 roku, przeprowadzili rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Chemicznego, mające na celu przydzielenie kredytów w wysokości 50–60 mln zł na budowę kombinatu w Ostrołęce, a konkretnie na zakup dokumentacji technicznej. Oddanie fabryki przewidywano wówczas na pierwsze półrocze 1954 roku¹².

Niestety, trudności w realizacji planu 6-letniego spowodowały wstrzymanie kredytów na budowę w Ostrołęce i z dniem 1 września 1953 roku, na mocy zarządzenia Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego zawieszono ją, a Dyrekcję Budowy Fabryki rozwiązano. Całość majątku wraz z rozpoczętymi pracami budowlanymi przekazano Warszawskim Zakładom Papierniczym w Jeziorniej. Z poprzednich pracowników w zakładzie pozostał jedynie Zygmunt Mańko pilnujący istniejącego majątku.

Mimo przerwy w budowie trwały nadal prace projektowo-dokumentacyjne. Biuro Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego w Warszawie

⁹ Archiwum OZCP,teczka nr 36/15, protokół nr 474 i 475.

¹⁰ Archiwum OZCP, Protokół zdawczo-odbiorczy sporządzony w dniu 8 lipca 1950 r. w Ostrołęce w siedzibie kierownictwa Magazynu Zbożowego Polskich Zakładów Zbożowych w Wojciechowicach.

¹¹ W latach 1921–1939 stacjonował tu: 5 Pułk Ułanów Zasławskich, a w latach 1921–1936 12 Dywizjon Artylerii Konnej.

¹² Ibidem,teczka nr 36/25.

zakończyło prace nad projektami koncepcyjno-budowlanymi w 1954 roku. Był to projekt pionierski dotychczas nigdzie nie realizowany. Następnie Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi opracowało projekt technologiczny składający się z trzech części: dokumentacji architektonicznej, konstrukcyjnej i organizacji budowy¹³. Na podstawie powyższych projektów, w 1955 roku Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego opracował „Założenia Budowy Zakładu Celulozy i Papieru w Ostrołęce”. Autorami ich byli: mgr inż. Bogumił Zajączkowski, inż. M. Bara i inż. J. Wojciechowski. 11 marca 1955 roku powyższe założenia zatwierdził minister przemysłu drzewnego i papierniczego, natomiast projekt wstępny zatwierdzony został przez przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego 19 września 1955 roku. Niecałe dwa miesiące później, 12 listopada 1955 roku, na mocy Aktu Erekcyjnego Prezydium Rządu Nr 899/55, powstało nowe przedsiębiorstwo o nazwie Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru¹⁴. O wznowieniu budowy, cieszącej się dużym zainteresowaniem mieszkańców, powiadomiło ostrołęczan „Echo Kurpiowskie”, w informacji pt. *Budujemy kombinat – Uchwałą Prezydium Rządu – czytamy w niej – została zatwierdzona budowa Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru, jednego z największych obiektów przemysłowych planu 5-letniego w kraju. Obecnie biura projektowe wykończają opracowanie dokumentacji i kosztorysu oraz organizuje się administrację budowy. Plac budowy ruszy w drugiej połowie br., a w trakcie największego nasilenia robót będzie na nim zatrudnionych 3000 pracowników. W planie 5-letnim przewidziane jest uruchomienie fabryki papieru, która zostanie połączona ze śródmieściem Ostrołęki trolleybusem*¹⁵. W styczniu 1956 roku przesiedlono 31 rodzin ze wsi Ostrowy do 17 nowo wybudowanych domów, uzyskując około 36 ha pod budowę zakładu. Na pierwszego dyrektora powołany został inż. Tadeusz Włodarczyk, który przybył do Ostrołęki w maju 1956 roku z Włocławka¹⁶. Przerwane prace rozpoczęte zostały ponownie w październiku tego samego roku i w pierwszej kolejności polegały na zagospodarowaniu terenu oraz budowie w ramach zaplecza technicznego własnej bazy prefabrykatów o zdolności produkcyjnej 5 tys. ton rocznie. Początkowo (październik–grudzień 1956 r.) generalnym wykonawcą było Olsztyńskie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa, a od 1 stycznia 1957 roku budowę tę przejęło Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowy Elektrowni (późniejsze Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal”). Była to budowa nr 262, a jej kierownikiem (od marca 1957 r.) był Franciszek Zarzycki¹⁷. Od 15 czerwca 1957 roku przystąpiono do wykonywania wykopów pod fundamenty obiektów produkcyjnych. Budowa kombinatu miała przebiegać w dwóch etapach. Pierwszy to budowa wydziałów produkcyjnych, tj. papierni, worków papierowych, tektury falistej i kartonaży oraz obiektów pomocniczych,

¹³ Budowa Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru, JD 5444, maszynopis (w posiadaniu OZCP).

¹⁴ Ibidem, JD 5446.

¹⁵ „Echo Kurpiowskie” marzec 1956, R. II, nr 3 (10), s. 1.

¹⁶ Tadeusz Włodarczyk był dyrektorem OZCP do listopada 1968 r., po nim stanowisko to objął Jerzy Jodłowski.

¹⁷ Kronika Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal” (dalej: Kronika „Beton-Stal”), t. I, lata 1945–1970, s. 118 (w posiadaniu „WPBE i P Beton-Stal”).

a drugi etap to budowa celulozowni. Inwestycja realizowana była zarówno na terenach pokoszarowych, jak też na terenach wsi Ostrowy, leżącej między koszarami a rzeczką Czeczotką. Spowodowało to konieczność wysiedlenia 37 rodzin i wybudowania im mieszkań zastępczych, co spowodowało wiele oporów i kłopotów. Projekt inwestycji przygotowało Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Prace przebiegały zgodnie z harmonogramem, a niektóre przedterminowo. 22 lipca 1959 roku ruszył Wydział Produkcji Worków i dzień ten uważany jest za początek produkcyjnej działalności fabryki. Pierwszym kierownikiem tego wydziału został Władysław Sikora. Równolegle trwały prace przy montażu i rozruchu maszyn papierniczych. Zakład wyposażony został w najnowocześniejsze, w tym czasie, w skali europejskiej i światowej, maszyny oraz urządzenia produkcyjne. W 1960 roku uruchomione zostały trzy maszyny papiernicze: MP-1 w styczniu, MP-2 w lipcu i MP-3 w listopadzie.

Rozruch pierwszej maszyny papierniczej, oddziału przygotowania masy i wykończalni odbył się w sierpniu 1959 roku, a pierwszy papier wyprodukowano 27 stycznia 1960 roku, na maszynie firmy „Black Clawson” produkcji angielskiej. Uroczyste uruchomienie pierwszej maszyny papierniczej miało miejsce 1 marca 1960 roku. *Polski przemysł wzbogacił się o nowy wartościowy zakład. – informował „Dziennik Ludowy” w artykule pt. Pierwszy papier z Ostrołęki – 1 marca br. rozpoczęła produkcję Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru. Nie był to jeszcze pełny rozruch fabryki. We wtorek uruchomiono jedynie pierwszą maszynę papierniczą. Roczna produkcja ostrołęckiej fabryki będzie stanowiła 25 procent całej produkcji naszego przemysłu papierniczego. Fabryka w Ostrołęce została wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia importowane z Anglii i NRF. Proces produkcji jest całkowicie zmechanizowany. (...) Wybudowanie tak ogromnego zakładu przemysłowego w Ostrołęce ma na celu zaktywizowanie gospodarcze słabo uprzemysłowionych północno-wschodnich rejonów woj. warszawskiego. Już w tej chwili ostrołęcka fabryka zatrudnia 700 osób, pod koniec tego roku załoga wzrośnie do 1100 osób, a po uruchomieniu celulozowni w 1965 r. zakład będzie zatrudniał 2300 osób. Wielu mieszkańców przeludnionych i biednych wsi powiatu ostrołęckiego i łomżyńskiego znajdzie pracę w ostrołęckiej fabryce. W uroczystości uruchomienia Ostrołęckiej Fabryki Celulozy i Papieru m.in. wzięli udział: minister leśnictwa – Jan Dąb-Kocioł, wiceminister leśnictwa – Jan Grudziński, przewodniczący Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej – Antoni Mierzwiński oraz I sekretarz KW PZPR w Warszawie – Henryk Szafrąński. W czasie uroczystego zebrania załogi za zasługi poniesione w budowie zakładu 11 osób odznaczono Złotymi Krzyżami Zasługi, 44 osoby Srebrnymi i 10 Brązowymi Krzyżami Zasługi¹⁸. Wstępna eksploatacja MP-II wraz z ciągami współpracującymi odbyła się w lipcu 1960 roku, w tym też czasie przekazano do rozruchu i wstępnej eksploatacji tekturnicę nr 1 firmy „Legston”. Również w 1960 roku oddano do użytku Wydział Tektury Falistej wraz z Kartonazownią (kierownik Jan Guzek). Ostatnią inwestycją pierwszego etapu budowy była czwarta maszyna papiernicza (MP-IV), która rozpoczęła produkcję w maju*

¹⁸ (jes), *Pierwszy papier z Ostrołęki*, „Dziennik Ludowy” 3.03.1960, nr 52, wyd. B.

1963 roku¹⁹. Kierownikiem Wydziału Papierni został Włodzimierz Smolarski. Uroczyste zakończenie budowy pierwszego etapu budowy fabryki nastąpiło 28 listopada 1960 roku.

Uruchomiona fabryka posiadała maksymalną automatyzację i mechanizację procesów produkcyjnych. Ogólna kubatura obiektów przemysłowych i socjalno-bytowych wyniosła 323 900 m³. Równolegle z obiektami produkcyjnymi i socjalno-bytowymi zostały wybudowane i oddane do użytku obiekty pomocnicze, takie jak: magazyn surowców, warsztat mechaniczny, magazyn techniczny, stolarnia, strażnica przeciwpożarowa, budynek techniczny, budynek gospodarczy i magazyn materiałów pędnych o łącznej kubaturze prawie 100 000 m³. Uzbrojony został teren fabryki poprzez wykonanie dróg o długości 4,5 km, bocznic szerokotorowej 15,8 km, placów utwardzonych o powierzchni 2,5 ha, zamontowanie 680 silników elektrycznych NN, 35 sztuk silników elektrycznych WM oraz ułożenie 1200 km kabli słaboprądowych, 45 km rurociągów deszczowych i kanalizacyjnych, 9 km rurociągów przemysłowych wody pitnej, produkcyjnej i przeciwpożarowej, 8,1 km rurociągów przemysłowych (masa, klej, alun) oraz 1,5 km rurociągów sprężonego powietrza²⁰.

Niespełna rok minął od przekazania do produkcji czwartej maszyny papierniczej (informacja nieścisła bowiem maszyna ta została przekazana dopiero w 1963 r. – przyp. J. K.), która zamknęła I etap budowy Ostrołęckiej Fabryki Papieru i Celulozy – informował w maju 1962 r. redaktor „Trybuny Mazowieckiej” – a na fabrycznym placu ruch budowlany nie ustaje. Na pełnych obrotach pracują obecnie budowniczowie największej w kraju fabryki celulozy. Wyrosły żelbetowe konstrukcje hal warzelni, kotłowni sodowej, wyparek, rozdrabniania drewna. Jednocześnie ekipy monterskie instalują urządzenia i aparaturę. W Ostrołęce pracuje kilkudziesięciu monterów fińskich, którzy ustawiają maszyny zakupione u naszych sąsiadów zza Bałtyku. Kosztem ponad 700 mln zł, w tym 6 mln dolarów za importowane urządzenia, powstanie nad Narwią obiekt, który dostarczać będzie gospodarce narodowej 100 tysięcy ton celulozy i masy półchemicznej. Tyle mniej więcej wynosiła przed wojną produkcja całego polskiego przemysłu celulozowego. Ostrołęcka wytwórnia będzie dawała ponad 30 proc. obecnej produkcji krajowej celulozy. Przy produkcji celulozy i masy półchemicznej wykorzystane zostaną odpady tartaczne, żerdzie i drewno liściaste. W budowie jest również oczyszczalnia biologiczna ścieków.(...) Ostrołęcki kombinat produkuje obecnie dla potrzeb naszej gospodarki narodowej 110 tysięcy ton papieru rocznie, czyli ponad połowę przedwojennej produkcji przemysłu papierniczego, 36 tysięcy ton tektury falistej oraz 110 milionów szt. worków, i 30 tysięcy ton kartonaży. Łączne dotychczasowe nakłady inwestycyjne wyniosły w I etapie budowy 730 mln zł. Warto tu dodać, że nakłady te w niespełna 4 lata produkcji tj. do końca 1963 r. całkowicie się zamortyzują²¹.

Projektowanie i budowa I etapu zakładów było zasługą przede wszystkim ludzi spoza Ostrołęki. Głównymi projektantami i autorami opracowania założeń

¹⁹ „Biuletyn Informacyjny Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych” listopad 1960 r. Biblioteka Dyrektora.

²⁰ Archiwum Intercellu SA w Ostrołęce.

²¹ T. Lachowicz, *Kombinat na piaskach*, „Trybuna Mazowiecka” 14.05.1962.

kombinatu byli: dr Jerzy Olejniczak i mgr inż. Janusz Grabowski z Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Pierwsi pracownicy fabryki obok naczelnego dyrektora inż. Tadeusza Włodarczyka to: kierownik administracyjny – Zygmunt Mańko, główny księgowy – Krystyna Makowska, maszynistka – Teresa Wronka, kierownik działu zaopatrzenia Waław Turek wraz z żoną Stanisławą, referent do spraw administracyjnych – Henryk Pieniążek i referent do spraw kadrowych – Wiesław Rębalski²². W latach 1958–1959 przybyli do Ostrołęki z różnych miejscowości w Polsce, głównie z innych fabryk celulozy i papieru, i osiedlili się w niej na stałe, wybitni fachowcy w tej branży. Objęli stanowiska m.in. kierowników wydziałów, mistrzów zmian i inspektorów nadzoru.

Drugi etap budowy zakładu trwał w latach 1961–1966. Była to przede wszystkim budowa i rozruch celulozowni. Pracę nad założeniami do projektu wstępnego jej budowy zatwierdzono 18 marca 1959 roku, a ostateczne zatwierdzenie przez Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego nastąpiło 13 lipca 1959 roku. *Rodziła się ona w Łodzi przy ul. Zachodniej 70* – informował dziennikarz „Głosu Robotniczego” – *Projektanci zasiedli do pracy w roku 1962. Z Łodzi i Warszawy wyjechała ekipa inżynierów do Finlandii. Podpisywano umowę z fińską firmą „Metex”. W Ostrołęce spychacze i koparki ryły kurpiowską ziemię. Rodziła się Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru*²³.

Całością prac projektowych kierowało Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Generalnym wykonawcą robót budowlano-montażowych było Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal” Warszawa. Realizacja II etapu budowy kombinatu, obejmującego oddział celulozowni produkującej masę celulozowo-siarczanową, ruszyła we wrześniu 1961 roku. Projektowana fabryka celulozy w Ostrołęce, oparta o dokumentację fińską, posiadała najnowocześniejsze w skali światowej rozwiązania technologiczne, przy maksymalnej automatyzacji, mechanizacji procesów produkcyjnych i pracy poszczególnych obiektów. Mimo wielu kłopotów w realizacji inwestycji, spowodowanych opóźnieniami w dostawach maszyn i urządzeń zagranicznych, szczególnie z Finlandii, i braku kwalifikowanej kadry, budowa celulozowni posuwała się, choć nieco wolniej niż planowano. *Historia tego ogromnego placu budowy Fabryki Celulozy i Papieru – Kombinat bowiem, mimo że już dawno uruchomiono produkcję jest nadal wielkim placem budowy – to 10 lat pracy ekip Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal”* – informowało w maju 1963 roku pismo „Fundamenty” – *Budowa Fabryki Papieru i Celulozy w Ostrołęce zatrudnia w br. 780 osób. Tegoroczny przerób – 105 mln zł. 37 pracowników umysłowych w tym 19 osób personelu inżynieryjno-technicznego. Zadania na br.: 220 tysięcy m³ kubatury obiektów przemysłowych, 600 mb kanałów, 400 mb estakad, 14 200 m² dróg, 12 800 m² placów składowych, około 18 000 m² zbiorników, 16 domków 4 i 6-rodzinnych, technikum z warsztatami i internatem, hotele robotnicze i kilkadziesiąt innych drobnych obiektów. (...). Inwestor nie może narzekać*

²² Archiwum Intercellu SA w Ostrołęce.

²³ Łucjusz Włodkowski, *Z wędrowek po kraju, Kurpie – legenda i nowoczesność*, „Głos Robotniczy” 24.04.1965.

na wykonawcę. To przecież najlepsza budowa „Beton-Stalu”. Zdobyła ten tytuł już po raz trzeci. A „Beton-Stal” to kolos prowadzący roboty na terenie połowy Polski. Budowa udana ale w ub. r. kiedy całe niemal budownictwo nie wykonało planowanej akumulacji, dała przedsiębiorstwu 300 000 zł zysku. Wyniki we współzawodnictwie imponujące: 95% załogi bierze w nim udział (formy najróżniejsze – od prostych zobowiązań, do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady, mistrza, najlepszego w zawodzie itd.); główny inżynier budowy (był nim Zdzisław Kaliszuk – przyp. J. K.) dzierży aktualny tytuł najlepszego głównego inżyniera w przedsiębiorstwie, załoga magazynu kierownik Stanisław Pożarowski) szczyci się też tytułem najlepszej, Stanisław Maj – to najlepszy mistrz przedsiębiorstwa, Marian Zych – najlepszy układacz glazury (wyszkolony na budowie), brygada murarska Zdzisława Lipińskiego, zespół racjonalizatorski (inż. Zdzisław Kaliszuk, Jerzy Pardo i Janusz Myślak) – to także nosiciele tytułu „najlepszych w przedsiębiorstwie”. Nic przeto dziwnego, że i wyniki tej budowy mogą być przedmiotem uzasadnionej dumy jej pracowników²⁴. Do wyróżniających się pracowników „Beton-Stalu” należeli także: Ryszard Grauman – kierownik Odcinka II i jego zastępca Leonard Łukasik, kierownik odcinka III – Jerzy Pardo oraz geodeta Stefan Goryszewski.

Przy okazji budowy Fabryki Celulozy i Papieru generalny wykonawca, czyli „Beton-Stal” wybudował wiele innych obiektów. Te 600 hektarów placu budowy nad rzeczką Czeczotką – to nie tylko kombinat i elektrociepłownia (rozbudowa). Dodajmy jeszcze liczne, rozrzucone po całych Wojciechowicach obiekty, które wzniesiono, i które się wznosi. A więc przystań ze zgrupowanym wokół niej domkami campingowymi, kawiarnią, „sala tańca” pod gołym niebem. A więc piękną, nowoczesną szkołę (9 izb lekcyjnych – 18 oddziałów, 608 dzieci – Szkoła Podstawowa nr 4 w Wojciechowicach – przyp. J. K.). Więc dom kultury (daj Boże każdemu miastu wojewódzkiemu!), kilkanaście domków jednorodzinnych, kilkanaście gospodarstw rolnych (dla przeniesionych z terenu budowy), przedszkole, żłobek, hotele robotnicze, technikum... Nawet (z inicjatywy budowlanych) – chodnik do Ostrołęki i oświetlenie 2,5 km ulicy do tego miasteczka²⁵.

O budowie Celulozy pisał także, bardzo obrazowo, ostrołęcki pisarz i działacz społeczny Dionizy Maliszewski: Wszystkie inne przedsiębiorstwa zmalły nagle przy tym kolosie, który od kilku lat rozbudowuje się na wydmach za Ostrołęką. Całe miasteczko żyje w cieniu Zakładu. Papier. Celuloza. Fabryka. Zatłoczone autobusy, młodzież z zielonymi tarczami na rękawach to uczniowie z Technikum Papierniczego i Zasadniczej Szkoły Papierniczej, przyszli fachowcy dla kombinatu. Dużo kobiet – pracownic z workowni, sortowni. Trzy razy na dobę samochody wyrzucają ze swych wnętrzy tłum. Fabryka. Celuloza. Papier. Papier kurpiowski, ostrołęcki²⁶.

W 1965 roku odbył się wstępny rozruch celulozowni wraz z innymi członami II etapu budowy kombinatu, do których należały: przygotowanie drewna (korowanie, rąbanie, składowanie), przygotowanie ługów i regeneracja alkaliów oraz biologiczna oczyszczalnia ścieków. Podstawowym surowcem do produkcji celulozy

²⁴ Z. Godziński, *Nad Czeczotką*, „Fundamenty” 26.05.1963.

²⁵ Ibidem.

²⁶ D. Maliszewski, *Kurpiowski papier*, „Tygodnik Kulturalny” 1965, nr 16.

było drewno drzew iglastych, a do produkcji masy półchemicznej z drzew liściastych. W sierpniu 1965 roku wyprodukowano pierwszą partię celulozy, natomiast masę półchemiczną uzyskano w 1966 roku. Obiekty związane z produkcją mas celulozowych i regeneracją alkaliów wyodrębniono organizacyjnie jako Wydział Celulozowni. Pierwszym jego kierownikiem był Bronisław Woźniczko. 12 lipca 1966 roku odbyła się uroczystość otwarcia Kombinatu Celulozowo-Papierniczego w Ostrołęce, z udziałem przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba i ministrów: budownictwa – Mariana Olewińskiego oraz leśnictwa i przemysłu drzewnego – Romana Gesinga. *W dniu 12 lipca 1966 r. Ostrołęka przeżyła swój wielki dzień – zapisała w kronice Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej jej kierownik Janina Kalinowska – z okazji przekazania do eksploatacji celulozowni w ostrołęckim kombinacie papierniczym. W ten sposób został zakończony pierwszy etap industrializacji ziemi kurpiowskiej. To wielkie wydarzenie w dziejach zacofanego niegdyś regionu zaszczycił swą obecnością przewodniczący Rady Państwa, Edward Ochab. Towarzyzyli mu: Marian Jaworski i Józef Pińkowski – przedstawiciele władz wojewódzkich. Na powitanie gości miasto nasze i kombinat przybrały odświętny wygląd. Wzdłuż ulicy Kościuszki i Mostowej, łączącej miasto z Wojciechowicami, zebrały się tłumy mieszkańców. O godz. 13-tej przewodniczący Prezydium PRN, Ryszard Kitliński powitał serdecznie wysokich przedstawicieli państwa i partii. A w Wojciechowicach tej samej czynności dokonali: minister budownictwa Marian Olewiński, minister leśnictwa Roman Gesing oraz dyrektor zakładu Tadeusz Włodarczyk. Po tradycyjnym przecięciu wstęgi i zwiedzeniu zakładu przewodniczący Rady Państwa wygłosił przemówienie. Na wstępie przypomniał, że zakończenie budowy Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych zbiegło się z jubileuszem Tysiąclecia Państwa Polskiego. Region ostrołęcki wkracza z poważnym dorobkiem ekonomiczno-społecznym i kulturalnym w nowe tysiąclecie. Najbardziej zasłużeni pracownicy kombinatu zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami przez tow. Edwarda Ochabą*²⁷.

Budowa celulozowni odbiła się szerokim echem w społeczeństwie Ostrołęki i regionu. Zadowolenie i radość z oddanego następnego etapu budowy przeplatała się z obawami o zanieczyszczenie atmosfery oraz rzeki Narwi dostarczającej wodę nie tylko naszemu miastu, ale również i Warszawie. Z inicjatywy władz województwa warszawskiego, powiatu i miasta Ostrołęki oraz dyrekcji Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych zorganizowana została 12 grudnia 1960 roku sesja naukowa z udziałem szeregu naukowców. Omówiono na niej problemy zanieczyszczenia Narwi i koncepcję oczyszczania ścieków poprodukcyjnych z celulozy siarczanowej i masy półchemicznej. Plonem sesji było wypracowanie wniosków dla projektowanej budowy biologicznej oczyszczalni ścieków. Była to pierwsza w Polsce i Europie trzystopniowa oczyszczalnia ścieków, w której wykorzystano metodę osadu czynnego oczyszczania ścieków na podłożu biologicznym, wykorzystując miejskie ścieki fekalne i papiernicze do oczyszczania i neutralizacji ścieków pocelulozowych, niezależnie od stosowanej dotychczas metody oczyszczania chemicznego i mechanicznego. Oczyszczalnia oddana została do użytku pod koniec 1965 roku, a jej pierwszym kierownikiem został Kazimierz Duda.

²⁷ Kronika Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej w Ostrołęce.

W czasie rozruchu poszczególnych wydziałów i zakładów następował sukcesywny wzrost zatrudnienia. W 1959 roku zatrudnionych było 199 osób, których liczba szybko wzrosła po ukończeniu I etapu budowy. *Obecnie zakład zatrudnia około 1500 osób załogi – donosiła „Stolica w 1961 roku – z tego 1400 pracowników fizycznych rekrutujących się spośród ludności okolicznej. 30% załogi stanowią kobiety. Robotnicy przeszli przeszkolenie pod kierownictwem fachowców*²⁸. Szkolenia wewnątrzzakładowe miały bardzo szeroki zasięg, w 1959 roku objęto nimi 230 osób, w 1969 roku – 478 osób. W tym czasie na wyższych uczelniach i w technikach (w systemie zaocznym) kształciło się 80 pracowników.

Bardzo dobre wyniki osiągała Celuloza w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości. W roku 1963 dały one 4 mln zł oszczędności, a w roku 1964 – 2 mln, przy czym w roku 1963 zgłoszono 105 pomysłów, z których 44 było autorstwa robotników, zrealizowano 71, w roku 1964 zgłoszono 157 pomysłów, z tego 62 autorstwa robotników, zaś zrealizowano 93²⁹. *Obsługa maszyny na workowni – informowała „Trybuna Mazowiecka” – Jan Przestrzelski i Wiesław Juchniewicz jest autorem ulepszenia na tokarce, w wyniku którego uzyskuje się na niej nominalną zdolność produkcyjną. Klejowiec – Czesław Kulas, jest autorem ulepszenia, w wyniku którego można było skrócić cykl gotowania szkła wodnego do sklejania tektury. Jest on autorem i innych ulepszeń. Robotnica – Anna Janiszewska, jest autorką projektu usprawnienia jednego z procesów technologicznych, Mirosław Piotrowski i Janusz Jarka wprowadzili usprawnienia do akumulatorowego wózka transportowego, co przedłużyło jego żywotność i ułatwia konserwację. Pomysł tych robotników znajdzie może zastosowanie już przy produkcji samych wózków w Stalowej Woli. Bronisław Kraska i Jerzy Lewicki usprawnili pracę hamulca przy mieszkarkach, co znacznie podnosi bezpieczeństwo pracy przy tym urządzeniu. Charakterystyczne jest łączenie pomysłów z odczuwalnymi coraz szerzej potrzebami podniesienia wydajności własnej pracy, usprawnienia jej efektów, lepszego zabezpieczenia się przed wypadkami*³⁰.

Po pełnym rozruchu w 1967 roku w zakładach pracowało około 2600 osób, a szacunkowa roczna wartość produkcji OZCP wynosiła 2,3 mld zł. W ciągłym ruchu pracowały cztery maszyny papiernicze, celulozownia i produkcja masy półchemicznej. Celulozownia zużywała 1130 m³, czyli około 40 wagonów, jedną cysternę oleju opałowego i 50 000 m³ wody. Produkcja zakładów sukcesywnie wzrastała (poza latami 1971–1972, kiedy miało miejsce pewne obniżenie, spowodowane brakami surowców i okresowymi przestojami). I tak np. produkcja celulozy wzrosła z 11 560 ton w 1967 roku do 16 641 w 1974 roku, papieru ze 113 864 ton do 119 058 ton, papieru powlekanego polistyrenem z 1845 ton do 3684 ton, kartonazy z 24 817 ton do 30 036. Pewne zmniejszenie produkcji nastąpiło jedynie w workach papierowych ze 150 184 tysięcy sztuk do 148 924 tysięcy sztuk i tekturze falistej z 31 201 ton do 25 632 ton³¹. Wartość produkcji według

²⁸ „Stolica” 16–23.07.1961, nr 29–30 (709–710), s. 35.

²⁹ W. Krasucki, „Trybuna Mazowiecka” 26.03.1965.

³⁰ Ibidem.

³¹ Archiwum Intercellu SA, Dział Ekonomiczny, Podstawowe wielkości i wskaźniki działalności OZCP.

cen zbytu wzrosła z około 1,2 mld zł do ponad 1,5 mld zł. Nakłady inwestycyjne w tym okresie wyniosły 182,6 mln zł, w tym inwestycje budowlane 130,6 mln zł.

W 1969 roku zakłady obchodziły jubileusz 10-lecia funkcjonowania. Z tej okazji odbyła się podniosła uroczystość ogólnomiejska, przy pomniku Mauzoleum poświęconym bohaterom bitwy ostrołęckiej z 26 maja 1831 roku, z udziałem władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich. W celu zapewnienia lepszej wydajności pracy w zakładzie, poczynając od 1970 roku, rozpoczęto organizację czterobrygadowego systemu pracy w cyklu 7-dniowym. W tym samym roku, w grudniu, Konferencja Samorządu Robotniczego (KSR) zatwierdziła „Regulamin Współzawodnictwa Międzywydziałowego”. Powstawać zaczęły Brygady Pracy Socjalistycznej; pierwsze powstały na workowni i warsztacie elektrycznym. Wszystkie odbywające się w tym czasie posiedzenia Samorządu Robotniczego poświęcone były analizie planów produkcyjnych, wynikom pracy i warunkom BHP pracowników. W lipcu 1971 roku nastąpiła zmiana naczelnego dyrektora OZCP, w miejsce Jerzego Jodłowskiego, który odszedł do pracy w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego, przybył Bohdan Onichimowski, dotychczasowy dyrektor Jeleniogórskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych (stanowisko dyrektora OZCP pełnił do 30 stycznia 1978 r., po nim dyrektorem został Jan Krzyżowski). 30 lipca 1971 roku zatwierdzony został nowy schemat organizacyjny i nowa nazwa przedsiębiorstwa – Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze (OZCP). W 1972 roku zakłady zdobyły, pod względem wyników produkcyjnych, pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym. Przez cały czas sukcesywnie prowadzona była modernizacja zakładu (m.in. wymiana klimatyzacji w hali maszyn papierniczych i filtru na produkcji masy półchemicznej), budowa pomieszczeń pomocniczych (magazyn materiałów budowlanych i zbiornik kondensatu), jak też urządzeń socjalno-bytowych, w tym mieszkań i Ośrodka Wypoczynkowego w Stegnie Gdańskiej.

Oczywiście, ostrołęcka Celuloza to nie tylko inwestycje i produkcja. Działy tu partie polityczne, młodzieżowe, stowarzyszenia społeczne i organizacje związkowe. Funkcjonowały sklepy i stołówki, zaspokajano potrzeby pracowników w zakresie sportu, turystyki, rekreacji, wypoczynku i kultury. Olbrzymi był także wpływ zakładu na rozwój Ostrołęki oraz warunki życia jej mieszkańców.

Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze funkcjonowały pod tą nazwą prawie do końca 1990 roku. Wówczas to 12 października podpisana została umowa między OZCP „Macierz”, szwedzką Intercellulosą i Centralą Handlu Zagranicznego „Paged”, w wyniku której utworzona została nowa spółka pn. Intercell (obecnie Stora Enso). Prezesem tej spółki wybrany został Stanisław Juraszek (dotychczasowy dyrektor OZCP). Po nim prezesem był Jerzy Janowicz (od 2014 r. Władysław Żebrowski).

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia zarys historii fabryki celulozy i papieru w Ostrołęce. Decyzja o jej budowie zapadła w końcu lat 40. XX wieku, a realizowana była w latach 50., otwarcie nastąpiło w 1959 roku. Był to, i jest nadal, jeden z największych zakładów tej branży w Polsce i największe przedsiębiorstwo w Ostrołęce pod względem liczby zatrudnionych osób (maksymalna liczba pracowników to znacznie ponad 2,5 tys.). Początkowo zakład nosił nazwę Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru, potem Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze, od 1990 roku Intercell i obecnie Stora Enso.

Celuloza, jak popularnie nazywano ten zakład, wywarła duży wpływ na rozwój miasta i regionu. Wykształciła się tu, po raz pierwszy w historii Ostrołęki, autentyczna klasa robotnicza. Dzięki fabryce zrealizowanych zostało wiele inwestycji towarzyszących zarówno przemysłowych, jak i socjalno-usługowych.

SŁOWA KLUCZOWE: Ostrołęka, celuloza, przedsiębiorstwo, papier, inwestycja

SUMMARY

The article is an outline of the history of the cellulose and paper factory in Ostrołęka. The decision to build the factory was made in the late 1940s and the building itself was realized in the 1950s to be officially opened in 1959. It has been one of the largest factories in the branch in Poland and the largest employer in Ostrołęka (reaching the peak of well over 2,5 thousand workers). The initial name of the factory was Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru, then Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze, since 1990 – Intercell and currently – Stora Enso.

Cellulose, as it was commonly called, had an enormous influence on the development of the town and region. For the first time in the history of Ostrołęka, the factory created authentic working class. Thanks to the factory, lots of accompanying social, industrial and construction projects have been realized.

KEYWORDS: Ostrołęka, cellulose, company, paper, construction project

O BITWIE POD OSTROŁĘKĄ 1831 NA ŁAMACH „PŁOMYKA” (1917–1939)¹

„PŁOMYK” (1917–1939) ABOUT THE BATTLE OF OSTROŁĘKA IN 1831

Redakcja „Płomyka”², najpopularniejszego w okresie dwudziestolecia międzywojennego czasopisma, adresowanego do dzieci i młodzieży w wieku od lat dziesięciu do czternastu³, sporo uwagi poświęcała tematyce patriotycznej oraz tradycji walk narodowowyzwoleńczych. Istotne miejsce zajmowały w nim teksty służące upowszechnianiu wiedzy na temat powstania listopadowego, w tym m.in. bitwy pod Ostrołęką z 26 maja 1831 roku. Temat ten powracał głównie w tych numerach magazynu, które drukowano z okazji kolejnych obchodów rocznicy powstania listopadowego, jak i odzyskania przez Polskę niepodległości oraz w tzw. regionalnych numerach pisma, prezentujących np. kulturę i historię Kurpiów (m.in. w 19 numerze „Płomyka” z 1936 roku).

Historia powstania listopadowego stała się w okresie dwudziestolecia międzywojennego ciekawym i inspirującym toposem literackim, przetwarzanym przez współpracujących z czasopiśmem autorów na różne sposoby, dostosowane dla możliwości percepcyjnych i intelektualnych młodych odbiorców. Bitwą pod Ostrołęką 1831 roku interesowali się zatem m.in. tacy współpracownicy „Płomyka”, jak: Antoni Bogusławski, Wanda Dalewska, Jerzy Dębno, Julia Duszyńska,

* mgr, doktorantka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

¹ Artykuł powstał w oparciu o referat *Sposoby popularyzacji wiedzy na temat bitwy pod Ostrołęką 1831 na łamach piśm dla dzieci i młodzieży na przykładzie „Płomyka” (1917–1939)*, wygłoszony przeze mnie 27 maja 2011 roku podczas sesji naukowej, zorganizowanej przez Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce i Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe z okazji 180. rocznicy bitwy pod Ostrołęką.

² „Płomyk” – najpopularniejsze ilustrowane czasopismo dla dzieci i młodzieży, wydawane w latach 1917–1939 oraz 1945–1991. W okresie międzywojennym adresowane głównie do dzieci ludu, proletariatu miejskiego i części mieszczaństwa. Pierwszym wydawcą był Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a od roku 1930 Związek Nauczycielstwa Polskiego. Por. J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 194.

³ Por. *Płomykowe kroniki w wyborze. Lata 1922–1939*. Wybór: M. Kochanowska, Warszawa 1984, s. 5.

Jan Nepomucen Kamiński, Kazimierz Konarski, Stefania Kossuthówna, Wanda Malicka, Jerzy Ostrowski, Zofia Persowska, Edward Szymański, Leopold Warchołowski i Aura Wyleżyńska. Poświęcali temu czynowi zbrojnemu wiersze, opowiadania, drobne przyczynki historyczne i wypowiedzi o charakterze informacyjnym. Zdarzało się, że inkrustowali zamieszczane w magazynie teksty reminiscencjami dotyczącymi ważnych wydarzeń z historii naszego kraju, do takich wydarzeń zaliczając również wspomnianą bitwę.

Dokładniejsza lektura pierwszej edycji magazynu (1917–1939) pozwala stwierdzić, że na jego łamach pojawiło się kilkanaście wypowiedzi, zróżnicowanych co do objętości i stylistycznego ujęcia, poświęconych znaczeniu jednej z największych bitew powstania listopadowego oraz niekwestionowanym zasługom jego uczestnika – późniejszego generała Józefa Bema.

Skoro beletrystyka historyczna była jednym z najczęstszych i najlepszych sposobów edukowania młodzieży, nie dziwi fakt, iż pisząc o powstaniu listopadowym, często posługiwano się formą opowiadania. Egzemplifikację stanowi utwór Jerzego Dębno, rozpoczynający się krótkim dialogiem spiskowców oczekujących na sygnał do insurekcji – pożar browaru na Solcu. Narrator opowiadania tłumaczy młodemu czytelnikom, że przepustką do zrozumienia ówczesnych zdarzeń może stać się jedynie retrospekcja przebiegu całego powstania, a nade wszystko przypomnienie jego przełomowych momentów. Pisząc zatem o wiktoriach, ubolewa nad niepowodzeniami walczących Polaków, dopatrując się poważnych przyczyn klęsk w niewłaściwej postawie przywódców powstania. Należy zwrócić jednak uwagę, że gloryfikując odważną postawę walczących, zwraca baczną uwagę, iż: „(...) wkrótce zwycięstwa były zastąpione przez klęski, jak pod Ostrołęką, gdzie Polacy, a w szczególności generał Skrzynecki takie męstwo okazał, że nawet i z tej klęski dumni być możemy”⁴.

W komentarzu do opowiadania, mającym charakter przyczynku historycznego, Dębno pisze o powodach klęski powstańców, dopatrując się ich zarówno w przyczynach natury militarnej (byliśmy zbyt słabi, aby pobić tyle liczniejszego wroga), strategicznej, jak i społecznej. Wyjaśnia, iż nie mieliśmy wodza, który od początku do końca trzymałby dowództwo w swoich rękach, a ponadto plany walczących przekreślił brak jedności i niezgoda panująca w narodzie. W zakończeniu swych rozważań autor apeluje o zachowanie pamięci o minionych zdarzeniach i bohaterach, składając – w imieniu innych generacji – taką oto deklarację: *My prawnuki tych dzielnych spod Grochowa, Woli, Ostrołęki nauczeni ich doświadczeniem, za przykład biorąc ich męstwo i zapał, przyrzekamy tym jasnym duchom, teraz gdy Polska dźwignęła się z grobu niewoli, że zgodnie i w jedności budować będziemy Wolną Polskę, do której oni tak bardzo tęsknili*⁵.

O niepodległościowych dążeniach Polaków w nietypowy sposób opowiadała również Duszyńska – jedna z autorek książek dla dzieci i współredaktorka takich czasopism dziecięcych, jak „Słonko” czy „Poranek”. Obrazek sceniczny jej autorstwa stanowił w okresie międzywojennym cenną pomoc dydaktyczną dla szkół

⁴ J. Dębno, *Powstanie listopadowe*, „Płomyk” 1919, nr 18, 19, 20, s. 349.

⁵ Ibidem, s. 351.

czy kół teatralnych, które mogły wykorzystać tego typu materiał repertuarowy podczas organizowania obchodów rocznic narodowych. Warto zauważyć, że treść pierwszej części scenariusza skupiła autorka wokół alegorii zniewolonej Polski, celowo wykreowanej na centralną postać tzw. żywego obrazu, od którego radziła rozpoczynać wystawienie swego obrazka.

Atrybuty zaproponowanej przez Duszyńską alegorii mają charakter symboliczny. Składają się nań kolejno: biała szata (oznaka niewinności), łańcuch (symbol niewoli) i sztandar (znak polskości). Kluczowe znaczenie dla przesłania, jaki niesie tekst, ma sytuacja, w czasie której na spotkanie z Polską wychodzi niewiasta w żałobnych szatach. Jej czarny strój jest – jak się domyślamy – charakterystyczny dla cierpiącej matki, uosabiającej los wszystkich kobiet ubolewających nad losem żołnierzy poległych pod Ostrołęką i na Woli. Oto właśnie w ich imieniu wspomniana postać wypowiada gorzkie słowa krytyki pod adresem ówczesnych przywódców:

– *My, polskie wdowy, matki i siostry, / w żałobie chodzimy czarnej... / Przeczże, ach przeczże tyle krwi / młodej / przelano i to na marne? / Wodzowie! Myśmy wam nie żołnierzy, / lecz orłów dały do ręki! / Na was więc wina przegranej leży: / krew Woli i Ostrołęki! / Wodzowie! Wyście chciwi wawrzynów / o władzę walczyli z sobą. / A my dziś płaczem mężów i synów / ciężką okryte żałobą... / Niechże śpią cicho ci, co zginęli!... / Choć kraj nasz dźwiga okowy, / ale my Polsce damy mścicieli, / my, polskie matki i wdowy. / Wyrosną hufce do walki z carem / z dzieci, z wnuczątek, z pacholąt. / Ci pod ojcowskim pójda sztandarem / i Polskę z kajdan wyzwolą⁶.*

W ten oto sposób bohaterka, utożsamiając się z losem wszystkich osieroczonych, cierpiących, ale i przegranych, żegna poległych, uznając ich dołę za lepszą niż życie ze świadomością przebranej. Wyjaśnia krótko, acz dosadnie, że jedną z ważniejszych przyczyn klęski walczących była zdrada.

Tekst Duszyńskiej stał się też pretekstem do przypomnienia dziejów 4 pułku piechoty liniowej („Czwartaków”) – rozbitego, zdziesiątkowanego, skazanego na tułaczkę i dzielącego los innych emigrantów. To jego członkowie (owi „mężowie z obłąkanym wzrokiem”) idą pod słup graniczny, a tam na pytanie wartowników pruskich odpowiadają chóralnie, informując o ogromnych stratach w ludziach („– My to, dziesięciu, cały nasz pułk / czwarty!”)⁷.

W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski spod pióra anonimowego autora wyszedł też inny tekst sceniczny z tzw. żywymi obrazami. Zapowiedziano go słowami utrzymanymi w stylu żołnierskiej gawędy („A było to pod Ostrołęką...”), a kwestie biorących w nim udział postaci poprzedzono monologiem wygłoszonym przez walczącego w tym miejscu żołnierza. Niezwykle realistycznie odtworzono przebieg bitwy, wyjaśniając młodemu czytelnikom, że kiedy Moskale zajęli brzeg Narwi i przekraczali most, artyleria nieprzyjaciela grzmiała, huczała i zasypywała „naszych” ogniem kartaczy. Z dumą relacjonowano, iż w odpowiedzi na atak wroga to właśnie: „Nasze pułki idą jak szalone do ataku i kładą się pokotem na równinie... Śmierć kosi je bez pardonu, bez wytchnienia, a oni wciąż idą...”⁸.

⁶ Powstanie listopadowe, oprac. J. Duszyńska, część II, „Płomyk” 1927, nr 11, s. 261.

⁷ Ibidem, s. 168.

⁸ [Anonim], W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski, „Płomyk” 1928, nr 5, s. 102.

Wspomniana relacja żołnierza jest niezwykle plastyczna. Oddaje ona bowiem dynamikę walki. Sugestywnie zaprezentowano w niej sytuację, gdy nasza nie-zrównana jazda, która dotąd jak wichur szła na Moskali, zapada się w bagnach, a żołnierze czwartego pułku, tego, który – jak podkreślano – nigdy się nie cofa i odznacza się niezwykłą odwagą, zostają wybici prawie do nogi. Żołnierz – uczestnik tych wydarzeń relacjonuje też zdarzenia, które rozgrywają się o zmierzchu na moście. Oto nasilające się dudnienie i tętent końskich kopyt zapowiadają nadzwyczajny moment. Feldmarszałek Dybicz i jego sztab dostrzegają nagle wyłaniającego się z tumanów kurzu i pędzącego galopem w ich kierunku dzielnego podpułkownika Bema, a za nim widzą dziesięć armat. Józef Bem podjeżdża brawurowo prawie przed samych Moskali, a jego dzielni żołnierze tak oto – jak sugestywnie relacjonuje uczestnik – walczą przy boku odważnego męża: *W mig wycelowali armaty... Jak nie huknie prosto w zbitą masę moskiewskiej piechoty!... Moskale w nogi! Sztab w nogi!... Artyleria moskiewska już wymacała naszą baterię! Już wali w nią gradem kartaczy... A oni strzelają! Póki ostatni kanonier nie zwałił się na ziemię, póki ostatniego działa nie rozbito*⁹.

Młodzi czytelnicy „Płomyka” dowiadują się też z obrazka, że spośród walczących na moście ocalał jedynie Bem oraz trębacz, a Moskale schronili się za rzeką. Pozostała część naszego wojska została uratowana i jeszcze wówczas – jak tłumaczy uczestnik walk – mieliśmy nadzieję i szansę na zwycięstwo. Nie żałowaliśmy poświęcenia i krwi. Nastroje nie były jednak najlepsze. Nuta radości mieszała się z rozczarowaniem, bowiem „(...) nie było komu prowadzić nas do zwycięstwa”¹⁰. Warto nadmienić, że wspomniany obrazek wzbogacono ilustracją przedstawiającą wizerunek żołnierza z 1831 roku. W ten oto sposób założenia ówczesnej edukacji historycznej realizowano też poprzez warstwę graficzną magazynu.

Interesującej nas bitwie poświęcono też teksty typowo publicystyczne i wypowiedzi o znamionach biografistyki literackiej. I tak, np. Bogusławski, w artykule na temat słynnej artylerii konnej walczącej pod Ostrołęką, z nieukrywanym podziwem pisał o dokonaniach Bema, którego doceniał za rozstawienie naszej artylerii. On to bowiem, gdy wybuchło powstanie listopadowe, stawiał się natychmiast do szeregów, a najbardziej odznaczył się właśnie pod Ostrołęką, mimo że dowodził też baterią artylerii konnej pod Wawrem i Grochowem, a w bitwie pod Iganiami stał na czele korpusu artylerii. W pamiętnej bitwie pod Ostrołęką dokonywał jednak niezwykłych czynów, tak opisanych przez Bogusławskiego: *Kiedy wojsko nasze, odepchnięte przez przeważające siły wroga, musiało opuścić pole bitwy, zebrał całą artylerię składającą się z 70 dział, rzucił się z nią na Moskali, nie oślaniany ani przez piechotę, ani przez kawalerię, i przyjął idącego do natarcia nieprzyjaciela taką burzą ognia, że ten ostatni musiał się zatrzymać*¹¹.

Za niesłychane zdarzenie uznano fakt, że artyleria, stanowiąca tzw. broń pomocniczą, sama jedna z powodzeniem stoczyła bitwę. A tłumacząc, dlaczego

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Bogusławski, *O artylerii konnej i jej wielkim wodzu generale Bemie*, „Płomyk” 1928, nr 11, s. 244.

od tej chwili nazwisko Bema stało się sławne w całym kraju, podnoszono jego zasługi w słowach: *I dlatego nasza artyleria, w szczególności konna, chlubi się swoim wodzem, który dowiódł, że sprawność artylerii może przynieść zwycięstwo w najcięższych nawet warunkach bez poparcia innych oddziałów wojska*¹².

Redakcja „Płomyka” dopełniła tekst Bogusławskiego trzema fotografiami autorstwa Jana Rysia, przedstawiającymi kolejno: „Grudkę ziemi z pola bitwy pod Ostrołęką”, „Pomnik generała Bema w Warszawie” oraz szablę dowódcy artylerii.

Nie zabrakło w magazynie wierszy poświęconych bitwie. Rocznicowy charakter przypisać można np. jednemu z liryków Kamińskiego. Podnoszono w nim zasługi 4 pułku piechoty liniowej, tak oto poetycko i dynamicznie opisując sceny walk: *Pod Ostrołęką wróg się dumny / zżyma, / otacza wolnych dzikiej hordy wał: / Śmierć albo życie! Tu wyboru nie ma! / – Z bagnietem naprzód! – nie padł / ani strzał. / I już dla naszych odwrót jest otwarty. / A któż to zdziałał? To znowu pułk / czwarty! / On to po ciężkiej i krwawej / rozprawie, / jak groźny piorun, jako bitwy pan, / ponuro wraca ku tęsknej Warszawie, / krew obmył w Wiśle z przyschniętych już ran. / Czerwono płynie w morze prąd / niestarty, / krew to walecznych, przelał ją pułk / czwarty!*¹³.

Bitwę pod Ostrołęką upamiętnił również Warchałowski, apelując do młodych czytelników o szacunek wobec historii w chwili, gdy czcimy pamięć wszystkich naszych przodków – w czasie pięknej polskiej, złotej jesieni, która będąc „świadkiem” ówczesnych wydarzeń, potrafi je utrwalić i zachować dla potomnych. Wspomnienie sławnego czynu zbrojnego z 1831 roku wraca w tym utworze w feerii dźwięków, które słyszał i powtarzał sentymentalny, rozkochany w historii wiatr: *„Słuchajcie poszumu wiatru, / idącego z pół Ostrołeki i Stoczka. / Posłuchajcie, a usłyszycie muzykę / armat i szarżę ułanów”*¹⁴. Autor utworu sięgnął w swym tekście po poetykę charakterystyczną dla prozy Elizy Orzeszkowej i jej sposobu pisania o powstaniu styczniowym (znanego m.in. ze słynnej *Glorii victis*).

Warto też zauważyć, iż jedną z metod przekonywania potomnych do wsłuchania się w echo historii jest celowe zastosowanie w wierszu formy czasu teraźniejszego („Posłuchajcie”). Z tym zastrzeżeniem podmiotu mówiącego, że odgłosy walki będą mogli usłyszeć jedynie ci, którzy mają wyobraźnię i otwarte umysły, gdyż chcą poznawać historię.

O odważnej postawie Czwartaków świadczy niewątpliwie fragment utworu Persowskiej – autorki historii opowiedzianej na łamach „Płomyka” w 1930, a zatem w roku obchodów okrągłej setnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Ocaliła ona pamięć o poświęceniu walczących, zamykając swe refleksje w formie poetyckiego, a przepelnionego smutkiem oskarżenia: *Lecz męstwo daremne, gdy mądrej / brak ręki, / co z zwycięstw czyn rzeźbi / w poździe. / Skonała nadzieja wśród pół / Ostrołeki... / Chłopicki... Skrzynecki – nie wodze...*¹⁵.

¹² Ibidem.

¹³ J. N. Kamiński, *Pułk czwarty*, „Płomyk” 1930, nr 7, s. 167.

¹⁴ L. Warchałowski, *Złota polska jesień*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 294.

¹⁵ Z. Persowska, *W listopadowy zmierzch*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 296.

Redakcja pisma przekonywała, że obchody setnej rocznicy zobowiązują do postaw patriotycznych, skłaniają do refleksji i złożenia deklaracji, że nie wolno zapominać o powstaniu, choć starania walczących zakończyły się niepowodzeniem. Ten oto temat porusza zatem i inna autorka wierszy dla dzieci – mianowicie Wanda Dalewska, która poetycko skonkretyzowała i podsumowała powstańczą klęskę Polaków, nie zapominając o słynnej batalii pod Ostrołęką: *Na krwawe cary pada błada trwoga... / Lecz wnet się u nas źle dzieć / zaczyna: / I na nic Wawer, Grochów, Ostrołęka [...] / armatni atak ostrołęcki Bema – / powstanie słabnie, przygasa i kona...*¹⁶.

W oryginalny sposób o historii czwartej baterii, wysłanej przez pułkownika Bema do szarży z Moskalami, przypomniał również młodym czytelnikom niejaki Konarski – znany archiwista i pisarz rozmiłowany w historii. Opisana przez niego przygoda, nosząca intrygujący tytuł *Ostrołęckie echo*, miała miejsce w rocznicę słynnej bitwy z 26 maja 1831 roku. W opowiadaniu, przygotowanym do odczytania na trzy głosy, wykreował Konarski postać duszka, który sprawił, że echo wojskowej trąbki artyleryjskiej, na jakiej grano przed stu laty (w czasie bitwy pod Ostrołęką), wywołało z mroków zapomnienia zdarzenia z ówczesnych czasów. Bohaterami opowiadania uczynił autor dwoje ostrołęczan – Stacha oraz duszka zwanego Echem. To właśnie ta upersonifikowana fala akustyczna pomogła Stachowi poznać historię, zrozumieć znaczenie różnych pamiątek z bitwy („skuwki od rzemienia” czy zardzewiałe bagnety)¹⁷, znajdujących podczas drogi powrotnej z Ostrołęki, dokąd matka posłała chłopca po cukier i „cosik tam jeszcze”. Stach w czasie drogi znalazł czapkę niewidkę, o którą natychmiast upomniała się istota o przedziwnym głosiku (wspomniane Echo). Zwracała się ona do Stacha bardzo grzecznie, ten jednak nie potrafił określić, czy rozmawia z jakimś ludkiem czy z chochlikiem. W końcowej scenie owa zadziwiająca zjawia okazała się być echem trąbki wojskowej, owej artyleryjskiej trąbki „(...) z czwartej baterii, co ją pułkownik Bem do szarży wysłał na Moskale”¹⁸.

Stach początkowo nie dowierzał, choć słyszał o bitwie z opowiadań nauczyciela. Więcej nawet – chłopiec mieszkał nieopodal i nie było roku, by nie znalazł na pobojuwisku jakiegoś drobiazgu. A to zardzewiałe bagnety, a to wspomnianą skuwkę od rzemienia. Dziwiło go jednak, że echo potrafi tyle czasu przetrwać. Przekonał się jednak, że rolą echa jest pojawianie się właśnie w tych miejscach, które odgrywają jakieś znaczenie w historii, a do takich zaliczyć należy m.in. Ostrołękę. Wówczas rolą echa jest opowiadać historię tego miejsca ludziom, którzy potrafią słuchać. Warunek jego misji jest jednak wyraźnie sprecyzowany: „Ale serce musi mieć taki człowiek proste i czyste, bo inaczej nie usłyszy nic”¹⁹. Tytułowe ostrołęckie Echo pielęgnowało pamięć o minionych zdarzeniach i stało na straży tradycji.

O bitwie pod Ostrołęką nie zapomniła też Wanda Malicka – autorka *Pieśń o polskiej szabli*, czyli obszernego, rozpoczynającego się pesymistyczną nutą

¹⁶ W. Dalewska, *Rocznica*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 312.

¹⁷ K. Konarski, *Ostrołęckie echo*, „Płomyk” 1931, nr 7, s. 160.

¹⁸ Ibidem, s. 159.

¹⁹ Ibidem, s. 160.

wiersza na temat bitewnych zwycięstw (Raclawice) i porażek (bitwy powstania listopadowego) Polaków, którym „prześniły się dni potęgi”²⁰. W utworze Malicka odtwarza bogatą, ale i burzliwą historię polskiej szabli – od Raclawic przez walki pod wodzą Napoleona (“biegła błyskiem polska szabla / za orłami Napoljona”²¹), Berezynę, walki pod Warszawą, po których – jak wspomina podmiot liryczny – „Przyszedł Grochów, Wawer, / Stoczek, / Ostrołęka – przegrana, / na mogiłach żał przykłęka, / krwawi smutnych wspomnień rana”²².

Pamięć o Ostrołęce powracała na tle retrospekcji obejmujących wszystkie starania naszych przodków służące walce o suwerenność kraju aż po chwilę odzyskania przez Polskę niepodległości. I tak np. w artykule autora ukrywającego się pod kryptonimem H. Z. wspomniano o pamiątkach z powstania listopadowego. Przypomniano jego przebieg, przemycając w tym przekazie informacje na temat wyraźnych kłopotów ze znalezieniem odpowiedniego wodza oraz zmarnowaniem wszelkich wysiłków walczących. Krytycznie oceniano postawę generała Skrzyneckiego, bowiem, jak przekonywano: „W niedołężnie prowadzonej przez Skrzyneckiego bitwie pod Ostrołęką powstańcy ponieśli klęskę”²³.

Wzmianka na temat Ostrołęki pojawiła się w 1935 roku w artykule Aury Wyleżyńskiej. Opowiadając o Łuku Triumfalnym w Paryżu, autorka z dumą poinformowała młodych czytelników „Płomyka”, że uwieczniono na tym pomniku nazwiska siedmiu Polaków – oficerów napoleońskich, wśród których wymieniono i generała Kniaziewiczza, który sam: „(...) odszukał, wyrte w kamieniu, na zawsze pamiętne miejsca: Pułtusk, Ostrołęka, Mohylów, Smoleńsk”²⁴.

Wśród piewców zalet (odwagi, waleczności) Puszczaków znalazł się i Jerzy Ostrowski. Dał się on poznać na łamach „Płomyka” jako autor opowiadania, którego osi konstrukcyjną stała się historia bitwy pod Ostrołęką. Bohaterami tekstu uczynił potomków rodu Nakrutów, żyjących od dawien dawna w puszczy, a wyróżniający się przede wszystkim tym, że: „Więcej się z rusznicą, niż z sochą znali, ale biedy nie cierpieli i chwalili sobie takie myśliwskie, wolne życie”²⁵.

Główny bohater opowiadania – Pietrek Nakrut, na wieść o tym, że zbliża się wojna z Moskalami, decyduje się wziąć udział w walce. Ojciec nakazuje mu „trzymać się do ostatka”, aby Kurpsiom wstydu nie przynieść i ocalić honor. Pietrek Makrut nie odrodził się od swych ojców, bowiem: „(...) oko miał celne, ciało gibkie, a serce tak odważne, że nie strachał się (...)”²⁶. W odpowiedzi na wiadomość, którą ludzie przynieśli z Myszyńca, bohaterski Kurpik wyczyścił rusznicę, do worka włożył proch i chleb, a następnie oznajmił, że idzie walczyć z Moskalami. Od ojca otrzymał błogosławieństwo oraz następujące wskazówki na drogę: *Pamiętaj, że nasze ojce Szweda sprąły, choć panowie dać mu rady nie mogli. Jak już idziesz – to*

²⁰ W. Malicka, *Pieśń o polskiej szabli*, „Płomyk” 1932, nr 28, s. 649.

²¹ Ibidem, s. 650.

²² Ibidem.

²³ H. Z., *Pomyślny o bohaterach*, „Płomyk” 1934, nr 15, s. 49.

²⁴ A. Wyleżyńska, *Pod Łukiem Triumfalnym*, „Płomyk” 1935, nr 13, s. 347.

²⁵ J. Ostrowski, *Do ostatka*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 511.

²⁶ Ibidem.

*honoru kurpsiwego musisz pilnować: choćby wszyscy koło ciebie uciekali, albo na niewolnika się oddawali – ty musisz trzymać się do ostatka*²⁷.

Od tej pory śledzimy już żołnierskie losy tego bohaterskiego Kurpia: od służby w batalionie „strzelców celnych”, bo oko miał niechybne, oraz chwil, kiedy od czasu bitwy pod Ostrołęką przeniósł się do artylerii i odznaczył się niezwykłą walecznością, idąc w ślady samego generała Bema: *Bo też zachwycić się można było tą bronią, widząc jak pan podpułkownik Bem z całą baterią podjechał galopem na 200 kroków do mostu zajętego przez Moskali i kartaczami wprost w tłum walić począł. Stracił co prawda wszystkich prawie kanonierów, ale zaraz ochotników zgłosiło mu się dwa razy więcej niż potrzebował*²⁸.

Między tymi właśnie walczącymi był i Pietrek. Douczył się on w mig służby, a sam Bem wyznaczył go na celowniczego. Śledzimy też jego przygody, kiedy to walczył w bitwie o Warszawę, gdzie jako kanonier zostaje wyznaczony przez Bema do jednej z redut broniących Woli. On to przecież, jak przekonuje Ostrowski, ginie bohatersko, chwytając za tłący lont i skacząc do schronu, gdzie leżały prochy. Tak oto Pietrek wysadził Moskali, ale i obrońców, grzebiąc wszystkich w jednej mogile – na miejscu reduty nr 54²⁹. Baczny czytelnik dostrzeże, że w tekście Ostrowskiego odnajdujemy związki ze słynną *Redutą Ordona* Adama Mickiewicza.

W 1936 roku w „Płomyku” wydrukowano też wiersz Stefanii Kossuthówny poświęcony patriotyzmowi Puszczaków. Jest to apoteoza czynu Kurpiów, którzy potrafili przygotować w puszczy zasadzkę. „Katechizmowa” kompozycja utworu, znana z wiersza Władysława Bełzy, pozwala na mocniejsze wyartykułowanie słów podmiotu zbiorowego, który w zakończeniu zapewnia odbiorców: „...nad życie / Kurp miłuje kraj!”³⁰.

Echa bitwy pod Ostrołęką 1831 roku powracają też w twórczości Krzemickiej, m.in. w artykule *Jak to bywało...*, w którym pisarka i publicystka wspominała czasy, kiedy to błogą ciszę, radość i spokój puszczy kurpiowskiej, w której rozbrzmiewały jedynie wesołe głosy trąb i rogów myśliwskich, przerwało nagle nieszczęście. Od tej chwili rogi i trąby zostają zastąpione przez fanfary i surmy bojowe, gdyż teraz (po walkach ze Szwedami, powstaniu Kościuszki, napoleońskich legionach) *Ruszyła młódź kurpiowska gromadnie pod Ostrołękę w roku 1831.... Jutrznia swobody zagasta szybko, a skrwawione niedobitki przygarnęła puszcza. Nie poddawano się zwątpieniu w kurpiowskich kniejach. Ostrzono kosy w leśnych kuźnicach, młódź ćwiczyła się w robieniu broni, a starzy opowiadali, jak to dawniej w Polsce bywało...*³¹.

Samemu generałowi Bemowi poświęcił również wiersz Edward Szymański. Zamieszczono go w numerze dotyczącym Węgier i stosunków polsko-węgierskich. Pamiętając o wielowiekowej przyjaźni dwóch narodów, walkach o niepodległość, pytano w utworze o bohatera, który wiódł powstańców ku wolności węgierskich

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ St. Kossuthówna, *Leśny bój*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 514.

³¹ Z. Krzemicka, *Jak to bywało...*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 502.

ziem. Oto pierwszym z czuwających na szanću okazał się nie kto inny, jak sam generał Bem – bohater, który chrzest bojowy zdobył w powstaniu listopadowym. To jego wślawił huk armat i przed nim drżał każdy wróg („Sam car ze złości pęka, / Ścianę tłucze łbem, / Gdy wspomni: Ostrołęka, / Gdy wspomni: Józef Bem”)³². On to za naród bratni, gdy Polacy ponieśli klęskę, do ostatniej kropli krwi prowadził bój, broniąc się najdłużej i zyskując miano nieustraszonego.

W tym samym numerze czasopisma Tibor Csorba przypomniał o wielowiekowych tradycjach i więzi Polski z Węgrami, o ich walkach o niepodległość³³. O wolność bratniego narodu Polska i Węgry walczyły „ręka w rękę”, choć – jak przekonywano – na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż: „W walkach o niepodległość biorą udział i Polacy, zwłaszcza »krwawa gwiazda Ostrołęki«, gen. Bem”.

Warto dodać, iż wspomniana już Kossuthówna w artykule *Eljen! Eljen!* przywołała postać młodego poety węgierskiego Szandora Petőfiego, który, gdy tylko wybuchło powstanie węgierskie 1848 roku pod wodzą Lajosza Kossutha, w płomiennych pieśniach nawoływał rodaków, by stanęli w szeregach walczących. To on właśnie został zaufanym adiutantem generała Bema. Ów król poetów węgierskich, jak go nazywano, w swych pieśniach pisanych na cześć Bema sławił węgiersko-polskie braterstwo. A o tym, iż utwory te są triumfalnymi pieśniami obu narodów świadczy zawołanie znane z tekstu *Armia siedmiogrodzka*: „My nie zwyciężym? / Wszak wódz nasz – Bem, / rycerz wolności, dawna sława! / Z blaskiem pomsty nas prowadzi / Ostrołęki gwiazda krwawa...”³⁴.

Poziom, forma i tematyka zamieszczanych w „Płomyku” tekstów poświęconych bitwie pod Ostrołęką z 1831 roku odpowiadała możliwościom percepcyjnym jego młodych odbiorców. Nie dziwi więc fakt, iż brak w nim poważnych przyczynków historycznych czy artykułów o naukowym charakterze. O bitwie dzieci i młodzież dowiadywały się głównie z drobnych prób literackich czy artykułów. Zadaniem tego typu przekazów było utrwalanie w pamięci potomnych wiedzy na temat walk, eksponowanie nie tylko momentów odnoszenia zwycięstwa nad wrogiem, ale i chwalebnych postaw prezentowanych w chwilach trudnych, naznaczonych przegraną. W „Płomyku” akcentowano zatem próby i wysiłki, choćby zakończone niepowodzeniem, ale dowodzące odwagi i poświęcenia, świadczące o usilnych staraniach Polaków w ich dążących do odzyskania niepodległości. Ostrołęka przypomniana była w chwili obchodów ważnych rocznic, wspominano o niej w wielu tekstach dotyczących historii polskiego oręża. Niektóre wypowiedzi zawierają jedynie okruchy informacji na temat wspomnianej bitwy, ale i te warto uratować od zapomnienia.

³² E. Szymański, *Generał Józef Bem*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 109.

³³ T. Csorba, *Na Węgrzech*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 98–109.

³⁴ S. Kossuth, *Eljen! Eljen!*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 114. Fragment przedrukowano z wydawnictwa „Polska i Węgry”. Pełnego opisu bibliograficznego w „Płomyku” nie podano.

BIBLIOGRAFIA

O p r a c o w a n i a

Białek J. Z. 1979. *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 194.

Płomykowe kroniki w wyborze. Lata 1922–1939. 1984. (wybór Kochanowska M., Warszawa.

P r a s a

Bogusławski A. *O artylerii konnej i jej wielkim wodzu generale Bemie*, „Płomyk” 14 XI 1928, nr 11.

Csorba T. *Na Węgrzech*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5.

Dalewska W. *Rocznica*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Dębno J. *Powstanie listopadowe*, „Płomyk” 1 X, 1–15 XI 1919, nr 18, 19, 20.

H. Z. *Pomyślmy o bohaterach*, „Płomyk” 26 XI 1934, nr 15.

Kamiński J. N. *Pułk czwarty*, „Płomyk” 15 X 1930, nr 7.

Konarski K. *Ostrołęckie echo*, „Płomyk” 15 X 1930, nr 7.

Kossuth S. *Eljen! Eljen!*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5. Fragment przedrukowano z wyd. *Polska i Węgry*. Pełnego opisu bibliograficznego w „Płomyku” nie podano.

Kossuthówna St. *Leśny bój*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Krzemicka Z. *Jak to bywało...*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Malicka W. *Pieśń o polskiej szabli*, „Płomyk” 9 III 1932, nr 28.

Ostrowski J. *Do ostatka*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Persowska Z. *W listopadowy zmierzch*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Powstanie listopadowe, oprac. Duszyńska J., cz. II, „Płomyk” 16 XI 1927, nr 11.

Szymański E. *Generał Józef Bem*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5.

W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski, „Płomyk” 3 X 1928, nr 5.

Warchałowski L. *Złota polska jesień*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Wyłężyńska A. *Pod Łukiem Triumfalnym*, „Płomyk” 25 XI 1935, nr 13.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy obecności tematyki związanej z bitwą pod Ostrołęką z 26 maja 1831 roku na łamach „Płomyka” – najpopularniejszego w dwudziestolecie międzywojennym pisma adresowanego do dziecięco-młodzieżowego odbiorcy. Temat ten podejmowało kilkunastu współpracowników pisma w zróżnicowanych stylistycznie i formalnie tekstach publicystycznych, literackich, informacyjnych oraz w obrazkach scenicznych. Dbano w ten sposób o edukację historyczną dzieci i młodzieży, dostosowując materiał rzeczowy pisma do wieku i możliwości percepcyjnych i intelektualnych młodych czytelników. Bitwę przypomniano z okazji ważnych rocznic narodowych oraz w wypowiedziach o charakterze regionalnym. Zgodnie z ówczesnymi tendencjami w pedagogice i literaturze teksty te służyły głównie celom poznawczym i wychowawczym.

SŁOWA KLUCZOWE: bitwa pod Ostrołęką 1831, powstanie listopadowe, generał Bem, prasa dla dzieci i młodzieży, literatura dla dzieci i młodzieży

SUMMARY

The article touches upon the subject of the Battle of Ostrołęka, which took place on 26 May 1831. This subject was presented on the pages of „*Płomyk*” – the most popular magazine addressed to young and adolescent readers in the Inter-war period. The subject was present in literary forms published by several writers cooperating with this magazine. The authors depicted the battle in various texts, being stylistically and formally diversified (articles, information pieces and scenic pictures). In this way, the authors fueled historical education of children and young learners. They adjusted the level of the material to young readers’ age, perception and intellectual abilities. The battle was mentioned on the occasion of important national holidays and in the utterances of regional character. Being in accordance with contemporary educational and literary trends, the texts served mainly cognitive and pedagogic aims.

KEYWORDS: The Battle of Ostrołęka 1831, the November Uprising, general Bem, press for children and the youth, literature for children and the youth

STACJA NAUKOWA W OSTROŁĘCE

THE SCIENTIFIC STATION IN OSTROŁĘKA

Kurpiowszczyzna, zwłaszcza jej północna część – Puszcza Zielona – już od dawna wzbudzała duże zainteresowanie wielu badaczy. Można tu przytoczyć takie nazwiska, jak: Jakub Święcicki¹, Łukasz Kościesz-Załuski², Hipolit Gawarecki³, Łukasz Gołębiowski⁴, Aleksander Połujański⁵, Wincenty Pol⁶, Oskar Kolberg⁷, Zygmunt Głogier⁸. Do listy tej należy jeszcze dopisać Ludwika Krzywickiego⁹, Karola Potkańskiego¹⁰, Adama Zakrzewskiego¹¹. Mimo długiego odkrywania historii Kurpiów, trwającego od XVII wieku, społeczny ruch naukowy – świadoma działalność na tym polu – pojawił się dopiero po I wojnie światowej. Nasuwa się pytanie, dlaczego na tym obszarze Polski, o tak wyrazistej odrębności historyczno-kulturowej, z trudem rodził się samoistny ruch naukowy? Nie sposób w tym miejscu wnikać w szczegółowy opis.

Z pewnością jedną z ważnych przyczyn był fakt, że przez długi okres Kurpiowszczyzna, zwłaszcza Puszcza Zielona, nie zdołała wykształcić własnej, rodzimej inteligencji. Do wybuchu II wojny światowej niewielu rodaków z terenu Puszczy Zielonej osiągnęło szeroko rozumiany status inteligenta, np.: nauczyciela, księdza, lekarza czy inżyniera. Znamienna pod tym względem może być lektura słownika

* dr, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika w Ostrołęce.

¹ J. Święcicki, *Topographia sive Masoviae descriptio... Najdawniejszy przekład opisu Mazowsza Jędrzeja Święcickiego*, w: *Pisma historyczne*, t. I, Kraków 1901.

² J. Baranowski, *Najstarszy opis Puszczy Kurpiowskiej*, „Ziemia” 1911, t. II (przetłumaczone z łaciny sprawozdanie ks. Ł. Kościesz-Załuskiego z misji odbytej na Kurpie w 1650 r.).

³ W. H. Gawarecki, *Wiadomości o Puszczy Myszynieckiej i jej mieszkańcach*, w: idem, *Pamiętnik historyczny płocki*, t. II, Warszawa 1830.

⁴ Ł. Gołębiowski: *Kurpie*, w: Ł. Gołębiowski: *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.

⁵ A. Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859.

⁶ W. Pol, *Puszczyki Mazowsza*, w: *Dzieła wierszem i prozą*, t. IV, Lwów 1876.

⁷ O. Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, t. IV, *Mazowsze Stare, Mazury, Kurpie* Kraków 1888.

⁸ Z. Głogier, *Dawna ziemia łomżyńska*, Biblioteka Warszawska, t. II, 1876.

⁹ L. Krzywicki, *Kurpie*, w: *Artykuły i rozprawy*, Warszawa 1962.

¹⁰ K. Potkański, *Puszcza kurpiowska*, w: *Pisma pośmiertne*, t. I, Kraków 1922.

¹¹ A. Zakrzewski, *Z Puszczy Zielonej. Materiały do etnografii polskiej*, „Wisła” 1887, t. I, II.

*Wpisani w historię*¹². Zamieszczono w nim biogramy ponad 400 osób pochodzących z Kurpiowszczyzny i terenów ościennych. Wśród nich znajdujemy ludzi różnych profesji, z dziedziny życia naukowego, społecznego, artystycznego itp. Jest rzeczą ciekawą, że wśród tej licznej grupy wpisanych w historię regionu, na palcach jednej ręki można policzyć tych, którzy wywodzili się z obszaru kurpiowskiej Puszczy Zielonej. Lektura wspomnianej publikacji dowodzi, że Kurpie Zielone przez długi czas, nawet jeszcze w okresie międzywojennym, nie miały rodzimej inteligencji. W tym miejscu godzi się wspomnieć, że inne regiony w Polsce, jak: Podhale, Śląsk, Kaszuby już w drugiej połowie XIX wieku dysponowały skromną, ale własną grupą ludzi wykształconych, niejednokrotnie wpisanych na trwałe w kulturę ogólnopolską, jak np.: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Orkan, Florian Ceynowa, Stanisław Pigoń.

Jeśli chodzi o Kurpiowszczyznę, to nie ulega wątpliwości, że społeczny ruch naukowy rozpoczął się od wielopłaszczyznowej działalności Adama Chętnika. Ogrom jego dokonań jest powszechnie znany. Wystarczy wspomnieć, że opublikował setki artykułów i 50 książek, dotyczących różnych aspektów interesującego nas regionu. Miał nie tylko talenty badawczo-pisarskie, ale także organizacyjne. Między innymi, w okresie międzywojennym, w rodzinnym Nowogrodzie założył Muzeum Kurpiowskie (1927 r.), a w kilka lat potem Stację Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi (1933 r.) pod patronatem Naukowego Towarzystwa Płockiego. Te właśnie unikalne placówki w regionie i w skali kraju, zapoczątkowały rozwój społecznego ruchu naukowego na Kurpiowszczyźnie. Mały Nowogród, dzięki niespożytej energii Adama Chętnika, stał się ważnym ośrodkiem życia umysłowo-intelektualnego. Tu odbywały się konferencje naukowe, wykluwały się pomysły badawcze, zgromadzono poważny zbiór regionalistów.

Mimo wielkich dokonań, nie udało się Adamowi Chętnikowi ukształtować, w jakiejś instytucjonalnej formie, na szerszą skalę, ruchu naukowego na Kurpiowszczyźnie. I trudno się temu dziwić. Nie miał wsparcia w rodzinnym regionie. A poza tym panowała tutaj bieda, zacofanie. Brakowało – o czym wspominałem – rodzimej inteligencji. Natomiast napływowi inteligenci, najczęściej z Galicji, nie zakorzenieni na Kurpiowszczyźnie, nie przejawiali głębszych zainteresowań jej historią czy kulturą.

Mówiąc o okresie międzywojennym warto wspomnieć, że choć brakowało jakiejś formuły społecznego ruchu naukowego, ogarniającego całą Kurpiowszczyznę, jednakże prowadzone były wówczas na tym terenie interesujące prace badawcze. Można tu wymienić takie nazwiska, jak: ks. Władysław Skierkowski¹³, Henryk Friedrich¹⁴, Franciszek Piaścik¹⁵ czy Zofia Niedziałkowska¹⁶. Cokolwiek by nie powie-

¹² E. Zielińska, *Wpisani w historię. Słownik biograficzny województwa ostrołęckiego*, Ostrołęka 1990.

¹³ M.in. autor trytomowej pracy *Puszcza Kurpiowska w pieśni*, t. III, red. H. Gadomski, Ostrołęka 2003.

¹⁴ H. Friedrich, *Gwara kurpiowska. Fonetyka*, Warszawa 1955.

¹⁵ F. Piaścik, *Osadnictwo Puszczy Kurpiowskiej*, Warszawa 1939.

¹⁶ Z. Niedziałkowska w latach międzywojennych przygotowała do druku maszynopis monografii *Z dziejów Ostrołęki*.

dzieć, to za ojca chrzestnego społecznego ruchu naukowego na Kurpiowszczyźnie i pierwszego budziela tożsamości regionalnej należy uznać Adama Chętnika. Obecnie jego prace również w dużym stopniu inspirowały ruch naukowy na Kurpiach.

W niniejszym opisie należy też wspomnieć o okresie po II wojnie światowej. Jak wiadomo, były to czasy – zwłaszcza pierwsze lata PRL – niesprzyjające, wręcz tłumiące budzenie tożsamości regionalnej, a tym bardziej rozwój społecznego ruchu naukowego. Jednakże i wtedy – w tym mrocznym okresie historii – nastąpił zdecydowany awans oświatowy Kurpiowszczyzny, czego ewidentnym dowodem było „dorobienie się” własnej, rodzimej inteligencji, najczęściej pochodzącej z nizin społecznych. Z pewnością ten fakt przyspieszał dojrzewanie do refleksji i zadumy nad historią i kulturą rodzinnego regionu. Temu procesowi nobilitacji oświatowo-cywilizacyjnej Kurpiowszczyzny przyszyły w sukurs i inne działania. Między innymi w latach 50. XX wieku Kurpie Zielone stały się terenem ożywionych badań etnograficznych, w wyniku których powstało 3-tomowe dzieło *Puszcza Zielona*, pod redakcją Anny Kutrzeby-Pojnarowej. Pozytywnie temu procesowi odradzania się tożsamości regionalnej sprzyjały też – w dużym stopniu – przemiany październikowe 1956 roku. Wtedy właśnie nastąpił wyraźny rozwój ruchu regionalnego w Polsce. Również i na Kurpiowszczyźnie zaczęły powstawać stowarzyszenia regionalne, jak np. w: Ostrołęce, Ostrowi Mazowieckiej, Przasnyszu.

W tym procesie budzenia tożsamości regionalnej brakowało – i to przez kilka lat – placówki o charakterze naukowym. Aczkolwiek na przełomie lat 60. i 70. podejmowano próby utworzenia w Ostrołęce placówki naukowej, m.in. przez ówczesne Towarzystwo Miłośników Ziemi Ostrołęckiej, jednakże te poczynania nie przyniosły rezultatu. W ościennych regionach już w pierwszej połowie lat 70. funkcjonowały społeczne struktury ruchu naukowego. I tak, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe powstało w 1974 roku, a łomżyńskie w 1975 roku. Tymczasem w Ostrołęce musiało upłynąć jeszcze sporo lat zanim powstała analogiczna wspólnota naukowa. Można by się zastanawiać, dlaczego się tak stało? Ze względu na ograniczenia niniejszego szkicu, pominię tę kwestię.

Od kiedy więc można mówić o instytucjonalnym społecznym ruchu naukowym? Z pewnością ważnym momentem, a może nawet przełomem, było powstanie Stacji Naukowej im. prof. Stanisława Herbsta w Ostrołęce. Placówkę tę uruchomiono w kwietniu 1973 roku. Kierował nią początkowo Bernard Kielak – późniejszy organizator i długoletni dyrektor Muzeum Okręgowego w Ostrołęce i jednocześnie autor licznych publikacji o tematyce regionalnej¹⁷. W początkowym okresie, oprócz poczynąń organizacyjnych, podjęto działania na rzecz gromadzenia dokumentacji niezbędnej do pracy naukowo-badawczej. Między innymi przystąpiono do tworzenia biblioteki regionalnej. Założono kartotekę twórców ludowych. Podjęto też wstępne przygotowanie podobnej kartoteki w odniesieniu do działaczy społecznych i kulturalnych pochodzących z Kurpiowszczyzny.

Początkowo praca Stacji Naukowej była utrudniona, głównie z powodu braku lokalu i niezbędnego wsparcia finansowego. Nowo powstała placówka naukowa

¹⁷ B. Kielak, m.in., *Artyści ludowi województwa ostrołęckiego*, Ostrołęka 1984; idem, *Artyści ludowi województwa ostrołęckiego*, cz. 2, Ostrołęka 1993.

– pierwsza tego typu w regionie – nie znajdowała dostatecznego zrozumienia ówczesnych władz na szczeblu miasta i powiatu. Te wszystkie okoliczności sprawiły, że w 1975 roku jej działalność została zawieszona. Po rocznej przerwie – na mocy porozumienia Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych im. Stanisława Herbsta w Warszawie z władzami nowo powstałego województwa ostrołęckiego – wznowiono działalność Stacji Naukowej. Uroczysta inauguracja odbyła się 15 maja 1976 roku. Uczestniczyli w niej m.in. prof. dr hab. J. Łukasiewicz – rektor Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i prof. Anna Kutrzeba-Pojnarowa z Katedry Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego oraz liczni przedstawiciele ówczesnych władz województwa ostrołęckiego. Kierownictwo reaktywowanej placówki, w wymiarze połowy etatu, objął Henryk Maćkowiak – długoletni nauczyciel historii z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Ostrołęce, który pełnił tę funkcję do 1979 roku. W tym czasie Stacja Naukowa podjęła wiele znaczących inicjatyw. Można tu wymienić m.in. prowadzenie seminarium doktorskiego z ekonomii, rozpoczęcie badań archeologicznych średniowiecznego grodziska w Ostrołęce, zainspirowanie przygotowania monografii o województwie ostrołęckim¹⁸, zorganizowanie studium wiedzy o regionie dla młodzieży z ostrołęckich szkół, wspólnie z Zarządem Wojewódzkim TWP. Poza tym, na terenie Kurpiowskiej Puszczy Zielonej odbyły się dwa obozy naukowe uczniów szkół średnich. Godzi się też wspomnieć, że ówczesny kierownik Stacji Naukowej – Henryk Maćkowiak – po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych w dziedzinie historii, opublikował szereg interesujących prac z zakresu historii oświaty i szkolnictwa na Kurpiowszczyźnie¹⁹. Był jednym z najbardziej kompetentnych znawców tej problematyki.

Po odejściu dr. Henryka Maćkowiaka, funkcję kierownika Stacji Naukowej pełnił nieprzerwanie przez 10 lat (od 1 marca 1979 r. do 31 sierpnia 1989 r.) dr Stanisław Pajka. Stacja uzyskała lepsze warunki pracy przez przyznanie na jej potrzeby jednego etatu w pełnym wymiarze godzin oraz większe fundusze. Dużą pomoc organizacyjną udzielił jej ówczesny sekretarz naukowy Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych dr Zbigniew Pustuła oraz władze miejscowe, a szczególnie Leopold Szwedowski – ówczesny kierownik wydziału pracy ideowo-wychowawczej Komitetu Wojewódzkiego i Jadwiga Nowicka – dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Omawiana tu placówka zasięgiem działalności obejmowała cały teren byłego województwa ostrołęckiego. Prowadziła wielopłaszczyznową działalność dydaktyczno-oświatową, badawczą, wydawniczą oraz inicjowała wiele przedsięwzięć na rzecz inspirowania ruchu umysłowo-intelektualnego w regionie.

Działalność dydaktyczno-oświatowa

Prowadzono dwa seminaria doktorskie z ekonomii – promotor prof. dr hab. I. Fierla oraz z historii – promotor doc. dr hab. Andrzej Skrzypek. Wspominane

¹⁸ *Dzieje ziem województwa ostrołęckiego*, red. K. Braun, Warszawa 1984.

¹⁹ H. Maćkowiak, *Szkolnictwo na Kurpiach 1905–1939*, Ostrołęka 1984.

seminaria zaowocowały trzema doktoratami²⁰. Z inspiracji Stacji Naukowej odbywały się liczne sesje popularnonaukowe (przynajmniej jedna w roku), m.in.:

- „35 lat władzy ludowej na ziemiach województwa ostrołęckiego” (30 X 1979 r.);
- „Rozwój społeczno-gospodarczy województwa ostrołęckiego w latach 1944–1979” (7 XII 1979 r.);
- „75 lat władzy ludowej na ziemi ostrołęckiej” (7 X 1980 r.);
- „150 rocznica bitwy pod Ostrołęką” (26 V 1981 r.);
- „120 rocznica powstania styczniowego na ziemiach województwa ostrołęckiego” (10 II 1983 r.);
- „Brok i Puszcza Biała” (23–24 IX 1983 r.).

W sesjach uczestniczyli wybitni uczeni, najczęściej znani historycy, jak np.: M. Wojciechowski, E. Duraczyński. I. Fierla, Tadeusz Jędruszcak, I. Ratajczyk, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Henryk Samsonowicz, S. Berezowski, Barbara Falińska, Wiesław Majewski, Adam Dobroński, Bronisław Gołębiowski.

Dzięki Stacji Naukowej w wielu szkołach średnich, m.in. w: Ostrołęce, Przasnyszu, Makowie Mazowieckim, Wyszku, Różanie były organizowane cykliczne spotkania, dotyczące historii i teraźniejszości Kurpiowszczyzny. Do tego typu kontaktów włączono liczne grono miejscowych badaczy i miłośników regionu oraz wielu nauczycieli historii. Nawiązano też współpracę z miejscowym środowiskiem literackim, np. z Grupą Literacką „Narew”, przekształconą później w Klub Literacki. Istotnym elementem aktywizacji życia kulturalno-umysłowego w regionie było nawiązanie kontaktów ze znanymi rodakami, pochodzącymi z Kurpiowszczyzny, np. z pisarzami, historykami, działaczami politycznymi itp. Dzięki tym kontaktom udało się skupić wokół działalności Stacji Naukowej ludzi tej miary, jak np.: Henryk Syska, Zofia Niedziałkowska, Barbara Falińska, Leszek Bakula, Adam Dobroński, Kazimierz Sopuch. Wymienieni krajanie, oraz inni, wnieśli bardzo wiele w rozwój społecznego ruchu naukowego na Kurpiowszczyźnie. Uczestniczyli w konferencjach naukowych, służyli radą przy opracowywaniu planów badawczych Stacji Naukowej, odbywali spotkania w szkołach. Z pewnością związanie liczного grona znanych rodaków ze wspomnianą placówką naukową stanowiło jedną z ważnych inspiracji rozwoju życia umysłowego na Kurpiowszczyźnie. Godzi się też wspomnieć, że Stacja Naukowa zapoczątkowała bliższe kontakty z liczną grupą znanych historyków, socjologów, etnografów, jak np.: prof. Henrykiem Samsonowiczem, prof. Benonem Dymkiem, doc. Józefem Kazimierskim, prof. Mikołajem Kozakiewiczem, doc. dr hab. Wiesławem Majewskim, prof. Bronisławem Gołębiowskim, prof. Anną Kutrzeba-Pojnarową, doc. dr Jackiem Olędzkim, prof. Wandą Paprocką.

Stacja Naukowa skupiła wokół siebie liczne grono pasjonatów historii regionalnej. Na tym polu szczególnie dużą aktywnością wyróżnili się:

- Włodzimierz Rykowski, zm. w 1988 r. – wieloletni prezes Towarzystwa Ziemi Przasnyskiej i jednocześnie członek Krajowej Rady Towarzystw Regionalnych. Zgromadził cenne materiały do monografii miasta Przasnysza.

²⁰ S. Szlęzak, S. Jezierski i J. Gołota.

– Aleksander Długołęcki – długoletni nauczyciel z Przasnysza i działacz oświatowy. Opracował obszerną monografię martyrologii mieszkańców powiatu przasnyskiego w okresie okupacji niemieckiej oraz wiele innych publikacji o tematyce regionalnej.

– Tadeusz Kruszewski, zm. w 1989 r. – wieloletni burmistrz Ostrołęki, żołnierz AK. Opracował w maszynopisie monografię 5 Pułku Ułanów Zasławskich, historię działalności Okręgu Ostrołęckiego AK „Sęp” oraz wiele innych tematów związanych z dziejami Ostrołęki i Kurpiowszczyzny.

– Julian Sadowski, zm. w 2004 r. – długoletni członek Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki, kolekcjoner różnych materiałów dotyczących Ostrołęki. Opracował m.in.: *Vademecum Ostrołęki (1370–1980)* wraz z fotografiami i mapkami, *Zarys kościoła pobernardyńskiego*, *Historia ratusza ostrołęckiego*.

– Henryk Ciszewski, zm. w 2013 r. – działacz PTTK, zbieracz legend, pieśni, pamiątek ludowych, monet. Autor maszynopisu *Ostrołęka i okolice*.

– Dionizy Nocko, zm. w 1985 r. – długoletni działacz Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki. Opracował (w maszynopisie) biografię dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej – kontradmirała Włodzimierza Steyera. Zgromadził pokaźny zbiór fotograficzny dotyczący historii Kurpiowszczyzny.

Współpracowało ze Stacją Naukową również wielu innych miłośników historii regionalnej, m.in.: Stanisław Ceberek – znany działacz ludowy Kurpiowszczyzny, Kazimierz Karaszewski – długoletni działacz Oddziału Kurpiowskiego PTTK, Władysław Kocot – były nauczyciel z Drążdżewa, Stanisław Sieruta – wybitny artysta ludowy Kurpiowszczyzny, Sylwester Szklarski – były nauczyciel z Jackowa Górnego. Należy też wspomnieć, że wielu dziś znanych badaczy historii Kurpiowszczyzny, jak np.: Jerzy Dziewirski, Henryk Gadomski, Jerzy Kijowski, Bernard Kielak, Henryk Maćkowiak, Czesław Parzych, Elżbieta Zielińska było związanych ze Stacją Naukową i wyrastało w atmosferze jej działalności. Szczególnie duży dorobek do badań regionalnych wniósł dr Mieczysław Bartniczak – autor wielu książek, rozpraw, studiów, dotyczących najnowszych dziejów ziemi ostrowskiej.

Stacja Naukowa dysponowała pokaźnym, własnym księgozbiorem, liczącym ponad 1000 prac, z różnych dziedzin, szczególnie dotyczących regionu. Korzystało z niej wielu czytelników, zwłaszcza nauczycieli piszących prace magisterskie. Dużą pomoc dla poszukujących lektur regionalnych niosła czytelnia naukowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Ostrołęce. W jej księgozbiorniku (na początku lat 80.) znajdowało się 3500 prac, w tym cenne wydawnictwa, jak np. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (15 tomów), *Dzieła wszystkie* Oskara Kolberga, obszerny zbiór książek dotyczących Mazowsza (mazoviana), a także wiele encyklopedii.

Stacja Naukowa, w miarę swoich możliwości, prowadziła różne prace badawcze. Największy dorobek w tym zakresie przypada na opracowania historyczne, dotyczące zarówno dawnych, jak również najnowszych dziejów Kurpiowszczyzny. Wprawdzie w zdecydowanej większości miały one charakter przyczynkowski, jednakże poważnie poszerzały wiedzę o regionie. Przeprowadzono też liczne badania socjologiczne, związane tematycznie z takimi zagadnieniami, jak: czas

wolny mieszkańców Ostrołęki, orientacja maturzystów w dziejach ojczystych, postawy młodzieży szkolnej wobec regionu kurpiowskiego. Przez okres trzech lat były kontynuowane badania archeologiczne w średniowiecznym grodzisku w Ostrołęce, którymi kierował Marian Majka – archeolog z Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych.

Ważny też obszar aktywności prezentowanej tu placówki naukowej stanowiła działalność wydawnicza.

Działalność wydawnicza

W okresie 10 lat istnienia Stacja Naukowa wydała – często przy współpracy innych instytucji – 46 publikacji dotyczących Kurpiowszczyzny, najczęściej z historii, etnografii, dziejów oświaty i szkolnictwa. Aczkolwiek, były to w większości publikacje o charakterze broszurowym, jednakże znacznie wzbogaciły one piśmiennictwo regionalne. Przeciętnie co roku ukazywało się drukiem 4–5 opracowań. Należy w tym miejscu nadmienić, że autorzy publikacji nie otrzymali choćby skromnej rekompensaty finansowej za swoje prace. Biorąc pod uwagę trudne warunki, szczególnie brak środków finansowych, wydaje się, że na polu wydawniczym ostrołęcka Stacja Naukowa legitymuje się sporym dorobkiem.

Nie sposób tu charakteryzować poszczególnych publikacji. Przytoczymy więc tylko kilkanaście tytułów tych – naszym zdaniem – najbardziej znaczących opracowań:

- B. Kielak, *Sztuka ludowa Puszczy Zielonej i Puszczy Białej*, 1981;
- H. Gadowski, *Kurpiowskie zespoły folklorystyczne*, 1982;
- A. Markowski, *O barciach i bartnikach z zagajnicy ostrołęckiej*, 1982;
- Z. Niedziałkowska, *Zarys historyczny dziejów miasta Ostrołęki*, 1983,
- St. Pajka, *Maturzyści o regionie. Studium socjologiczne*, 1983;
- J. Kijowski, *Obraz gospodarczy powiatu ostrołęckiego w okresie międzywojennym*, 1983;
- T. Kupiszewska, *Grupa Poetycka „Narew”*, 1984;
- W. Woźniak, *Mit wolnego Kurpia w literaturze*, 1984;
- *150 rocznica bitwy pod Ostrołęką*, praca zbiorowa pod red. W. Majewskiego, 1984;
- *Dzieje ziem województwa ostrołęckiego*, pod red. K. Brauna, 1984;
- St. Pajka, *Koleinami życia i twórczości Henryka Syski*, 1985;
- H. Maćkowiak, *Szkolnictwo ostrołęckie w 40-leciu PRL na tle stanu przedwojennego*, 1985;
- H. Gadowski, *Bolesław Olbrys – lutnik kurpiowski*, 1985;
- M. Bednarczyk, *30 lat Kurpiowskiego Oddziału PTTK w Ostrołęce 1953–1983*, 1987;
- O. Puciata, B. Kielak, *Zabytki architektury województwa ostrołęckiego*, 1987,
- A. Dobroński, *Ostrów Mazowiecka w okresie międzywojennym 1918–1939*, 1988;
- St. Pajka, *Nauczyciele województwa ostrołęckiego w latach wojny i okupacji 1939–1945*, 1989.

O innych dokonaniach

Stacja Naukowa, jako jedyna tego typu placówka w regionie, współpracowała z wieloma instytucjami kulturalnymi i organizacjami pokrewnymi, m.in. z: Wojewódzką Biblioteką Publiczną, Muzeum Okręgowym, Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków, Kuratorium Oświaty i Wychowania. Na podkreślenie zasługuje tu współpraca z towarzystwami regionalnymi. Co najmniej raz w roku odbywały się jednodniowe seminaria, na których omawiano kierunki badań regionalnych, sposoby aktywizacji społecznego ruchu naukowego. Specjalną wagę przywiązywano do współpracy z nauczycielami, jako grupą inteligencji szczególnie predysponowanej do podejmowania prac na polu badań regionalnych. Pod tym kątem, wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania, organizowano kilkudniowe seminaria wakacyjne, w których uczestniczyło zwykle 40–50 nauczycieli zainteresowanych problematyką regionalną.

Prowadzone były też inne działania na rzecz aktywizacji ruchu badawczego w regionie. Między innymi od 1983 roku Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego przyznawał corocznie specjalne nagrody za najlepsze prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne dotyczące regionu. Czyniono również starania, aby nagrodzone prace były wydawane drukiem. Należy także wspomnieć, że nawiązano kontakty z ościennymi uczelniami, zwłaszcza w Warszawie, Białymstoku, Olsztynie na rzecz podejmowania przez studentów, zwłaszcza pochodzących z Kurpiowszczyzny, prac magisterskich o tematyce regionalnej. Warto też nadmienić, że w Stacji Naukowej dwa razy w tygodniu były specjalne dyżury, podczas których prowadzono konsultacje z osobami piszącymi prace magisterskie z problematyki regionalnej. Z tej formy konsultacji korzystało szczególnie wielu nauczycieli ze studiów zaocznych. Poza tym, Stacja zainicjowała konkursy na wspomnienia. Takie konkursy ogłoszono m.in. w 1980 roku, z okazji 35-lecia powstania PRL, oraz w 1983 roku, z okazji 40-lecia PRL.

Uwagi końcowe

Pełniejszy obraz działalności Stacji Naukowej został przedstawiony w odrębnym szkicu²¹. W niniejszej prezentacji starano się uwzględnić tylko niektóre, ważniejsze zakresy działalności. Jednakże i ta skrótowa refleksja zaświadcza, iż interesująca nas placówka badawcza, istniejąca 10 lat, swoimi licznymi inicjatywami na trwale wpisała się w społeczny ruch naukowy Kurpiowszczyzny. Nie ulega wątpliwości, że gdyby owe inicjatywy spotkały się z większym wsparciem ówczesnych władz województwa ostrołęckiego, to o wiele większe mogłyby być dokonania Stacji Naukowej. Przez cały właściwie czas występował nie tylko chroniczny brak niezbędnych funduszy, ale także często brakowało zrozumienia dla działalności regionalnej, szczególnie ze strony władz politycznych. Kierując Stacją Naukową przez 10 lat niejednokrotnie zauważałem próby wyraźnej inge-

²¹ St. Pajka: *Stacja Naukowa w Ostrołęce 1973–1984*, Warszawa 1985.

rencji ówczesnego kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Mimo różnych nacisków, Stacja zachowała dużą samodzielność.

Stacja Naukowa – o czym mamy nadzieję przekonuje niniejszy szkic – miała sporo dokonań. Cieszyła się dobrą opinią w kierownictwie Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych. Tymczasem w połowie 1985 roku Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Ostrołęce krytycznie oceniła działalność Stacji. Nakazem partyjnym zadekretowano utworzenie Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego. Jednocześnie na tejże Egzekutywie zabrakło merytorycznej dyskusji o działalności Stacji, o jej dokonaniach i trudnościach. Tymczasem, prawda jest taka, że właśnie ta skromna placówka naukowa, mimo trudnych warunków, pełniła rolę swoistej „Akademii Nauk” w regionie. Można zasadnie skonstatować, że to Stacja Naukowa utorowała drogę do powstania szerszej formy instytucjonalnej społecznego ruchu naukowego na Kurpiowszczyźnie. Cokolwiek by nie powiedzieć, to zgodzić się wypada, że podwaliny do powstania Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika położyła Stacja Naukowa. Gdyby nawet spojrzeć tylko z tej perspektywy, to należy stwierdzić, że ta pierwsza placówka naukowa spełniła bezsprzecznie dużą rolę kulturotwórczą w regionie kurpiowskim.

STRESZCZENIE

Kurpiowska Puszcza Zielona już od dawna wzbudzała zainteresowanie wśród wielu badaczy. Mimo długiego odkrywania historii Kurpiów, trwającego od XVII wieku, społeczny ruch naukowy na tym obszarze o tak wyrazistej odrębności historyczno-kulturowej – jako świadoma działalność – pojawił się dopiero po I wojnie światowej. Dlaczego się tak działo? Jedną z głównych przyczyn był fakt, że ten obszar przez długi czas, nawet jeszcze w okresie międzywojennym, nie miał własnej, rodzimej inteligencji. Tymczasem, inne regiony w Polsce, jak Podhale, Śląsk, Kaszuby już w drugiej połowie XIX wieku miały własną grupę ludzi wykształconych, niejednokrotnie wpisanych na trwałe w kulturę ogólnopolską. Jeśli chodzi o Kurpiowską Puszczę Zieloną to społeczny ruch naukowy rozpoczął Adam Chętnik (1885–1967) Dzięki swoim talentom badawczym i organizacyjnym uczynił swój rodzinny, mały Nowogród k. Łomży ważnym ośrodkiem życia naukowego na Kurpiowszczyźnie. Tu odbywały się konferencje naukowe, wykuwały się pomysły badawcze. Mimo wielkich dokonań nie udało się Adamowi Chętnikowi ukształtować ruchu naukowego, ogarniającego całą Kurpiowską Puszczę Zieloną. Dopiero w drugiej połowie XX wieku – w głównym ośrodku administracyjnym Północnej Kurpiowszczyzny – w Ostrołęce, zaczęły się pojawiać inicjatywy zmierzające do budzenia tożsamości regionalnej. Od kiedy więc można mówić o społecznym ruchu naukowym ogarniającym cały region kurpiowski? Z pewnością ważnym momentem, a może nawet przełomowym, było powstanie Stacji Naukowej im. prof. Stanisława Herbsta w Ostrołęce. Placówka ta funkcjonowała w latach 1973–1989. Początkowo placówką tą kierował mgr Bernard Kielak, a następnie dr Henryk Maćkowiak (zm. w 2014 r.), a w latach 1979–1989 niżej podpisany. Stacja Naukowa, pomimo skromnej obsady etatowej, prowadziła wielopłaszczyznową

działalność dydaktyczno-oświatową i badawczo-wydawniczą. Prowadzone były m.in. dwa seminaria doktoranckie z ekonomii i historii, odbywały się (przeciętnie raz w roku) sesje naukowe, spotkania z liczną grupą znanych historyków oraz wydano 46 publikacji dotyczących Kurpiowszczyzny.

Przedstawiony szkic zaświadcza, że Stacja Naukowa, mimo trudności, utarowała drogę do powstania w 1986 roku Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego.

SŁOWA KLUCZOWE: Kurpiowska Puszcza Zielona, seminaria doktoranckie, spotkania ze znanymi historykami, sesje naukowe

SUMMARY

The Kurpie Green Forest has long aroused the interest of many researchers. Despite of quite long, starting in the seventeenth century, exploring of Kurpie history, the studies of this area (with its so typical historical and cultural distinctiveness) by local researchers, treated as a conscious social movement, started only after the First World War. One of the main reasons of that situation was the fact, that this area for a long time, even during the interwar period, did not have its own, native intelligence. Meanwhile, other regions of Poland like Podhale, Silesia, Kashube yet in the second half of the nineteenth century had their own groups of educated people, often having universal recognition and influence on nationwide culture. In case of Kurpie Green Forest Adam Chętnik (1885–1967) began the social scientific movement to explore the region. Using his research and organizational talents he made his family, little Nowogród near Łomża an important centre of scientific life in Kurpie. There the scientific conferences took place and the research ideas were born. Although his great achievements Adam Chętnik failed to shape the scientific movement, engulfing the entire Kurpie Green Forest. Only in the second half of the twentieth century some initiatives appeared to wake up regional identity in Ostrołęka, the main administrative centre of North Kurpie. It can be state, that an important moment, and maybe even a breakthrough, when the social scientific movement bout the whole Kurpie region started, was the rise of the Scientific Research Station name Professor Stanisław Herbst in Ostrołęka. The facility operated in the years 1973–1989. Initially, this facility led Bernard Kielak MA and Henryk Maćkowiak PhD (died in 2014) and in 1979–1989 Stanisław Pajka PhD. Despite a few staff, the Scientific Research Station led multifaceted research, educational and publishing activities. There were conducted, among others, two PhD seminars in economics and history, were held (once a year on average) scientific sessions, meetings with a large group of well-known historians. The Station issued 46 publications on Kurpie region. The presented sketch certifies that, despite the difficult conditions of its existence Scientific Research Station paved the way to establish in 1986 the Science Assotiation in Ostrołęka.

KEYWORDS: Kurpie Green Forest, doctoral seminars, meetings with famous historians, scientific sessions

NIEMIECKIE WOJSKA OKUPACYJNE W OSTROŁĘCE 1915–1918

THE GERMAN OCCUPATION TROOPS IN OSTROŁĘKA 1915–1918

Setna rocznica wybuchu I wojny światowej stanowi okazję do przypomnienia postulatów badawczych, które wciąż wymagają opracowania. Wydaje się, że jednym z nich jest potrzeba określenia roli niemieckich wojsk stacjonujących w Ostrołęce w systemie okupacyjnym Gubernatorstwa Wojskowego Łomża w latach 1915–1918. Zagadnienie to rozumiane szerzej obejmuje kilka aspektów. Od zupełnie podstawowego, tj. precyzyjnego określenia nazw jednostek niemieckich i ich podległości służbowej, przez scharakteryzowanie zakresu zadań im stawianych, po relacje ze społeczeństwem okupowanego kraju. W niniejszym opracowaniu chciałbym zwrócić uwagę na pierwszy z wymienionych aspektów, ze szczególnym uwzględnieniem niemieckich formacji w listopadzie 1918 r.

I. Zajęcie Ostrołęki przez wojska niemieckie

Już od samego początku I wojny światowej, tj. od sierpnia 1914 r., Ostrołęka, jako miejscowość położona w pobliżu granicy z Rzeszą, znalazła się w strefie oddziaływania frontu niemiecko-rosyjskiego. Koncentracja i przemasze Rosjan, akcje kopania rowów strzeleckich wzdłuż Narwi, rekwizycje żywności i koni, wreszcie wysiedlenie przez władze carskie kolonistów niemieckich i ludności żydowskiej odbiło się niekorzystnie na stosunkach społeczno-gospodarczych miasta. Trudnej sytuacji aprowizacyjnej starał się zaradzić Miejski Komitet Obywatelski. Jednakże jego działania utrudniały nasilające się od początku 1915 r. ostrzały niemieckiej artylerii, a nawet naloty samolotów. W lipcu 1915 r. dowództwo rosyjskie zarządziło odwrót głównych sił wojskowych oraz przymusową ewakuację ludności¹. Część nadrzecznej zabudowy rozebrano, część podpalono. Miało to uniemożliwić

* dr hab., Muzeum Historyczne w Legionowie.

¹ Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, (wyd. IV), Ostrołęka 2002, s. 200.

wojskom niemieckim pozyskiwanie drewna na materiał przeprawowy. Zadaniem Ostrołęki przeciętej systemem fortyfikacji polowych było opóźnianie, choćby na krótko, pociągu wojsk niemieckich.

Ze strony niemieckiej w kierunku Ostrołęki nacierały oddziały wchodzące w skład Grupy Armijnej Gallwitz (od 7 sierpnia 1915 r. – 12. Armii), dowodzonej przez gen. artylerii Maxa Karla von Gallwitz (1852–1937)². Były to dywizje podporządkowane I Korpusowi gen. piechoty Johanna Karla von Ebena. Szczególnie ciężkie walki stoczyły na południe od Ostrołęki podczas forsowania Narwi pod Kamianką. Atak niemiecki stanowił element większej operacji przełamania rosyjskiej obrony na linii Narwi. 27 lipca 1915 r. wobec niemożności pokonania oporu rosyjskiego na tym przyczółku gen. Eben rozkazał swoim oddziałom przeprowadzić się w Sieluniu i po przekroczeniu Narwi od południa stopniowo wypierać Rosjan. Jednocześnie wobec ustąpienia wojsk rosyjskich pod Kołakami Niemcy wybudowali tu most saperski. Tego samego dnia ich działania odciążyła od północy 54. Dywizja Piechoty, którą sprowadzono z frontu zachodniego. Rozpoczęła ona walki bezpośrednio pod Ostrołęką. 28 lipca 1915 r. dwie kompanie 90. Rezerwowego Pułku Piechoty, dowodzonego przez ppłk. von Treskowa, uchwyciły lewy brzeg w mieście³. W następstwie kontrataku Rosjan kompanie szybko zostały wyparte. Wobec niemożności frontального przełamania rosyjskich pozycji 54. Dywizję wycofano na most pod Kołakami.

Po krótkim odpoczynku i przegrupowaniu sił niemieckich 31 lipca nastąpiło uderzenie na pozycje rosyjskie blokujące przyczółek niemiecki pod Kamianką. Po zdobyciu wieczorem wzgórza nr 92 sześć niemieckich batalionów, znajdujących się w potrzasku, zostało oswobodzonych. Gen. Eben po otrzymaniu informacji, że Rosjanie stopniowo opuszczają stanowiska na południe od Ostrołęki, wydał rozkaz pogoni za nieprzyjacielem. 3 sierpnia doszedł od Borawego i linii kolejowej Ostrołęka–Wyszaków. Tego samego dnia o godz. 18 wojska niemieckie opanowały Ostrołękę. Zajmując dworzec kolejowy, wzięły do niewoli ok. 2 tys. Rosjan⁴. Po zdobyciu miasta gen. Gallwitz planował 4 sierpnia 1915 r. kontynuowanie natarcia. „Kolej została wyzwolona by służyć szerokiemu natarciu w kierunku południowo-wschodnim” – pisał we wspomnieniach⁵. Uderzenie na południe i sforsowanie Bugu miało odciąć siły rosyjskie w okolicach Warszawy. Jednakże wobec sprawnej ewakuacji Rosjan – Naczelnny Dowódca Frontu Wschodniego feldmarszałek Paul von Hindenburg zmienił rozkaz wyjściowy i nakazał Grupie Armijnej Gallwitz natarcie lewym skrzydłem na Śniadowo, a więc skręt na wschód. Bezpośrednio po zajęciu Ostrołęki Niemcy zakwaterowali tu przejściowo liczne pododdziały zaplecza frontowego, m.in. saksoński Batalion Piechoty Landszturmu „Zittau” (XII,7) oraz 42., 83. i 111. bataliony

² G. Mayer, *Der Durchbruch am Narew (Juli/August 1915)*, Oldenburg 1919, s. 22.

³ Forsowanie Narwi przez armię niemiecką w lipcu 1915 r., w: *Zbiór przykładów forsowań i przepraw dokonanych przez wojska obce na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1935, t. XVIII, z. 4, s. 789.

⁴ *Der Angriff des Oberbefehlshabers Ost gegen die russische Narew-Front*, w: *Der Weltkrieg 1914–1918, Die Operationen des Jahres 1915*, Berlin 1932, t. 8, s. 332.

⁵ M. Gallwitz, *Meine Führertätigkeit im Weltkrieg 1914–1916*, Berlin 1929, s. 314.

robocze (Armierungs-Bataillons). Przypomina o tym korespondencja żołnierzy batalionu, znajdująca się w kolekcji Wojciecha Skłodowskiego, wysłana z Ostrołęki przez Poczta Polową nr 118.

Omawiając walki armii polowych pod Ostrołęką, nie sposób pominąć pracy saperów kolejowych, którzy w szybkim tempie układali tymczasowe linie przyfrontowych kolejek polowych o prześwicie 600 mm (Feldbahn). Już 4 lipca 1915 r. ofensywę Grupy Armijnej „Gallwitz” poprzedziły prace – 5. Kolejowej Kompanii Budowlanej, która rozpoczęła wytyczanie i budowę kolejki polowej z Wielbarka w kierunku Ostrołęki. Prace te od 23 lipca 1915 r. kontynuowały 3. Rezerwowa Kolejowa Kompania Budowlana i 2. kompania 3. Pomocniczego Batalionu Kolejowego. Następnie od 45. kilometra układanie torów powierzono na przemian 1. Kolejowej Kompanii Budowlanej Landwery i 14. Kolejowej Kompanii Budowlanej. Szybkie tempo prac umożliwiały tzw. przęsła kolejowe, tj. gotowe 5-metrowe odcinki szyn połączone ze stalowymi podkładami. Do prac użyto jeńców rosyjskich i żołnierzy z batalionów roboczych. 6 sierpnia 1915 r. 3. Rezerwowa Kolejowa Kompania Budowlana przystąpiła do budowy drewnianej przeprawy na Narwi pod Ostrołęką. Most o długości ponad 100 m, z torowiskiem około 4 metrów ponad lustrem wody został ukończony 9 sierpnia 1915 r.⁶ Następnego dnia saperzy osiągnęli dworzec kolejowy w Ostrołęce. Linia polowa została przekazana na potrzeby frontu 10 sierpnia 1915 r. Po jego odejściu kolejka straciła na znaczeniu. Jej tabor 20 września został przeniesiony na inne odcinki walk. Zanim to nastąpiło była jeszcze wykorzystywana do budowy 75 km linii normalnotorowej, której budowę prowadzono z niewielkim opóźnieniem w stosunku do kolejki wąskotorowej. Kierownikiem prac był tu mjr Hugo Baur. W przygotowaniu podtorza na odcinku ostrołęckim aktywnie uczestniczyła 3. kompania 42. Batalionu Roboczego, stacjonująca w Grabowie. Do karczowania zieleni i budowy nowego mostu na Narwi użyto także jeńców rosyjskich⁷. Oficjalnie jednotorową linię kolejową Ostrołęka–Willenberg (Wielbark) uruchomiono 1 września 1915 r.

W wyniku walk zabudowa Ostrołęki uległa ogromnym zniszczeniom. Centrum wraz z rynkiem zostało niemal całkowicie zburzone. Obraz zgłiszcz stał się motywem znanej serii pocztówek opublikowanych przez niemieckiego wydawcę Karla Mucke z Wielbarka. Pokazał on ruiny przy ul. Goworowskiej w rejonie Małego Rynku, wypalone budynki przy ul. Kilińskiego, zniszczoną parowozownię, resztki mostu na Narwi. Jest to wstrząsający obraz zniszczeń, o których ostrołęcki nauczyciel Dionizy Majewski wspominał: „W Ostrołęce zastaliśmy ruiny, do jakich obecnie po drugiej wojnie światowej przywykliśmy, a których wówczas po prostu zrozumieć nie mogliśmy”⁸.

Po odsunięciu się frontu na Wschód, cesarz Wilhelm II polecił 24 sierpnia 1915 r. utworzyć Cesarско-Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie

⁶ Daty budowy kolejki polowej Wielbark–Ostrołęka podają za: W. Kretschmann, *Die Wiederherstellung der Eisenbahnen auf dem östlichen Kriegsschauplatz*, Berlin 1925, s. 97.

⁷ Więcej na ten temat: H. Baur, *Deutsche Eisenbahnen im Weltkrieg 1914–1918*, Stuttgart 1927.

⁸ D. Majewski, *Wspomnienia nauczyciela z lat 1893–1945*, Wrocław–Warszawa 1959, s. 97–98.

(dalej GGW). Obejmowało ono część Królestwa Polskiego opanowaną przez armię niemiecką. Na jego czele stanął zdobywca twierdzy Modlin gen. piechoty Hans Hartwig von Beseler. GGW została nadana nowa struktura administracji cywilnej i zarządu wojskowego. Jego obszar podzielono na 11 gubernatorstw wojskowych i 30 powiatów (związków komunalnych). Kontrolę wojskową nad Ostrołęką powierzono władzom Gubernatorstwa Wojskowego Łomża (Militär-gouvernement Lomza). Najwyższą władzę sprawował tu gubernator wojskowy, którym początkowo był gen. por. von Staudt (z armii bawarskiej)⁹. W kwietniu 1917 r. jego miejsce w Łomży zajął gen. por. Paul. Funkcję gubernatora pełnił aż do chwili odzyskania przez Polskę niepodległości.

II. Niemiecki aparat administracyjny powiatu ostrołęckiego

Istotnym źródłem do dziejów niemieckiej administracji cywilnej w Ostrołęce jest „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” [Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka]. Dwujęzyczne czasopismo, będące oficjalnym organem urzędowym, niemieckie władze wydawały w latach 1917–1918, przy czym od 4. numeru z 15 lutego 1918 r. zmieniły jego polską nazwę na „Gazetę Powiatową dla powiatu Ostrołęckiego”¹⁰. Tytuł niemiecki pozostał bez zmian.

Przedstawicielem niemieckiej administracji cywilnej na obszar powiatu ostrołęckiego był cesarsko-niemiecki naczelnik (Kreischef). Stanowisko to zajmowali kolejno: królewski radca rejencyjny baron von und zu Mannsbach (przeniesiony w połowie maja 1917 r. do Siedlec), następnie Pellengahr, od maja 1917 r. do stycznia 1918 r., i wreszcie od lutego 1918 r. Firnhaber. Naczelnicy podlegali szefowi administracji cywilnej GGW w Warszawie. W ostrołęckim urzędzie większość urzędników pochodziła z Rzeszy. Na co dzień nosili mundury niemieckiej armii. Stanowiska piastowali tu m.in. urzędnik podatkowo-egzekucyjny Józef Slott, Kluth, referendarz dr von Normann, który zastępował naczelnika w razie jego nieobecności. Urzędnik biurowy Rudolf Schwarz został oddelegowany do Myszynca na stanowisko kierownika oddziału zamiejscowego Biura Paszportowego, w którym wyrabiano dowody osobiste dla mieszkańców po 15. roku życia. Natomiast funkcję cesarsko-niemieckiego weterynarza powiatowego sprawował niejaki Seuberling. Konsultacji weterynaryjnych udzielał w stajni powiatowej mieszczącej się przy ul. Łomżyńskiej (od 15 października 1917 r. ul. T. Kościuszki)¹¹. Ponadto 6 listopada 1915 r. uruchomiono w Ostrołęce Cesarsko-Niemiecki Urząd

⁹ *Aenderungen in der Stellenbesetzung* (Nr. 922), „Militär-Verordnungsblatt für das General-gouvernement Warschau” 15 IV 1917, nr 58, s. 323.

¹⁰ Dziennik w latach 1917–1918 r. drukowała firma S. Rubinsteina z Ostrołęki. Warto dodać, że egzemplarze znajdujące się w Bibliotece Narodowej noszą interesujące odciski stempli: *Abschnitt VII Z. St. Warschau*, co oznacza VII Odcinek Centralnego Urzędu Policji. Więcej na ten temat J. Szczepański, *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918. Formacja głębokich rezerw*, Warszawa 2012, s. 138–140.

¹¹ *Godziny konferencyjne weterynarza powiatowego*, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” 16 XII 1917, nr 13, s. 7.

Pocztowy, przekształcony później w urząd pocztowo-telegraficzny¹². Rok później, jesienią 1916 r. była to jedna z 82 poczt działających na obszarze GGW¹³. W mieście funkcjonował także sąd okręgowy (Kaiserlich-Deutsches Bezirksgericht), któremu podporządkowano sądy gminne oraz więzienie. Warto podkreślić, że niemieccy urzędnicy mieli daleko idące uprawnienia, mogli przeprowadzać rewizje domowe oraz rekwirować towary. Jednym z niewielu Polaków wśród nich był inspektor szkolny Szymański¹⁴. Natomiast funkcję cesarsko-niemieckiego burmistrza miasta pełnił w omawianym okresie Riemer.

III. Niemieckie wojska okupacyjne

Jednym z ciekawszych źródeł pozwalających odtworzyć strukturę wojsk niemieckich w Ostrołęce w latach 1915–1918 są dyslokacje jednostek zatytułowane: *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen* (Przegląd władz wojskowych i oddziałów zlokalizowanych na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego). Stanowiły one tajny załącznik do sprawozdań gen. Hansa von Beselera składanych cesarzowi Wilhelmowi II. Dane te zestawiał szef wydziału Ia w Sztabie GGW. Analiza załączników potwierdza tezę, że niemieckie jednostki w Ostrołęce w latach 1915–1918 wykonywały często zadania o ponadlokalnym znaczeniu. Wiązały się one z budową i utrzymaniem polowej pozycji umocnionej na Narwi oraz z funkcjonowaniem linii kordonu wewnętrznego. Polegały ponadto na ochronie kolejek leśnych oraz ważnej linii kolejowej prowadzącej do Rzeszy z Ostrołęki przez Chorzele, Flammberg (Opaleniec) do Willenbergu (Wielbarka).

Komendantura Miejsowa Ostrołęka

Za zabezpieczenie militarne Ostrołęki i okolic odpowiadała w latach 1915–1918 Komendantura Miejsowa Ostrołęka (Ortskommandantur Ostrolenka). Była ona terenowym urzędem wojskowym, który realizował politykę okupacyjną w stosunku do podbitych ziem polskich. W listopadzie 1915 r. załogę wojskową ostrołęckiej komendantury tworzyła 4. kompania Garnizonowego Batalionu „Soldau”. Jednostką rodem z Działdowa dowodził mjr Kubasch. Na co dzień sztab batalionu „Soldau” stacjonował w Łomży w pocarskich koszarach przy Szosie Śniadowskiej. Pod koniec 1915 r. i w 1916 r. obsadę komendantury Ostrołęka tworzyły m.in. 1. i 3. kompania Zapasowego Batalionu Piechoty Landszturmu „Eberswalde” (III,28), którego sztab stacjonował wówczas w Róźnie (a przejściowo także

¹² *Postanstalten*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 15 XI 1917, nr 6, s. 39.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Verwaltungschef beim Generalgouvernement Warschau 1915–1918, (Szef Administracji przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim), sygn. 9, *Übersichtstafel für den Postwerker bei den Postanstalten im Generalgouvernement Warschau. Stand vom 1. Oktober 1916*.

¹⁴ R. Łysoń, *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 41.

w Ostrowi). Dopiero latem 1917 r., kiedy dowództwo jednostki przeniosło się na stałe do Ostrołęki, szefem Ortskommandantur Ostrolenka został dowódca Eberswaldczyków mjr Hesberg¹⁵. Komendantura wystawiała patrole złożone z pododdziałów landszturmu. Zadaniem żołnierzy była kontrola ruchu osobowego na stacji kolejowej Ostrołęka, patrolowanie ulic, linii kolejowych i mostów na Narwi, rewidowanie ludności. Landszturmiści uczestniczyli w różnego rodzaju rekwizycjach oraz współpracowali z żandarmerią w zwalczaniu Polskiej Organizacji Wojskowej. Kierowali w powiecie komandami grobowniczymi, składającymi się z robotników cywilnych. Ponadto, poszczególne pododdziały batalionu „Eberswalde” były wysyłane do okolicznych miejscowości, gdzie tworzyły rotacyjne załogi okupacyjne, m.in. w Krasnosielcu, Grabowie czy też w Komendanturze Miejskowej w Myszyńcu.

Zapasy Batalion Piechoty Landszturmu „Eberswalde” (III, 28)

Batalion „Eberswalde”, pełniący służbę okupacyjną w powiatach ostrołęckim i makowskim, został sformowany 15 czerwca 1915 r. na rozkaz Zastępczego Dowództwa Generalnego III Korpusu Armii¹⁶. Skupiał żołnierzy landszturmu z rejonu Eberswalde, miasta położonego na północny-wschód od Berlina. Pod koniec wojny byli to przeważnie starsi mężczyźni, często II powołania w wieku 39–45 lat, nie nadający się do służby frontowej. Spośród kadry zawodowej batalionu, obok dowódcy mjr. Hesberga, znane są nazwiska: mjr. Pustkuchena, rtm. Lüdersa, por. Pfeifera, sierż. Radünza¹⁷. Rotmistrz Lüders, zanim został przeniesiony do batalionu „Eberswalde”, był przed wybuchem I wojny oficerem rezerwy w 6. Pułku Kirasjerów im. Cesarza Rosji Mikołaja I w Brandenburgii nad Hawelą¹⁸.

Żołnierze batalionu „Eberswalde” realizowali w okolicach Ostrołęki i Różana zadania związane z grobownictwem wojennym. Począwszy od ponownego urządzania cmentarzy żołnierzy poległych latem 1915 r., po późniejszą stałą ochronę nekropolii, które często były uszkodzane. Ich patrolowanie powierzono landszturmistom z komendantur miejscowych. Osoby ujęte na gorącym uczynku stawały przed wojskowymi sądami gubernatorstw. W sprawach o „niedozwolone uszkodzenie grobów wojennych” wydawały one zazwyczaj surowe wyroki. Przykładowo, 23 maja 1917 r. robotnik Aleksander Suchecki ze Szczawina w powiecie ostrołęckim został skazany przez sąd polowy Gubernatorstwa Wojskowego Łomża

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Mikrofilmy obce. Bundesarchiv Militärarchiv (BA-MA), Nachlaß Hans von Beseler, sygn. M 561/1, *Adressenverzeichnis der Offiziere, Beamten usw. der Truppen, Behörden, Formationen usw. der ehemaligen General-Gouvernements Warschau*, Berlin, den 10. August 1920, s. 18.

¹⁶ H. Busche, *Formationsgeschichte der deutschen Infanterie im Ersten Weltkrieg 1914–1918*, Anlageband, Owschlag 1998, s. 56.

¹⁷ *Personalveränderungen Nr. 362. Allerhöchste Kabinetts-Order vom 16.3.1916*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 25 III 1916, nr 19, s. 127.

¹⁸ *Reserveoffiziere Kürassier Regiment Kaiser Nikolaus I von Russland (Brandenburgisches) Nr. 6*, w: *Rangliste der Königlich Preussischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps. Nach dem Stande vom 6. Mai 1914*, Berlin 1914, s. 740.

na 1,5 roku więzienia. Jego pomocnik Józef Brzozowski, syn gospodarza także ze Szczawina, otrzymał łagodniejszy wyrok 3 miesięcy pozbawienia wolności¹⁹. Z analizy dzienników urzędowych wynika, że niemieckie władze publikowały informacje o nałożeniu kar za niedopilnowanie porządku na cmentarzach lub ich zdewastowanie. W lipcu 1918 r. naczelnik powiatu ostrołęckiego Firnhaber poinformował o ukaraniu gminy Wach grzywną 500 marek: „z powodu tego, iż groby na cmentarzach wojskowych w Zawadach są uszkodzone, groby w nogach wykopane i z trupów zdjęte buty”²⁰. Za podstawę posłużyło mu rozporządzenie gubernatora łomżyńskiego gen. por. Paula z 20 czerwca 1918 r. Okradanie mogił poległych żołnierzy ze skórzanych butów było zjawiskiem występującym na wielu cmentarzach GGW. Proceder ten nasilił się szczególnie pod koniec wojny, co przypomina o ogromnej zapaści gospodarczej i problemach bytowo-moralnych.

Warto dodać, że pomoc w utrzymaniu koszar batalionu „Eberswalde” w Ostrołęce-Wojciechowicach nosiły, za zgodą gubernatora łomżyńskiego, niemieckie władze powiatu, m.in. w zakresie usług kominiarskich. W październiku 1917 r. prawo czyszczenia kominów w budynkach garnizonowych uzyskało przedsiębiorstwo Wandy Roslau z Ostrołęki. Za każdy wyczyszczony komin otrzymywała ona wynagrodzenie 30 fenigów²¹.

Polowy Urząd Prowiantowy

W latach 1915–1916 w Ostrołęce funkcjonował niemiecki Polowy Urząd Prowiantowy (Feldproviandamt Ostrolenka). Zajmował się zaopatrywaniem magazynów wojskowych i dystrybucją żywności dla armii. W tym celu regularnie skupywał we wsiach produkty rolne oraz siano łąkowe i wysuszoną koniczynę na paszę. Kierowników urzędów prowiantowych, będących formalnie urzędnikami wojskowymi, podporządkowano szefowi intendentury w Sztabie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Według danych z lipca 1916 r., na obszarze całej okupacji niemieckiej znajdowało się 18 urzędów prowiantowych, w tym 16 polowych i 2 forteczne – w Warszawie i twierdzy Modlin. Z tego, na obszarze Gubernatorstwa Wojskowego Łomża zlokalizowano trzy Polowe Urzędy Prowiantowe, tj. w Łomży, Osowcu i wspomniany w Ostrołęce. Ten ostatni funkcjonował tu niespełna rok. Jesienią 1916 r. został przeniesiony do Małkini²².

Pozycja umocniona nad Narwią

W latach 1915–1918 przez powiat ostrołęcki przebiegała wzdłuż Narwi linia niemieckich umocnień polowych, która była częścią większej pozycji obronnej:

¹⁹ Wyrok, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” 25 VII 1917, nr 4, s. 8–9.

²⁰ Ukazanie gminy Wach za uszkodzenie grobów poległych na wojnie, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Gazeta Powiatowa dla powiatu Ostrołęckiego” 15 VII 1918, nr 11, s. 12.

²¹ Czyszczenie kominów, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” 1 XI 1917, nr 10, s. 1.

²² AGAD, Cesarsko-Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie (dalej: GGW), sygn. 6, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 23. 10. 1916*. Warschau, den 23. Oktober 1916, s. 4.

Weichsel–Narew Fluss Stellung. Jej zadaniem była osłona przepraw mostowych na obszarze GGW oraz stworzenie dodatkowej, inżynieryjnie przygotowanej linii obrony kierunku berlińskiego. Geneza umocnień sięga jesieni 1915 r., kiedy sztab GGW przystąpił do zaprojektowania linii, a jego oficerowie odbyli studia terenowe. 23 listopada 1915 r. wnioski końcowe przedstawili gen. Beselerowi szef saperów w GGW oraz dowódca artylerii pieszej GGW. Wyrazili przekonanie, że najdogodniejszą linię obrony utworzą fortyfikacje wzdłuż rzek Wisła (od ujścia Pilicy), Narew i Biebrza, tj. na obszarze dwóch gubernatorstw: łomżyńskiego i warszawskiego. W odniesieniu do okolic Ostrołki generałowie postulowali konieczność budowy nawet dwóch linii. W raporcie czytamy: *Poczynając od punktu v aż do Ostrołki pozycja przebiega ogólnie nizinie. Od Ostrołki do Łomży może być ona korzystna, dzięki wykorzystaniu licznych, niewielkich wydm stwarzających dobre warunki dla ostrzału flankującego przedpole. Jednakże na całej trasie od v przez Ostrołkę (...), stanowisko to leżąc w wielu miejscach na terenach zalewowych Narwi, będzie wymagało zastosowania specjalnych środków w celu osuszenia terenu. Na pierwszy plan wysuwa się tu przeprowadzenie robót dla poprawy dróg zapewniających taktyczne współdziałanie oddziałów. W największym stopniu zostało to stwierdzone na odcinku v–Ostrołka. Stanowiska przebiegają tu ogólnie wzdłuż szosy. Artyleria musiałaby zająć pozycje w częściowo bagnistym lesie na zachód od szosy. Będą tu konieczne drogi dojazdowe dla zaopatrzenia w amunicję i liczne osłonięte rowy łącznikowe prowadzące na tyły. Jednakże pełne opanowanie doliny Narwi ostrzałem flankującym ze stanowiska głównego jest, jak się wydaje niemożliwe. Dlatego po zakończeniu budowy pierwszej linii szczególnie konieczne wydaje się wybudowanie od punktu v na północ od Ostrołki drugiej linii na wysokości zachodniego brzegu Narwi*²³.

Stan zachowania niemieckich akt nie pozwala w zasadzie odtworzyć zakresu prac fortyfikacyjnych prowadzonych na pozycji Narwi (Narewstellung). Wiadomo jedynie, że w tym celu w sztabie Gubernatorstwa Wojskowego Łomża utworzono kilka etatów dla oficerów z korpusu saperów i artylerii pieszej, którzy realizowali budowę umocnień i wytyczali stanowiska dla artylerii. Saperami kierował tu ppłk Kersten, natomiast artylerią pieszą ppłk Polstorff, a następnie kpt. hr. von Nostitz, oficer zawodowy z Pułku Artylerii Pieszej Gwardii w Spandau²⁴. Oficerowie nadzorowali roboty fortyfikacyjne m.in. na odcinku ostrołęckim. Głównym oddziałem wykonującym umocnienia była tu 257. Garnizonowa Kompania Saperów, która wykorzystywała do prac także ludność cywilną z okolic Ostrołki. W marcu 1916 r. dowódca saperów pozycji narwiańskiej w Ostrołęce (Pionier Kommandeur Narewstellung 1/2) kierował robotami czasowo tu oddelegowanej 2.

²³ AAN, Mikrofilmy obce. BA-MA, Nachlaß Hans Hartwig von Beseler, sygn. M 561/2, Befestigungen, Grenzen 1915–1916, *Ergebnis der Erkundung der Flussstellung durch den General der Flussartillerie, den General der Pioniere und den Generalstabsoffizier des Generalgouvernements*. Warschau 23. November 1915, s. 17–18.

²⁴ *Garde Fußartillerie Regiment*, w: *Rangliste des aktiven Dienststandes der Königlich Preussischen Armee. Nach dem Stande vom 6. Oktober 1913*, Berlin 1913, s. 479; AAN, Mikrofilmy obce. BA-MA, Nachlaß Hans Hartwig von Beseler, sygn. M 561/1, *Personalliste der Stäbe des Generalgouvernements und der Militärgouvernements*. Warschau, den 23. Oktober 1916, s. 33.

Kompanii Saperów Landszturmu XII Korpusu Armii. Transport towarów zapewniała wówczas 411. Armijna Kolumna Taborowa, która została zakwaterowana na stałe w Ostrołęce.

Wstęp na teren pozycji był zabroniony dla ludności cywilnej. Linie patrolowali m.in. ostrołęccy landszturmiści z batalionu „Eberswalde” (III,28). Nadzorowi wojskowemu podlegała także wycinka drzew, pełniących funkcję maskującą. Ich każdorazowe wycięcie w pasie 10 km po obydwu stronach Narwi wymagało pozwolenia gubernatora łomżyńskiego²⁵. Po podpisaniu z Rosją traktatu pokojowego w Brześciu, Naczelne Dowództwo Wojskowe zrezygnowało z utrzymywania pozycji umocnionej Wisła–Narew. W drugiej połowie 1918 r. przystąpiono do rozbiórki odcinka w okolicach Ostrołęki. Zadanie to władze gubernatorstwa powierzyły prywatnym przedsiębiorcom i wojsku.

Linia kordonu wewnętrznego

W latach 1916–1918 przez Ostrołękę i powiat ostrołęcki biegła wzdłuż Narwi linia kordonu wewnętrznego (tzw. Sperrlinie). Władze niemieckie wytyczyły ją w styczniu 1916 r. wzdłuż Biebrzy, Narwi i dalej przez centralne obszary GGW aż do granicy z Austro-Węgrami w Zagłębiu Dąbrowskim. Celem kordonu z punktu widzenia władz okupacyjnych było kontrolowanie ruchu ludności pomiędzy granicą Rzeszy i obszarem Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Ober Ostu), głównie pod kątem zwalczania dezercji, szpiegostwa oraz przemytu towarów ujętych w restrykcyjnym wykazie Centrali Surowców Wojennych. Zadania żołnierzy kordonu polegały również na wykrywaniu członków organizacji konspiracyjnych, nielegalnej broni i zakazanej literatury politycznej. Funkcję inspektora całej linii kordonowej w 1918 r. pełnił mjr piechoty landwery I powołania Giesel, dowódca 2. Batalionu Piechoty Landszturmu „Schroda” (V,18)²⁶. Kordon podzielono na odcinki, które zostały obsadzone przez poszczególne kompanie tego batalionu. I tak, Ostrołęka podlegała bezpośrednio komendzie odcinka Łomża (Abschnittskommando der Sperrlinie Lomza), który w latach 1916–1918 strzegli żołnierze 2. kompanii 2. Batalionu Piechoty Landszturmu „Schroda” (V,18). Wystawiali warty i patrole przy mostach, patrolowali brzegi Narwi, przystanie dla parostatków i miejsca postoju flisaków. Na początku 1918 r. dowództwo linii kordonowej otrzymało ludzi i sprzęt pływający po rozwiązanej Flotylli Wiślanej²⁷. Statki wojskowe patrolowały wówczas cztery odcinki rzeczne kordonu, przy czym przez Ostrołękę przebiegał tzw. IV odcinek obejmujący Narew i Biebrzę, od Kleszewa aż do Jeziora Rajgrodzkiego²⁸.

²⁵ *Obwieszczenie dotycz. wycinania drzew*, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” 25 VII 1917, nr 4, s. 9.

²⁶ „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 5 IX 1917, nr 73, s. 440.

²⁷ *Sperrlinie*, w: 9. Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. April 1918 bis 30. September 1918. Warschau 13. Oktober 1918, s. 7.

²⁸ „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 5 VII 1918, nr 103, s. 570.

Oddział urzędu ds. paczek i towarów na stacji kolejowej Ostrołęka

Zarówno w Ostrołęce, jak i najbliższych okolicach znalazło się kilka jednostek i instytucji wojskowych, które nie podlegały bezpośrednim rozkazom gubernatora łomżyńskiego, ani nawet gen. gubernatora Hansa von Beselera. Należała do nich kolej. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego zawiadywała nią 4. Wojskowa Dyrekcja Kolejowa (MED 4) z siedzibą w Warszawie²⁹. W jej zarządzie znalazła się wspomniana linia z Ostrołęki do Willenbergu (Wielbarka). Przy stacji w Ostrołęce władze niemieckie utworzyły Oddział urzędu ds. paczek i towarów na stacji kolejowej Ostrołęka (Güter-und Paketstelle Bahnhof Ostrolenka), który także został podporządkowany MED 4. Był to duży urząd, zajmujący się przewozem i dostarczaniem towarów dla jednostek wojskowych i niemieckich urzędów, a także paczek dla żołnierzy i urzędników, przesyłanych z GGW do Rzeszy i odwrotnie. Zanim powstał jako oddzielna instytucja, spedycją towarów w Ostrołęce zajmowała się administracja dworca kolejowego³⁰. Urząd ten na wcześniejsze zlecenie jednostek wojskowych zamawiał u władz kolejowych wagony umożliwiające dostarczenie towarów. Nadzór nad transportem drobnicy wojskowej sprawowali odpowiednio przeszkoleni żołnierze przydzieleni do placówki.

Należy przypomnieć, że linia kolejowa Ostrołęka–Wielbark została powiązana z siecią kolejek wąskotorowych przecinających Puszczę Kurpiowską. Latem 1916 r. tory układali, oprócz miejscowej ludności, także jeńcy rosyjscy z 54. Roboczego Batalionu Jeńców Wojennych. W tym rejonie podlegali oni organizacyjnie dwóm wojskowym zarządom gospodarczym: Oddziałowi Ostrołęka i Oddziałowi I Grabowo. Przed ewentualną ucieczką pilnowali ich żołnierze z 3. kompanii Batalionu Piechoty Landszturmu „Gruppe” (XVII,5)³¹. Landszturmiści tworzyli wydzielony pododdział wartowniczy (Bewachungs-Kommando), który nadzorował pracę jeńców rosyjskich także w innych miejscowościach Gubernatorstwa Wojskowego Łomża, m.in. w Szczuczynie. W późniejszym okresie, tj. w latach 1916–1918, linię kolejową z Ostrołęki wykorzystywał Wojskowy Zarząd Gospodarczy z 77. Kompanią Gospodarczą. Podobnie jak wcześniejsze instytucje był podporządkowany dowództwu 10. Inspekcji Etapów. W lasach puszczańskich okupanci prowadzili skrajnie rabunkową gospodarkę: rąbali drzewa, ściągali żywicę, wypalali na miejscu węgiel drzewny. Warto dodać, że wszystkie przedsiębiorstwa leśne oraz związane z koleją miały status zakładów ważnych dla interesów armii. Skutkowało to zaostrzonym systemem kar dla pracowników i zwiększonym nadzorem ze strony wojska. Do takich przedsiębiorstw zaliczono także tartaki, urząd pocztowy i elektrownię w Ostrołęce oraz ekipę budowy linii telegraficznych Bosse–Ewald³².

²⁹ A. Sarter, *Die Deutschen Eisenbahnen im Kriege*, Stuttgart 1930, s. 269. MED 4 – Militär-Eisenbahn Direktion Nr. 4.

³⁰ *Güter-und Paketamt des Generalgouvernements Warschau*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 15 XI 1915, nr 6, s. 39.

³¹ AGAD, GGW, sygn. 5, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen*, Warschau, den 30. Juli 1916, s. 5.

³² *Ważne przedsiębiorstwa wojskowe*, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” 30 IX 1917, nr 8, s. 11.

O b ó z k w a r a n t a n n o w y O s t r o ł ę k a

Wiosną 1918 r. władze Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego udzieliły szerokiej pomocy repatriantom. Szczególnie preferowały dawnych kolonistów niemieckich powracających z wygnania w Rosji po zawarciu traktatu pokojowego w Brześciu. Wprawdzie wczesną wiosną 1918 r. kwestia ich powrotów nie była precyzyjnie uregulowana, ale gen. H. Beseler zawierał doraźnie porozumienia z większymi dowództwami na Wschodzie. Wyraził m.in. zgodę na przyjęcie 2 tys. repatriantów niemieckich z obszaru działania Grupy Armii Linsingen (Heeresgruppe Linsingen). Zostali oni przewiezieni do obozów kwarantannowych (Quarantänelager) w Ostrołęce i Osowcu³³. Po krótkiej obserwacji sanitarnej zwalniano ich do miejsc zamieszkania sprzed wybuchu wojny. Od sierpnia 1918 r. opiekę nad uchodźcami niemieckimi w Ostrołęce sprawował kpt. Forsbeck. W tym celu urządzono dla niego biuro przyjęć w nowym gmachu urzędu powiatowego przy rynku³⁴. Gen. H. Beseler kładł nacisk na opiekę nad dawnymi kolonistami niemieckimi. Wzmocnienie żywołu niemieckiego w GGW traktował jako przeciwwagę dla odradzającego się społeczeństwa polskiego.

Od jesieni 1917 r. do jesieni 1918 r. na obszarach wiejskich w okolicach Ostrołęki przebywało doraźnie kilka jednostek wojskowych i kolumn transportowych różnego typu. Ich zadaniem był wywóz żywności, głównie ziemniaków (Kartoffelanfuhrkommandos) i paszy (Raufutterkommandos), do armii niemieckich na terenach wschodnich Ober Ostu. Należał do nich stacjonujący w Ostrołęce na przełomie 1917 r. i 1918 r. 2. szwadron 2. Przybocznego Pułku Huzarów im. Królowej Prus Wiktorii (1. szwadron kwaterował w Łomży). Wiosną 1918 r. we wsi Rzekuń pod Ostrołęką przebywała 158. Etapowa Kolumna Taborowa pracująca na rzecz Armii Południe³⁵. Jesienią 1918 r. przesunięto ją do Kadzidła. Ponadto 104. Kolumna Prowiantowa w maju 1918 r. działała w rejonie Wólki Drażdzewskiej. Wojsko skupowało za bezcen lub wręcz rekwirowało żywność, co pogłębiało i tak dotkliwy kryzys ekonomiczny.

IV. W dniach przełomu – Ostrołęka w listopadzie 1918 r.

Okoliczności rozbrojenia wojsk niemieckich w Ostrołęce znamy przede wszystkim z relacji Tadeusza Wardejna-Zagórskiego, sporządzonej dla sekcji historyczno-operacyjnej Oddziału III Naukowo-Szkolnego Sztabu Generalnego MSWojsk³⁶.

³³ Rückwanderer, w: 8. Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. Oktober 1917 bis 31. März 1918, Warschau, 13. April 1918, s. 23.

³⁴ Uchodźcy niemieccy, „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Gazeta Powiatowa dla powiatu Ostrołęckiego” 15 VIII 1918, nr 12, s. 4.

³⁵ AGAD, GGW, sygn. 9, Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 5. Mai 1918, Warschau, den 5. Mai 1918, s. 3.

³⁶ Relacja Tadeusza Wardejna-Zagórskiego dla sekcji historyczno-operacyjnej Oddziału III Naukowo-Szkolnego Sztabu Generalnego MSWojsk. o akcji rozbrajania okupantów w Ostrołęce, w: Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach, wybór i opracowanie P. Łossowski, P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 136–141.

Po jej konfrontacji ze źródłami niemieckimi możemy precyzyjniej niż dotychczas podać nazwy niemieckich podziałów rozbrojonych w Ostrołęce. Jednocześnie wyłania się tu obraz napiętej sytuacji nie tylko w relacjach z okupantem, ale także z miejscowymi władzami i częścią POW. Siłą, która ostatecznie rozstrzygnęła akcję rozbrojeniową w Ostrołęce, były pododdziały Wojska Polskiego (wcześniej Polskiej Siły Zbrojnej), postrzegane przez część społeczeństwa jako „wojsko beselerowskie”, tj. sojusznicy okupanta.

Rankiem 12 listopada 1918 r. ze stacji w Ostrołęce wyjechali pociągiem ostatni urzędnicy kolejowi ze scharakteryzowanego wyżej Güter-und Paketstelle Bahnhof Ostrolenka. Zabrali ze sobą kasę i mienie osobiste. Pozostawili jednak 7 parowozów „pod parą”, 6 w remoncie oraz 40 wagonów osobowych i 150 towarowych. 12 listopada rano tabor ten przejęli polscy kolejarze i POW, która już wcześniej w mieście rozbroiła część niemieckich urzędników i pojedynczych żołnierzy. Kilka godzin później, około godz. 16, tabor kolejowy przeszedł pod zarząd podchorążych, absolwentów klasy „D” ze Szkoły Podchorążych Piechoty, których 25 przyjechało z Ostrowi. Dowodził nimi wspomniany ppor. T. Wardejn-Zagórski³⁷. Miasto było już wolne od okupanta niemieckiego. Natomiast trudne negocjacje prowadzono w koszarach wojciechowskich pod Ostrołęką, gdzie stacjonował Zapasowy Batalion Piechoty Landszturmu „Eberswalde” (III,28). Jeszcze przed przyjazdem polskiego wojska z Ostrowi, Niemcy zażądali od obywatelskiego Tymczasowego Komitetu Powiatowego gwarancji bezpiecznego przemarszu do granicy, grożąc brutalnymi akcjami odwetowymi. Po zawarciu wstępnego porozumienia zaplanowali wycofanie się z połową broni rano 13 listopada.

Tymczasem około 3 w nocy 13 listopada pertraktacje z Radą Żołnierską (Soldatenrat) wznowili ppor. Tadeusz Wardejn-Zagórski oraz mjr Franciszek Sudół, który przybył z Ostrowi na czele kompanii rekruckiej 3. Pułku Piechoty WP. Strona polska dysponowała dość dużą liczbą żołnierzy, ale mizernie wyszkolonych. Pododdział ten pod dowództwem pchor. Marka Winterka³⁸ otoczył koszary, oczekując na rezultat rozmów. Po kilku godzinach Niemcy zgodzili się oddać broń i wyjechać transportem kolejowym do Prus przez Wielbark. 13 listopada 1918 r. opuścili koszary z zapasem żywności na trzy dni. W Ostrołęce pozostawili 500 karabinów Mauser starszego typu wz. 88 (Gewehr 88), 110 tys. sztuk amunicji bojowej w łódkach, 10 tys. naboju ćwiczebnych, 3 lekkie karabiny maszynowe, 230 koni, 6 wozów taborowych i kancelarię batalionową.

Warto zauważyć, że niektórzy współcześni autorzy podają zniekształconą nazwę batalionu „Jüteborg” (w rzeczywistości „Jüterbog”), jako jednostki rozbro-

³⁷ Tadeusz Wardejn-Zagórski (1892–1944) był absolwentem Klasy „A” Szkoły Podchorążych Piechoty z 24 stycznia 1918 r. Podczas omawianych wypadków w Ostrołęce pełnił funkcję adiutanta wspomnianej szkoły w Ostrowi i w listopadzie 1918 r. miał stopień podporucznika, a nie kapitana, jak podają często autorzy. Kapitanem był dopiero w chwili złożenia relacji w 1921 r.

³⁸ W relacji T. Wardejna-Zagórskiego podane jest nazwisko pchor. Winter, gdy tymczasem absolwentem klasy „D” z 9 listopada 1918 r. był pchor. Marek Winterek, por. *Szkoła Podchorążych Piechoty. Księga Pamiątkowa 1830 – 29 XI – 1930. Szkice z dziejów szkół piechoty polskiej*, Ostrow-Komorowo 1930, s. 433.

jonej w Ostrołęce³⁹. Źródłem tej – jak sądzę – nieścisłej informacji jest wspomniana wyżej relacja T. Wardejn-Zagórskiego, datowana na 3 listopada 1921 r. Wydaje się, że po trzech latach od chwili rozbrojenia wkradła się w nią pewna niejasność. Jak wiadomo, macierzystym garnizonem Zapasowego Batalionu Piechoty Landzszturmu „Jüterbog” (III,35) był w latach 1915–1918 Włocławek. W listopadzie 1918 r. żołnierze batalionu skutecznie zablokowali główne punkty ewakuacyjne Włocławka: dworzec PKP i port rzeczny na Wiśle. 12 listopada 1918 r. wycofali się z bronią na przystań i odpłynęli Wisłą do pobliskiej granicy z Rzeszą.

Wyjaśnieniu powyższej kwestii nie sprzyja także fakt, że inni świadkowie wydarzeń, jak ostrołęcki nauczyciel Dionizy Majewski, nie wymieniają we wspomnieniach nazwy niemieckiego batalionu. D. Majewski podaje tylko jego szacunkową liczebność – około 700 żołnierzy⁴⁰. Z pomocą przychodzą jednak źródła niemieckie, które jednoznacznie potwierdzają pobyt w Ostrołęce w październiku i na początku listopada 1918 r. Zapasowego Batalionu Piechoty Landzszturmu „Eberswalde” (III,28)⁴¹. Niestety nie wyjaśniają one kwestii innej jednostki, o której także wspominają autorzy, a mianowicie szpitala czy też składu koni wojskowych. W nomenklaturze niemieckiej armii szpitale końskie nosiły nazwę Pferde-Lazarett, ewentualnie Räudepferde-Lazarett (dla koni zarażonych świerzmem), a składy koni wojskowych zwano Pferde-Depot. Pod koniec okupacji znajdowały się one głównie w Warszawie i Łodzi. Ostrołęka niestety nie jest wymieniana w znanych źródłach niemieckich.

*

Niewątpliwie pobyt wojsk niemieckich w Ostrołęce i okolicach wymaga dalszych pogłębionych badań źródłowych. Wydaje się, że dowództwo niemieckie nie wykorzystało potencjału militarnego kompleksu koszarowego pod Ostrołęką. Swoimi rozmiarami przerastał on skalę i potrzeby militarne Gubernatorstwa Wojskowego Łomża. W latach 1915–1918 pełnił przede wszystkim funkcję zaplecza koszarowego dla jednostek wymienionych w tabeli nr 1. Wynika z powyższego inny jeszcze postulat badawczy, a mianowicie problem uchwycenia przejawów życia garnizonowego niemieckich żołnierzy. Wobec szczupłości źródeł archiwalnych, przydatne w tym zakresie okazują się żołnierskie listy, pocztówki, a zwłaszcza zdjęcia wysyłane do rodzin w Niemczech. W szerszej świadomości społecznej garnizon Ostrołęka zaznaczył się jako miejsce pobytu w 1917 r. słynnego 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich, co też zasługuje na pogłębione badania. Jednocześnie

³⁹ Np. A. Kołodziejczyk, *Odzyskanie niepodległości w 1918 roku – przebieg wydarzeń na Mazowszu*, w: *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1795–1920*, Warszawa 2001, s. 299; J. Gołota, *Ostrołęka. Miasto i powiat w okresie międzywojennym*, Ostrołęka 2000, s. 18.

⁴⁰ D. Majewski, op. cit., s. 100.

⁴¹ *Kriegsgliederung des Ostheeres nach dem Stande von Anfang November 1918*, w: *Die Rückführung des Ostheeres*, Berlin 1936, t. 1, s. 193; AGAD, GGW, sygn. 10, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 8. Oktober 1918*, Warschau, 8. Oktober 1918, s. 3.

nie warto wciąż podkreślać znaczenie, jakie spełniła w chwilach przełomu linia kolejowa: Ostrołęka–Willenberg (Wielbark). W listopadzie 1918 r. stała się ważną trasą ewakuacji niemieckiego wojska i aparatu administracyjnego z północno-wschodniego Mazowsza. Jej znaczenie jest jednak niedoceniane w historiografii dotyczącej procesu odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tabela nr 1.

Ważniejsze niemieckie formacje wojskowe stacjonujące w Ostrołęce w latach 1915–1918

Nazwa pododdziału wojskowego	Okres pobytu
Pododdziały budowy linii kolejowej polowej i normalnotorowej	
3. Rezerwowa Kolejowa Kompania Budowlana [Reserve Eisenbahn Bau Kompagnie Nr. 3]	1915
21. Rezerwowa Kolejowa Kompania Budowlana [Reserve Eisenbahn Bau Kompagnie Nr. 21]	1915
4. kompania Pomocniczego Batalionu Kolejowego [Eisenbahn Hilfs-Bataillon, 4. Kompagnie]	1915
3. kompania 42. Batalionu Roboczego [Armierungs-Bataillon Nr. 42, 3. Kompagnie]	1915
Komendantura Miejskowa Ostrołęka [Ortskommandantur Ostrolenka]	1915–1918
4. kompania Królewskiego Batalionu Garnizonowego Działdowo [Königliches Garnison-Bataillon Soldau, 4. Kompagnie]	1915
18. Pułk Ułanów (2. Saksoński) – Sztab, 1., 2. i 5. szwadron [Königlich Sächsisches 2. Ulanen Regiment Nr. 18 (Stab, 1., 2. u. 5. Eskadron)]	1915–1916
Zapasy Batalion Piechoty Landszturmu „Eberswalde” (III,28) [Landsturm Infanterie Ersatz Bataillon „Eberswalde” (III,28)]	1915–1918
257. Garnizonowa Kompania Saperów [Garnison Pionier Kompagnie Nr. 257]	1915–1918
411. Armijna Kolumna Taborowa [Armee Fuhrpark-Kolonnen Nr. 411]	1915–1917
Polowy Urząd Prowiantowy Ostrołęka [Feldproviandamt Ostrolenka]	1915–1916
2. szwadron 2. Przybocznego Pułku Huzarów im. Królowej Prus Wiktorii [Leib-Husaren Regiment Königin Victoria von Preußen Nr. 2, 2. Eskadron]	1917–1918
Obóz kwarantanny w Ostrołęce [Quarantänelager Ostrolenka]	1918
Podległe dowódcy saperów pozycji narwiańskiej [Pionier Kommandeur Narewstellung ½]	
2. Kompania Saperów Landszturmu XII KA.	1916
Podległe Komendzie odcinka linii zaporowej Łomża [Abschnittskommando der Sperrlinie Lomza]	

Część 2. kompanii 2. Batalionu Piechoty Landszturmu „Środa” (V,18) [Teile der 2. Komp. 2. Landsturm Infanterie Bataillon „Schroda” (V,18)]	1916–1918
Podległe 4. Wojskowej Dyrekcji Kolejowej [Militär-Eisenbahn Direktion Nr. 6]	
Dworzec kolejowy w Ostrołęce [Bahnhof Ostrolenka]	1915–1918
Oddział urzędu ds. paczek i towarów na stacji kolejowej Ostrołęka [Güter-und Paketstelle Bahnhof Ostrolenka]	1917–1918
Podległe 10. Inspekcji Etapów	
Wojskowy Zarząd Gospodarczy Oddział Ostrołęka [Wirtschaftsausschuß Abschnitt Ostrolenka]	1916
Wojskowy Zarząd Gospodarczy Oddział I Grabowo [Wirtschaftsausschuß Abschnitt I Grabowo]	1916
3. kompania Batalionu Piechoty Landszturmu „Gruppe” (XVII,5) [Landsturm Infanterie Bataillon „Gruppe” (XVII,5), 3. Kompagnie]	1916
Część 54. Roboczego Batalionu Jeńców Wojennych [Kriegsgefangenen-Arbeits-Bataillon Nr. 54]	1916
Wojskowy Zarząd Gospodarczy z 77. Kompanią Gospodarczą [Wirtschaftsausschuß mit Wirtschafts-Kompagnie Nr. 77 Grabowo]	1916–1918

Zestawienie autora na podstawie: AGAD; GGW, sygn. 3–10, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen*, 1916–1918; korespondencja wojskowa znajdująca się w zbiorach Wojciecha Skłodowskiego.

Ź r ó d ł a

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Mikrofilmy obce – Bundesarchiv Militärarchiv, Nachlaß Hans Hartwig von Beseler, sygn. M 561/1,

Adressenverzeichnis der Offiziere, Beamten usw. der Truppen, Behörden, Formationen usw. der ehemaligen General-Gouvernements Warschau, Berlin, den 10. August 1920.

Personalliste der Stäbe des Generalgouvernements und der Militärgouvernements, Warschau, den 23. Oktober 1916.

sygn. M 561/2, *Befestigungen, Grenzen 1915–1916*

Ergebnis der Erkundung der Flussstellung durch den General der Flussartillerie, den General der Pioniere und den Generalstabsoffizier des Generalgouvernements, Warschau, 23. November 1915.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

Cesarsko-Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie 1915–1918
(Kaiserliches Deutsches Generalgouvernement Warschau)

- sygn. 5, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen*, Warschau, den 30. Juli 1916.
- sygn. 6, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 23. 10. 1916*, Warschau, den 23. Oktober 1916.
- sygn. 9, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 5. Mai 1918*, Warschau, den 5. Mai 1918.
- sygn. 10, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 8. Oktober 1918*, Warschau, den 8. Oktober 1918.

Verwaltungschef beim Generalgouvernement Warschau 1915–1918

(Szef Administracji przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim),

- sygn. 9, *Übersichtstafel für den Postwerker bei den Postanstalten im Generalgouvernement Warschau, Stand vom 1. Oktober 1916*.

Niemieckie sprawozdania urzędowe, wojskowe i cywilne dzienniki rozporządzeń

8. *Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. Oktober 1917 bis 31. März 1918*, Warschau 13. April 1918.
9. *Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau Zeitraum: 1. April 1918 bis 30. September 1918*, Warschau 13. Oktober 1918.
- „Kreisblatt für den Kreis Ostrolenka”, „Dziennik rozporządzeń dla powiatu Ostrołęckiego” (od 15 II 1918 r. „Gazeta Powiatowa dla powiatu Ostrołęckiego”), Ostrołęka 1917–1918.
- „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau”, Warschau 1915–1918.
- Rangliste des aktiven Dienststandes der Königlich Preussischen Armee. Nach dem Stande vom 6. Oktober 1913*, Berlin 1913.
- Rangliste der Königlich Preussischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps. Nach dem Stande vom 6. Mai 1914*, Berlin 1914.

BIBLIOGRAFIA

- Busche H. 1998.** *Formationsgeschichte der deutschen Infanterie im Ersten Weltkrieg 1914–1918, Anlageband*, Owschlag.
- Gołota J. 2000.** *Ostrołęka. Miasto i powiat w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo OTN, Ostrołęka.
- Kretschmann W. 1925.** *Die Wiederherstellung der Eisenbahnen auf dem östlichen Kriegsschauplatz*. Wydawnictwo Mittler & Sohn Berlin.
- Łossowski P. 1986.** *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Wydawnictwo PIW, Warszawa.

- Łossowski P., Stawecki P. 1988.** *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, Wydawnictwo Obrony Narodowej, Warszawa.
- Łowczowski G. 1933.** *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, Wydawnictwo Wojskowego Biura Historycznego (odbitka z „Bellony”), Warszawa.
- Łysoń R. 2011.** *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*, Wydawnictwo Instytutu Historii PAN Warszawa, „Dzieje Najnowsze”, nr 3.
- Die Rückführung des Ostheeres. 1936.** Wydawnictwo Mittler & Sohn, Berlin.
- Majewski D. 1959.** *Wspomnienia nauczyciela z lat 1893–1945*, Wydawnictwo Osolineum, Wrocław–Warszawa.
- Mayer G. 1919.** *Der Durchbruch am Narew (Juli–August 1915)*, Oldenburg.
- Niedziałkowska Z. 2002.** *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Wydawnictwo OTN i TPO (wyd. IV), Ostrołęka.
- Sarter A. 1930.** *Die Deutschen Eisenbahnen im Kriege*, Stuttgart.
- Szczepański J. E. 2012.** *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918. Formacja głębokich rezerw*, Wydawnictwo Ajaks, Warszawa.
- Der Weltkrieg 1914 bis 1918, Die Operationen des Jahres 1915*, T. 8. 1932, Wydawnictwo Mittler & Sohn, Berlin.

STRESZCZENIE

Setna rocznica wybuchu I wojny światowej stanowi okazję do przypomnienia postulatów badawczych, które nie zostały dotąd opracowane. Jednym z nich jest rola niemieckich jednostek stacjonujących w Ostrołęce w systemie okupacyjnym Gubernatorstwa Wojskowego Łomża w latach 1915–1918. W artykule zostały sprecyzowane nazwy jednostek niemieckich, także tych stacjonujących w mieście w listopadzie 1918 r. W wyniku analizy stwierdzono, że dowództwo niemieckie nie wykorzystało w pełni potencjału militarnego kompleksu koszarowego pod Ostrołęką. Swoimi rozmiarami przerastał on skalę i potrzeby militarne Gubernatorstwa Wojskowego Łomża. Jednocześnie wydaje się, że wciąż niedoceniane jest znaczenie linii kolejowej: Ostrołęka–Willenberg (Wielbark) w procesie odzyskania przez Polskę niepodległości. W listopadzie 1918 r. była ważną trasą ewakuacji niemieckiego wojska i aparatu administracyjnego z północno-wschodniego Mazowsza.

SŁOWA KLUCZOWE: okupacja niemiecka, landszturm, Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, odzyskanie niepodległości

ABSTRACT

The hundredth anniversary of the outbreak of the First World War represents an opportunity to remind the general public of some research demands that have not been elaborated up to date. One of them is the role of German military units stationed in the town of Ostrołęka in the occupational system of the Military

Governorate of Łomża in the years 1915–1918. This article sets out the names of such German military units including those that were stationed in that town in November 1918. As a result of an analysis, it was found that the German Command did not make a full use of the potential of the military barracks complex located in the vicinity of the town of Ostrołęka: the size of the complex outgrew the scale and the military needs of the Military Governorate of Łomża. It is also supposed that the importance of the Ostrołęka–Willenberg (Wielbark) railway line for the process of Poland's regaining independence is still underestimated. The line was in 1918 an important route of evacuation of German army and its administrative apparatus from the territory of the northeast part of the Masovia region.

KEYWORDS: German occupation, Landsturm, The General Government of Warsaw, the regaining of independence

Dział II

Polska

PROBLEMATYKA MONETYZACJI WIRTUALNEJ MEDIASFERY. POTENCJAŁ, MODELE, KONSEKWENCJE

MONETIZATION ISSUES INTO THE VIRTUAL MEDIA SPHERE. POTENTIAL, MODELS, EFFECTS

Komercjalizacja sieci internetowej – etap negocjacji

Kiedy w 2010 roku w opublikowanej na polskim rynku wydawniczym książce *Nowe nowe media* Paul Levinson wskazuje, że jednym ze źródeł jego dochodów jest prowadzenie blogów internetowych, zamieszczanie w sieci WWW recenzji, materiałów dźwiękowych i audiowizualnych, globalna społeczność użytkowników Internetu już niemal od dekady uznaje wirtualną mediasferę za naturalne środowisko zarabkowania. To, co w najnowszych realiach jest ugruntowanym współdzielonym przez niemal 2 mld podłączonych do Internetu obywateli stylem użytkowania wirtualnego medium jeszcze pod koniec lat 70. XX wieku uznawane było za fikcję.

Choć, na co w innej publikacji zwraca uwagę Levinson, „Sam Internet jest wytworem różnych bardzo tradycyjnych form finansowania [a], jego twórcy byli wynagradzani za pracę i pomysły dotyczące sieci komputerowych”¹, pierwsze próby komercyjnego eksploatowania Internetu wywoływały oburzenie konstytuującej się społeczności i wiązały nawet ze społecznym i instytucjonalnym ostracyzmem. Przekonali się o tym, m.in. pracownicy działu marketingowego z firmy Digital Equipment Corporation, którzy w 1978 roku rozesłali „(...) e-mail reklamujący pojawienie się na rynku jednego z [...] nowych systemów. Problem niekoniecznie polegał na tym, że e-mail został wysłany do dużej liczby osób, ale że zawierał wiadomość handlową”². Negatywna reakcja odbiorców adresowanej do nich oferty wynikała także z tego, że nagle zdano sobie sprawę, iż środowisko internetowe być

* dr, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ P. Levinson, *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1999, s. 300.

² A. Halavais, *Wyszukiwarki internetowe i społeczeństwo*, tłum. T. Płudowski, Warszawa 2012, s. 95.

może nową przestrzenią aktywności reklamowej. Utożsamiane wówczas z obszarem wolności, nagle okielzane mogło zostać przez reklamodawców. Przekonanie to uzasadnia stosunek do pierwszych cyrkulujących w sieci WWW ofert handlowych (reklamowych), które zaczęto określać mianem spamu. Wraz jednak z rosnącą liczbą sprzedawanych komputerów, doskonałymi formami odwzorowywanej elektronicznie komunikacji interpersonalnej, także w zbliżającej się do masowej skali, wypiętrzać się poczęła nowa struktura społeczna – cyberspółeczność. Jej członkowie, mimo że korzystający z interfejsów, w rzeczywistości pozamedialnej byli zarówno konsumentami, jak i producentami. Jako pierwszy dostrzegł to Bill Bernabach konstatując: „Społeczeństwo może podlegać zmianom. Jednakże rozpracowanie tych zmian nie jest rozwiązaniem. Gdyż nie do społeczeństwa się zwracamy, tylko do jednostek, z których każda ma osobowość, godność, każda jest niepodobna do innej na świecie, każda jest oddzielnym cudem. Środek oddziaływania jest tylko modnym, aktualnym bodźcem kulturowym, który może być ładnym przybraniem dla prawdziwych motywacji wyrosłych z niezmiennych instynktów i ludzkich emocji”³.

Wyróżnieni przez Bernabacha tak samo uwarunkowani zmysłowo, mający te same instynkty i potrzeby użytkownicy, mogli dążyć do zaspokojenia pragnień korzystając z zasobów Internetu. Osiągnięcie stanu zaspokojenia wymagało jednak opracowania nowych modeli komunikacji sieciowej, dostępności do wirtualnych mediów wyposażonych w nieznane wcześniej funkcjonalności, transformacji wyobrażeń na temat tego, co może być przedmiotem konsumpcji i jak proces ów zachodzić może pomiędzy dwiema rzeczywistościami – wirtualną i tą fizyczną – pierwszą. Ostatni z zasygnalizowanych problemów nabiera szczególnego znaczenia, gdy porzucone zostaną tradycyjne wyobrażenia o produkcie i zastąpione informacją – niematerialnym wytworem cyrkulującym w mediasferze nowych mediów, czymś, za co zdaniem Davida Barra nigdy nie będziemy chcieli płacić i na czym nie będziemy też mogli zarobkować⁴.

Różnica poglądów na temat możliwości komercjalizowanej eksploatacji Internetu – medium, kanału, środowiska komunikowania, jak też przestrzeni, w której cyrkulują inne wirtualne media z przyporządkowanymi im treściami jest inspirująca w podejmowanej w niniejszym opracowaniu analizie modeli tzw. monetyzacji sieci. Procesie, w którym jednostkowi użytkownicy, korzystając z technologii teleinformatycznej, operując za jej pośrednictwem w wykreowanej, fikcyjnej przestrzeni, pozyskują realne⁵ środki finansowe i podejmują aktywność biznesową.

³ J. T. Russel, W. R. Lane, cyt. za: B. Bernabachem, *Reklama według Ottona Kleppnera*, tłum. Biuro Tłumaczeń The Mission, Warszawa 2000, s. 500.

⁴ Konstatację Davida Barra wyrażoną na łamach dziennika New York Times w 2005 r. przywołuje w swojej książce Paul Levinson. Barr powiedział wówczas: „Tylko frajerzy płacą za treści”. Levinson pisze, komentując przywoływaną wypowiedź: „Nie oznacza to jednak, że nie da się czerpać korzyści finansowych z blogowania czy innej tego typu działalności związanej z nowymi mediami”. P. Levinson, *Nowe nowe media*, tłum. M. Zawadzka, Kraków 2010, s. 53.

⁵ Możliwość i płynność migrowania pomiędzy dwoma środowiskami, jak też wynikające z tej specyficznej transgresji efekty sprawiają, że Manuel Castels określił typ korzystania w wirtualnych mediów, wiodącego do rzeczywistych rezultatów mianem rzeczywistej wirtualności. Piszząc o niej przekonywał, że „Nie ma rozdziału między »rzeczywistością« i reprezentacją symboliczną, M. Castels, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, Warszawa 2010, s. 401.

Modele monetyzacji sieci 1.0 – etap dominacji koncernów

Modele monetyzacji – strategię komercyjnego eksploatawania potencjału sieci internetowej generujące zyski ich dysponentom – podlegają różnicowaniu i w ujęciu historycznym są zależne od uwarunkowań technologicznych. Kluczową zmienną jest charakterystyka wirtualnego otoczenia, tzw. mediasfery nowych mediów, w rozwoju której wyróżniono dotychczas dwa etapy przypisując im odpowiednio dwie deskrypcje: „Internet 1.0” oraz „Internet 2.0”.

Internet 1.0 (Web 1.0) miał postać przypominającą formę pośrednią pomiędzy encyklopedią, a elektronicznym repozytorium informacji funkcjonujących przede wszystkim w tradycyjnej drukowanej formie⁶. Odwzorowywane (*mediated*) w nim procesy komunikowania przypominały w ogromnym stopniu te masowe (jeden do wielu), konsumenckie, w których jednostkowi, niepozostający ze sobą w kontakcie uczestnicy mogli wchodzić w relacje z koncernami. Procesy owe przypominały też jednak transfer informacyjny wzorowany na odbiorze treści publikowanych w tradycyjnych mediach. Do grona beneficjentów należeli wówczas przede wszystkim tzw. e-kupcy i dostawcy rozwiązań sieciowych. Pośród pionierów w literaturze przedmiotu wymienić się przede wszystkim siedem podmiotów – e-kupców: Amazon (1994), E-bay (1995), Webvan⁷ (1997), dostawców rozwiązań sieciowych: AOL (1983), po zmianie nazwy od 1991 America Online, Netscape (1994), Google (1998), PayPal⁸ (1998). Wskazana grupa przyczyniła się do ukonstytuowania nowoczesnego wyobrażenia o sieci internetowej, jako abstrakcyjnej przestrzeni informacyjnej, dzięki której można – będąc konsumentem – zaspokajać potrzeby produktowe, usługowe oraz informacyjne, będąc zaś biznesmenem zdobywać i pomnażać majątek. W żadnym z dwóch modeli powiązanych z e-kupiectwem czy też z dostarczaniem informacji oraz gwarantowaniem usług sieciowych nie było miejsca dla inicjatyw realizowanych przez jednostkowych użytkowników, niebędących przedsiębiorcami. Stan ten wynikał z dwóch powodów. Po pierwsze nie istniały jeszcze wystarczająco powszechne rozwiązania pozwalające na sieciową działalność zarobkową internautom nieposiadającym specjalistycznej wiedzy informatycznej. Po drugie zaś, podjęcie jakiegokolwiek inicjatywy, w tym tak złożonej, jak wyszczególnione powyżej wiązało się z pozyskaniem partnera finansowego. W USA funkcję wspierającą powstające inwestycje – *startup* – pełnić wówczas zaczęły fundusze *venture capital* – rozbudowane podmioty, w których „Firma zarządzająca, tzw. *general partner*, zbiera środki dla danego wehikułu inwestycyjnego, pozyskując [...] inwestorów, [...] instytucjonalnych lub prywatnych. Inwestorzy ci powierzają funduszowi środki

⁶ Vide O. Compensato, K. Nilson, *Web 2.0. Fundamental with Ajax, development tools, and mobile platforms*, Sudbury 2011, s. 9.

⁷ Webvan był prekursorską inicjatywą dystrybucji w sieci produktów zamawianych przez internautów, a przechowywanych w tradycyjnych magazynach. Gdy jednak Louis Borders podjął decyzję o korekcie profilu i rozpoczął oferowanie produktów spożywczych klienci uznali to za zbyt nowatorskie. Efektem było bankructwo. Vide K. Levis, *Twórcy i ofiary ery Internetu*, tłum. A. D. Czajkowska, Warszawa 2010, s. 123–133.

⁸ Usługa mikropłatności usprawniająca uczestniczenie w nabywaniu produktów za pośrednictwem serwisów aukcyjnych.

pod zarząd, tworząc wspólnie ku temu przeznaczony wehikuł o wieloletnim czasie działania, z reguły jest to dziesięć lat, z możliwością przedłużenia o rok lub dwa lata”⁹. Przedstawiciele funduszy i powierzający im środki inwestorzy finansują tylko te inicjatywy, które po ocenie dają szansę na dochodowy biznes lub choćby osiągnięcie minimalnych zakładanych mnożników¹⁰.

Początkowy etap działalność e-kupieckiej czy związanej z dostarczaniem infrastruktury i informacji, mimo obecnych sukcesów podmiotów takich, jak Amazon, E-bay, Google, PayPal, nie był (i nie jest) łatwy. Główną trudność stanowiło (nadal stanowi) przekonanie inwestora do choćby wstępnej rozmowy, a następnie pozyskania środków. Z badań przeprowadzonych na zlecenie dysponentów funduszu inwestycyjnego Homebrew „(...) wynika, że... tylko 1 proc. startupów starających się o inwestycje ostatecznie ją otrzymuje”¹¹. Pewnym rozwiązaniem może być różnicowanie strategii negocjowania z przedstawicielami funduszy. Ted Wang, prawnik pracujący w kancelarii Fenwick & West, zajmujący się obsługą funduszy, wskazuje na trzy typy: strategię wyścigów konnych, strategię zająca i strategię pokera. Różni je liczba inwestorów, z którymi podejmują rozmowy początkujący biznesmeni. W pierwszym przypadku negocjacje toczą się jednocześnie z wieloma przedstawicielami funduszy (zwykle sześcioma lub ośmioma), w drugim z jednym, w trzecim zaś z dwoma¹².

Ponieważ nie każdy użytkownik sieci internetowej dążący do jej zarobkowego eksploataowania myśli o odniesieniu sukcesu takiego choćby, jaki odnieśli założyciele serwisu E-bay, określanego mianem globalnego targowiska i nie każdy również zamierza funkcjonować w rozbudowanej strukturze instytucjonalnej wielkiego koncernu, swą uwagę skoncentrować musi na innych rozwiązaniach. Te można było kreować dopiero po 2004 roku.

Modele monetyzacji sieci 2.0 – etap twórczej aktywności jednostkowych użytkowników

Rewolucyjne zmiany, a zatem także nowe możliwości przede wszystkim pozwalające na podejmowanie zarobkowania w środowisku sieciowym przyniósł 2004 rok. Oto bowiem nowe rozwiązania technologiczne zmieniły status tzw. zwykłych użytkowników, nieposiadających akademickiej wiedzy informatycznej, a dysponujących komputerami podłączonymi do sieci, niezbyt skomplikowanym oprogramowaniem graficznym oraz aparatami cyfrowymi i/lub kamerami. Użytkownicy ci stać się mogli samodzielni producentami treści. Zmiana nastąpiła, ponieważ w wirtualnej mediasferze wykształcił się nieznany uprzednio hipertekstowy¹³ tryb komunikacyjny. Aktywność internetową wzbogacano wtedy o możliwości

⁹ K. Kowalczyk, *Nie przejmuj się odmową funduszu VC*, „Brief” 2014, nr 3, s. 56.

¹⁰ Ibidem, s. 57.

¹¹ P. Pałuty, *Jak zdobyć pieniądze inwestorów?*, „Brief” 2014, nr 2, s. 64.

¹² Ibidem, s. 65.

¹³ Vide J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2007, s. 43.

jednoczesnego transferu tekstu, dźwięku, obrazu (dynamicznego i statycznego). Tryb hipertekstowy pozwolił tworzyć hybrydyczne blogi, zróżnicowane portale internetowe, serwisy społeczne i społecznościowe. Tym samym style użytkowania sieci zostały zrewolucjonizowane. Dotychczasowy odbiorca-konsument, mogący jedynie odwiedzać obce strony internetowe i zamawiać dzięki nim produkty lub usługi, zyskał nagle okazję do czerpania korzyści finansowych z własnej aktywności. Chcąc brać udział w monetyzacji sieci, w której uczestniczyli dotychczas tylko wielcy gracze (koncerny narodowe i ponadnarodowe), musiał dokonać wyboru określonej z form. Tych zaś było coraz więcej. Różniły się one tworzywem. Początkowo mogły to być bowiem blogi tekstowe lub videoblogi, po roku 2005, także formy audiowizualne i ukazujące ruch, nazywane mediami posttelewizyjnymi¹⁴ – w tym najbardziej dziś znany na świecie YouTube.

Konstituowanie zrębów sieci 2.0 zasadniczo zmieniło sposób korzystania z nowych mediów. Przede wszystkim w zastanej rzeczywistości przestała obowiązywać tzw. bariera wejścia (bariera ekspozycji). Oznaczało to, że każdy użytkownik technologii teleinformatycznej, ponosząc minimalne koszty lub nie ponosząc ich wcale, mógł zmanifestować swoją obecność w Internecie. Co więcej, treści, które internauci chcieliby lokować w strumieniu informacyjnym, nie podlegały już takim prawom selekcji, jak w mediach tradycyjnych, gdzie w modelu opisującym ich funkcjonowanie występował *gatekeeper*. Nie można wreszcie pomijać ostatniej, lecz niezwykle ważnej cechy komunikowania w otoczeniu 2.0 – wielokierunkowości. O ile w środowisku 1.0 relacja miała charakter pionowy, typu jeden do wielu, z góry na dół, ze częściowym udziałem aktywności w kierunku z dołu do góry, o tyle po rewolucji użytkownicy mogli się komunikować we wszystkich kierunkach zarówno w czasie rzeczywistym, jak też asynchronicznie.

Nowe cechy środowiska, w szczególności tryb hipertekstowy, sprawiły, że monetyzacja sieci internetowej nie wymagała już obowiązkowego wsparcia finansowego ze strony funduszy *venture capital* – nie musiała wymagać go wcale.

Jedną z najwcześniejszych możliwości monetyzacji Internetu gwarantowała ówczesnie aktywność blogowa. Cztery ze sposobów opisywał Paul Levinson w przywoływanej już publikacji pod tytułem *Nowe nowe media*. Levinson brał wówczas pod uwagę udostępnienie powierzchni blogowej w celach reklamowych (Google AdSense), zgodę na wyświetlanie w blogu reklam kierunkowych (Amazon Associates), publikację zamówionych przez dysponenta produktu lub usługi wpisów sponsorowanych, integrację blogu z usługą PayPal, po to, aby potencjalni czytelnicy, chcąc docenić talent, zaangażowanie, profesjonalizm prowadzącego blog internauty, mogli okazywać to przysyłając mu w formie gratyfikacji drobne kwoty (dowody uznania)¹⁵.

Mimo wielu lat, podczas których blogowanie stało się powszechne w polskich warunkach zarabkowanie na prowadzeniu blogów jest nadal mocno ograniczone. Istotne utrudnienie w czerpaniu korzyści z udostępniania reklamodawcom po-

¹⁴ M. Lister i in., *Nowe media. Wprowadzenie*, tłum. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka, Kraków 2009, s. 340.

¹⁵ Vide P. Levinson, *Nowe nowe media*, op. cit., s. 53–60.

wierzchni blogowej stanowi efektywność nośnika. Podczas, gdy o atrakcyjności przestrzeni blogu świadczy to, ilu czytelników potrafi zgromadzić autor, efektywność nośników reklamy w nim wyświetlanej wylicza się korzystając z kilku współczynników, np.: CTR, CPC, CPA, CR¹⁶ czy też DT (*dwell time*)¹⁷. Ponadto w monetyzacji tego rodzaju wirtualnej aktywności niezwykle istotną rolę odgrywa także rozpoznawalność autora i jego/jej profesjonalizm. W 2010 roku Levinson szacował, że w zależności od powziętej decyzji blogowanie połączone ze świadczeniem dostępu do przestrzeni reklamowej, gdy autor nie jest celebrytą czy znanym specjalistą, przynosić może miesięczny dochód od dziecięciu dolarów do nawet pięciuset¹⁸.

Tekstowa charakterystyka tworzywa blogowego, choć urozmaicana fotografiami lub nawet materiałami wideo, zbliża to wirtualne medium do tradycyjnych, przypominających prasę i, jako wymuszających odbiór, uznawanych za niedostatecznie atrakcyjne. W innym modelu przedmiotem monetyzacji są treści wytwarzane przez internautów, którzy manifestują swoją obecność w serwisach takich jak YouTube. Jak wynika z danych wywołanych w badaniu Internetu, przeprowadzonym w lutym 2014 roku, w Polsce z serwisu korzysta 15,5 mln osób¹⁹. Część z nich podejmuje wysiłki zmierzające do tego, aby zarabiać na publikowaniu autorskich materiałów filmowych. Monetyzacja przypomina nieco jeden z wariantów opisywany przez Paula Levinsona. Potencjalny internauta rozpoczynający działalność w serwisie YouTube – tzw. *youtuber* „(...) może niemalże od razu włączyć Google AdSense, który pozwoli mu czerpać dochody z reklam wyświetlanych przy materiale, i to niezależnie od długości trwania filmu. Może zarabiać na reklamach *display* w modelu za każdą wyświetloną lub każdą klikniętą oraz za *spoty* – wyświetlone lub obejrzone do końca [...]. Pieniądze zaczynają spływać co miesiąc, gdy należność przekroczy równowartość 100 dol²⁰. Inaczej jednak niż w przypadkach dotyczących współpracy blogerów z reklamodawcami, regularne przygotowywanie tematycznych materiałów audiowizualnych i publikowanie ich w serwisie YouTube zaowocować może umową partnerską podpisywaną pomiędzy autorem nagrań a przedstawicielami firmy, np. Google Polska, częścią koncernu, do którego należy YouTube.

W wywiadzie udzielonym w 2013 rok Piotr Zalewski z biura prasowego polskiego oddziału Google wskazywał, że internauta myślący o monetyzacji swojej internetowej aktywności powinien być wyłącznym właścicielem praw autorskich do publikowanych treści, także wtedy, gdy towarzyszy im podkład muzyczny.

¹⁶ Jak pisze Agnieszka Leśniewska: „CTR (ang. *Click Through Ratio*) – określa stosunek ogólnej liczby odsłon banera do liczby odsłon zakończonych akcją otwarcia; CPC (ang. *Cost Per Click*) – określa koszt ogólny wygenerowania jednej reklamy; CPA (ang. *Cost Per Action*) – określa koszt ogólny nakłonienia użytkownika do wykonania pożądanej czynności [...]; CR (ang. *Conversion Rate*) – opisuje, jaki procent osób odwiedzających daną witrynę WWW wykonało pożądaną czynność; eadem, *Reklama internetowa*, Gliwice 2006, s. 70.

¹⁷ Opisuje czas świadomego odbioru reklamy, vide P. Zieliński, *Wessać internautę*, „Press” 2012, nr 2, s. 55.

¹⁸ W Polsce nadal brakuje danych dotyczących monetyzacji blogosfery.

¹⁹ M. Kozielski, *Zarobić na youtuberze*, „Press” 2014, nr 6, s. 87.

²⁰ A. Todorczuk, *Nakręcić zyski*, „Press” 2013 nr 4, s. 46.

Mimo że dokładne dane są utrzymywane w tajemnicy, polscy internauci będący partnerami Google mogą liczyć nawet na gwarancję 50 proc. zysków z dochodów reklamowych generowanych przez treści towarzyszące materiałom. Nadal jednak na „(...) końcową kwotę ma także wpływ liczba subskrybentów, liczba odtworzeń poszczególnych filmów czy ich długość [...]. Istotna jest również liczba reklamodawców w danej branży, bo przykładowo tych chcących zareklamować się przy materiałach kulinarnych może być więcej niż przy wędkarskich”²¹. Abstrahując od konkretów przedstawiciele firmy Google w Polsce dają do zrozumienia, że kilkunastu internautów uczestniczących w programach partnerskich zarabia znacznie więcej niż wynosi średnia krajowa. Zarobki tych o niezwykle dużej liczbie oglądających subskrybentów (570, 350 tys. osób) wyceniane są na 10 tys. złotych miesięcznie²².

Na internautów, którzy nie chcą lub nie mogą starać się o nawiązanie kontaktu partnerskiego czeka inne rozwiązanie. Na polskim rynku oferują je właściciele sieci Agora Internet Artist, Life Tube Network, Divimovie, Mediakraft. W portoflio tych podmiotów znajduje się od kilkuset do kilkudziesięciu kanałów nadawczych dostępnych na platformie YouTube. Korzystanie z usług sieciowych oznacza konieczność uiszczania opłaty. Stosowanym tu rozwiązaniem jest prowizja pobierana od przychodów osiąganych przez aktywnych internautów. Z szacunkowych danych wynika, że stanowi ona od minimum 10 proc., aż do 50, choć średnia wynosi około 30²³. W zamian za udział w zyskach twórca liczyć może na zróżnicowane wsparcie: „Sieci zapewniają nie tylko szkolenia i optymalizację kanału. Udostępniają studia telewizyjne, jak Agora. Na przykład partnerzy Mediakraft mogą korzystać z biblioteki audio z utworami muzycznymi i efektami dźwiękowymi [...]. Firmy pomagają również *youtuberom* negocjować kontrakty z reklamodawcami, którzy chcą ich angażować do niestandardowych działań”²⁴.

Analizowane dotąd przedmiotowe modele monetyzacji wirtualnej mediasfery, choć sprzyjają osiąganiu efektów w zróżnicowanej skali zarówno makro, jak i mikro, nie są na tyle efektywne, aby potencjalne, kreatywne jednostki lub niewielkie zespoły, korzystające z rozwiązań dostępnych w sieci 2.0, odnosiły sukcesy na miarę właścicieli koncernów Amazon czy Google (pionierów Internetu 1.0). Monetyzowanie działalności blogowej, bądź publikowanie materiałów w serwisie YouTube w warunkach polskich generować może przychód od kilkuset złotych do kilku tysięcy miesięcznie. Środki te nie wystarczą na finansowanie rozbudowanych inicjatyw związanych ze średnią bądź dużą przedsiębiorczością. Nie oznacza to jednak, że w wirtualnej mediasferze nie istnieją rozwiązania, których stosowanie pozwoliłoby na monetyzację liczoną w setkach tysięcy złotych. Realizowanie planów biznesowych, których efektem mogłoby być stworzenie nowego produktu, linii produkcyjnej, a nawet przedsiębiorstwa jest możliwe i nie wymaga współpracy z przedstawicielami funduszy *venture capital*. Modelem korespondującym z oczeki-

²¹ Vide ibidem.

²² Vide ibidem, s. 47.

²³ Vide M. Kozielski, op. cit., s. 88.

²⁴ Ibidem.

waniami potencjalnych przedsiębiorców zainteresowanych realizacją ogromnych planów inwestycyjnych jest finansowanie społecznościowe (*crowdfunding*).

W pozyskiwaniu środków na inwestycje, w nowym modelu niezwykle istotną rolę odgrywają dwa pierwiastki – ludzki oraz technologiczny. Środki pozyskiwane w procedurze finansowania społecznościowego mogą (i często mają) postać mikroskładek, np. w formie cegiełek, lecz pochodzą od tysięcy internautów należących do cyberspołeczności. Poświęcają oni swoją uwagę projektom przedstawianym masowemu audytorium za pośrednictwem specjalistycznych, kierunkowych portali internetowych i, jeśli prezentowana im wizja okaże się atrakcyjna, decydują o przekazaniu określonej (niewielkiej) kwoty. To największa wada konceptu, gdyż finansowanie najbardziej kosztochłonnych projektów wymaga obecności niezwykle licznego grona zainteresowanych. To, jak szybko powstanie grono zainteresowanych i jak szybko zebrane zostaną potrzebne fundusze, zależy od atrakcyjności projektu, jego innowacyjności, jak też profilu socjodemograficznego grupy docelowej, do której jest on adresowany. Mimo wielu zalet, finansowanie społecznościowe – jako jeden z modeli monetyzacji wirtualnej mediasfery – ma też wady. Prezentacja przyszłego produktu w wybranym portalu internetowym może oznaczać konieczność budowy prototypu lub kosztownej wizualizacji. To zaś nic innego jak bariera wejścia, eliminująca część pomysłów jeszcze przed uobecnieniem ich w sieci. Mimo potencjalnych przeszkód ta forma finansowania przedsiębiorczości cieszy się na świecie niezwykle popularnością. Obrazują to statystyki finansowe. W perspektywie globalnej „(...) udało się zebrać w takich projektach odpowiednio 0,89 mld dol. w 2010 roku, 1,47 mld w 2011, 2,66 mld w 2012 i ponad 5 mld dol. w 2013 roku”²⁵. Finansowanie społecznościowe jest możliwe dzięki wirtualnym mediom – platformom, wokół których powstać musi wspólnota odpowiedniego typu. W typologii Katariny Stanoevskiej-Slabovej to grupa zorientowana na osiągnięcie określonego celu²⁶. Platformy muszą zatem posiadać odpowiednie funkcjonalności, być mediami prezentacyjnymi, hipertekstowymi, responsywnymi (sprzężenie zwrotne), z wykształconymi kanałami wielokierunkowej komunikacji. Obecnie na świecie ustanowiono około 600 takich portali, a najbardziej znanym jest założony 2009 roku amerykański Kickstarter²⁷. Dzięki niemu internauci wsparli dotychczas 6,6 mln jednostkowych projektów, 1,9 mln internautów zgłaszających więcej niż jeden pomysł i 225 tys. użytkowników, którzy zgłosili więcej niż dziesięć inicjatyw. Preferowanymi obszarami są sztuka, rzemiosło, wzornictwo przemysłowe, moda, produkcja audiowizualna, gastronomia, dziennikarstwo, działalność wydawnicza, nowoczesne technologie. Zgłoszenie inicjatywy nie wymaga uiszczania opłaty. Dysponenci serwisu pobierają jednak należność w wysokości od 3 do 5 proc. w przypadku udanego finansowania. Co ważne, pomysłodawca zachowuje pełnię praw do wytworzonego dzieła.

Kickstarter ma odpowiedniki w innych krajach. W Polsce wśród podobnych

²⁵ R. Tomański, *Finansowanie społecznościowe*, „Brief” 2014, nr 2, s. 79.

²⁶ Katarina Stanoevska-Slabeva wyróżniła jeszcze odmiany dyskusyjną, konwersacyjną, kreującą wirtualny świat, hybrydową. Vide K. Stanoevska-Slabeva, *Toward a Community-Oriented Design Internet Platforms*, „International Journal of Electronic Commerce” 2002, nr 3, s. 73.

²⁷ www.kickstarter.com/learn?ref=nav (dostęp: 20.06.2014).

portali są m.in. Polakpotrafi.pl²⁸, Wspieramkulture.pl²⁹, Megatotal.pl³⁰, Beesfund³¹, Wspieram.to³². Przeglądają one z popularnością pierwowzoru zarówno jeśli chodzi o ilość zgłoszonych inicjatyw, jak też wyniki finansowe. Podczas, gdy największy i najstarszy – Polakpotrafi.pl – zawiera w bazie dane o 999 projektach i zgromadzonej kwocie ponad 3,5 mln zł, dzięki amerykańskiemu Kickstarterowi udało się pozyskać 1,199,354,215 dol. Portal gwarantuje też największą dynamikę w pozyskiwaniu środków. Przekonali się o tym twórcy inteligentnego zegarka znanego pod nazwą Peeble. „Wymagane 100 tys. dol. zostało zebrane w ciągu zaledwie dwóch godzin. Na 30 dni przed zakończeniem akcji suma wynosiła prawie 5 mln dol., a gdy zainteresowanie zegarkiem przekroczyło 10 mln dol. firma ogłosiła, że musi ograniczyć liczbę wstępnych zamówień”³³.

Efektywność, globalny charakter działalności, jak też popularność amerykańskiego portalu sprawiły, że za jego pośrednictwem swój projekt postanowili finansować polscy konstruktorzy drukarki przestrzennej (3D) Zortrax, Karolina Boładź i Rafał Tomasiak. „W pół roku olsztynianom udało się zebrać 180 tys. dol., a planowali niecałe 100 tys. Była to pierwsza kampania organizowana przez Polaków, która odniosła taki sukces”³⁴. Inicjatywa zbiórki środków potrzebnych do produkcji nowego modelu urządzenia zaowocowała także tym, że twórcom udało się również pozyskać zainteresowanie przedstawicieli amerykańskiego producenta komputerów i urządzeń peryferyjnych Dell, co skończyło się podpisaniem kontraktu na dostawę 5 tys. drukarek 3D do azjatyckich biur projektowych koncernu.

Finansowanie społecznościowe, jako ostatni z rozpatrywanych modeli monetyzacji sieci, staje się w niniejszych rozważaniach częścią specyficznej kłamry kompozycyjnej. Tak bowiem, jak obecność funduszy *venture capital* pozwoliła stworzyć odpowiednie warunki założycielom najbardziej dziś znanych w światowej gospodarce koncernów, tak *crowdfunding* daje nadzieję na odniesienie sukcesu kreatywnym jednostkom funkcjonującym w środowisku Web 2.0. Ci ostatni, jeśli postrzegać ich przez pryzmat tradycyjnego (analogowego) paradygmatu społeczno-ekonomicznego, są jednak w znacznie mniej komfortowej sytuacji. Ze względu na niekorzystny pozamedialny kontekst, w szczególności problemy wynikające z wciąż niestabilnej globalnej sytuacji ekonomicznej, nie mogą liczyć na dostateczne zainteresowanie i przychylność inwestorów zinstytucjonalizowanych. Dążąc do wyrównania szans koncentrują zatem swą uwagę na powstających w wirtualnej mediasferze rozwiązaniach, których obecność determinowana jest przez cechy socjodemograficzne cyberspołeczności – tzw. generacji C, jednostek

²⁸ Jego użytkownicy wpłacili dotąd 3,524,724 zł. wspierając 999 projektów. Vide www.polakpotrafi.pl/ (dostęp: 20.06.2014).

²⁹ Jego użytkownicy wpłacili dotąd 717028 zł i wsparli 389 projektów. Vide www.wspieramkulture.pl/ (dostęp: 19.06.2014).

³⁰ Dysponenci nie podają danych sumarycznych. Wspierane są tylko projekty muzyczne. Vide www.megatotal.pl/pl/ (dostęp: 19.06.2014).

³¹ Dysponenci nie podają danych sumarycznych. Vide www.beesfund.com/ (dostęp: 22.06.2014).

³² Dysponenci nie podają danych sumarycznych. Vide www.wspieram.to/ (dostęp: 20.06.2014).

³³ R. Tomański, op. cit., s. 78.

³⁴ P. Luty, *Od kickstartera do Della*, „Brief” 2014, nr 3, s. 42.

wychowanych w naturalnym dla nich elektronicznym środowisku informacyjnym. Generacja dwudziesto, trzydziestolatków za nadrzędną wartość uznaje całkowitą wolność. To pokolenie „(...) wykorzystuje rozwiązania teleinformatyczne, aby uwolnić się od ograniczeń tradycyjnej przestrzeni biurowej i narzuconych godzin pracy; łączy swoje prywatne i towarzyskie życie z życiem zawodowym”³⁵. Dzięki Internetowi 2.0 generacja C zyskuje nowe szanse i bierze udział w rewolucyjnych przeobrażeniach systemów społecznego, ekonomicznego, państwowego i w szerszym rozumieniu kulturowego. Technologia sieciowa pozwala im na charakterystyczne dla paradygmatu mediatyzowanej kultury uczestnictwa³⁶ decentralizację i dyspersję produkcji oraz dystrybucji, niedocenianego jeszcze pod koniec lat 70. produktu, jakim jest wielomodalna hybrydowa – tekstowa, audialna, wizualna treść. Manifestując odpowiednią determinację, przystępując do inicjatyw, takich jak *crowdfunding*, monetyzując sieć prowadząc blogi lub też publikując autorskie materiały audiowizualne w serwisach, takich jak YouTube, są beneficjentami rozwiązań technologicznych, dzięki którym mieć mogą „(...) swobodny wybór tego, co chcą kupić, gdzie chcą pracować, kiedy chcą robić rzeczy takie jak kupno książki...”³⁷.

BIBLIOGRAFIA

- Castels M. 2010.** *Spółeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Compensato O., Nilson K. 2011.** *Web 2.0. Fundamental with Ajax, development tools, and mobile platforms*, Jones and Bartlett Publishers, Sudbury.
- Grzenia J. 2007.** *Komunikacja językowa w Internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Halavais A. 2012.** *Wyszukiwarki internetowe i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jenkins H. i in. 2006.** *Confronting the chalenges of participatory culture. Media education for 21st century*, Macarthur, Chicago.
- Kowalczyk K. 2014.** *Nie przejmuj się odmową funduszu VC*, Wydawnictwo Reklamowe AdPress Warszawa, „Brief”, nr 3.
- Kozielski M. 2014.** *Zarobić na youtuberze*. Wydawnictwo Press sp. z o.o. spk., „Press”, nr 6.
- Levinson P. 1999.** *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, Warszawskie Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa.
- Levinson P. 2010.** *Nowe nowe media*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Levis K. 2010.** *Twórcy i ofiary ery Internetu*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa.

³⁵ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, tłum. P. Cypriański, Warszawa 2010, s. 142.

³⁶ Vide H. Jenkins i in., *Confronting the challenges of participatory culture. Media education for 21st century*, Chicago 2006, s. 7.

³⁷ Ibidem.

- Leśniewska A. 2006.** *Reklama internetowa*, Wydawnictwo Helion, Gliwice.
- Lister M. i in. 2009.** *Nowe media. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Luty P. 2014.** *Od kickstartera do Della*, Wydawnictwo Reklamowe AdPress Warszawa, „Brief”, nr 3.
- Pałuty P. 2014.** *Jak zdobyć pieniądze inwestorów?*, Wydawnictwo Reklamowe AdPress Warszawa, „Brief”, nr 2.
- Russel J. T., Lane W. R. 2000.** *Reklama według Ottona Kleppnera*, Wydawnictwo Felberg SJA, Warszawa.
- Stanoewska-Slabeva K. 2002.** *Toward a Community-Oriented Design Internet Platforms*, University of San Francisco, „International Journal of Electronic Commerce”, nr 3.
- Tapscott D. 2010.** *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Todorczuk A. 2013.** *Nakręcić zyski*. Wydawnictwo Press sp. z o.o. spk., „Press”, nr 4.
- Tomański R. 2014.** *Finansowanie społecznościowe*. Wydawnictwo AdPress Warszawa, „Brief”, nr 2.
- Zieliński P. 2012.** *Wessać internautę*, Wydawnictwo Press sp. z o.o. spk., „Press”, nr 2.

www.kickstarter.com/learn?ref=nav (dostęp: 20.06.2014).

www.polakpotrafi.pl/ (dostęp: 20.06.2014).

www.wspieramkulture.pl/ (dostęp: 19.06.2014).

www.megatotal.pl/pl/ (dostęp: 19.06.2014).

www.beesfund.com/ (dostęp: 22.06.2014).

www.wspieram.to/ (dostęp: 20.06.2014).

STRESZCZENIE

Nad rozwiązaniami technologicznymi, którym nadano formę sieci internetowej pracowano, aby ustanowić odporne na zniszczenie podczas wojny kanały komunikacji. Szybko okazało się jednak, że zastosowań cywilnych jest znacznie więcej niż wojskowych i mogą one całkowicie zmienić sposób postrzegania i doświadczania świata przez człowieka. Środowisko komunikacyjne początkowo uznawane za wirtualną bibliotekę wiedzy, następnie infostradę, wraz z postępem technologicznym traktowano jako niematerialną przestrzeń rynkową. Można było w niej sprzedawać i kupować. I choć jeszcze w 1978 próba komercyjnego posłużenia się Internetem w celach reklamowych wywołała oburzenie, później w latach 90. organizowanie i prowadzenie w Internecie działalności handlowej było oczywiste. Kolejne dziesięciolecia owocowały powstawaniem wciąż nowych modeli monetyzacji sieci. Realne zyski z elektronicznego pośrednictwa czerpali początkowo założyciele szybko rosnących w siłę tradycyjnych przedsiębiorstw, ale po roku 2004 wykształciły się nowe modele. Każdy internauta mógł zostać

producentem treści i odnieść finansowy sukces. Nie musiał oferować materialnego produktu, lecz atrakcyjną bądź użyteczną informację. Ponieważ sieć ewoluowała, przed końcem pierwszej dekady XXI wieku zrodził się pomysł finansowania społecznościowego, dzięki któremu internauci mogli pozyskać dowolną kwotę na realizację biznesowych celów i organizację przedsiębiorstwa mogącego stać się potencjalnym globalnym koncernem. Niniejsze opracowanie poświęcone jest analizie wskazanych modeli monetyzacji sieci WWW.

SŁOWA KLUCZOWE: nowe media, monetizacja, finansowanie społecznościowe

SUMMARY

First version of the Internet which was established to protect strong and safe communicative ties in case of global war, has transformed into international net with revolutionary influence on human cognition and attitude to every dimension of perceptor, including scientific, cultural, and even financial. Virtual environment started to be sophisticated enough for sellers and buyers. However in 1978 first commercial initiatives triggered an indignation, in early 90's it was fully accepted that Internet 1.0 can be new global market. At that times virtual trade was still very close to traditional model, only technology changed it by making faster and cheaper. New models of monetization WWW appeared after year 2004. Since then, every Internet user could generate virtual content – new non-material product – information. Being a blogger or youtuber he or she could earn money. However it could be enough for private live, it was not that much to run small business or bigger company. But one more time technological revolution changed the portrayal of the WWW, and the model of business making. Thanks to crowd-founding initiatives every strong motivated user could collect enough money to establish company, even global. According to that historical and technological changes the author of the paper undertakes the issue of monetization into virtual media sphere, and pays attention on the analysis of the presented phenomenon.

KEYWORDS: new media, monetization, crowdfunding

USTAWA O PODATKU OD WYDOBYCIA NIEKTÓRYCH KOPALIN – WYBRANE PROBLEMY

THE LAW ON THE TAX ON THE EXTRACTION OF CERTAIN MINERALS – SELECTED PROBLEMS

Wstęp

Najnowszym podatkiem jaki został wprowadzony, 18 kwietnia 2012 roku, w Polsce w życie, jest podatek od niektórych kopalin¹. Dotyczy on opodatkowania wydobycia tylko kopalin miedzi i srebra. W uzasadnieniu do ustawy² za przyczyny uchwalenia tego podatku podano uwarunkowania historyczne oraz twierdzenie, że wszystkie rudy metali umieszczone pod ziemią należą do Skarbu Państwa. Należy przyznać, że w stosunku do innych krajów na świecie (Chile, Botswana) wydobycie rudy miedzi nie było co do zasady opodatkowane. O ile skutkiem tego była dobra koniunktura do rozwoju polskich przedsiębiorstw wydobywczych, o tyle brak wpływów do budżetu z tytułu wydobycia kopalin był zauważalny. Zwłaszcza, że od dekady nasila się tendencja wzrostowa popytu na miedź (m.in. w Chinach)³. Celem niniejszego artykułu jest zbadanie niektórych elementów struktury podatku pod kątem jego kategoryzacji, przyrównania do podatków obowiązujących od dawna. Mając na uwadze, że ustawa liczy jedynie 27 artykułów, publikacja może objąć swoim zakresem rozważania na temat podmiotu, przedmiotu i stawki podatku. Ponieważ jest to podatek, który swoim zakresem podmiotowym obejmuje wąską grupę podatników, zagadnienia związane z podatkiem od niektórych kopalin nie są przedmiotem licznych dysput prawniczych czy też orzeczeń sądowych. Także doktryna prawa podatkowego nie dokonała jeszcze kompleksowej analizy tego

* mgr, doktorant, Katedra Prawa Finansów Publicznych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Doradca podatkowy.

¹ Ustawa z dnia 2 marca 2012 r. o wydobyciu niektórych kopalin (Dz. U. 2012, poz. 362) – dalej uownk.

² Uzasadnienie z dnia 19 stycznia 2012 r. do Rządowego projektu o podatku od wydobycia niektórych kopalin <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=144> (dostęp: 05.07.2014).

³ Por. B. Wawrzyniak, *Polskie grupy kapitałowe. Perspektywa rozwoju*, Warszawa 2008, s. 202.

podatku. Należy także odnieść się do wątpliwości⁴ jakie tyczą się kwalifikacji kopalin w kontekście podatków lokalnych, tj. czy właściciel nieruchomości płaci podatek od nieruchomości także od wykrytych pod powierzchnią jego gruntu kopalin.

Przedmiot podatku

Zgodnie z art. 3 uownk przedmiotem opodatkowania jest wydobywanie miedzi oraz srebra. Z opodatkowania został wyłączony urobek rudy miedzi, w ilości nieprzekraczającej 1 tonę miesięcznie, jeżeli został wykorzystany na cele badawcze. Przez urobek należy rozumieć kopalinę wydobytą ze złóż położonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zawierającą miedź lub srebro w ilościach nadających się do przemysłowego wykorzystania. Należy odnieść się z aprobatą do takiej konstrukcji przedmiotu podatku, w której opodatkowaniu podlega rzeczywisty metal, a nie wydobyta ruda. Jeśli opodatkowanie dotyczyłoby rudy metalu (bez określenia zawartości metalu), to wydobywanie każdej skały zawierającej minimum tego kruszcu mogłoby zostać uznane za podlegające opodatkowaniu. Obowiązek dokonania pomiaru zawartości metalu w urobku rudy spoczywa na podatniku. Pomocne w określeniu materii przedmiotu podatku jest opisanie sposobu przeprowadzania pomiarów urobku rudy miedzi oraz srebra w art. 15 uownk. Jeśli podatnik nie prowadzi ewidencji zawartości miedzi lub srebra, lub prowadzona ewidencja jest nierzetelna, a podatnik istotne dane technologiczne zataja przed organem podatkowym, to jego zachowanie nosi znamiona wykroczenia karnoskarbowego (art. 75a i 75b Kodeksu karnego skarbowego⁵).

Zakres podmiotowy

W świetle art. 4 uownk podatnikiem tego podatku jest jedynie przedsiębiorca lub spółka prawa handlowego, która dokonuje wydobywania miedzi lub srebra. Wątpliwie wydaje się kwalifikowanie spółki cywilnej jako podatnika tego podatku. Nawiązując do opinii przedstawicieli doktryny⁶ wypowiadających się o niemoż-

⁴ Szerzej S. Wójcik, *Problem uprawnień do złóż kopalin (w związku z reformą prawa górniczego)*, „Państwo i Prawo” 1992, nr 1, s. 57–60; A. Lipiński, *Cywilnoprawne problemy geologii i górnictwa*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego” 1996, nr 4, s. 651.

⁵ Ustawa z dnia 10 września 1999 r. Kodeks karny skarbowy (Dz. U. 2013, poz. 186, j.t.) – dalej KKS. Istotne jest, aby podatnik dokonywał pomiarów według uznanych zasad badawczych. Brak należytej staranności może spowodować nałożenie grzywny wskutek naruszenia art. 75 a KKS – por. B. Kurzepa, *Nowe przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe wprowadzone ustawą o podatku od wydobywania niektórych kopalin*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 4, s. 120; S. Kowalski, O. Włodkowski, *O przestępstwach skarbowych i wykroczeniach skarbowych w zakresie podatku od wydobywania niektórych kopalin – polemicznie*, „Prokuratura i Prawo” 2014, nr 2, s. 103.

⁶ Por. E. Bieniek, B. Pahl, *Problematyka podmiotowości spółki cywilnej na gruncie podatku od nieruchomości*, „Przegląd Podatków Lokalnych i Finansów Samorządowych” 2010, nr 9, s. 13; M. Duda, *Podatek od wydobywania niektórych kopalin – nowa jakość w polskim prawie podatkowym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2013, nr 1, s. 120.

liwości uznania za podmiot spółki cywilnej w kontekście powstania obowiązku podatkowego w podatku od nieruchomości, należy uznać, że analogiczna sytuacja jest w podatku od niektórych kopalin. W art. 3 ust. 1 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych⁷ ustawodawca użył tego samego zwrotu co w art. 4 uownk, tj. podatnikami są osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Spółka cywilna, mimo że uznawana na gruncie podatku od towarów i usług za podatnika, nie stanowi odrębnej podmiotowości prawnej. Nie jest przykładem jednostki nieposiadającej osobowości prawnej lecz zwykłą umową cywilną pomiędzy dwoma przedsiębiorcami, którą nietrafnie przez ustawodawcę określono mianem „spółki”. Warto także dodać, że art. 4 uownk odnosi się zarówno do podmiotów, których wydobycie miedzi lub srebra jest jedynym przedmiotem działalności, jak i do tych, które świadczą także usługi lub sprzedają towary nie mające związku z przedmiotowymi kopalinami.

W sposób szczególnie został uregulowany także sposób gromadzenia informacji o podmiotach podlegających temu podatkowi. Jeśli przedsiębiorca uzyska koncesje na wydobycie miedzi oraz srebra, to organ wydający koncesję powiadomi ministra właściwego do spraw finansów publicznych w terminie 7 dni od dnia wydania koncesji. Naczelnik Urzędu Celnego – właściwy dla siedziby podatnika – prowadzi rejestr wszystkich podmiotów, które podlegają pod zakres podmiotowy i przedmiotowy podatku od niektórych kopalin. Jeśli nie można ustalić właściwości miejscowej dla danego podatnika, organem właściwym będzie Naczelnik Urzędu Celnego w Legnicy (na tym obszarze znajdują się inne duże zakłady miedziowe oraz pokłady metalu w Monoklinie Przedsudeckiej).

Powstanie obowiązku podatkowego

Dla powstania obowiązku podatkowego w zakresie podatku od wydobycia niektórych kopalin istotnym kryterium jest fakt produkcji przez podmiot koncentratu (w rozumieniu 2 pkt. 3 uownk). Produkt wzbogacania urobku rudy miedzi kwalifikuje się jako koncentrat, jeśli nadaje się do dalszego przetwarzania w procesach hutniczych. Momentem powstania obowiązku podatkowego jest wtedy dzień wyprodukowania koncentratu. W taki sposób, jeśli podmiot wydobyl urobek miedzi i pozostawił go do obróbki, to podatek nie powstanie. Dzień wyprodukowania koncentratu należy definiować jako moment, w którym jest możliwe, aby produkt wzbogacania urobku rudy miedzi mógł być dalej przetwarzany w procesach hutniczych. Jeśli podatnik nie jest w stanie ustalić, czy powstał obowiązek podatkowy, to właściwy organ podatkowy wyda decyzję określającą, w której stwierdzi zaistnienie czynności opodatkowanej. Nie oznacza to jednak, że powstanie obowiązku podatkowego w podatku od wydobycia niektórych kopalin związane jest z dokonaniem czynności i świadomością podatnika co do skutków podatkowych tego zdarzenia. Aktualny zatem pozostaje pogląd o tym,

⁷ Ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. 2010, Nr 95, poz. 613 j.t.) – dalej także jako uopiol.

że powstanie obowiązku podatkowego jest uzależnione od wiedzy podatnika co do konsekwencji prawnych jego działań⁸. Dlatego też możliwe jest, że obowiązek podatkowy w podatku od wydobycia niektórych kopalin powstanie w sposób niezauważalny dla podatnika. Nie będzie to jednak miało znaczenia w kontekście zmiany tego obowiązku w zobowiązanie podatkowe (w razie jego nieuiszczenia także w zaległość podatkową).

Sposób obliczania stawki podatku

Dokonując wykładni celowościowej art. 7 uownk można odnieść wrażenie, że ustawodawca użył algorytmu do obliczenia pewnego stałego poziomu wpływów do Skarbu Państwa z tytułu podatku od wydobycia miedzi i srebra. Wysokość podatku zależy od jego stawki określanej w odniesieniu do średniej ceny tony miedzi oraz średniej ceny (wyrażonej w polskich złotych) kilograma srebra za poprzedni miesiąc, ogłoszonej przez ministra finansów. Na wartości te wpływ mają także notowania na angielskich giełdach – art. 8 ust. 1 pkt. 1 i 2 uownk. Należy uznać, że stawka przedmiotowego podatku stanowi stawkę procentową, mimo że we wspomnianym przepisie użyto maksymalnych limitów podatkowych. W uzasadnieniu do projektu ustawy⁹ oszacowano zasoby miedzi w Polsce na 27 mln, a proces wydobycia na 40 lat. Przyjmując maksymalne stawki podatkowe określone w art. 8 ust. 1 uownk, należałoby się spodziewać miesięcznych wpływów do budżetu (do 2052 roku) w wysokości 800 mln złotych. Należy jednak pamiętać, że stawki podatku od wydobycia niektórych kopalin nie mają charakteru kwotowego i samo uzyskanie koncesji na pozyskiwanie miedzi nie oznacza *ex lege* zapłaty podatku w wysokości 16 000 zł od tony wydobytego kruszcu. Należałoby zatem postawić pytanie, czy zmiana rodzaju stawki podatkowej z proporcjonalnej na kwotową oznaczałaby w rzeczywistości wzrost wpływów do budżetu. Na pewno podmioty, które zajmują się działalnością koncesjonowaną w zakresie wydobycie miedzi lub srebra, nie mając wyboru, uiszczaliby stawkę kwotową podatku. Warto mieć jednak na uwadze, że ceny miedzi i srebra są zależne od notowań na giełdach światowych tych kopalin. Dlatego też najrozsądniej byłoby umieścić postanowienia dotyczące stawki w rozporządzeniu do ustawy o wydobyciu niektórych kopalin (by móc stawki uaktualniać). Takie postępowanie stoi w sprzeczności z powszechną zasadą polskiego systemu podatkowego – *nullum tribulum sine lege* (nie ma podatku bez ustawy), wyrażonej w art. 217 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej¹⁰. Stawka podatku (tak i inne elementy struktury podatku) powinna być

⁸ Por. W. Morawski, *Glosa do wyroku NSA z dnia 4 grudnia 1997 r., SA/Sz 2018/96*, „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego” 1999, nr 5, s. 487–491; J. Szczepaniak, *Obowiązek podatkowy-próba systematyzacji*, „Glosa” 1999, nr 1, s. 2.

⁹ Uzasadnienie z dnia 19 stycznia 2012 r. do Rządowego projektu, op. cit., s. 2 i n.

¹⁰ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483). Wedle aktualnej linii orzeczniczej sądów administracyjnych, każdy element struktury podatku powinien być uregulowany w akcie rangi ustawowej – wyrok NSA z dnia 12 listopada 2010 r., I FSK 19/57, Lex, nr 744502; wyrok NSA z dnia 10 marca 2010 r., I FSK 1520/09, Lex, nr 607591.

w sposób szczegółowy, precyzyjny i jasny określona w akcie rangi ustawowej. Nie jest zatem prawidłowa teza, jakoby określenie kwotowe stawki podatku od wydobycia niektórych kopalin – bez możliwości modyfikacji tej stawki – mogłoby skutkować większymi wpływami z tytułu tego podatku.

Kopaliny miedzi i srebra a podatek od nieruchomości

Warto zadać sobie pytanie, czy wydobycie miedzi i srebra nie było wcześniej opodatkowane podatkiem od nieruchomości. Jeśli bowiem kopaliny miedzi i srebra wymagają działań górniczych wewnątrz ziemi (pod jej powierzchnią), to wysoce prawdopodobne wydaje się powstanie wyrobiska górniczego (przestrzeń w nieruchomości gruntowej powstała w skutek działań górniczych – art. 6 ust. 1 pkt. 17 Prawa geologicznego i górniczego¹¹). Zarówno w piśmiennictwie, jak i w judykaturze¹² dyskutowano nad możliwością opodatkowania podatkiem od nieruchomości wyrobiska wraz z urządzeniami (obiekty budowlane), które w nich znajdują się. Taka wykładnia ustawy o podatku samorządowym była korzystna dla organów podatkowych, gdyż wartość wyrobisk najczęściej wynosiła kilkadziesiąt milionów złotych. Obliczony w ten sposób podatek stanowił duży wpływ do budżetu samorządowego. Ostatecznie wypowiedział się w tej kwestii Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 13 września 2011 r., P 33/09¹³, że wyrobiska nie są objęte podatkiem od nieruchomości, jednak obiekty budowlane umieszczone w wyrobisku podlegają pod ten podatek. Należy uznać orzeczenie Trybunału jako kompromisowe i w pełni uprawnione. Jeśli uznać by, że budowle umieszczone w wyrobisku nie podlegają pod podatek od nieruchomości, to każdorazowe pozostawienie urządzeń górniczych pod ziemią mogłoby być kwalifikowane jako sposób na obejście przepisów o podatku od nieruchomości. Odnosząc powyższe rozważania na grunt podatników podatku od wydobycia niektórych kopalin należy uznać, że przed 2012 rokiem wydobywając miedź i srebro byli także opodatkowywani w zakresie wyrobisk służących pozyskaniu metali.

Ciekawym wydaje się przeanalizowanie, czy podmioty, które były właścicielami gruntów z zasobami kopalin miedzi lub srebra, mogły być (przed wejściem w życie ustawy o wydobyciu niektórych kopalin) opodatkowane podatkiem od nieruchomości z tytułu własności tychże kopalin. W myśl art. 2 ust. 1 pkt. 1–3 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości podlegają także grunty. Zdaniem Sądu Najwyższego nieruchomość gruntowa to

¹¹ Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze (Dz. U. 2014.613 j.t.).

¹² A. Hanusz, *Obowiązek podatkowy w podatku od nieruchomości a wyrobisko górnicze*, „Glosa” 2001, nr 2, s. 20–24; R. Mastalski, *Opodatkowanie budowli w wyrobiskach górniczych*, „Przegląd Podatkowy” 2001, nr 12, s. 37–39; Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 16 maja 2007 r., I SA/Wr 1596/06, Lex, nr 295449 i wyrok NSA z dnia 2 lipca 2001 r., FPS 2/01, „Orzecznictwo Sądów Powszechnych” 2001, nr 10, poz. 151.

¹³ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 września 2011 r., P 33/09, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2011, nr 6, s. 114–124.

część powierzchni ziemskiej stanowiąca odrębny przedmiot własności¹⁴. Własność nieruchomości – zgodnie z art. 143 Kodeksu cywilnego¹⁵ – rozciąga się także na przestrzeń nad i pod jego powierzchnią. Jednakże właścicielem złóż podziemnych jest Skarb Państwa, jeśli nie stanowią one części składowych nieruchomości gruntowej (art. 10 Prawo geologiczne i górnicze). W świetle art. 47 § 2 KC częścią składową nieruchomości może być wszystko to, co nie da się odłączyć od nieruchomości bez uszkodzenia lub istotnej zmiany całości, albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany przedmiotu odłączonego. Oznacza to, że jeśli wydobywanie kopalin wiąże się z naruszeniem terenu nieruchomości lub wręcz bezpowrotnym zniszczeniem, to kopalina ta stanowi część składową nieruchomości. Podatek od nieruchomości nie jest naliczany dodatkowo od powierzchni kopalin lecz istnieje pod powierzchnią nieruchomości tego typu zasobów może wiązać się z zastosowaniem najwyższej stawki podatku od nieruchomości, tj. od nieruchomości, na których prowadzona jest działalność gospodarcza. Taką działalnością nie tylko jest koncesjonowane wydobywanie miedzi i srebra, ale także czynności rekultywacyjne nieruchomości dokonywane w celu umożliwienia wydobywania zasobów¹⁶. Dlatego należy uznać za właściwe opodatkowanie wyższą stawką podatku od nieruchomości (art. 5 ust. 1 uopiol) podatników, którzy wykonują czynności zmierzające do rozpoczęcia działalności w zakresie wydobywania miedzi lub srebra.

Podsumowanie

Przedstawiony tekst naukowy stanowi krótki komentarz do ustawy o podatku od wydobywania niektórych kopalin. Należy stwierdzić, że aby w pełni ukazać problematykę zaistniałą w związku z wprowadzeniem do porządku prawnego przedmiotowej ustawy, dobrym pomysłem jest stworzenie przez przedstawicieli nauki prawa podatkowego obszernego komentarza do ustawy. Z przedstawionych rozważań można jednak wywnioskować, że podatek ten określać należy jako państwowy, bezpośrednio związany ściśle z wydobywaniem metalu miedzi lub srebra (nie bierze się pod uwagę całej pozyskanej rudy). Podatnikiem tego podatku może być osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, spółka handlowa osobowa lub kapitałowa. Stawkę podatku należy scharakteryzować jako procentową, uzależnioną od popytu miedzi lub srebra na rynkach światowych. Samo pobieranie pożytków z kopalin miedzi lub srebra nie oznacza także obowiązku w zakresie podatku od nieruchomości. Jednakże kiedy wydobywający korzysta z urządzeń umiejscowionych w wyrobisku kopalni, to zapłaci podatek (stawka dla prowadzących działalność gospodarczą) od budowli wykorzystywanych do celów pozyskiwania rudy. Można postawić tezę, że podatek od wydobywania niektórych kopalin jest podatkiem okresowym, którego ramy czasowe obowiązywania

¹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2010 r., III CSK 66/10, Lex, nr 750003.

¹⁵ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 2014, poz. 121, j.t.).

¹⁶ Tak wyrok WSA w Gdańsku z dnia 14 maja 2013 r., I SA/Gd 1377/12, Lex, nr 1368375 i wyrok WSA w Gdańsku z dnia 14 maja 2013 r., I SA/Gd 1380/12, Lex, nr 1368378.

– w sposób dorozumiany – określono w zależności od wyeksploatowania polskich zasobów miedzi i srebra. Jako postulat *de lege lata* można przyjąć potrzebę zmian legislacyjnych w zakresie stawki podatku, która w obecnej formie jest uzależniona od średnich cen metali na rynkach europejskich i światowych.

BIBLIOGRAFIA

- Bieniek E., Pahl B. 2010.** *Problematyka podmiotowości spółki cywilnej na gruncie podatku od nieruchomości*, „Przegląd Podatków Lokalnych i Finansów Samorządowych”, nr 9.
- Duda M. 2013.** *Podatek od wydobycia niektórych kopalin – nowa jakość w polskim prawie podatkowym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1.
- Hanusz A. 2001.** *Obowiązek podatkowy w podatku od nieruchomości a wyrobisko górnicze*, „Glosa”, nr 2.
- Kurzępa B. 2013.** *Nowe przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe wprowadzone ustawą o podatku od wydobycia niektórych kopalin*, „Prokuratura i Prawo”, nr 4.
- Kowalski S., Włodkowski O. 2014.** *O przestępstwach skarbowych i wykroczeniach skarbowych w zakresie podatku od wydobycia niektórych kopalin – polemicznie*, „Prokuratura i Prawo”, nr 2.
- Lipiński A. 1996.** *Cywilnoprawne problemy geologii i górnictwa*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego”, nr 4.
- Mastalski R. 2001.** *Opodatkowanie budowli w wyrobiskach górniczych*, „Przegląd Podatkowy”, nr 12.
- Morawski W. 1999.** *Glosa do wyroku NSA z dnia 4 grudnia 1997 r., SA/Sz 2018/96*, „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego”, nr 5.
- Szczepaniak J. 1999.** *Obowiązek podatkowy-próba systematyzacji*, „Glosa”, nr 1.
- Wawrzyniak B. 2008.** *Polskie grupy kapitałowe. Perspektywa rozwoju*, Warszawa.
- Wójcik S. 1992.** *Problem uprawnień do złóż kopalin (w związku z reformą prawa górniczego)*, „Państwo i Prawo”, nr 1.

STRESZCZENIE

Nie jest faktem powszechnie znanym, że Polska plasuje się w czołówce krajów, w których wydobycie miedzi i srebra jest największe na świecie. W przeszłości polskie przedsiębiorstwa miedziowe były konkurencyjne wobec firm z innych krajów, między innymi dlatego, że czynność wydobycia miedzi nie była opodatkowana. Wraz z wejściem w życie przepisów o podatku od niektórych kopalin, wydobycie miedzi i srebra stało się czynnością skutkującą powstaniem obowiązku podatkowego. Celem artykułu jest przedstawienie problematyki określenia zakresu przedmiotowego, podmiotowego podatku, a także powstania obowiązku podatkowego w odniesieniu do czynności wydobycia miedzi i srebra. Problematyczne wydaje się uznanie za podatnika spółki cywilnej oraz ustalenie w sposób

prawidłowy dnia powstania obowiązku podatkowego w przypadku wydobycia urobku miedzi. Autor w przyszłości rozważy także, czy działania rekultywacyjne oraz użycie maszyn w wyrobiskach górniczych ma wpływ na wysokość podatku od nieruchomości. Przedstawiona zostanie charakterystyka stawki podatku i wiążąca się z tym trudność w jej obliczeniu.

SŁOWA KLUCZOWE: podatek od kopalin, podatnik, elementy struktury podatku

SUMMARY

The fact is not widely known the Poland is in the forefront of countries where mining for copper and silver is the largest in the world. In the past, the Polish company copper were competing against companies from other countries, *inter alia* because the action of copper mining was not taxed. With the entry in force of the tax provisions of certain minerals, extraction of copper and silver became the act in the emergence of tax liability. The purpose of this article is to present the issues of determining the scope of the subject, as well as tax liability in relation to the extraction of copper and silver. Problematic seems to be the recognition of taxpayer and company to determine correctly on the emergence of tax liability in the case of extraction of mining product containing copper. The author will consider whether rehabilitation activities and the use of machines in mining excavation has an impact on property tax rate. Presented will be the characteristics of the tax rate and binding with the difficulty in its calculation.

KEYWORDS: mineral tax, taxpayer, elements of tax structure

O FUNKCJONALNYM DISKURSIE LINGWISTYCZNYM NA TEMAT PERSWAZJI I MANIPULACJI

ABOUT FUNCTIONAL LINGUISTIC DISCOURSE ON PERSUASION AND MANIPULATION

Uwagi wstępne

Motywacją do podjęcia tytułowego zagadnienia jawi się fakt, że nie tylko w świadomości potocznej, ale również w niektórych ujęciach naukowych terminy perswazja i manipulacja nadal bywają utożsamiane, co – zdaniem piszącego te słowa – wynika z pewnych założeń antropologicznych, a skutkuje określonymi konsekwencjami społeczno-kulturowymi¹.

Intencją autora artykułu jest zmierzyć się ze stereotypowym pojmowaniem perswazji i manipulacji jako synonimów. Tego rodzaju traktowanie perswazji i manipulacji jest charakterystyczne głównie dla ujęć propagowanych na gruncie psychologii neobehawioralnej, ale bywa też obecne w pracach językoznawców². Takie ujęcie wymienionych terminów preferowano w Polsce w minionym ustroju. Perswazję i manipulację zaliczano do „repertuaru oddziaływań socjotechnicznych”³.

Sposoby definiowania perswazji i manipulacji

Porównanie etymologii rozpatrywanych pojęć na podstawie analizy leksykograficznej pozwala wysnuć wniosek, że perswazja i manipulacja są terminami

* dr hab., Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Zakład Komunikacji Społecznej.

¹ Szerzej na ten temat – vide: A. Dudziak, *Informacyjne i perswazyjne funkcje reklamy społecznej w świetle antropologii i aksjologii*, Olsztyn 2012, s. 18–23.

² Ibidem, s. 13–67. Confer: J. Lizak, *Perswazja i manipulacja jako narzędzia komunikacji w reklamie*, w: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2009, s. 400–408.

³ J. Goćkowski, *Motywy poznania naukowego*, w: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, s. 402.

odmiennymi⁴. W opinii piszącego te słowa nie ma należytych podstaw do utożsamiania perswazji z manipulacją⁵.

Reprezentatywne stanowiska w lingwistycznym dyskursie na temat perswazji i manipulacji

Dwa skrajne podejścia do perswazji trafnie scharakteryzował Mirosław Ryszkiewicz. Pierwsze stanowisko dotyczy utożsamiania perswazji z manipulacją (oszustwem). Drugie zaś manifestuje się uznaniem kulturotwórczej (aksjologicznej, etycznej) funkcji perswazji, konstytuującej trwałe system wartości, który z kolei ma decydujący wpływ na retoryczny model komunikacji (nadawcę, odbiorcę, tekst)⁶. Zdaniem tego autora: „perswazji, przynajmniej tej, która pozostaje w zgodzie z regułami klasycznej retoryki, nie należy utożsamiać z manipulacją, jak to się często czyni we współczesnych ujęciach problemu”⁷.

Trudno zgodzić się ze stanowiskiem, wedle którego kwalifikuje się do perswazji przypadek obiecywania korzyści w zamian za uczestnictwo w dyskursie⁸. Jest to przecież ewidentny przejaw manipulacji. Zjawisko to doczekało się zresztą opracowania w literaturze przedmiotu⁹.

⁴ Na temat etymologii terminu „perswazja” – confer: *Słownik wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s. 566; Wł. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994, s. 390; *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1997, s. 475; *Persuasion*, w: *Online Etymology Dictionary*, <http://www.etymonline.com/index.php?term=persuasion> (dostęp: 26.06.2014).

Na temat terminu „manipulacja” – confer: *Słownik Języka Polskiego PWN*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1979, s. 105; *Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s. 451; M. Tytuła, J. Okarmus, *Słownik wyrazów obcych*, Bielsko-Biała 2007, s. 149; *Manipulus*, w: serwis Lingua Latina Omnibus [online], <http://lacina.info.pl/index.php?dzial=sloownik&opcja=sloownik> (dostęp: 26.06.2014); *Manipulacja*, w: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Wł. Kopalińskiego [online], <http://www.sloownik-online.pl/kopaliński/11C2FA32B385B2C0C12565D9004D71C4.php> [dostęp: 26.06.2014]; A. Markowski, R. Pawelec, *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Kalisz 2007, s. 487–488.

⁵ D. Lakhani, *Perswazja. Sztuka zdobywania tego, czego pragniesz*, Gliwice 2007, s. 17, 25–26; M. Wolny-Peirs, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa 2005, s. 30; J. Rezler, *Język łaciński dla prawników*, Warszawa 2005, s. 274; I. Kamińska-Szmaj, *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć*, w: *Manipulacja w języku*, pod red. P. Krzyżanowskiego, P. Nowaka, Lublin 2004, s. 19; M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 28; W. Michera, „Sex, drugs and rock’n’roll” – jako triada uniwersalnych wartości perswazyjnych. Przykład Grecji archaicznej, w: *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, pod red. R. Garpiela, K. Leszczyńskiej, Kraków 2004, s. 19.

⁶ M. Ryszkiewicz, *Perswazja bez manipulacji. Retoryka mowy ezopowej w powieści (Perspektywy badawcze)*, w: *Manipulacja w języku*, pod red. P. Krzyżanowskiego, P. Nowaka, Lublin 2004, s. 261–262.

⁷ Ibidem, s. 265.

⁸ P. H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 44. Confer: W. McGuire, *Attitudes and attitude change*, w: *Handbook of Social Psychology*, red. G. Lindzey, E. Aronson, t. 2, New York 1985, s. 216–252.

⁹ J. O’Shaughnessy, N. J. O’Shaughnessy, *Persuasion in Advertising*, London–New York 2007, s. 8.

Mówiąc o perswazji nie sposób nie przywołać klasycznej pracy Danela O'Keefe, w której autor wyodrębnił czynniki skuteczności perswazyjnej związane z nadawcą (wiarygodność, wzbudzanie sympatii), odbiorcą (stopień podatności/odporności na perswazję), przekazem (konwencja gatunkowa, zawartość treściowa, sposób argumentacji) i kontekstem¹⁰. W ujęciu Jerzego Bartmińskiego kontekst dotyczy trzech kategorii: nadawcy, tekstu i odbiorcy¹¹. Z kolei w ujęciu językoznawstwa antropologicznego kontekst pojmowany jest jako struktura istotowo niewerbalna¹².

Funkcjonalna perspektywa perswazji

Umberto Eco analizował perswazję w ujęciu funkcjonalnym, pisząc o reklamie. Włoski semiotyk uznał, że wszystkie funkcje są w reklamie podporządkowane nadrzędnej funkcji perswazyjnej¹³.

W perspektywie funkcjonalnej rozpatrywał perswazję Piotr Lewiński. Przyjął – za Stanisławem Barańczakiem – koncepcję „funkcji perswazyjnej”, której są podporządkowane wszystkie pozostałe funkcje języka – w taki sposób, iż celowa orientacja wypowiedzi na funkcję konatywną (impresywną, apelatywną, nakłaniającą¹⁴) schodzi na dalszy plan, a zdają się dominować funkcje z pozoru odmienne od konatywnej¹⁵.

Zenon Weigt, analizując styl reklamowy w kontekście funkcjonalnych środków językowych, przyporządkował perswazji trzy funkcje: referencjalną (odnoszącą się do produktu i budowania pożądanego klimatu), emotywną (odnoszącą się do nadawcy komunikatu, który wiarygodnie prezentuje walory produktu) i imperatywną (odnoszącą się do form gramatycznych zwracania się do odbiorcy; dotyczy ideałów, norm i sposobów postępowania, do których odwołuje się dany tekst)¹⁶.

¹⁰ D. J. O'Keefe, *Persuasion: Theory and Research*, London 2002, s. 15 i n.

¹¹ J. Bartmiński, *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska i R. Tokarski, Lublin 2001. Confer: D. Filar, D. Piekarczyk, *Językowo-kulturowy kontekst tekstu*, w: *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, pod red. J. Mazura, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin 2006, s. 23.

¹² P. P. Chruszczewski, *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*, Wrocław 2011, s. 215–216. Confer: H. Leckie-Tarry, D. Birth (red.), *Language and Context. A Functional Linguistic Theory of Register*, London, New York 1995, s. 18.

¹³ U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa 1972, s. 238. Confer: J. Lubocha-Kruglik, *Współczesny tekst reklamowy – wybrane aspekty (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*, w: *Język w komunikacji*, t. 3, pod red. G. Habrajskiej, Łódź 2001, s. 33.

¹⁴ R. Grzegorzczkova, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2010, s. 58.

¹⁵ P. H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, op. cit., s. 248. Confer: St. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w kulturze masowej PRL*, Paryż 1983, s. 31.

¹⁶ Z. Weigt, *Językowe środki perswazji w tekstach reklam niemieckich i polskich*, w: *Język w komunikacji*, t. 3, pod red. G. Habrajskiej, Łódź 2001, s. 25–30.

Próby ujęcia manipulacji w lingwistyce komunikacyjnej

Maja Wolny-Peirs, przedstawicielka nurtu lingwistyki krytycznej (*Critical Linguistic* – CL), zajmująca się demaskowaniem strategii manipulacyjnych w tekstach, zwróciła uwagę na kreacyjno-perswazyjny charakter języka¹⁷. Perswazję zakwalifikowała do wywierania wpływu za pomocą słów, zaś manipulację jako oddziaływanie, które nie musi mieć związku z językiem¹⁸. Jako inne kryterium odrębności perswazji i manipulacji autorka wskazała wolność odbiorcy, możliwość dokonania wolnego wyboru. Podobnie ujął to zagadnienie – parafrazując wywód Kenneta Burke’a – M. Ryszkiewicz: „Nieodzowny warunek perswazji zawsze stanowi wolność wyboru między wartościami, które są przedmiotem wypowiedzi perswazyjnej”¹⁹.

W aspekcie psychologii komunikacji, Elżbieta Sujak również wyakcentowała wolność osoby (w sensie dobrowolności przyjęcia określonych reguł), jako kryterium oddziaływania wolnego od manipulacji: „staranie się o to, by drugi człowiek, którego akceptuję w jego odrębności i wolności, przyjął to, co mu proponuję i przedstawiam jako dobro (wartość) i uwzględnił to w swoich wyborach i postępowaniu”²⁰.

Niektórzy lingwiści odnoszą perswazję wyłącznie do sfery językowej, zaś manipulację do sfery psychologicznej²¹. Jacek Warchała stwierdził:

Wydaje się, że perswazja, której natura jest pragmalingwistyczna, wiązana być powinna z działaniami komunikacyjnymi sensu stricto, a więc nastawionymi na koordynację i porozumienie. W tym sensie perswazja jest mechanizmem koniecznym towarzyszącym komunikowaniu. O manipulacji, której natura jest psychologiczna, możemy mówić wówczas, gdy potrafimy dostrzec cele strategiczne uczestnika (uczestników) komunikacji. [...] Jeśli manipulację wiązać będziemy z czynnikami zewnątrzjęzykowymi, o tyle perswazja (rozumiana tutaj jako szczególny rodzaj funkcji apelatywnej) ma naturę językową²².

Warto zwrócić uwagę, że w przedstawionym powyżej ujęciu zbiegają się dwie perspektywy. Z jednej strony podejście ontologiczne do badanych zjawisk, tzn. dążenie do wyjaśniania tego, czym jest badane zjawisko, jaka jest jego istota. Z drugiej zaś przyjmuje się podejście epistemologiczne ukierunkowane na wyjaśnienie tego, jak badane zjawisko rozpoznać, poprzez jakie intencje (uczestników komunikacji) zrozumieć.

¹⁷ M. Wolny-Peirs, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa 2005, s. 27–29.

¹⁸ Ibidem, s. 31.

¹⁹ M. Ryszkiewicz, op. cit., s. 264. Confer: K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, w: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego” II*, pod red. K. Bartoszyńskiego, M. Głowińskiego, H. Markiewicz, Warszawa 1988, s. 94.

²⁰ E. Sujak, *ABC psychologii komunikacji*, Kraków 2010, s. 84.

²¹ P. Krzyżanowski, *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście*, w: *Manipulacja w języku*, pod red. P. Krzyżanowskiego i P. Nowaka, Lublin 2004, s. 277.

²² J. Warchała, *Horyzonty manipulacji: perswazja, manipulacja, interpretacja*, w: *Manipulacja w języku*, pod red. P. Krzyżanowskiego, P. Nowaka, Lublin 2004, s. 41, 50, 59.

W dalszej części przywoływanych wcześniej wywodów J. Warchała skonstatał: „Z punktu widzenia działania komunikacyjnego, manipulacja jest czymś zewnętrznym wobec ukonstytuowanych aktów mowy, ma naturę psychologiczną, a nie językową”²³.

A czyż komunikacja językowa w ogóle (a komunikacja perswazyjna szczególnie) nie oddziałuje na sferę psychiczną? Przecież – jak słusznie skonstatawał M. Ryszkiewicz: *perswazja realizuje pozawerbalny cel, usiłuje kształtować postawy*²⁴. *Postawy zaś, to kategoria psychologii*²⁵. *Nie można również przejść obojętnie wobec ustaleń badawczych, poczynionych nad perswazją we współczesnej psychologii (jak choćby fundamentalne psychologiczne rozróżnienie na „perswazję centralną” i „perswazję peryferyczną*²⁶). Perswazja bez wątplenia jest zjawiskiem/procesem zarówno językowo-tekstowym, jak i psychologicznym²⁷. Godna uwagi jest psychologiczna zintegrowana koncepcja perswazji jako komunikowania racjonalnego, symbolicznego i emocjonalnego Johna O’Shaughnessy’ego i Nicholasa Jacksona

²³ Ibidem, s. 50.

²⁴ M. Ryszkiewicz, op. cit., s. 264.

²⁵ Confer: S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, w: *Teorie postaw*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 21–23; D. S. Boninger, J. A. Krosnick, M. K. Berent, *Origins of attitude importance: Self-interest, social identification, and value relevance*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1995, nr 68, s. 61–80; G. Bohner, M. Wanke, *Postawy i zmiana postaw*, Gdańsk 2004; B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2006, s. 180–181; D. Kubicka, *Modele procesów perswazji w komunikacji masowej*, w: D. Kubicka, A. Kołodziejczyk, *Psychologia wpływu mediów. Wybrane teorie, metody, badania*, Kraków 2007, s. 71; C. Kluckhohn, *Values and value-orientations in the theory of action: An exploration in definition and classification*, w: *Toward a general theory of action*, red. T. Parsons, E. A. Shils, New York 1962, s. 388–433; C. Kluckhohn, *Values and value-orientations in the theory of action: An exploration in definition and classification*, w: *Toward a general theory of action*, red. T. Parsons, E. A. Shils, New York 1962, s. 388–433.

²⁶ Confer: R. E. Petty, J. T. Cacioppo, *Communication and persuasion: Central and peripheral routes to attitude change*, New York 1986, s. 6, 12–16, 20–32, 45, 54–59, 176–178; R. E. Petty, J. T. Cacioppo, *The elaboration likelihood model of persuasion*, w: *Advances in Experimental Social Psychology*, red. L. Berkowitz, t. 19, New York 1986, s. 123–205; E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 2002, s. 75; M. Acewicz, *Akty argumentacyjne przekonywania*, „Ekonomia i Zarządzanie” 2002, nr 7, s. 7–8; M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006, s. 230; R. E. Petty, J. T. Cacioppo, D. Schumann, *Central and peripheral routes to advertising effectiveness: The moderating role of involvement*, „Journal of Consumer Research” 1983, nr 10, s. 135–146; S. Chaiken, *Heuristic versus systematic information processing and the use of source versus message cues in persuasion*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1980, nr 39, s. 752–766; D. J. Howard, *Familiar phrases as peripheral persuasion cues*, „Journal of Experimental Social Psychology” 1997, nr 33, s. 231–243.

²⁷ Confer: E. Roth, E. Ardel, W. Klimesch, *Zależność między strukturą aktu komunikowania a strukturą postaw*, „Przekazy i Opinie” 1979, nr 3, s. 113–126; W. McGuire, *Attitudes and attitude change*, w: *Handbook of Social Psychology*, red. G. Lindzey, E. Aronson, t. 2, New York 1985, s. 233–346; W. Stroebe, K. Jonas, *Principles of attitude formation and strategies of change*, w: *Introduction to Social Psychology: A European Perspective*, red. M. Hewstone, W. Stroebe, G. M. Stephenson, Oxford 1996, s. 240–275; K. Gusztyła, *Dwie drogi przetwarzania informacji w modelach oddziaływań perswazyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2002, sectio J, vol. 15, s. 103. H. Bless, G. Bohner, N. Schwartz, F. Strack, *Mood and persuasion: A cognitive response analysis*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 1990, nr 16, s. 331–345; N. Schwartz, H. Bless, G. Bohner, *Mood and persuasion: Affective states influence the processing of persuasive communications*, „Advances in Experimental Social Psychology” 1991, nr 24, s. 161–199.

O'Shaughnessy'ego²⁸. Leon Koj podzielił działania językowe na czynności fizyczne (akty fonetyczne, akty fatyczne) oraz na czynności psychiczne (akty lokucyjne, akty illokucyjne); wyróżnił językowe „działanie-czynność” i oddziaływanie na psychikę, tj. „działanie-wpływanie”. Lingwista ten pytał o zależności między czynnościami językowymi a tym, co odbiorcy „wiedzą, czują, czynią”²⁹.

J. Warchała sformułował tezę, iż „nie należy utożsamiać perswazji i manipulacji”³⁰. Podobnie Aleksander Kiklewicz uznał utożsamianie perswazji i manipulacji w opisach lingwistycznych za „postępowanie zasadniczo błędne”³¹. Rozpatrując tę kwestię, wyodrębnił trzy główne problemy dotyczące zdefiniowania manipulacji: brak zadowalających opisów definicyjnych, nieadekwatność istniejących w literaturze definicji, jak również brak ujęcia systemowego³². W tej ostatniej kwestii autor skonstatował:

*pojęcie manipulacji znajduje się niejako w pustej przestrzeni, w której nie są określone alternatywne formy zachowań komunikacyjnych, czyli takie, które stanowią nie-manipulację. Zakłada się (choć zwykle implicite), że manipulacja jest pewnym odstępstwem od komunikacji standardowej, „normalnej”, a jednak brakuje wyeksplikowania oraz systematyzowania tych cech, które stają się obiektem falsyfikacji*³³.

Powyższa konstatacja inspiruje i motywuje do podjęcia wysiłków w celu choćby zarysowania alternatywy manipulacji (w postaci proponowanej koncepcji perswazji), jak i cech konstytuujących komunikację manipulacyjną. Źródłem inspiracji będzie także retoryczne pytanie wyrażone przez J. Warchałę: „Czy problem manipulacji może być potraktowany jako uniwersalny mechanizm funkcjonujący w języku [...]?”³⁴.

Problem funkcjonalnego usytuowania manipulacji

Zdaniem A. Kiklewicza nie ma odpowiednika „funkcji manipulacyjnej” w rejestrze opisanych w językoznawstwie funkcji wypowiedzi³⁵. Należy oczywiście zgodzić się z autorem w tej kwestii, że w dotychczasowych ujęciach funkcjonalnych nie została wyróżniona osobna „funkcja manipulacyjna”, ale umiejscowiono manipulację w typologii funkcji wypowiedzi ze względu na bezpośredni cel na-

²⁸ J. O'Shaughnessy, N. J. O'Shaughnessy, *Persuasion in Advertising*, London–New York 2007, s. 25 i n.

²⁹ L. Koj, *Uwagi o funkcjach języka i mowy*, w: *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzewskiej, Wrocław 1991, s. 38 i n.

³⁰ Ibidem, s. 57.

³¹ A. Kiklewicz, *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask 2007, s. 145.

³² Ibidem, s. 143–145.

³³ Ibidem, s. 144–145.

³⁴ J. Warchała, op. cit., s. 43.

³⁵ A. Kiklewicz, *Zrozumieć język...*, op. cit.

dawcy³⁶. Czy jednak istotną trudność sprawia przyporządkowanie manipulacyjnych zachowań w komunikacji językowej określonym funkcjom? Do kwestii tej należałoby odnieść się w trzech aspektach, w związku z trojakim pojmowaniem przedmiotu lingwistyki:

- a) języka jako ogólnego, abstrakcyjnego systemu – rysuje się potrzeba wskazania istnienia lub braku obecności funkcji manipulacyjnej w systemie językowym;
- b) konkretnych, jednostkowych wypowiedzi – usytuowania funkcji manipulacyjnej na tle funkcji języka jako zjawiska społecznego;
- c) ogółu działań mownych³⁷ – umieszczenia funkcji manipulacyjnej w rejestrze funkcji wypowiedzi.

W pierwszym ze wskazanych powyżej przypadków mamy do czynienia z dwiema funkcjami: a) tzw. funkcją generatywną – tworzenia tekstów i ich rozumienia przez uczestników komunikacji (szerokie pole do zaistnienia manipulacji tak w wymiarze kreowania tekstów³⁸, jak i wykorzystywania przewagi w postaci wiedzy i dostępu do informacji czy manipulatorskiego wyzyskania trudności w zrozumieniu tekstów – przykład: koncepcja tzw. „trzeciej drogi” obecna w populistycznej retoryce Andrzeja Leppera i partii Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej wraz z zapewnieniem, że propagował ją i zalecał krajom postkomunistycznym Jan Paweł II, tymczasem Papież-Polak wielokrotnie przestrzegał przed tym zagrożeniem w magisterium pontificium); b) funkcją poznania świata (klasyfikowania, interpretowania), w której sposób ujmowania rzeczywistości może przybierać formy prawdziwe lub fałszywe (w założeniu manipulatorskie). Jako że system językowy uchodzi nie za proste odzwierciedlenie rzeczywistości, lecz jest swoistą interpretacją świata³⁹. Referencja, właściwość wyrażen użytych, system językowy jako klasyfikator świata⁴⁰ – może przyjmować wymiar także i manipulatorskiego wpływania na społeczeństwo poprzez określone kształtowanie językowego obrazu świata.

W drugim przypadku językowi, pojmowanemu jako zjawisko społeczne (aspekt języka nie jako systemu, lecz użycia systemu w znaczeniu „roli działań mownych człowieka”), będą przysługiwały dwie funkcje: 1) jednoczenia społeczności, wytworzenia więzi, odwoływania się do wspólnych doświadczeń i tożsamości (funkcja socjalizująca) i 2) utrwalania kultury w całości tekstów zachowanych w zbiorowej pamięci lub zarejestrowanych (funkcja kulturotwórcza, kumulatywna). Realizacja zarówno jednej, jak i drugiej funkcji może potencjalnie służyć także manipula-

³⁶ R. Grzegorczykowa, *Problem funkcji języka i teorii tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorczykowej, Wrocław 1991, s. 23.

³⁷ Eadem, *Wstęp do językoznawstwa*, op. cit., s. 52.

³⁸ Przykład prof. Jacka Rońdy (członka zespołu Antoniego Macierewicza ds. okoliczności katastrofy smoleńskiej), który publicznie przyznał się w TV Trwam do manipulacji, a następnie złożył rezygnację z przewodnictwa Konferencji Smoleńskiej 2013 – vide: <http://fakty.interia.pl/raport-lech-kaczynski-nie-zyje/aktualnosci/news-prof-ronda-rezygnuje-z-przewodnictwa-konferencji-smolenskiej,nId,1044989> (dostęp: 18.10.2013). Byłby to przykład tego, że określony zasób tekstów, a nawet cały dany dyskurs tematyczny reprezentuje charakter manipulatorski.

³⁹ M. Wolny-Peirs, op. cit., s. 28.

⁴⁰ R. Grzegorczykowa, *Wstęp do językoznawstwa*, op. cit., s. 52–53.

cji. Poza wymiarem racjonalno-denotatywnym treści mogą być wykorzystywane manipulatorsko w ich wymiarze aksjologiczno-emocjonalnym⁴¹.

W przypadku trzecim, tj. lokowania funkcji manipulacyjnej w rejestrze funkcji (intencji) wypowiedzi:

1. W aspekcie funkcji informacyjnej (komunikatywnej): a) możliwe są zarówno manipulatorskie konstatacje, jak i manipulatorskie hipotezy w ramach subfunkcji informacyjnej opisowej, b) manipulatorskie informacje oceniające w ramach subfunkcji informacyjnej oceniająco-postulatywnej.
2. W obszarze funkcji sprawczej – manipulatorskie wypowiedzi: a) na mocy wiary (rytualne formuły, zaklęcia, gusła etc.), b) na mocy społecznej konwencji (obietnice).
3. W perspektywie funkcji ekspresywnej – manipulatorskie wypowiedzi o charakterze sądów czy manifestowania postaw psychicznych.
4. W wymiarze funkcji impresywnej (nakłaniającej, konatywnej) – manipulacyjne wypowiedzi o charakterze nacisku na odbiorcę (pytania, dyrektywy: rozkazy, prośby etc.)⁴².
5. W orbicie funkcji kreatywnej – manipulatorskie formułowanie fałszywych przekonań; mijanie się z prawdą, z faktami w tworzeniu tekstów.
6. W kręgu funkcji misteryjnej – manipulatorskie wypowiedzi w ramach uczestnictwa w quasi-sacrum; manipulatorskie przypadki instrumentalnego wyzyskiwania niewiedzy, nieświadomości, naiwności, uległości czy fanatyzmu odbiorców (np. w sektach)⁴³.

Warto w tym kontekście przypomnieć zastrzeżenie R. Grzegorzczkowej, iż w jej typologii rozpatruje się funkcje pełnione przez wypowiedzi w aspekcie bezpośrednim, pomija się natomiast cele dalekosieżne wpływania na odbiorcę⁴⁴. Opisanie możliwości wystąpienia manipulacji w długofalowej perspektywie oddziaływania, wymagałoby osobnego studium.

Danuta Kępa-Figura zwróciła uwagę na zjawisko funkcjonowania manipulacji na poziomie funkcji fatycznej wypowiedzi, w przypadkach „ukrytego nakłaniania”⁴⁵. Manipulacja może zatem zaistnieć na poziomie każdej z dwunastu funkcji wypowiedzi, wyróżnianych ze względu na bezpośredni cel nadawcy⁴⁶. Mogłoby to stanowić odpowiedź na spostrzeżenie A. Kiklewicza, że funkcja ma-

⁴¹ Rozróżnienia dokonane przez R. Grzegorzczkową, *Wstęp do językoznawstwa*, op. cit., s. 55–56, 61.

⁴² Przypadek przewidziany jako manipulacja w tradycyjnej typologii funkcji: nacisk na stan mentalny odbiorcy bez udziału jego świadomości – confer: ibidem, s. 57; eadem, *Problem funkcji języka i teorii tekstu w świetle teorii aktów mowy...*, op. cit., s. 23.

⁴³ Na temat rejestru funkcji wypowiedzi – confer: R. Grzegorzczkowa, *Wstęp...*, op. cit., s. 57; eadem, *Problem funkcji...*, op. cit., s. 23.

⁴⁴ R. Grzegorzczkowa, *Wstęp...*, op. cit., s. 56.

⁴⁵ D. Kępa-Figura, *Intencje (czy intencja) nadawców medialnych, czyli fatyczność współczesnej komunikacji medialnej*, w: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2009, s. 419–425.

⁴⁶ A. Kiklewicz, *Dwanaście funkcji języka*, „Ling Varia III” 2008, nr 2, s. 9–27; idem, *Tęcza nad potokiem. Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwistyki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systemowym*, Łask 2010, s. 14–44.

nipulacyjna nie została przez językoznawców określona (jako funkcja odrębna w rejestrze funkcji wypowiedzi). Można natomiast rozważać zasadność (wraz z odpowiednimi kryteriami) ewentualnego ustanowienia takowej funkcji „manipulacyjnej” (czy też propagandowej, socjotechnicznej, indoktrynacyjnej, demagogicznej, prowokatorskiej, ingracyjnej⁴⁷ etc.) na potrzeby akademickiego dyskursu lingwistycznego.

A. Kiklewicz ulokował manipulację w strukturze funkcji pragmatycznej, jako jedną z subfunkcji pragmatycznych wypowiedzi⁴⁸. Słuszna okazuje się owa koncepcja usytuowania manipulacji jako antynomii kooperacji w społecznym aspekcie oddziaływań komunikacyjnych⁴⁹. Z jednym drobnym zastrzeżeniem. Ile bowiem osób spośród zaangażowanych w interakcje społeczne, uczestników jakiegoś dialogu, interlokutorów w konwersacji – zna (i stosuje świadomie w celu kooperacji językowej) reguły dialogicznego współdziałania komunikacyjnego Paula Herberta Grice’a bądź też świadomie od nich odstępuje z intencją manipulacji (pozorowanego dialogu). Nie ulega jednak wątpliwości, że świadome odstępstwo od zasad kooperacji (ignorowanie wymogów: prawdziwości, ilości informacji, relewancji, tj. zgodności z tematem, jasności wypowiedzi) będzie nosiło znamiona manipulacji. Podobnie, jak stosowanie sofistyki, erystyki etc.

Pojawia się także jeszcze jedno pytanie, czy nieświadome odstępstwo od którejś z zasad Paula H. Grice’a (czy maksym Geoffreya N. Leeacha), a nawet nieświadome złamanie wszystkich tych reguł jednocześnie przez danego interlokutora z powodu ich nieznamości (np. z powodu braku lingwistycznego wykształcenia), należy zakwalifikować do manipulacji? W takiej perspektywie do manipulacji kwalifikowałby się niemal każdy akt komunikacji.

Barbara Kudra i Andrzej Kudra zaproponowali rozpatrzenie kwestii, na jakim poziomie występuje manipulacja. Czy na poziomie illokucji (intencji) czy raczej na poziomie perlokucji (efektu pragmatycznego)⁵⁰. Można przyjąć ze znaczną dozą prawdopodobieństwa, że manipulacja wystąpi również na poziomie illokucyjnym⁵¹. Może się ona przejawiać w określonych aktach mowy. Wydaje się bowiem, że jakimś kreatywnemu manipulatorowi nie powinno sprawiać większej trudności sformułowanie istotowo manipulatorskich aktów: prośby, zarządzenia, nakazu, zakazu, propozycji czy też rady. Piotr Krzyżanowski zauważył:

⁴⁷ M. Lis-Turlejska, *Ingracjacja, czyli manipulowanie ludźmi za pomocą zwiększania własnej atrakcyjności*, w: *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, red. J. Reykowski, Warszawa 1980, s. 317–454; Z. Chlewiński, *Ingracjacja czyli dobrowolny przymus*, „Ethos” 1992, nr 2–3, s. 203–214.

⁴⁸ A. Kiklewicz, *Zrozumieć język...*, op. cit., s. 146.

⁴⁹ Ibidem, s. 147.

⁵⁰ B. Kudra, A. Kudra, *Miedzy manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antroponimów w tekście prasowym)*, w: *Manipulacja w języku*, op. cit., s. 94.

⁵¹ A. Kiklewicz umiejscawia manipulację poza illokucją w strukturze funkcji pragmatycznej – idem, op. cit., s. 147. Również perswazję (przekonywanie) traktuje jako odrębną od illokucji kategorię pragmalingwistyki – ibidem, s. 148. Odmienne stanowisko reprezentuje M. Wolny-Peirs, która uznaje perswazję za akt językowy, rozróżniając dwa sposoby nakłaniania: perswazyjny i dyrektywny. Konsekwentnie dokonuje też podziału aktów mowy na perswazyjne i dyrektywne – vide: op. cit., s. 34, 47–49.

Jeśli szukamy odniesień między zjawiskiem manipulacji a zachowaniami językowymi i próbujemy przedstawić je w kategoriach aktów mowy, to musimy uznać, że mamy tu do czynienia z takim aktem komunikacji językowej, w którym występuje istotna rozbieżność między deklarowaną (ew. manifestowaną) intencją komunikacyjną (illokucją) a przewidywanymi przez nadawcę skutkami aktu (perlokucją)⁵².

Wśród badaczy komunikacji językowej funkcjonuje przekonanie, że nie ma systemowych wykładników manipulacji⁵³. Twierdzenie to może dziwić wobec faktu, że nie kwestionuje się w lingwistyce komunikacyjnej obecności systemowych środków perswazji, którą przekonująco wykazał Aleksy Awdiejew⁵⁴. Czy jednak w odniesieniu do przejawów użycia systemu nie da się wskazać takich elementów w zasobie języka, których funkcjonowanie wynika z potrzeby manipulowania? Dla przykładu – wielkie kwantyfikatory: „Poprzyj naszą petycję, bo wszyscy już poparli”. Albo wyrażenia stopnia pewności: „na pewno”, „z pewnością”. Zjawisko systemowych wykładników manipulacji można dostrzec w retorycznej tonacji populizmu. Przykładem waloryzowanie typu: „swój/obcy”, „my/oni”, „naród/władza”, „lud/państwo”, „wolny rynek/bezrobocie”. Swoiste populistyczne nacechowanie takich terminów, jak: „alternatywa”, „trzecia droga”, „prawda”, „godność”, „sprawiedliwość”. Populistyczna frazeologia manipulatorska odwołująca się do gloryfikowanej prostoty: „po prostu”, „sprawa jest prosta”, „wybór jest prosty”, „jest proste rozwiązanie”⁵⁵.

A zatem na poziomie użycia systemu, w konkretnych, jednostkowych wypowiedziach może zachodzić zjawisko manipulacji.

⁵² P. Krzyżanowski, *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście*, op. cit., s. 281.

⁵³ Ibidem, s. 278.

⁵⁴ A. Awdiejew, *Systemowe środki perswazji*, w: *Manipulacja w języku*, op. cit., s. 71–79.

⁵⁵ A. Dudziak, *Swojskość i obcość – kategorie manipulowania obrazem rzeczywistości w retoryce populistycznej*, w: *Swojskość i obcość. O kategorii tożsamości w piśmiennictwie polskim na przełomie wieków. Prace literaturoznawcze poświęcone pamięci doktor Małgorzaty Żarczyńskiej*, pod red. A. Staniszewskiego i J. Chłosty-Zielonki, Olsztyn 2004, s. 135–151. Confer: J. Bralczyk, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2003, s. 85; U. Wieczorek, *O dychotomicznym widzeniu świata, czyli o zwalczaniu wroga za pomocą słów*, „Język Polski” 1994, R. LXXIV, s. 208; H. Satkiewicz, *Język polski w okresie przekształceń ustrojowych. Główne tendencje*, w: *Polskie przemiany lat '90. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 1–2.12.1994 r.*, Warszawa 1996, s. 233–236; A. Banasik, *Jak uwodzą politycy? Język marketingu politycznego w kampanii wyborczej* 97, Katowice 2002, s. 34 i n.; M. Magoska, *O mediach, polityce i populizmie*, w: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2009, s. 69–72.

Podsumowanie

W zamieszczonej poniżej tabeli dokonano zestawienia podstawowych kategorii różnicujących perswazję i manipulację:

Różnice między perswazją i manipulacją

L.p.	Kategoria oddziaływania nadawcy na odbiorcę w procesie komunikowania	Perswazja	Manipulacja
1	intencje nadawcy wobec odbiorcy	szczerze	nieszczere, podstępne
2	sposoby osiągania celów nadawcy	uczciwe	nieuczciwe
3	korzyści odbiorcy	uwzględniane	nieuwzględniane
4	informacja, argumentacja	prawdziwa, racjonalna	nieprawdziwa, nieracjonalna
5	przekonywanie	jawne	niejawne
6	stosunek nadawcy do odbiorcy	etyczny (oparty na wartościach prawdy, dobra, sprawiedliwości), personalistyczny (uznanie godności innych osób, szacunek dla odbiorcy), partnerski	nieetyczny; przedmiotowy, a nie podmiotowy
7	obraz rzeczywistości	zgodny z wymogami prawdy (wiarygodny)	fałszywy, zmistyfikowany

Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu⁵⁶.

⁵⁶ A. Dudziak, *Informacyjne i perswazyjne funkcje...*, op. cit., s. 34.

BIBLIOGRAFIA

- Acewicz M. 2002.** *Akty argumentacyjne przekonywania*, „Ekonomia i Zarządzanie”, nr 7.
- Aronson E. 2002.** *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa.
- Awdiejew A. 2004.** *Systemowe środki perswazji*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Banasik A. 2002.** *Jak uwodzą politycy? Język marketingu politycznego w kampanii wyborczej* 97, Katowice.
- Barańczak S. 1983.** *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w kulturze masowej PRL*, Paryż.
- Bartmiński J. 2001.** *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?*, w: Pajdzińska A., Tokarski R. (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin.
- Bless H., Bohner G., Schwartz N., Strack F. 1990.** *Mood and persuasion: A cognitive response analysis*, „Personality and Social Psychology Bulletin”, nr 16.
- Bohner G., Wanke M. 2004.** *Postawy i zmiana postaw*, Gdańsk.
- Boninger D. S., Krosnick J. A., Berent M. K. 1995.** *Origins of attitude importance: Self-interest, social identification, and value relevance*, „Journal of Personality and Social Psychology”, nr 68.
- Bralczyk J. 2003.** *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa.
- Burke K. 1988.** *Tradycyjne zasady retoryki*, w: Bartoszyński K., Głowiński M., Markiewicz H. (red.), *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego” II*, Warszawa.
- Chaiken S. 1980.** *Heuristic versus systematic information processing and the use of source versus message cues in persuasion*, „Journal of Personality and Social Psychology”, nr 39.
- Chlewiński Z. 1992.** *Ingracjacja, czyli dobrowolny przymus*, „Ethos”, nr 2–3.
- Chruszczewski P. P. 2011.** *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*, Wrocław.
- Dudziak A. 2004.** *Swojskość i obcość – kategorie manipulowania obrazem rzeczywistości w retoryce populistycznej*, w: Staniszewski A., Chłosta-Zielonka J. (red.) *Swojskość i obcość. O kategorii tożsamości w piśmiennictwie polskim na przełomie wieków. Prace literaturoznawcze poświęcone pamięci doktor Małgorzaty Żarczyńskiej*, Olsztyn.
- Dudziak A. 2012.** *Informacyjne i perswazyjne funkcje reklamy społecznej w świetle antropologii i aksjologii*, Olsztyn.
- Eco U. 1972.** *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa.
- Filar D., Piekarczyk D. 2006.** *Językowo-kulturowy kontekst tekstu*, w: Mazur J., Rzeszutko-Iwan M. (red.), *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, Lublin.
- Goćkowski J. 1987.** *Motywy poznania naukowego*, w: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław.
- Grzegorzczukowa R. 1991.** *Problem funkcji języka i teorii tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: Bartmiński J., Grzegorzczukowa R. (red.), *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław.

- Grzegorzczukowa R. 2010.** *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Guszyła K. 2002.** *Dwie drogi przetwarzania informacji w modelach oddziaływań perswazyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” sectio J, vol. 15.
- Howard D. J. 1997.** *Familiar phrases as peripheral persuasion cues*, „Journal of Experimental Social Psychology”, nr 33.
- Kamińska-Szmaj I. 2004.** *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Kępa-Figura D. 2009.** *Intencje (czy intencja) nadawców medialnych, czyli fatyczność współczesnej komunikacji medialnej*, w: Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, Lublin.
- Kiklewicz A. 2007.** *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask.
- Kiklewicz A. 2008.** *Dwanaście funkcji języka*, „Ling Varia III”, nr 2.
- Kiklewicz A. 2010.** *Tęcza nad potokiem. Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwistyki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systemowym*, Łask.
- Gluckhohn C. 1962.** *Values and value-orientations in the theory of action: An exploration in definition and classification*, w: Parsons T., Shils E. A. (red.), *Toward a general theory of action*, New York.
- Koj L. 1991.** *Uwagi o funkcjach języka i mowy*, w: Bartmiński J., Grzegorzczukowa R. (red.), *Język a kultura*, t. 4. *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław.
- Kopaliński W. 1994.** *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- Korolko M. 1990.** *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Krzyżanowski P. 2004.** *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Kubicka D. 2007.** *Modele procesów perswazji w komunikacji masowej*, w: Kubicka D., Kołodziejczyk A., *Psychologia wpływu mediów. Wybrane teorie, metody, badania*, Kraków 2007.
- Kudra B., Kudra A. 2004.** *Miedzy manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antroponimów w tekście prasowym)*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Kumaniecki K. 1997.** *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa.
- Lakhani D. 2007.** *Perswazja. Sztuka zdobywania tego, czego pragniesz*, Gliwice.
- Leckie-Tarry H., Birth D. (red.). 1995.** *Language and Context. A Functional Linguistic Theory of Register*, London–New York.
- Lewiński P. H. 1999.** *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Lis-Turlejska M. 1980.** *Ingracjacja, czyli manipulowanie ludźmi za pomocą zwiększania własnej atrakcyjności*, w: Reykowski J. (red.), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, Warszawa.
- Lizak J. 2009.** *Perswazja i manipulacja jako narzędzia komunikacji w reklamie*, w: Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, Lublin.
- Lubocha-Kruglik J. 2001.** *Współczesny tekst reklamowy – wybrane aspekty (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*, w: Habrajska G. (red.), *Język w komunikacji*, t. 3, Łódź.

- Magoska M. 2009.** *O mediach, polityce i populizmie*, w: Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, Lublin.
- Markowski A., Pawelec R. 2007.** *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Kalisz.
- McGuire W. 1985.** *Attitudes and attitude change*, w: Lindzey G., Aronson E. (red.), *Handbook of Social Psychology*, t. 2, New York.
- Michera W. 2004.** „Sex, drugs and rock’n’roll” – jako triada uniwersalnych wartości perswazyjnych. Przykład Grecji archaicznej, w: Garpiel R., Leszczyńska K. (red.), *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, Kraków.
- Nowak S. 1973.** *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, w: Nowak S. (red.), *Teorie postaw*, Warszawa.
- O’Keefe D. J. 2002.** *Persuasion: Theory and Research*, London.
- O’Shaughnessy J., O’Shaughnessy N. J. 2007.** *Persuasion in Advertising*, London–New York.
- Petty R. E., Cacioppo J. T., Schumann D. 1983.** *Central and peripheral routes to advertising effectiveness: The moderating role of involvement*, „Journal of Consumer Research”, nr 10.
- Petty R. E., Cacioppo J. T. 1986.** *Communication and persuasion: Central and peripheral routes to attitude change*, New York.
- Petty R. E., Cacioppo J. T. 1986.** *The elaboration likelihood model of persuasion*, w: Berkowitz L. (red.), *Advances in Experimental Social Psychology*, t. 19, New York.
- Rezler J. 2005.** *Język łaciński dla prawników*, Warszawa.
- Roth E., Ardel E., Klimesch W. 1979.** *Zależność między strukturą aktu komunikowania a strukturą postaw*, „Przekazy i Opinie”, nr 3.
- Ryszkiewicz M. 2004.** *Perswazja bez manipulacji. Retoryka mowy ezopowej w powieści (Perspektywy badawcze)*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Satkiewicz H. 1996.** *Język polski w okresie przekształceń ustrojowych. Główne tendencje*, w: *Polskie przemiany lat '90. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 1–2.12.1994 r.*, Warszawa.
- Schwartz N., Bless H., Bohner G. 1991.** *Mood and persuasion: Affective states influence the processing of persuasive communications*, „Advances in Experimental Social Psychology”, nr 24.
- Stroebe W., Jonas K. 1996.** *Principles of attitude formation and strategies of change*, [w:] Hewstone M., Stroebe W., Stephenson G. M. (red.), *Introduction to Social Psychology: A European Perspective*, Oxford.
- Sujak E. 2010.** *ABC psychologii komunikacji*, Kraków 2010.
- Szymczak M. (red.) 1979.** *Słownik Języka Polskiego PWN*, Warszawa.
- Tokarski J. (red.) 1980.** *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa.
- Tokarz M. 2006.** *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk.
- Tytuła M., Okarmus J. 2007.** *Słownik wyrazów obcych*, Bielsko-Biała 2007.
- Warchala J. 2004.** *Horyzonty manipulacji: perswazja, manipulacja, interpretacja*, w: Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.

- Weigt Z. 2001.** *Językowe środki perswazji w tekstach reklam niemieckich i polskich*, w Habrajska G. (red.), *Język w komunikacji*, t. 3, Łódź.
- Wieczorek U. 1994.** *O dychotomicznym widzeniu świata, czyli o zwalczaniu wroga za pomocą słów*, „Język Polski”, R. LXXIV.
- Wojciszke B. 2006.** *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa.
- Wolny-Peirs M. 2005.** *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa.

STRESZCZENIE

Tematem artykułu są kategorie komunikacji językowej (perswazja i manipulacja), pojmowane przez autora jako kluczowe, lecz odrębne pojęciowo sposoby oddziaływania w komunikowaniu społecznym. Celem tekstu jest próba rozróżnienia istoty komunikacji perswazyjnej i manipulacyjnej. Artykuł dotyczy również ujęcia manipulacji w aspekcie funkcji wypowiedzi, w nawiązaniu do lingwistycznego dyskursu na temat perswazji i manipulacji. Autorska propozycja zróżnicowania wymienionych terminów dotyczy następujących aspektów procesu komunikowania: intencji nadawcy, sposobów osiągania celów, oczekiwanych korzyści, rodzajów informacji/argumentacji, charakteru przekonywania, nastawienia nadawcy do odbiorcy.

SŁOWA KLUCZOWE: perswazja, manipulacja, funkcje wypowiedzi

SUMMARY

The theme of the article are categories of linguistic communication (persuasion and manipulation), conceived by the author as the key but conceptually distinct ways of interaction in social communication. The aim of the text is an attempt to distinguish the essence of persuasive communication and manipulation. The article concerns the recognition of manipulation in terms of the function of speech, in reference to the linguistic discourse on persuasion and manipulation. The author's proposal differentiation of these terms refers to the following aspects of the communication process: the intention of the sender, ways of achieving the objectives, the expected benefits, the types of information/argument, the nature of persuasion, attitudes sender to the recipient.

KEYWORDS: persuasion, manipulation, functions of utterance

PRZEGLĄD TECHNOLOGII ZASTOSOWANIA MATERIAŁÓW ZMIENNOFAZOWYCH W WYTWARZANIU INTELIGENTNYCH TKANIN OCHRONNYCH ORAZ MOŻLIWOŚCI OCENY ICH WYDAJNOŚCI

OVERVIEW OF THE TECHNOLOGIES OF APPLYING PCM IN THE MANUFACTURE OF INTELLIGENT PROTECTIVE FABRICS AND POSSIBILITIES OF EVALUATION THEIR PERFORMANCE

Wprowadzenie

Strażacy oraz inne osoby pracujące w odzieży ochronnej, podczas akcji ochrony przeciwpożarowej zużywają bardzo dużo energii na wykonywanie zadań gaśniczych oraz pomocniczych. Dodatkowo narażeni są na obciążenie związane jest z koniecznością noszenia ubrań ochronnych, które charakteryzują się znacznym ciężarem oraz niewielkim przepuszczeniem wilgoci. Alternatywą dla tego typu problemów może być wykorzystanie materiałów z dodatkiem mikrokapsulek PCM. Zadaniem tego typu materiałów miałyby być utrzymanie temperatury w zakresie komfortowym przy równoczesnej ochronie przeciwpożarowej. Istotnym warunkiem przy wykorzystaniu materiałów do konstrukcji ubrań ochrony przeciwpożarowej jest spełnienie wymagań znajdujących się w standardach przeciwpożarowych, w tym traktujących o odpowiedniej ognioodporności materiałów.

Przegląd technologii wykorzystania materiałów zmiennofazowych w produkcji inteligentnych tkanin ochronnych

Materiały zmiennofazowe PCM charakteryzują się jest „utajonym” ciepłem, które może być magazynowane lub uwolnione w wąskim zakresie temperatury. Materiały zmiennofazowe posiadają możliwość zmiany swojego stanu w pewnym zakresie temperatur¹.

* doktorant, Politechnika Warszawska, Instytut Techniki Ciepłej.

¹ S. Mondal, *Phase change materials for smart textiles – An overview*, „Applied Thermal Engineering” 2007, nr 28, s. 11–12, 1536–1550.

Materiały te pochłaniają energię podczas ich podgrzewania, podczas zmiany fazy oraz oddawania energii do otoczenia w zakresie przemiany fazowej podczas odwrotnego procesu chłodzenia. Efekt izolacyjny uzyskiwany dzięki tego rodzaju materiałom zależy od temperatury oraz czasu. Włączenie materiału PCM do materiału tekstylnego poprzez powlekanie lub enkapsulację, w celu uzyskania termo-regulowanych, inteligentnych materiałów tekstylnych, może powodować określone korzyści. Dlatego też w ostatnim czasie PCM cieszy się rosnącym zainteresowaniem.

Przed zastosowaniem materiału zmiennofazowego w strukturze materiału tekstylnego, materiał tego rodzaju zostaje zamknięty w niewielkich przestrzeniach kulistych, w celu przechowania go, gdy znajduje się w stanie ciekłym. Tego rodzaju mikrokapsułki posiadają przybliżoną średnicę równą od 1 μm do 30 μm . Mikrokapsułki są odporne na oddziaływania mechaniczne, cieplne oraz większość chemicznych. W momencie, gdy poddawane są wzrostowi temperatury, w związku z wyższą temperaturą otoczenia, pochłaniają ciepło. Materiał zmiennofazowy znajdujący się w mikrokapsułkach topnieje. Pozyskują one ciepło z otoczenia i magazynują nadwyżki energii. W momencie, gdy dochodzi do spadku temperatury, w związku ze spadkiem temperatury w otoczeniu, oddają wcześniej magazynowaną energię. Oddziaływanie struktur tekstylnych z mikrokapsułkami PCM, w przypadku zastosowania do konstrukcji odzieży, może powodować korzyści w postaci efektu chłodzenia, będącego wynikiem absorpcji ciepła przez PCM, odwrotnego efektu ogrzewania oraz efektu termo-regulacji, powstającego w wyniku absorpcji lub emisji ciepła przez materiał zmiennofazowy, wykorzystywany do utrzymywania temperatury otaczającej powierzchni na stałym poziomie. Inną zaletą może być również efekt aktywnej bariery termicznej, powstający w wyniku absorpcji lub emisji ciepła przez PCM, który reguluje w systemie odzieży przepływ ciepła z ludzkiego ciała do otoczenia oraz adaptuje je do warunków termicznych.

Zmiana fazy materiału PCM, w zakresie temperatur nieco wyższych aniżeli temperatura ludzkiej skóry, byłaby odpowiednia do zastosowania w materiałach tekstylnych, co byłoby przydatne do produkcji materiałów dla różnych warunków pogodowych. Włókna, tkaniny i pianki z dodatkiem PCM mogłyby utrzymywać ciepło, jakie wytwarzane jest przez ludzkie ciało, a następnie dostarczać je z powrotem do ciała w razie potrzeby. Ponieważ zmiana fazy jest procesem dynamicznym, dlatego też materiały nieustannie przechodzą z jednego stanu skupienia do następnego, w zależności od aktywności fizycznej ciała użytkownika oraz temperatury zewnętrznej. Tego typu właściwości termo-regulacyjne możliwe są do uzyskania dla sztucznych włókien poprzez dodanie mikrokapsulek PCM do roztworu polimeru przed wytłaczaniem włókna. W tego typu procesie mikrokapsułki PCM podlegają procesowi integracji wewnątrz samego włókna. Powlekanie, laminowanie, wykańczanie, przędzenie ze stopu, dwuskładnikowe wytłaczanie włókien syntetycznych, formowanie wtryskowe, techniki z wykorzystaniem pianek są jednymi z efektywnych procesów włączania PCM w matryce materiału tekstylnego².

² F. L. Tan, S. C. Fok, *Cooling of helmet with phase change material*, „Applied Thermal Engineering” 2006, nr 26, s. 2067–2072.

Technologie włókien

Włączenie PCM do struktury włókna wymaga, aby PCM był w formie mikrokapsulek. PCM może zostać dodany do ciekłego polimeru, roztworu polimeru lub materiału bazowego i następnie dochodzi do odwirowania włókna według konwencjonalnych metod, takich jak suche lub mokre przędzenie i wytłaczanie roztopionego polimeru. Włókna poddane tego typu technologii są w stanie magazynować ciepło przez długie okresy czasu. W momencie, gdy spada temperatura otoczenia, włókno zaczyna powoli emitować ciepło. W tego typu procesie zaobserwowano, że zawartość PCM we włóknie, stosunek materiału otaczającego i rdzenia oraz zawartość włókien „PET 4-dziurowych spiralnych złączenia”, wpływa na zdolność do regulacji temperatury przez włókninę. Istnieje możliwość wystąpienia maksymalnej różnicy temperatury równej 9,3° C pomiędzy włókniną wykonaną z kompozytów a włóknami kontrolnymi (polipropylenowymi) w czasie wzrostu temperatury, oraz 10,2° C w czasie spadku temperatury. Konwersja fototermiczna oraz włókna termo-regulacyjne zostały przygotowane przy użyciu włókna formującego polimerowego zawierającego ceramikę o własnościach konwersji fototermicznej, jako materiał otaczający oraz włókna formującego polimerowego zawierający mikrokapsułki PCM jako rdzeń. Zaobserwowano, że tego typu materiały mają lepsze właściwości termo-regulacyjne. Różnice temperatur maksymalnych podczas pochłaniania oraz uwalniania ciepła wynoszą odpowiednio 4,5° C oraz 6,5°, w przypadku porównania włókniny PCTF z włókniną PP³.

Powlekanie

Kompozycja powlekana, w przypadku materiałów tekstylnych, składa się ze zwilżonych mikrosfer zawierających rozproszony (przez polimer wiążący) materiał PCM, środek powierzchniowo czynny, środek dyspergujący, substancję przeciwpieniącą oraz substancję zagęszczającą. Najbardziej korzystnym rozwiązaniem jest sytuacja, gdy PCM zawiera węglowodory parafinowe, natomiast mikrosfery mogą zostać poddane procesowi zamiany w mikrokapsułki. W celu przygotowania tego typu kompozycji mikrosfery poddawane są zwilżaniu, a następnie rozpraszane w wodnym roztworze zawierającym środek powierzchniowo czynny, dyspergujący, substancję przeciwpieniącą oraz mieszaninę polimerów. Następnie dochodzi do naniesienia powłoki na podłoże tekstylne. W alternatywnym rozwiązaniu rozciągliwa tkanina zostaje pokryta rozszerzalnym spoiwem zawierającym mikrokapsułki PCM, w celu utworzenia powlekanego materiału rozszerzalnego. Materiał PCM może zostać włączony do materiału tekstylnego poprzez powlekanie z użyciem polimerów, takich jak akryl, poliuretan itd., a następnie naniesiony na

³ X. X. Zhang, X. C. Wang, H. Zhang, J. J. Niu, R. B. Yin, *Effect of phase change material content on properties of heat-storage and thermo-regulated fibres nonwoven*, „Indian Journal of Fibre and Textile Research” 2003, nr 28, s. 265–269.

tkaninę. Istnieje wiele procesów powlekania, np. knife-over-roll, knife-over-air, pad-dry-cure, gravure, dip coating, and transfer coating⁴.

Laminowanie

Materiał PCM może również zostać włączony do struktury cienkiej folii polimerowej, a następnie naniesiony na wewnętrzną stronę tkaniny poprzez proces laminacji. Efekt chłodzenia PCM może opóźnić wzrost temperatury, a zatem i zwiększenie wilgoci. Tego typu zjawisko powoduje, że odzież może być założona na użytkownika przez znacznie dłuższy czas, bez wystąpienia niepożądanego obciążenia cieplnego oraz uszkodzeń zdrowia. Dla tego rodzaju procesu mikrokapsułki zostają wymieszane w mieszaninie z wodnie-dmuchałą pianką poliuretanową, a następnie tego rodzaju pianka наносzona jest na tkaninę w procesie laminowania, gdzie woda jest usuwana z systemu w procesie suszenia. Doskonała struktura plastra uzyskana w trakcie powstawania pianki powoduje, że znaczące ilości powietrza zostają w niej uwiecznione, co prowadzi do zwiększenia izolacji pasywnej materiału⁵.

Hermetyzowanie

Tak zwane hermetyzowanie (zamykanie w mikrokapsułkach) cieczy i ciał stałych jest innowacyjną technologią mikropakowania, która może być zastosowane dla materiałów tekstylnych, powodując znaczące korzyści. Proces polega na wytwarzaniu mikrokapsulek, które zachowują się jak niewielkiej wielkości zbiorniki cząstek stałych. Mikrokapsułki, które posiadają ścianki o grubości poniżej 2 μm oraz średnicy od 20 do 40 μm mogą być wykorzystywane w zastosowaniach włókienniczych. Zbiorniki uwalniają ich podstawową zawartość w kontrolowanych warunkach w zależności od konkretnych celów. Wytwarzane są poprzez osadzanie cienkiej powłoki polimeru na niewielkich cząstkach stałych lub kroplach cieczy, lub zawiesinach ciał stałych w cieczach. Zawartość podstawowa kapsulek, aktywna substancja, może zostać uwolniona przez tarcie, ciśnienie, dyfuzję przez ściany polimeru, rozpuszczenie powłoki ścian polimeru lub przez biodegradację. Przy ich zastosowaniu w materiałach tekstylnych, parafiny są w stanie stałym lub ciekłym. W celu zapobiegnięcia rozpuszczeniu parafiny podczas stanu ciekłego, jest ona zamknięta w niewielkich, plastikowych kulkach o średnicy równej kilku mikrometrom. Tego rodzaju mikroskopijne kulki zawierające PCM nazywane są mikrokapsułkami PCM. Mikrokapsułkowana parafina jest na stałe zamknięta we włóknach akrylowych, w piankach poliuretanowych lub наносzona na po-

⁴ J. L. Zuckerman, R. J. Pushaw, B. T. Perry, D. M. Wyner, *Fabric coating containing energy absorbing phase change material and method of manufacturing same*, US Patent 6514362, 2003.

⁵ B. Pause, *Nonwoven protective garments with thermo-regulating properties*, „Journal of Industrial Textiles” 2003, nr, s. 33 93–99.

wierzchnię struktury materiału tekstylnego. Wytwarzanie mikrokapsulek może mieć miejsce za pomocą technik fizycznych lub chemicznych. Wykorzystanie niektórych technik jest ograniczone ze względu na wysokie koszty, regulacje wewnętrzne i stosowanie rozpuszczalników organicznych. Do metod fizycznych zalicza się suszenie rozpryskowe lub odśrodkowe oraz procesy złoża fluidalnego, które z natury nie pozwalają na wyprodukowanie mikrokapsulek mniejszych aniżeli 100 μm . Do najczęściej wykorzystywanych metod chemicznych należą procesy związane z prostą lub złożoną koacerwacją oraz technikami międzyfazowej (lub *in situ*) polimeryzacji. Techniki polimeryzacji *in situ* pozwalają na produkcję mikrokapsulek ze zwiększoną pojemnością cieplną w odniesieniu do zawartości PCM.

W czasie wzmożonego wysiłku temperatura ciała ludzkiego wzrasta wraz ze zwiększoną produkcją ciepła. Aby utrzymać ten wzrost w kreślonych granicach, ciało poci się w celu usunięcia nadmiaru energii poprzez proces parowania. Jeżeli izolacja termiczna ubrania podlega zmniejszeniu podczas aktywności fizycznej, część wytwarzanego ciepła może być usunięta przez konwekcję poprzez ciało, a tak intensywne pocenie nie ma miejsca. Jakość izolacji odzieży uzależniona jest przede wszystkim od gęstości komponentów tkaniny. Duża grubość oraz niska gęstość wpływają na poprawę izolacji z powodu obecności dużej ilości szczelin powietrznych, jednak ubranie wykonane z grubej tkaniny będzie również charakteryzowało się większą wagą, a swoboda ruchów będzie ograniczona. Biorąc to pod uwagę zastosowanie inteligentnych tkanin (termo-regulacyjnych materiałów tekstylnych z dodatkiem PCM) w takich przypadkach znacząco wpływać będzie na zwiększenie ochrony.

Stopiona oraz niestopiona morfologia PCM może podlegać badaniu za pomocą spolaryzowanego mikroskopu optycznego. Badania z wykorzystaniem tego typu mikroskopu wykazały, że przed osiągnięciem temperatury przejścia kopolimero-owego, ze wzrostem temperatury, sferolity nie ulegają zmianie. W momencie, gdy temperatura osiągnie wartość jak dla punktu przejścia, sferolity znikają. Pomiary wykonywane za pomocą aparatury DSC mogą być wykorzystywane w celu określenia pojemności cieplnej, temperatury topnienia PCM i temperatury krystalizacji mikrokapsulek osadzonych w strukturze tekstylnej. Z drugiej strony, właściwości materiałów tekstylnych termo-regulacyjnych zawierających PCM mogą być mierzone za pomocą pomiarów szybkości chłodzenia powierzchni. Wielkości takie jak wskaźnik zdolności regulacji termicznej Id i Dtd , statyczna izolacja termiczna Is oraz termiczne natężenie psychosensoryczne TPI, mogą być mierzone za pomocą narzędzia, które nazywane jest Ręczny Tester Inteligentnych Tkanin FIHT. Wartość Is może być określona za pomocą danych testowych poprzez określenie średniego strumienia ciepła w stanie równowagi. Dtd i Id mogą zostać obliczone za pomocą różnic pomiędzy zmianą strumienia ciepła PCM i tkanin bez dodatku PCM.

Hermetyzacja (kapsułkowanie) PCM w powłokach polimerowych jest oczywistym wyborem produkcji tego rodzaju materiałów, jednak zwiększa on ciężar własny materiału aktywnego⁶.

⁶ P. Monllor, M. A. Bonet, F. Cases, *Characterization of the behaviour of flavour microcapsules in cotton fabrics*, „European Polymer Journal” 2007, nr 43, 6 2481–2490.

Metody oceny wydajności tkanin zawierających w strukturze materiał zmiennofazowy

Materiały zmiennofazowe poddane procesowi mikrokapsułkowania mogą być włączane do roztworu przędzalniczego wytwarzanych włókien (np. akrylowych), włączone do struktury pianki, lub powlekane na tkaninie. Tkaniny poddawane tym procesom nazywane są „tkaninami PCM”. Tkaniny PCM, będąc tkaninami inteligentnymi, różnią się w wielu aspektach od innych tkanin, takich jak poliester, nylon, itd. Po pierwsze właściwości termiczne tkanin PCM są dynamiczne oraz aktywnie reagujące, tj. ich własności termiczne zależą od zmian temperatury i czasu, jak ma to miejsce podczas przemian fazowych. Po drugie, tkaniny PCM spełniają rolę skutecznego regulatora temperatury jedynie podczas zmiany fazy. W konsekwencji ich czas działania jest ograniczony poprzez zmianę fazy.

Z punktu widzenia właściwości termicznych, indeksów pomiarowych oraz metod badawczych, opracowanych zostało wiele standardów dla tkanin bez dodatku materiału typu PCM, takich jak na przykład ASTM Standard D1518-85 (standardowa metoda badania przepuszczalności cieplnej materiałów tekstylnych) oraz ASTM Standard F1291-99 (standard do pomiaru izolacji termicznej odzieży przy wykorzystaniu ogrzewanego manekina). Z drugiej strony, w przypadku tkanin PCM, w literaturze istnieje bardzo niewiele tego typu metod, co powoduje konieczność ich opracowania⁷.

W 1995 roku Barbara Pause⁸ zaprezentowała koncepcję dynamicznej izolacji termicznej w celu pomiaru efektu przejściowego dla wartości izolacji tkaniny PCM, wskazując, że całkowita izolacja tego typu materiału obejmuje podstawową izolację oraz dynamiczną izolację cieplną, która jest określona w zależności od czasu trwania zmiany temperatury podczas zmiany fazy. Metoda badawcza opracowana przez nią opiera się na zasadzie niestacjonarnego pomiaru. Poprzez doprowadzenie ciepła w postaci impulsu do próbki, procedura umożliwia uniknięcie zmiany fazy w tkaninie PCM. Wymaganiem dla tego typu metody jest rozpoczęcie w temperaturze z poza zakresu zmiany fazy. Z tego powodu wstępne ogrzewanie oraz schładzanie próbki jest niezbędne. Dynamiczna izolacja cieplna określana jest poprzez porównanie czasów niezbędnych do osiągnięcia temperatury końcowej w zakresie przemiany fazowej próbek, z oraz bez dodatku mikrokapsułek PCM oraz w porównaniu do podstawowej izolacji termicznej próbek.

Kolejna metoda badawcza została zaprezentowana w 2002 roku przez Hittle'a oraz Andre'a⁹. Wartość nazwana współczynnikiem regulacji temperatury została wykorzystana do określenia zdolności regulowania temperatury przez tkaniny PCM. Współczynnik jest liczbą bezwymiarową, mniejszą lub równą jedności, której wartość dla tkanin PCM będzie zawsze mniejsza aniżeli dla tkanin bez dodatku materiału

⁷ B. Ying, Y. Kwok, Y. Li, Q. Zhu, Ch. Yeung, *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing” 2004, nr 23, s. 541–549.

⁸ B. Pause, *Development of heat and cold insulating membrane structures with phase change material*, „Journal of Coated Fabric” 1995, nr 25, s. 59–68.

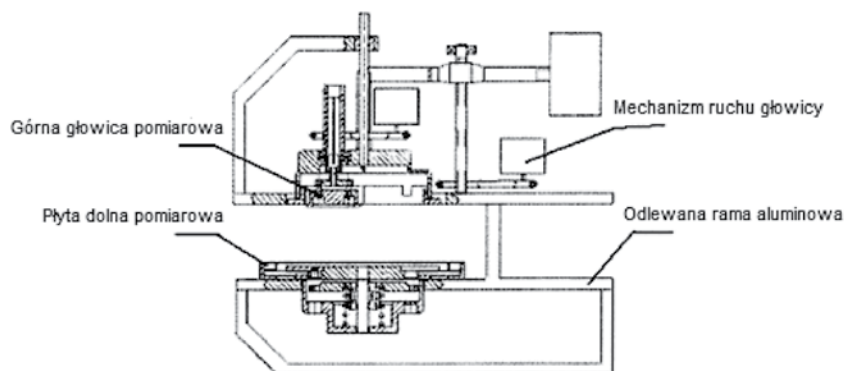
⁹ D. C. Hittle, T. L. Andre, *A new test instrument and procedure for evaluation of fabrics containing phase-change material*, „ASHRAE Transactions” 2002, nr 108, s. 175–182.

PCM. Metoda oparta jest na dwóch założeniach. Po pierwsze, zakłada się, że proces przemiany fazowej zachodzący w tkaninie PCM może w przybliżeniu określić poprzez wysoką pojemność cieplną tego typu materiałów. Po drugie, przewodność cieplna, gęstość oraz ciepło właściwe są traktowane jako stałe dla tkanin PCM i że stosunkowo duże ciepło właściwe w zakresie temperatury zmiany fazowej niesie wystarczające przybliżenie dla magazynowania energii przez PCM w tkaninie. Przeprowadzane są dwa testy dla każdej tkaniny, jeden w celu pomiaru wartości współczynnika R w stanie ustalonym oraz drugi do określenia współczynnika regulacji temperatury. Wartość współczynnika R jest określana poprzez podzielenie różnicy temperatury w stanie ustalonym przez strumień, natomiast współczynnik regulacji poprzez podzielenie amplitudy temperatury przez amplitudę strumienia.

Transfer ciepła oraz wilgoci przez porowaty materiał tekstylny to zjawisko złożone. Tego typu transfer uwzględnia nie tylko przewodzenie, konwekcję i promieniowanie ciepła ale również transport wilgoci na drodze dyfuzji, sorpcji, odprowadzenia wilgoci oraz odparowania. Również w przypadku tkanin PCM, wydajność cieplna nie zależy wyłącznie od utajonego ciepła przemiany fazowej materiałów. Innymi czynnikami są również średnica mikrokapsulek PCM, ilość materiału PCM w tkaninie oraz metoda inkorporacji PCM do struktury materiału. Tak więc, nie wystarczy rozważać jeden czy dwa czynniki, w celu oceny właściwości cieplnych tkanin PCM. Dla oceny ogólnych właściwości termicznych tkanin PCM, koniecznym jest wprowadzenie wielu wskaźników, w celu oceny i analizy ogólnych fizycznych mechanizmów wymiany ciepła i wilgoci. Wśród wielu możliwych do wykorzystania wskaźników, proponuje się użycie trzech do oceny wydajności cieplnej tkanin PCM. Wskaźnikami tymi są zdolność regulacji termicznej I_d oraz dtd , termiczne natężenie psychosensoryczne TPI oraz statyczna izolacja termiczna I_s .

Wszystkie zaproponowane wskaźniki mogą zostać zmierzone za pomocą aparatu FIHT (Fabric Intelligent Hand Tester), którego schemat przedstawiono poniżej:

Rysunek 1
Schemat aparatu FIHT



Źródło: opracowanie własne na podstawie: B. Ying, Y. Kwok, Y. Li, Q. Zhu, Ch. Yeung, *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing” 2004, nr 23, s. 541–549.

W momencie, gdy występuje gradient temperatury i ciśnienia pary wodnej w całej strukturze tekstylnej, występuje również wymiana ciepła oraz wilgoci przez tę strukturę. Te dwa rodzaje transportu energii obejmują wiele procesów w różnych warunkach. Łącząc mechanizmy wymiany ciepła oraz wilgoci w porowatych materiałach tekstylnych z procesem zmiany fazy zachodzącym w mikrokapsułkach dołączonych do materiału, opracowany został model matematyczny opisujący te procesy przez Li oraz Zhu. Model uwzględnia ciepło sorpcji/desorpcji par wilgoci przez włókna tkaniny, ciepło sorpcji/desorpcji ciekłej wody przez włókna, ciepło parowania wody, wymianę ciepłą na drodze przewodzenia, ciepło promieniowania oraz ciepło utajone, które jest pozyskiwane i tracone z mikrokapsulek PCM. Model uwzględnia również ilość mikrokapsulek w materiale, jak również ich wielkość. Z modelu wynika, że ostatecznie dwa elementy mają znaczący wpływ na wymianę ciepła poprzez porowaty materiał tekstylny. Ilość mikrokapsulek jest wprost proporcjonalna do ilości pozyskiwanego lub oddawanego ciepła. Tak więc, większy strumień ciepła jest opóźniany przez tkaninę PCM, a tym samym uzyskuje się lepsze wyniki regulacji termicznej. Ponadto, im mniejszy promień mikrokapsulek, tym większe możliwości regulacji termicznej porowatego materiału tekstylnego..

W badaniu za pomocą aparatu FIHT założono brak fazy ciekłej oraz czynników promieniowania. Przy uwzględnieniu tego typu założenia równanie Li i Zhu może zostać uproszczone do postaci dla materiałów PCM i bez dodatku PCM odpowiednio:

$$c_v \frac{\partial T}{\partial t} = \lambda_v \frac{\partial (C_f \varepsilon_f)}{\partial t} + \frac{\partial}{\partial x} \left[K_{\text{mix}} \frac{\partial T}{\partial x} \right] - q(x, t)$$

$$c_v \frac{\partial T}{\partial t} = \lambda_v \frac{\partial (C_f \varepsilon_f)}{\partial t} + \frac{\partial}{\partial x} \left[K_{\text{mix}} \frac{\partial T}{\partial x} \right]$$

Podczas badania wszystkie dane testowe mierzone są na powierzchni powlekanej, gdzie:

$$x \in [L - \delta L, L], 0 < \delta \ll 1$$

Warunek brzegowy przedstawiono poniżej, gdzie T_{ab} jest stałą temperaturą otoczenia [K], a h_t to współczynnik ciepła konwekcji [W/m²k]

$$K_{\text{mix}} \varepsilon \left. \frac{\partial T}{\partial x} \right|_{x \in [L - \delta L, L]} = -h_t (T - T_{ab})$$

Po uwzględnieniu równanie bilansu energii dla materiału PCM i bez dodatku PCM przedstawia się następująco:

$$c_v \frac{\partial T}{\partial t} \Big|_{x \in [L - \delta_{L,L}]} = \lambda \frac{\partial (C_f \varepsilon_f)}{\partial t} \Big|_{x \in [L - \delta_{L,L}]} + \frac{h_t^2}{K_{\text{mix}} \varepsilon^2} (T - T_{ab}) - \dot{q}(L, t)$$

$$c_v \frac{\partial T}{\partial t} \Big|_{x \in [L - \delta_{L,L}]} = \lambda \frac{\partial (C_f \varepsilon_f)}{\partial t} \Big|_{x \in [L - \delta_{L,L}]} + \frac{h_t^2}{K_{\text{mix}} \varepsilon^2} (T - T_{ab})$$

Analiza fizycznych mechanizmów wymiany ciepła oraz wilgoci poprzez materiał PCM i bez dodatku PCM doprowadziła do opracowania trzech indeksów pomiarowych oraz metod badawczych do określania wydajności termicznej tkanin. Pierwszym indeksem który został zdefiniowany jest statyczna izolacja termiczna I_s , która wyrażona jest jako:

$$I_s = K_{\text{mix}} \frac{\partial T}{\partial t} \Big|_{x \in [L - \delta_{L,L}]}$$

oraz przy uwzględnieniu warunku brzegowego, jako:

$$I_s = -\frac{h_t}{\varepsilon} (T - T_{ab})$$

Drugim indeksem jest możliwość regulacji termicznej I_d i dtd . Indeks ten w przypadku materiałów PCM zależy od temperatury oraz czasu. Indeks ma zastosowanie tylko dla zakresu temperatury zmiany fazy i przestaje być zasadny w momencie zakończenia zmiany fazy we wszystkich mikrokapsułkach PCM zawartych w tkaninie. Indeks jest zdefiniowany jako:

$$\Delta t_d = t_{d2} - t_{d1}$$

oraz

$$I_d = \frac{\int_{t_{d1}}^{t_{d2}} q(L, t) dt}{t_{d2} - t_{d1}}$$

gdzie t_{d2} i t_{d1} zakres czasu zmiany fazy.

Indeks I_d wyraża średni strumień ciepła opóźniony przez zmianę fazy. Całkowita wymiana ciepła związana ze zmianą fazy obliczana jest jako iloczyn dtd i I_d .

Dla określenia komfortu cieplnego materiałów tekstylnych i odzieży Ring i de Dear zaproponowali, że intensywność doznań termicznych PSI jest proporcjonalna do skumulowanych całkowitych impulsów z początku bodźca na termoreceptorze, do momentu, gdy prędkość spalania receptora rozpada się w ciągu jednego impulsu na sekundę ze stanu stacjonarnego. Z kolei na tej podstawie Wang opracował równanie w celu obliczenia częstotliwości impulsów termoreceptorów reagujących na strumień ciepła i profil temperatury na skórze:

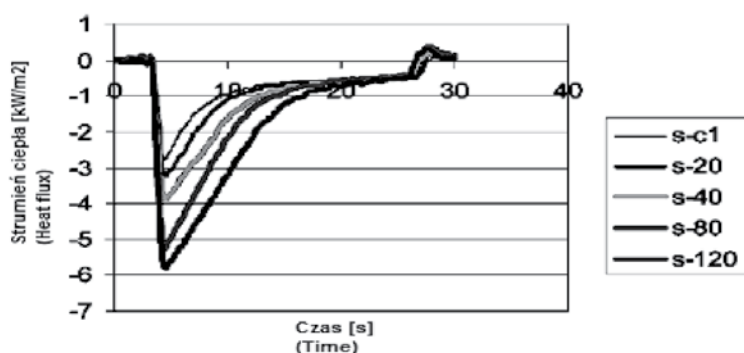
$$Q(y, t) = C + K_s T_{sk}(y, t) + K_d \frac{\partial T_{sk}(y, t)}{\partial t}$$

Dla materiału PCM indeks TPI jest zdefiniowany, w celu określenia percepcji ciepła przez ciało użytkownika. W warunkach badawczych temperatura mierzona jest na powierzchni tkaniny, $T(L, t)$ jest uwzględniona jako równa T_{sk} , tak więc indeks przyjmuje postać:

$$TPI = \int_{d1}^{d2} Q(L, t) dt$$

Badania przeprowadzone zostały w pomieszczeniu o kontrolowanej temperaturze. Temperatura otoczenia powinna wynosić około 2°C poniżej zakresu przemiany fazowej materiału PCM. Do badania wykorzystano próbki tkanin o wymiarach 200 mm x 200 mm, które po przygotowaniu umieszczane są na dolnej płycie pomiarowej. W przypadku tkanin PCM, powierzchnie powlekane umieszczane są w górę i tak, aby stykały się z górną głowicą pomiarową. Wymagania badania stanowią iż różnica temperatury górnej płyty pomiarowej oraz dolnej płyty powinna wynosić 10°C. Różnica ta powinna obejmować również zakres temperatury przemiany fazowej tkaniny PCM. Głowica pomiarowa opada i zatrzymuje próbkę pomiędzy wolną powierzchnią górnej głowicy a dolną płytą. Przepływ ciepła ma miejsce przechodząc od górnej głowicy przez próbkę do dolnej płyty pomiarowej. Wyniki badania przedstawiono poniżej:

Rysunek 2
Zmiana strumienia ciepła od czasu



Źródło: opracowanie własne na podstawie B. Ying, Y. Kwok, Y. Li, Q. Zhu, Ch. Yeung, *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing” 2004, nr 23, s. 541–549.

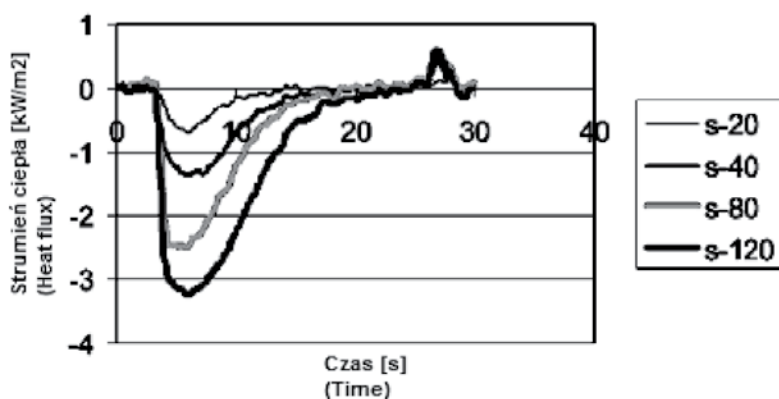
Analizując wykres można zauważyć, że strumień ciepła osiąga w przybliżeniu ten sam poziom dla każdej próbki w stanie równowagi. Tak więc, indeks statycznej

izolacji termicznej może zostać określony poprzez obliczenie średniego strumienia ciepła w stanie równowagi. Badanie materiału bez dodatku PCM pozwala na określenie zmiany strumienia ciepła tkaniny. Indeksy możliwości regulacji termicznej mogą zostać określone poprzez obliczenie różnicy pomiędzy zmianami strumienia ciepła materiału PCM i materiału bez dodatku PCM.

Na podstawie wyników przedstawionych na wykresie powyżej, zmiany strumienia ciepła odnoszące się do mikrokapsulek PCM dla każdej tkaniny PCM mogą zostać określone i przedstawione na wykresie poniżej:

Rysunek 3

Zmiany strumienia ciepła odnoszące się do mikrokapsulek PCM dla każdej tkaniny PCM



Źródło: opracowanie własne na podstawie B. Ying, Y. Kwok, Y. Li, Q. Zhu, Ch. Yeung, *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing” 2004, nr 23, s. 541–549.

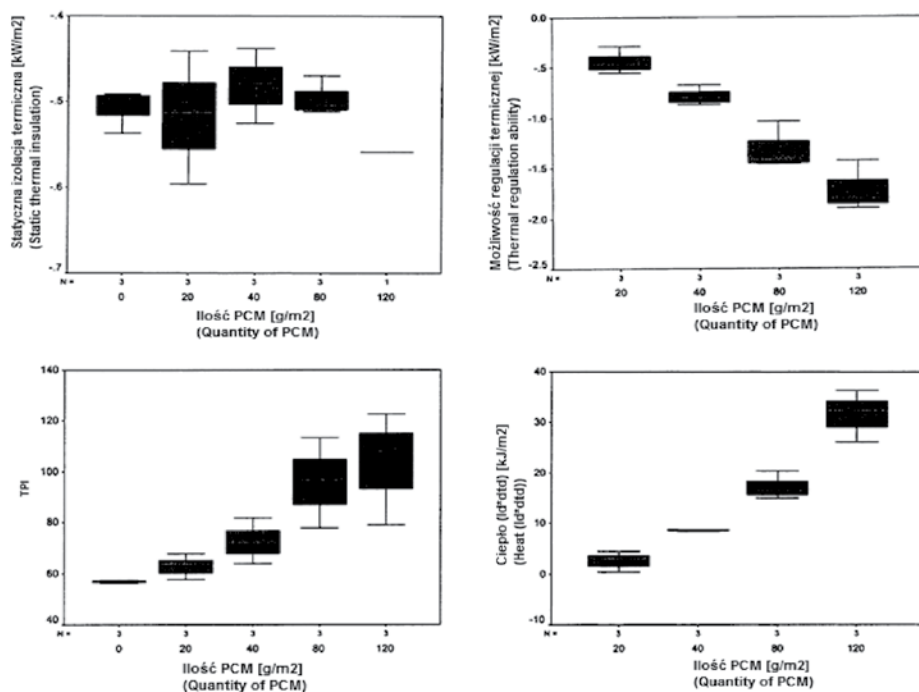
Dla każdej tkaniny każda krzywa na wykresie powyżej może zostać wyrażona jako funkcja $q=f(t)$, która wyraża proces przemiany fazowej. Na podstawie tych krzywych można zauważyć, że w czasie trwania zmiany fazy dwa punkty czasu td_1 i td_2 mogą zostać określone na podstawie początku procesu zmiany fazy gdzie $f(td_1)=0$ oraz końca zmiany fazy gdzie $f(td_2)=0$. Następnie, wykorzystując równanie pozwalające określić możliwość regulacji termicznej przedstawione wcześniej, można określić indeks I_d .

W przypadku wskaźnika TPI element równania $T(L,t)$ może zostać określony i rejestrowany w każdym punkcie procesu badawczego. $\partial T(L,t) / \partial t$ stanowi szybkość zmiany temperatury, która może zostać określona za pomocą danych badawczych, a tym samym indeks TPI może być obliczony za pomocą równania przedstawionego wcześniej.

Wykorzystując opisaną wyżej metodę badawczą przeprowadzono badania dla tkanin bez dodatku PCM oraz tkanin z udziałem PCM na poziomie 20, 40, 80, 120 g/m². Obliczenia wartości poszczególnych indeksów zamieszczono poniżej na wykresach:

Rysunek 4

Obliczenia wartości poszczególnych indeksów oceny wydajności



Źródło: opracowanie własne na podstawie B. Ying, Y. Kwok, Y. Li, Q. Zhu, Ch. Yeung, *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing” 2004, nr 23, s. 541–549.

Pierwszy wykres pokazuje, że indeks statycznej izolacji termicznej nie zmienia się znacznie pod wpływem różnicy ilości PCM w tkaninie. Z kolei wraz ze wzrostem ilości PCM efekty opóźnienia transferu strumienia ciepła rosną, czas trwania tych efektów jest wydłużony, a zmiany energii cieplnej są większe. Ponadto, można zauważyć wzrost wartości współczynnika TPI wraz ze wzrostem poziomu PCM. Wykorzystano analizę regresji liniowej, w celu określenia relacji pomiędzy indeksami a ilością PCM. Wyniki analizy wskazują, iż indeks możliwości regulacji termicznej oraz współczynnik TPI charakteryzują się wyraźną liniową zależnością z ilością PCM. Z kolei indeks statycznej izolacji termicznej jest niezależny od ilości PCM.

Podsumowanie

W różnych gałęziach przemysłu, w tym również w ochronie przeciwpożarowej, pracownicy narażeni są na wysoką temperaturę i naprężenia termiczne. Wykorzystanie odzieży ochronnej pogarsza ilość wymienianego ciepła oraz wilgoci

z ciała użytkownika i może prowadzić do pojawiania się dodatkowych obciążeń cieplnych. Materiały PCM nie wymagają zasilania elektrycznego, jednak z drugiej strony wymagają określonego czasu do regeneracji. Między innymi z tych powodów idealnie nadają się do pracy, gdzie wysokie temperatury pojawiają się w interwałach, gdzie osoba narażona jest wielokrotnie przez kilka minut na działanie źródła ciepła.

W pracy stwierdzono, że do najważniejszych technologii wykorzystania materiałów PCM do wytwarzania inteligentnych tkanin ochronnych należy technologia włókien, powlekanie oraz laminowanie. Ponadto, zauważono, że efektywna ocena wydajności tkanin zawierających materiał zmiennofazowy może zostać przeprowadzona z wykorzystaniem wskaźników zdolności regulacji termicznej, termicznego natężenia psychosensorycznego oraz statycznej izolacji termicznej.

BIBLIOGRAFIA

- Hittle D.C., Andre T. L. 2002.** *A new test instrument and procedure for evaluation of fabrics containing phase-change material*, „ASHRAE Transactions”, nr 108, s. 175–182.
- Mondal S. 2007.** *Phase change materials for smart textiles – An overview*, „Applied Thermal Engineering”, nr 28, 11–12, s. 1536–1550.
- Monllor P., Bonet M. A., Cases F. 2007.** *Characterization of the behaviour of flavour microcapsules in cotton fabrics*, „European Polymer Journal”, nr 43, 6, s. 2481–2490.
- Pause B. 1995.** *Development of heat and cold insulating membrane structures with phase change material*, „Journal of Coated Fabric”, nr 25, s. 59–68.
- Pause B. 2003.** *Nonwoven protective garments with thermo-regulating properties*, „Journal of Industrial Textiles”, nr 33, s. 93–99.
- Tan F. L., Fok S. C. 2006.** *Cooling of helmet with phase change material*, „Applied Thermal Engineering”, nr 26, s. 2067–2072.
- Ying B., Kwok Y., Li Y., Zhu Q., Yeung Ch. 2004.** *Assessing the performance of textiles incorporating phase change materials*, „Polymer Testing”, nr 23, s. 541–549.
- Zhang X. X., Wang X. C., Zhang H., Niu J. J., Yin R. B. 2003.** *Effect of phase change material content on properties of heat-storage and thermo-regulated fibres nonwoven*, „Indian Journal of Fibre and Textile Research”, nr 28, s. 265–269.
- Zuckerman J. L., Pushaw R. J., Perry B. T., Wyner D. M. 2003.** *Fabric coating containing energy absorbing phase change material and method of manufacturing same*. US Patent 6514362.

STRESZCZENIE

W artykule dokonano przeglądu technologii zastosowania materiałów zmiennofazowych w wytwarzaniu inteligentnych tkanin ochronnych oraz możliwości oceny ich wydajności. W opracowaniu zauważono, że technologia włókien, powlekanie oraz laminowanie należą do najważniejszych technologii wykorzystania materiałów PCM do wytwarzania inteligentnych tkanin ochronnych. Ponadto, stwierdzono, że efektywna ocena wydajności tkanin zawierających materiał zmiennofazowy może zostać wykonana za pomocą wskaźników zdolności regulacji termicznej, termicznego natężenia psychosensorycznego oraz statycznej izolacji termicznej.

SŁOWA KLUCZOWE: wytwarzanie, materiały zmiennofazowe, inteligentne, wydajność

SUMMARY

The article reviews technologies of applying PCM in the manufacture of intelligent protective fabrics and possibilities of evaluation their performance. The study noted that the technologies of fibres, coating as well as lamination are included to the most important technologies for the use of phase-change materials in manufacturing smart protective fabrics. In addition, it was found that the effective evaluation of the performance of fabrics containing phase-change material can be performed using thermal regulation capacity, thermal psychosensory intensity and thermal insulation indicators.

KEYWORDS: manufacture, phase-change materials, intelligent, performance

MIGRACJA W NAUCZANIU SPOŁECZNYM KOŚCIOŁA I W PRZEMÓWIENIACH PAPIEŻA JANA PAWŁA II

MIGRATION IN THE SOCIAL TEACHING OF THE CHURCH AND IN THE SPEECHES OF POPE JOHN PAUL II

Wstęp

Emigranci osiedlający się w obcym kraju przeżywają tzw. zderzenie kultur i stają wobec niełatwego dla nich problemu dostosowania się do nowej rzeczywistości. Jest to proces długotrwały i uwarunkowany wieloma czynnikami. Zależy od ich „bagażu” kulturowego wyniesionego z kraju ojczystego, od ich pozycji społecznych, od stopnia dystansu kulturowego między emigrantami i społeczeństwem kraju osiedlenia, od znajomości miejscowego języka, od motywów i charakteru emigracji, od polityki miejscowych władz i Kościoła wobec nich, od ich postawy religijno-moralnej i jeszcze od innych czynników. W dostosowaniu tym zasadnicze znaczenie ma stosunek do kultury kraju osiedlenia. Jest to zarówno problem pierwszego pokolenia emigrantów, jak i pokoleń następnych¹.

Możliwe są dwie postawy w dostosowaniu się do życia w nowym kraju. Pierwsza, to aktywne wchodzenie w jego kulturę przez dążenie do opanowania języka, nabycie praw i wypełnianie obowiązków po przyjęciu nowego obywatelstwa, a jednocześnie zachowywanie ważnych elementów kultury ojczystej, takich jak język, nazwisko, własne tradycje religijne i narodowe oraz przekazywanie ich członkom młodszego pokolenia. W grę wchodzi także utrzymywanie duchowej więzi z krajem ojczystym czy ze społecznością rodaków w kraju osiedlenia. Ten

* doktorant na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

¹ R. Dzwonkowski, *Integracja emigrantów w świetle przemówień papieża Jana Pawła II do Polonii i Polaków za granicą*, w: *Zrozumieć współczesność*, red. G. Babiński, M. Kapiszewska, Kraków 2009, s. 183.

sposób dostosowania się do życia w nowym kraju określany jest mianem integracja. Można rozróżnić różne jej formy: ekonomiczną, która jest najłatwiejsza, społeczną, prawną, polityczną, kulturową i religijną, która jest najtrudniejsza. Integracja jest zawsze procesem „bilateralnym”. Zależy od postawy samych emigrantów, ale także od przyjmującego ich społeczeństwa. Istnieją społeczeństwa, których kultura ma charakter inkluzyjny, pozwalający na szybką integrację imigrantów, jak np. amerykańska, lub ekskluzywny, jak np. brytyjska, i ta jest najtrudniejsza. Zależy ona także – jak wspomniano – od polityki władz danego państwa wobec emigrantów. W krajach, których społeczeństwa powstały w wyniku napływu grup etnicznych, w pewnym okresie powstały programy wielokulturowości sprzyjające integracji².

Inny sposób adaptacji emigrantów w nowej rzeczywistości polega na przyjmowaniu przez nich kultury obcego kraju przy zaniedbaniu własnej, np. ojczystego języka, tradycji religijnych i narodowych, rezygnowania z przekazywania ich przedstawicielom młodego pokolenia i ukrywania swego pochodzenia. Jest to proces przeciwny do integracji, a jego rezultatem staje się „roztopienie się” emigrantów w nowym społeczeństwie. Ten sposób dostosowania się do życia w nowym kraju określa się mianem asymilacji. Może być ona spontaniczna lub wymuszana przez politykę danego państwa. Jest to zawsze proces moralnie i kulturowo zubażający emigranta, a w jakiejś mierze, także i miejscowe społeczeństwo. Rezultatem takiej postawy jest również niski prestiż imigrantów w oczach tego społeczeństwa i ich kompleks niższości³.

I. Migracja w nauczaniu społecznym Kościoła

Ważną instytucją świadczącą pomoc rodzinie w rozłace migracyjnej jest Kościół. Pomoc Kościoła jest realizowana głównie przez działalność duszpasterską, oazy, spotkania modlitewne i wsparcie rzeczowe, a także poprzez organizację opieki nad dziećmi. Migranci mogą otrzymać ze strony Kościoła następujące formy pomocy:

- wsparcie informacyjne – adresy, telefony misji katolickich i ośrodków duszpasterskich w krajach przyjazdu i planowanego przebywania,
- wsparcie religijne,
- pamięć i szacunek w miejscu swego stałego zamieszkania,
- stałe wsparcie modlitewne podczas różnych nabożeństw,
- formy współpracy poza krajem nie tylko firm, urzędów i gmin, ale poszczególnych parafii, które pośredniczą w zgłaszaniu zapotrzebowania do opieki w domach indywidualnych lub zarządzanych przez gminę albo parafię. Dzięki temu wyjeżdżający łatwo nawiązuje kontakt, również duszpasterski z Kościołem, w danej miejscowości czy rejonie,
- organizowanie różnych sposobów spędzania czasu przez dzieci, poprzez organizowanie kolonii, półkolonii, zimowiska, oazy, obozowisk sportowych,

² Ibidem.

³ Ibidem.

– zaopatrywanie wyjeżdżających w Pismo Święte, różaniec, medalik, obrazek, książeczkę do nabożeństw⁴.

Kościół powszechny oraz kościoły lokalne poprzez Stolicę Apostolską, biskupów poszczególnych diecezji wykazywały i ciągle wykazują wiele troski o migrantów, którzy wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy. Wyrazem ustawicznej troski Kościoła Powszechnego o migrantów są specjalne Dokumenty Kościoła – szczególnie: instrukcja *Erga migrantes caritas Christi* z roku 2008 oraz Orędzia Papieży⁵. W encyklice *Redemptoris Missio* Jan Paweł II pisał: „emigranci przez swoje osiedlenie stwarzają nowe okazje do kontaktów i wymiany kulturowej, które winny pobudzać chrześcijańską społeczność do okazania gościnności, gotowości do dialogu, pomocy i braterstwa”⁶. Należy także wskazać niezwykle w ojcowskim zatroskaniu list pasterski sprzed ponad 100 lat z roku 1906 biskupa tarnowskiego Leona Wałęgi. Biskup Leon Wałęga, pasterz diecezji tarnowskiej w latach 1901–1933, a wcześniej profesor dogmatyki na Uniwersytecie Lwowskim, napisał osobny list pasterski pt. *Archaniół Rafał, czyli o wychodźstwie*. Odbiorca czytając ten list znajduje się pod przejmującym wrażeniem dwu odczuć. Po pierwsze, odnajdując niezwykle podobieństwo problemów związanych z emigracją zarobkową. Po drugie, stykając się z niezwykle zatroskaniem biskupa o szczęśliwy los materialny i duchowy tych, którzy wtenczas wyjeżdżali do wielu krajów Europy lub Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu chleba, miejsca pracy, godziwych zarobków. List jest bardzo obszerny, zawiera także i dziś aktualne punkty w formie wątków i dylematów: jechać czy nie jechać; wybieranie się w drogę; pobyt na obczyźnie; powrót do domu⁷. List bp Wałęgi napisany 108 lat temu, jednakże do dzisiaj jest on aktualny. Dzisiaj mamy te same przyczyny wyjazdów, podobne sprawy związane z wyjazdami, podobne dylematy, motywy i zagrożenia osób migrujących, podobne skutki i konsekwencje wyjazdów dla rodzin⁸.

Biskupi polscy w liście pasterskim na uroczystość Świętej Rodziny, w 2009 roku, napisali: „Nie podejmujcie pochopnie decyzji o emigracji zarobkowej zwłaszcza jednego z małżonków. Zbyt wiele można stracić. Rozłąka prowadzi niejednokrotnie do zachwiania wzajemnych więzi”⁹. Podobne, osobne listy w tej sprawie kierowali biskupi poszczególnych diecezji. Przykładowo ordynariusz diecezji tarnowskiej, ks. biskup dr Wiktor Skworec w 2011 roku skierował do diecezjan list, w którym zawarł zachęty i przestrogi skierowane do migrantów¹⁰.

Również obecnie biskupi wykazują wiele troski duszpasterskiej dla migrantów poszczególnych diecezji polskich, między innymi przez wysyłanie kapłanów do

⁴ J. M. Młyński, W. Szewczyk, *Rodzina wobec dylematów migracji zarobkowej*, Warszawa 2012, s. 160.

⁵ W. Necel, *Troska o małżeństwo migranta i jego rodziny w świetle instrukcji Erga migrantes caritas Christi*, „Ius Matrimoniale” R. 3 (2009), nr 14, s. 139.

⁶ Idem, *Duszpasterstwo migrantów*, „Homo Dei” R. 75 (2007), nr 2, s. 55.

⁷ Idem, *Integracja europejska wyzwaniem dla polskojęzycznego duszpasterstwa w państwach Unii Europejskiej*, „Collectanea Theologica” R. 9 (2004), nr 3, s. 47.

⁸ W. Necel, *Integracja...*, op. cit., s. 49.

⁹ Idem, *Troska...*, op. cit., s. 139.

¹⁰ J. Młyński, W. Szewczyk, *Rodzina...*, op. cit., s. 166.

pracy wśród Polaków w krajach Unii Europejskiej oraz rektorzy i duszpasterze Misji Katolickich. Wielką troskę w tym względzie przejawiają też zakony, zwłaszcza Zakon Chrystusowców, mający w swoim charyzmie szczególną troskę duszpasterską o Polaków za granicą¹¹.

Współcześnie zjawisko migracji staje się dramatycznym wyzwaniem dla polityków, ekonomistów, jak i dla socjologów i demografów. Dramat tego wyzwania płynie nie tylko ze wzrastającego w skali ogólnoswiatowej natężenia ruchów migracyjnych i ich kierunków, ale przede wszystkim z wieloaspektowości problemów i sytuacji krańcowych, przed jakimi staje migrant tak we wspólnocie, którą opuszcza, jak i w społeczności, w której szuka możliwości zatrzymania się. Proces opuszczania rodzinnej wspólnoty etnicznej, jak i przybycie „obcego-innego” do wspólnoty go przyjmującej jest wyzwaniem dla Kościoła. Kościół, jako wspólnota wielojęzyczna, zjawisko migracji i ruchliwości człowieka postrzega jako właściwe swojej naturze. Jest ono na stałe wpisane w dzieje Wspólnoty uczniów Jezusa z Nazaretu i od Dnia Jerozolimskiej dziesiątnicy ukazuje interkulturowość Chrystusowej Wspólnoty wiary, nadziei i miłości oraz dynamizuje jej misyjność¹².

Migracje na przełomie XX i XXI wieku przybierają charakter permanentny jak i strukturalny. Swoją dynamiką i złożonością mobilizują do refleksji i działania społeczności poszczególnych kontynentów, państw, regionów, jak również społeczności lokalne oraz organizacje międzynarodowe, krajowe, rządowe i pozarządowe. Trudno dzisiaj wyobrazić sobie jakąś wspólnotę, począwszy od małżeństwa i rodziny, poprzez małe wspólnoty lokalne i plemienne, aż do społeczności regionalnej, państwowej i kontynentalnej, która nie byłaby dotknięta fenomenem migracji. Również wspólnota chrześcijan, tak Kościoła rzymskokatolickiego, jak i wspólnoty Katolickich Kościołów Wschodnich oraz chrześcijan niekatolików, a także wspólnoty wyznawców innych religii świata doświadczają migracji swoich wyznawców i boleją z powodu trudności praktykowania wiary w warunkach migracji i diaspory. Dramatyczne informacje o przemieszczaniu się mas ludzi w stronę krajów bogatych, opartych na demokratycznych systemach rządzenia, na stałe są wpisane w globalizujący się rytm codziennego życia. Pomimo intensyfikującej się komunikacji dóbr kultury, wymiany kapitału i coraz nowocześniejszej technologii przestrzeni informacji wypełniają wiadomości o przemieszczaniu się z powodów ekonomicznych i politycznych, o dramacie uchodźców, którzy nie mogą wrócić do swoich wiosek i na swoje plemienne ziemie, o uciekinierach ze względu na czystki rasowe i religijne, o dyskryminacji kobiet i dzieci przybyłych w obce kraje, o wyzysku migrantów, o deptaniu ich godności i o pozbawianiu podstawowych praw¹³.

¹¹ W. Necel, *Wokół zasad duszpasterstwa na rzecz Polaków na obczyźnie*, „Collectanea Theologica” R. 12 (2007), nr 5, s. 205.

¹² Idem, *Jan Paweł II. Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 1985–2005*, Poznań 2009, s. 5.

¹³ Ibidem.

II. Przesłania zawarte w przemówieniach papieża Jana Pawła II

Zjawisku migracji poświęcał wiele miejsca w swoim nauczaniu papież Jan Paweł II. Szczególnie znane jest nauczanie papieskie zawarte w orędziach, kierowanych do społeczeństw z okazji Dnia Migranta. Zaangażowanie Ojca Świętego Jana Pawła II oraz bogactwo tematyki zawartej w orędziach, kierowanych na Światowy Dzień Migranta, które zawierają wnikliwą analizę sytuacji życia migracyjnego, pozwalają postrzegać problemy związane z migracją jako ważne i niezwykle aktualne – zarówno dla poszczególnych ludzi, jak i tworzonych przez nich wspólnot, wśród których jedną z najważniejszych jest rodzina. Przyczyną podjęcia tego tematu przez Ojca Świętego jest obrona godności ludzkiej i związanej z nią ogólnospołecznej solidarności. Analiza problemów tego fenomenu życia społecznego pozwala Ojcu Świętemu skierować apel do różnych grup, których integralne działanie może uczynić zjawisko migracji bardziej godnym człowieka i rodziny, w której żyje. Jest to apel do Kościoła, odpowiedzialnego za stan i głębię wiary migrantów; jest to apel do państw odpowiedzialnych za tworzenie praw, struktur i ładu społecznego; jest to także apel do samych migrantów odczuwających odpowiedzialność za swoje rodziny, ale także odpowiedzialnych za rozwój społeczno-gospodarczy swojej ojczyzny. Orędzia Ojca Świętego są wyrazem przekonania, że trudna sytuacja migrantów i ich rodzin nie jest skutkiem niezmiennego losu, lecz może okazać się bardziej ludzka dzięki odpowiedzialnym decyzjom ludzi dobrej woli¹⁴.

W ciągu swego pontyfikatu Jan Paweł II odbył 104 podróże zagraniczne i odwiedził ponad 130 krajów. W latach 1979–2002 spotkał się z tej okazji z Polonią i Polakami lub zwrócił się do nich podczas liturgii dla ogółu wiernych z dłuższym lub krótszym przemówieniem, w 46 krajach. Było wśród nich 19 krajów europejskich, Stany Zjednoczone, Kanada, osiem krajów Afryki i dziewięć Ameryki Południowej. Ponadto, spotkał się z Polakami w Japonii, Australii, w Nowej Zelandii, w Kazachstanie. Na Litwie miało miejsce spotkanie z nimi w znanym kościele Św. Ducha. Na Łotwie, na Ukrainie i w Kazachstanie, papież zwracał się do Polaków w czasie liturgii dla ogółu wiernych. Na spotkaniach z nim reprezentowanych było jednak więcej niż wspomniana liczba 46 krajów zamieszkania Polaków. Na Łotwie w 1993 roku uczestniczyli w nich wierni narodowości polskiej z Białorusi i Rosji. W Kazachstanie w 2001 roku podczas nabożeństwa w stolicy kraju, Astanie, papież zwrócił się w języku polskim do pielgrzymów z Uzbekistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu i Turkmenistanu. W Kijowie, w 2001 roku, wśród 150 tysięcy wiernych byli Polacy z Węgier, Mołdawii i innych krajów. W sumie papież wygłosił ponad 70 przemówień poruszających istotne problemy Polonii i emigracji¹⁵.

Pytając o los rodzin okresu migracji, należy zwrócić uwagę na ocenę tego zjawiska z uwagi na godność rodziny i jej rolę w budowaniu każdej wspólnoty. Papieskie pochylenie się nad złożoną sytuacją migrantów należy postrzegać w całości społeczno-gospodarczo nauczania Jana Pawła II. W centrum papieskiego nau-

¹⁴ M. Zajac, *Emigracja wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła*, Lublin 2009, s. 62.

¹⁵ A. Jackowski, I. Sołtan, *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 8.

czania znajduje się zawsze człowiek – w pełni swej naturalnej i nadprzyrodzonej godności. Należy w tym miejscu przypomnieć, że godność człowieka, ukazywana w papieskim nauczaniu jako specyficzna wartość osoby ludzkiej, odnosi się do osobowego istnienia i jest rozpatrywana w dwóch aspektach: naturalnym i nadprzyrodzonym. Pierwszy wymiar wyraża zdolność człowieka do wolnego i świadomego działania. W nauczaniu Ojca Świętego prawda ta wyraża się w podkreślaniu wielkości człowieka z uwagi na wolność i rozumność ludzkiej natury. Drugi wymiar godności odsłania uczestnictwo człowieka w rzeczywistości transcendentnej, w życiu samego Boga. Papież przypomina, że godność ludzka jest wartością nieredukowalną. Z godności człowieka wyprowadza się również prawdę o obowiązku doskonalenia się człowieka, jego samorealizacji w obszarze najwyższych dóbr. To wszystko sprawia, że człowieka nie można podporządkować strukturom społecznym, ekonomii czy jakimkolwiek dobrom materialnym¹⁶.

Nauczanie papieskie o godności poszczególnych osób wiąże się z prawdą o godności wspólnoty, jaką jest rodzina – z uwagi na jej niezastąpioną rolę w zachowaniu godności poczętego i zrodzonego życia. Prawdy te znajdują swój wyraz w orędziach na Dzień Migranta. Z uwagi na niepowtarzalną wartość człowieka w orędziach papieskich znajdują miejsce apele o zerwanie z przedmiotowym traktowaniem migrantów. Łączy się to z przyznaniem im prawa do pracy, tożsamości kulturowej i łączności ze swoim narodem, a także możliwością integralnego rozwoju. Papież zauważa potrzebę stworzenia kodeksu postępowania wobec migrantów, który poprzez uznanie wszystkich należnych im praw pozwoliłby na pełną samorealizację osobową i zawodową – zwłaszcza w przypadku, gdy migracji podlega cała rodzina lub jej część. Państwa, w których zjawisko migracji staje się społecznym problemem, są wezwane do ich rozwiązania na miarę ludzkiej godności. Z poszanowania godności człowieka, z uwagi na nadprzyrodzony jej wymiar, wynikają papieskie sugestie dotyczące prawa poszczególnych migrantów i ich rodzin do wyznawania swej wiary. Ta dymensja niepowtarzalnej wartości człowieka dopomina się zachowania możliwości spełniania przez rodzinę religijnych praktyk w ojczystym języku, duszpasterstwa wśród migracji, a także odpowiedniego dialogu religijnego w przypadku, gdy migracja stoi w obliczu konfrontacji wyznaniowej. Uniemożliwienie spełniania praktyk religijnych, jak również swoisty synkretyzm religijny, stanowiący doskonałe podłoże dla działalności sekt, jest niejednokrotnie poważnym problemem całych rodzin migrantów. Niewątpliwie jest zaprzeczeniem poszanowania godności ludzkiej w jej nadprzyrodzonym wymiarze¹⁷.

Z podkreślanej w nauce Jana Pawła II godności człowieka wypływa – jako jej konsekwencja – międzyludzka solidarność. Jako postawa moralna jest mocną

¹⁶ I. Stolarczyk, *Rodzina wobec migracji w świetle orędzi Jana Pawła II z okazji światowego dnia migranta*, w: *Małżeństwo i rodzina wciąż fundamentem nowej cywilizacji*, red. R. Kantor, M. Kluz, Tarnów 2011, s. 208.

¹⁷ H. Skorowski, *Imigracja a prawa człowieka*, w: *Migracja jako nowa kwestia społeczna*, red. J. Balicki, Katowice 2003, s. 23.

i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego. W swojej nauce podkreśla papież związek solidarności z ludzką naturą, a tym samym i godnością. Solidarność opiera się na jedności rodzaju ludzkiego. Wzrasta pod wpływem poczucia wspólnego losu. Nie bez znaczenia pozostaje to dla sytuacji migrantów, ich rodzin i społeczeństw, w których oni żyją. Zauważa się, że wraz z wyższym wykształceniem oraz większym zainteresowaniem kulturą innych narodów wzrasta także w obecnych czasach poczucie solidarności z rodziną ludzką i dążność do jedności. Wzrasta również wrażliwość na godność osoby ludzkiej i jej niezbywalne prawa – szczególnie te, które są związane z funkcjonowaniem rodziny – a także poczucie odpowiedzialności wobec problemów międzynarodowych. Ojciec Święty podkreśla pozytywne dla migracji zjawiska, których autorami są różne grupy ludzi: funkcjonariusze państwowi, uczeni, handlowcy, technicy, przedsiębiorcy, a także osoby działające na rzecz szerzenia kultury i informacji. Na uwagę zasługują także organizacje o charakterze międzynarodowym i instytucje kulturalne oferujące młodym członkom rodzin podlegającym migracji możliwość wyboru różnych dróg formacji na uniwersytetach wielu krajów¹⁸.

Solidarność ludzi świata nabiera szczególnego charakteru w kontekście wspólnoty wiary. O ile powyższe uwagi o solidarności świata opierały się na przesłankach naturalnych, o tyle jedność ludzi, wynikająca z faktu, że Bóg stworzył ich na swój obraz, odnajduje w tym powołaniu nową motywację, nową wrażliwość. Pozwala to współczesnemu człowiekowi przekraczać wszelkie formy dyskryminacji, przypomina o równości wszystkich narodów i skłania do dodatkowego szacunku dla osoby ludzkiej – współbrata w wierze. W ten sposób, jak podkreśla to Ojciec Święty, wiara dotyczy nie tylko osobistego życia każdego człowieka, ale wyraża się w zaangażowaniu na rzecz bliźnich i ich rodzin. Solidarność płynąca z braterstwa w Chrystusie i przynależności do Bożej rodziny jest wyzwaniem dla chrześcijan, zaangażowanych w rozwiązywanie problemu migracji. O tym przypominał Jan Paweł II. Solidarność oznacza przyjęcie odpowiedzialności za kogoś, kto znajduje się w trudnej sytuacji. Dla chrześcijanina imigrant nie jest jedynie człowiekiem, którego należy szanować zgodnie z przepisami ustalonymi przez prawo, ale osobą, której obecność stanowi dla niej wyzwanie i za której potrzeby jest on odpowiedzialny¹⁹.

Doroczne orędzia Jana Pawła II na Światowy Dzień Migranta zawierają analizę problemów, z jakimi spotyka się imigrant i jego rodzina. Podawane przez papieża trudności i problemy, z jakimi przyszło zmagać się imigrantom są bardzo różnorodne. Dla jasności niniejszej analizy można by zebrać je w kilka ogólnych grup. Do pierwszej zaliczyć można wszystkie te, które stanowią utrudnienie, bądź też uniemożliwienie integralnego rozwoju migranta i członków jego rodziny. Pozostaje to w bezpośredniej sprzeczności z tezą o poszanowaniu ludzkiej godności. Ojciec Święty przypomina o trudnym losie migrantów, rozważając tę sytuację w kategoriach cierpienia, niedostatku czy niepewności. Migracje, u podstaw których leży niejednokrotnie motyw ekonomiczny, spotykają się z niechęcią krajów rozwiniętych.

¹⁸ P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 48.

¹⁹ R. Dzwonkowski, *Jan Paweł a emigracja i Polonia*, Lublin 1991, s. 82.

Stratyfikacja i struktura krajów, do których przybywają imigranci, w niewielkim stopniu umożliwia przybyłym adaptację, narażając ich samych i ich rodziny na problemy, których nie potrafią sami rozwiązać. Krytyczny głos papieża dotyczy szczególnie tych sytuacji, w których rzesze migrantów mają do dyspozycji zajęcia najprostsze, wymagające największego wysiłku i najmniej płatne. W tej sytuacji migranci wraz z całymi rodzinami pozostają wciąż najbiedniejsi z punktu widzenia ich akceptacji, bezpieczeństwa, praw oraz szans społecznego i zawodowego awansu. To z kolei zauważa Ojciec Święty utrudnia znalezienie pracy, mieszkania i odbija się ujemnie na możliwościach studiowania w wyższych uczelniach²⁰.

Jednym z kluczowych tematów poruszanych przez Jana Pawła II w orędziach na Światowy Dzień Migranta jest zagadnienie pracy. Papież zauważa, że właśnie z uwagi na problemy związane z pracą migracja często staje się pogwałceniem ludzkiej godności i pozbawia praw należnych człowiekowi. Tylko tak można postrzegać migrację związaną z poszukiwaniem pracy, którą oferują młodym mężczyznom i kobietom pseudoagencje. Ludzie przybywający do kraju swoich marzeń muszą stawiać czoło trudnościom i przeszkodom, o których nie wiedzieli lub które zostały im przedstawione jako łatwe do przewyciężenia. Rodzi to dalsze problemy związane z długotrwałym bezrobociem lub podejmowaniem niskopłatnych zajęć. Rodzina pozbawiona dochodu nie jest w stanie spełniać swoich podstawowych funkcji. Integralny rozwój człowieka opiera się na zaspokojeniu potrzeb natury materialnej, a także duchowej. Pośród potrzeb duchowych akcentował papież te, które dotyczą życia nadprzyrodzonego. Stan migracji rodzi również tutaj uzasadnione obawy. Jan Paweł II zauważał skupienie sekt i nowych ruchów religijnych na migrantach i ich rodzinach. Ich trudna sytuacja społeczna, niestabilność i wykorzenienie z rodzinnej kultury stwarzają doskonały grunt pracy sekt, stosujących natarczywe i agresywne metody. Trudno w tej sytuacji przemilczeć fakt, że migranci wyrwani ze społecznego życia kraju pochodzenia, wyobcowani ze społeczeństwa, pośród którego zamieszkali, często zmuszeni do życia poza obiektywnym porządkiem, który chroniłby ich praw, płacą porzuceniem własnej wiary za to, że potrzebują pomocy i nie chcą żyć na marginesie społeczności. Taka cena uwłacza ludzkiej godności i jest ciosem w stabilność rodzin²¹.

Kolejną grupą problemów, które dostrzega w rzeczywistości życia migrantów papież Jan Paweł II, są utrudnienia w życiu rodzinnym w przypadku, gdy jedno z małżonków przebywa na migracji lub też gdy cała rodzina przeżywa niepewność migracyjnego życia. W kategoriach paradoksu przedstawia Jan Paweł II fakt, iż w trosce o dobro rodziny małżonkowie, decydując się na los migrantów, narażają się na wiele trudności, wystawiających ich samych, a także rodziny na trudne próby. Wystarczy wymienić długotrwałą rozłąkę, która na współmałżonków nakłada obowiązki, jakich dotychczas nie przywykli spełniać, rozłąkę rodziców z dziećmi, niepewność i brak stabilizacji, utrudnienia w kształceniu dzieci, nędzne mieszkania w biednych dzielnicach wielkich metropolii, nadmierną liczbę godzin,

²⁰ Ibidem.

²¹ B. Andress, *Praca przymusowa jako forma handlu*, w: *Handel ludźmi – zapobieżenie i ściganie*, red. Z. Lasocik, Warszawa 2006, s. 198.

niskie zarobki utrudniające harmonijny i normalny rozwój komórki rodzinnej, niemożność przekazania dzieciom ojczystego języka i kultury, co w konsekwencji oddala rodziców od dzieci. Sytuacja, w której dzieci żyją wartościami odimienionymi, a nawet sprzecznymi z systemem wartości uznawanych przez rodziców, jest powodem kolejnych dramatów w łonie rodziny. Problemów tych nie brakuje również w przypadku małżeństw mieszanych²².

Utrudnienia, z jakimi boryka się rodzina na emigracji, stały się powodem pięknego porównania ich losu do losu Najświętszej Dziewicy. Jan Paweł II widzi w życiu Maryi antycypację i odzwierciedlenie życia migrantów. Poza tym Maryja doświadczyła trudu wygnania i emigracji na obcej ziemi. Była to ucieczka niespodziewana, podjęta nagle, wśród nocy, towarzyszyły jej udręki i niepokoje, emigrantom i uchodźcom tak dobrze znane: ból rozłąki z osobami i tym, co się kocha, porzucenie drogich sercu nadziei, wędrówka przez nieznane miejsca, trudności w znalezieniu dachu nad głową na obczyźnie, gdzie wszystko jest obce, niepewność czy uda się znaleźć pracę umożliwiającą zdobycie środków utrzymania, klimat podejrzliwości, dyskryminacji, który nierzadko odczuwa się w otoczeniu, tymczasowość sytuacji, w której wszelkie plany życiowe zarówno własne, jak i członków rodziny, szczególnie dotyczące dzieci, są niepewne²³.

Przesłania Ojca Świętego nie zamykają się jednak na nakreślaniu stanu rzeczy. Z analizy rzeczywistości wyprowadza papież konkretne wskazania, które kieruje do różnych grup – także do wspólnot rodzin przeżywających sytuację migracji. Syntetyczna analiza treści orędzi pozwala zauważyć, że rozwiązania trudnej sytuacji migracji oczekiwał Jan Paweł w zgodnym współdziałaniu trzech grup: Kościoła, państwa i społeczeństw przeżywających migrację. Przypomina to encyklikę *Rerum novarum*, w której Leon XIII zwracał się do podobnych grup, oczekując szybkiego rozwiązania trudnej kwestii robotniczej²⁴.

Ojciec Święty Jan Paweł II przypominał, że imigrant-katolik wszędzie tam, gdzie się osiedla wraz ze swoją rodziną, staje się członkiem Kościoła lokalnego. Ma zatem wszystkie przysługujące mu prawa i obowiązki. Papież przypominał, że sposób, w jaki przyjmuje go ten Kościół, jest świadectwem i sprawdzianem katolicyzmu. Bezinteresowna troska, atmosfera życzliwości i zrozumienia to niejednokrotnie najcenniejsze oznaki życzliwości, jakiej doświadcza imigrant w trudnej i nieznanej sytuacji. W ten sposób wyraża się troskliwość samego Odkupiciela, który przyszedł z orędziem miłości i to właśnie orędzie pozostawił w swoim Kościele jako testament. Nie może być tak, że społeczność chrześcijańska, przyjmując migrantów, zachowa się jak ktoś, kto jest niezadowolony, gdyż przeszkodzono mu w jego codziennych zajęciach. Papież oczekiwał atmosfery radości i akceptacji. Taka atmosfera, często wybiegająca poza ekonomiczne, polityczne czy kulturowe podziały, wynika z faktu, iż każdy człowiek jest kochany przez Boga i potencjalnie zbawiony przez Chrystusa; a tym samym równie godny szacunku, miłości i opieki²⁵.

²² I. Stolarczyk, *Rodzina...*, op. cit., s. 212.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem

Niezaprzeczalnym zadaniem Kościoła wobec imigrantów jest troska duszpasterska, obejmująca wszelkie działania zmierzające do zachowania i pogłębienia wiary. Temu ma służyć katecheza dorosłych, zaangażowanie imigrantów w czynne życie liturgiczne wspólnoty wiary, udział w sprawowaniu sakramentów, poczynając od chrztu, tworzenie wspólnot modlitewnych, a w konsekwencji dawanie świadectwa miłości. Daje to szansę budowania jedności wiary w różnorodności życia migracyjnego. Zdaniem Ojca Świętego Jana Pawła II zadanie to powinny podjąć w szczególności specjalistyczne duszpasterstwa emigracyjne zajmujące się troską o rodzinę. Od nich imigrant oczekuje pomocy nie tylko w pogłębianiu wiary, ale również w nawiązaniu kontaktu ze środowiskiem, w przyjęciu nowej, niekiedy zupełnie obcej kultury, w rozwiązywaniu problemów małżeństw mieszanych czy przeżywających rozłąkę z powodu migracji. Orędzia papieskie podkreślały także istotną rolę państwa w rozwiązywaniu problemów migracji. Należy w tym miejscu zauważyć, że obowiązki te spoczywają na instytucji państwa z racji powinności opiekuńczych. Tak więc, są one bezpośrednim wynikiem zasady pomocniczości. Ojciec Święty, mówiąc o obowiązkach państwa, porusza dziedzinę prawa i struktur państwowych. Tak prawo, jak i struktury tworzone w ramach działalności państwowej powinny zapewnić imigrantom i ich rodzinom adaptację do nowych warunków, orientację i edukację społeczną, która pozwoli im wyjść z izolacji i niewiedzy w dziedzinie polityki prawnej, socjalnej i opiekuńczej goszczącego ich kraju²⁶.

W myśl papieskiego nauczania społecznego odejście od tych obowiązków, zaniedbania prawne i strukturalne są działaniem na niekorzyść dobra wspólnego. Stanowią one przeszkodę na drodze solidarnego rozwoju ludzkości i poniżają godność osoby ludzkiej – przyczyniają się do rozszerzania struktur grzechu. Odejściem od tego jest działalność państwa zmierzająca do uznania imigrantów i ich rodzin za pełnoprawnych członków społeczeństwa, w którego losach uczestniczą, przyczyniając się do postępu gospodarczego i społecznego. To także troska o odbudowę zdrowej struktury środowiskowej i społecznej zaniedbanych dzielnic miejskich, w których imigranci są często zmuszeni żyć jakby poza nawiasem normalnego społeczeństwa. Dla wszystkich też oczywista jest potrzeba eliminacji – między innymi poprzez rozwiązanie problemów związanych z bezrobociem – wszelkiej dyskryminacji w dostępie do miejsc pracy, do mieszkań czy do opieki lekarskiej. Państwo pomaga imigrantom przez takie działania prawne i strukturalne, które umożliwiają przyznanie im tego, co normalnie zapewnia ono swoim obywatelom i ich rodzinom. Jest to z jednej strony obrona przed wszelkimi próbami marginalizacji oraz rasizmu, z drugiej zaś umacnianie kultury solidarności zapewniającej budowanie imigrantom warunków spokojnego życia i rozwoju na miarę ich godności. Działalność państwa zmierza w ten sposób do rozwiązania problemów mieszkania, pracy, bezpieczeństwa, a także odmienności języka, kultury i wykształcenia poszczególnych członków rodziny w warunkach migracji²⁷.

Ojciec Święty Jan Paweł II kierował w swych orędziach apel również do samych imigrantów. Jest to przejaw troski o zminimalizowanie problemów zwią-

²⁶ R. Dzwonkowski, *Jan...*, op. cit., s. 122.

²⁷ B. Andress, *Praca...*, op. cit., s. 193.

zanych z fenomenem migracji. Zakładając, że większość motywów migracyjnych stanowi podłoże ekonomiczno-gospodarcze, papież apelował, aby polepszać stopę życiową krajów rozwijających się. Społeczności tych krajów powinny same kierować swoim rozwojem i troską o rodzinę, zmniejszając tym samym intensywność migracji. Ojciec Święty Jan Paweł II zachęcał do samodzielnych inicjatyw związanych z podniesieniem stopnia alfabetyzacji i podstawowej oświaty, przypomina o korzyściach płynących z wykorzystania naturalnych zasobów i ludzkiego potencjału oraz stabilności rodzin, ze zdobytego w krajach uprzemysłowionych wykształcenia. Działanie takie niewątpliwie stanowi klucz do postępu gospodarczego i społecznego krajów rozwijających się, w konsekwencji zaś do zmniejszania samego zjawiska migracji²⁸.

Ojciec Święty Jan Paweł II przypominał, że obchody światowego Dnia Emigranta skłaniają nas do refleksji nad losem naszych braci emigrantów oraz nad ich poważnymi częstokroć i bolesnymi problemami. Szczególną uwagę Jan Paweł II kierował w stronę rodzin objętych migracją. Chodzi o sytuacje złożone i trudne do rozwiązania, pojawiające się w centrum licznego zespołu zagadnień i stanowiące poniekąd najbardziej czuły, najbardziej nabrzmiały i często najboleśniejszy punkt ogromnego zjawiska migracji. Według Ojca Świętego Jana Pawła II rodzina jest najczulszą i najbardziej kruchą strukturą, stąd też najbardziej narażoną na oddziaływanie groźnych, negatywnych aspektów migracji. Papież przypominał, iż okazuje się to jasno zarówno wtedy, gdy rozważamy sytuacje, w których znajduje się rodzina pozostawiona przez emigranta, jak i wtedy, gdy zastanawiamy się nad trudnościami rodzin emigrujących w całości bądź takich, które tworzą się na obcej ziemi, wreszcie gdy pomyślimy o rozlicznych problemach pojawiających się przed takimi ogniskami rodzinnymi na skutek zetknięcia się osób o odmiennej kulturze, języku, religii czy zwyczajach. Ze wszystkich tych powodów – zdaniem Ojca Świętego Jana Pawła II – rodzina emigranta była zjawiskiem szczególnym, interesującym Kościół dlatego, że zapewnia on opiekę duszpasterską wszystkim swoim członkom, a zwłaszcza takim, którzy znajdują się w trudnych sytuacjach, zwłaszcza że problem rodzin emigrantów odbijał się głęboko bądź w ich macierzystych wspólnotach kościelnych, bądź też – może nawet bardziej – we wspólnotach, do których przybywali i w których znajdowali gościnę²⁹.

Papież apelował, iż sytuacje w jakich znajdują się emigranci, często wyglądają paradoksalnie: zmuszeni do podjęcia śmiałych decyzji dla dobra rodzin, które posiadają bądź też zamierzają założyć, widzą w pewnym momencie, że nie mają żadnych możliwości zrealizowania swych słusznych aspiracji. Rodzina – przypominał Jan Paweł II – powołana wszak do przekazywania miłości i życia, na emigracji staje w obliczu dużych trudności w przeżywaniu tego posłannictwa właśnie z powodu charakteru samego zjawiska wychodźstwa, które uderza w nią na różne sposoby. Ojciec Święty podkreślał, że obok problemu łączenia rodzin trzeba zauważyć utrzymujące się istnienie, a nawet mnożenie się systemów utrwalających przymusową rozłąkę małżonków. Zdaniem Ojca Świętego robotnicy, nie

²⁸ M. Bos-Karczevska, *Migracja szansa czy zagrożenie*, Gdańsk 2005, s. 47.

²⁹ W. Necel, *Jan...*, op. cit., s. 6.

tylko sezonowi czy o nieuregulowanym statusie, przez długie miesiące i lata musieli pozostawać bez swoich żon, na które wobec tego spadają obowiązki, do jakich nie przywykli. Małżonkowie są więc – co podkreślał w swoich przemówieniach Ojciec Święty – skazani na rozłąkę, która czyni bycie na wychodźstwie jeszcze boleśniejszym. Częściej emigracja pociąga za sobą rozłąkę rodziców z dziećmi, które w tej sytuacji wdrażane są do życia w społeczeństwie w oderwaniu od wzorców rodzicielskich i wychowywane zgodnie z normami i pojęciami osób starszych, nie zawsze zdolnych okazać młodym pomoc w formowaniu się dla przyszłości. Ale również apelował papież Jan Paweł II, w przypadku rodzin emigrujących, połączonych wreszcie po długich latach rozdzielania, tymczasowość zezwolenia na pobyt i pracę odbija się nierzadko na sytuacji rodzinnej tysięcy robotników, rodząc w konsekwencji niepewność, co do każdego ich zamierzenia, włącznie z procesem kształcenia dzieci, który przecież z samej swej istoty wymaga dłuższej perspektywy czasowej i stabilizacji. Skądinąd – co podkreślał w swoich orędziach papież – nie sama tylko niepewność zatrudnienia podkopuje trwałość rodzin emigranckich³⁰.

Nierzadko przypominał Ojciec Święty, że nadal stosuje się wobec nich różne formy dyskryminacji, na przykład wynajmowanie im mieszkań w najnędzniejszych dzielnicach wielkich metropolii, niedopuszczanie ich do udziału w życiu społeczno-politycznym, spychanie na margines kobiecy emigrantki. Przyjmowanie cięższych prac, których nie chce wykonywać miejscowa ludność, pociąga za sobą takie rozłożenie i ilość godzin pracy, które utrudniają normalny i harmonijny rozwój komórki rodzinnej. Wszystko to mogło spowodować zdaniem Ojca Świętego to, że rodziny emigrantów nie chciały otwierać się na społeczeństwo udzielające im gościny, uchylając się od podjęcia bardziej odpowiedzialnych zadań poza tymi, które dotyczą ich drobnych, prywatnych interesów. Uporawszy się, po pierwszych trudnościach, z problemem środków utrzymania, rodzina emigrancka, w przemówieniach papieża, stała wobec pokusy pogoni wyłącznie za wartościami materialnymi i konsumpcyjnymi oraz zaniedbywania niezbędnych przecież potrzeb kulturalnych i duchowych. Dalej, jeśli chodzi o wychowanie dzieci, rodzina emigrancka pozbawiona jest często możliwości według papieża Jana Pawła II przekazywania im ojczyztego języka i kultury. W ten sposób rodzice emigranci stają się biernymi świadkami oddziaływania szkoły i społeczeństwa, które narzucają ich dzieciom wzorce i wartości niezintegrowane z wartościami rodzinnymi. Jan Paweł II zwracał uwagę, że często rodzi to konflikt, kończący się niekiedy bądź całkowitą, gorzką kapitulacją rodziców, bądź też zupełnym oderwaniem się od nich dzieci, które przyswoiły już sobie kulturę odmienną, zamkniętą na wartości wyznawane wśród rodziców³¹.

Jan Paweł II podkreślał, że opieka nad rodzinami, zwłaszcza emigrantów i uchodźców, nękanymi różnego rodzaju trudnościami, była dla praworządnego państwa zadaniem pierwszoplanowym. Państwo – apelował Jan Paweł II – powinno być gwarantem jednakowego traktowania wszystkich pod względem prawnym,

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

wobec czego musi otaczać opieką rodzinę emigranta czy uchodźcy we wszystkich jej podstawowych prawach, unikając wszelkich form dyskryminacji w dziedzinie zatrudnienia, warunków mieszkaniowych, zdrowotnych, wychowania i kultury. Kościół w swoim nauczaniu ustawicznie domaga się – zaznaczał Jan Paweł II – takiej polityki, która sprzyja łączeniu rodzin i ją popiera. Jan XXIII nazwał „bolesną anomalią” rozdzielanie rodzin wywołane koniecznością pracy; pokreślił też, że obowiązkiem każdego jest uświadomienie jej sobie i czynienie wszystkiego, co w jego mocy, aby ją wyeliminować. Warunki wyjątkowe, prowadzące – zdaniem Jana Pawła II – do tymczasowego rozdzielania się małżonków, nie powinny przekształcać się w sytuacje stałe, ponieważ właściwym podmiotem kodeksu pracy jest człowiek, a nie tylko produkcja i zysk grup interesów³².

Zakończenie

Kościół Chrystusowy od początku swego istnienia nie tylko nie był obojętny wobec spraw wiernych w sytuacji migracyjnej, ale systematycznie rozwijał opiekę duszpasterską nad ludźmi w drodze. Wystarczy prześledzić nauczanie Stolicy Apostolskiej i usystematyzować podejmowane przez nią inicjatywy, aby przekonać się o roli Kościoła w rozwiązywaniu spraw migrujących, a przede wszystkim o spełnianiu wobec nich misji zbawczej zleconej Kościołowi przez Chrystusa. Na mocy mandatu swojego Założyciela Kościół był zainteresowany aspektem religijnym zjawiska migracji. Dał temu uroczyste świadectwo Ojciec św. Pius XII w konstytucji apostolskiej *Exsul Familia*, w części poświęconej historii, zatytułowanej: „Macierzyńska opieka Kościoła nad emigrantami”³³.

Wskazania Soboru Watykańskiego II i posoborowe dokumenty dotyczące duszpasterstwa na rzecz migrantów wyznaczają dla współczesnego apostołatu migracyjnego moment, który nadaje szczególną wagę znaczeniu mobilności wewnątrz komunii Kościoła³⁴. *Przyjęcie obcokrajowca (...) pozostaje (...) stałą pieczęcią Kościoła Bożego, który jest niejako naznaczony powołaniem do wygnania, do diaspory, rozproszenia wśród kultur i wspólnot etnicznych, nigdy nie utożsamia się z żadną z nich. W przeciwnym razie przestałby być tą pierwociną i znakiem, zaczynem i prorocstwem Królestwa powszechnego oraz wspólnotą, która przyjmuje każdą istotę ludzką, bez różnicy osób czy narodów. Przyjęcie obcokrajowca należy zatem do samej natury Kościoła i świadczy o jego wierności Ewangelii*³⁵. Stolica Apostolska przedstawiła metody działalności duszpasterskiej wobec emigrantów głównie w instrukcji pasterskiej „Migratorum Cura” z 1969 roku³⁶.

³² Ibidem.

³³ W. Necel, *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, Warszawa 2012, s. 23.

³⁴ W. Müller, S. Nagay, W. Wójcik, *Biskup*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. II, Lublin 1976, s. 591.

³⁵ W. Necel, *Jan...*, op. cit., s. 63.

³⁶ P. Bortkiewicz, *Wielka Encyklopedia nauczania Jana Pawła II*, Radom 2014, s. 47.

Konstytucja Dogmatyczna o Kościele stwierdza, że ludzie są skłonieni różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu i sposobu swojego życia. Jan XXIII w swojej encyklice *Pacem in terris* stwierdza jednoznacznie, że: „każdemu człowiekowi winno przysługiwać nienaruszalne prawo pozostawania na obszarze swego własnego kraju lub też zmiany miejsca zamieszkania”³⁷. Dla papieża jest rzeczą oczywistą, że bycie obywatelem określonego państwa nie sprzeciwia się w niczym temu, że jest on również członkiem rodziny ludzkiej oraz „obywatelem owej obejmującej wszystkich ludzi i wspólnej wszystkim społeczności”³⁸. Jan Paweł II w swojej encyklice *Laborem exercens* przypomina to samo nauczanie, że Kościół uznaje prawo każdego człowieka do „opuszczenia kraju swego pochodzenia z różnych motywów, żeby szukać lepszych warunków życia w innych krajach”³⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Andress B. 2006.** *Praca przymusowa jako forma handlu*, w: *Handel ludźmi – zapobieżenie i ściganie*, red. Lasocik Z., Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Bortkiewicz P. 2014.** *Wielka Encyklopedia nauczania Jana Pawła II*, PWE, Radom.
- Bos-Karczevska M. 2005.** *Migracja szansa czy zagrożenie*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.
- Dzwonkowski R. 2009.** *Integracja emigrantów w świetle przemówień papieża Jana Pawła II do Polonii i Polaków za granicą*, w: *Zrozumieć współczesność*, red. Babiński G., Kapiszewska M., AFM, Kraków.
- Dzwonkowski R. 1991.** *Jan Paweł a emigracja i Polonia*, SAC, Lublin.
- Jackowski A., Sołtan I. 2005.** *Leksykon pielgrzymek Jana Pawła II*, Znak, Kraków.
- Kaczmarczyk P. 2005.** *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, UW, Warszawa.
- Młyński J. M., Szewczyk W. 2012.** *Rodzina wobec dylematów migracji zarobkowej*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa.
- Müller W., Nagay S., Wójcik W. 1976.** *Biskup*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. Gryglewicz F., Łukaszyk R., Sułowski Z., t. II, KUL, Lublin.
- Necel W. 2007.** *Duszpasterstwo migrantów*, „Homo Dei”, R. 75, nr 2.
- Necel W. 2004.** *Integracja europejska wyzwaniem dla polskojęzycznego duszpasterstwa w państwach Unii Europejskiej*, „Collectanea Theologica”, R. 9, nr 3.
- Necel W. 2009.** *Jan Paweł II. Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 1985–2005*, Hlondianum, Poznań.
- Necel W. 2012.** *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, UKSW, Warszawa.
- Necel W. 2009.** *Troska o małżeństwo migranta i jego rodziny w świetle instrukcji Erga migrantes caritas Christi*, „Ius Matrimoniale”, R. 3, nr 14.

³⁷ H Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1999, s. 78.

³⁸ S. Olejnik, *Teologia moralna życia społecznego*, Włocławek 2000, s. 23.

³⁹ E. Rusin, *Migracja*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. Zwoliński, Polwen, Radom 2005, s. 105.

- Necel W. 2007.** *Wokół zasad duszpasterstwa na rzecz Polaków na obczyźnie*, „Collectanea Theologica”, R. 12, nr 5.
- Olejnik S. 2000.** *Teologia moralna życia społecznego*, Wydawnictwo Diecezjalne, Włocławek.
- Rusin E. 2005.** *Migracja*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. Zwoliński A., Polwen, Radom.
- Skorowski H. 2003.** *Imigracja a prawa człowieka*, w: *Migracja jako nowa kwestia społeczna*, red. Balicki J., Księgarnia św. Jacka, Katowice.
- Skorowski H. 1999.** *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, ATK, Warszawa.
- Stolarczyk I. 2011.** *Rodzina wobec migracji w świetle orędzi Jana Pawła II z okazji światowego dnia migranta*, w: *Małżeństwo i rodzina wciąż fundamentem nowej cywilizacji*, red. Kantor R., Kluz M., Biblos, Tarnów.
- Zajac M. 2009.** *Emigracja wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła*, KUL, Lublin.

STRESZCZENIE

Migracja, jako zjawisko społeczne, stanowi wyzwanie dla społeczności międzynarodowej i dla poszczególnych państw. Z tego też powodu znalazła się również w kręgu zainteresowania katolickiej nauki społecznej. Różnorodność ludzkich doświadczeń, związanych z tym procesem, jest tak szeroka, że nauczanie społeczne Kościoła mówi o nich często i bardzo konkretnie. Z jednej strony pojawiają się tutaj tematy związane z prawem do miejsca zamieszkania na terenie własnego kraju, z drugiej podkreśla się prawo do opuszczenia kraju i osiedlenia się w innym państwie. Podstawą tego prawa jest fakt, iż ta sama osoba jest jednocześnie obywatelem określonego państwa i całego świata. W nauczaniu społecznym Kościoła podkreśla się potrzebę przyznania prawa do emigracji, sprzyjającej integracji, ułatwiającej emigrantom awans zawodowy, zdobycie przyzwoitego mieszkania, krytykując jednocześnie ciasne nacjonalizmy. Uniemożliwiają one prawdziwe braterstwo – podstawę rzeczywistego pokoju i sprawiedliwości. Jedyną racją ograniczenia migracji jest dobro wspólne państwa, przeżywającego sytuację emigracji lub imigracji.

SŁOWA KLUCZOWE: bagaż kulturowy, pozycja społeczna, postawa religijno-moralna, utrzymywanie duchowej więzi, integracja, tradycje religijne i narodowe, wsparcie religijne, ognisko rodzinne, godność ludzka, międzykulturowa solidarność, opieka duszpasterska i misja duchowa

SUMMARY

Migration, as a social phenomenon, is a challenge for the international community and for the individual Member States. For this reason, was also of concern Catholic social teachings. The diversity of human experience, the process is so wide, that social teaching Church says about them and often very specifically. On

the one hand, they appear here topics related to the law of the place of residence within their own country, on the other hand, insists on the right to leave the country and settle in another country. The basis of this law is the fact that the same person is also a national of a particular State and around the world. In the teaching of the Church and social stresses the need to grant the right to emigrate, inclusive, to facilitate immigrants promotion, getting a decent apartment, criticizing both tight nationalism. They prevent real brotherhood-the basis for a real peace and justice. The only limitation is migration policy the common good the Member States experiencing situations of emigration or immigration.

KEYWORDS: cultural baggage, social position, the attitude of the religious-moral, to maintain a cultural bond, the integration, national traditions and religious, religious support, home family, human dignity, cross-cultural solidarity, pastoral care and the spiritual mission

*Mariola Grzybowska-Brzezińska**

*Adam Rudzewicz***

*Sylvia Leszczyńska****

OSOBOWOŚĆ I KOMPETENCJE BEZROBOTNYCH W ASPEKCIE ICH AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ

PERSONALITY AND SKILLS OF THE UNEMPLOYED IN TERMS OF THEIR PROFESSIONAL ACTIVATION

Wstęp

W strukturze społeczeństwa w Polsce zwiększa się liczba osób studiujących, posiadających wykształcenie wyższe, zdobywających kompetencje i kwalifikacje, jednak coraz większym problemem jest zjawisko bezrobocia. Ma ono negatywne skutki społeczne i ekonomiczne, związane z obniżeniem własnej samooceny osób bezrobotnych i wiary w to, że można poprawić swoje warunki życia. Wydłużający się okres bezrobocia może ponadto doprowadzić do poważnych problemów rodzinnych czy nawet depresji i bezdomności. Jedną z instytucji, której głównym zadaniem jest walka z bezrobociem jest Urząd Pracy działający na szczeblach wojewódzkich i regionalnych. Misją instytucji i agencji rządowych wspierających rynek pracy jest dążenie do poprawy sytuacji na lokalnym, wojewódzkim czy krajowym rynku pracy oraz troska o rozwój postaw, kwalifikacji i umiejętności mieszkańców, co pozwoliłoby im na znalezienie odpowiedniej pracy oraz złagodziło negatywne skutki bezrobocia. Misja ta realizowana jest poprzez pośrednictwo pracy, doradztwo, szkolenia, usługi informacyjne, finansowe i administracyjne. Oferowane formy wsparcia można podzielić na aktywne (prace interwencyjne, staże, szkolenia, środki na założenie własnej działalności gospodarczej) i bierne (zasiłki dla osób bezrobotnych). Artykuł jest poświęcony jednej z form wsparcia bezrobotnych, a mianowicie możliwości założenia własnej działalności gospodarczej.

* dr hab. inż., Katedra Analizy Rynku i Marketingu, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

** dr inż., Katedra Analizy Rynku i Marketingu, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

*** mgr, Katedra Analizy Rynku i Marketingu, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Celem rozważań prowadzonych w artykule jest analiza posiadanych przez bezrobotnych kompetencji i cech osobowościowych, które są pomocne w uzyskaniu wsparcia finansowego na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej, a następnie prowadzeniu z sukcesem własnej firmy. W tym celu przeprowadzono, w kwietniu 2013 roku, ankietę w grupie osób prowadzących własną działalność gospodarczą, które przed jej założeniem posiadały status osób bezrobotnych.

Formy aktywizacji bezrobotnych

Bezrobocie to skutek braku równowagi między popytem i podażą na rynku pracy, zaś osoba bezrobotna to człowiek, który chce pracować i nieustannie poszukuje zatrudnienia, ale nie może go znaleźć przy obowiązujących stawkach płac. Istnieje wiele przyczyn takiego stanu, jak chociażby problemy ekonomiczne danego kraju, zły system kształcenia czy postęp techniczny.

Za osobę bezrobotną, zgodnie z Ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, uznaje się osobę niezatrudnioną i niewykonującą innej pracy zarobkowej, zdolną i gotową do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym w danym zawodzie lub służbie albo innej pracy zarobkowej, nieuczącą się w szkole, zarejestrowaną we właściwym dla miejsca zameldowania stałego lub czasowego w powiatowym urzędzie pracy oraz poszukującą zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej¹. Osoby uznane za bezrobotne mogą liczyć na wsparcie państwa, które dąży do wzrostu zatrudnienia, a tym samym do ograniczenia bezrobocia oraz do zwiększenia spójności społecznej, gospodarczej i przestrzennej².

Urząd Pracy oferuje różne formy wsparcia osób bezrobotnych. Głównym celem jego działania jest zwiększenie aktywności bezrobotnych w poszukiwaniu pracy oraz skrócenie czasu pobierania zasiłków³. Instrumenty wsparcia oferowane na rynku pracy można podzielić na aktywne i bierne. W biernych formach wsparcia można wskazać zasiłek dla bezrobotnych, który stanowi pomoc dla osób, które nie mają odpowiedniej dla siebie propozycji pracy, robót publicznych czy też prac interwencyjnych. Na wsparcie to mogą liczyć również osoby, które przez ostatni rok przed zarejestrowaniem w urzędzie pracowały. Osoby z prawem do zasiłku wykazują niższą aktywność w stosunku do osób bez takiego prawa. Osoby bez prawa do zasiłku mogą liczyć na czynne wsparcie urzędu⁴. Aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu to głównie⁵ pośrednictwo pracy i doradztwo zawodowe, prace interwencyjne i roboty publiczne, staże, szkolenie i przekwalifikowywanie bezrobotnych, przyznawanie zasiłku

¹ Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Dz. U. 2008, nr 69, poz. 415, art. 2, ust. 2.

² Załącznik do uchwały Nr 138/2012 Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 2012 r., *Krajowy Plan Działań na rzecz Zatrudnienia na lata 2012–2014*, s. 18–20.

³ A. Żakiewicz, *Reintegracja społeczna i zawodowa podopiecznych systemu pomocy społecznej*, Kraków 2009, s. 72–73.

⁴ J. Boratyński, B. Dudek, G. Morkis, *Obsługa klienta: Prawo pracy, higiena pracy*, Warszawa 2003, s. 77–78.

⁵ J. Ostaszewski, *Bezrobocie w Polsce*, Warszawa 2006, s. 427.

szkoleniowego, prace społecznie użyteczne, aktywizacja zawodowa absolwentów, otrzymywanie dodatku aktywizacyjnego, programy specjalne dla osób młodych bądź kobiet, pożyczki i bezzwrotne wsparcie finansowe na utworzenie i rozwój małych przedsiębiorstw oraz doposażenie stanowisk pracy dla osób bezrobotnych.

Bardzo popularna formuła aktywizacji zawodowej bezrobotnych to możliwość założenia wiosek tematycznych, które w Polsce tworzone są z reguły przez mieszkańców, jako inicjatywy oddolne, lub przez stowarzyszenia, które później wspierają ich działanie i dalszy rozwój. Finanse pozyskiwane na ten cel pochodzą z różnego rodzaju dostępnych funduszy: Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, fundusze norweskie, fundusze szwajcarskie, środki Lokalnych Grup Działania i inne. Nie ma jednolitego systemu wsparcia dla twórców wiosek tematycznych z poziomu samorządu i kraju. Tworzenie i funkcjonowanie wiosek tematycznych, to proces zależny od mieszkańców wsi, od ich zapału, pomysłowości i konsekwencji w działaniu.

Kolejną formą aktywizacji bezrobotnych jest możliwość powołania spółdzielni socjalnej, która łączący cechy przedsiębiorstwa oraz organizacji pozarządowej (przedsiębiorstwo społeczne). Członkami spółdzielni socjalnej muszą być, co najmniej w 50 proc., osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Ustawowo celem spółdzielni jest powrót do uregulowanego życia społecznego i aktywności na rynku pracy jej członków. Spółdzielnia socjalna, jako rodzaj spółdzielni pracy, opiera się na zasadzie osobistego świadczenia pracy przez jej członków. Instytucja spółdzielni socjalnej została w Polsce wprowadzona ustawą z 20 kwietnia 2004 roku o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która jednocześnie zmieniła ustawę z 16 września 1982 roku – Prawo spółdzielcze. Aktualną podstawą prawną dla działania spółdzielni socjalnych jest ustawa z 27 kwietnia 2006 roku o spółdzielniach socjalnych.

Jak wspomniano we wstępie, istotą artykułu jest analiza skuteczności aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych w aspekcie rozpoczęcia przez nich działalności gospodarczej i wskazanie cech osobowości osób, które podjęły trud bycia przedsiębiorcą. Osoba bezrobotna zarejestrowana może otrzymać około 20 000 zł bezzwrotnej dotacji na stworzenie własnej działalności gospodarczej, jeśli będzie ona prowadzona przez co najmniej 12 miesięcy. Kwota, jaką można otrzymać maksymalnie to sześciokrotność średniej płacy kwartalnej. Bezrobotny, aby ubiegać się o możliwość pozyskania wsparcia finansowego, powinien przysłać działalność rozpocząć w branży wytwórczej, usługowej, handlowej lub budowlanej, która prowadzona powinna być w sposób ciągły i w celu zarobkowym⁶.

Bezrobotny ubiegający się o środki z urzędu powinien wziąć udział w szkoleniach o tematyce prowadzenia własnego biznesu. Trwają one od trzech do pięciu tygodni. Przeprowadzone szkolenia są przepustką do prowadzenia własnej firmy, gdyż pozwalają na zapoznanie się z informacjami na temat wypełniania wniosków, obliczania podatków czy zysków z działalności. Tym samym zwiększają szanse przetrwania nowego podmiotu na rynku. Ponadto, bezrobotny może uzyskać usługi konsultingowe, w trakcie których oceniane są jego możliwości i predyspozycje do prowadzenia działalności.

⁶ B. Lisowska, *Jak zacząć działalność gospodarczą za dotację z urzędu pracy*, „Dziennik Gazeta Prawna” 2012, nr 226, s. 14.

Osoby bezrobotne posiadające dobry pomysł na biznes mogą pozyskać pomoc z Unii Europejskiej w formie bezzwrotnej dotacji, a także niskooprocentowanej pożyczki. Pomoc bezzwrotna przysługuje jednak nie wszystkim, lecz wyłącznie osobom, które zostały uznane za znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy. Należą do nich osoby długotrwale bezrobotne, kobiety po urodzeniu dziecka, osoby przed 25 rokiem i po 45 roku życia bądź osoby zamieszkujące na wsi. Jest to forma wsparcia, która ma pozwolić im na aktywizację i rozwój. Pieniądże te można przeznaczyć na rozpoczęcie dowolnej działalności (wyłączając sektor rybołówstwa i działalność rolniczą powiązaną z przetwórstwem i wprowadzaniem w obrót produktów rolnych), a wsparcie powinno dotyczyć głównie wydatków na środki obrotowe i wydatki inwestycyjne⁷.

Kompetencje i wiedza przedsiębiorców

Nowoczesnej organizacji potrzeba takich pracowników i kierowników, którzy umożliwią osiągnięcie strategicznych celów. Kompetencje pracowników, ich doświadczenie i motywacja są najważniejszym zasobem współczesnej organizacji⁸. Według M. Armstronga⁹ kompetencje to:

- potencjał, który przyczynia się do osiągnięcia określonych wyników,
- wymiar behawioralny mający wpływ na efekt pracy,
- dowolna cecha indywidualna, którą można mierzyć po to, aby wyraźnie rozróżnić działanie skuteczne od działania nieskutecznego,
- zdolności i możliwości niezbędne do dobrego wykonania pracy,
- wszelkie związane z pracą cechy osobowości, umiejętności i wartości,
- działania, zachowania i wyniki, jakimi dana osoba winna się wykazać.

Claude Levy-Leboyer¹⁰ stwierdza, iż kompetencje nie ograniczają się tylko do jednej zdolności, niezależnie od tego, jak dobrze byłaby ona zdefiniowana. Są to ustalone zbiory wiedzy i umiejętności, typowych zachowań, standardowych procesów, sposobów rozumowania, które można zastosować bez nowego uczenia się. Kompetencje odwołują się do zadań lub warunków pracy i do regulacji, do jakiej zdolny jest pracownik między środowiskiem pracy i swoją działalnością. Kompetencje to nie tylko wiedza, jaką człowiek zdobywa w trakcie kształcenia i zdobywania doświadczenia zawodowego. Są to także umiejętności praktycznego ich wykorzystania podczas rozwiązywania problemów, z jakimi spotyka się pracownik w życiu zawodowym. Duże znaczenie mają również cechy indywidualne, które warunkują w dużej mierze sukces na danym stanowisku.

⁷ Ibidem, s. 1, 4.

⁸ A. Nowocień, *Wybrane problemy zarządzania kadrami w warunkach zmieniającego się otoczenia*, w: *Problemy współczesnej praktyki zarządzania*, pod red. naukową S. Lachiewicza, t. 1, Łódź 2007, s. 411–412.

⁹ M. Bugdol, *Zarządzanie przez jakość. Zagadnienia społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 54.

¹⁰ C. Levy-Leboyer, *Kierowanie kompetencjami*, Warszawa 1997, s. 19.

Osobowość każdego człowieka to trwała struktura powiązanych ze sobą cech psychologicznych i fizycznych, które decydują o specyficznych formach przystosowania się do otoczenia i zachowaniu danej jednostki. Jest ona odwzorowaniem najgłębszej natury człowieka, przez co pokazuje jego indywidualność i wyróżnia go od innych ludzi. Osobowość jednostki zależy przede wszystkim od dziedziczonych genów, ale może być także kształtowana przez otoczenie. Oceniana jest natomiast na podstawie reakcji na dane problemy w określonych warunkach. Pozwala to ocenić, czy dana osoba ma osobowość silną czy też uległą. Ma także znaczący wpływ na poziom inteligencji danej osoby, jej motywację, wzorce osobowe i sprawność umysłu. Natomiast zdolność do działania określana jest jako umiejętność reagowania, analizowania, spostrzegania i rozumowania. Pokazuje jak człowiek reaguje w danej sytuacji na określony problem i w jaki sposób sobie z nim radzi. Tak więc zarówno zdolność do działania, jak i osobowość w dużej mierze decydują o zachowaniu człowieka w miejscu pracy, o jego sukcesie oraz możliwościach rozwoju¹¹.

Kompetencje, według Grzegorza Filipowicza¹², można podzielić na: osobiste, społeczne, specjalistyczno-techniczne oraz menadżerskie. Kompetencje osobiste związane są z indywidualnym podejściem do realizacji określonych działań, a ich poziom decyduje o ogólnej jakości wykonywania powierzonych zadań – rzetelności i szybkości ich realizacji. Kompetencje społeczne mają największy wpływ na relacje z innymi ludźmi. Decydują one w głównej mierze o skutecznym porozumiewaniu się i współpracy. Specjalistyczno-techniczne kompetencje są związane z zadaniami powierzonymi danej grupie stanowisk. Odnoszą się zatem do specyficznych zakresów wiedzy i umiejętności, co wpływa na efektywność realizowanych działań, które wiążą się ze specyfiką wykonywanej funkcji czy obejmowanym stanowiskiem. Ostatnie, kompetencje menadżerskie związane są z zarządzaniem pracownikami. Decydują one o sprawności funkcjonowania podległego obszaru, a swoim zakresem obejmują chociażby kierowanie czy organizację pracy.

Kompetencje można również podzielić ze względu na ich typ, a więc na następujące grupy:

- kompetencje związane z wiedzą – dotyczą one konkretnych zadań w ramach danego zawodu czy stanowiska, a wiążą się z tym, czego pracownik nauczył się od tej pory i tym, co może zastosować w danej sytuacji,
- kompetencje związane z uzdolnieniami – największe znaczenie ma tu potencjał i możliwość rozwoju pracownika i jest są one tym większe, im bardziej firma nastawiona jest na rozwój i możliwość zmian w reakcji na zmiany otoczenia,
- kompetencje związane umiejętnościami i zdolnościami – wiążą się z czynnikami niezbędnymi do osiągnięcia sukcesu, a więc znaczenia nabierają tu kompetencje umysłowe, organizacyjne, interpersonalne, techniczne czy przywódcze,
- kompetencje związane ze stylem działania – to od nich zależy, w jaki sposób zostaną określone cele, jak planowane będzie działanie i zgodnie z jakimi zasadami mają zostać osiągnięte najistotniejsze założenia,

¹¹ J. Penc, *Zachowania organizacyjne w przedsiębiorstwie. Kreowanie twórczego nastawienia i aspiracji*, Warszawa 2011, s. 96–97.

¹² G. Filipowicz, *Zarządzanie kompetencjami zawodowymi*, Warszawa 2004, s. 36–40.

- kompetencje fizyczne – odnoszą się do fizycznych możliwości niezbędnych na danym stanowisku pracy, a więc są to zdolności psychofizyczne, sprawność fizyczna i wyczulenie zmysłów,

- kompetencje związane z zasadami i wartościami – zależą od każdej jednostki indywidualnie, w zależności od tego, jakimi zasadami kieruje się ona w życiu, co ma dla niej znaczenie oraz jakie są jej role życiowe,

- kompetencje związane z zainteresowaniami – mają istotny wpływ na rodzaj wykonywanej pracy i sprawiają, iż dana osoba postępując zgodnie z nimi osiąga wyższą efektywność i zadowolenie z tego co robi,

- kompetencje związane z osobowością – zależą od cech osobowości i mają wpływ na sposób i jakość wykonywanych zadań, relacje z otoczeniem czy pracę zespołową¹³.

Z przedstawionego zestawienia wynika, iż kompetencje pracownika to nie tylko świadectwa i dyplomy czy też przeszłe dokonania w życiu zawodowym. Poziom kompetencji ulega zmianom i zmienne są również możliwości adaptacji pracownika do warunków panujących na rynku pracy, co wymusza wzrost kwalifikacji i umiejętności pracowników.

Osobowość, kompetencje i umiejętności osoby bezrobotnej decydują o skuteczności oferowanych form walki z bezrobociem. Ważnym jest fakt diagnozy potencjalnych uczestników programu w zakresie przedsiębiorczości, co może zwiększyć efektywność inwestycji na rynku pracy jakie realizują m.in. Urzędy Pracy. Sytuacja bezrobotnych, rynek pracy i aktywność instytucji jest zróżnicowana. Ujęcie geograficzne problematyki bezrobocia i aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych jest ważnym zagadnieniem, szczególnie w sytuacji różnego rozwoju społeczno-gospodarczego regionów Polski. W artykule podjęto problem aktywizacji zawodowej bezrobotnych, którzy byli wspierani przez działania Powiatowego Urzędu Pracy w Ostrołęce. W ramach realizacji głównego celu realizowano badania metoda wywiadu bezpośredniego z osobami, które podjęły trud tworzenia własnej działalności gospodarczej.

Wyniki badań. Charakterystyka bezrobotnych prowadzących własną działalność gospodarczą

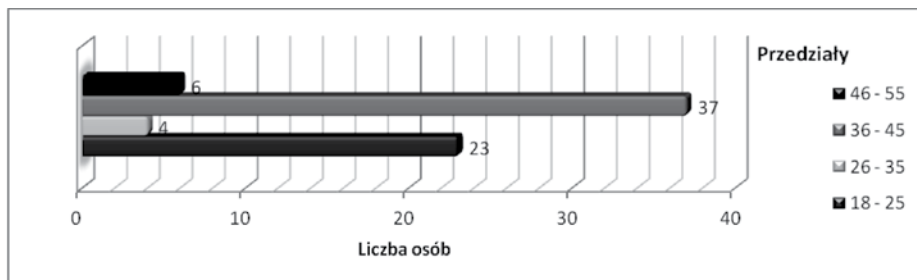
Efektywność pozyskania przez osoby bezrobotne środków wsparcia, jakimi dysponuje Powiatowy Urząd Pracy w Ostrołęce jest uzależniona od wielu czynników. Aby ocenić wagę tych czynników przeprowadzono ankietę wśród 70 osób prowadzących własną działalność gospodarczą, mieszkańców subregionu ostrołęckiego. Były to głównie osoby w przedziale wiekowym 35–45 lat, choć coraz częściej na podjęcie działalności decydowały się osoby młode – od 18 do 25 lat (rys. 1). Ponadto, w badanej grupie osób dominowali mężczyźni (61,4 proc.).

¹³ M. Janiszewska, *Zarządzanie kompetencjami osób drogą do osiągnięcia przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty funkcjonowania gospodarki*, pod red. naukową T. Bernata, Szczecin 2009, s. 214.

Działalność gospodarcza najczęściej była podejmowana przez osoby mieszkające w mieście (68 proc. badanych), co sprzyja pozyskaniu klientów, partnerów czy prowadzeniu działalności promocyjnej.

Rysunek 1

Charakterystyka osób prowadzących własną działalność gospodarczą z uwzględnieniem wieku badanych

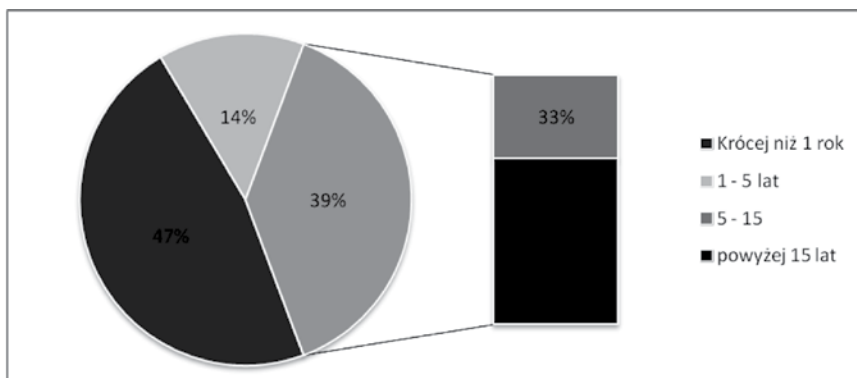


Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Wśród osób, które zostały poddane badaniu można zauważyć podział na osoby prowadzące firmę i pozostające bez pracy krócej niż 1 rok (47 proc.) oraz osoby, które były bezrobotnymi ponad 5 lat (39 proc.), (rys. 2). Respondenci przed założeniem firmy, w głównej mierze pozostawali bezrobotnymi w okresie krótkim, co może świadczyć o tym, iż osobom będącym długotrwale bez pracy trudniej podjąć własną działalność. Zniechęceni bowiem długim okresem poszukiwania zatrudnienia nie są skłonni do ryzyka i trudno im podjąć wyzwania formalne i finansowe. Faktem jest zjawisko, w którym osoby bezrobotne, nie mogąc znaleźć zatrudnienia w krótkim czasie, podejmują decyzję o założeniu własnej działalności. Może świadczyć to o ich determinacji, chęci poprawy sytuacji życiowej, niezależności, zdobycia nowych doświadczeń i kwalifikacji.

Rysunek 2

Struktura ankietowanych według okresu, w którym mieli status bezrobotnego



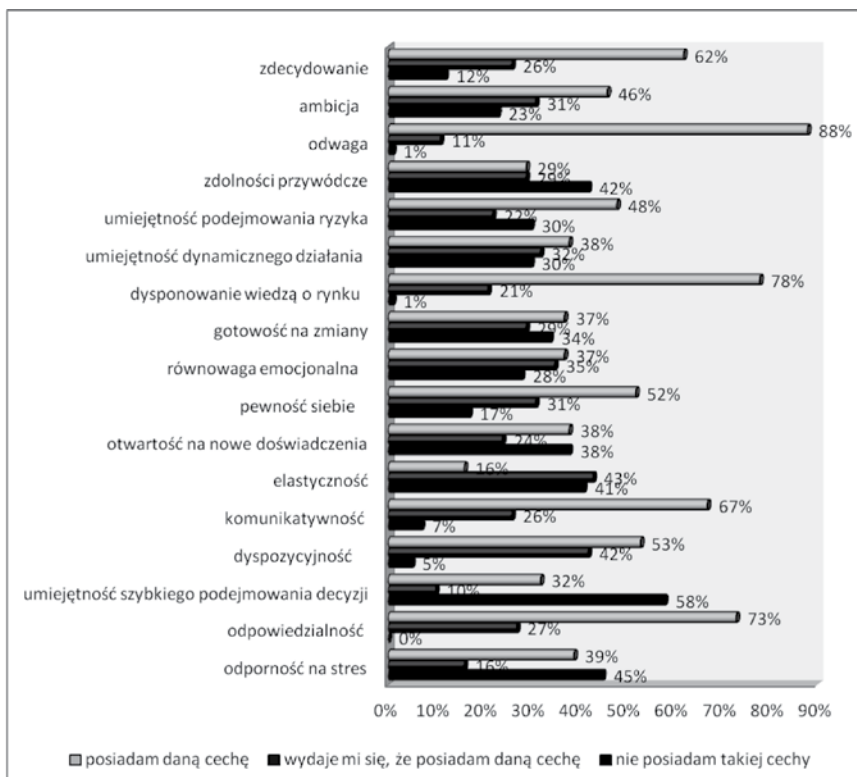
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Spśród ankietowanych 55 osób (79 proc.) to osoby z wykształceniem średnim, głównie technicznym (45 proc.) i zawodowym (23 proc.). Pozostałe osoby posiadały wykształcenie wyższe (13 osób) oraz podstawowe (2 osoby). Bezrobotni z kwalifikacjami zawodowymi czy dyplomem technika częściej decydują się na założenie firmy, łatwiej im bowiem odnaleźć się na rynku pracy i określić, jakimi kompetencjami i kwalifikacjami dysponują oraz w jakiej branży będzie prowadzona działalność.

Kompetencje i osobowość to jedne z czynników decydujących o podjęciu działań w ramach własnego biznesu. Umiejętności, komunikatywność, pewność siebie to atuty osoby przedsiębiorczej. Badani w trakcie wywiadu opisywali cechy, które ich zdaniem można przypisać do ich osoby. Zaprezentowano respondentom 17 atrybutów, które opisywały kompetencje i cechy behawioralne badanych, a ankietowani dokonywali deklaracji posiadania określonej charakterystyki. Na podstawie przeprowadzonych badań można zauważyć, iż ankietowani to przede wszystkim osoby komunikatywne (67 proc.), odważne (88 proc.), zdecydowane (62 proc.), odpowiedzialne (73 proc.), pewne siebie (52 proc.), lubiące podejmować ryzyko (48 proc.) i dysponujące wiedzą o rynku (78 proc.), bowiem większość z badanych osób przyznała, że posiada daną cechę (rys. 3).

Rysunek 3

Kompetencje i cechy osobowości badanych, którzy założyli własną działalność gospodarczą



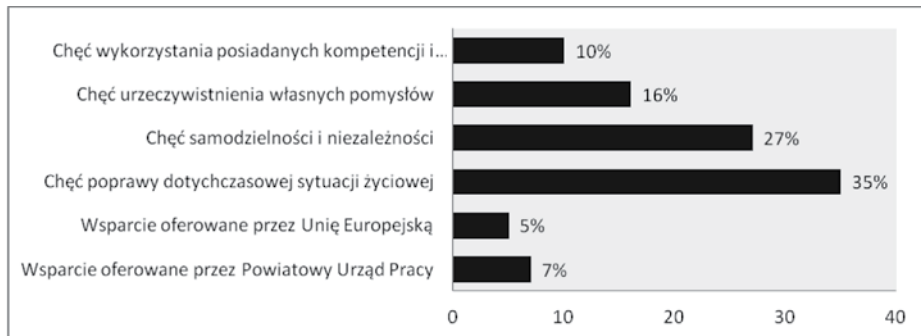
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Wśród respondentów około 40 proc. to osoby działające dynamicznie, w deklaracjach ponad 50 proc. będące dyspozycyjnymi oraz w przypadku 46 proc. ambitne. W deklaracjach respondentów interesujący jest fakt braku odporności na stres, tak wskazało 45 proc. badanych. Pomimo przedsiębiorczych działań, w przypadku opinii 34 proc. respondentów, nie są oni skłonni do zmian, 42 proc. wskazuje, że nie posiada zdolności przywódczych, a 58 proc. nie podejmuje szybko decyzji (rys. 3). W badanej grupie dominowali przedsiębiorcy w wieku od 36 do 45 lat oraz prowadzący działalność dłużej niż 5 lat, ich aktywność zawodowa realizowana była w trudnym gospodarczo okresie i stąd obawa przed decyzjami rynkowymi i innowacjami, które przy braku potencjału rynku mogą być zbyt ryzykowne. Osoby te są mniej elastyczne, a mogą podejmować nowe doświadczenia w pewnych i stabilnych uwarunkowaniach polityczno-gospodarczych.

Biorąc pod uwagę wiek przedsiębiorców, można zauważyć, iż osoby pewne siebie, otwarte na nowe doświadczenia i zmiany, odporne na stres oraz szybko i ryzykownie podejmujące decyzje, to samoocena młodych przedsiębiorców, w wieku od 18 do 35 lat. Osoby starsze charakteryzowały siebie jako znające rynek, umiejące nawiązywać kontakty z ludźmi, zrównoważone emocjonalnie, odpowiedzialne, pewne siebie i wytrwale w dążeniu do celu. W przeprowadzonych badaniach pytano respondentów o motyw założenia własnej firmy. Główny czynnik w opinii badanych to determinacja i chęć poprawy dotychczasowej sytuacji życiowej, tak wskazało 35 proc. ankietowanych (rys. 4).

Rysunek 4

Przesłanki założenia własnej działalności gospodarczej



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

W przypadku 27 proc. respondentów to odwaga, potrzeba samodzielności i niezależności były najważniejszymi przyczynami utworzenia firmy, a dla 16 proc. najważniejszy czynnik to chęć urzeczywistnienia własnych pomysłów. Tylko 7 proc. ankietowanych przyznało, iż do założenia firmy skłoniła ich pomoc oferowana przez Urząd Pracy i w innych okolicznościach nie podjęliby się tego przedsięwzięcia.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, prowadząc własną działalność 58 proc. badanych stwierdziło, iż zyskało poprawę stopy życiowej, 17 proc. nieza-

leżność, a 25 proc. zauważyło własny rozwój. Może to świadczyć również o tym, iż osoby przedsiębiorcze mają potrzebę rozwoju, pogłębiają swoją wiedzę oraz łatwiej adoptują się do sytuacji na rynku. Taka postawa umożliwia tworzenie nowych miejsc pracy oraz poprawę sytuacji na rynku pracy, gdzie z roku na rok zwiększa się liczba osób bezrobotnych i poszukujących zatrudnienia. Wykorzystywanie dobrych przykładów może być cenną protekcją i studium przypadku w szkoleniach osób bezrobotnych. Świadomość, że można podjąć wyzwanie i realizować je z sukcesem jest najlepszą formą protekcji i przekonującym do działania czynnikiem.

Podsumowanie

Osoby, które znalazły zatrudnienie, jako przedsiębiorcy prowadzący własną działalność gospodarczą, w głównej mierze posiadały wykształcenie średnie, techniczne bądź zawodowe. Wśród tych osób można wyróżnić dwie grupy. Pierwszą z nich stanowili młodzi przedsiębiorcy w wieku od 18 do 35 lat, pewni siebie, otwarci na nowe doświadczenia i zmiany, odporni na stres oraz szybko i ryzykownie podejmujący decyzje. Drugi segment to osoby starsze, w wieku 36–55 lat, dobrze znające rynek, zrównoważone emocjonalnie, odpowiedzialne, pewne siebie i wytrwałe w dążeniu do celu. Osoby, które odnalazły się w sferze gospodarczej charakteryzuje komunikatywność, odwaga, zdecydowanie, odpowiedzialność, pewność siebie, chęć podejmowania ryzyka i z wiedzą o rynku. Bez wątpienia kompetencje, jakimi charakteryzowali się ankietowani, pomogły im nie tylko w zdobyciu wsparcia finansowego z Urzędu Pracy, ale także w utrzymaniu się na rynku i rozwoju własnej firmy. Nie każda osoba posiada osobowość do podejmowania działalności gospodarczej. Skuteczność szkoleń i inwestycji, jakie podjęli badani będący przedsiębiorcami, ale z doświadczeniami bezrobotnego, jest większa w przypadku tych osób, które wykazują cechy przedsiębiorcze. Aktywizacja zawodowa bezrobotnych, to bardzo trudny aspekt ekonomii społecznej, który jest rozpatrywany na szczeblu polityki regionalnej, krajowej czy europejskiej. Skuteczność programów aktywizacji bezrobotnych to polityka kierowania działań do segmentów odbiorców, którzy mają określone predyspozycje, osobowość i kwalifikacje odpowiednio zidentyfikowane i ukierunkowane na działalność gospodarczą. Mniej aktywni i mniej przedsiębiorczy bezrobotni mogą być członkami spółdzielni socjalnych czy zatrudnieni w ramach wiosek tematycznych, w których dominuje lider i prowadzi zespół osób do aktywnego działania na rynku.

BIBLIOGRAFIA

- Boratyński J., Dudek B., Morkis G. 2003.** *Obsługa klienta: Prawo pracy, higiena pracy*, WSiP, Warszawa.
- Bugdol M. 2003.** *Zarządzanie przez jakość. Zagadnienia społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Filipowicz G. 2004.** *Zarządzanie kompetencjami zawodowymi*, PWE, Warszawa.
- Janiszewska M. 2009.** *Zarządzanie kompetencjami osób drogą do osiągnięcia przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty funkcjonowania gospodarki*, pod red. naukową Bernata T., Katedra Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Lemański I. 2006.** *Społeczno-ekonomiczne implikacje bezrobocia*, w: *Zarządzanie i marketing. Zagadnienia wybrane*, pod red. naukową Kurpiewskiego St. T., WSES, Ostrołęka.
- Levy-Leboyer C. 1997.** *Kierowanie kompetencjami*, Poltext, Warszawa.
- Lisowska B. 2012.** *Jak zacząć działalność gospodarczą za dotację z urzędu pracy*, „Dziennik Gazeta Prawna”, nr 226.
- Nowocien A. 2007.** *Wybrane problemy zarządzania kadrami w warunkach zmieniającego się otoczenia*, w: *Problemy współczesnej praktyki zarządzania*, pod red. naukową S. Lachiewicza, t. 1, Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, Łódź.
- Ostaszewski J. 2006.** *Bezrobocie w Polsce*, SGH, Warszawa.
- Penc J. 2011.** *Zachowania organizacyjne w przedsiębiorstwie. Kreowanie twórczego nastawienia i aspiracji*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa.
- Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Dz. U. 2008, nr 69, poz. 415, art. 2, ust. 2.
- Załącznik do uchwały Nr 138/2012 Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 2012 r., *Krajowy Plan Działań na rzecz Zatrudnienia na lata 2012–2014*, s. 18–20
- Żakiewicz A. 2009.** *Reintegracja społeczna i zawodowa podopiecznych systemu pomocy społecznej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.

STRESZCZENIE

Celem rozważań prowadzonych w artykule jest analiza problematyki aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych, w kontekście ich kompetencji i cech osobowościowych. Zagadnienie aktywizacji bezrobotnych powiązane jest ze skutecznością pozyskiwania przez nich wsparcia finansowego na rozpoczęcie działalności gospodarczej, a następnie prowadzeniu z sukcesem własnej firmy. W tym celu przeprowadzono w kwietniu 2013 roku ankietę w grupie osób prowadzących własną działalność gospodarczą, które przed jej założeniem posiadały status osób bezrobotnych.

Respondenci, którzy rozpoczęli własną działalność gospodarczą, to osoby z wykształceniem średnim, technicznym bądź zawodowym. Badani, którzy z sukcesem realizowali się w sferze gospodarczej charakteryzują się komunikatywnością, odwagą, zdecydowaniem, odpowiedzialnością, pewnością siebie, chęcią

podejmowania ryzyka i wiedzą o rynku. Można je opisać jako osoby pewne siebie, otwarte na nowe doświadczenia, posiadające umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi, konsekwentne w realizacji wyznaczanego celu.

SŁOWA KLUCZOWE: bezrobocie, kompetencje, osobowość, działalność gospodarcza

SUMMARY

The aim of the considerations in the article is the analysis held by the people (unemployed) skills and personality that are helpful in obtaining financial support to start their own business, and then running own successful business. For this purpose, conducted a survey in april 2013 in a group of people running their own business, which before the foundation had the status of unemployed.

People who have found employment as entrepreneurs running their own business mainly had secondary education, technical, or professional. People who have found themselves in the economic sphere are characterized by communication, courage, determination, responsibility, confidence, willingness to take risks and knowledge about the market. They can be described as a confident person, open to new experiences, able to establish contacts with people, constantly seeking to target.

KEYWORDS: unemployment, skills, personality, economic activity

PIOTR STOŁYPIN JAKO MARSZAŁEK SZLACHTY W GUBERNI KOWIEŃSKIEJ 1889–1902. NOMINACJE, RANGI, ORDERY I MEDALE

PETER STOLYPIN AS MARSHALL OF THE NOBILITY IN THE PROVINCE OF KOVNA FROM 1889 TO 1902. NOMINATIONS, RANKS, ORDERS AND MEDALS

Początki kariery urzędniczej, która, w połączeniu ze zdolnościami osobistymi, doprowadziła Piotra Stołypina do stanowiska premiera Rosji i pozwoliła mu stać się jednym z najwybitniejszych polityków rosyjskich w początku XX wieku – to przede wszystkim 13 lat pracy w Kownie, najpierw na stanowisku kowieńskiego powiatowego marszałka szlachty (1889–1899), a następnie gubernialnego marszałka szlachty (1899–1902)¹.

Gdy 14 lutego 1889 roku Piotr Stołypin, pomocnik naczelnika referatu w Departamencie Rolnictwa i Przemysłu Rolnego w Ministerstwie Dóbr Państwowych, napisał podanie, do Iwana Kachanowa – generała-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, z prośbą o zgodę na objęcie stanowiska kowieńskiego powiatowego marszałka szlachty – miał pełną świadomość, że na wiele lat odsuwa od siebie najprostszą i – jak się wydawało – najszybszą drogę dalszego awansu urzędniczego w stolicy państwa. Bowiem mieszkając i pracując w Petersburgu o wiele łatwiej było przesuwać się w wwyż drabiny urzędniczej, niż czynić to z odległej prowincji, w dodatku w małej, choć położonej nad granicą państwa guberni. Nie znając osobistych motywów, którymi kierował się Piotr Stołypin rezygnując z pracy w Petersburgu, można tylko szukać okoliczności, które mogły stać się czynnikami sprzyjającymi podjęciu takiej decyzji. Od połowy 1884 roku był żonaty z Olgą Neidhardt, a 7 października 1885 roku urodziła się Maria, ich pierwsza córka. Jako pomocnik referenta w Departamencie Rolnictwa Piotr Stołypin zarabiał miesięcznie 64 ruble (rocznie było to 770 rubli – 450 pensja,

* dr hab., Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ Wcześniej, w latach 1884–1885, pracował w Petersburgu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a w latach 1886–1889 w Departamencie Rolnictwa i Przemysłu Rolnego w Ministerstwie Dóbr Państwowych.

250 za stanowisko i 70 dodatków)². Było to niezwykle mało, choć dochodziły do tego bliżej nieokreślone dochody żony i pomoc teściów. W guberni kowieńskiej, w ulubionych Kałnoberżach, gospodarzył dzierżawca, gdyż w tym czasie ojciec z matką przebywali w Moskwie, gdzie generał Arkadiusz Stołypin w latach 1886–1892 był co roku od nowa mianowany czasowym dowódcą Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Starsza siostra Maria (urodzona 23 kwietnia 1861 roku) od 1884 roku mieszkała z mężem – Włodzimierzem Ofrosimowem w jego posiadłości ziemskiej Czuwardino w guberni orłowskiej. Młodszy brat Aleksander od 1888 do 1890 roku służył w wojsku, w Sumskim Pułku Dragonów, i nie wyrażał najmniejszej ochoty na zajmowanie się majątkiem ziemskim, natomiast jego starszy brat nigdy nie ukrywał, że lubi wieś i gospodarowanie. Piotr Stołypin interesował się rolnictwem nie tylko dlatego, że przez trzy lata w Departamencie Rolnictwa zajmował się systematyzowaniem literatury rolniczej³, ale także dlatego, że jako głowa rodziny miał obowiązek zajmować się majątkami należącymi do jego żony, a także w przyszłości pozostałymi ziemiami rodowymi⁴. Elementy te z pewnością wpłynęły na decyzję o przeniesieniu się do odległej guberni kowieńskiej.

Nie obyło się to bez protekcji i pomocy ojca. 2 stycznia 1889 roku generał adiutant Arkadiusz Stołypin wysłał z Moskwy telegram do Iwana Kachanowa – wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego generała-gubernatora: „Słyszałem, że wakuje stanowisko powiatowego kowieńskiego marszałka szlachty. Mój syn, kamerjunkier Piotr Stołypin żonaty z córką honorowego opiekuna Neidtharda, któremu daję swoją posiadłość w powiecie kowieńskim – kandydat przyrodniczego fakultetu, urzędnik Ministerstwa Dóbr Państwowych, chciałby mieć zaszczyt służyć pod Pańskim kierownictwem i mieć możliwość rozwijania się. Proszę nie odmawiać mi udzielenia odpowiedzi, po której napiszę szczegółowo”⁵. Odpowiedź musiała być przychylna, gdyż 14 lutego 1889 roku Piotr Stołypin napisał zwięzły raport do Eugeniusza Kurowskiego, gubernatora kowieńskiego, w którym podawał podstawowe dane ze swojej biografii urzędniczej: „ukończyłem w 1885 roku studia w Uniwersytecie Petersburskim z tytułem kandydata nauk przyrodniczych i wstąpiłem na służbę do Ministerstwa Dóbr Państwowych...”⁶. Dalsza korespondencja między urzędami przebiegała już bez udziału najbardziej zainteresowanego, choć należy zauważyć, iż generał-gubernator Iwan Kachanow regularnie informował generała Arkadiusza Stołypina o przebiegu sprawy. Już tydzień po liście-raporcie

² Б. Г. Федоров, *Петр Столыпин: „Я верю в Россию”. Биография П. А. Столыпина*, t. 1., С. Петербург 2002, с. 104.

³ Efektem jego pracy było wydanie w 1877 r. przewodnika po książkach, wydawnictwach ciągłych i artykułach dotyczących problematyki rolniczej za 1886 r. (*Указатель книг, журналов и газетных статей по сельскому хозяйству за 1886 год, в: 1886 год в сельскохозяйственном отношении по от- ветам полученным от хозяев*, С. Петербург 1887).

⁴ Szczegółowo pisze o tym Borys Fiedorow, op. cit., t. 1, s. 61–63, oraz Приложение 4, op. cit., t. 2, s. 204–209.

⁵ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius (dalej: LVIA), Ф. 378 (Канцелярия виленского, гродненского и ковенского генерал-губернатора), о/о (общий отдел), 1889, д. 59, л. 1 (*О назначении на должность Ковенского уездного предводителя дворянства и председателя съезда мировых посредников, камер-юнкера Двора Е. И. В. Петра Аркадьевича Столыпина*).

⁶ Ibidem, k. 2.

Piotra Stołypina do gubernatora kowieńskiego, pisał do ojca tego pierwszego: „chętnie przyjmę Pańskiego syna na stanowisko marszałka szlachty, ale najpierw muszę zapytać Ministerstwo Dóbr Państwowych czy nie ma jakichś sprzeciwów wobec tej nominacji”⁷. Ojciec Piotra Stołypina odpowiedział 27 lutego, czyli po pięciu dniach: „Dziękując za honor, który Pan uczynił mojemu synowi wybraniem go na stanowisko marszałka szlachty, mam nadzieję, że wychowany w rosyjskich zasadach i pod Pańskim kierownictwem, zasłuży on na zaufanie Waszej Dostojności”⁸. Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Przemysłu Rolnego D. Malutin, nie znalazł żadnych okoliczności przeciwnych przejściu Piotra Stołypina do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o czym poinformował generała-gubernatora w liście z 14 marca 1889 roku⁹. Natomiast minister dóbr państwowych Michał Ostrowski, w liście do Iwana Kachanowa z 11 marca 1889 roku, zgadzając się na odejście Piotra Stołypina do Kowna, uwzględniając prośbę tego ostatniego, pytał generała-gubernatora, czy byłaby możliwość aby Piotr Stołypin, będąc marszałkiem szlachty, w dalszym ciągu był „zaliczony do etatów” Ministerstwa Dóbr Państwowych¹⁰. Jak można się domyślić Piotrowi Stołypinowi chodziło o pieniądze, gdyż w świetle prawa rosyjskiego funkcje marszałków były bezpłatnymi, honorowymi, a to oznaczało, że utrzymanie rodziny zależałoby tylko od dochodów z Kałnoberży, ale jednocześnie, w przypadku zgody generała-gubernatora, czyniło przeniesienie do Kowna bardzo iluzorycznym, gdyż musiałby on albo nadal pracować w Petersburgu, lub w najlepszym razie w oddziale kowieńskim Ministerstwa Dóbr Państwowych. Iwan Kachanow nie wyraził zgody na takie rozwiązanie, z prostej przyczyny – zabraniało mu tego rozporządzenie Senatu z 30 maja 1888 roku¹¹. I tak odpisał 20 marca 1889 roku ministrowi Michałowi Ostrowskiemu: „prośba ta nie może być spełniona, gdyż prawo z 30 maja 1888 roku nakłada na powiatowych marszałków szlachty także obowiązki przewodniczących miejscowych zjazdów pośredników włościańskich”¹². A te stanowiska były płatne. W praktyce oznaczało to, że honorowe stanowiska powiatowych marszałków szlachty, i tak po powstaniu styczniowym mianowanych a nie wybieranych, poprzez prawne połączenie z funkcją przewodniczącego zjazdu pośredników włościańskich, stawały się stanowiskiem etatowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Środki na pensje dla przewodniczących zjazdów pośredników włościańskich uzyskiwane były z gubernialnych podatków ziemskich. Piotr Stołypin, z racji pełnienia tej funkcji, otrzymywał w latach 1889–1899 około 2500

⁷ Ibidem, k. 4. Odręczny brudnopis listu Iwana Kachanowa do Arkadiusza Stołypina z 22 lutego 1889 r.; ibidem, list do Ministerstwa Dóbr Państwowych w tej sprawie, z tą samą datą (k. 3).

⁸ Ibidem, k. 7.

⁹ Ibidem, k. 8.

¹⁰ Ibidem, k. 10.

¹¹ Ta Najwyżej zatwierdzona 30 maja 1888 r. opinia Senatu Rządzącego mówiła o trzech kwestiach: 1) wprowadzała w guberniach kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej oddzielne dla każdego powiatu zjazdy pośredników włościańskich (мировые посредники); 2) przewodniczącymi tych zjazdów mianoowano powiatowych marszałków szlachty (§ 1); 3) określono zasady wynagrodzenia przewodniczących zjazdów pośredników włościańskich (§ 4), (Полное Собрание Законов Российской Империи (dalej: ПСЗ), Собрание 3, t. VIII (1888), № 5281.

¹² LVIA, Ф. 378, о/о, 1889, д. 59, л. 12.

rubli rocznie¹³. W 1895 roku było to dokładnie 2496 rubli, czyli 208 rubli miesięcznie¹⁴. Można przypuścić, że zarówno generał Arkadiusz Stołypin jak i jego syn nie znali przepisów z 30 maja 1888 roku, stąd obawa Piotra Stołypina o środki do życia i wynikająca z niej prośba do ministra Dóbr Państwowych o pozostawienie go na etacie w tym ministerstwie. Jak się okazało, obawy te były bezpodstawne, a w dodatku nowa pensja była trzy razy wyższa niż ta otrzymywana w Petersburgu.

Generał-gubernator Iwan Kachanow do końca wszystkich formalności urzędowych nadal informował generała Arkadiusza Stołypina o przebiegu całej sprawy. 20 marca 1889 roku, czyli dwa dni po wydaniu oficjalnego zarządzenia o mianowaniu Piotra Stołypina kowieńskim powiatowym marszałkiem szlachty i przewodniczącym zjazdu pośredników włościańskich z powiatu kowieńskiego, napisał o tym do jego ojca, przytaczając niemal dokładnie tekst swojego zarządzenia¹⁵. Skrócony tekst tego zarządzenia zamieścili w części oficjalnej „Ковенские Губернские Ведомости” i była to jedyna wzmianka o Piotrze Stołypinie w prasowym gubernialnym organie urzędowym w 1889 roku¹⁶.

Należy zaznaczyć, że objęcie przez Piotra Stołypina stanowiska powiatowego marszałka szlachty związane było także z długofalowymi działaniami Iwana Kachanowa zmierzającymi do zupełnego wyrugowania polskich ziemian ze stanowisk marszałków szlachty¹⁷. Nie wyrażając zgody na mianowanie Polaków na te stanowiska jednocześnie chciał pozbyć się wszystkich Polaków jeszcze pełniących funkcje powiatowych marszałków¹⁸. Już w swoim pierwszym (po objęciu

¹³ Borys Fiedorow podaje, że było to 205 rubli miesięcznie, co dawało 2460 rubli rocznie. Autor ten prawdopodobnie nie znał przepisów z 30 maja 1888 r., gdyż pisze, iż suma ta stanowiła wynagrodzenie powiatowego marszałka szlachty (Б. Г. Федоров, *op. cit.*, t. 1, s. 104). W tym miejscu pragnę podziękować Pani Profesor Bairašauskaitę – za zwrócenie mi uwagi na problem wynagrodzenia marszałków szlachty po 1863 r. i słuszne stwierdzenie, że jako tacy nie otrzymywali wynagrodzenia, a ich pensje związane były ze stanowiskami przewodniczących zjazdów pośredników włościańskich, co ostatecznie potwierdziły cytowane powyżej materiały z LVIA.

¹⁴ Pokazuje to „Счетная книга П. А. Столыпина для записи личных расходов”, znajdująca się w archiwum w Saratowie, której fragment (za styczeń–marzec 1895 r.) zamieszczono w Internecie w formie fotografii (cрати:stolypin.com.ua) (dostęp: 13.01.2014).

¹⁵ LVIA, Ф. 378, о/о, 1889, д. 59, л. 11 (List z 20 marca 1889 r.); Drukowany tekst: *Приказа Виленского, ковенского и гродненского генерал-губернатора от 18 III 1889 г.*, № 4 (л. 14).

¹⁶ „Ковенские Губернские Ведомости” (dalej: КГВ) 29 III 1889, № 24.

¹⁷ Pisz o tym szczegółowo Tamara Bairašauskaitė, opierając się na nieznanym materiale archiwalnym: Т. Байрашаускайте, *Институт предводителей дворянства в Западных губерниях Российской империи во второй половине XIX в. – начале XX в. (Виленская и Ковенская губерния)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 41 (w druku).

¹⁸ Symptomatyczny jest tutaj los Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, którego kandydaturę w 1885 r. na marszałka powiatu wilkomirskiego czynnie popierał hr. Mikołaj Zubow, kowieński marszałek gubernialny. Mimo że Iwan Kachanow, jak sam powiedział do Mikołaja Zubowa: „nic przeciwko hrabiemu Kossakowskiemu nie mam”, to i tak marszałkiem został Dmitrij Pożniak. Interweniującemu w tej sprawie, w 1886 r., Mikołajowi Zubowowi, generał-gubernator Iwan Kachanow powtórzył, „że nic nie ma przeciw hrabiemu Kossakowskiemu, ale nie może pozwolić, aby za jego kadencji tak ważny urząd pełnił Polak” (S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 2, s. 63, 627 – rękopis w posiadaniu rodziny, cyt. za: M. Klempert, *Między Warszawą a Petersburgiem. Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, w: *Li-twa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych XVIII –XIX w.*, pod red. I. Janickiej i A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2013, s. 148).

stanowiska) raporcie dla Aleksandra II o stanie guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej z 1885 roku pisał, że w odniesieniu do polskich ziemian należy „przekreślić kokietowanie pojednaniem”, gdyż „fałszywe miłosierdzie wywarło zgubny wpływ na kraj”¹⁹. Podstawy prawne do zwolnień znalazł w rozporządzeniach Michała Murawiewa z 1865 roku, których nigdy formalnie nie odwołano. W akcji tej, obok zarządzenia Senatu z 30 maja 1888 roku, wykorzystywał także uchwałę Komitetu Ministrów z 1887 roku zezwalającą guberniach zachodnich, w szczególnych przypadkach, na mianowanie marszałków szlachty także spośród ziemian nie posiadających majątków ziemskich w tychże guberniach. Tych ostatnich należało zabezpieczyć finansowo, co czyniło właśnie zarządzenie Senatu z 30 maja 1888 roku i z czego skorzystał Piotr Stołypin. W rezultacie tych działań, po 1888 roku, w guberni kowieńskiej usunięto wszystkich Polaków ze stanowisk marszałków powiatowych²⁰, a w innych guberniach znacząco zmniejszono ich liczbę, zaś ci, którzy pozostali, często należeli do historycznie polsko-litewskich rodzin, ale wówczas już mocno zrusyfikowanych i prawosławnych²¹. Według Aleksandra Meysztowicza, w guberni kowieńskiej „najdłużej przetrwał Stanisław Pusłowski, który się do dymisji nie chciał podać, ale dostał ją bez własnego podania”²². Tę informację Aleksandra Meysztowicza potwierdza zarządzenie generała-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego Iwana Kachanowa z 18 marca 1889 roku, informujące o rozdzieleniu wilkomirsko-kowieńskiego zjazdu pośredników włościańskich na dwa odrębne: wilkomirskiego pod przewodnictwem marszałka powiatowego Dmitrija Poźniaka i kowieńskiego pod przewodnictwem marszałka powiatowego Piotra Stołypina. W „następstwie tego rozdzielenia kowieńsko-wilkomirskiego zjazdu pośredników włościańskich emerytowany rotmistrz sztabowy Pusłowski zostaje zwolniony z zajmowanego stanowiska”²³.

Wysiłki Iwana Kachanowa, mające na celu usuwanie Polaków ze stanowisk marszałków szlachty, wzmocnione postanowieniem Rady Państwa z 30 maja 1888 roku doprowadziły, jak pisze Tamara Bairašauskait, do tego, że „W końcu lat 90. powiatowy marszałek szlachty w guberniach zachodnich przekształcił się w biurokratę, został odpowiednikiem urzędnika pozostającego w służbie państwa.

¹⁹ Российский Государственный Исторический Архив, Санкт Петербург (dalej: РГИА), Ф. 1282 (Канцелярия министра внутренних дел), оп. 2, д. 488, л. 180 б.

²⁰ Aleksander Meysztowicz pisze w jednym miejscu swoich wspomnień, że „Kachanow spowodował dymisję Polaków ze stanowisk marszałków szlachty”, a kilka zdań dalej, że „Marszałkowie polscy zostali zmuszeni podać się do dymisji”, ale niestety nie podaje, w jaki sposób Iwan Kachanow spowodował te dymisje, ani w jaki sposób zmuszono ich do dymisji (Biblioteka Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu. Oddział Rękopisów, A. Meysztowicz, *Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze w latach 1900–1904*, sygn. 15555. k. 16).

²¹ Przykładem może być Jan Ursyn Niemcewicz – grodzieński gubernialny marszałek szlachty w latach 1878–1901, Ignacy Chrapowicki – witebski gubernialny marszałek szlachty w latach 1880–1893, Szymon Krasowski – wileński marszałek gubernialny w latach 1909–1917. Wśród marszałków gubernialnych pozostał katolikiem i nie odżegnywał się od polskości hr. Adam Plater – wileński marszałek w latach 1878–1908.

²² A. Meysztowicz, *Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze...* k. 16.

²³ LVIA, Ф. 378, о/о, 1889, д. 59, л. 14 (Drukowany tekst Приказа Виленского, ковенского и гродненского генерал-губернатора от 18 III 1889 г., № 4).

Dlatego w generał-gubernatorstwie wileńskim nie występował niedostatek osób zamierzających uzyskać stanowisko marszałka powiatowego i jednocześnie przewodniczącego zjazdu pośredników włościańskich²⁴. Zdaniem tej wybitnej badaczki dziejów Litwy w XIX wieku: „podań z prośbami o mianowanie na wakujące stanowiska marszałków zebrano się tak wiele, że kancelaria generała-gubernatora była zmuszona sporządzić wykazy kandydatów [...] których w końcu lat 90. w guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej było 40”²⁵. W świetle tych ustaleń należy inaczej spojrzeć na rolę generała Arkadiusza Stołypina w uzyskaniu stanowiska kowieńskiego powiatowego marszałka szlachty przez jego syna. W warunkach dużej konkurencji ze strony innych kandydatów, jego protekcja okazała się niezwykle ważną i bardzo skuteczną, gdyż należy wątpić, że w innych przypadkach generał-gubernator osobiście opisywał ojcom innych kandydatów swoje zabiegi nad sfinalizowaniem nominacji ich synów. A tak właśnie czynił Iwan Kachanow w stosunku do generała Arkadiusza Stołypina.

Gdy 10 lat później, 24 kwietnia 1899 roku, Piotra Stołypina mianowano kowieńskim gubernialnym marszałkiem szlachty, odbyło się to już bez żadnych starań ze strony samego zainteresowanego jak i żyjącego jeszcze ojca (zmarł 17 listopada 1899 roku). Z inicjatywą wystąpił generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński Witalis Trocki, szukający kandydata na to stanowisko po śmierci dotychczasowego marszałka hr. Mikołaja Zubowa. W liście do ministra spraw wewnętrznych Iwana Goremykina z 23 marca 1899 roku pisał: „Wyrażając troskę o obsadzenie stanowiska kowieńskiego gubernialnego marszałka szlachty, które pozostaje wakujące od czasu śmierci hrabiego Zubowa, w dniu 12 grudnia 1898 roku, zatrzymałem swój wybór na pozostającym w godności kamergera Dworu Jego Wysokości, nadwornym radcy Stołypinie obecnie kowieńskim powiatowym marszałku szlachty”²⁶. Dalej tak uzasadniał wybór Piotra Stołypina: „Stołypin zajmował stanowisko powiatowego marszałka szlachty w powiecie kowieńskim od 1889 roku i wielokrotnie wykonując obowiązki marszałka gubernialnego zdołał w tym okresie dobrze zapoznać się ze wszystkimi powinnościami związanymi z tym stanowiskiem. Na stanowiskach gubernialnych marszałków szlachty w Kraju Północno-Zachodnim wymagane jest posiadanie ludzi rosyjskich z twardymi i wyraźnie określonymi poglądami politycznymi i aktywnych [...] Proszę o wyjednanie Najwyższego zezwolenia na mianowanie go kowieńskim gubernialnym marszałkiem szlachty”²⁷. Związyły i konkretny list generała-gubernatora Witalisa Trockiego do ministra spraw wewnętrznych zawiera jeszcze jedną, ważną informację. Pisz on w dalszej części: „Przy tym czuję się w obowiązku dodać, że w razie zaakceptowania

²⁴ Т. Байрашаускайте, *Институт предводителей дворянства...*

²⁵ Ibidem.

²⁶ РГИА, Ф. 1283 (Канцелярия министра внутренних дел по делам дворянства), оп. 1 (Департамент Общих Дел), Первое делопроизводство, 1899 г., д. 34, л. 1 (*О назначении Ковенского уездного предводителя дворянства, камергера Высочайшего Двора, надворного советника Столыпина Петра Аркадьевича Ковенским губернским предводителем дворянства*). Informacje o tej jednostce archiwalnej i obszerne z niej wypisy otrzymałem od Pani Profesor Tamary Bairašauskaitė, za co składam jej serdeczne podziękowania.

²⁷ Ibidem, k. 1, 6.

niniejszej prośby, pan Stołypin zostanie pozbawiony wynagrodzenia należnego mu jako przewodniczącemu zjazdu pośredników włościańskich i ta okoliczność, przy ograniczonych prywatnych środkach pana Stołyпина ma dla niego bardzo istotne znaczenie. Uważam za w pełni sprawiedliwe prosić o wstawiennictwo waszą ekscelencję – aby wyznaczyć jemu jak i innym gubernialnym marszałkom szlachty z niektórych guberni Kraju Północno-Zachodniego, odpowiednie wynagrodzenie”²⁸. Minister Iwan Goremykin zaakceptował prośbę generała Witalisa Trockiego. Odpowiednie dokumenty powędrowały do Ministerstwa Finansów, a potem do monarchy, który 8 kwietnia 1899 roku zezwolił na objęcie przez Piotra Stołyпина stanowiska marszałka gubernialnego w Kownie i zaakceptował kwotę 4000 rubli rocznie jako pensję marszałka²⁹. Pozostałe formalności związane z objęciem urzędu to utworzenie nowego etatu dla marszałka gubernialnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (oznaczało to, że hrabia Mikołaj Zubow, wprowadzie jeden z najbogatszych arystokratów w guberni kowieńskiej, przez 20 lat pełnił funkcje marszałka gubernialnego bez żadnego wynagrodzenia)³⁰, podanie Piotra Stołyпина, z krótką informacją o przebiegu kariery urzędniczej³¹, oraz nominacja na marszałka gubernialnego z datą 24 kwietnia 1899 roku³². Co ciekawe, tej nominacji, przecież o wiele ważniejszej niż ta z 1889 roku, nie ogłoszono w oficjalnym organie prasowym gubernatora kowieńskiego. Jednozdaniowa wzmianka o mianowaniu Piotra Stołyпина na stanowisko marszałka gubernialnego znalazła się tylko w „Kronice” umieszczonej w „Прибавлении к Ковенским Губернским Ведомостям”, czyli tzw. nieoficjalnej części tej gazety³³. Natomiast obowiązku tego nie zaniedbał petersburski „Kraj”, który 30 kwietnia 1899 roku, w rubryce „Wiadomości bieżące”, napisał: „Powiatowy marszałek szlachty w guberni kowieńskiej w godności szambelana Dworu Najwyższego, Stołypin mianowany został gubernialnym, kowieńskim marszałkiem szlachty”³⁴.

Trzydzieści lat życia i pracy w guberni kowieńskiej to także okres awansów w urzędniczej tabeli rang, otrzymywanie medali i odznaczeń. Od 21 kwietnia 1886 roku Piotr Stołypin posiadał dziesiątą rangę urzędniczą sekretarza kolegiального (ze starszeństwem od 7 października 1885 roku), a od 1 stycznia 1888 roku honorowy tytuł dworski kamerjunkra³⁵, który w tym czasie posiadało kilkaset osób

²⁸ Ibidem, k. 2.

²⁹ Ibidem, k. 7 (*Всеподданнейший доклад министра внутренних дел*).

³⁰ Ibidem, k. 8 (*Проект статьи для включения в Высочайший приказ по МВД*).

³¹ Ibidem, k. 9 (*Справка ковенского уездного предводителя дворянства*).

³² Ibidem, k. 10 (*Приказ министра внутренних дел по ведомству МВД от 24 IV 1899 г. о назначении П. А. Столыпина ковенским губернским предводителем дворянства*). Należy odnotować, że w cennym wydawnictwie informacyjnym *П. А. Столыпин, Биохроника*, Москва 2006, s. 19, datę mianowania na gubernialnego marszałka szlachty błędnie umieszczono w 1898 r.

³³ *Хроника, Прибавление к „Ковенским Губернским Ведомостям”* (dalej: П к КГВ) 5 V 1899, № 30.

³⁴ „Kraj” 30 IV (12 V) 1899, nr 18.

³⁵ П. А. Столыпин, *Биохроника...*, s. 14. Dane dotyczące kariery urzędniczej Piotra Stołyпина zawarte w „Kronice biograficznej” oparte są na tzw. *Формулярном списке од службе...*, czyli dokumencie przedstawiającym cały przebieg kariery urzędniczej czy wojskowej danego urzędnika lub wojskowego. Zawarte są tam dane o majątku, rodzinie, kolejnych awansach, rangach, orderach, nagrodach, urlopach itd. Dokument ten w kolejnych kopiach przesyłany był do każdego nowe-

w Rosji³⁶. Ten ostatni tytuł od 1850 roku nadawany był osobom posiadającym cywilne rangi od VIII do V, a więc o jego nadaniu skromnemu pomocnikowi naczelnika referatu w ministerstwie musiały zdecydować jeszcze inne względy. Borys Fiedorow, autor chyba najlepszej biografii Piotra Stołypina, niestety pozbawionej aparatu naukowego, sugeruje, że stało się to dzięki „politycznym wpływom jego ojca”³⁷. I nie ma powodu, aby w to wątpić, zwłaszcza dlatego, że X rangę Piotr Stołypin posiadał aż do 6 czerwca 1890 roku, co nie było rzeczą normalną, gdyż zgodnie z prawem powinien ją otrzymać po 7 października 1888 roku, czyli po trzech latach pracy w Departamencie Rolnictwa. Już w drugim roku pracy Piotra Stołypina w guberni kowieńskiej wywołało to korespondencję wicegubernatora kowieńskiego Mikołaja Klingenbergera z Departamentem Rolnictwa, w której na pytanie, czy były jakieś przeciwwskazania w terminowym nadaniu IX rangi ówczesnemu urzędnikowi ministerstwa, uzyskano odpowiedź, że „odszedł on z ministerstwa, ale nie ma żadnych innych sprzeciwów w nadaniu mu tej rangi”³⁸. Zaniedbanie urzędników Departamentu Rolnictwa szybko odrobiono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – 6 czerwca 1890 roku otrzymał IX rangę radcy tytularnego³⁹, a niemal rok później, VIII rangę asesora kolegiального (2 lipca 1891 roku)⁴⁰. Skrócenie do roku standardowego czasu wynoszącego zwyczajowo trzy lata stało się możliwe dlatego, że ta ostatnia ranga została nadana jako „wyróżnienie za zasługi” na służbie⁴¹. Kolejną VII rangę nadwornego radcy otrzymał 15 marca 1895 roku, zgodnie z zasadami wysługi lat, a rok później 14 maja 1896 roku zyskał wyższy tytuł dworski kamergera (szambelana), co podobnie jak w przypadku tytułu kamerjunkra można uznać ze duży awans w otrzymywaniu dworskich tytułów honorowych⁴². Tytuł ten od 1850 roku zwyczajowo nadawano osobom posiadającym IV lub III rangę cywilną, podczas gdy Piotr Stołypin był wówczas urzędnikiem z VII rangą. W końcu drugiej połowy XIX wieku, już tylko mała część z osób posiadających tytuł kamerjunkra lub kamergera (szambelana) wykonywała jakiekolwiek obowiązki przy dworze. W praktyce była to nagroda dająca prawo bycia przyjmowanym na dworze i uczestniczenia w ceremoniach

go miejsca zatrudnienia danego urzędnika. Stąd kopie dotyczące Piotra Stołypina znajdują się w Grodnie, Saratowie czy Petersburgu.

³⁶ Liczbę 600 osób z tym tytułem przytacza Borys Fiedorow (op. cit., t. 1, s. 108). Według obliczeń Leonida Szepieliewa, najwybitniejszego znawcy świata urzędniczego carskiej Rosji, w 1881 r. ogólna liczba kamergerów (szambelanów) i kamerjunkturów wynosiła 536, a w 1914 r. 771 osób (Л. Е. Шепелёв, *Чиновный мир России, XVIII – начало XX в.*, С. Петербург 2001, с. 408).

³⁷ Б. Г. Федоров, op. cit., t. 1, s. 108.

³⁸ Ibidem, s. 110.

³⁹ Informowały o tym także „Ковенские Губернские Ведомости” w części oficjalnej podając, w rubryce „Производство в чин”, że „Указом Департамента Герольдии Сенату Рządzącego z dnia 6 czerwca 1890 r., nr 143, kowieński powiatowy marszałek szlachty i przewodniczący zjazdu pośredników włościańskich, kamerjunkier Dworu Jego Wysokości, sekretarz kolegialny Piotr Stołypin otrzymał za wysługę lat rangę radcy tytularnego, ze starszeństwem od 7 października 1888 roku” (20 VI 1890, № 43).

⁴⁰ РГИА, Ф. 1162 (*Государственная канцелярия*), оп. 6, д. 511, л. 61 (*Формулярный список об службе статс-секретаря, камергера Петра Аркадьевича Столыпина*).

⁴¹ П. А. Столыпин, *Биохроника...*, с. 15.

⁴² РГИА, Ф. 1162, оп. 6, д. 511, л. 62 (*Формулярный список об службе...*).

dworskich. Zazwyczaj nadawano te tytuły marszałkom szlachty, ale tylko na czas pełnienia przez nich tych funkcji i odbierano je gdy przechodzili na emeryturę, ale nie było to regułą – stosowano częste wyjątki dla osób uznanych za szczególnie zasłużone. W przypadku osób pozostających na stanowiskach lub awansowanych – dodawano wtedy jeszcze jeden zapis do zwyczajowej formuły mianowania: „z pozostawieniem tytułu dworskiego”.

W okresie kowieńsko-grodzieńskim Piotr Stołypin otrzymał jeszcze dwie rangi urzędnicze: 17 kwietnia 1898 roku „za wysługę lat” został radcą kolegiальnym (VI ranga)⁴³, a 6 grudnia 1901 roku „za zasługi” otrzymał V rangę radcy państwowego⁴⁴. W ciągu 11 lat przesunął się w tabeli rang z X do V, tylko dwukrotnie (przy randze VIII i V) podnoszono mu status za „zasługi”, pozostałe awanse związane były z pełnionym stanowiskiem i przychodziły zgodnie z upływem czasu określonym w tabeli.

Obok awansów w hierarchii urzędniczej Piotr Stołypin otrzymywał też ordery i medale. W okresie pracy w Ministerstwie Dóbr Państwowych, czyli w latach 1885–1889 był nagrodzony medalem „Za uwłaszczenie byłych chłopów państwowych”, który cenił sobie szczególnie. Opisała to Maria Bock: „Na moje pytanie co to za medal, tata powiedział – to nagroda, z której najwięcej jestem dumny. Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się brać udział w pracach jednej z ostatnich komisji pracującej nad likwidacją poddaństwa chłopów i tym samym wnieść swój wkład do jednego z największych i najbardziej dobroczynnych aktów w naszej historii”⁴⁵. W interesującym nas okresie nagrodzono go dwoma orderami i trzema medalami. Wśród tych ostatnich, 26 lutego 1896 roku otrzymał srebrny medal na pamiątkę panowania cesarza Aleksandra II. W tym samym roku, 14 maja, nadano mu srebrny medal na pamiątkę Świętej Koronacji Cesarza Mikołaja II⁴⁶. Kilka miesięcy później, 30 marca 1897 roku, otrzymał „ciemnobrązowy medal za pracę przy I powszechnym spisie ludności państwa 1897 roku”⁴⁷. Wśród orderów, pierwszym był order św. Anny 3 klasy, który nadano mu 30 sierpnia 1894 roku. W hierarchii orderów Imperium Rosyjskiego był on przedostatni (najniższy był order św. Stanisława 3 klasy) i nadawano go osobom posiadającym co najmniej XII rangę sekretarza gubernialnego⁴⁸. Następnym był order św. Anny 2 klasy, nadany łącznie z tytułem kamergera (szambelana) i medalem za Świętą Koronację Cesarza Mikołaja II⁴⁹. Order ten nadawany był osobom posiadającym co najmniej VII rangę (nadwornego radcy), a Piotr Stołypin spełniał ten wymóg od marca 1895

⁴³ Informował o tej nowej randze organ prasowy gubernatora kowieńskiego, dodając, że „starszeństwo” przy tej randze liczone jest od 7 października 1898 r. (КГВ 8 V 1899, № 31).

⁴⁴ РГИА, Ф. 1162, оп. 6, д. 511, л. 62 (Формулярный список об службе...). Ranga ta obowiązywała od 7 października 1901 r. (КГВ 12 XII 1901, № 90, Отдел местной).

⁴⁵ М. Бок, *Воспоминания о моем отце П. А. Столыпине*, w: *Российские судьбы. Жизнеописания, факты и гипотезы, портреты и документы в 30 книгах*. Издатель К. В. Крепов, Москва 1998 с. 38. Wasyl Janin, historyk z Samary, podając tę informację odnosi się do artykułu w „Московских Ведомостях”, 7 IX 1911 г. (В. Г. Янин, *Столыпин: восхождение к власти (Петербургский и Ковенский периоды)*, Самара 2002, с. 23).

⁴⁶ РГИА, Ф. 1162, оп. 6, д. 511, л. 61 (Формулярный список об службе...).

⁴⁷ Ibidem, k. 62.

⁴⁸ Ibidem, k. 61.

⁴⁹ Ibidem, k. 62.

roku. Z tym orderem wiązała się interesująca historia rzucająca światło na stosunek Piotra Stołyпина do tego rodzaju nagród jak i pośrednio informująca o stanie finansów powiatowego marszałka szlachty. Otóż, z niewątpliwym zaszczytem jakim było wyróżnienie w postaci orderu nadanego przez cesarza, wiązała się mniej miła okoliczność, jaką była konieczność zapłacenia Skarbowi Państwa za otrzymany order. 31 grudnia 1896 roku Piotr Orzewski generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński poinformował pisemnie gubernatora kowieńskiego Sergiusza Suchodolskiego, iż 14 maja 1896 roku Piotr Stołypin „otrzymał order św. Anny 2 klasy i powinien za niego zapłacić 35 rubli”⁵⁰. Gubernator kowieński napisał w tej sprawie do Piotra Stołyпина 17 stycznia 1897 roku, podając mu dwa sposoby uiszczenia wymaganej kwoty: „poprzez bezpośrednią wpłatę do Kapituły Orderu, lub za pomocą Skarbu Państwa poprzez wpłatę w kowieńskiej Izbie Skarbowej”⁵¹. Dopiero 25 września 1897 roku urząd gubernatora wystosował kolejny list do Piotra Stołyпина z prośbą, aby udzielił odpowiedzi na list z 17 stycznia i podał, czy i kiedy wpłacił podaną kwotę, na co marszałek szlachty odpowiedział listem z 30 września 1897 roku, informując, że pieniądze wpłacił do kowieńskiej Izby Skarbowej w pięciu ratach po 7 rubli, zawsze 20 dnia każdego miesiąca: maja, czerwca, lipca, sierpnia i września⁵². Zaznaczył w liście, że prosił urzędników Izby Skarbowej, aby po przesłaniu pieniędzy do Kapituły Orderu św. Anny, odsłali jemu dowody wpłat, a wtedy on przekaże je do urzędu gubernatora. Trwało to do 30 grudnia 1897 roku, gdy urząd gubernatora otrzymał potwierdzenie od Izby Skarbowej o wpłatach Piotra Stołyпина. Drobną sprawą ciągnęła się przez półtora roku (od 14 V 1896 do 30 IX 1897 roku) i jeśli burmistrz Kowna na ponaglenie z 17 stycznia zareagował uiszczeniem wpłaty 28 stycznia, to marszałek szlachty czekał aż do kolejnego ponaglenia 25 września. Cekał, gdyż dopiero w tym miesiącu zapłacił piątą i ostatnią ratę. Mogło to oznaczać, że albo Piotr Stołypin nie miał takiej sumy, aby uiścić ją od razu, albo miał takie długotrwałe braki w gotówce, że nawet małą sumę pieniędzy był zmuszony rozkładać na raty, narażając się na kolejne ponaglenia z urzędu gubernatora. Ale jakby na to nie patrzył, incydent ten pokazuje, że takie zaszczyty niezbyt uszczęśliwiały Piotra Stołyпина. Tak powiedział do najstarszej córki, gdy gratulowała mu uzyskania kolejnej rangi: „Z tego powodu gratulować nie należy. To „czynownicy” nadają rangom takie znaczenie, a ja pracuję z nadzieją przyniesienia korzyści naszej Ojczyźnie, a nagrodą moją jest to gdy zobaczę, że moje wysiłki przynoszą korzyść bliźnim”⁵³. Można przypuszczać, że poglądy te podzielała także żona Piotra Stołyпина. Według słów najstarszej córki, „wiele trudu kosztowało ją” przekonanie

⁵⁰ Kauno Apskrities Archyvas, Kaunas (dalej: KAA), Ф. И-49 (Ковенское губернское правление), оп. 1, д. 19 607 (*Об награждении ковенского уездного предводителя дворянства, камергера Двора Его Величества, надворного советника Столыпина орденом св. Анны 2-ой степени*), л. 1.

⁵¹ Ibidem, k. 3. W tym samym dniu co Piotr Stołypin order św. Stanisława 3 klasy otrzymał też burmistrz Kowna (городская голова) Wajemisz Grundman, którego także 17 stycznia 1897 r. wezwano do zapłacenia, tym razem 15 rubli. Dokonał on opłaty 28 stycznia 1897 r., o czym niezwłocznie powiadomił gubernatora (ibidem, k. 5).

⁵² Ibidem, k. 6–8.

⁵³ М. Бок, op. cit., s. 55.

ogrodnika w Kałnoberżach, aby ten nie zakładał klombów kwiatowych ze znakami kamergera, gdy Piotr Stołypin tenże dworski tytuł otrzymał⁵⁴.

Nominacje, order i medale są ważne w karierze każdego urzędnika, w Rosji carskiej dochodziła jeszcze do tego sformalizowana 14-stopniowa tabela rang, dodatkowo określająca pozycję danego urzędnika wśród „stanu urzędniczego”, a także w społeczeństwie. I jeśliby popatrzeć na Piotra Stołyпина, w dodatku bez wiedzy o jego późniejszej roli w dziejach Rosji, jako na jednego z setek urzędników państwowych na podobnych stanowiskach, o podobnej karierze urzędniczej, to późniejszy premier Rosji niczym nie odróżniałby się od innych. Usystematyzowana droga kariery, rangi otrzymywane zgodnie z zasadą wysługi lat, order i medale nadawane z okazji ważnych wydarzeń państwowych, tytuły dworskie, które posiadały setki innych osób – to droga, którą przebywało w Rosji tysiące mężczyzn, ale to tylko jednostki z nich zostawały premierami i reformatorami państwa. Czym zatem na początku kariery odróżniał się Piotr Stołypin od innych sobie podobnych urzędników? Moim zdaniem była to przed wszystkim ogromna wola działania systematycznie i precyzyjnie wcielana w życie w postaci najróżniejszych zrealizowanych przedsięwzięć, których celem nie była zasługa własna, a pożytek dla Rosji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Biblioteka Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu. Oddział Rękopisów, A. Meysztowicz, *Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze w latach 1900–1904*, sygn. 15555.

Kauno Apskritis Archyvas, Kaunas, Ф. И-49 (Ковенское губернское правление), оп. 1, д. 19 607 (*Об наградении ковенского уездного предводителя дворянства, камергера Двора Его Величества, надворного советника Столыпина орденом св. Анны 2-ой степени*).

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius, Ф. 378 (Канцелярия виленского, гродненского и ковенского генерал-губернатора), о/о (общий отдел), 1889, д. 59 (*О назначении на должность Ковенского уездного предводителя дворянства и председателя съезда мировых посредников, камер-юнкера Двора Е. И. В. Петра Аркадьевича Столыпина*).

Российский Государственный Исторический Архив, Санкт Петербург:

Ф. 1282 (Канцелярия министра внутренних дел), оп. 2, д. 488.

Ф. 1283 (Канцелярия министра внутренних дел по делам дворянства), оп. 1 (Департамент Общих Дел), Первое делопроизводство, 1899 г., д. 34 (*О назначении Ковенского уездного предводителя дворянства, камергера Высочайшего Двора, надворного советника Столыпина Петра Аркадьевича Ковенским губернским предводителем дворянства*).

Ф. 1162 (Государственная канцелярия), оп. 6, д. 511 (*Формулярный список об службе статс-секретаря, камергера Петра Аркадьевича Столыпина*).

⁵⁴ Ibidem.

Zbiory prywatne:

S. K. Kossakowski. 2013. *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 2, s. 63, 627 – rękopis w posiadaniu rodziny, cyt. za: Klempert M., *Między Warszawą a Petersburgiem. Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, w: *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych XVIII–XIX w.*, pod red. Janickiej I. i Kołodziejczyk A., Olsztyn–Gdańsk, s. 135–151.

Źródła drukowane:

Бок М. 1998. *Воспоминания о моем отце П. А. Столыпине*, w: *Российские судьбы. Жизнеописания, факты и гипотезы, портреты и документы в 30 книгах*, Издатель К. В. Крепов, Москва.

Полное Собрание Законов Российской Империи, Собрание 3, t. VIII (1888), № 5281.

Указатель книг, журналов и газетных статей по сельскому хозяйству за 1886 год, w: *1886 год в сельскохозяйственном отношении по ответам полученным от хозяев*, С. Петербург 1887.

Prasa:

„Ковенские Губернские Ведомости” 29 III 1889, № 24; 20 VI 1890, № 43; 8 V 1899, № 31; 12 XII 1901, № 90 Отдел местной.

„Kraj” 30 IV (12 V) 1899, nr 18.

Оpracowania:

Байрашаускайте Т. *Институт предводителей дворянства в Западных губерниях Российской империи во второй половине XIX в. – начале XX в.* (Виленская и Ковенская губерния), „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 41 (w druku).

Федоров Б. Г. 2002. *Петр Столыпин: „Я верю в Россию”. Биография П. А. Столыпина*, t. I, С. Петербург.

П. А. Столыпин. 2006. *Биохроника*, Москва.

Шепелёв Л. Е. 2001. *Чиновный мир России, XVIII – начало XX в.*, С. Петербург.

Янин В. Г. 2002. *Столыпин: восхождение к власти (Петербургский и Ковенский периоды)*, Самара.

Strony internetowe:

статистyka:stolypin.com.ua (dostęp 13.01.2014).

STRESZCZENIE

Kariera Piotra Stołyпина w guberni kowieńskiej zaczęła się przy pomocy ojca generała Arkadiusza Stołyпина, który wykorzystując swoje znajomości z generałem-gubernatorem wileńskim kowieńskim i grodzieńskim Iwanem Kachanowem, polecił go na stanowisko marszałka szlachty w powiecie kowieńskim. Trzynastę lat pracy Piotra Stołyпина w Kownie na stanowisku powiatowego (1889–1899), a następnie gubernialnego (1899–1902) marszałka szlachty były ważne w całej jego karierze urzędniczej. W ciągu tych lat awansował w tabeli rang z X (se-

kreতার kolegiálního) do V (radcy państwowego). W 1896 roku uzyskał tytuł dworski szmbelana, w 1893 roku odznaczono go też orderem św. Anny 3 klasy, a w 1896 roku św. Anny 2 klasy. Nauczył się współpracować z ludźmi, dobierać sobie współpracowników. Pokazał i rozwinął te cechy charakteru, które okazały się bardzo cenne w latach późniejszych: systematyczność, pomysłowość, zdolności organizacyjne, bezwzględne dążenie do wyznaczonego celu.

SŁOWA KLUCZOWE: Piotr Stołypin, gubernia kowieńska, marszałek szlachty, kariera urzędnicza

SUMMARY

A career of Peter Stolypin in the province of Kovna began with his father general Arcadius Stolypin, who using his acquaintance with the general-governor of Vilna, Kovna, and Grodna Ivan Kachanov, recommended him for the position of the marshal of the nobility in the district of Kovna. Thirteen years of Peter Stolypin in Kovna on the post of the district (1889–1899), and then province marshal of the nobility (1899–1902) were important throughout all his civil servant. During these years he was promoted in the rank table of X (Secretary of the collective) to V (State councillor). In 1896 he obtained the title of a court chamberlain, in 1893 he was decorated with the order of St. Anna 3 rd class, and in 1896 St. Anna 2 nd class. He learned to work with people and to choose co-workers. He showed and developed the character traits that proved to be very valuable in later years: systematic, creativity, organizational skills and tenacity of purpose.

KEYWORDS: eter Stolypin, Kovna province, marshal of the nobility, civil service career

KRAJOBRAZ KULTUROWY – NOWA RELACJA CZŁOWIEKA ZE ŚWIATEM (NIE TYLKO PRZYRODY)

THE LANDSCAPE OF CULTURE – A NEW MAN’S RELATIONSHIP WITH THE WORLD (NOT ONLY IN TERMS OF NATURE)

Krajobraz i zarys jego historii

Krajobraz wywodzi się od pierwotnego terminu, początkowo scalającego pojęcia „kraj” – rozumianego jako ziemia i „obrazu” – postrzeganego jako widok przyrody, ograniczony linią horyzontu. Jego znaczenie ewoluowało, stając się określeniem z zakresu historii sztuki, będąc pierwowzorem malarskiego pejzażu, aż po konstrukt teoretyczny dyskursu naukowego, w którym „uzupełnienie” krajobrazu przymiotnikiem kulturowy przeobraziło go w „krajobraz kulturowy”. Wieloznaczność, która w związku z tym cechuje pojęcie krajobrazu, utrudnia jego proste zdefiniowanie. Z jednej strony wielowymiarowe odwołania do przyrody, obramowane „uczuciowymi” opisami doświadczania jej piękna (w postaci widoku, który rozpościera się przed oczami), pośrednio torujące drogę sztuce, z drugiej zaś coraz mocniej eksponowany kontekst kulturowy i dystansowanie się od natury, ale i też od odniesienia nawiązującego do estetycznego postrzegania krajobrazu, tworzy określoną, chociaż w wielu miejscach niespójną, siatkę pojęciową. Krajobraz przestał być tym samym jedynie przedmiotem analiz badaczy pogranicza nauk przyrodniczych i nauk o ziemi czy bardzo szeroko rozumianej ekologii, stając się także obszarem rozważań zarówno z zakresu historii sztuki, jak i różnych dziedzin samej sztuki, ale przede wszystkim zaczął być pojęciem będącym również częścią dyskursu naukowego humanistów.

Krajobraz – jego historia, a także ewolucja, której podlegał (i nadal podlega) – są wynikiem zmiany w relacjach człowieka do przyrody i jego sposobu myślenia o niej. O historycznych przeobrażeniach krajobrazu pisał już Joachim Ritter, wskazując, że początkowo to natura (utożsamiana czasem zbyt wąsko z przyrodą) władała światem człowieka, wyznaczając jego duchowy ład¹. Przyroda

* dr, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk.

¹ J. Ritter, *Krajobraz. O postawie estetycznej w nowoczesnym społeczeństwie*, w: *Studia z filozofii niemieckiej*, pod red. S. Czerniaka i J. Rolewskiego, t. 2, Toruń 1996.

od niepamiętnych czasów stanowiła nieodłączny element kosmicznego porządku świata. W niej umiejscowione zostało sacrum: uosabiała boskość i świętość. Z kolei człowiek nakreślał umowne granice obszaru świętości². Mistyczne pokrewieństwo człowieka z przyrodą (a tym samym ochronę naturalnych miejsc świętych, które były częścią) przerwała stale rozwijająca się aktywność umysłu ludzkiego, która doprowadziła do tego, że przestał on bać się przyrody, zaczął ją podziwiać, by następnie, sukcesywnie przez wieki podporządkowywać sobie jej świat.

Stanisław Pietraszko pisze wręcz, że „początki krajobrazu zbiegają się w czasie z początkami refleksji o odrębności i zasadniczej odmienności świata człowieka od świata przyrody”³. Podkreśla jednocześnie, że krajobraz jest „w swej istocie historyczny, pojawił się [przecież – K. K.] w określonej fazie dziejów człowieka”⁴. Właśnie owe początkowe przypisanie krajobrazu jedynie do nauk przyrodniczych, w których oprócz przyporządkowania do świata flory równie silnie podkreślany jest jej aspekt geograficzny, sprawiło, że krajobraz (jakkolwiek nie będący jeszcze pojęciem teoretycznym), zaznaczał coraz silniej swoje odniesienie społeczne (np. umiejscowieniem – jako punkt na mapie oraz w czasie i w przestrzeni⁵). Jednakże, wyznaczając cezurę czasową, wskazuje się okres renesansu jako ten moment, w którym dojrzano aspekty pozaprzyrodnicze krajobrazu i niejako wyodrębnilo go z tego środowiska, nieodzownie jednak związanego z wybranymi dziedzinami życia i twórczości człowieka⁶. Być może refleksje dotyczące przyrody w tym właśnie okresie, zmieniające się diametralnie przede wszystkim podejście człowieka do siebie i swojego otoczenia, przyczyniły się do tego, że krajobraz zaczęto postrzegać zarówno jako przedmiot nauk przyrodniczych, jak i sztuki.

Krajobraz, stając się terminem ze świata sztuki, użył swej nazwy dla określenia gatunku malarstwa pejzażowego. W tym kontekście krajobraz utożsamiany był przeważnie z widokiem, panoramą okolicy i w tym rozumieniu zaznaczył swoją obecność – szczególnie w malarstwie włoskim i flamandzkim. Dzięki temu krajobraz „naturalny”, czyli widok, który można zarówno dostrzec wzrokiem lub „wykreować” we własnej wyobraźni, został jeszcze ściślej powiązany ze sztuką, jej odbiorem i estetyką. Podążając w kierunku malowniczości krajobrazu (nie tylko zamkniętego ramami malarskiego obrazu), bliższe staje się tzw. estetyczne postrzeganie. Ową estetyczną orientację krajobrazu i swoistego doświadczania

² „Ukryty” sens mocy manifestował się nie tylko w hierofaniach, ale też w mitach i symbolach, upostaciowionych za pomocą przyrody, np. kult świętych drzew (pozostałością owego związku jest część oddawana pradawnym dębom czy menhirom); M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, Warszawa 2007, s. 69, 131.

³ St. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012, s. 141.

⁴ Ibidem.

⁵ W swoim artykule A. Ługowska odwołuje się do wywodów K. Olwiga, twierdząc, iż początkowo niemieckie określenie „landschaft” dotyczyło konkretnego miejsca nad Morzem Północnym, którego granice zakreślane były przez zwyczaje oraz kulturę. A. Ługowska, *Wieloznaczność krajobrazów*, w: *Krajobraz społeczno-kulturowy województwa kujawsko-pomorskiego na tle innych regionów*, red. W. Moch, Z. Sawaniewska-Moch, Bydgoszcz 2012, s. 8.

⁶ G. Simmel, *Most i drzewi*, Warszawa 2006, s. 294.

przyrody przez człowieka odnaleźć można szczególnie w rozważaniach J. Rittersa⁷. *Natura jest krajobrazem, który uobecnia się w spojrzeniu obserwatora przeżywającego ją i odczuwającego w sposób estetyczny: „krajobrazem” nie są jeszcze same pola na przedmieściu (...). Stają się one nimi dopiero wówczas, gdy człowiek kieruje się ku nim, nie w jakimś praktycznym celu, lecz w „wolnym”, napełniającym go radością oglądzie”⁸. Krajobraz został tutaj utożsamiany zatem z ekspozycją (widzianą przez człowieka), ale raczej w kontekście patrzenia nań, będąc w istotny sposób „ograniczony, ujęty klamrą chwilowego albo stałego pola widzenia”⁹.*

Odkrycie krajobrazu i powiązanie go z pięknem przyrody zdecydowanie najsilniej odcisnęło swój ślad w osiemnastowiecznej angielskiej refleksji estetycznej. I chociaż koncepcja krajobrazu jako doświadczanego subiektywnie widoku na długo zdominowała toczące się wokół niego dysputy, to powoli zaczęto poddawać krajobraz kulturowej waloryzacji. Wówczas to ujęcia teoretyczne dotyczące krajobrazu, zakreślając swoje ramy, zaczęły wykraczać poza obszar nauk przyrodniczych i historii sztuki. W tej zmienionej perspektywie przedmiot refleksji dotyczącej krajobrazu stała się kultura, a wtedy przyroda niejako automatycznie została przesunięta na drugi plan toczonego dyskursu. „Był to ten sam czas, w którym zaczęto odkrywać kulturę jako szczególną sferę świata ludzkiego”¹⁰. Wówczas kultura zaczęła w istotny sposób wpływać na relacje człowieka ze światem przyrody. Zainicjowany w ten sposób proces oddalania się człowieka od pierwotnej przyrody sprawił, że krajobraz zaczął powoli tracić swój przyrodniczy wymiar.

Krajobraz kulturowy

Koncepcja krajobrazu kulturowego jest odmienna w swej istocie od owego „mieszczańskiego” odkrycia przyrody i zachwytu nad landszaftem. Dokonujący się przez lata proces zanikania tradycyjnych ram krajobrazu (w ujęciu przyrodniczym), w wyniku aktywności człowieka wytworzył niejako miejsce dla pojawienia się krajobrazu kulturowego. Wykraczając poza kontekst wizualnego doświadczania krajobrazu i poszerzając jednocześnie perspektywę jego percepcji o działania człowieka, w które jest on bezpośrednio zaangażowany, krajobraz w dużej mierze samoistnie „przeistoczył się” w krajobraz kulturowy. Jednak „jego przedmiot nie jest tym samym, co oglądany obiekt przyrody, jako że jest jego przedstawieniem interpretującym, a więc wytwarzającym nowe znaczenie”¹¹. St. Pietraszko, ujmując krajobraz w wymiarze kultury, opowiadał się tym samym „za odróżnieniem krajobrazu od jego – realnie istniejącego – przyrodniczego obiektu”¹². Owo usytu-

⁷ J. Ritter, op. cit.

⁸ Ibidem, s. 54.

⁹ G. Simmel, op. cit., s. 293.

¹⁰ St. Pietraszko, op. cit., s. 141.

¹¹ Ibidem, s. 142.

¹² Ibidem, s. 143.

owanie w sferze kultury, w której krajobraz podlega swoistym prawidłowościom, sprawia, że staje się on czymś na kształt konstruktów kulturowego „wizualizującego” na wiele różnych sposobów nasze otoczenie¹³.

Tak rozumiany krajobraz kulturowy ściśle powiązany z aktywnością ludzką można prawdopodobnie najprościej zdefiniować jako pewien rodzaj myślenia o przestrzeni, w nawiązaniu do humanistycznych ram znaczenia, tożsamości i kultury. Ta zmiana (dystansując się od wcześniejszego ujęcia) wpłynęła na radykalne przeformułowanie współczesnego rozumienia przestrzeni. W tym ujęciu krajobraz kulturowy jawi się niczym ponowne „odkrycie” krajobrazu (lecz pozbawionego przyrodniczych konotacji). Ten nowy status krajobrazu w sferze kultury, w którym odstępiono od traktowania go jako części przyrody, zainicjował próby przeformułowania jego znaczenia, gdy okazało się, że to „co obejmujemy jednym spojrzeniem, co mieści się chwilowo w naszym horyzoncie, to jeszcze nie krajobraz, a co najwyżej tworzywo krajobrazu”¹⁴.

W tej nowej perspektywie kulturowej, w której akcent został przeniesiony z przyrody na człowieka i jego aktywność, to w istocie krajobraz tworzy sam siebie, stając się podmiotem, bo „dopiero perspektywa wartości, jakiej używa kultura, nadaje obrazowi oglądanej przyrody ten szczególny wymiar sensowności, jaki charakteryzuje krajobraz”¹⁵. Krajobraz poddany bowiem refleksji to nie tylko obraz, który pojawia się w pewnej wykadrowanej z trójwymiarowej przestrzeni pustce *bez dźwięków, zapachów, głosów wrażeń dotykowych, eksploatowanych wszak na równi z doznaniem wzrokowymi (...), ale też stanowiących kontekst, który znacząco czasem dookreśla lub modyfikuje naszą percepcję obrazów – i tych uprzedmiotowionych w świecie zewnętrznym, i tych, które mają status mentalny*¹⁶. Idąc dalej tym tokiem myślenia, *w indywidualnym akcie oglądania kryteria tego wyróżnienia są zawsze w jakiejś mierze subiektywne, ale też wyraża się w nich (...) intersubiektywny system wartości właściwy tej kulturze, w której uczestnicy podmiot oglądający. Tak powstaje nowe znaczenie danego obiektu, wiąże z nim określoną wartość, obcą jego naturalnemu stanowi. Ów związek właśnie czyni krajobraz kulturowym*¹⁷.

W tej kulturowej koncepcji krajobrazu człowiek przeistaczał się z niezaangażowanego obserwatora tegoż w aktywnego kreatora przestrzeni. W opozycji do tzw. estetycznej reakcji w odniesieniu do krajobrazu (czyli poszukiwania malowniczości w obcowaniu z przyrodą) coraz częściej wskazywano na jego swoiste zapośredniczenie przez kulturę. Ten zwrot od estetyczności i panoramicznego spojrzenia ku konstruktowi kulturowemu zmienia nie tylko kontekst jego (tj.

¹³ T. Darvill, *The historic environment, historic landscapes, and space-time-action models in landscape archaeology*, w: *The Archaeology and Anthropology of Landscape. Shaping your landscape*, (red.) P. J. Ucko, R. Layton, London–New York 1999, za: W. Rączkowski, J. Sroka, *O krajobrazach różnie postrzeganych*, w: *Historia i kultura Ziemi Sławińskiej*, t. 9 (*Krajobrazy okolic Sławna*), red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno 2009, s. 10.

¹⁴ G. Simmel, op. cit., s. 295–296.

¹⁵ St. Pietraszko, op. cit., s. 142.

¹⁶ A. Zeidler-Janiszewska, *O tzw. zwrocie ikonizującym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, „Dyskurs” 2006, nr 4, s. 157.

¹⁷ St. Pietraszko, op. cit., s. 142.

krajobrazu) nowego „odczytania”, ale i ramy prowadzonego dyskursu. Krajobraz kulturowy „przez swój aspekt kreacyjny, jako obraz swego rodzaju (...) oddalił się na tyle, ile trzeba, by go widzieć w perspektywie wartości, nie pożytków jedynie”¹⁸. W takim rozumieniu obiektem krajobrazu kulturowego może być bowiem „i las kominów fabrycznych osnutych dymem”¹⁹.

W historii krajobrazu (kulturowego) i przyjętego kryterium jego interpretacji wraz z tzw. zwrotem ikonicznym podejmowane są kolejne próby jego re-definicji poprzez poszerzenie zakresu aparatu terminologicznego i uwzględnianie tego, że „obraz ma swój własny »język« wyrazu, który otwiera drogę do mnogości możliwych znaczeń”²⁰. Może więc swego rodzaju ponowne uprzywilejowanie obrazu pozwoli na odkrycie nowych obszarów dyskursu zmierzającego do kolejnej refleksji dotyczącej statusu krajobrazu kulturowego²¹. W tym kontekście pojęcie krajobrazu powinno zawierać również odniesienia do społecznej świadomości „tego, że wizualna »powierzchnia« rzeczywistości społecznej nie tylko odzwierciedla jej głębię, ale właściwie ją kreuje, wpływając na nasze zachowania i myśli”²². To nowe „odkrycie” obrazu uobecnia go w kulturze w odmienny od dotychczasowego sposób, ponieważ wizualność ponownie zaczyna znajdować swoje miejsce w definicji krajobrazu (kulturowego), lecz jej konotacje stają się już zupełnie inne. Krajobraz kulturowy uobecnia także „obraz”, którego już nie ma. Obraz, po którym pozostał jedynie ślad utrwalony w ludzkiej pamięci oraz w materialnych wytworach aktywności człowieka²³. A zatem krajobraz kulturowy należy „rozumieć szerzej, jako pewnego rodzaju interpretację, ponowne odczytanie, naświetlenie tradycji i kultury, którą interpretuje”²⁴.

Krajobraz w kulturze

W analizach dotyczących krajobrazu można wyróżnić dwa główne nurty filozoficzne: fenomenologiczny i hermeneutyczny²⁵. Włodzimierz Rączkowski wskazuje, że pierwszy z nich „akcentuje budowanie emocjonalnych relacji jednostki do jej otoczenia jako sposobu jego poznawania”²⁶. Taki właśnie sposób postrzegania krajobrazu cechuje m.in. Georga Simmla. Wyraźnie to widać w jego rozważaniach, w których krajobraz jest definiowany jako „proces duchowy”, gdyż

¹⁸ Ibidem, s. 139, 141.

¹⁹ Ibidem, s. 145.

²⁰ W. Kawecki, *Od kultury wizualnej do teologii wizualnej*, „Kultura–Media–Teologia” 2010, nr 1(1), s. 29.

²¹ A. Zeidler-Janiszewska, op. cit., s. 152.

²² W. Kawecki, op. cit., s. 29.

²³ J. Okely, *Wizualizm i krajobraz: patrzeć i widzieć w Normandii*, przeł. I. Kurz, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 4.

²⁴ W. Kawecki, op. cit., s. 29.

²⁵ *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. 9: *Krajobrazy okolic Sławna*, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno 2009, s. 10.

²⁶ Ibidem, s. 10.

„w świadomości musi zarysować się nowa, jednolita całość, nadrzędna wobec poszczególnych elementów, nie związana ich specyficznymi znaczeniami i nie złożona z nich w sposób mechaniczny”²⁷. Autor ten wskazuje, iż nastrój właściwy dla danego krajobrazu nie da się opisać za pomocą abstrakcyjnych pojęć, ani rozdzielić na tzw. Ja-”oglądające” i Ja-”czujące”; są one bowiem ze sobą zespolone w postaci jednego aktu postrzegania²⁸. Jego wywody dopełnia stwierdzenie: „»Krajobraz« jako taki chce być czymś sam dla siebie, optycznie, estetycznie lub pod względem nastroju, musi się indywidualnie, charakterystycznie wyodrębnić z owej niepodzielnej jedności natury”²⁹.

Z kolei „kulturowe »czytanie« krajobrazu poprzez nadawanie i odcyfrowywanie jego znaczeń powstających i przekazywanych w obrębie kultury” odwołuje się już do nurtu drugiego, hermeneutycznego³⁰. W tym ujęciu krajobraz jako przedmiot interpretacji cechuje się autonomicznością, obiektywnością i tożsamością. Otwiera to nowe możliwości budowania jego własnej „teorii”. Podejście konstruktywistyczne do aktu poznania i rozumienia umożliwia interpretację kreacyjną. W tak prowadzonych analizach możliwe jest łączenie i integrowanie „ukrytych” znaczeń. Kulturowa re-konstrukcja ułatwia „nowe” (czyli antropologiczne) spojrzenie w odniesieniu do krajobrazu – prezentowane m.in. przez Judith Okely³¹ i Simona Schamę³² – czyli rozumienie „doświadczeń i sposobów widzenia właściwych »innemu«”³³. W swojej narracji nakreślili oni nie tyle granicę między patrzeniem a widzeniem, ile ich diadochię (wzajemną zastępowalność)³⁴.

Antropologiczne postrzeganie krajobrazu kulturowego może mieć zarówno charakter na wskroś etnograficzny, jak i swoiście historyczno-afektywny, w momencie gdy jego percepcja w ujęciu retrospektywnym „nie jest kulturowo niewinna”³⁵. Owo „znanie” etnograficzne widoczne jest w deskrypcji dokonanej przez J. Okely, szkicującej zmieniający się (wraz z nią i z upływem czasu) krajobraz kulturowy Normandii. Ukazując ów krajobraz (z jednej strony ginący, a z drugiej podlegający gwałtownym przeobrażeniom owego codziennego „tu i teraz”) J. Okely „dostrajała się” w swoim działaniu „do najdrobniejszych rytmów doświadczenia i środowiska »innych«”³⁶. Ona nie patrzyła, ale włączała się niejako w „widzenie” krajobrazu

²⁷ G. Simmel, op. cit., s. 292.

²⁸ Ibidem, s. 305.

²⁹ Ibidem, s. 293.

³⁰ *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, op. cit., s. 10.

³¹ J. Okely, op. cit.

³² S. Schama, *Objazd*, w: T. Rolke, S. Schama, *Tu byliśmy. Ostatnie ślady zaginionej kultury*, przeł. B. Rymaniuk, Berlin–Warszawa 2008.

³³ Ibidem.

³⁴ Ilustracją tego stwierdzenia może być przywołanie z jednej strony sceny „dojenia krów” opisaną przez Okely, z drugiej „zanurzanie się” Schamy w ukwieconej łące, by całym swoim jestestwem dotrzeć do kamieni nagrobnych „zapadających się” w grząskiej ziemi, owych steli upamiętniających jego przodków. Jednakże oboje autorów różni dystans prowadzonych przezeń obserwacji uczestniczących w doświadczeniu „ginącego” krajobrazu, J. Okely, op. cit., s. 13; S. Schama, op. cit., s. 31.

³⁵ J. Okely, op. cit., s. 17.

³⁶ Ibidem.

przez autochtonów. Poznawała krajobraz, przyjmując ich perspektywę postrzegania otoczenia. Była świadkiem „żywego doświadczania krajobrazu przez miejscowych, albo za pośrednictwem wspomnień, albo praktyki dnia codziennego”³⁷. Dla J. Okely krajobraz kulturowy był zapisem „aktywności pokoleń ludzi, którzy mieszkali, mieszkają i będą mieszkac w konkretnych miejscach, tworząc rozmaite praktyki doświadczania i przedstawiania przestrzeni”³⁸. Obrazy, które kreśliła w swojej pracy należy w ujęciu etnograficznym rozumieć dwojako „zarówno jako obraz mentalny (ulożony w ludzkiej pamięci), jak i obraz medialny (fotograficzny, telewizyjny, internetowy, reklamowy itp.”³⁹

Historyczno-afektywna interpretacja krajobrazu kulturowego S. Schamy ma zupełnie inny – niż etnograficzny – charakter. Deskrypcja krajobrazu dotyczy u tego autora przede wszystkim ludzi i ich świata, który nie zachował się w ludzkiej pamięci. W swojej narracji przywołuje S. Schama ludzi bezimiennych, istniejących jednakże w etnosie, wkomponowanych przez lata w tworzony przezeń krajobraz, którzy zostali zapomniani jako konkretne jednostki, kiedy zniknęli („Potrzebowałem widoku kopca w Gibach, by zrozumieć w pełni znaczenie frazy »krajobraz i pamięć«”) ⁴⁰. W postrzeganiu krajobrazu przez S. Schamę dystans do przeszłości wyznaczył nie tylko sam upływ czasu, z którym musiał on się zmierzyć. Swojskość i obcość kształtująca wzajemne relacje ludzi – zamieszkałych na terenach, które odwiedził – zmieniała się pod wpływem określonych wydarzeń, ale też powodowała modyfikowanie ich percepcji krajobrazu. Obrazy wniknęły w ich pamięć i trwają w niej, w pozorowanej poświacie wymuszonej przez lata niepamięci⁴¹ (zapomniana tożsamość Żydów ściśle wiąże się z krajobrazem – tym obecnym i tym przeszłym, zapamiętanym przez nielicznych, ale świadomie zapomnianym przez większość).

Antropologiczne postrzeganie krajobrazu kulturowego nie wyczerpuje w pełni analizowanego zagadnienia. „To co antropologia pozostawia odłogi, wykorzystują rozwijające się studia kulturoznawcze”⁴². To zdanie autorstwa J. Okely mogłoby być swoistą hiperbolą rozważań St. Pietraszki, w których dokonuje on niejako „krytycznej korekty perspektywy semiotycznej”⁴³, oddzielając opisywany jedynie od strony wartości krajobraz od jego funkcji czysto znaczeniowej. Według niego semiologiczne myślenie o kulturze (skupienie się jedynie na sferze językowej) „omija jej stronę najważniejszą, fundamentalną – aspekt aksjotyczny dostrzegany i respektowany niemal powszechnie w dotychczasowych dziejach myśli o kulturze”⁴⁴. Spojrzenie na krajobraz kulturowy z tej perspektywy pozwala na swoistą wybieralność jego doświadczania.

³⁷ Ibidem, s. 16.

³⁸ M. Wieruszewska, *Krajobraz – odzyskana wartość kultury i kapitał rozwojowy*, „Kultura Współczesna” 2006, nr 1(47), s. 127–128.

³⁹ W. Kawecki, op. cit., s. 24.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. Okely, op. cit., s. 18.

⁴² Ibidem.

⁴³ A. Zeidler-Janiszewska, op. cit., s. 157.

⁴⁴ St. Pietraszko, op. cit., s. 38.

Powrót do korzeni (zamiast zakończenia)

Od momentu, kiedy człowiek zaczął „sterować” przyrodą oraz „poprawiać” zachodzące w niej procesy, zaburzając równowagę i funkcjonowanie tego geosystemu, „nieświadomie” spowodował, że krajobraz stał się „kulturą”, która na nowo tworzy świat przyrody. „Dziś prawie we wszystkim, co nazywamy przyrodą, jest przynajmniej ślad ingerencji ludzkiej”⁴⁵. Owo postępujące zdystansowanie się człowieka wobec natury (świata przyrody) sprawiło, że współcześnie dla wielu ludzi stała się ona jedynie produktem historycznym i społecznym⁴⁶. W dyskursie naukowym także pobrzmiewały echa sformułowań, że w krajobrazie kulturowym brakuje pokory dla samej przyrody lub przestają liczyć się takie elementy, jak: „nastrój, atmosfera, aura, emocje. Dawne piękno jako kluczowa kategoria estetyczna konkuruje”⁴⁷ ze swoistą „dewastacją” industrialną. Zatem wyraźnie „ginie krajobraz określany mianem naturalny (...), a ekspansywnie rozrasta się krajobraz nazywany »kulturowym«”⁴⁸. Efektem tej asymetrycznej dychotomii krajobrazu jest społecznie „ukonstytuowana” przyroda, która jest zarówno przez człowieka re-reprodukowana (modyfikowana genetycznie), ale i przez niego planowana, np. architektura krajobrazu⁴⁹. Dziś przyroda, zatraciwszy swój pierwotny walor, stała się produktem nie tylko społecznym (powrót do tzw. zdrowej żywności), lecz także historycznym (ochrona przyrody, w tym ginących gatunków lub ich restytucja⁵⁰). Trudno nie zgodzić się z tymi argumentami.

Jednakże, dzięki swej witalności i niejako na przekór człowiekowi, któremu wydawało się, że ją poskromił, przyroda została odnaleziona na nowo. Paradoksalnie to kultura, której twórcą jest człowiek, wykreowała (starą) przyrodę jako nową „jakość” jego życia i ukształtowała jej nowy status społeczny. Dlatego funkcją krajobrazu kulturowego (i nie tylko) stało się „uobecnianie” przyrody, a przestało być jedynie ukazywanie (czegoś?) w trójwymiarowej przestrzeni.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Na aspekt społeczny postrzegania przyrody dotyczący jej zanikania w imię kreowania krajobrazu mniej lub bardziej świadomie przez człowieka zwrócił uwagę Schama w eseju *Śmiertelni i nieśmiertelni*, w: T. Rolke, S. Schama, *Tu byliśmy. Ostatnie ślady zaginionej kultury*, przeł. B. Rymaniuk, Berlin–Warszawa 2008.

⁴⁷ M. Wieruszewska, op. cit., s. 129.

⁴⁸ St. Pietraszko, op. cit., s. 137.

⁴⁹ Człowiek w swojej ingerencji w świat przyrody już dawno zatracił umiar. Nawet planując miasto narzuca, w jaki sposób ma ona być doświadczana. Przykładem jest Podkowa Leśna – miejscowość, która w pierwotnej (przedwojennej) koncepcji architektonicznej miała być „miastem-ogrodem”, a której podporządkowano życie jej przyszłych mieszkańców, np. w postaci usytuowania ciągów komunikacyjnych.

⁵⁰ Vide S. Schama, *Śmiertelni i nieśmiertelni*, op. cit.

BIBLIOGRAFIA

- Kawecki W. 2010.** *Od kultury wizualnej do teologii wizualnej*, Wydział Teologiczny UKSW, Warszawa, „Kultura–Media–Teologia”, nr 1.
- Ługowska A. 2012.** *Wieloznaczność krajobrazów*, w: Moch W., Sawaniewska-Moch Z. (red.), *Krajobraz społeczno-kulturowy województwa kujawsko-pomorskiego na tle innych regionów*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz.
- Okely J. 2005.** *Wizualizm i krajobraz: patrzeć i widzieć w Normandii*, przeł. Kurz I., Instytut Sztuki PAN, Warszawa, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 4.
- Pietraszko St. 2012.** *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze, Wrocław.
- Rączkowski W., Sroka J. 2009.** *O krajobrazach różnie postrzeganych*, w: Rączkowski W., Sroka J. (red.), *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. 9, Fundacja „Dziedzictwo”, Sławno.
- Ritter J. 1996.** *Krajobraz. O postawie estetycznej w nowoczesnym społeczeństwie*, w: Czerniak S., Rolewski J. (red.), *Szkoła Rittersa*, UMK, Toruń.
- Rolke T., Schama S. 2008.** *Tu byliśmy. Ostatnie ślady zaginionej kultury*, przeł. Rymaniuk B., Edition.fotoTAPETA, Berlin–Warszawa.
- Simmel G. 2006.** *Most i drzwi*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Wieruszewska M. 2006.** *Krajobraz – odzyskana wartość kultury i kapitał rozwojowy*, Instytut im. Adama Mickiewicza, Warszawa, „Kultura Współczesna”, nr 1(47).
- Zeidler-Janiszewska A. 2006.** *O tzw. zwrocie ikonizującym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, ASP, Wrocław, „Dyskurs”, nr 4.

STRESZCZENIE

Krajobraz – jego historia, a także ewolucja, której podlegał (i nadal podlega) są wynikiem zmiany relacji człowieka do przyrody. Krajobraz ewoluje od terminu wywodzącego się z początkowego scalenia pojęcia „kraj” – rozumianego jako ziemia i „obrazu” postrzeganego jako widok przyrody, poprzez określenie z zakresu historii sztuki, aż po konstrukt teoretyczny naukowego dyskursu, w którym uzupełnienie krajobrazu przymiotnikami kulturowy przeobraziło go w „krajobraz kulturowy”. W tej nowej perspektywie kulturowej, w której akcent został przeniesiony z przyrody na człowieka i jego aktywność, to w istocie krajobraz tworzy sam siebie, stając się podmiotem. Zatem krajobraz kulturowy można zdefiniować jako pewien rodzaj myślenia o przestrzeni, w nawiązaniu do humanistycznych ram znaczenia, tożsamości i kultury.

SŁOWA KLUCZOWE: krajobraz, krajobraz kulturowy, kultura, przyroda

SUMMARY

Landscape – its history and evolution that has been undergone – are the results of the man's relationship to nature change. The landscape notion evolves from the term deriving from the beginning of unifying the notion „country” – understood as the land and „picture” seen as the nature view, through an art history definition reaching the scientific, theoretical discourse construct which comprised the landscape complement with an adjective cultural transforming it into „the landscape of culture”. In this new cultural perspective, where an accent has been transferred from the nature upon the man and his activity, the landscape creates itself becoming the subject. Thus, the landscape of culture can be defined as a kind of way of thinking about the space, in connection with the humanistic meaning frames, identity, and culture.

KEYWORDS: landscape; cultural landscape; culture; nature

O CIĄGŁOŚCI I RÓWNOLEGŁOŚCI ZJAWISK: JĘZYK A LITERATURA – „LEKSYKALIZACJA” ROMANTYZMU

THE PROCESS OF „ROMANTICISM LEXICALIZATION” – ABOUT PARALLELS BETWEEN LANGUAGE AND LITERATURE

Wprowadzenie – perspektywa badawcza

Niniejszy tekst można traktować jako eklektyczny w takim sensie, w jakim eklektyczny jest romantyzm jako prąd w całej swej złożoności – to znaczy, że porusza on szereg zagadnień o charakterze interdyscyplinarnym, ale też w taki jedynie sposób – jak się wydaje – należy traktować spuściznę romantyzmu, tym bardziej przez pryzmat najbardziej nas dotykającej realnej współczesności. O miejscach wspólnych badań literaturoznawczych i językoznawczych – włącznie z tezami o charakterze postulatywnym i owocami tychże działań, przejawiających się w stosownych inicjatywach, organizowaniu wspólnych konferencji naukowych, mających dowodzić swoistego rodzaju wspólnoty, przy uwzględnieniu istotnych różnic – napisano i powiedziano już tak wiele, że pewną niestosownością, a zarazem trywializacją problemu byłaby próba jego przedstawienia w poniższym szkicu. Perspektywę oglądu można jednak w tym miejscu zawęzić do obecności w nauce poromantycznej (w sensie chronologicznym) myśli językoznawczej, której konsekwencją było powstanie rozlicznych prac poświęconych językowi konkretnych tekstów i językowych monografi autorów, jakich twórczość przypadała na okres romantyzmu, choć w badaniach lingwistycznych ten dorobek *de facto* stanowi jeden blok z badaniami języka i stylu całego XIX stulecia. Literatura językoznawcza w określonym wyżej zakresie ma charakter w dużej mierze rozproszony, cechujący się brakiem proporcji, jeśli chodzi o opracowanie poszczególnych autorów – obok rozlicznych (mniejszych i większych) tekstów poświęconych językowi Norwida, Słowackiego, Mickiewicza czy Kraszewskiego, w powszechnym odbiorze uważanych za pisarzy pomnikowych, o niepodważalnej randze w dziejach kultury – istnieją monografie

* dr nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, Akademia Pomorska w Słupsku, Wydział Filologiczno-Historyczny, Zakład Językoznawstwa Instytutu Polonistyki.

języka choćby Teodora T. Jeża, Jana Chodźki czy Władysława Syrokomli¹, co nie zmienia faktu, że zainteresowanie językoznawców autorami romantycznymi i ich twórczością ma (miało) charakter wybiórczy i niesystemowy, dotycząc w głównej mierze rzecz jasna wieszczów narodowych oraz twórców kresowych (co dziwić nie może z racji liczebności i rangi autorów z kresów się wywodzących czy z kresami związanych). Przejawia się to w braku bądź niedostatku opracowań dotyczących języka i stylu choćby tzw. „grupy poetów kaukaskich”, twórczości tak charakterystycznych pisarzy jak Garczyński czy Berwiński, prozy Kaczkowskiego, Dziekońskiego czy Dzierzkowskiego i wielu innych autorów, którzy na rzetelne opracowanie lingwistyczne z całą pewnością zasługują. Wydaje się, że w tym przypadku do czynienia mamy ze starciem dwóch przeciwstawnych tendencji, wynikających z kolei z dwubiegunowego podejścia badaczy – swoistej pokusy zakosztowania romantyzmu jako materii badawczej i zarazem pewnego rodzaju obawy językoznawców przed romantyzmem. Strach uzasadnia istota konstruktu, za jaki uznać można romantyzm, także – a może przede wszystkim – ze względu na formę narzuconego dyskursu, który (słusznie) czyni z romantyzmu twór wielkoprądowy, wielofazowy i w pewnej mierze panchroniczny (w tej perspektywie także wielopoziomowo intertekstualny).

Wobec takiej złożoności zjawiska wydaje się, że warto spojrzeć na romantyzm z odmiennej pod względem naukowym od literaturoznawstwa perspektywy, podjąć próbę odnalezienia paraleli, wskazania analogii niektórych zjawisk ze sfery języka, podlegających stricte językoznawczemu opisowi, i zjawisk literackich – czy wężej: recepcji romantyzmu (nie, rzecz jasna, jako całości, lecz w ramach pewnych wycinków – o ile trudno precyzyjnie mówić o kontynuacji lub negacji w planie czysto historycznoliterackim, o tyle jest to jeszcze trudniejsze, gdy potraktować romantyzm jako fenomen ponadczasowy, ponadgeograficzny, znajdujący refleks na płaszczyźnie dużo szerszej niż li-tylko literacka – w socjologicznym planie **powszechnej** recepcji społecznej). Jeśli proces historycznoliteracki jest tekstem – jak pisał kiedyś Jurij Łotman – to pokusa interpretowania (przez językoznawcę) pewnych faktów i konsekwencji tego procesu z perspektywy języka i za pomocą metajęzyka stanie się niezwykle silna. Przeprowadzenie każdej jednak paraleli, odnalezienie każdej analogii obarczone jest sporym bagażem ryzyka, bo apriorycznie wymusza uproszczenie. Wydaje się, że wskazanie tych historycznoliteracko-językoznawczych paraleli z wykorzystaniem aparatu metodologii i terminologii lingwistycznej może być pomocne choćby w częściowym usystematyzowaniu i „usystemowieniu” (ustrukturyzowaniu) pewnych zjawisk kulturowych, związanych z trwaniem i recepcją romantyzmu. Niehomogeniczność romantyzmu² jako takiego stanowi tu jednak zdecydowany problem dla tych, którzy badać mieliby istnienie, twórcze rozwijanie bądź negację wzmiankowanego paradygmatu na niwie literatury (jak pokażą późniejsze przykłady, rzutować to będzie także na jego recepcję z perspektywy lingwistycznej). Wydaje się, że mamy tu do czynienia niejako z wymuszeniem dwóch mechanizmów nienaukowej i niespecjalistycznej (popularnej, szkolnej) społecznej recepcji literackich owoców romantyzmu jako

¹ Np. opracowania W. Doroszewskiego (Jeż), H. Turskiej (Chodźko) i J. Trypučki (Syrokomla).

² W. Tatarkiewicz, *Romantyzm, czyli rozpacz semiotyka*, „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 66, z. 4.

kategorii kulturowej. Pierwszy z nich polegać miałby na redukcji do systemu kilku względnie koherentnych pojęć, swoistego rodzaju schematyzacji, która w dalszej części referatu jest określana mianem *leksykalizacji romantyzmu*, przy użyciu rzecz jasna w znaczeniu metaforycznym terminu językoznawczego (*leksykalizacja*: utrata znaczenia strukturalnego, jego zatarcie, związane z zatarciem się pierwotnie przejrzystej dla aktualnych użytkowników języka budowy morfologicznej³, np. *walka* ← *walczyć* jako reinterpretacja do nowej podstawy słowotwórczej z rzeczywistej, pierwotnej relacji motywacyjnej *walka* ← *walić*). Jest to schematyzacja, która pozwala na wyodrębnienie z romantycznej kulturowej i kulturotwórczej hybrydy tych elementów, które w **powszechnym** rozumieniu są dla romantyzmu reprezentatywne. Druga z możliwości jest konstruktem o zasięgu niszowym, dotyczy mianowicie „specjalistycznego”, fachowego odbioru romantyzmu przez historyka literatury; recepcji, która schematyzacji nie wymaga w takim stopniu jak owa recepcja **powszechna** (co nie oznacza, że uproszczeniami się nie posługuje) – można tę myśl wpisać w kontekst nurtu badań socjologicznych, znanych pod pojęciem *socjologii wiedzy*, i przedstawić jako tezę tyle banalną, co jednak prawdziwą: ekspert w danej dziedzinie postrzega przedmiot swej specjalizacji z innej perspektywy, w innych okolicznościach i do jej analizy używa innych instrumentów niż postronny obserwator/odbiorca (przy założeniu oczywiście, że przedmiot ów należy do dóbr wspólnych dla społeczności, z powszechną możliwością dostępu do nich – tu chodzi o literaturę), a więc do czynienia mamy z relacją naukowość – potoczność. Ta sama opozycja wpisuje się w dychotomiczny podział: **świadomość językowa** – **świadomość lingwistyczna**. Nawet bez przeprowadzenia socjologicznych badań z użyciem statystyki z dużą dozą prawdopodobieństwa można skonkludować, iż ów pierwszy, schematyzujący, upowszechniający, rzecz można – dydaktyczno-szkolny model współczesnej absorpcji romantyzmu – jest dominujący, i to w oparciu o jego kształt należy wnioskować na temat udziału nurtu romantycznego w kształtowaniu literatury czy w ogóle kultury współczesnej. Trudno bowiem przypuszczać, iż każdy twórca, w którego utworach odnaleźć można domniemane inspiracje romantyczne, był w każdej sytuacji świadomym i twórczym ich kontynuatorem, uczonym erudyta, choć oczywiście – tak jak w nurcie nauk językoznawczych – jest możliwe, choć nie zawsze, odróżnienie prawidłowości od przypadku, faktów systemowych od faktów jednostkowych. Poruszenie problemów **powszechności** i systemowości implikuje kolejne pytania o aksjomaty badawcze i punkty odniesienia. Wzmiankowana w referacie **powszechność** nie bez kozery przywoływana jest tak często: w literaturze naukowej – dotyczącej tak literatury, jak i języka – **powszechność** jako kryterium, do którego badacze odnoszą się, może nie do końca świadomie traktując je jako bazę swych dociekań lub chociaż kontekst dla nich, pojawia się w poszczególnych tekstach, a nawet leży u podstaw metodologii, wcale nierzadko⁴. Dla przykładu

³ K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, s. 24.

⁴ Nie jest to w językoznawstwie sytuacja odosobniona: niekiedy nawet kluczowe zjawiska i pojęcia weryfikuje się w oparciu o efemeryczne i mgliste kryteria **powszechnego** poczucia językowego, np. w słowotwórstwie synchronicznym jest to definiowanie motywacji słowotwórczej i wskazywanie relacji podstawa – derywat.

warto podać konstrukcje leksykalne funkcjonujące w obrębie językoznawstwa w obrębie różnych jego dyscyplin: „**powszechna** świadomość i kompetencja językowa”, o których będzie jeszcze się wspominać w tym tekście – przede wszystkim w próbach ukazania przyczyn i konsekwencji powszechnej (nienaukowej) recepcji dorobku romantyzmu (szerzej o tym w podrozdziale *Świadomość romantyczna – romantyzm zleksykalizowany czy etymologia ludowa*).

Romantyzm a językoznawstwo w perspektywie diachronicznej – pułapka stereotypu

W sensie ontologicznym, ale i językowym, a także w nomenklaturze językoznawczej podobieństwo nie oznacza tożsamości. Podobieństwo i analogia to też ważne hasła wywoławcze zjawisk z dziejów językoznawstwa: wpisują się one w dynamiczny rozwój tej dyscypliny, dokonujący się właśnie w wieku XIX w obrębie szkoły metodologicznej gramatyki historyczno-porównawczej. To właśnie wtedy August Schleicher, ważna postać niemieckiej i europejskiej myśli językowej okresu romantyzmu, postanowił ucieleśnić to, co do tej pory było uznawane w pewnym sensie za podobieństwo właśnie, ale jednak nie tożsamość: „Język jest organizmem naturalnym, a nie faktem społecznym, jak to utrzymywał W. von Humboldt. Mówiąc ściślej, jest on funkcją biologiczną gatunku ludzkiego. [...] Dotąd pojęcie organizmu biologicznego rozumiane było albo w sensie uporządkowanego układu (systemu), albo w sensie biologicznym, ale w sposób raczej zewnętrzny, jako swego rodzaju przenośnia. Natomiast Schleicher postawił sobie za cel tezę tę doprowadzić do najdalszych konsekwencji: język jest zjawiskiem natury, wytworzonym w prehistorii, zgodnie z jej prawami, i autonomicznym w stosunku do człowieka, jak cała natura”⁵. O podobieństwach i analogiach na innym poziomie – gdy mowa o pograniczach literaturo- i językoznawstwa – warto też wspominać z perspektywy romantyzmowi współczesnej (będzie o tym mowa później). XIX wiek, zdominowany przez romantyzm, funkcjonujący obok biologizmu (o podłożu ewolucjonistycznym) i przezeń później wraz z psychologizmem wypierany, ilustruje zjawisko kookurencji literackiego tworzywa i sformalizowanej myśli językoznawczej (nie chodzi tu o myśli programowe pseudoklasycystycznych i romantycznych refleksji takich twórców jak K. Brodziński, bracia Śniadeccy, E. Słowacki, S. Potocki czy J. N. Kamiński, nie licząc setek pomniejszych notek i glos na temat funkcji języka w kulturze, puryzmu językowego itd., ale także niesprzeczną dychotomię językoznawstwa materiałowego i teoretycznego). Zjawisko szczególnie łatwo dostrzec w XIX-wiecznym niemieckim kręgu kulturowym. XIX wiek to okres powstania i niezwykle dynamicznego rozwoju językoznawstwa jako samodzielnej nauki – zapoczątkowany na gruncie anatomii taksonomicznej przez Georgesa Cuviera, co stworzyło fundament dla powstania językoznawstwa diachronicznego (olbrzymie znaczenie dla powstania i spopularyzowania metody historyczno-porównawczej miały systemowe badania nad sanskrytem), a wresz-

⁵ A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1983, s. 161.

cie zaowocowało rozwojem fundamentalnej dla lingwistyki metody historyczno-porównawczej⁶. W popularnym (choć nie tylko) odbiorze zwykło się w sposób schematyzujący i upraszczający przedstawiać postawę romantyczną na przykład jako „(...) odwrót od racjonalizmu i empiryzmu na rzecz haseł o charakterze metafizycznym: na rzecz uczucia i wyobraźni”⁷. Można uznać, że konsekwencją tego odrotu było ponadnarodowe w obrębie prądów romantycznych, ukierunkowanie zainteresowań twórców na przeszłość⁸ i egzotykę, a więc była to podstawowa (bo nie jedyna) polaryzacja czasu i przestrzeni w kreacjach artystycznych: sfera temporalna jako sięganie do głębokiej przeszłości (rekonstrukcja i archaizacja o wyrazistym nacechowaniu funkcjonalnym i ideowym w tekstach, idealizacja przeszłości), sfera spacialna jako wydobywanie egzotyki kulturowej krajów geograficznie odległych, fascynacja orientem, a wszystko to wspomóżone silnym i integrującym działaniem czynnika narodowego. Pod tym względem koherencja zarówno pod względem chronologii, jak i kierunku badań naukowych oraz zainteresowań literackich, jest analogiczna dla tych dwóch gałęzi filologicznych⁹. Wytlumaczenie tych tendencji wyłącznie za pomocą kryterium metafizyczno-antyempirycznego jest zdecydowanie niewystarczające, gdy spojrzeć na nazwiska niezwykle ważnych dla romantyzmu ludzi epoki, jak Karl Wilhelm Friedrich Schlegel, jego starszy brat August Wilhelm Schlegel, Jacob Grimm, Wilhelm Grimm czy popularny owego czasu francuski dramaturg François-Juste-Marie Raynouard¹⁰. Aktywność wyżej wymienionych wiązała się zarówno z ambitną i ważną dla współczesnych działalnością literacką, ale także, a może jednak przede wszystkim – z pionierską aktywnością na polu naukowych studiów nad językami. O ile widoczna choćby w pracach Fr. Schlegla skłonność do idealizo-

⁶ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 2000, s. 13.

⁷ A. Heinz, op. cit., s. 124.

⁸ Idealizacja przeszłości (jako jedna ze stereotypowych cech przypisywanych romantyzmowi) jest widoczna w dziełach wspomnianych autorów, a w szczególności Friedricha von Schlegla – z drugiej strony ten sam autor neguje równoległość powstania i ewolucji psychiki ludzkiej oraz języka: vide A. Heinz, op. cit., s. 129–130. Niekonsekwencja w użyciu argumentów genealogicznych i typologicznych była zaś wynikiem niewystarczającej w owych czasach podstawy metodologicznej, a domniemaną bezpośrednią przyczyną wzmiankowanej niekonsekwencji było wyidealizowane przekonanie o doskonałości sanskrytu jako języka i wszystkie tego sylogistyczne konsekwencje (jeśli sanskryt jest najstarszym, a więc najdoskonalszym językiem, a pod względem typu systemu jest językiem fleksyjnym, to języki niefleksyjne są wobec sanskrytu późniejsze i mniej doskonałe, bo zdegenerowane wskutek ewolucji).

⁹ To uogólnienie dotyczy przede wszystkim najważniejszych ośrodków kulturotwórczych – Niemiec, Anglii, ale już nie Francji (gdzie językoznawstwo historyczno-porównawcze nie przyjęło się z racji obecności ciągle żywego paradygmatu tzw. „gramatyki z Port-Royal”). W Polsce, jeśli chodzi o sformalizowane badania historyczno-porównawcze, takie zainteresowanie zagadnieniami kontrastowości oraz problematyki indoeuropejskiej pojawi się dopiero w 2. połowie XIX wieku (Henryk Suchocki – stanowisko historyczno-porównawcze, Antoni Małecki, Jan Baudouin de Courtenay – także indoeuropeistyka). Z tekstów z 1. połowy XIX wieku dotyczących gramatyk porównawczych i sanskrytu znamy prace Walentego Skorochoda Majewskiego, które jednak w większości nigdy nie zostały opublikowane – za: A. Heinz, op. cit., s. 141.

¹⁰ Mimo że jego sztuki odniosły spory sukces w Comédie-Française, zdecydował się porzucić pisarstwo na rzecz lingwistycznych badań nad j. prowansalskim; <http://www.academie-francaise.fr/immortels/base/academiciens/fiche.asp?param=312> (dostęp: 29.11. 2010).

wania przeszłości, a znajdująca odbicie w pracach braci Grimm nad zbieractwem starożytności germańskich, tworzenia gramatyki i słownika języka niemieckiego skłonność do wydobywania i apoteozy kultury narodowej daje asumpt do postrzegania tych działań jako naznaczonych stygmatem programowych tendencji nurtu romantycznego, o tyle działalność naukowa wzmiankowanych postaci mieści się w nurcie wysoko cenionych, pionierskich, a pewnej mierze aktualnych do dziś, badań językoznawczych. To spostrzeżenie nakazuje zrewidować w jakimś stopniu ryzykowną, a zarazem spłycającą problem tezę o nieprzystawalności paradygmatu romantycznego do systemowych badań naukowych – wyżej wymienione przykłady pokazują, iż współtwórcy duchowego i materialnego dziedzictwa romantyzmu, realizując bliskie mu ideały duchowe, pozostawili po sobie dzieła wysoko oceniane przez literaturoznawców, jak i językoznawców; a w samym procesie twórczym owych wybitnych myślicieli swojej epoki nie sposób doszukiwać się żadnej sprzeczności. Niemniej jednak wydaje się, że we współczesnym „powszechnym odbiorze społecznym” (cudzośćłów sygnalizuje w tym miejscu intuicyjność, jeśli chodzi o sposób kwantyfikacji zjawiska, a zarazem jego statystyczną niesprawdzalność) w szczególności na gruncie polskim, a może i ogólnosłowiańskim, taka dychotomiczna opozycja romantycznego poety, twórcy, wieszca z jednej strony, a na przeciwnym biegunie filologa naukowca wydaje się mocno zakorzeniona¹¹. U podstaw tworzenia się tego stereotypu (jak i każdego stereotypu w ogóle) leży brak wiedzy lub jej częściowość, ale nie jest to powód jedyny. Otóż na gruncie polskim nie można było mówić o obecności w życiu kulturalnym najbardziej znanych i wysoko cenionych pisarzy, którzy równocześnie byliby fachowymi językoznawcami. W tym przypadku do dokonania rozróżnienia pomiędzy fachowcami lingwistami a laikami w tej dziedzinie, sięgającymi jednak całkowicie świadomie po środki językowe przy tworzeniu projekcji artystycznych, można wykorzystać pojęcia „**świadomości językowej i świadomości lingwistycznej**”. Pierwsze z nich oznacza „(...) znajomość języka charakteryzującą jego użytkowników, pozwalającą im na swobodne władanie językiem ojczystym, na tworzenie i rozumienie coraz to nowych wypowiedzi [...] znajomość eksplicytna, czyli taka, którą sobie oni uświadamiają nawet wtedy, gdy nie znają praw i reguł funkcjonowania języka”¹²; drugie zaś to „(...) znajomość zasad budowy i rozwoju języka oraz reguł dotyczących posługiwania się nim. Chodzi tu zarówno o znajomość systemu, normy, jak i normy skodyfikowanej. Świadomością lingwistyczną będą więc się charakteryzować przede wszystkim zawodowi językoznawcy i wszyscy ci, którzy mają lingwistyczne przygotowanie”¹³. Tym więc, co odróżnia wzmiankowanych niektórych poetów obcych od polskich, rodzimych, był typ świadomości językowej, merytoryczne przygotowanie do tworzenia pełnoprawnych pod względem naukowym i zgodnych z aktualną wiedzą w tej ma-

¹¹ Ugruntowaniu tego sprzyjać mogły myśli choćby autorów zgrupowanych wokół „Haliczanina”, np. J. N. Kamińskiego: „(...) „język jest dziećmi fantazji, umowy dowolności. Fantazja wynajduje symbol”, stąd brało się dowolne traktowanie języka zarówno w nauce, jak i poezji”, cyt. za: T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 227.

¹² M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007, s. 47.

¹³ Ibidem, s. 48.

terii tekstów językoznawczych. Wszystkie powyższe stwierdzenia prowadzą nas do konkluzji, że romantyzm i nowoczesne, sformalizowane, naukowe językoznawstwo funkcjonowały w pewnym stopniu i do pewnego momentu paralelnie – jest więc fachowa nauka o języku w wymiarze językoznawstwa diachronicznego i późniejszych jego powstania konsekwencji pod względem chronologicznym, geograficznym, personalnym, a pod pewnymi względami także filozoficzno-ideologicznym wytworem romantyzmu, nie do końca uświadamianym bądź całkowicie pomijanym we współczesnym odbiorze. W recepcji romantyzmu, nazwanej wcześniej „**powszechną** świadomością” w sferze przekazu szkolno-dydaktycznego i publicystycznego, nauka o języku najprawdopodobniej nie istnieje; sam romantyzm jako taki jest zredukowany do tworów literackich (i ewokowanych przez nie rezerwuarów toposów) oraz faktów biograficzno-kontekstowohistorycznych. Powstaje wobec tego pytanie, czy w obliczu „rozpaczy semiotyka” da się ową powszechną recepcję romantyzmu w jakikolwiek sposób usystematyzować i czy pomocne w tym wypadku byłoby spojrzenie na ów fenomen kulturowy z punktu widzenia językoznawcy, tak by z drugiej strony nie posługiwać się szkodliwymi kliszami czy stereotypami...

Dwie perspektywy: lingwistyczny i potoczny rzut oka na romantyzm

Mowa była w poprzedniej części tekstu o analogiach i różnicach między artystycznymi, tekstowymi wytworami XIX-wiecznych prądów romantycznych a myślą językoznawczą w Polsce i zagranicą. Celem tego wywodu było ukazanie szkodliwej stereotypowości w domniemanym postrzeganiu romantyzmu jako niehomogenicznego zespołu (celowo nie posługuję się w tym miejscu pojęciem *organizmu/systemu*) różnorodnych prądów, tendencji, zjawisk, który nie pozwala na systemową, ujętą w karb względnie precyzyjnej metodologii sformalizowaną, naukową pracę nad językiem. W dalszej części szkicu podjęte zostanie zagadnienie dotyczące dopuszczalnych granic uproszczeń lingwistycznego przedstawienia zagadnień związanych z literaturą romantyzmu oraz problemu sposobu, w jaki pod względem językowym przejawia się on w **powszechnej** recepcji i wzmiankowanej wcześniej recepcji „fachowej”. W duchu przywoływanej wcześniej paralelności lingwistyczno-historycznoliterackiej warto posłużyć się w odniesieniu do sposobu funkcjonowania romantyzmu i jego artefaktów pojęciami świadomości językowej (=świadomości romantycznej) oraz świadomości lingwistycznej (=świadomości romantyzmu).

Świadomość romantyzmu – „romantyzm” pisany w cudzysłowie

Dobłą ilustracją zjawiska, jakim jest naukowa, lingwistyczna recepcja romantyzmu (zwana dalej „świadomością romantyzmu”), oraz stopnia jego skomplikowania będą wieloletnie studia nad językiem i stylem doby romantyzmu, prowadzone przez Teresę Skubalankę, a konkretnie problem, wydawałoby się,

pierwszej wagi dla zagadnień związanych z „szatą zewnętrzną piśmiennictwa” doby romantyzmu – chodzi tu o zjawisko stylu romantycznego¹⁴. Moc odrębności i odrębności zjawiska – przynajmniej teoretycznie – miała się konstituować na tle poetyki klasycystycznej, w opozycji do jej reguł stylu, oraz w oparciu o kilka indywidualnych, wybranych, podstawowych kryteriów – 1) zasady narodowości, oryginalności, rodzimości języka literatury, 2) zasady nadzwyczajnych uprawnień wielkiego twórcy, 3) twierdzenia o niedoskonałości tworzywa językowego wobec myśli, 4) zasady względności, uzależniającej język dzieła m.in. od czasu i miejsca. Píše T. Skubalanka, że „(...) można mówić o istnieniu **względnie** (wyróżnienie – M. K.) wyrazistego stylu romantycznego, jeśli weźmie się pod uwagę stosunek ówczesnych twórców do języka. Styl ten jako osobny wielki kod semiotyczny nie jest przy tym tożsamy ze stylem literatury epoki romantycznej”¹⁵. Negacja gramatycznej i semantycznej struktury języka, nałożona na zasadniczą antynormatywność prądów romantycznych, ukazana na tle rozmaitego stosunku konkretnych autorów do języka jako źródła i materii („Słów wygłos pierwszy” Norwida obok na przykład refleksji na temat języka u Mickiewicza w *Literaturze słowiańskiej*) stanowi zasadniczy problem w próbach teoretycznego uspojniania zjawiska stylu romantycznego. Zawężenie horyzontu badawczego (teksty poetyckie) oraz reprezentacji tekstowej zjawiska (dzieła kilku, **powszechnie** dziś uznawanych za największych poetów), jak każda schematyzacja dokonywana w celach taksonomiczno-dydaktyczno-praktycznych (np. tzw. sinusoida J. Krzyżanowskiego dla badań historycznoliterackich czy w pewnym stopniu teoria fałowa J. Schmidta dla lingwistyki), ma swoje plusy, ale i też znaczące wady, które w dużej mierze sprzyjają powstawaniu i umacnianiu się uproszczeń i stereotypów. Zbyt wiele w rozważaniach na temat tej wielokształtnej konstrukcji, zwanej stylem romantycznym, odwołań do kryterium **powszechności**, by w obliczy „rozpaczy semiotyka” przedstawiać lingwistycznie umotywowaną **świadomość romantyzmu** jako naukowo wystarczający z jednej strony i popularyzatorsko-dydaktyczny z drugiej – sposób opisu wielkoprądowego i wewnętrznie speriodyzowanego (w obliczu polaryzacji poetyk i zmienności nurtów filozoficznych) fenomenu zjawiska, jakim jest romantyzm. Drugim sposobem, który pozwala dzięki **świadomości romantyzmu** lingwistycznie opisywać ten okres dziejów literatury, były wzmiankowane we wstępnej części tekstu próby punktowego opisu, obejmujące konkretne teksty konkretnych autorów, dokonywane z konkretnej perspektywy (właściwości stylistycznych, gramatycznych, leksykalnych, regionalnych tekstów i idiolektów autorów). Tego typu ujęcia nie dają jednak możliwości powstania uogólniającej, a zarazem nie upraszczającej syntezy – inna sprawa, czy istnieje w ogóle racjonalnie dająca się uzasadnić potrzeba takiego ujęcia... Jak pokazują powyższe przykłady, lingwistyczne opisywanie literatury, nazywanej romantyczną, napotyka liczne trudności, w istocie uniemożliwiając całościowy

¹⁴ T. Skubalanka, *Styl romantyczny*, w: eadem, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przegląd*, Wrocław 1984, s. 205–278; *Styl romantyczny w języku poezji polskiej*, w: eadem, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 8–20.

¹⁵ Ibidem, s. 19. Styl według T. Skubalanki to „styl językowy utworów literackich”, „kod lub zespół kodów semiotycznych realizujący się w języku literatury”.

ogląd i pozostawiając poza obrębem zainteresowań wiele tekstów, które na rzetelne opracowanie zasługują (jako uznawanych za nieistotne dla rozwoju języka bądź oderwanych od zakłętego kręgu „romantycznych wielkości”). Z powyższych powodów możemy pisać o świadomości „romantyzmu” w cudzysłowie, jako że znakomita część jego dorobku pozostaje poza spektrum czynności badawczych; nie jest to zatem w istocie świadomość romantyzmu, lecz raczej świadomość wyimkowa, fragmentaryczna, wyrwana z kontekstu – obrazowo rzecz nazywając: „podglądanie romantyzmu przez dziurę w płocie”. Dla kontrastu warto pokusić się o spojrzenie na zjawisko z innej perspektywy, lecz przy zachowaniu języka opisu i metodologii (by nie narażać się na nieścisłość mogącą wynikać z homonimii fleksyjnej: *nominativus pluralis* – chodzi tu różne metodologie) opisu językoznawczego – mowa tu o **powszechnej** recepcji społecznej, czyli zjawisku nazwanym wcześniej **świadomością romantyczną**.

Świadomość romantyczna – romantyzm zleksykalizowany czy etymologia ludowa

Jest rzeczą niepodlegającą dyskusji, że opisywanie punktu widzenia laickiego, **powszechnego** jest tak trudne, jak trudne czy wręcz niemożliwe jest określenie granic tej powszechności, które wyznaczać ma – by posłużyć się nieodzownym w tym momencie pojęciem socjologicznym – grupa reprezentatywna. Mglistość tych kryteriów łączy się dodatkowo w zawieszonym pomiędzy różnymi nurtami nauki pojęciem świadomości, w oparciu o które mają być formułowane wnioski o charakterze kwalitatywnym – tezy o sposobie funkcjonowania składników szeroko rozumianego paradygmatu romantycznego we współczesnym, potocznym (nienaukowym) odbiorze społecznym; o tym, jaka w istocie jest **świadomość romantyczna**. Wydawałoby się, że formułowanie ważkich tez dotyczących wysublimowanego zjawiska bez wystarczających badań o charakterze sondy czy ankiety jest daleko posuniętym ryzykiem, narażającym autora na zarzuty braku rzetelności – historia pokazuje jednak coś innego. Istnieje w słowotwórstwie synchronicznym fundamentalne dla tego nurtu językoznawstwa pojęcie **derywatu synchronicznego**, czyli wyrazu, który formalnie i/lub semantycznie jest odbierany jako pochodny od innego wyrazu w **poczuciu językowym użytkowników, zgodnie z ich językową intuicją**. Podstawowy termin słowotwórstwa synchronicznego jest powszechnie stosowany i nie budzi żadnych wątpliwości¹⁶, mimo że perspektywa „zwykłego użytkownika języka” jest de facto projekcją badacza, alternacją świadomości lingwistycznej i językowej. Wydaje się, że mimo braku oparcia w badaniach statystycznych, będąc zdany jedynie na własną intuicję, warto pokusić się o kilka hipotez dotyczących wzmiankowanej powszechności z tej właśnie powszechnej perspektywy, które mogą zostać poddane weryfikacji *in potentia*.

Pojawiająca się w tytule podrozdziału dychotomia nie jest zasadzie pytaniem o rozstrzygnięcie, ale raczej postawieniem dość mocnej tezy, że o ile w przy-

¹⁶ Podkreśla się nieadekwatność tego kryterium do badań słowotwórstwa historycznego.

padku **świadomości „romantyzmu”** zasadny był cudzysłów, o tyle **„świadomość” romantyczna** wymaga umieszczenia go przy wyrazie określanym – jest to sposób absorpcji faktów związanych z dorobkiem romantyzmu na sposób implicytny (tak jak w języku proces leksykalizacji odbywa się poza świadomością użytkowników). Analogiczność tych dwóch zjawisk, po przyjęciu odpowiednich uproszczeń, jawi się dość wyraźnie. Obraz romantyzmu w „świadomości” potocznych jego odbiorców musi być zleksykalizowany (zatarły, niezrozumiały w stosunku do jego pierwotnych funkcji), gdyż nie jest możliwa jego nienaukowa recepcja nawet w uogólniającym, ale nie upraszczającym zarysie; tak jak okazało się niemożliwe stworzenie syntezy w odniesieniu do **świadomości romantyzmu**. Przyczyn leksykalizacji w języku jest wiele, a nie miejsce to, by je wszystkie przytaczać – wystarczy podać jeden przykład leksykalizacji językowej, który dobrze zilustruje zjawisko domniemanej obligatoryjności leksykalizacji romantyzmu: psł. **m□žbstvo* → *stpl. mężstwo* → *męstwo* (ukazujący zacieranie się pierwotnej relacji podstawy słowotwórczej *mąž* i odpowiednich derywatów). Pomijając zmiany znaczeniowe, chodzi tu o asymilację (uproszczenie, ujednolicenie) grupy spółgłoskowej, spowodowaną tendencją do ujednolicenia ruchów artykulacyjnych w obrębie połączeń głosek trudnych do wymówienia. Romantyzm zleksykalizowany to twór pierwotnie złożony, jak owa trudna do wymówienia zbitka głosek – z przyczyn wzmiankowanej trudności i złożoności, a także dla wygody powszechnego odbiorcy – uproszczona do granic możliwości, w zgodzie z bezlitosnym prawem ekonomii wysiłku¹⁷. Po wykorzystaniu w tym przewodzie argumentacyjnym egzemplifikacji historycznosłowotwórczych i historycznofonetycznych warto sięgnąć też do osiągnięć leksykologii, a konkretnie do pojęcia „pola semantycznego”¹⁸. W przypadku romantyzmu nie sposób mówić o jednym polu semantycznym i o jednym pojęciu nadrzędnym, które porządkuje leksykę w planie syntagmatycznym (relacje typu *in praesentia*), lecz należy uwzględnić istnienie szerokiej gamy takich pól, o różnym stopniu koherencji, w wieloraki sposób, na różnorodnych poziomach powiązanych z innymi polami (pole, a raczej pola semantyczne romantyzmu poetyki balladowej, quasi-realistycznej, mistyczno-fantastycznej, gawędowej itd.). Naturalną kolejną rzeczą **powszechny** odbiór społeczny romantyzmu absorbuje jego spuściznę w postaci przefiltrowanej, możliwie jak najdokładniej odcedzonej z polisemii. W tej interpretacji romantyzm w powszedniej świadomości społecznej, przejawiając się w płaszczyźnie języka, ma funkcjonować jako:

1. cytat (dosłowne, świadome przytoczenie; dotyczy głównie tekstów uchodzących za najbardziej reprezentatywne dla epoki);
2. skonwencjonalizowane połączenia wyrazowe, frazeologizmy (funkcjonują w języku na zasadzie cytatów nieuświadomianych: Mickiewiczowskie „blady jak trup”, „duby smalone” itd.);

¹⁷ Prawo sformułowane przez George’a Zipfa.

¹⁸ „Uporządkowany pod względem paradygmatycznym i syntagmatycznym zbiór leksemów reprezentujących zbiór pojęć związany jakimś pojęciem nadrzędnym, np. pojęciem intelektu, piękna, barwy i in.”: vide *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1999, hasło: *pole semantyczne*.

3. neologizmy, które zakorzeniły się w języku (B. Trentowskiego „ludowiec”, „sprawdzian”, Niemcewicza „wyobraźnia”);

4. słowa kluczowe, hasła ewokujące treści najbardziej z romantyzmem kojarzone – męczeństwo, ofiara, cierpienie, hamletyzm, *tyrteizm*, *wallenrodyzm* i in.

W tym ujęciu, nie wyczerpującym przecież wszystkich form degradowania romantycznego dziedzictwa do rangi stereotypów, niebezpiecznie blisko jest do stwierdzenia, że romantyzm (poza beletrystyką i świadomymi formami intertekstualności) jest sprowadzany do zbioru nawet nie tekstów, ale raczej cytatów, archetypów, toposów, a w najlepszym wypadku symboli. Idąc dalej tym trybem myślenia i pozostając w sferze prób interpretacji zjawiska z pomocą metodologii lingwistycznych, można powiedzieć, iż ów romantyczny rezerwuariat w **powszechnym** odbiorze i użytku społecznym przejawia się na zasadzie tzw. „etymologii ludowej”. O ile w języku wzmiankowane zjawisko polega na naiwnej interpretacji pochodzenia wyrazu, opartej na przypadkowych asocjacjach, o tyle w kulturze masowej, dyskursie potocznym, ale i w publicystyce (przede wszystkim polityczno-społecznej) mamy do czynienia z niezwykle naiwną oraz w konsekwencji typizującą neosemantyzacją niektórych archetypów przypisywanych romantyzmowi. Ten rezerwuariat stereotypów staje się niezwykle użytecznym narzędziem porządkowania i opisu rzeczywistości we wzmiankowanym dyskursie w ramach opozycji binarnej: romantyczny – nieromantyczny (każdy inny).

Można rzec, iż romantyzm – gdy spojrzeć nań z synchronicznego punktu widzenia – sam jest Ofiarą własnej wielkości; że wszystkie uproszczenia, o których mowa, są nieuchronną koniecznością, być może jedynym jego realnym *modus vivendi* w świecie postnowoczesności, kultury masowej, w dobie miniaturyzacji technologicznej, która jest jednym z podstawowych owej postnowoczesności wyznacznikiem. Ten swoisty fatalizm wydaje się determinować **powszechne** postrzeganie romantyzmu niezależnie od ewentualnych, można powiedzieć „prewencyjnych” działań dydaktycznych, mających chronić romantyzm przed szkodliwą schematyzacją. Dzieje się tak, gdyż dążenie do ekonomizacji, miniaturyzacji romantyzmu zdecydowanie przeważa nad skłonnością do precyzacji – romantyzm w pigułce dla zwykłych „użytkowników kultury” w takiej formie jest po prostu użyteczniejszy, wygodniejszy; jest czymś na kształt uczniowskiej notatki z treści jednego rozdziału dowolnego podręcznika. Włączając do tych rozważań elementy socjologii wiedzy, można zjawisko uznać za przejaw naiwności powszechnych odbiorców, ale da się je także zinterpretować jako konsekwencję oddziaływania bezlitosnego kryterium ekonomiczności (tak w lingwistyce, jak i w innych dyscyplinach) – w takim ujęciu wiedza o romantyzmie wykraczająca poza zbiór skonwencjonalizowanych schematów, o których cały czas mowa, funkcjonuje na takich samych prawach jak wyjątek w języku, czyli podlega procesowi rugowania z systemu dla wygody użytkowników: „Wyjątki bowiem to „słabe punkty” języka: żeby się posługiwać formami wyjątkowymi, trzeba się ich nauczyć i pamiętać je, co wymaga pewnego wysiłku intelektualnego. Żeby się posługiwać formami zgodnymi z modelem kategorialnym, a więc formami regularnymi, wystarczy znać ten model i tworzyć je w miarę potrzeby. Usuwanie wyjątków przez konstrukcje regularne zwiększa

ekonomiczność języka, ponieważ odciąża pamięć jego użytkowników¹⁹. Model, którym posługują się przeciętni odbiorcy, z całą pewnością można uznać za skrajnie kategoryalny i skrajnie okrojony zarazem, co nie oznacza, że dobrze opanowany. Możliwe jest choćby w językoznawstwie normatywnym (preskrypcja), ale i poza nim, w sferze języka w ogóle, presuponowanie (w pewnych granicach i bez precyzyjnie określonego prawdopodobieństwa) kierunku i dynamiki zmian językowych. Jesteśmy w stanie na podstawie różnorodnych informacji określić fakty i jednostki recesywne oraz ekspansywne na podstawie uwarunkowań wewnętrzno-i zewnątrzjęzykowych. O ile na pierwsze jesteśmy w stanie w pewnym stopniu wpływać (wspomniana preskrypcja normatywistyczna), o tyle drugie pozostają poza zasięgiem naszego oddziaływania, i nie ma tu większego znaczenia, w obrębie jakiej dyscypliny badawczej tego typu procedury podejmujemy. Presupozycja zmierzchu tzw. „paradygmatu romantycznego”²⁰ oraz jej negacja wpisują się w schemat działania wzmiankowanych mechanizmów nieprzewidywalności zjawisk będących na danym etapie funkcjonowania określonych kodów semiotycznych nawet ich istotną częścią. Zarówno zjawiska historycznoliterackie, jak i zmiany językowe mają wspólny mianownik – recesywność i ekspansywność, o której była mowa, w języku przejawia się choćby na gruncie np. frazeologii, leksykologii czy znajduje odzwierciedlenie w rozpadzie gniazd słowotwórczych związanym z zanikiem desygnatu) – w obu tych przypadkach wydaje się, że zmiany są nieodwracalne, jednak czas pokazuje, że dawno już, jak się uważało, pogrzebane formy, leksemy, kody kulturowe powracają w postaci nowej mody, w całkiem nowej funkcji. Istnieje pokusa, by potraktować w tej sytuacji romantyzm jako archaizm – funkcjonujący między innymi symbolami i tekstami, tak samo, jak funkcjonują archaizmy językowe i podlegający takim samym prawom, ale taka teza byłaby już formą niedopuszczalnej presupozycji. W duchu wcześniejszych refleksji o schematyzacji powszechnej recepcji nurtu można posłużyć się jedną jeszcze generalizacją – przedstawiając romantyzm jako rodzaj eufemizmu. Szukając bowiem kontynuacji toposów romantycznych, często odnajdujemy je jako peryfrazy, uogólnienia – jak w języku korzysta się z eufemizmów, by osłabić rzeczywistą funkcję leksemu, frazeologizmu w tekście: w tym ujęciu eufemizacja romantyzmu byłaby ucieczką przed jego funkcjami intelektualnymi, a więc po raz kolejny dążeniem do jakiejś formy uproszczenia.

¹⁹ D. Butler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, s. 15.

²⁰ „(...) mówiąc o paradygmacie romantycznym (jak zresztą o każdym konstrukcie pojęciowym tego rodzaju), mamy na myśli wiele różnych rzeczy, uchwytnych za pomocą różniących się od siebie metod i języków, że więc zdania ogólne, jakimi się w rozważaniach o nim posługujemy, mają zmienną wartość i moc twierdzącą, jak zmienny jest ich stopień nasycenia świadectwami”, zob: T. Walas, *Zmierzch paradygmatu – i co dalej?*, „Dekada Literacka” 2001, nr 5–6.

Wnioski

Paralela między wyimkowymi zjawiskami z rozwoju języka (opisywanymi z punktu widzenia różnych szkół metodologicznych²¹) a sposobami funkcjonowania romantyzmu w potocznej, powszechnej świadomości może uchodzić za ryzykowne i pozbawione spójności uproszczenie – takim zresztą w istocie jest, gdyż służy zarysowaniu, zasygnalizowaniu pewnych zjawisk, a nie ich systemowej, precyzyjnej, spójnej metodologicznie analizie. Opis zjawiska schematyzacji z pomocą schematyzujących porównań o charakterze interdyscyplinarnym, pogranicznym tworzy pole do kolejnych uproszczeń – fakty w tych schematach porównywane są jak Leibnizowskie monady: w pewnym sensie jak elementy zbiorów funkcji matematycznych (podobieństwo do składni semantycznej, mającej podstawy w logice), w jakimś stopniu do komórek organizmu (biologizm w językoznawstwie), ale to już kolejne porównanie... Wydaje się jednak, że tego typu usystematyzowana schematyzacja, dokonywana z perspektywy „świadomości romantyzmu” służąca ukazaniu istnienia zjawiska „świadomości romantycznej” daje się celem tekstu uzasadnić. Celem, którym było ukazanie szkodliwych sposobów i konsekwencji „leksykalizacji romantyzmu” w tzw. powszechnym odbiorze społecznym i sposobu jego współczesnego funkcjonowania na tle historycznych romantyczno-lingwistycznych interakcji. Wzmiankowane zjawiska zilustrowano przykładami z zakresu językoznawstwa, ukazując równocześnie ich przydatność, a zarazem niewystarczalność dla opisu fenomenu romantyzmu.

BIBLIOGRAFIA

- Bugajski M. 2007.** *Język w komunikowaniu*, WN PWN, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1978.** *Kultura języka polskiego*, WN PWN, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S. 1999.** *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Wydawnictwo Dydaktyczne Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Furdal A. 2000.** *Językoznawstwo otwarte*, Ossolineum, Wrocław.
- Heinz A. 1983.** *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, WN PWN, Warszawa.
- Polański K. (red.) 1999.** *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Ossolineum, Wrocław.
- Skubalanka T. 1984.** *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Ossolineum, Wrocław.
- Skubalanka T. 1997.** *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

²¹ Takich odwołań mogło być więcej – nie ma w tym tekście mowy o prototypie i stereotypie językowym w duchu lingwistyki kognitywnej.

Tatarkiewicz W. 1971. *Romantyzm, czyli rozpacz semiotyka*, Wydawnictwo IBL PAN, „Pamiętnik Literacki”, nr 66, z. 4.

Walas T. 2001. *Zmierzch paradygmatu – i co dalej?*, Fundacja na Rzecz Głębokiej Integracji Dynamis, „Dekada Literacka”, nr 5–6.

STRESZCZENIE

Tekst stanowi zwięzłe studium problemu, jakim jest szkodliwość uproszczeń w recepcji romantyzmu jako fenomenu kulturowego. Dla zilustrowania zjawiska posłużono się paralelami z dziejów językoznawstwa, w tym także autorów dziełnastowiecznych.

SŁOWA KLUCZOWE: romantyzm, leksykalizacja, językoznawstwo, świadomość językowa

SUMMARY

This paper contains multiple thesis describing harmful simplifications and stereotypes in cultural and common social reception of romanticism phenomenon. To describe that fact, the scientific parallels between historical linguistics and literature were used, from XIXth century among them.

KEYWORDS: romanticism, lexicalisation, linguistics, linguistic cognisance

WYKORZYSTANIE METOD SWOT I WIELOKRYTERIALNEGO PROCESU DECYZYJNEGO W KSZTAŁTOWANIU KRYTERIÓW ROZWOJU RUCHU TURYSTYCZNEGO PRZEZ WŁADZE SAMORZĄDOWE NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

USING SWOT ANALYSIS AND AHP METHOD TO DETERMINE HOW LOCAL GOVERNMENTS CAN BOOST TOURIST TRAFFIC, AS EXEMPLIFIED BY THE MAŁOPOLSKA VOIVODESHIP

Wstęp

Celem artykułu jest budowa modelu wartościującego kryteria atrakcyjności turystycznej. W założeniu efektem winno być ukierunkowanie wysiłków zmierzających do stymulacji rozwoju tych turystycznych nośników wartości marketingowej regionu przez ich dysponentów. Za dysponentów uznano poszczególne struktury samorządowe [por. Michaliszyn-Cieśnowska, 2005, s. 117–138].

Z punktu widzenia władz samorządowych rozwój turystyczny regionu może dostarczać znacznych przychodów przy stosunkowo niewielkich nakładach [por. Przybylak, 2004, s. 125–131; Zawadzki, 2004, s. 178–190; Rochmańska, 2004, s. 9–43]. Wymaga on jednak „zgrania” celów administracyjnych (przychody z podatków) z realizowanymi przez prywatny biznes [np. Fijałkowski, 2003, s. 81–90] (maksymalizacja ekonomicznej efektywności użytkowanych kapitałów). W przeprowadzanych badaniach przyjęto założenie, że obok potencjału turystycznego danych obszarów, wynikającego z „nałożenia się” walorów turystycznych, jakimi on dysponuje, istnieją też czynniki ekonomiczne, związane z promowaniem działalności gospodarczej oraz społeczne, związane z pozytywnym nastawieniem ludności tubylczej do zmian jakie niesie rozwój turystyczny regionu [por. Panaś, 2007, s. 215–221].

Niniejszy artykuł prezentuje metodykę, którą można zastosować w działaniach marketingu turystycznego regionu. Wymaga on dokonania analizy jego potencjału

* dr, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Instytut Ekonomii, Finansów i Zarządzania.

turystycznego, ale także i możliwości tworzenia stymulatorów pozwalających na pobudzenie napływowego ruchu turystycznego.

W artykule użyto terminu „potencjał turystyczny”, w rozumieniu możliwości stwarzanych przez dany region, w zależności od posiadanych przez ten region walorów turystycznych.

Analiza problemu w dotychczasowych badaniach

W badaniach z zakresu ekonomiki turystyki (a także i samej mikroekonomii) powszechnie zwraca się uwagę na ilościowo-jakościowe cele realizowane przez prywatne przedsiębiorstwa [por. np. Gołubowski, 2007, s. 28–31; Panasiuk, 2006, s. 78–83]. Ich najczęściej występujące zestawy prezentuje tab.1.

Tabela 1

Charakterystyka celów podmiotów gospodarczych w działalności turystycznej

Cele przedsiębiorstwa (turystycznego)	Charakterystyka
Ilościowe	Maksymalizacja zysku i wartości majątku
	Wzrost wartości sprzedaży i udziału w rynku
	Wzrost wydajności pracy
	Wzrost aktywów (ilościowego i jakościowego zaplecza materialnego)
	Maksymalizacja efektywności wykorzystania zdolności usługowej posiadanych obiektów
Jakościowe	Podnoszenie jakości świadczonych usług (produktu turystycznego)
	Wzrost standardu posiadanych obiektów i ich zaplecza
	Innowacyjność produktów turystycznych
	Promocja i doskonalenie dystrybucji usług
	Pozytywny PR przedsiębiorstwa (znaku firmowego)
	Poprawa warunków pracy personelu
	Pozytywne relacje z otoczeniem
	Zwiększanie pozycji na rynku (udziału w rynku)

Opracowano na podstawie: [Rapacz, 2001, s. 20–23; Matusiak, 2006, s. 133–135].

Powyższa charakterystyka wynika z „rozbicia” naczelnego celu działalności gospodarczej – maksymalizacji korzyści ekonomicznych podmiotów uczestniczących w tej działalności. Chcąc wspierać ruch turystyczny poszczególne samorządy muszą zwracać uwagę na fakt, że obok posiadanych walorów, np. krajoobrazowych, historycznych czy gastronomicznych należy uwzględniać kwestie związane z uwarunkowaniami gospodarczymi, jak: posiadana infrastruktura czy tworzenie pozytywnego ekonomicznego „klimatu” dla prowadzonej działalności gospodarczej [por. Koniusz, 2005, s. 55–66; Śmiały, 2004, s. 278–284].

Dotychczasowe, obfitujące w bogatą literaturę przedmiotu, badania we wzmiankowanym zakresie dotyczyły przede wszystkim:

1. artykułowanie wagi aspektów przyrodniczych w rozwoju ruchu turystycznego [np. Larów, 2007, s. 73–79; Dzięciołowski, 2006, s. 151–164; Rutkiewicz, 2007, s. 237–244], historyczno [np. Śmietka i in., 2004, s. 209–217; Koszałka, 2002, s. 97–102] -społecznych walorów turystycznych [Alejzak, 2003, s. 5–18; Nowacki, 2003, s. 5–13; Pigłowska-Jamrozewicz, 2008, s. 131–143; Prylińska, 2004, s. 39–47],

2. praktyki działalności hotelarsko-gastronomicznej [Michałków, 2004; Biczysko, 2004, s. 95–113; Orłowski, 2007, s. 203–208] czy agroturystyki [np. Kandefer, 2005, s. 23–42],

3. kształtowania różnego typu nurtów zdrowotnych [Omelan, 2005, s. 31–37] i psychospołecznych postaw turystów [np. Kazimierczak, 2003, s. 143–150] – np. tzw. turystyki nostalgicznej [por. np. Król, 2004, s. 125–126],

4. analiz walorów turystycznych [por. Radecki, 2006, s. 126–130] poszczególnych obiektów – regionów geograficznych [por. Pawlina-Łabuda, 2007, s. 21–23; Przeorek-Smyka, 2007, s. 253–258] (ta część jest przeważająca),

5. analiz prawno-gospodarczych związanych z funkcjonowaniem turystyki w Polsce [np. Gospodarek, 2006; Mucha-Szajek, 2004, s. 147–151; Karpińska-Mizelińska, Smuga, 2007, s. 126–136],

6. analiz rozróżniających poszczególne elementy typologiczne pojęcia i dziedziny wiedzy jaką jest turystyka.

W mniejszym stopniu zwracano uwagę na analizy ilościowe, matematyczne i statystyczne [por. Siwiński, 2004, s. 171–180] oraz proces decyzyjny, związany z kształtowaniem marketingu turystycznego, w oparciu o wykorzystanie metodologii innych dziedzin wiedzy z wyjątkiem analiz wpływu cen na strukturę rynku usług turystycznych oraz kształtowania czynników lojalnościowych [Janiuk, 2006, s. 55–57] związanych z oddziaływaniem marki usług turystycznych na ich klientów [por. np. Januszewski, 2007, s. 73–79; Miecznikowski i in., 2007, s. 197–202; Szromki, 2004, s. 221–241; Turka, 2004, s. 67–78].

Analiza kryteriów atrakcyjności turystycznej z punktu widzenia władz samorządowych

Przedsiębiorca sprzedający usługę turystyczną jest jedynie „pośrednikiem” w ekonomicznym wykorzystywaniu uwarunkowań geograficzno-historycznych regionu, w którym funkcjonuje [np. Kowalczyk, 2004, s. 179–193]. Równocześnie jest on swoistym PR-owcem danego regionu i władz samorządowych lub państwowych nim zawiadujących. Te struktury administracji muszą wprawdzie go przyciągnąć, by móc efektywnie korzystać z jego działalności. W tym celu prowadzone są działania promocyjne regionów [por. Meyer, 2006, s. 307–319]. Ich skuteczność można ująć w postaci wzoru wynikającego z prostego przełożenia analizy wzoru skuteczności ekonomicznej (tu: realizacja do możliwości).

$$\text{EWT} = \text{APT} / \text{MPT}$$

Gdzie: **EWT** – współczynnik ekonomizacji (wykorzystania gospodarczego) walorów turystycznych; **APT** – aktywne (realizowane) projekty turystyczne; **MPT** – maksymalne możliwe do wykorzystania walory turystyczne; **APT/MPT** – iloraz logiczny powyższych kategorii.

W kształtowaniu kategorii „MPT” udział mają przede wszystkim lokalne organizacje samorządowe. Z kolei „APT” w gospodarce kapitalistycznej jest realizowane przez przedsiębiorstwa prywatne (tu: turystyczne).

W ramach niniejszego artykułu poddano analizie te czynniki, służące stymulowaniu wzrostu atrakcyjności turystycznej, których budowa (a więc zwiększanie wartości „MPT”) jest wskazywane przez przedsiębiorstwa branży turystycznej.

Analiza próby

Badania przeprowadzono w oparciu o celowo-losowy dobór próby. Jako potencjalną populację badań określono dwie grupy populacyjne:

1. przedsiębiorstwa turystyczne – sprzedawców usług turystycznych,
2. turystów – nabywców ostatecznych usług turystycznych.

Przedsiębiorstwa wyizolowano na podstawie kryteriów celowych. W ramach tych kryteriów uwzględniono:

1. kryterium rodzajowe (podmiotowe) – przedsiębiorstwa specjalizujące się w detalicznej sprzedaży usług turystycznych,
2. kryterium geograficzne – lokalizacja działalności na terenie województwa małopolskiego.

W analizie uwzględniono też kryteria:

3. zakresu działalności – ukierunkowanie się na turystykę krajową, ściślej regionalną,
4. posiadanie ogólnodostępnego adresu e-mail¹.

Z uczestniczących w ankiecie podmiotów wyłączono specjalizujące się w turystyce co najmniej jedno z pięciu najbardziej znanych miejsc odwiedzanych przez turystów w Małopolsce. Zaliczono do nich: Kraków, Wieliczkę, Oświęcim, Zakopane i Krynice. Wyłączenie to miało na celu uniknięcie zafałszowania danych. Wynika ono z przyjętego celu przeprowadzanych badań, których analiza ma dać odpowiedź samorządom terytorialnym województwa małopolskiego, co należy robić, by zwiększyć wielkość turystyki przyjazdowej na administrowane przez siebie terytoria. Walory reprezentowane przez wymienione wyżej miasta są na tyle specyficzne, że ich powielenie nie jest możliwe. Wyrażna przewaga jednego z typów walorów (tzw. obowiązkowego miejsca zwiedzania przez wycieczki), w wypadku tych ośrodków, zafałszowywałaby dane. Ponadto, Kraków spełnia funkcje aglomeracyjne w stosunku do regionu i – poniekąd – sąsiednich województw. W związku z tym dominuje tam ruch jednodniowej turystyki indywidualnej, co uniemożliwia odniesienie zasad turystyki rodzinnej bądź zbiorowej do ogółu

¹ Ze względów praktycznych związanych z obiegiem ankiet.

ruchu turystycznego. Z kolei turystyka dotycząca Wieliczki czy Oświęcimia ma charakter „ściśle celowej”: dominująca grupa w populacji turystów przyjeżdża zwiedzić ściśle określony obiekt (w zasadzie: wyłącznie ten obiekt) – odpowiednio: kopalnię soli² i muzeum KL Auschwitz-Birkenau.

Na tej podstawie wyodrębniono 84 podmioty zajmujące się sprzedażą lub organizacją usług turystycznych związanych z turystyką przyjazdową na obszar województwa małopolskiego i działających na terenie tegoż województwa. Zgodę na uczestniczenie w badaniu wyraziło 61 podmiotów. Główną grupę stanowiły gospodarstwa agroturystyczne (49 podmiotów). Większość ze wzmiankowanych podmiotów (57) stanowiły firmy specjalizujące się w przyjmowaniu i organizacji czasu turystom przyjeżdżającym na tereny górskie i podgórskie.

Z kolei populację nabywców usług turystycznych zdefiniowano jako tych, którzy w danym momencie (05.05. – 17.05.2014) przebywali w tych ośrodkach turystycznych, które wyraziły zgodę na uczestniczenie w badaniu. W wyniku przeprowadzonych badań uzyskano 211 wypełnionych ankiet od tej grupy respondentów. W świetle danych uzyskanych od firm turystycznych, w tym okresie przebywało w prowadzonych przez nie ośrodkach 592 turystów. Oznacza to 35,6-procentowy udział respondentów w ogólnej puli populacji. Zgodnie z zasadą Vilfredo-Pareto wskazania takiej grupy respondentów można odnosić na całość populacji.

Metodyka badań

Materiał badawczy pozyskano stosując narzędzie ankiety. W badaniach uwzględniono dwie metody:

1. analizy słabych i mocnych stron (punktów) – SWOT,
2. analizy procesu decyzyjnego czy ogólnie wyboru spośród czynników, którym nadano różną wartość wagową – AHP.

Stosując metodę SWOT zdefiniowano czynniki w kategoriach:

1. ekonomiczno-społecznych,
2. krajobrazowo-klimatycznych,
3. historycznych.

Pierwsze związane są z tworzeniem odpowiedniego klimatu dla działalności gospodarczej, drugie i trzecie (przyrodnicze i historyczne) są oceną walorów turystycznych, których występowanie nie jest bezpośrednio uzależnione od decyzyjności władz lokalnych. Dane w tym zakresie pozyskano na podstawie analizy raportów poszczególnych gmin województwa publikowanych na ich stronach internetowych. W zakresie opracowywania ankiety wyszczególniono tylko te kryteria, których występowanie stwierdzono w minimum 10 proc. przypadków (14).

² Próby powielenia „sukcesu turystycznego” Wieliczki przez posiadającą starszą kopalnię soli Bochnię, jak dotąd kończą się niepowodzeniem, mimo angażowania znacznych środków przez prywatny kapitał. Atrakcyjność lokalizacyjna Wieliczki (oddalenie od Krakowa dysponującego dużą bazą noclegową) jest zdecydowanie wyższa niż Bochni.

Metodę SWOT zastosowano tworząc zakres pytań ujętych w ankiecie. Metodę AHP w zakresie analizy tej ankiety.

W celu opracowania wariantowych modeli addytywnych określono skalę wartościowania priorytetów. W tym zakresie przyjęto skalę porównań opracowaną przez T. L. Saaty'ego [2001]. W ramach tej skali wyszczególnia się jednostkowe priorytety od: „1” (równoważność porównywanych elementów) do „9” (ekstremalna preferencja jednego z elementów). Poszczególne cyfry oznaczają:

- „1” – identyczność,
- „3” – umiarkowana przewaga,
- „5” – znacząca przewaga,
- „7” – bardzo silna przewaga,
- „9” – ekstremalna przewaga,
- kolejne cyfry parzyste: „2”, „4”, „6”, „8” – wartości średnie między znaczeniem najbliższych cyfr nieparzystych,
- dziesiętne stosuje się jako „przyrównanie do poszczególnych cyfr całkowitych [np. Adamus i in., 2005, s. 5–36; Kwiesielewicz].

Analiza przeprowadzana jest w oparciu o konstrukcję: korzyści–straty–szanse–ryzyko. Dla dalszej analizy uwzględniono wartość różnicy pomiędzy poszczególnymi skrajnymi kategoriami:

1. korzyści pomniejszono o straty,
2. szanse pomniejszono o ryzyka.

Zgodnie z założeniami AHP etapami badań były:

- zdefiniowanie celu – wskazanie na elementy składowe procedury pomiaru,
- zdefiniowanie problemu – określenie struktury problemu,
- określenie głównych kryteriów i subkryteriów – w tym wypadku przyjęto rozwiązania wyszczególnione przy definiowaniu czynników związanych z lokalizacją turystycznej działalności gospodarczej,
- zebranie opinii respondentów stosując narzędzie panelu eksperckiego, w którym za ekspertów uznano osoby kierujące lub wyznaczonych do udziału w ankiecie pracowników poszczególnych firm turystycznych,
- porównanie elementów parami (każdy z każdym), w celu ustalenia wartości ważonej głównych kryteriów między sobą, a także subkryteriów w ramach poszczególnych głównych kryteriów,
- prezentacja wyników według modelu skali preferencji T. L. Saaty'ego,
- zastosowanie macierzy porównań poszczególnych priorytetów do głównych kryteriów,
- oszacowanie siły zależności między poszczególnymi kryteriami z zastosowaniem testów „ χ – kwadrat” (jako współczynnik asocjacji),
- opracowanie wariantowych modeli,
- porównanie wariantowych modeli między sobą w odniesieniu do wszystkich subkryteriów.

W tym „układzie” odbiorcą informacji są samorządy lokalne, a tzw. „panel ekspertów” stanowią respondenci.

Zestaw przyjętych priorytetów globalnych i lokalnych obrazuje tab. 2. Założono, że będą to tylko te czynniki, na których występowanie może mieć wpływ lokalny

samorząd. W wypadku czynników krajobrazowo-klimatycznych i historycznych – ich „wartość” uzależniona jest przede wszystkim od umiejętności promocyjnych. Wcześniej z puli populacji badań wyodrębniono kilka specyficznych, wymienionych wcześniej, miast analizowanego regionu.

Tabela 2
Kryteria główne i subkryteria*

Lp	Kryterium główne	Subkryterium**
1.1.	Czynniki ekonomiczno-społeczne	Niższe opłaty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej
1.2.		Pozytywne relacje społeczne osób zamieszkujących do turystów
1.3.		Lokalna infrastruktura transportowa
1.4.		Lokalna infrastruktura „spożywcza”
1.5.		Możliwość zakupu pamiątek
1.6.		Nasylenie rynku konkurencją
1.7.		Lokalne ceny produktów związanych z pobytem turystów
2.1.	Czynniki krajobrazowo-klimatyczne	Odmienność w stosunku do innych obszarów geograficznych Kraju
2.2.		Udział terenów zielonych
2.3.		Atrakcyjne szlaki turystyki pieszej
2.4.		Atrakcyjne szlaki turystyki rowerowej i zmotoryzowanej
3.1.	Czynniki historyczne	Dostępność muzeów
3.2.		Nekropolie i obiekty kultu religijnego
3.3.		Miejsca istotnych zdarzeń historycznych

Opracowanie własne, por. również: [Januszevska, 2004, s. 138–148; van der Straten, 2007, s. 53–63; Gospodarek, 2007, s. 85–91; Wójcik, 2007, s. 15–17; Tanaś, 2004, s. 71–87].

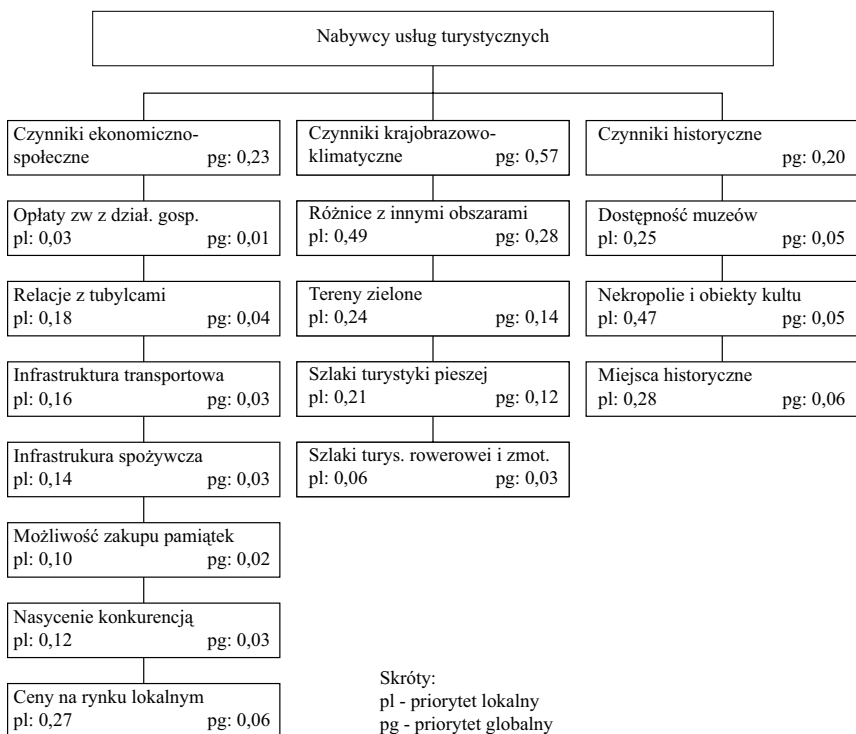
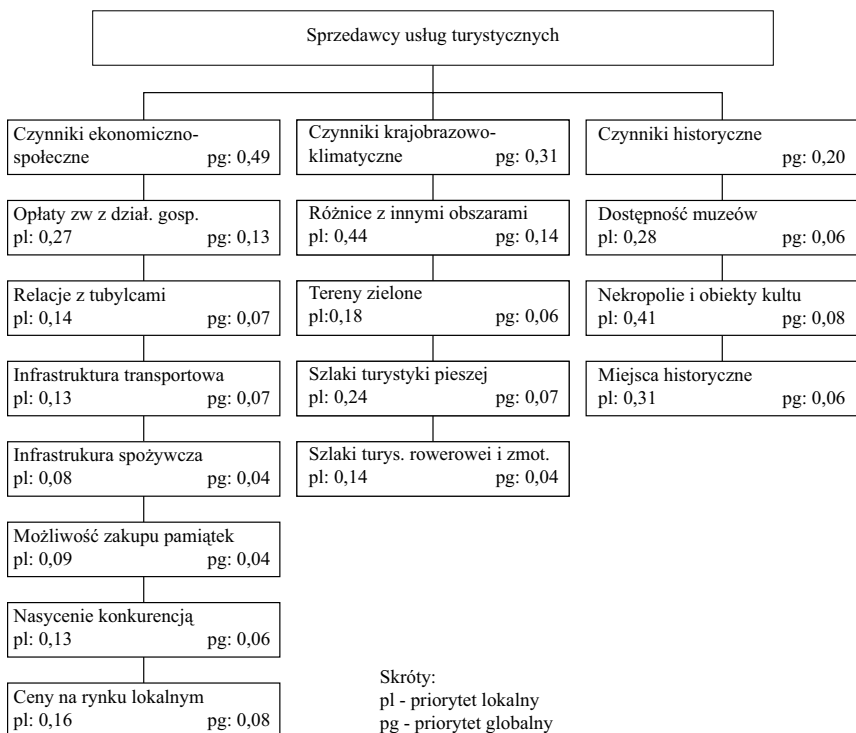
W ankiecie zastosowano język opisowy w stosunku do ujętych w tab. 2 zagadnień, tak, by treść przekazu była zrozumiała dla potencjalnego odbiorcy.

Wyniki badań

Efektem przeprowadzonych badań było uzyskanie wartości priorytetowej wskazań. Prezentuje się ją na ryc. 1–2 oraz tab. 3. ryc. 1–2 prezentują wyniki ważne odpowiedzi. Wartość odpowiedzi ustalono jako sumę preferencji poszczególnych podmiotów populacji.

* By uzyskać zrozumienie wzmiankowanej ankiety wśród respondentów, zastosowano język opisowy dla definicji terminów teoretycznych z zakresu zarządzania i organizacji.

** Uwzględniono tylko te kryteria, których występowanie zostało zasygnalizowane w min. 10% przypadków analizy obejmującej wskazania.



W następnym etapie dokonano porównania wskaźników uzyskanych przez poszczególne grupy „sprowadzając je” do średniej arytmetycznej priorytetów globalnych (tab. 3).

Tabela 3
Analiza struktur hierarchicznych

Lp	Subkryterium	Wskazanie				Średnia arytmetyczna	
		Gr 1		Ge 2			
		pl	pg	Pl	Pg	pl	pg
1	1.1	0,27	0,13	0,03	0,01	0,15	0,07
2	1.2	0,14	0,07	0,18	0,04	0,16	0,06
3	1.3	0,13	0,07	0,16	0,03	0,15	0,05
4	1.4	0,08	0,04	0,14	0,03	0,11	0,04
5	1.5	0,09	0,04	0,10	0,02	0,10	0,03
6	1.6	0,13	0,06	0,12	0,03	0,13	0,05
7	1.7	0,16	0,08	0,27	0,06	0,22	0,07
8	2.1	0,44	0,14	0,49	0,28	0,47	0,21
9	2.2	0,18	0,06	0,24	0,14	0,21	0,10
10	2.3	0,24	0,07	0,21	0,12	0,23	0,10
11	2.4	0,14	0,04	0,06	0,03	0,10	0,04
12	3.1	0,28	0,06	0,25	0,05	0,27	0,06
13	3.2	0,41	0,08	0,47	0,09	0,44	0,09
14	3.3	0,31	0,06	0,28	0,06	0,30	0,06

Opis: Gr 1 – sprzedawcy usług turystycznych; Gr 2 – nabywcy usług turystycznych. Skróty: pl – priorytet lokalny; pg – priorytet globalny

Na podstawie tak opracowanej struktury utworzono schemat modelowania decyzyjnego.

Tak określone wskazania porównuje się do poszczególnych priorytetów lokalnych tworząc modele ukierunkowane na realizację postawionego celu analizy.

Kolejny etap to dobranie subkryteriów do tworzonych modeli optymalnych decyzji. Zasadą metody AHP jest to, że w oparciu o subkryteria można utworzyć co najmniej dwa różne modele, przy czym wybór lepszego z nich wynika z po-

równania sumy priorytetów globalnych. W oparciu o powyższe zestawienie (tab. 3 w nawiązaniu do tab. 1) można utworzyć wiele wariantowych modeli. Stanowią one dwie grupy addytywnych modeli działań nastawionych na wspieranie ruchu turystycznego (por. wzór 1):

1) tworzenie potencjału

2) wykorzystanie istniejącego (bieżącego) potencjału

Poniżej prezentuje się wybrane (przykładowe) modele decyzyjne związane z turystycznym promowaniem regionu przez władze samorządowe w dwóch wersjach (tab. 4–8)³:

Tabela 4

Model A: Nastawienie na „przyciąganie” turystycznej działalności gospodarczej – 1

Lp	Subkryterium	Szczegółowa ekspozycja	Priorytet globalny
1.	Oplaty lokalne (1.1)	Minimalizacja opłat związanych z działalnością gospodarczą	0,13
2.	Specyfika czynników klimatycznych w stosunku do pozostałych regionów Kraju (2.1)	Ekspozycja odmienności krajobrazowo-klimatycznej	0,14
3.	Nekropolie i obiekty kultu (3.2)	Dbłość o obiekty architektury cmentarnej i związanej z kultem	0,08

Suma priorytetu:

0,35

Tabela 5

Model B: Nastawienie na „przyciąganie” turystycznej działalności gospodarczej – 2

Lp	Subkryterium	Szczegółowa ekspozycja	Priorytet globalny
1.	Ceny lokalne (1.7)	Dbłość o utrzymanie niezawyżonych cen na rynku lokalnym	0,08
2.	Specyfika czynników klimatycznych w stosunku do pozostałych regionów Kraju (2.1)	Ekspozycja odmienności krajobrazowo-klimatycznej	0,14
3.	Nekropolie i obiekty kultu (3.2)	Dbłość o obiekty architektury cmentarnej i związanej z kultem	0,08

Suma priorytetu:

0,30

³ W analizowanym przypadku możliwa ilość modeli wynosi $169 = 2 \times (7 \times 4 \times 3) + 1$. Jako przykładowe ujęto po dwa typy modeli, których wartość preferencji jest najwyższa.

Tabela 6

Model C: Model związany z tworzeniem „pozytywnego klimatu” do napływu turystów – 1

Lp	Subkryterium	Szczegółowa ekspozycja	Priorytet globalny
1.	Ceny lokalne (1.7)	Dbłość o utrzymanie niezawyżonych cen na rynku lokalnym	0,06
2.	Specyfika czynników klimatycznych w stosunku do pozostałych regionów Kraju (2.1)	Ekspozycja odmienności krajobrazowo-klimatycznej	0,28
3.	Nekropolie i obiekty kultu (3.2)	Dbłość o obiekty architektury cmentarnej i związanej z kultem	0,09

Suma priorytetu: 0,43

Tabela 7

Model D: Model związany z tworzeniem „pozytywnego klimatu” do napływu turystów – 2

Lp	Subkryterium	Szczegółowa ekspozycja	Priorytet globalny
1.	Relacje z ludnością miejscową (1.2)	Tworzenie pozytywnego odbioru turystów wśród ludności lokalnej	0,04
2.	Specyfika czynników klimatycznych w stosunku do pozostałych regionów Kraju (2.1)	Ekspozycja odmienności krajobrazowo-klimatycznej	0,28
3.	Nekropolie i obiekty kultu (3.2)	Dbłość o obiekty architektury cmentarnej i związanej z kultem	0,09

Suma priorytetu: 0,41

Tabela 8

Model E: Model zintegrowany promowania lokalnego rozwoju turystycznego

Lp	Subkryterium	Szczegółowa ekspozycja	Priorytet globalny
1.	Ceny lokalne (1.7)	Dbłość o utrzymanie niezawyżonych cen na rynku lokalnym	0,07
2.	Specyfika czynników klimatycznych w stosunku do pozostałych regionów Kraju (2.1)	Ekspozycja odmienności krajobrazowo-klimatycznej	0,21
3.	Nekropolie i obiekty kultu (3.2)	Dbłość o obiekty architektury cmentarnej i związanej z kultem	0,09

Suma priorytetu: 0,37

Powyższa analiza definiuje więc mechanizmy istotne z punktu widzenia wyboru jednej z dwóch strategii:

1. przyciągania firm turystycznych, które miałyby tworzyć popyt turystyczny,
2. przyciągania turystów – tworzenia podaży „walorów turystycznych” regionu

Zakończenie

Zaprezentowana w niniejszym artykule metoda skutkująca powstaniem modeli działań może mieć zastosowanie do wszystkich decyzji marketingowych.

Podejście to ma charakter marketingowy, w którym mniej istotne jest to, co się sprzedaje, a bardziej, jak przeprowadza się samą sprzedaż oraz jaka jest relacja nakładów (tu związanych z promocją regionu i przejściowym zmniejszeniem dochodów samorządów z tytułu stosowania wszelkiego rodzaju ulg i zwolnień np. podatkowych) do spodziewanych i osiągniętych korzyści. Walory turystyczne można dostrzec w niemalże każdym regionie geograficznym, a ich odbiór jest wyłącznie kwestią osobniczego, prywatnego poczucia estetyki.

Proponowana w niniejszym artykule metoda ma zastosowanie w procedurach decyzyjnych w zarządzaniu. Może być więc uznana za adekwatną dla celów decyzyjnych i marketingowych w turystyce.

Uzyskane wyniki badań nie mogą mieć oczywiście stygmatu obiektywnego dla całości terytorium naszego kraju, w przeciwieństwie jednak do proponowanych rozwiązań metodologicznych.

LITERATURA

- Adamus W., Gręda A. 2005.** *Wspomaganie decyzji wielokryterialnych w rozwiązywaniu wybranych problemów organizacyjnych i menedżerskich*, „Badania Operacyjne i Decyzje”, nr 2.
- Alejszak W. 2003.** *Dziedzictwo kulturowe a nowe trendy w popycie i podaży turystycznej*, „Problemy Turystyki i Hotelarstwa”, z. 2.
- Biczysko W. 2004.** *Planowanie finansowe w hotelarstwie, gastronomii i turystyce*, „Rocznik Naukowy. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu”, z. 6.
- Dzięciółowski R. 2006.** *Rozwój turystyki i rekreacji na obszarach leśnych*, „Roczniki Naukowe WSWFiT w Supraślu”.
- Fijałkowski D. 2003.** *Produkt turystyczny w ujęciu marketingowym a turystyka*, „Ślupskie Prace Geograficzne”, nr 1.
- Gołubowski L. 2007.** *Rynek usług turystycznych i jego analiza*, „Podlaska Kultura Fizyczna”, R: 4, nr 1.
- Gospodarek J. 2006.** *Prawo w turystyce*, Warszawa.
- Gospodarek J. 2007.** *Uwarunkowania prawne dróg publicznych jako składnika zagospodarowania turystycznego*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 9.

- Janiuk I. 2006.** *Rola promocji w marketingu usług turystycznych*, „Roczniki Naukowe WSWPiT w Supraślu”.
- Januszewska M. 2004.** *Aktywność turystyczna Polaków*, „Gospodarka a Środowisko”, nr 2.
- Januszewska M. 2007.** *Czynniki determinujące podejmowanie decyzji inwestycyjnych w turystyce*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 8.
- Kandefer W. 2005.** *Turystyka i agroturystyka w parkach narodowych*, „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Warszawie”, nr 1.
- Karpińska-Mizielińska W. 2007.** *Smuga T., Szara strefa w działalności przedsiębiorstw sektora usług turystycznych: wnioski z badań*, „Gospodarka Narodowa”, R: 18, nr 11/12.
- Kazimierzczak M. 2003.** *Turystyka w etycznej perspektywie*, „Roczniki Naukowe. Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu”, z. 52.
- Każmierczak B. 2007.** *Lokalny produkt turystyczny a tożsamość miasta*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Architektura i Urbanistyka”, z. 12.
- Król 2004.** *Turystyka nostalgiczna żydowskiej diaspory*, „Edukacja Humanistyczna”, nr 1/2
- Koniusz M. 2005.** *Turystyka a rozwój regionu*, „Gospodarka regionalna i Turystyka”, z. 3.
- Koszalka M. 2002.** *Galicyjskie cmentarze wojenne jako element dziedzictwa kulturowego Beskidu Niskiego*, „Problemy Turystyki i Hotelarstwa”, z. 4.
- Kowalczyk A. 2004.** *Koncepcja zależności od ścieżki (parth dependenci) w badaniach wpływu turystyki na rozwój regionalny i lokalny*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy. Seria Turystyka i Rekreacja”, nr 1.
- Kwiesielewicz M. 2004.** *Analityczny Hierarchiczny Proces decyzyjny. Nierozmyte i rozmyte porównania parami*, PAN, Instytut Badań Systemowych.
- Laurów Z. 2007.** *Silwaturystyka*, „Zeszyty Naukowe WSKFiT”, R: 3, nr. 5.
- Matusiak J. 2006.** *Percepcja produktów turystycznych a zadowolenie turystów*, „Roczniki Naukowe WSWFiT w Supraślu”.
- Meyer B. 2006.** *Turystyka jako determinanta rozwoju obszaru*, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu”, nr 10.
- Michaliszyn-Cieśnowska M. 2004.** *Organizacja i kompetencje organów administracji publicznej w województwie w zakresie rozwoju turystyki*, „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Warszawie”, nr 1.
- Miecznikowski S., Lewandowski P. 2007.** *Informacja jako istotny czynnik marketingu produktu turystycznego*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 9.
- Michałków I. 2004.** *Wybrane aspekty obsługi ruchu turystycznego*, Szczecin.
- Mucha-Szajek E. 2004.** *Rozwijanie turystyki jako obowiązek prawny samorządów*, „Rocznik Naukowy. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu”, z. 6.
- Nowacki M. 2003.** *Jakość produktu turystycznego obiektów dziedzictwa kulturowego i naturalnego*, „Problemy Turystyki i Hotelarstwa”, z. 1.
- Omelan A. 2005.** *Turystyka prozdrowotna*, „Szkice Humanistyczne”, t. 5, nr 1/2.
- Orłowski D. 2007.** *Baza gastronomiczna jako ważny element zagospodarowania turystycznego*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 9.

- Panasiuk A. 2006.** *Cena jako aktywny instrument marketingowy na rynku usług turystycznych*, „Zeszyty Naukowe. Ekonomiczne Problemy Usług. Uniwersytet Szczeciński”, nr 5.
- Panasiuk A. 2007.** *Zagospodarowanie turystyczne jako warunek kształtowania marki turystycznej*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 9.
- Pawlina-Łuba P. 2007.** *Na falach Dunajca*, „Aura”, nr 8.
- Piğłowska-Jamrozewicz A. 2008.** *Walory i atrakcje turystyczne jako element tworzący jakość produktu turystycznego*, „Zeszyty Naukowe WSB we Wrocławiu”, nr 10.
- Prylińska M. 2004.** *Kształtowanie wizerunku turystycznego Polski w świadomości mieszkańców UE*, „Turizm” t. 14, z. 1.
- Przeorek-Smyka R. 2007.** *Zróżnicowanie zagospodarowania turystycznego regionów Polski*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 8.
- Przybylak D. 2004.** *Społeczno-gospodarcze aspekty polskiej turystyki*, „Rocznik Naukowy. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu”, z. 6.
- Radecki W. 2007.** *Pojęcie walorów turystycznych, ich zagrożenie i kierunki ochrony*, „Problemy Ekologii”, R:11, nr 3.
- Rapacz A. 2001.** *Przedsiębiorstwo turystyczne w gospodarce rynkowej*, Wyd. AE we Wrocławiu, Wrocław.
- Rochmańska A. 2004.** *Strategie rozwoju turystyki*, „Turystyka i Hotelarstwo”, nr 6, s. 9–43.
- Rutkiewicz A. 2007.** *Infrastruktura w leśnych produktach turystycznych*, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 9.
- Saaty T. L. 2001.** *Decision Making for Leaders. The Analytic Hierarchy Process for Decisions in a Complex World*, RWS Publications, Pittsburgh.
- Siwiński W. 2004.** *O potrzebie badań naukowych w turystyce i rekreacji w działalności samorządów*, „Rocznik Naukowy. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu”, z. 6.
- Szromek A. R. 2004.** *Ilościowe wskaźniki zarządzania turystyką w dobie transformacji przystosowawczych do współtworzenia Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe. Organizacja i Zarządzanie”, PŚ, z. 20, cz. 1.
- Śmiały A. 2004.** *Propozycja oceny stopnia atrakcyjności turystycznej*, „Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej Uniwersytetu Rzeszowskiego”, t. 7, z. 3/4.
- Śmietka A., Kapturkiewicz A., Kucio A., Kowal B., Zalewska J., Stachowiak M. 2004.** *Zabytki dziedzictwa narodowego: między polityką a turystyką*, „Konteksty”, R: 58, s. 3/4.
- Tanaś S. 2004.** *Cmentarz jako przedmiot zainteresowań geografii turystyki*, „Turizm”, t. 14.
- Turek M. 2004.** *Wybrane metody badań wpływu turystyki na rozwój społeczno-gospodarczy regionu*, „Zeszyty Naukowe. Akademia Morska w Gdyni”, nr 51.
- Voogd van der Straten G. 2007.** *Wpływ infrastruktury transportowej na rozwój turystyki*, „Ekonomiczne problemy turystyki”, nr 9.
- Wójcik S. 2007.** *Turystyka rowerowa w polskich parkach narodowych – stan obecny, perspektywy rozwoju*, „Parki Narodowe”, nr 3.
- Zawadzki P. 2004.** *Rola promocji produktu turystycznego w programach rozwoju miast*, „Gospodarka a Środowisko”, nr 2.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ma charakter analizy przeprowadzonych badań empirycznych. Prezentuje się w nim model decyzji lokalizacyjnych prowadzenia działalności gospodarczej w usługach turystycznych, z punktu widzenia samorządów zmierzających do propagowania ruchu turystycznego. Celem artykułu jest wskazanie ważonych wartości dla poszczególnych kryteriów wyboru lokalizacji działalności gospodarczej przez podmioty świadczące usługi turystyczne. Artykuł ma wskazać władzom samorządowym te uwarunkowania w prowadzonych działaniach, które winny stanowić element turystycznej promocji regionu. Ponieważ działalnością gospodarczą zajmują się prywatne przedsiębiorstwa – promocja ta winna być skierowana w pierwszym rzędzie wobec tej grupy odbiorców. W kolejnym etapie, to przedsiębiorstwa turystyczne same kształtować będą ruch turystyczny (bezpośrednio związany z ich wynikiem finansowym). W tym zakresie przeprowadzono badania ankietowe. Jako populację badań przyjęto 25 proc. populacji obejmującej przedsiębiorstwa branży turystycznej prowadzące działalność na terenie województwa małopolskiego. Zastosowano tu model ujęcia „20–80” Vilfredo-Pareto. W ramach przeprowadzonych badań uwzględniono kryteria doboru losowego i rodzajowego. Materiał badawczy poddano analizie z wykorzystaniem metod: SWOT (jako podstawa do wyodrębnienia „czynników biznesowych”) i wielokryterialnego procesu decyzyjnego AHP – Analytic Hierarchy Process (jako podstawa do nadania wartości „względnej” i „bezwzględnej” poszczególnym czynnikom-priorytetom). Artykuł ma odniesienie do uwarunkowań województwa małopolskiego, niemniej zaproponowany w nim schemat analizy można odnieść i do innych regionów naszego kraju. Badania empiryczne przeprowadzono wśród populacji obejmującej małopolskie ośrodki turystyczne i przebywających w nich turystów.

SŁOWA KLUCZOWE: zarządzanie w turystyce, analiza SWOT, metoda AHP, województwo małopolskie

SUMMARY

The following article consists in an analysis of empirical research. It presents a model for decisions concerning the location of business activity in tourism services as seen by local governments willing to promote tourism. The paper aims to determine weighted values for various criteria connected with the choice of location for business activity by agents operating in the tourism sector. In this article, we would like to draw the attention of local governments to those activities that should be used to promote tourism in a given region. Since it is mostly private businesses that engage in business activity, the promotion of tourism should be directed at this group in the first place. In a later stage, tourism businesses will shape tourist activity on their own (which is directly connected with their financial results). With regard to this, we conducted a series of surveys. 25% out of the total population of tourism businesses operating in the Lesser-Poland Voivodship were chosen as the research population. The „20-80” Vilfredo-Pareto approach was used.

The statistical research encompassed random sampling criteria and the criterion of type. Research material was analyzed with the use of the following methods: SWOT (to isolate „business factors”), the multi-criteria AHP technique – Analytic Hierarchy Process (to assign „relative” and „absolute” values to particular priority factors). Although the article is based on the environment of the Lesser Poland Voivodship, the template proposed in it may be applied to other regions of our country. The empirical research was conducted among the population covering various centers of tourism in Lesser Poland and tourists present therein.

KEYWORDS: touristics management, SWOT, method, AHP’ method, Lesser-Poland voivodship

SPECYFIKA I UWARUNKOWANIA ROZWOJU AGROTURYSTYKI

SPECIFIC FEATURES AND CONDITIONS OF AGROTOURISM DEVELOPMENT

Wstęp

Polska posiada potencjał do rozwijania turystyki wiejskiej i agroturystyki w oparciu o walory naturalne, jak również duże regionalne zróżnicowanie atrakcji turystycznych i kulturowych. Wczasy pod gruszą są dla wielu rodzin tradycyjnym sposobem spędzania wakacji, wypoczynkiem względnie tanim, zapewniającym bezpośredni kontakt z naturą i gospodarstwem wiejskim.

Agroturystyka jest dziedziną, która nie potrzebuje szczególnych wymogów lokalizacyjnych. Niezbędne są jednak pewne warunki sprzyjające rozwojowi tej formy turystyki. Należą do nich m.in.:

- nieskażone środowisko przyrodnicze,
- niski stopień urbanizacji i uprzemysłowienia regionu,
- ograniczona intensywność produkcji rolniczej,
- odpowiedni stan rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej,
- wolne zasoby mieszkaniowe.

W Polsce istnieje wiele gmin, regionów pretendujących do uczynienia agroturystyki jednym z priorytetów swojego rozwoju. Wydaje się, iż to właśnie agroturystyka z pokrewnymi formami wypoczynku (ekoturystyką, ekoagroturystyką, turystyką kwalifikowaną) może w znacznym stopniu przyczynić się do zachowania tożsamości kulturowej i różnorodności przyrodniczej regionu, przy jednoczesnym jego rozwoju ekonomicznym i społecznym. Na strategię rozwoju agroturystyki w regionie składają się dwa jej rodzaje o odmiennym zabarwieniu, tj.:

- strategia non-profit (założenia dotyczące społecznych korzyści rozwoju agroturystyki oraz ochrony walorów przyrodniczych i kulturowych danego obszaru),

* dr, Katedra Ekonomiki Przedsiębiorstw, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

- strategia komercyjna (ekonomiczny aspekt rozwoju działalności agroturystycznej).

1. Agroturystyka – pojęcie, uwarunkowania, dane statystyczne

Przed przystąpieniem do określenia specyfiki działalności agroturystycznej, celowym wydaje się wcześniejsze zdefiniowanie turystyki i turystyki wiejskiej.

Według oficjalnej definicji przyjętej w terminologii turystycznej (Zalecenia Światowej Organizacji Turystyki przy ONZ), turystyka obejmuje ogół działań ludzi, którzy podróżują i przebywają dla wypoczynku, w interesach bądź innych celach nie dłużej niż jeden rok bez przerwy, poza ich codziennym otoczeniem¹. Zjawisko turystyki można rozpatrywać w różnych aspektach: ekonomicznym, społecznym, kulturowym czy psychologicznym. W zależności od podejścia do tej kwestii akcentowane są inne cechy turystyki. W definicjach formułowanych na gruncie nauk ekonomicznych uwypukla się sprawy przemieszczania, czasowości zmiany miejsca pobytu oraz w różnym zakresie specyficzne, wymierne cele turystyki².

Przez turystykę wiejską rozumie się formę ruchu turystycznego, powodowanego pragnieniem spędzenia wolnego czasu w ciszy, spokoju, w wiejskim otoczeniu, z możliwością uczestniczenia w życiu społeczności wiejskiej oraz korzystania z naturalnych zasobów przyrodniczych, kulturowych, historycznych danego regionu.

Agroturystyka jest formą turystyki wiejskiej ściśle związaną z funkcjonującym gospodarstwem rolnym. Rodzina rolnicza prowadzi we własnym gospodarstwie usługi turystyczne, bazujące na atrakcjach, które ma do zaoferowania region i gospodarstwo rolne³. To zjawisko o charakterze społeczno-ekonomicznym, którego podmiotem jest turysta-klient, poszukujący wypoczynku w zdrowym ekologicznie otoczeniu, a przedmiotem pakiet odpowiedniej jakości usług wytworzonych w gospodarstwie rolnym lub jego otoczeniu, będących udziałem rolnika i członków jego rodziny traktujących je jako podstawowe lub dodatkowe źródło dochodu⁴. Działalność agroturystyczna może być zorganizowana w różny sposób, zawsze jednak obejmuje zakwaterowanie, a często także usługi dodatkowe. Ze względu na rodzaj zakwaterowania wyróżnia się dwie formy agroturystyki. Pierwsza oparta jest na zakwaterowaniu z obsługą gości bezpośrednio w gospodarstwie rolnym lub w jego pobliżu. Druga natomiast sprowadza się do zakwaterowania na terenach należących do właściciela gospodarstwa rolnego, np. w przyczepach kempingowych, domkach letniskowych, na polach namiotowych, przy czym turysta zwykle sam się obsługuje⁵. Maciej Drzewiecki⁶, omawiając zagadnienia związane z agroturystyką, akcentuje kilka jej istotnych cech, a mianowicie:

¹ Terminologia turystyczna. Zalecenia WTO, Warszawa 1995, s. 5.

² W. W. Gaworecki, *Turystyka*, Warszawa 2000, s. 18–19.

³ A. Wachowiak, A. Swulińska-Katulska, *Wiejskie gospodarstwo domowe wobec wymogów agroturystyki*, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, 2000, nr 3, s. 58–60.

⁴ A. Stocki, *Bariera rozwoju agroturystyki*, Kraków 1997, s. 71–72.

⁵ S. Medlik, *Leksykon podróży, turystyki i hotelarstwa*, Warszawa 1995, s. 10.

⁶ M. Drzewiecki, *Agroturystyka. Założenia-uwarunkowania-działania*, Bydgoszcz 1995.

- różnicuje agroturystykę w stosunku do turystyki wiejskiej, ograniczając ją wyłącznie do terenów o charakterze rolniczym,

- wskazuje na związek agroturystyki z gospodarstwem rolnym lub równoważnym, polegający na wykorzystaniu bazy mieszkaniowej i gospodarczej ludności rolniczej dla celów turystycznych,

- podkreśla rozległy zakres aktywności rekreacyjnych, które obejmują wypoczynek czynny realizowany w otoczeniu przyrodniczym gospodarstwa wiejskiego.

Ważnym elementem wsparcia rozwoju agroturystyki jest wyłączenie usług turystycznych, świadczonych w gospodarstwach rolnych, spod przepisów o swobodzie działalności gospodarczej⁷. Świadczenie usług gościom, zakwaterowanym w obiekcie, nie musi oznaczać działalności gospodarczej, pod warunkiem, że usługi świadczone są w oparciu o zabudowania, grunty i inne zasoby gospodarstwa, bez zmiany ich charakteru i naruszenia podstawowej funkcji, tj. zdolności do prowadzenia produkcji rolnej. Dochody z gospodarstwa agroturystycznego mogą być zwolnione z płacenia podatku dochodowego od osób fizycznych⁸, jeżeli spełnione są równocześnie poniższe warunki:

- dochody uzyskuje się z tytułu wynajmu pokoi gościnnych, a liczba wynajmowanych pokoi nie przekracza pięciu (nie wlicza się pomieszczeń ogólnie dostępnych, np. jadalni, salonu, itp.),

- wynajmowane pokoje znajdują się w budynkach mieszkalnych, czyli nie w domkach letniskowych czy pokojach znajdujących się w budynku gospodarczym, adaptowanym na cele mieszkaniowe; zwolnienie dotyczy wyłącznie budynku posiadającego decyzję administracyjną o pełnieniu funkcji mieszkalnej lub gdy w tym budynku zameldowani są stali mieszkańcy,

- budynki mieszkalne należą do gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy o podatku rolnym,

- budynki mieszkalne zlokalizowane są na terenach wiejskich,

- pokoje wynajmowane są osobom przebywającym na wypoczynku w gospodarstwie rolnym, czyli nie jest to wynajem pokoi na stałe czy podnajem pracownikom sezonowym.

Interdyscyplinarny charakter turystyki powoduje, że o poziomie rozwoju jej określonych segmentów, w tym również agroturystyki, decydują uwarunkowania o zróżnicowanym charakterze (tab. 1).

⁷ Ustawa z dnia 2 lipca 2004 roku o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U., Nr 173, poz. 1807).

⁸ Ustawa z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2000, Nr 14, poz. 176 z późniejszymi zmianami).

Tabela 1

Uwarunkowania rozwoju agroturystyki

Kryterium podziału	Rodzaje uwarunkowań	Treść
Podstawowe zjawiska rynkowe	popytowe podażowe uniwersalne	wynikają z popytu na produkt turystyczny, możliwości podaży oraz społeczno-gospodarcze zjawiska o charakterze uniwersalnym,
Charakter	ekonomiczne pozaekonomiczne	uwarunkowania ekonomiczne związane są ze stopniem rozwoju kraju/regionu oraz sytuacją ekonomiczną podmiotu, pozaekonomiczne – tworzone są przez środowisko naturalne, otoczenie społeczne, uregulowania prawne, administracyjne,
Źródło kreowania	zewnętrzne wewnętrzne	uwarunkowania zewnętrzne wynikają z otoczenia, w jakim funkcjonują obiekty agroturystyczne, zaś wewnętrzne tkwią w możliwościach rozwojowych podmiotu oraz umiejętnościach i predyspozycjach usługodawców.

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. W. Gaworecki, *Turystyka*, Warszawa 2000, s. 91–92.

Analizując zewnętrzne uwarunkowania, należy uwzględnić szeroko rozumiane otoczenie, w jakim funkcjonują obiekty agroturystyczne. Z punktu widzenia podmiotu, otoczenie to zbiór zmiennych, to jest takich czynników, które znajdują się w całości lub w znacznej części poza jego kontrolą. Otoczenie to składa się z mikrootoczenia (otoczenia bliższego) oraz makrootoczenia określanego mianem ogólnego lub dalszego. Z kolei makrootoczenie tworzą: środowisko naturalne, społeczne, otoczenie ekonomiczne, prawne i technologiczne.

Dokonując analizy elementów otoczenia gospodarstwa agroturystycznego, szczególną uwagę należy zwrócić na środowisko przyrodnicze. Stanowi ono bowiem siłę stymulującą ruch turystyczny na danym obszarze. Malownicze jeziora, łąki i sady, urozmaicona rzeźba terenu, kompleksy leśne, rezerваты przyrody, bogactwo fauny i flory, czyste powietrze to walory decydujące w dużym stopniu o atrakcyjności turystycznej danego regionu. Czerpiąc bezpośrednio z walorów przyrodniczych agroturystyka ma powinność spełniania odpowiedzialnej roli stymulatora proekologicznego zarządzania środowiskiem naturalnym⁹. Otoczenie społeczne związane jest z takimi elementami, jak: liczebność populacji, gęstość zaludnienia, wiek, migracje, struktura zawodowa, poziom życia ludności, wykształcenie, stosunki społeczne, kultura. Komponenty te decydują o postawach danego społeczeństwa oraz indywidualnych motywacjach. Otoczenie ekonomiczne obejmuje elementy rzeczowe infrastruktury ekonomicznej (technicznej) oraz funkcjonalne, takie jak: poziom cen, kursy walut, system podatkowy, dostępność

⁹ J. Kamieniecka, *O potrzebie ekologizacji turystyki*, Kraków 1998, s. 10–15.

kredytów, skłonność do oszczędzania, tempo inflacji, itp. Otoczenie prawne określa formalne ramy prowadzenia działalności agroturystycznej. Tworzone jest przez system prawny, instytucje rządowe i pozarządowe oraz grupy nacisku (np. silne organizacje konsumenckie). Ważną rolę w działaniach konkurencyjnych, służących poprawie sprawności funkcjonowania podmiotów turystycznych, odgrywa technologia. Postęp technologiczny stwarza możliwości rozwiązania takich kluczowych problemów, jak:

- kształtowanie nowych produktów/usług,
- stosowanie coraz efektywniejszych sposobów obsługi klientów,
- zwiększenie wydajności logistycznego zaplecza działań marketingowych,
- przezwyciężenie barier związanych z pozyskiwaniem, gromadzeniem i przetwarzaniem informacji niezbędnych do skutecznego zarządzania podmiotem.

Wśród innowacji technologicznych, które zmieniły możliwości budowania i dystrybucji ofert turystycznych, należy wymienić zaawansowane technologie informacyjne, oparte na technice komputerowej. Najbardziej spektakularnym przejawem „rewolucji informatycznej” jest Internet. Jako globalna sieć elektroniczna otworzył on nowe możliwości posługiwania się elektronicznymi systemami rezerwacyjnymi. Wyposażony w aparaturę umożliwiającą bezpośrednie wykonywanie rezerwacji w systemie on-line, poprzez skuteczne funkcjonowanie sprzężenia zwrotnego pomiędzy oferentem usług a konsumentem, Internet odgrywa obecnie decydującą rolę na rynku sprzedaży usług turystycznych.

Otoczenie w jakim funkcjonują podmioty oraz przeobrażenia w nim zachodzące w znacznym stopniu wyznaczają kierunki rozwoju działalności agroturystycznej. Należy jednak podkreślić, że agroturystyka jest dziedziną w dużej mierze uzależnioną od warunków lokalnych, takich jak: położenie gminy, stan infrastruktury wsi, prawidłowe oznakowanie dróg i szlaków turystycznych, bogaty wachlarz imprez kulturalnych, folklorystycznych, historycznych, jarmarków, organizacja punktów informacyjnych itp.

O rozwoju usług agroturystycznych decydują również czynniki wewnętrzne. Środowisko wewnętrzne podmiotu tworzą: zasoby rzeczowe gospodarstwa, środki finansowe znajdujące się w dyspozycji rodziny wiejskiej, potencjał ludzki oraz właściwie skonstruowana oferta turystyczna. Wyodrębnione elementy decydują o specyfice, oryginalnym charakterze danego gospodarstwa agroturystycznego. Trudno bowiem spotkać dwa obiekty odznaczające się identycznym zapleczem rozwojowym czy jednakową ofertą usług. Odrębności te wynikają przede wszystkim z dysproporcji ekonomicznych i kadrowych między poszczególnymi gospodarstwami.

Obecnie agroturystyka jest rozwijającym się segmentem rynku turystycznego w Polsce. Dogodne warunki dla jej rozwoju wiązą się m.in. z dużą liczbą drobnych indywidualnych gospodarstw rolnych, których właściciele poszukują dodatkowych źródeł zarobkowania. Kwaterodawcy, którzy kilka lata temu rozpoczęli prowadzenie biznesu agroturystycznego, dzisiaj osiągają już satysfakcjonujące dochody.

Tabela 2
Agroturystyka w ujęciu ilościowym

Wyszczególnienie	Pokoje gościnne	Kwatery agroturystyczne
Liczba obiektów noclegowych	1 623	683
Liczba miejsc noclegowych	33 681	11 124
Noclegi udzielone turystom	1 627 414	392 182
Liczba turystów korzystających z obiektów	469 938	109 560

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Turystyka w 2012 roku*, Informacje i opracowania statystyczne, GUS, Warszawa 2013, s. 85, 87, 125, 129.

W 2012 roku w naszym kraju funkcjonowało 1623 pokoi gościnnych i 683 kwatery agroturystyczne. Liczba noclegów udzielonych w tych obiektach łącznie przekroczyła 2 mln, co oznacza wzrost o ponad 10,6 proc. w porównaniu do 2011 roku. Zainteresowanie wypoczynkiem na wsi rośnie zarówno wśród Polaków, jak i turystów z innych krajów. W 2012 roku z pokoi gościnnych skorzystało 469 938 turystów, a z kwater agroturystycznych 109 560 osób. Gościom z zagranicy udzielono ponad 122 tys. noclegów w pokojach gościnnych i kwaterach agroturystycznych, z minimum dziesięcioma miejscami noclegowymi (o 14,3 proc. więcej niż w 2011 roku).

Tabela 3
Agroturystyka w przekroju regionalnym

Województwo	Pokoje gościnne		Kwatery agroturystyczne	
	Liczba turystów	Udzielone noclegi	Liczba turystów	Udzielone noclegi
Dolnośląskie	55 789	163 473	9 464	33 227
Kujawsko-pomorskie	5 091	11 125	4 833	14 552
Lubelskie	16 580	29 014	3 087	9 768
Lubuskie	2 789	10 344	5 300	15 671
Łódzkie	15 293	44 265	5 329	14 270
Małopolskie	141 183	573 945	11 076	38 730
Mazowieckie	13 521	35 886	8 428	26 732
Opolskie	862	2 722	1 288	4 167
Podkarpackie	10 611	38 752	7 583	36 188
Podlaskie	7 463	17 295	5 375	21 258
Pomorskie	71 158	270 811	11 279	47 002
Śląskie	66 213	132 212	10 411	35 124
Świętokrzyskie	2 394	7 789	2 209	8 805
Warmińsko-mazurskie	5 360	17 714	8 074	33 142
Wielkopolskie	4 388	10 787	11 275	34 348
Zachodniopomorskie	51 243	261 280	4 549	19 198

Źródło: *Turystyka w 2012 roku*, Informacje i opracowania statystyczne, GUS, Warszawa 2013, s. 125, 129.

W 2012 roku pod względem liczby przyjętych turystów przodowało województwo małopolskie. Z pokoi gościnnych skorzystało wówczas 141 183 osoby, natomiast z kwater agroturystycznych 11 076 klientów. W sumie, na terenie wspomnianego województwa kwaterodawcy udzielili 612 675 noclegów. Na kolejnych miejscach uplasowały się Pomorskie i Śląskie. Najślabiej w rankingu województw wypadło Opolskie, na terenie którego w pokojach gościnnych i kwaterach agroturystycznych udzielono 6889 noclegów.

2. Jakość wiejskiej bazy noclegowej

Zapewnieniu odpowiedniego poziomu jakości zakwaterowania w turystyce wiejskiej i agroturystyce sprzyja system kategoryzacji wiejskiej bazy noclegowej¹⁰. Kategoryzacja prowadzona jest przez Polską Federację Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” (PFTW „GG”). Jest to organizacja o zasięgu krajowym, funkcjonująca od 1996 roku. Jej celem jest prowadzenie wszechstronnych działań na rzecz promocji i rozwoju polskiej turystyki obszarów wiejskich. Jednym z głównych zadań Federacji jest kategoryzacja wiejskiej bazy noclegowej, czyli oceny obiektów turystyki wiejskiej, przeprowadzanej przez licencjonowanych inspektorów. Celem kategoryzacji jest podnoszenie jakości świadczonych usług przez kwaterodawców, ujednolicenie oznakowania obiektów oraz udzielenie rekomendacji uprawniającej do zamieszczania oferty turystycznej w materiałach reklamowych Federacji¹¹ oraz posługiwanie się zastrzeżonym znakiem Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” przez okres czterech lat. System kategoryzacji wiejskiej bazy noclegowej obejmuje wypoczynek na wsi i wypoczynek u rolnika¹².

- Wyróżnia się następujące kategorie obiektów:
- Standard (najniższa kategoria, bez słoneczka),
- Kategoria I (jedno słoneczko),
- Kategoria II (dwa słoneczka),
- Kategoria III (trzy słoneczka).

Ostatecznie cała kwatera otrzymuje kategorię na poziomie najniżej ocenionego obiektu wchodzącego w jej skład. Warunkiem rozpoczęcia procedury kategoryzacji jest złożenie przez kwaterodawcę wniosku w formie elektronicznej o przeprowadzenie kategoryzacji oraz uiszczenie przez niego stosownej opłaty. Prezes Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „GG” lub osoba przez niego upoważniona, w terminie 10 dni od otrzymania wniosku i wpłynięcia na konto stosownych opłat, przesyła wskazanemu przez siebie inspektorowi zlecenie wykonania kategoryzacji. Inspektor po przeprowadzeniu kategoryzacji obiektu, w terminie 15 dni przesyła wypełnione arkusze w wersji elektronicznej wraz z proponowaną kategorią obiektu. Prezes PFTW „GG” lub upoważniona przez niego osoba w terminie do

¹⁰ J. Sikora, *Agroturystyka. Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich*, Warszawa 2012, s.143–145.

¹¹ agroturystyka.pl (dostęp: 3.06.2014).

¹² pftw.pl (dostęp: 3.06.2014).

10 dni od daty otrzymania kompletnej dokumentacji przyznaje kategorię obiektowi oraz poszczególnym pokojom lub samodzielny jednostkom mieszkalnym¹³. Kwaterodawca otrzymuje:

- certyfikat świadczący o przyznanej kategorii,
- tablicę rekomendacyjną określającą kategorię obiektu oraz kwalifikację do jednego z dwóch rodzajów wypoczynku: u rolnika lub na wsi.

Koszty kategoryzacji są zróżnicowane, w zależności od statusu właściciela obiektu turystycznego. Dla osób niezrzeszonych w stowarzyszeniach działających pod patronatem PFTW „GG” wynoszą one odpowiednio¹⁴:

- 700 zł – koszt pełnej kategoryzacji do 5 pokoi i 2 samodzielnych jednostek mieszkaniowych (SJM),
- 20 zł – za każdy kolejny pokój (powyżej 5 pokoi),
- 50 zł – za każdą następną jednostkę mieszkaniową (powyżej 2 SJM).

Koszty kategoryzacji dla osób zrzeszonych w stowarzyszeniach działających pod patronatem PFTW „GG” są w przypadku pełnej kategoryzacji obiektu (do 5 pokoi lub 2 SJM) niższe o połowę (350 zł), natomiast opłaty kategoryzacyjne za każdy kolejny pokój lub samodzielną jednostkę mieszkaniową kształtują się na takim samym poziomie, jak w sytuacji osób niezrzeszonych.

Usługodawcy coraz większą wagę przywiązują do podnoszenia standardu kwater i dostosowywania ich do ustawowych wymagań. Duża część rolników poddała się dobrowolnej ocenie kwater w systemie kategoryzacyjnym przyjętym przez PFTW „GG”.

Miejsca noclegowe to jedynie część oferty turystycznej dla gości. Z zakwaterowaniem nierozzerwalnie łączy się zapewnienie gościom wyżywienia. Coraz więcej turystów zainteresowanych jest spożywaniem posiłków przygotowanych na bazie produktów pochodzących z gospodarstwa rolnego. Ceniona jest przez nich szczególnie żywność wegetariańska i produkowana metodami ekologicznymi.

Istotnym elementem produktu agroturystycznego jest obsługa połączona z troską o gości. Kwaterodawca powinien umieć komunikować się z klientami i umiejscawiać ich w centrum swych zabiegów i działań. Do prowadzenia usług turystycznych pożądane są osoby otwarte, potrafiące słuchać i rozmawiać z ludźmi, posiadające wiedzę o regionie i umiejące nim zainteresować innych, kochające wieś, a przede wszystkim lubiące przyjmować gości.

Zakończenie

Wpływ agroturystyki na kondycję gospodarstw rolnych i rozwój terenów wiejskich jest pozytywny. Działalność turystyczna świadczona przez rolników powoduje ożywienie gospodarki gminy i regionu oraz zróżnicowanie lokalnej wytwórczości. „Gospodarka wsi, jak i samego gospodarstwa zwiększa swoją podatność innowacyjną. Społeczności miejscowe uzyskują dodatkowe źródło

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

dochodu, a także wtórne dochody rolnicze”¹⁵. Agroturystyka przynosi nie tylko wymierne korzyści ekonomiczne, ale przyczynia się również do tworzenia nowych miejsc pracy (w usługach turystycznych i towarzyszących), ograniczenia migracji ludności wiejskiej do miast, aktywizacji środowiska lokalnego, rozwoju osobowego rolników, estetyzacji posesji, miejscowości wiejskich oraz poprawy życia mieszkańców. W przypadku pewnej grupy rolników sprzedaż usług turystycznych stwarza możliwość doraźnego rozwiązania problemów finansowych i dokonania zakupów inwestycyjnych. Nie do przecenienia jest również rola ruchu turystycznego w zachowaniu dziedzictwa kulturowego wsi. Podjęcie działalności usługowej istotnie modyfikuje podział obowiązków i organizację pracy w rodzinie wiejskiej. Zaangażowanie się w usługi turystyczne przyczynia się często do bardziej efektywnego wykorzystania czasu na prowadzenie gospodarstwa. Dzięki organizacji agrowczasów zatrudnienie znajdują bezrobotni członkowie rodziny, jak również mieszkańcy wsi. Najczęściej jest to praca sezonowa, co wynika z dużego nasilenia ruchu turystycznego w okresie wakacyjnym.

Szczególną korzyścią wynikającą z rozwoju agroturystyki jest pojawienie się na wsi zjawiska wielozawodowości. Oznacza ono tworzenie innych zawodów niż rolnicy, czego wymaga obsługa ruchu turystycznego. Często sami kwaterodawcy, dostrzegając potrzeby gości, decydują się na podjęcie dodatkowej działalności gospodarczej: prowadzą karczmy wiejskie, kawiarnie, bary, smażalnie ryb, siłownie, sklepy z pamiątkami itp.

Dzięki świadczeniu usług turystycznych rolnicy zdobywają nową wiedzę i umiejętności, co procentuje także w innych dziedzinach. To „wejście w biznes” jest swoistym treningiem przedsiębiorczości. Prowadzenie obiektu agroturystycznego wymaga przynajmniej minimum wiedzy o funkcjonowaniu firmy, zasadach obsługi turystów czy działaniach marketingowych.

Turystyka aktywizując środowisko wiejskie sprzyja tworzeniu formalnych i nieformalnych grup inicjatyw lokalnych. Rolnicy, którzy odnieśli sukces jako organizatorzy wypoczynku w swoich gospodarstwach, często stają się liderami społeczności lokalnej, aktywnie działającymi na rzecz rozwoju turystyki na obszarach wiejskich (głównie w stowarzyszeniach agroturystycznych).

Działalność agroturystyczna jest ważnym elementem kreowania przedsiębiorczości na wsi. Wyzwała ona możliwości wykorzystania przestrzeni wiejskiej, zabudowań rolniczych, lokalnej infrastruktury i potencjału ludzkiego. Jest to nie tylko sposób na zarabianie pieniędzy, ale również szansa na nobilitację i podniesienie poziomu cywilizacyjnego wsi.

¹⁵ A. Jęczyńsk, J. Sikora, *Finansowanie aktywności modernizacyjno-inwestycyjnej gospodarstw agroturystycznych i konwencjonalnych*, Szczecin 2005, s. 101.

BIBLIOGRAFIA

- Czerwińska-Jaśkiewicz M. 2013.** *Marketing w agroturystyce. Ujęcie segmentacyjne*, Difin, Warszawa.
- Drzewiecki M. 1995.** *Agroturystyka. Założenia-uwarunkowania-działania*, Instytut Wydawniczy „Świadek”, Bydgoszcz.
- Gaworecki W. W. 2000.** *Turystyka*, PWE, Warszawa.
- Jęczmyk A., Sikora J. 2005.** *Finansowanie aktywności modernizacyjno-inwestycyjnej gospodarstw agroturystycznych i konwencjonalnych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 402, „Ekonomiczne Problemy Turystyki”, nr 5, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Kamieniecka J. 1998.** *O potrzebie ekologizacji turystyki*, Centrum Doradztwa i Edukacji w Rolnictwie, Kraków.
- Medlik S. 1995.** *Leksykon podróży, turystyki i hotelarstwa*, PWN, Warszawa. pftw.pl (dostęp: 3.06.2014).
- Sikora J. 2012.** *Agroturystyka. Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich*, C. H. Beck, Warszawa.
- Stocki A. 1997.** *Bariery rozwoju agroturystyki*, Centrum Doradztwa i Edukacji w Rolnictwie, Kraków.
- Terminologia turystyczna. Zalecenia WTO. 1995.** ONZ-WTO, UKFiS, Warszawa.
- Turystyka w 2012 roku.** Informacje i opracowania statystyczne, GUS, Warszawa.
- Ustawa z dnia 2 lipca 2004 roku o swobodzie działalności gospodarczej. Dz. U. z 2004 r. Nr 173, poz. 1807.
- Ustawa z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych. Dz. U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176 z późniejszymi zmianami.
- Wachowiak A., Swulińska-Katulska A. 2000.** *Wiejskie gospodarstwo domowe wobec wymogów agroturystyki*, Krajowe Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, Oddział w Poznaniu, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, nr 3.

agroturystyka.pl (dostęp: 3.06.2014).

STRESZCZENIE

W opracowaniu przedstawiono pojęcie agroturystyki oraz określono jej specyficzne cechy w odniesieniu do turystyki i turystyki wiejskiej. Zaprezentowano także stan rozwoju agroturystyki w Polsce na koniec 2012 roku, uwzględniając liczbę obiektów agroturystycznych, miejsc noclegowych, udzielonych noclegów oraz turystów korzystających z usług noclegowych.

Rozwój agroturystyki determinowany jest wieloma czynnikami, wśród których najważniejsze są uwarunkowania przyrodnicze, społeczne, ekonomiczne i prawne.

Działalność agroturystyczna generuje nie tylko korzyści finansowe w postaci dodatkowych dochodów dla gospodarstw domowych rolników, ale przyczynia

się także do kreowania nowych miejsc pracy, aktywizacji środowiska lokalnego i estetyzacji wsi.

SŁOWA KLUCZOWE: agroturystyka, jakość, korzyści ekonomiczne i poza-ekonomiczne

SUMMARY

In the paper the definition of agrotourism and its specific features in reference to rural tourism were under discussion. The agrotourist accommodation establishments in 2012, bed places, tourists in agrotourist accommodation and overnight stays of tourists in tourist accommodation have been also analyzed.

Agrotourism development is determined by many factors, where the most important are natural, social, economic and legal conditions.

Agrotouristic activity brings not only the measurable economic benefits in a form of additional income for agricultural family. It also contributes to creation of new work places, activation of local community and more aesthetic appearance of villages.

KEYWORDS: agrotourism, quality, economic and non-economic benefits

BARIERY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI KOBIET ZAMIESZKUJĄCYCH OBSZARY WIEJSKIE

THE ENTERPRISES' BARRIERS OF FEMALES FROM THE RURAL AREAS

Wstęp

Przedsiębiorczość kobiet zamieszkujących obszary wiejskie ma określoną specyfikę. W Europie przeciętnie jedno na pięć gospodarstw prowadzonych jest przez kobietę. W 2000 roku, w krajach Unii Europejskiej, w rolnictwie na stałe lub tymczasowo pracowało 13,7 mln osób, z tego 12,2 mln to członkowie rodzin, wśród których 38 proc. stanowiły kobiety¹. Generalnie, w krajach Unii Europejskiej aktywność zawodowa kobiet jest niższa na obszarach wiejskich niż na obszarach zurbanizowanych. Najwyższy wskaźnik aktywności kobiet z obszarów wiejskich występuje w Szwecji (68,7 proc.), zaś najniższy charakteryzuje Włochy (45,4 proc.). Polska pod tym względem, ze wskaźnikiem 51,5 proc., zajmuje 12. miejsce – za Bułgarią i przed Słowacją. Przy czym warto dodać, że Polska charakteryzuje się stosunkowo wysokim wskaźnikiem samozatrudnienia kobiet. Z danych Eurostatu wynika, że blisko co piąta Polka pozostawała w 2010 roku na samozatrudnieniu. W związku z faktem, że kobiety w coraz większym stopniu dążą do podjęcia pracy poza rolnictwem, rozpatrują zakładanie własnych firm², warto zastanowić się, jak zwiększać przedsiębiorczość kobiet zamieszkujących obszary wiejskie. Jedną z możliwości może być niwelowanie barier utrudniających aktywność ekonomiczną mieszkanek terenów wiejskich.

* adiunkt w Instytucie Przedsiębiorczości Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży.

¹ Raport z badania *Sytuacja kobiet w rolnictwie i na obszarach wiejskich. Specyfika, standardy, parytety* (2012), badanie opracowane na zlecenie MRiRW zrealizowało konsorcjum firm w składzie: Konsorcjum Badawcze Focus Group Albert Terelak, Centrum Rozwoju Społeczno Gospodarczego Sp. z o.o.

² J. Rawicka, *Rola kobiet w aktywizacji i wielofunkcyjnym rozwoju obszarów wiejskich*, Warszawa 2005.

Podstawową barierą rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich w Polsce jest słabość otoczenia zewnętrznego, ułatwiającego zakładanie i funkcjonowanie małych i średnich przedsiębiorstw MSP. Do głównych barier rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich zaliczyć również można obowiązujące przepisy prawa, niski poziom kapitału społecznego czy utrudnienia w dostępie do kapitału³.

Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich

Przedsiębiorczość na wsi postrzegana jest jako sposób na pobudzanie do działania i źródło dodatkowego dochodu, możliwość uniezależnienia się od pomocy społecznej, poprawa jakości i podniesienie poziomu życia rolników, ich rodzin, pozostałych mieszkańców wsi i wiejskich społeczności.

Zgodnie z kompleksową definicją *Encyklopedii agrobiznesu*, przedsiębiorczość można traktować jako postawę lub jako proces. Jako postawa, przedsiębiorczość jest cechą jednostek ludzkich i polega na skłonności do podejmowania nowych działań, ulepszania istniejących elementów środowiska, na twórczo aktywnej postawie wobec otaczającej tę jednostkę rzeczywistości. Jako proces, przedsiębiorczość polega na powstawaniu i rozwoju jednostek przedsiębiorczej działalności gospodarczej. W ogólnym pojęciu **przedsiębiorczość obejmuje indywidualną postawę, aktywną i oddziałującą na rzeczywistość oraz ogólne zjawisko, które przyczynia się do ulepszania istniejących zasobów gospodarczych oraz funkcjonujących na ich bazie struktur społeczno-ekonomicznych**⁴.

Ocena poziomu aktywności ekonomicznej ludności mieszkającej na wsi, przy zastosowaniu kluczowych wskaźników (współczynnik aktywności zawodowej, wskaźnik zatrudnienia, stopa bezrobocia), wskazuje na mniej korzystną sytuację na wsi niż w miastach. W 2011 roku wskaźnik aktywności zawodowej na wsi wyniósł 51,5 proc. wobec 54,4 proc. w miastach. Wskaźnik zatrudnienia kształtował się odpowiednio na poziomie 44,4 proc i 47,7 proc. W latach 2009–2011 wskaźnik zatrudnienia na wsi zmniejszył się z 50,8 proc. do 50,5 proc., podczas gdy w miastach wzrósł z 50,2 proc. do 50,7 proc. Od kilku lat obserwowane są korzystniejsze tendencje zmian wskaźników zatrudnienia ludności bezrolnej, niż związanej z gospodarstwem rolnym. Na taki obraz statystyki obszarów wiejskich wpływać może ukryte bezrobocie oraz wyższe zagrożenie ubóstwem. Osoby z niższym wykształceniem może bowiem cechować mniejsza mobilność i gorsze dopasowanie do zmian rynku pracy, przy równoczesnej gotowości do podjęcia pracy na gorszych warunkach⁵.

Wskaźnik bezrobocia ogółem w Polsce w latach 2002–2011 charakteryzował trend spadkowy, niemniej od rozpoczęcia kryzysu gospodarczego w 2008 roku

³ Badania jakościowe przeprowadzone przez EFRWP wśród przedsiębiorców działających na terenach wiejskich, realizowane w województwach małopolskim i mazowieckim, w marcu 2011 r.

⁴ *Encyklopedia agrobiznesu*, Warszawa 1998, s. 634.

⁵ Projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 (PROW 2014–2020), Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa 2014, s. 14.

notowany był jego wzrost. W 2011 roku stopa bezrobocia na wsi wyniosła 13,9 proc. wobec 12,4 proc. w miastach. Wśród bezrobotnych 40 proc. stanowili mieszkańcy obszarów wiejskich, przy czym od 2002 roku obserwuje się trend wzrostowy tego zjawiska. Tempo wzrostu liczby bezrobotnych na wsi było większe wśród ludności użytkującej gospodarstwo rolne niż wśród ludności bezrolnej. Większość bezrobotnych na wsi to osoby w bezrolnych gospodarstwach domowych – chociaż ich odsetek się zmniejszył⁶.

Przedsiębiorczość wiejska związana jest bezpośrednio z niską siłą nabywczą ludności, która w dużym stopniu utrzymuje się ze źródeł o niskich dochodach. Obszary przeważająco wiejskie w latach 2004–2011 wypracowały około 28 proc. PKB Polski. PKB na osobę na tych obszarach w 2011 roku stanowił 49 proc. tego wskaźnika dla obszarów przeważająco miejskich. Wartość dodana brutto na pracującego na wsi stanowiła 65 proc. tej wartości w miastach. W latach 2006–2012 średni miesięczny dochód rozporządzalny na 1 osobę w gospodarstwach domowych na wsi, z niewielkimi zmianami, kształtował się na poziomie 71 proc. dochodów uzyskiwanych w miastach⁷. Zgodnie z badaniem „Diagnoza społeczna 2011” przeciętne dochody netto gospodarstwa domowego na wsi, w marcu 2011 roku, wynosiły 2818,17 zł. W przeliczeniu na osobę oznacza to 969 zł, czyli około 50 proc. wysokości dochodów mieszkańców dużych miast (ponad 500 tys. mieszkańców), 69 proc. dochodów mieszkańców miast 100–500 tys. i 78 proc. dochodów miast do 100 tys. Oczywiście istniejące dysproporcje tłumaczyć można częściowo niższymi kosztami życia na wsi. W efekcie, mieszkańcy wsi, w tym rolnicy, obok rencistów i osób utrzymujących się z niezarobkowych źródeł (np. w ramach opieki społecznej), są w największym stopniu dotknięci ubóstwem. W latach 2006–2012 odsetek osób zagrożonych ubóstwem skrajnym i mieszkających na wsi kształtował się na poziomie 2–3-krotnie wyższym niż w miastach, a odsetek wśród rolników był 3–5-krotnie wyższy niż pracujących na własny rachunek⁸.

Wskaźnik przedsiębiorczości obliczany jako liczba podmiotów na 1000 mieszkańców w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców jest niemal dwukrotnie mniejsza niż w miastach (63 na wsi, 121 w miastach). Na przestrzeni ostatnich lat obserwuje się istotny wzrost liczby podmiotów gospodarczych działających na obszarach wiejskich. Według rejestru REGON w 2001 r. zarejestrowanych na nich było około 700 tys. podmiotów, a w 2009 r. ponad 930 tys., co stanowi około 1/4 ogółu podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w Polsce. Znamienna jest również struktura organizacyjna wiejskich przedsiębiorstw, których aż 84 proc. stanowią osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą (w mieście odpowiednio 74 proc.). Jeżeli chodzi o rozmiary firm działających na wsi, to 97 proc. z nich należy do grupy mikroprzedsiębiorstw (do 9 pracowników). Preferowane typy działalności gospodarczej na obszarach wiejskich to przede wszystkim przedsiębiorstwa zajmujące się handlem. Związane jest to z potrzebą zaopatrzenia ludności wiejskiej w pod-

⁶ Ibidem, s. 15.

⁷ Ibidem.

⁸ J. Czapieński, T. Panek, *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2011, s. 3–8.

stawowe artykuły oraz żywność. Kolejną kategorią dość licznie reprezentowaną są firmy budowlane oraz zajmujące się przetwórstwem. Warto zwrócić również uwagę na, znajdujące się na dalszej pozycji, firmy z branż: rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Są to głównie jednostki prowadzące produkcję artykułów żywnościowych, jednak nie w formie gospodarstwa rolnego, lecz przedsiębiorstwa.

Wysoki odsetek zatrudnienia w rolnictwie, powiązany z małą powierzchnią gospodarstw rolnych, wysokim poziomem bezrobocia oraz niskim stopniem urbanizacji województwa, jest przyczyną tego, że przedsiębiorstwa na terenach wiejskich to przede wszystkim mikroprzedsiębiorstwa funkcjonujące w tradycyjnych dziedzinach, takich jak: drobny przemysł, usługi, handel czy budownictwo⁹. Są to w przeważającej liczbie małe firmy rodzinne, w których zatrudniani są przede wszystkim członkowie rodzin. Ogólnie powiedzieć można, że na wsi dominują formy działalności niewymagające dużych nakładów kapitału oraz zaawansowanych technologii czy *know-how* oraz te silnie związane z samą produkcją rolną¹⁰.

Z analizy danych statystycznych wynika, że kobiety rzadziej niż mężczyźni podejmują pracę czy działalność dodatkową poza gospodarstwem, przy czym widoczne jest tutaj zróżnicowanie regionalne. Jak wynika z przygotowanego na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi badania „Sytuacja kobiet w rolnictwie i na obszarach wiejskich. Specyfika, standardy, parytety i oczekiwania”, z jednej strony w województwie pomorskim nie widać różnicy w korzystaniu ze wsparcia pomiędzy płciami, z drugiej w województwie łódzkim w ramach tego działania nie występuje żadna reprezentacja kobiet. Z badania wynika również, że kobiety częściej niż mężczyźni podejmują działalność w usługach turystycznych i komunalnych. Taką samą aktywność kobiet i mężczyzn zanotowano natomiast w przypadku tworzenia firm doradczych, świadczących usługi rachunkowe czy informatyczne, a także w usługach transportowych oraz działalności opartej na przetwórstwie produktów rolnych lub jadalnych produktów leśnych. Dane monitoringowe zaprezentowane w raporcie „Ocena średniookresowa programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2007–2013” wskazują, że odsetek kobiet wśród beneficjentów kształtuje się na poziomie około 20 proc. Najwięcej kobiet korzystających z programu rozwój obszarów wiejskich zanotowano w województwach: pomorskim (50 proc.), śląskim (49,1 proc.), warmińsko-mazurskim (35,3 proc.), wielkopolskim (28,9 proc.) i mazowieckim (28,3 proc.). Najmniej – w małopolskim (4,8 proc.), podkarpackim (10 proc.) i podlaskim (11,1 proc.). Większość kobiet skorzystała dotychczas z dotacji na modernizację gospodarstw rolnych. Istotnym jest, że beneficjentki deklarowały w przyszłości korzystanie z dotacji na rozwijanie działalności pozarolniczej. Ponadto, mimo że dotychczas ankietowane kobiety rzadko korzystały z dotacji na rozpoczęcie i rozwój własnej działalności gospodarczej, z ich deklaracji wynika, że w przyszłości chętnych na wsparcie w ramach tego działania może być ponad dwukrotnie więcej. Spośród ankietowanych 7,6

⁹ B. Kozuch, *Zachowania przedsiębiorcze małych firm*, w: B. Piasecki (red.): *Przedsiębiorczość i rozwój małych i średnich przedsiębiorstw w XXI wieku*, Łódź 2002.

¹⁰ *Charakterystyka obszarów wiejskich w 2005 roku* (2006), GUS Urząd Statystyczny w Olsztynie, Olsztyn, s. 85.

proc. skorzystało dotychczas z tego działania, ale zainteresowanych staraniem się o środki w tym zakresie w przyszłości jest blisko 19 proc. Jak pokazują wyniki wywiadów, wpływ programu rozwoju obszarów wiejskich przekłada się przede wszystkim na zadowolenie z sytuacji materialnej oraz z życia na wsi. Kobiety twierdzą, że dzięki wsparciu poprawiła się ich sytuacja materialna – zwiększył się dochód ich gospodarstw domowych. Ponadto ponad połowa beneficjentek czuje się bardziej zadowolona z życia na wsi, a praca w gospodarstwie rolnym sprawia im więcej przyjemności. Autorzy badania zwracają jednak uwagę na to, że PROW w znacznie mniejszym stopniu przyczynił się do wzrostu żeńskiej przedsiębiorczości w porównaniu z wpływem, jaki wywarł na intensyfikację życia społeczno-kulturalnego kobiet na wsi¹¹.

Bariery przedsiębiorczości kobiet z obszarów wiejskich

Na rozwój małych i średnich przedsiębiorstw zlokalizowanych na terenach wiejskich wpływa wiele czynników (mikroekonomicznych i makroekonomicznych). Według Eugeniusza Niedzielskiego¹² czynniki te są ze sobą powiązane i można je podzielić na kilka kategorii, m.in. na: zewnętrzne (występujące w całej gospodarce, np.: ogólny stan i tendencje wzrostu gospodarczego kraju, stabilność waluty, poziom popytu i podaży zarówno na rynkach krajowych, jak i zagranicznych itp., a także o charakterze lokalnym, jak: położenie gminy, stan infrastruktury, sytuacja społeczno-zawodowa, poziom bezrobocia, dochody gmin i jej mieszkańców, aktywność samorządów, władz gmin i mieszkańców) oraz wewnętrzne (związane głównie z wielkością majątku firmy, zdolnością do wdrażania innowacji, poziomowi wykształcenia itp.). Z punktu widzenia rozwoju MŚP na czynniki te można spojrzeć pod kątem barier rozwoju. Przedsiębiorstwa mogą bowiem wykorzystać szanse pod warunkiem poradzenia sobie z ograniczeniami.

Bariery prowadzenia działalności gospodarczej można zdefiniować jako takie uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne środowiska biznesu, które osłabiają dynamikę powstawania nowych przedsiębiorstw, zmniejszają możliwości rozwoju firm istniejących lub przyspieszają upadanie drobnej przedsiębiorczości¹³.

Podstawową barierą rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich w Polsce, według badań EFRWP¹⁴, jest słabość otoczenia zewnętrznego, ułatwiającego zakładanie i funkcjonowanie małych i średnich przedsiębiorstw. Do głównych barier rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich zaliczono również:

¹¹ portalsamorzadowy.pl/http://www.fundusze-europejskie.pl/przedsiębiorcy/1,0,a,3761,jak-kobiety-rozwijaja-obszary-wiejskie.html.

¹² E. Niedzielski, *Przedsiębiorczość gospodarcza i bezrobocie na obszarach wiejskich*, Olsztyn, 2000, s.37, 47.2

¹³ J. Sawicka, *Psychologiczne uwarunkowania przedsiębiorczości kobiet*, w: *Aktywizacja zawodowa kobiet wiejskich poprzez rozwój drobnej przedsiębiorczości*, Warszawa 2000.

¹⁴ Badania fokusowe realizowane w województwach małopolskim i mazowieckim, w marcu 2011 r., przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, wśród przedsiębiorców działających na terenach wiejskich.

a) Obowiązujące przepisy prawa – niezwykle drobiazgowość przepisów i ich niejasność oraz niedopasowanie przepisów do realiów funkcjonowania mikro firm na wsi. Ograniczanie władz gminnych wsparcia dla przedsiębiorców do budowy właściwej infrastruktury technicznej (dróg, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, przygotowania terenów pod inwestycje).

b) Niski poziom kapitału społecznego – głównie w sferze relacji przedsiębiorców z samorządami i poszczególnymi szczeblami administracji państwowej. Brak zaufania pomiędzy instytucjami, ale i mieszkańcami i władzami różnego szczebla.

c) Utrudnienia w dostępie do kapitału – ograniczone możliwości pozyskania finansowania bankowego, wynikające z braku zdolności kredytowej czy zabezpieczeń wymaganych przez banki.

Pewne czynniki zaliczane do barier organizacyjnych związane z brakiem informacji, doradztwa i edukacji nabierają znaczenia na obszarach wiejskich ze względu na słabszy na wsi niż w mieście rozwój infrastruktury technicznej i społecznej. Bariery związane z infrastrukturą, wymieniane przez przedsiębiorców-praktyków najczęściej to zły stan dróg i słaby rozwój sieci telekomunikacyjnej. Blisko 50 proc. powierzchni dróg na wsi stanowią drogi nieutwardzone, a pozostałe wymagają modernizacji lub kapitalnych remontów¹⁵. Znaczna liczba gmin położona jest poza siecią kolejową lub obsługiwana jest przez szlaki o bardzo niskich parametrach technicznych, przy równoczesnym braku dostatecznej integracji poszczególnych rodzajów transportu zbiorowego. Infrastruktura społeczna, mająca na celu zaspokajanie potrzeb socjalnych, oświatowych, bezpieczeństwa oraz kulturowych na obszarach wiejskich, wykazuje cechy niedoinwestowania i niedostosowania do istniejących potrzeb. Niedostateczny rozwój dotyczy szczególnie placówek służby zdrowia, placówek kulturalnych, turystycznych, jak również szkół.

Istotną barierę rozwoju przedsiębiorczości stanowią czynniki związane z wewnętrznym środowiskiem przedsiębiorców. Chodzi głównie o małą solidarność i dezintegrację środowiska przedsiębiorców, niechęć do podejmowania wspólnych inicjatyw i do kooperacji, czego skutkiem jest brak silnych organizacji reprezentujących interesy środowiska przedsiębiorców, szczególnie przedsiębiorców z obszarów wiejskich¹⁶. Średni wskaźnik gotowości do współpracy mierzony w skali 0–4 wynosi na wsi 1,69, podczas gdy w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców – 1,82, powyżej 500 tys. – 2,11¹⁷.

Stan kapitału społecznego stanowi pochodną jakości kapitału ludzkiego i wynika z poziomu zaspokajania różnych kategorii potrzeb społecznych i ekonomicznych, występującego na danym obszarze. Bazując na statystykach powszechnie uważa się, że kapitał społeczny na polskiej wsi jest niski i zróżnicowany przestrzennie, chociaż trzeba podkreślić niedostatecznie precyzyjny podział prowadzonych w tym zakresie badań i gromadzonych statystyk z uwzględnieniem obszarów wiejskich.

¹⁵ *Sytuacja ekonomiczna polskiego rolnictwa po akcesji do Unii Europejskiej*, praca zespołowa pod kier. J. S. Zegara, IERiGŻ 2009.

¹⁶ J. Sawicka, *Psychologiczne uwarunkowania przedsiębiorczości kobiet*, w: *Aktywizacja zawodowa kobiet wiejskich poprzez rozwój drobnej przedsiębiorczości*, Warszawa 2000.

¹⁷ Projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 (PROW 2014–2020), s. 13.

Tylko co piąta organizacja pozarządowa zlokalizowana jest na wsi, a w sumie działa od 12–13 tys. zarejestrowanych organizacji. Pojawiają się jednak głosy, wskazujące na ostrożność w formułowaniu tego typu wniosków, wskazujące na tętniącą życiem wieś skupioną wokół 8 tys. organizacji związanych z Kościołem oraz 15 tys. ochotniczych straży pożarnych – ukryty kapitał społeczny¹⁸. Ocena kapitału ludzkiego w 2011 roku wskazywała na stosunkowo wysoki poziom kapitału społecznego mieszkańców wsi, który przejawiał się m.in. aktywnym udziałem w działaniach osi IV Leader PROW 2007–2013, która objęła swoim zasięgiem 90 proc. kraju, a liczba działających lokalnych grup działania (LGD), w czerwcu 2012 roku, wynosiła 336¹⁹.

Szczególną cechą zarówno zasobów kapitału ludzkiego, jak i społecznego jest ich specyfika właściwa dla danego obszaru. Interesujące wyniki badań w tym obszarze, prezentuje firma Manpower, w których okazało się, że we wszystkich krajach kobietom jest trudniej podejmować decyzje o założeniu własnej firmy z powodów kulturowych: kobiety mają niższe poczucie własnej wartości, mniejszą wiarę w powodzenie, więcej lęku przed porażką²⁰. Wcześniej barierą większego uczestnictwa kobiet w zarządzaniu i podejmowaniu decyzji był brak wykształcenia. Obecnie jednak dominację mężczyzn w sferze edukacji można uznać za ostatecznie zakończoną i to również na szczeblu szkolnictwa wyższego, w tym na takich prestiżowych kierunkach studiów, jak prawo, zarządzanie czy medycyna. Potwierdzają to dane statystyczne: w roku akademickim 2010/2011 kobiety stanowiły w Polsce 58,8 proc. ogółu studiujących osób.

Ocena kapitału ludzkiego w 2011 roku wskazuje na prawie o połowę większy odsetek ludności z wykształceniem wyższym, średnim zawodowym i ogólnokształcącym oraz policealnym w mieście niż na wsi. Na wsi pracujący i bezrobotni posiadali głównie wykształcenie zasadnicze zawodowe oraz policealne i średnie zawodowe. Na niskim poziomie, choć lepiej niż przeciętnie w UE, kształtuje się wykształcenie kierujących gospodarstwami rolnymi²¹. Na obszarach wiejskich w 2011 roku udział ludności z wyższym wykształceniem w liczbie ludności ogółem w wieku ponad 15 lat wynosił 10,4 proc. wobec 24,4 proc. w miastach. Z drugiej strony, obszary wiejskie cechowały się dużym udziałem ludności z wykształceniem zasadniczym zawodowym (30,5 proc. wobec 18,8 proc. w miastach) oraz gimnazjalnym i podstawowym (31,8 proc. wobec 24,3 proc. w miastach).

¹⁸ B. Fedyszak-Radziejowska, *Polska wieś po wejściu do Unii Europejskiej. Nareszcie u siebie*, http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/stories/pliki/publikacje/acad_wer_full/01_08/str.%200811_fedyszak.pdf (dostęp: 20.07.2010).

¹⁹ Pracujący w gospodarstwach rolnych, PSR 2010, GUS.

²⁰ Badania przeprowadzone przez firmę ManpowerInc na populacji: 29 000 kierowników i dyrektorów w 33 krajach (*Women in Management...*).

²¹ Pracujący w gospodarstwach rolnych, PSR 2010, GUS.

Tabela 1

Poziom wykształcenia ludności w wieku 15 lat i więcej w Polsce (w proc.)

Poziom wykształcenia	Ogółem	Płeć		Miejsce zamieszkania	
		mężczyźni	kobiety	miasto	wieś
Wyższe	19,0	16,5	21,3	24,4	10,4
Policealne i średnie zawodowe	2,9	1,9	3,9	3,6	1,9
Średnie zawodowe	20,0	21,4	18,7	18,7	17,7
Średnie ogólnokształcące	10,6	7,9	13,0	13,0	7,7
Zasadnicze zawodowe	25,1	32,0	18,8	18,8	30,5
Gimnazjalne, podstawowe i niepełne podstawowe	22,4	20,4	24,3	24,3	31,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie GUS (2012).

Mimo coraz lepszego wykształcenia, przedsiębiorcy działający na obszarach wiejskich nie potrafią skorzystać z proponowanej im pomocy. Wielu z nich przeraża również wizja formalności związanych z ubieganiem się o dotacje unijne czy startem do przetargu. Ponadto, wiejscy przedsiębiorcy nie widzą potrzeby prowadzenia analiz rynkowych czy zrzeszania się²².

Według E. Lisowskiej barierami dotyczącymi szczególnie kobiet w Polsce są:

- bariery edukacyjne,
- tradycyjna socjalizacja,
- bariery w dostępie do finansowania²³.

„Wieloaspektowa diagnoza sytuacji kobiet na rynku pracy” wskazuje natomiast na następujące bariery utrudniające aktywność ekonomiczną mieszkanek terenów wiejskich:

a) Bariery leżące po stronie rynku pracy. Najczęstszymi ograniczeniami zatrudniania kobiet na terenach wiejskich są: brak pracy i ofert zgodnych z zawodem kobiet, niskie wynagrodzenie, a pracodawcy częściej zatrudniają mężczyzn i młode kobiety.

b) Obciążenia rodzinno-zawodowe kobiet. Ponad połowa badanych kobiet widziała ograniczenia swojej aktywności zawodowej w pełnionych rolach rodzinnych i gospodarczych, co związane jest z występowaniem konieczności opiekowania się dziećmi i innymi osobami w rodzinie lub/i pomocy w rodzinnym gospodarstwie rolnym.

c) Braki mieszkanek wsi. Badania potwierdziły ograniczone kwalifikacje kobiet, brak praktyki zawodowej, zły stan zdrowia, nieumiejętność poszukiwania pracy, świadomościowe bariery związane z obowiązkami roli w rodzinie i gospodarstwie oraz internalizacją segmentacji rynku pracy i feminizacji zawodów.

²² M. Kłodziński, *Mikroprzedsiębiorczość na obszarach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2010, nr 2, s. 29.

²³ E. Lisowska, *Przedsiębiorczość kobiet w Polsce na tle krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, „Monografie i Opracowania Szkoły Głównej Handlowej”, Warszawa 2001, nr 494, s. 86–93.

d) Bierność lub złe działania władz lokalnych. Występujące przeszkody w znalezieniu pracy mieszkanki wsi wynikają w głównej mierze z zaniechania działań lub złych działań władz lokalnych (gminnych i powiatowych) i instytucji. Dotyczy to głównie tworzenia nowych miejsc pracy, przyciągania inwestorów oraz środków pomocowych z zewnątrz.

e) Złe funkcjonowanie lokalnej administracji pracy, czyli powiatowych urzędów pracy. Powszechne są krytyczne opinie na temat rutynowych i mało skutecznych działań prowadzonych na rzecz bezrobotnych kobiet wiejskich przez powiatowe urzędy pracy.

f) Wieś i mieszkanki wsi są tematem wypartym z dyskursu na poziomie regionalnym, czego dowodem jest brak wizji i strategii regionalnych w zakresie polityki społecznej wobec kobiet wiejskich na rynku pracy.

g) Biurokratyczne trudności przy zakładaniu firmy, brak ludzi przedsiębiorczych, lokalnych liderów gospodarczych, którzy zainicjowaliby przedsięwzięcia gospodarcze, a także brak popytu na lokalnym rynku.

h) Brak promocji usług opiekuńczych i turystyki wiejskiej. Brak działań informacyjno-edukacyjnych o sektorze usług opiekuńczych i turystyce wiejskiej – perspektywicznych obszarów aktywności ekonomicznej kobiet wiejskich²⁴.

Podsumowanie

Bariery i ograniczenia, jakie napotykają małe i średnie przedsiębiorstwa, można dzielić w zależności od poziomu rozwoju, lokalizacji i skali prowadzonej działalności gospodarczej. Gradacja barier jest uzależniona od specyfiki działalności. Warunki funkcjonowania i rozwoju małych firm są jednak zdecydowanie trudniejsze na obszarach wiejskich. Oprócz barier, które dotyczą wszystkich przedsiębiorstw, czyli zarówno tych funkcjonujących w miastach, jak i na terenach wiejskich, firmy zlokalizowane na terenach wiejskich zmuszone są do pokonywania specyficznych barier charakterystycznych dla tych terenów. Do barier tych, należą przede wszystkim bariery związane z brakiem kapitału na dalszy rozwój, bariery związane ze zbytem, niedorozwój infrastruktury przestrzennej oraz brak infrastruktury instytucjonalnej.

Wysoki poziom bezrobocia, niski udział działalności pozarolniczej w strukturze zatrudnienia na obszarach wiejskich, niższy niż w miastach poziom dochodów mieszkańców wsi oraz wyższy niż w miastach odsetek osób zagrożonych ubóstwem wskazują na potrzebę wsparcia działań ułatwiających mieszkańcom, w tym kobietom, znalezienie pracy poza rolnictwem bez zmiany miejsca zamieszkania. Praca poza sektorem rolnym dostarcza bowiem rodzinom wiejskim dodatkowych dochodów, pozwala dywersyfikować źródła utrzymania, wpływa na poprawę sytuacji materialnej mieszkańców wsi.

Niezbędne jest zatem wsparcie rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, w tym aktywności kobiet, poprzez przezwyciężenie barier mających zarówno charakter zewnętrzny, jak i wewnętrzny.

²⁴ J. Auleytner (red.), *Wieloaspektowa diagnoza sytuacji kobiet na rynku pracy SPO RZL 1.6(b)*, Raport końcowy, Warszawa 2007, s. 144–145.

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe:

- Fedyszak-Radziejowska B. *Polska wieś po wejściu do Unii Europejskiej. Nareszcie u siebie*, http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/stories/pliki/publikacje/acad_wer_full/01_08/str.%200811_fedyszak.pdf (dostęp: 20.07.2010).
- Lisowska E. (2001).** *Przedsiębiorczość kobiet w Polsce na tle krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, „Monografie i Opracowania Szkoły Głównej Handlowej”, nr 494, Oficyna SGH, Warszawa.
- Niedzielski E. (2000).** *Przedsiębiorczość gospodarcza i bezrobocie na obszarach wiejskich*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Rawicka J. (2005).** *Rola kobiet w aktywizacji i wielofunkcyjnym rozwoju obszarów wiejskich*, SGGW, Warszawa.

Prace zbiorowe:

- Koźuch B. (2002).** *Zachowania przedsiębiorcze małych firm*, w: Piasecki B. (red.): *Przedsiębiorczość i rozwój małych i średnich przedsiębiorstw w XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sawicka J. (2000).** *Psychologiczne uwarunkowania przedsiębiorczości kobiet*, w: *Aktywizacja zawodowa kobiet wiejskich poprzez rozwój drobnej przedsiębiorczości*, Fundacja „Rozwój SGGW”, Warszawa.
- Sytuacja ekonomiczna polskiego rolnictwa po akcesji do Unii Europejskiej. 2009.** (praca zespołowa pod kier. Zegara J. S.), IERiGŻ.

Czasopisma:

- Kłodziński M. 2010.** *Mikroprzedsiębiorczość na obszarach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” nr 2.

Dokumenty:

- Auleytner J. (red.) (2007).** *Wieloaspektowa diagnoza sytuacji kobiet na rynku pracy SPO RZL 1.6 (b)*, Raport końcowy, Warszawa.
- Badania fokusowe realizowane w województwie małopolskim i mazowieckim w marcu 2011 r.** Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej.
- Czapiński J., Panek T. 2011.** *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Charakterystyka obszarów wiejskich w 2005 roku. 2006.** Główny Urząd Statystyczny w Olsztynie, Olsztyn.
- Encyklopedia agrobiznesu. 1998.** Fundacja Innowacja, Warszawa.
- Pracujący w gospodarstwach rolnych. 2010.** PSR GUS.
- Projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 (PROW 2014–2020). 2014.** Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa 2014.
- Raport z badania, Sytuacja kobiet w rolnictwie i na obszarach wiejskich. Specyfika, standardy, parytety. (2012).** MRiRW, Warszawa.
- portalsamorzadowy.pl<http://www.fundusze-europejskie.pl/przedsiębiorcy/1,0,a,3761,jak-kobiety-rozwijaja-obszary-wiejskie.html>.

STRESZCZENIE

Przedsiębiorczość na wsi postrzegana jest jako sposób na pobudzanie do działania i źródło dodatkowego dochodu, możliwość uniezależnienia się od pomocy społecznej, poprawy jakości i podniesienia poziomu życia rolników, ich rodzin, pozostałych mieszkańców wsi i wiejskich społeczności. Warunki funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw na terenach wiejskich są jednak zdecydowanie trudniejsze niż na obszarach miejskich. Do głównych barier rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich zaliczyć można obowiązujące przepisy prawa, niski poziom kapitału społecznego czy utrudnienia w dostępie do kapitału. Podstawowym warunkiem rozwoju firm na obszarach wiejskich jest przezwyciężenie tych barier. Niezbędne jest zatem wsparcie mieszkańców wsi w procesie podejmowania działalności pozarolniczej. W związku z faktem, iż kobiety z obszarów wiejskich w coraz większym stopniu dążą do podjęcia pracy poza rolnictwem, rozpatrują zakładanie własnych firm, warto zastanowić się, jak zwiększać działania kobiet w tym zakresie.

SŁOWA KLUCZOWE: przedsiębiorczość kobiet, bariery przedsiębiorczości, obszary wiejskie

SUMMARY

Rural enterprises are viewed as a means of activating and an additional source of income, an opportunity of getting independent from social aid, the improvement of quality and rising the life level of farmers and their families as well as the rest of the country's inhabitants and rural community. However, the conditions of functioning of small and medium enterprises on the rural areas are definitely more difficult in comparison with urban areas. The main barriers for the development of enterprises on the rural areas include: current low regulations, the low level of the social capital and the impediment of the capital availability. The basic condition of the development of firms on the rural areas is the overcoming of these barriers. The support of country's inhabitants seems to be crucial in the process of the engagement beyond the agricultural activity. Taking into consideration the fact that women from the rural areas aim at taking up work beyond farming more and more, it is worth reflecting how to enlarge female's activity in this sphere.

KEYWORDS: female's enterprises, enterprises' barriers and rural areas

TRZEJ PANOWIE O. I REGIONALIZM. RZECZ O PATRIOTYZMIE, MIEJSCU I LITERATURZE

THREE MENS O. AND REGIONALISM. ABOUT PATRIOTISM, PLACE AND LITERATURE

Bohaterami tego szkicu będą trzech panowie „O”: Wincenty Ogrodziński, jego syn – Władysław oraz wnuk – Wojciech. Senior jest patronem katowickiej ulicy z kodem pocztowym 40–750. Syn, jeszcze za życia stał się honorowym obywatelem miast – Olsztyna i Lidzbarka Warmińskiego. Wnuk jest dziennikarzem, który w przestrzeni medialnej dopisuje kolejne rozdziały prac nad zagospodarowaniem intelektualnym ojczyzn prywatnych. Ta opowieść wieść będzie przez trzy wieki. Zainicjujemy ją dwadzieścia lat po powstaniu styczniowym, kiedy w Nowej Wsi Narodowej – dziś dzielnicy Krakowa – urodził się Wincenty (1884 r.). Młodość Władysława przypadła na czasy okupacyjnego terroru i pionierskie lata podnoszenia Polski z gruzów; zmierzch życia – przyniósł mu spotkanie z III Rzeczpospolitą. Przeprowadzimy naszych bohaterów przez wydarzenia zaborowej, niepodległej, komunistycznej i demokratycznej Polski. Spacerować będziemy po wiekowym bruku Krakowa, po modernistycznych ulicach Katowic lat 20. i 30. XX wieku, opiszemy klimat olsztyńskiej prowincji po Październiku i Sierpniu. Naszych bohaterów wpiszemy w pejzaż intelektualny trzech regionów: Małopolski–Górnego Śląska–Warmii i Mazur. Opiszemy projekty zorientowane na budowę i dystrybucję narracji regionalistycznej generującej miłość do małej ojczyzny, ale nie tracącej z oczu idei wspólnotowej państwa jako całości. Ten szkic nie ma aspiracji być ani politycznym sądem nad epoką, ani hagiografią. Przywołane biografie posłużą nam jako pretekst do refleksji nad ewolucją myśli regionalistycznej – wyrastającej w cieniu bibliotek naukowych (Wincenty), we wrzawie zebrzań społeczno-kulturalnych (Władysław), a współcześnie – korzystającej z możliwości nowoczesnych mediów (Wojciech). Przeprowadzone studium przypadku pozwala mówić o trzech modelach narracji regionalistycznej, co oczywiście nie wyczerpuje możliwych takso-

* dr hab., Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Zakład Kultury Mediów, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

nomii zjawiska. Będzie to regionalizm literacki w znaczeniu, jakie w latach 30. ubiegłego wieku nadała mu Stefania Skwarczyńska¹; zideologizowany, sterowany administracyjnie i mocno zinstytucjonalizowany regionalizm PRL oraz ostatnie jego oblicze – regionalizm piszący swą historię na zanegowaniu politycznych zaawłaszczeń, wypracowujący nową wrażliwość wobec multikulturowości pogranicza i kształtujący nowe myślenie o obecności Polski w Europie.

Termin *regio* ma etymologię starożytną i oznacza okręg, dzielnicę. Zbigniew Kadłubek chce w nim widzieć domenę królewską, prestiżową. W tym duchu zgłasza propozycję terminu „regiologia”, które miałyby zastąpić termin „regionalizm”². Najładniejsza definicja regionalizmu głosi, że jest to idea bądź ideologia wyrażająca emancypacyjne aspiracje ziem o historycznie ukształtowanych odrębnościach etniczno-kulturowych; to zaczyn aktywności bądź jej produkt. Idee regionalne kiełkowały w Polsce podczas zaborów, ale ich rozwiniecie przypadło na II połowę XIX wieku. Objawiło się to wzrostem zainteresowań kulturą wspólnot lokalnych (inspiracje artystyczne), działalnością naukowo-dokumentacyjną wytworów kultury ludowej oraz powstaniem struktur instytucjonalnych. Forpocztę polskich badań regionalnych stanowią: Aleksander Patkowski, Jan Karłowicz, Jan Bystroń, Kazimierz Moszyński, Ludwik Krzywicki publikujący w „Przeglądzie Współczesnym”, „Ziemi” i „Strażnicy Zachodniej”. Sekundują im artyści: Wyspiański, Przerwa-Tetmajer, Orkan, Reymont³. Idee regionalistyczne znajdują oparcie w środowisku naukowców, pedagogów, krajoznawców, artystów i dziennikarzy. Zauważmy, że tymi profesjami parali się także bohaterowie tego szkicu.

W sytuacji postzaborowej obficie czerpano z doświadczeń Francji, Włoch, Anglii i Niemiec⁴; dostrzegano jednak odrębność polskiego regionalizmu od innych regionalizmów europejskich, co wiązano z doświadczeniem niewoli. W tym czasie regionalizm uzyskał rangę ideologii państwowej⁵. To za jego m.in. sprawą eksterytorialność życia polskiego miała ustąpić procesom scalenia gospodarczego, społecznego, umysłowego.

*Polski regionalizm od samego początku jako nadrzędną przyjął – nie uznawaną gdzie indziej – zasadę dążenia do jedności narodowej. Nie mogło być innej alternatywy w kraju pozbawionym przez długi okres samodzielności politycznej, rozbitym i poddanym obcym wpływom. Dlatego rodzące się w różnych częściach kraju idee regionalistyczne, zarówno przed odzyskaniem niepodległości, jak też i po jej uzyskaniu, powstały opierając się na hasłach patriotyzmu ogólnopolskiego, odrzucając przy tym wąski partykularyzm i tendencje odśrodkowe*⁶.

¹ S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, Prace Polonistyczne, Łódź 1937, s. 9–19.

² Z. Kadłubek, *Silesiologia jako obietnica*, w: *Kalejdoskop tematów śląskich. Zbiór studiów filologicznych*, pod red. K. Kossakowskiej-Jarosz, Opole 2011, s. 21–30.

³ A. J. Omelaniuk, *Stowarzyszenia fenomenem polskiego regionalizmu*, w: *Regionalizm w Polsce na przełomie tysiącleci*, Wrocław–Gorzów Wielkopolski 2002, s. 13–45.

⁴ A. Patkowski, *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 30, s. 3–14. Przedruk: „Małopolska. Regiony–Regionalizmy–Małe Ojczyzny”, Kraków 2004, t. VI, s. 5, 153–162.

⁵ E. Chudziński, *Regionalizm w międzywojennej refleksji o literaturze (przegląd świadectw krytycznych)*, w: idem, *Regionalizm. Kultura. Media. Studia i szkice*, Kraków 2008, s. 109–129.

⁶ Cyt. za: R. Kantor, *O potrzebie uprawiania etnografii regionalnej*, „Małopolska. Regiony–Regionalizmy–Małe Ojczyzny”, Kraków 2004, t. VI, s. 35.

Ruch regionalistyczny przybierał różne oblicza. Miał charakter dojrzały w patriotycznie uformowanej Wielkopolsce – bogatej dziedzictwem Wiosny Ludów i powstania wielkopolskiego. Na Śląsku – krzepł wraz z narracjami literatury regionalnej (Konstanty Damrot, ks. Norbert Bonczyk, Józef Lompa) i ideami politycznych rzeczników regionu (Wojciech Korfanty). Bez przeszkód rozwijał się w liberalnie rządzonej Galicji; oporniej – na Pomorzu Wschodnim, na Warmii i Mazurach. Na straży wartości regionu i narodu polskiego stał Związek Obrony Kresów Zachodnich (potem Polski Związek Zachodni); w duchu patriotycznym edukowały gimnazja polskie w Bytomiu i Kwidzynie⁷. W 1926 roku opracowano „Program Regionalizmu Polskiego” – podstawowy dokument teoretyczny i zespół dyrektyw. Jego sygnatariuszami byli: Aleksander Patkowski, Stanisław Arnold, Kazimierz Nitsch, Witold Doroszewski, Konrad Górski, Stanisław Lorentz. U progu lat 30. XX wieku na nobilitację regionalizmu literackiego pracowały dwa ważne dzieła: *Nieznany kraj* Zofii Kossak (1932 r.) i *Wyrąbany chodnik* Gustawa Morcinka (1931–1932). W tej atmosferze intelektualnej przychodzi działać Wincentemu Ogrodzińskiemu.

O jego życiu wiemy z hasła opracowanego przez Mirosława Fazana w *Śląskim Słowniku Biograficznym*⁸ i *Polskim Słowniku Biograficznym*⁹. Tuż po śmierci jego sylwetkę w poetyce nekrologu odnajdziemy w „Pamiętniku Literackim”, „Sobótce” i „Przeglądzie Zachodnim”¹⁰. W 1947 roku biografię badacza nakreślił Zdzisław Hierowski, w pracy *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*, by do tematu powrócić przygotowując do druku *Dzieje piśmiennictwa śląskiego* (1965)¹¹. Najszerszą wypowiedzią pozostaje praca Adeli Pryszczewskiej-Kozołub¹², uzupełniona w latach 90. przez Dariusza Rotta¹³.

Wincenty Ogrodziński urodził się 5 kwietnia 1884 roku. To pedagog, historyk literatury i wydawca. Tłumaczył Homera i Horacego, opracował pierwszą nowoczesną syntezę dziejów piśmiennictwa śląskiego. Na Uniwersytecie Jagiellońskim (1904–1908) studiował filologię klasyczną i polonistykę. W tym czasie jego mistrzami byli Kazimierz Morawski oraz współtwórca krakowskich konserwatystów – hr. Stanisław Tarnowski. Wincenty między lipcem a sierpniem 1881 roku odbył grand tour do Prus Królewskich¹⁴. To jego tropami sześć dekad później, w zupełnie

⁷ S. Dąbrowski, *Regionalizm z perspektywy historycznej*, w: *Regionalizm polski*, Ciechanów 1990, s. 21–34.

⁸ M. Fazan, *Ogrodziński Wincenty Stefan*, w: *Śląski Słownik biograficzny*, t. 1, red. M. Fazan, F. Serafin, Katowice 1999, 202–205.

⁹ Idem, *Ogrodziński Wincenty Stefan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 646–648.

¹⁰ Autorami byli: Ryszard Ganszyniec, Julian Lewański, Tadeusz Mikulski i Roman Polak.

¹¹ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, do druku przygotowali: A. Bożek, Z. Hierowski, Katowice 1965.

¹² A. Pryszczewska-Kozołub, *Wincenty Ogrodziński – historyk piśmiennictwa śląskiego*, Opole 1969.

¹³ D. Rott, *Badania dawnego piśmiennictwa w Instytucie Śląskim w Katowicach (1934–1939)*, Katowice 1998.

¹⁴ Na przełomie lat 1881–1882 tekst St. Tarnowskiego publikowany był w „Przeglądzie Polskim”, a w 1882 r. został wydany osobno; wszedł również do wspomnień z podróży autora *Z wakacyj*, Kraków 1888. Więcej vide J. Szydłowska, *Koleją żelazną i powozem. Humanista na szlakach Prus*

innej sytuacji geopolitycznej, będzie wędrował jego syn – Władysław, zbierając materiał do zbioru *Ziemia odnalezionych przeznaczeń* (1947 r.). Wincenty także będzie uczestniczył w naukowych peregrynacjach: głównie na południe Europy – do kolebki europejskiej cywilizacji, ale także do Francji i Niemiec. Po studiach Wincenty podjął pracę jako nauczyciel gimnazjalny w Przemyśle i w Nowym Targu. Ma trzydzieści lat, gdy wybucha I wojna światowa i rodzi się szansa na niepodległość. Walczy o nią w szeregach II Brygady Legionów, uczestniczy w kampanii karpackiej. Potem obejmuje posadę dyrektora gimnazjum w Dolinie, w województwie stanisławowskim. Tu w 1918 roku przychodzi na świat jego syn – Władysław.

W 1924 roku przeprowadził się do Katowic. W 1922 roku Katowice dysponowały wątlą bazą polskiej infrastruktury kulturotwórczej¹⁵, co wkrótce uległo radykalnej zmianie. Miasto rozwijało się imponująco i na przełomie lat 20. i 30. stało się centrum życia umysłowego przyłączonej do Polski części Śląska. Duża w tym zasługa kierowanego przez Romana Lutmana Instytutu Śląskiego (1934 r.), który stał się namiastką środowiska uniwersyteckiego, związał z Katowicami wybitnych uczonych. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach Wincenty objął funkcję wizytatora szkół średnich, nadzorował niemieckie szkolnictwo mniejszościowe¹⁶. Współorganizował Śląskie Towarzystwo Literackie (1928 r.)¹⁷, działał w Polskim Towarzystwie Filologicznym¹⁸ i Kole Polonistów (katowicki oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza). W 1931 roku, jako zaledwie czterdziestopięciolatek, zostaje przeniesiony na emeryturę, co wiązać należy z poglądami politycznymi Wincentego – narodowca, zwolennika Wojciecha Korfatego. Deficyt aktywności pedagogicznej zaprocentował inicjacją pracy naukowej.

Wincenty stał się członkiem najważniejszych instytucji naukowych i kulturotwórczych działających na włączonej do Polski części Śląska. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, kierowanego wprzód przez ks. Jana Kudere, a potem ks. Emila Szramka. Publikował w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”¹⁹, współtworzył serię wydawniczą Biblioteka Pisarzy Śląskich, redagował biogramy *Polskiego Słownika Biograficznego*. Ostatnie lata życia Wincentego przypadły na II wojnę światową. Ciężko doświadczony chorobą (rak krtani), brał udział w tajnym nauczaniu na kursach uniwersyteckich. Zmarł pół roku po zakończeniu wojny – 20 grudnia 1945 roku w Krakowie.

Królewskich u schyłku XIX wieku (prof. Stanisław Tarnowski), „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2004, t. 4–5, s. 102–117.

¹⁵ Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 9–51 i n.

¹⁶ Reprezentował Polskę w sprawach szkolnictwa mniejszości narodowych w Lidze Narodów i w Trybunale Międzynarodowym w Hadze.

¹⁷ Adela Pryszczewska-Kozołub sugeruje, że to właśnie pod wpływem tych działań misyjnych narodziła się idea opracowania dziejów piśmienniczych Śląska (op. cit., s. 12).

¹⁸ W Śląskiej Bibliotece Cyfrowej można przeczytać o jego aktywności na tym polu. Znajdują się tu m.in. sprawozdania z czynności Polskiego Towarzystwa Filologicznego przełomu lat 20. i 30. XX w. oraz sprawozdania poświęcone edukacji i publikacje w „Kwartalniku Klasycznym” wydawanym przez Polskie Towarzystwo Filologiczne.

¹⁹ Tu opublikował ponad dwadzieścia recenzji i dwa większe artykuły: *O Euzebiusz Franciszek Stateczny, przedstawiciel Młodej Polski w prozie górnośląskiej* oraz *Śląsk w poezji Jana Nikodema Jaronia*.

W historii literatury zapisał się jako badacz piśmiennictwa śląskiego²⁰. Prekursori charakter miała praca *Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie piśmiennictwa śląskiego* (Katowice, 1936 r.), w której autor wprowadził pojęcie „polskiego kręgu kulturalnego” (*orbis Polonus*), sprecyzował przedmiot badań, wyznaczył perspektywy badawcze. Tyle szczęścia nie miały *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Złożone do druku na kilka miesięcy przed Wrześniem, niemal w całości przepadły (ocalało 31 szpalt). Wincentemu udało się ocalić odbitkę korektową, nad którą pracował podczas okupacji. Ostatecznie dzieło ukazało się już po śmierci autora i pozostało trwale niedokończonym²¹. Ta synteza była pierwszą i wciąż niemającą konkurencji wizją dziejów piśmienniczych Śląska. Benedyktyńska praca – dodajmy, wykonana w pojedynkę „w epoce przedkomputerowej” – zaowocowała formą nieocenionego przewodnika biobibliograficznego²². Nie bez racji pisano o tym dziele „śląski Korbud”²³. Ma Ogrodziński ogromne zasługi w wydaniu materiałów źródłowych (dzieła Jana Nikodema Jaronia oraz ks. Norberta Bonczyka). Ogrodziński dostrzegł w piśmiennictwie śląskim ważny obszar badań dziejów regionu i Polski. Innym piórem niż Wańkowicz, Żeromski, Kossak czy Morcinek uczył obywateli pozaborowej Polski jej historii, szczylił się jej spuścizną.

To dziedzictwo intelektualne przekazał synowi. W momencie śmierci ojca (1945 r.) Władysław ma dwadzieścia siedem lat. Za sobą pracę w krakowskiej fabryce Solvay²⁴ i pobyt w Auschwitzu²⁵. Swoją wymowę ma również fakt, że podczas aresztowania młodego Ogrodzińskiego, Niemcy znaleźli w jego krakowskim mieszkaniu zakazany egzemplarz *Na tropach Smętka*²⁶. Magia cyfr nazaczyła

²⁰ Dzisiejszy stan wiedzy rodzi wątpliwości wobec polonocentrycznego nastawienia Ogrodzińskiego, zaproponowanej periodyzacji piśmiennictwa i afirmacji postaci Korfańskiego. Z. Hierowski, *Od Wydawcy*, w: W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 12.

²¹ Jego pierwszą część udało się opublikować w 1946 r. (ukazało się 5 pierwszych rozdziałów). Dzieło uzupełnione (choć nieukończone) – ukazało się w 1965 r., w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego i Ludwika Brożka.

²² W doprowadzonej do roku 1922 pracy, badacz wyodrębnił środowisko dziennikarskie jako byt istotny dla kształtowania życia intelektualnego, docenił znaczenie literatury ludowej i ludzi Kościół, zauważył rolę przywódców politycznych dla rozwoju piśmiennictwa. A. Tokarska, *Książki, ludzie, idee. Kontakty kulturalne Górnego Śląska z Krakowem w dobie niewoli narodowej*, Katowice 2003.

²³ D. Rott, op. cit., s. 40.

²⁴ Wywiad z Wojciechem Ogrodzińskim przeprowadzony 5 czerwca 2013 r. Zapis w zbiorach autorki.

²⁵ Władysław Ogrodziński przebywał w Auschwitz przez sześć miesięcy 1943 r. Jedyną bodajże wypowiedź poświęconą temu epizodowi biografii jest wywiad udzielony M. Barańskiemu dla lokalnej prasy. Vide *Kto tego nie przeżywał, nie zrozumie*, „Bywalec” dod. do „Gazety Olsztyńskiej” 2003, nr 34, s. 1, 5.

²⁶ Pozycja Wańkowicza miała do 1939 r. dziewięć, a według niektórych badaczy, dziesięć wydań. W czasie okupacji ukazały się drukiem Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych dwa skrócone wydania książki oraz jedno wydanie jerozolimskie pt. *Bracia dalecy i bliscy*. Do tego dodać należy niemiecki przekład powielany z roku 1937 *Auf den Spuren des Smentek. Ostpreussen im polnischen Lichte* oraz niemieckie wydanie z roku 1944 jako druk ściśle tajny. O znaczeniu faktografii reportaży Wańkowicza, o niemieckiej recepcji tekstu oraz o wojenno-okupacyjnych losach książki Wańkowicza vide A. Staniszewski, *Na tropach Smętka*, „Fakty” 1984, nr 36, s. 10; T. Oracki, *Melchior Wańkowicz, Na tropach Smętka*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1959, nr 3, s. 341–344; idem, *Smętek na tropach Ziółkowskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3, s. 187–189.

biografię Władysława w sposób przedziwny. Życie przyszło mu zacząć u progu niepodległości (1918 r.); tuż przed Październikiem 1956 roku – trwale związał się z Olsztynem; zajął wyraźne stanowisko wobec wydarzeń roku 1981 (przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON). Wiemy o nim wiele, choć z pewnością nie wszystko²⁷. Jego odejście uruchomiło w środowisku ostrą dyskusję o zaangażowaniu elit w pojałtański porządek²⁸, co przypomniało egzorcyzmowanie przeszłości, jakiemu świadkowaliśmy żegnając Kapuścińskiego, Szymborską, Herberta i Miłosza. Pojawiły się zarzuty o oportunizm i serwilizm. Dramaturgia tej niezamkniętej wciąż dyskusji definiuje obszary Minionego, które domagają się gruntownego przepracowania przy użyciu nowych źródeł i nowych perspektyw badawczych.

Przedsięwzięcia ojca i syna dzieli czas historyczny i metoda; łączy – wrażliwość na konkret historyczny i antropologiczny. Jest więc Władysław dziedzicem i kontynuatorem myśli ojca. Ale mierzy się z innym czasem historycznym; jego głos legitymuje Polskę zmienioną geopolitycznie, ideowo i socjalnie. Tej Polsce służy w myśl hasła starożytnych *salus rei publicae suprema lex*²⁹. Jest pragmatykiem, trzeźwo ocenia rolę elit w pojałtańskim układzie i gotów jest w nim uczestniczyć (w 1957 r. zostaje członkiem Frontu Jedności Narodu). Dla jego pokolenia Ojczyzna nie była oczywistością, lecz *zadaniem*. Mówił o tym w filmie dokumentalnym przygotowanym w 2008 roku przez Janusza Ulatowskiego na jubileusz jego dziewięćdziesiątych urodzin³⁰.

Regionalizm w warunkach powojennych obciążony było wieloma znaczeniami o wymiarze politycznym, gospodarczym, społecznym i historycznym. Miał jednoczyć regiony pocięte jałtańskimi granicami, sprzyjać budowie skonsolidowanego społeczeństwa i generować postawy przychylne wobec zmian ustrojowych³¹. Idee regionalne stały się ważnym elementem centralistycznie sterowanej polityki kulturalnej, były medium ekspresji ideologicznej³². Pierwszą powojenną fazę regionalizmu na ziemiach

²⁷ Pisano o nim przy okazji jubileuszy, na marginesie wstępów do prac zbiorowych, podsumowań dorobku środowiska. Już pośmiertnie, zbiór wspomnień o Władysławie Ogrodzińskim opublikował Jan Chłosta (tu też obszerna biobibliografia). *Nigdy nie wypuszczał pióra z ręki... Wspomnienia o Władysławie Ogrodzińskim*, wstęp i oprac. J. Chłosta, Olsztyn 2013.

²⁸ Tonację tej dyskusji wyznaczają artykuły: P. P. Warot, *Zasłużony konfederata*, „Debata” 2013, nr 72, s. 19–23; P. Kardela, *Laurka dla Władysława Ogrodzińskiego*, „Debata” 2013, nr 11, s. 14–18. Pierwszy z tych tekstów wywołał sprzeciw części środowiska humanistycznego, czego wyrazem było pismo skierowane do szefa IPN, sygnowane podpisami Janusza Jasińskiego, Andrzeja Szmyta, Andrzeja Korytki, Jana Chłosty, Izabeli Lewandowskiej, Marka Barańskiego. W odpowiedzi na łamach „Debata” ukazała się polemika: P. P. Warot, *Oł noł. W odpowiedzi moim adwersarzom*. <http://www.debata.olsztyn.pl/49-dzialy/komentarze/2990-o-no-w-odpowiedzi-moim-adwersarzom.html> (dostęp: 25.06.2014).

²⁹ (łac.) dobro republiki najwyższym prawem.

³⁰ Z pięciogodzinnego nagrania przygotowano materiał czterdziestominutowy. Premiera odbyła się w maju 2008 r., w olsztyńskim Domu Polskim.

³¹ K. Kwaśniewski, *Problemy regionalizmu polskiego*, w: *Regionalizm polski. Przeszłość i teraźniejszość*, Ciechanów 1990, s. 15.

³² O pułapkach „limitowanego regionalizmu” czasów PRL vide m.in. Z. Zielonka, *Być sobą i być u siebie*, „Pomerania” 1990, nr 1, s. 4–6; A. Nobis, *Miedzy upowszechnieniem a oświeceniem*, w: *Nim będzie zapomniana. Szkice o kulturze PRL-u*, s. 84–96; J. Hajduk-Nijakowska, *Towarzystwa społeczno-kulturalne jako forma regionalnej tożsamości kulturowej*, w: *Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*, pod red. D. Simonides, Opole 1988, s. 45–66 (tu rozdz. *Ruch społeczno-kulturalny na ziemiach zachodnich i północnych*).

nowych znaczą przedsięwzięcia jeleniogórsko-przesieckie, których animatorem był Edward Kozikowski³³, idea krajowości kaszubsko-pomorskiej Lecha Bądkowskiego³⁴, a na Warmii i Mazurach – program Władysława Gębika, aktualizujący myśl Władysława Orkana³⁵. Najpierw trzeba było o nowych ziemiach opowiedzieć, nanieść nowe miejscowości na mapę polskiej historii i kultury. W obszar tych działań wpisały się projekty Władysława, zrodzone jeszcze przed wojną (pod wpływem lektury Wańkowicza), a dopracowywane w Krakowie i Katowicach pod okiem redaktora „Odry” Wilhelma Szewczyka. Tenże, w 1946 roku, wysłał Władysława na Warmię i Mazury. Narodził się fundamentalny dla rozpoznania tematyki ziem nowych zbiór reportaży *Ziemia odnalezionych przeznaczeń*, konfrontujący mitotwórstwo *Na tropach Smętka* z realiami pojałtańskiej codzienności. Było to pionierskie i arcytrudne zadanie, którego znaczenie widzieć należy w perspektywie opowiadań Zofii Kossak z tomu *Nieznany kraj* (1932 r.), reportaży *Na Śląsku Opolskim* Stanisława Wasylewskiego³⁶, zbiorów Zbyszko Bednorza³⁷. Wkrótce stał się Ogrodziński niezrównanym ambasadorem spraw Warmii i Mazur, zaangażował się w działalność filantropijną krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Mazurów i Warmiaków (funkcja prezesa)³⁸.

W sytuacji odwrotu od idei regionalistycznej u progu epoki stalinowskiej, Władysław znajduje dla niej niszę: krajoznawstwo. Jego posunięcia pokazują, w jak mądry sposób ruch krajoznawczy i turystyczny wsparł tuż po wojnie idee regionalne. W przechowywanych w Muzeum Warmii i Mazur materiałach pojawia się młody mężczyzna z plecakiem, który przemierzał piaszczyste drogi Warmii i przy ognisku wiódł dysputy z przyjaciółmi z PAU, a potem pisał teksty przystępnie dystrybuujące wiedzę o ziemi i ludziach. Tu mistrzami Ogrodzińskiego byli Mieczysław Orłowicz i Aleksander Zubelewicz. Sam zresztą nigdy pasji krajoznawczej nie porzucił, a u schyłku życia stał się kronikarzem ruchu krajoznawczego na Warmii i Mazurach³⁹. Nie bagatelizujemy też innego aspektu: w srogich czasach stalinizmu, krajoznawstwo i turystyka oferowały iluzję przestrzeni intelektualnej

³³ J. Kolankowski, *Literatura pod Śnieżką*, Jelenia Góra 1996.

³⁴ B. Synak, *Kaszubsko-pomorska krajowość*, „Pomerania” 1991, nr 1, s. 8–10. Więcej vide Lech Bądkowski, *Literatura i wartości*, pod red. D. Kalinowskiego, Bytów–Słupsk–Gdańsk 2009.

³⁵ W. Gębik, *Regionalizm jako czynnik wspólnoty narodowej* – referat wygłoszony na kursie nauczycieli Warmii i Mazur 22 lutego 1946 r. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (AAWO), AB H 309 I/5/2/0/5, k. 17.

³⁶ Teksty z 1937 r. i ich powojenne kontynuacje publikowane w „Twórczości” w 1945 i 1946 r.

³⁷ Z. Bednorz, *Dzieci i bagaże*, Warszawa 1953; idem, *Będzie bratem*, Warszawa 1955; idem, *Imię domu wschodzącego*, Warszawa 1963.

³⁸ Środowisko Krakowa błyskawicznie zareagowało na potrzeby nowych ziem. Na tej niwie działają m.in. Ludwik Kohutek, Stanisław Srokowski, Kazimierz Piwarski, Stanisław Kutrzeba, Bogusław Leśnodorski, Kazimierz Nitsch, Stanisław Rospond; aktywizują się szkoły, prasa, harcerze; fundowane są wycieczki i stypendia, organizuje się sympozja, zbiera książki. Długą listę nazwisk i inicjatyw środowiska krakowskiego prezentuje Wiesław Bienkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w latach 1945–1963. (Kontakty naukowe oraz związki kulturalne)*, w: „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2000, R. XLV, s. 21–42.

³⁹ Wł. Ogrodziński, *Śladami Mieczysława Orłowicza (od krajoznawstwa do zorganizowanej turystyki)*, w: *Olsztyn. Kultura i nauka*, pod red. St. Achremczyka i W. Ogrodzińskiego, Olsztyn 2006, s. 54–133.

swobody⁴⁰. Nie od razu spostrzeżono, w jaki sposób autentyczne inicjatywy regionalne wprzęgnięto w realizację celów polityczno-propagandowych⁴¹. Mówią o tym dokumenty Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich⁴² i sprawozdania ze Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych.

W Olsztynie Ogrodziński debiutuje efektownie. Jego teksty: *Mit ramion otwartych* czy *Jeden z najcichszych smutków*⁴³ należą do najważniejszych głosów prasy lokalnej tego czasu. Patronował doskonaleniu się w Olsztynie instrumentarium naukowo-badawczego: był przy narodzinach periodyków naukowych („Rocznik Olsztyński” i „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”); jego dzieckiem jest Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego; współtworzył Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, orędowną sprawie upamiętnienia grunwaldzkiej wiktorii, wniósł wkład w kształtowanie się nowoczesnego myślenia o muzealnictwie regionu. I jeszcze jeden dowód wędrówki myśli: tytuł jednej z sesji naukowych, zorganizowanych przez Ogrodzińskiego w OBN: „Stan i potrzeby nauk społecznych na Warmii i Mazurach”. Jest to trawestacja tytułu pracy Wincentego z 1936 roku (*Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie piśmiennictwa śląskiego*).

Ogrodziński dostrzegał pragmatykę sterowanego regionalizmu i pułapki folkloryzmu. Na forum ogólnopolskim, m.in. na Zjazdach Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, z dumą prezentował dorobek piśmienniczy regionu, ale jednocześnie protestował przeciw stawianiu znaku równości między literaturą regionalną a „autochtoniczną literaturą ludową”. W jego narracjach Warmia i Mazury były konstruktem szczególnym, ale zawsze pojawiały się jako element szerszego scenariusza myślenia o Polsce i Europie. Na potwierdzenie tej tezy przywoływał zjawiska warmińskiego i mazurskiego folkloru, skarby szesnastowiecznego piśmiennictwa, świetność architektoniczną Fromborka, myśli Kopernika, Hozjusza, Kromera, Krasickiego, Kętrzyńskiego i Gizewiusza, ślady wyrte tu przez św. Wojciecha i króla Jagiełłę. Walczył o docenienie znaczenia Grunwaldu; zbadał i upublicznił spuściznę Oskara Kolberga, Gustawa Gizewiusza, Walentego Barczewskiego.

*Nie ma na świecie dziecka, które nie uczyłoby się w szkole o Mikołaju Koperniku. W Europie nie ma dziecka, które nie uczyłoby się o misjach na pogańskim „Wschodzie”, Krzyżakach, Grunwaldzie...*⁴⁴.

Ogrodziński wniósł do olsztyńskiego środowiska sumienność badacza i reporterski zmysł obserwacji, pasję interwencyjną i cierpliwość odczytującego ślady poprzedników pielgrzymia. Pisał:

⁴⁰ P. Sroka, „Zwiedzajmy Ziemię Odzyskaną!”. *Propaganda turystyki i turystyka – w propagandzie ziem zachodnich lat 1945–1948 ze szczególnym uwzględnieniem regionu sudeckiego*, w: *Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, pod red. T. Kulak, Toruń 2007.

⁴¹ W. Wrzesiński, *Historyczne uwarunkowania badań regionalnych*, w: *Regionalizm polski*, Ciechanów 1990, s. 46–56; idem, *Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945–1997)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1998, nr 1, s. 73–86;

⁴² Wiele ciekawy materiał dostarczają dokumenty Zarządu Wojewódzkiego TRZZ w Olsztynie TRZZ, zgromadzone w Archiwum Państwowym w Olsztynie: AP w Olsztynie, nr 882/1–64.

⁴³ Vide S. Sulima [Wł. Ogrodziński], *Mit ramion otwartych*, „Warmia i Mazury” 1956, nr 7, s. 2; idem, *Jeden z najcichszych smutków*, Warmia i Mazury” 1956, nr 10, s. 3–4.

⁴⁴ Wł. Ogrodziński, *Tropem odnalezionych przeznaczeń*, Olsztyn 2003, s. 17.

*Zrobiliśmy, jak na nasze możliwości więcej niż można było oczekiwać. Nato-
miast nie wiem, czy zdaliśmy egzamin*⁴⁵.

Te pytanie będzie aktualne dla pokolenia jego syna, któremu przyjdzie świadkować narodzinom nowego myślenia o małej ojczyźnie i wystawić rachunek sobie i swoim poprzednikom za dokonane po Jałcie wybory. Będą to rozliczenia niełatwe⁴⁶. Dyskutowanym problemem będzie stosunek do ośrodków władzy, etatowość i dyspozycyjność twórcy, manipulacja kanonem pamięci historycznej, skłamanie obrazu przeszłości i panteonu jej bohaterów⁴⁷. Po upadku komunizmu regionalizm przestał być łączony z folklorem identyfikowanym jako aktywność wspólnot etnograficznych, przestał służyć martwej idei monolityczności państwa komunistycznego. Na Warmii i Mazurach regionalizm zaczął orientować się na konstrukcję tożsamości opartej na doświadczeniu byłych i obecnych mieszkańców regionu, deklarował związek z kulturą europejską⁴⁸. Zorientowany na dialog, wsłuchany w głosy mniejszości i problemy współczesnej Europy, diagnozujący lokalność przez problematykę uniwersalną, walczący o „uobywatelnienie kultury”, odcinał się od partykularyzmu lokalnych środowisk. Powstawał nowy dyskurs pamięci: pluralistyczny (wielowariantowość obrazów przeszłości) i sprywatyzowany (kres zapośredniczenia pamięci przez państwo). Nowoczesny sens regionu znalazł wyraz w Karcie Regionalizmu Polskiego opracowanej w 1994 roku na wrocławskim V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury. Media regionalne są naturalnym sprzymierzeńcem idei regionalistycznych. Dzisiejszy regionalizm umiejętnie korzysta z mocy tradycyjnych i nowych mediów⁴⁹. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w załączniku I do Uchwały z 3 lutego 2004 roku zdefiniowała pojęcie „misji regionalnej”, rozumianej jako zaspokajanie potrzeb mieszkańców regionu w dziedzinie informacji, poradnictwa, wymiany poglądów na tematy związane z regionem. Wśród zadań szczegółowych znalazł się zapis regulujący, mówiący, że udział tematyki regionalnej w programie nie może być mniejszy niż 28 godzin w tygodniu i musi obejmować audycje przedstawiające historię, kulturę i sztukę regionu⁵⁰. Współczesne media lokalne i regionalne sprzyjają demokratyzacji lokalnej, wspierają inicjatywy społeczne, wzmacniają tożsamość kulturową regionów, budują poczucie obywatelskości. Tę misję realizuje w regionie Radio Olsztyn⁵¹. W ramówce obecne są m.in. audycje w języku niemieckim i ukraińskim,

⁴⁵ Idem, *Kto tego nie przeżywał, nie zrozumie*, „Bywalec” 2006, nr 34, s. 5.

⁴⁶ Na temat olsztyńskiego środowiska dziennikarza vide P. Kardela, *Wokół weryfikacji olsztyńskich dziennikarzy radiowych w stanie wojennym*, „Debata” cz. 1: 2009, nr 3; cz. 2: 2009, nr 4 oraz polemika: W. Ogrodziński, *List do redakcji*, „Debata” 2009, nr 3.

⁴⁷ Vide m.in. M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001; H. Słabek, *Intelktualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa 1997.

⁴⁸ Szerokie spektrum instytucji regionalnych na Warmii i Mazurach przedstawia J. Poniedziałek, *Regionalizm na Warmii i Mazurach*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, nr 4, s. 51–67.

⁴⁹ E. Chudziński, *Regionalizm, kultura, media*, Kraków–Bochnia 2008.

⁵⁰ Idem, *Misja regionalna radia publicznego*, w: *Małopolska, Regiony–Regionalizmy–Małe Ojczyzny*, VIII Kraków 2006, s. 53–60.

⁵¹ Więcej vide M. Kropacz-Szydłowska, *Od Ekspozytury Polskiego Radia do radia Olsztyn SA. Z dziejów olsztyńskiej radiofonii w latach 1952–1993*, Olsztyn 2012.

popularyzujący dziedzictwo kulturowe regionu Kronikarz Ewy Zdrojkowskiej, reportaże *Małe ojczyzny* Alicji Kulik, Anny Minkiewicz-Zaremby i Mariusza Borsiaka, dokumentująca spuściznę etnograficzną audycja *Raz na ludowo* i *Wakacje z kłobukiem* opowiadające o miejscowej demonologii, a wreszcie – słuchowiska oparte na tekstach autorów związanych z regionem (m.in. Tadeusza Ostojkiego, Anny Kochanowskiej, Klemensa Oleksika, Bohdana Dzitki, Henryka Panasa, Maryny Okęckiej-Bromkowej, Włodzimierza Kowalewskiego)⁵².

W dyskusjach lat 90. i pierwszych lat XXI wieku Władysław uczestniczył już sporadycznie. Oddał głos synowi, dla którego polem ekspresji regionalistycznej stała się praca z mikrofonem. Wojciech z olsztyńskim radiem związany jest od 1975 roku⁵³. Jest autorem reportaży radiowych, scenariuszy filmowych i telewizyjnych, współpracuje z anteną ogólnopolską⁵⁴. Z rzadką swobodą porusza się po obszarze piśmiennictwa związanego z regionem. To zapewnia mu miejsce w kolegiach eksperckich (konkurs „Pogranicza” na reportaż radiowy, Literacka Nagroda Warmii i Mazur Wawrzyn). Jest autorem albumowego opracowania o historii Radia w Olsztynie (wspólnie z Bogusławem Żmijewskim) *„Radio Olsztyn od 60 lat... naturalnie”*. Od 1990 roku, w każdy wtorek, prowadzi audycję literacką „Rewia książek”. Dwa flagowe produkty firmowane ręką Wojciecha Ogrodzińskiego to audycja radiowa „Portrety Warnijo”, dokumentująca biografie artystów promujących dziedzictwo kulturowe regionu oraz projekt „Ostatni Warmiacy i Mazurzy” przygotowany na zlecenie Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. Dziesięcioodcinkowy cykl miał emisję w telewizji regionalnej i TVP Historia⁵⁵. To jedna z ostatnich szans dotarcia z kamerą i mikrofonem do ludzi, którzy wyciągają z pamięci wydarzenia przez dziesięciolecia przemilczane i ułomnie zaledwie wypowiedziane w podręcznikach.

Lęk współczesnych o siłę zagrożeń globalizacyjnych zawsze konfrontował się z niepokojem o dziedziczenie wartości związanych z regionem. Nowoczesne, dobrze zarządzane instytucje regionalne wsparte siłą regionalnych mediów i mądrych samorządów lokalnych potrafią wypracować politykę, która obroni się przez homogenizacyjną, konsumpcyjną ofertą kultury. Jak w czasach Wincentego – w dniach narodzin II Rzeczypospolitej i za czasów Władysława – gdy podnosiła się z gruzów powojennych Polska, tak współcześnie małym ojczyznom potrzeba troski i afirmacji poprzez słowo. Bohaterowie tego szkicu doskonale rozumieli tę misję.

⁵² <http://ro.com.pl/category/audycje> (dostęp: 25.06.2014).

⁵³ Po weryfikacji środowiska dziennikarskiego w 1982 r., Wojciech Ogrodziński został zastępcą redaktora naczelnego, a w latach 2001–2006 był wiceprezesem Zarządu Radia Olsztyn.

⁵⁴ Jednym z ważniejszych przedsięwzięć Wojciecha Ogrodzińskiego było słuchowisko radiowe na motywach minipowieści Włodzimierza Kowalewskiego *Powrót do Breitenheide*. To tekst fundatorski dla mitologii małych ojczyzn w lokacjach warmińsko-mazurskich. Premiera odbyła się 3 czerwca 2013 r., a słuchowisko zostało zgłoszone do XIII Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji „Dwa teatry”.

⁵⁵ Na cykl składają się odcinki: *1945; W niewoli, Wielka ucieczka; Teraz Polska, My, wy, oni; Ja cię uczyć każę; Szkoła Polska; Kto ty jesteś?; Tu czy tam? Pierwsza gwiazdka*. Za tę produkcję Wojciech Ogrodziński i Marek Koter dostali nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

BIBLIOGRAFIA

- Achremczyk St. 2013.** *Władysław Ogrodziński w mojej pamięci*, w: Chłosta J. (red.) *Nigdy nie wypuszczał pióra z ręki... Wspomnienia o Władysławie Ogrodzińskim*, Ośrodek Badań Naukowych, Olsztyn.
- Bieńkowski W. 2000.** *Kraków a Warmia i Mazury w latach 1945–1963. (Kontakty naukowe oraz związki kulturalne)*, w: „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. XLV, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Chłosta J. (red.) 2013.** *Nigdy nie wypuszczał pióra z ręki... Wspomnienia o Władysławie Ogrodzińskim*, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn.
- Chudziński E. 2006.** *Misja regionalna radia publicznego*, w: *Małopolska, Regiony–Regionalizmy–Małe Ojczyzny*, Kraków; 2008. *Regionalizm. Kultura. Media. Studia i szkice*, Stowarzyszenie Rozwoju Regionu, Instytut Mediów Regionalnych i Lokalnych, Kraków; *Regionalizm, kultura, media*, Kraków–Bochnia.
- Dąbrowski S. 1990.** *Regionalizm polski*, Zespół Regionalnych Towarzystw Kultury, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, Ciechanów.
- Fazan M., Serafin F. (red.) 1999.** *Śląski Słownik biograficzny*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Horosz H. 1956.** *Pochód staroświecczyzny*, „Warmia i Mazury”, nr 8.
- Kadłubek Z. 2011.** *Silesiologia jako obietnica*, w: Kossakowska-Jarosz K. (red.), *Kalejdoskop tematów śląskich. Zbiór studiów filologicznych*, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Opole.
- Kalinowski D. (red.) 2009.** *Lech Bądkowski. Literatura i wartości*, Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Bytów–Słupsk–Gdańsk.
- Kantor R. 2004.** *O potrzebie uprawiania etnografii regionalnej*, *Małopolska. Regiony–Regionalizmy–Małe Ojczyzny*, t. 6, Kraków.
- Kardela P. 2009.** *Wokół weryfikacji olsztyńskich dziennikarzy radiowych w stanie wojennym*, „Debata” cz. 1, nr 3; cz. 2.
- Kolankowski J. 1996.** *Literatura pod Śnieżką*, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Jelenia Góra.
- Kropacz-Szydłowska M. 2012.** *Od Ekspozytury Polskiego Radia do Radia Olsztyn SA. Z dziejów olsztyńskiej radiofonii w latach 1952–1993*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Olsztyn.
- Kwaśniewski K. 1990.** *Problemy regionalizmu polskiego*, w: *Regionalizm polski. Przeszłość i teraźniejszość*, Zespół Regionalnych Towarzystw Kultury, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, Ciechanów.
- Ogrodziński W. [Wincenty] 1965.** *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Ogrodziński Wł. 1956.** *Mit ramion otwartych*, „Warmia i Mazury”, nr 7; *Jeden z najcichszych smutków*, „Warmia i Mazury”, nr 10; *Nie łudźmy się, że historia Warmii i Mazur jest tylko sprawą lokalną*, „Rzeczywistość” 2000, nr 27; *Kto tego nie przeżywał, nie zrozumie*, Wydawnictwo Gazety Olsztyńskiej, „Bywalec”

- 2006, nr 34; *Śladami Mieczysława Orłowicza (od krajoznawstwa do zorganizowanej turystyki)*, w: Achremczyk St., Ogrodziński W. (red.), Olsztyn. *Kultura i nauka*, Ośrodek Badań Naukowych, Olsztyn 2003; *Tropem odnalezionych przeznaczeń*, Ośrodek Badań Naukowych, Olsztyn 2011; *Romans z radiem. Antologia felietonistyki radiowej z lat 1969–1989*, Szydłowska J. (red.), Ośrodek Badań Naukowych, Olsztyn.
- Ogrodziński W. [Wojciech]. 2009.** *List do redakcji*, „Debata”, nr 3.
- Omelandiuk A. J. 2002.** *Regionalizm w Polsce na przełomie tysiącleci*, Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wrocław–Gorzów Wielkopolski.
- Oracki T. 1959.** *Melchior Wańkowicz, Na tropach Smętka*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3; *Smętek na tropach Ziółkowskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3.
- Patkowski A. 1924.** *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny”, nr 30.
- Poniedziałek J. 2011.** *Regionalizm na Warmii i Mazurach*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4.
- Polski Słownik Biograficzny. 1978.** t. XXIII, Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności, Wrocław.
- Pryszczewska-Kozołub A. 1969.** *Wincenty Ogrodziński – historyk piśmiennictwa śląskiego*, Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich, Opole.
- Rott D. 1998.** *Badania dawnego piśmiennictwa w Instytucie Śląskim w Katowicach (1934–1939)*, Biblioteka Śląska w Katowicach, Śląskie Towarzystwo Naukowo-Literackie, Katowice.
- Skwarczyńska S. 1937.** *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, Łódź.
- Sroka P. 2007.** „Zwiedzajmy Ziemię Odzyskaną!” *Propaganda turystyki i turystyka – w propagandzie ziem zachodnich lat 1945–1948 ze szczególnym uwzględnieniem regionu sudeckiego*, w: *Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, pod red. Kulak T., Toruń.
- Staniszewski A. 1984.** *Na tropach Smętka*, „Fakty”, nr 36.
- Synak B. 1991.** *Kaszubsko-pomorska krajowość*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, „Pomerania”, nr 1.
- Szydłowska J. 2004.** *Koleją żelazną i powozem. Humanista na szlakach Prus Królewskich u schyłku XIX wieku (prof. Stanisław Tarnowski)*, Wydawnictwo Towarzystwa Historycznego w Mrągowie, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2006, t. 4–5; *Ostrogi przy schodzonych butach*, w: Ogrodziński W., *Ta chwila olśnienia. 60-lat publicystyki o Warmii i Mazurach*, Ośrodek Badań Naukowych, Olsztyn 2006.
- Tokarska A. 2003.** *Książki, ludzie, idee. Kontakty kulturalne Górnego Śląska z Krakowem w dobie niewoli narodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Warot P. P. 2013.** *Zasłużony konfederata*, Fundacja Debata, „Debata”, nr 72; Warot P. P., *Oł noł. W odpowiedzi moim adwersarzom*, <http://www.debata.olsztyn.pl/49-dziay/komentarze/2990-o-no-w-odpowiedzi-moim-adwersarzom.html> (dostęp: 25.06.2014).

Wrzesiński W. 1990. *Historyczne uwarunkowania badań regionalnych*, w: *Regionalizm polski*, Zespół Regionalnych Towarzystw Kultury, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, Ciechanów 1998; *Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945–1997)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1.

Źródła wywołane:

Wywiad z Wojciechem Ogrodzińskim przeprowadzony 5 czerwca 2013 roku.
Zapis w zbiorach autorki.

STRESZCZENIE

W tekście opisujemy różne strategie realizacji misji regionalistycznej od schyłku XIX wieku do początku XXI wieku. Uwzględniamy specyficzną sytuację geopolityczną, jakiej podporządkowane były przedsięwzięcia ruchu regionalistycznego na przestrzeni lat, piszemy o sposobach dystrybucji wiedzy o małej ojczyźnie i o służbie idei państwa. Naszymi bohaterami czynimy trzech wybitnych reprezentantów rodu Ogrodzińskich: filologa Wincentego Ogrodzińskiego, publicystę i animatora kultury Władysława Ogrodzińskiego oraz dziennikarza Wojciecha Ogrodzińskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: regionalizm, pogranicze, Śląsk, Warmia i Mazury

SUMMARY

In the text we describe different strategies of realisation of regional mission from the end of XIXth century to the beginning of the XXIst century. We take specific geopolitical situation into account, which included activities of regional movement over the years, we write about the ways of distribution of knowledge about motherland and about service towards nation idea. Our characters are three genuine representants of family Ogrodzińscy: philologist Wincent Ogrodziński, publicist and cultural animator Władysław Ogrodziński and journalist Wojciech Ogrodziński.

KEYWORDS: regionalism, borderland, Silesia, Warmia and Mazuria

GLOKALIZACJA A MEDIA ODDOLNE. LOKALNE SPOŁECZNOŚCI W GLOBALNEJ SIECI

GLOCALIZATION AND GRASSROOTS MEDIA. LOCAL COMMUNITIES IN THE GLOBAL NET

Wprowadzenie

Przemiany towarzyszące rozwojowi nowych technologii obejmują wszystkie wymiary życia społecznego. Jednym z istotnych zjawisk, jakie można obserwować w tej przestrzeni, jest ewolucja mediasfery. Joanna Szegda pisze, że „Tradycyjne media, funkcjonujące w tradycyjnym systemie medialnym, można było dość łatwo zdefiniować i skategoryzować”¹. Istotnie, prasa, radio czy telewizja opierały się na komunikacji „jeden do wielu”, a pozycja nadawcy i odbiorców była tu określona i utrwalona. Komunikacja medialna zmieniła się znacząco w związku z nastaniem ery internetu i świat środków masowego przekazu nie jest już tak jednoznaczny, jak był dawniej. Model komunikacji „jeden do wielu” został uzupełniony modelem „kilku do kilku” i „wielu do wielu”, a komunikacja jednokierunkowa zaczęła ustępować miejsca komunikacji interaktywnej². Mediasfera zmienia się m.in. w związku z faktem, iż obecnie każdy może zostać nadawcą treści na skalę masową, czyli pełnić funkcję zarezerwowaną wcześniej dla dziennikarzy. Potrzeba uniezależnienia się od mediów głównego nurtu i znalezienia alternatywy dla nich wpłynęła na rozwój mediów oddolnych³, tworzonych przez dotychczasowych widzów, słuchaczy czy czytelników.

* dr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Zakład Filmu i Nowych Mediów.

¹ J. Szegda, *Media obywatelskie – między globalnością a lokalnością*, w: *Media w edukacji. Obszary lokalności – różnorodność współczesności*, red. A. Roguska, Siedlce 2013, s. 51.

² Por. D. Gillmor, *We the Media. Grassroots Journalism. By the People, for the People*, Sebatopol 2006, s. 26.

³ W przedstawionym artykule konsekwentnie wykorzystywane będzie pojęcie „media oddolne”, a nie (często spotykane) „media obywatelskie”, z uwagi na lepsze przystawanie pierwszego pojęcia do omawianych tu zjawisk, a także ze względu na trudności w definiowaniu drugiego terminu, co trzeba by szerzej omówić, a nie jest to celem niniejszego tekstu.

Główny problem podejmowany w niniejszym artykule wiąże się ze zjawiskiem globalizacji, które zostanie szczegółowo przedstawione w dalszej części tekstu, ale już na wstępie trzeba zaznaczyć, że dotyczy ono wzajemnego oddziaływania tego, co globalne i lokalne. Glokalizacja jest procesem złożonym i mającym odzwierciedlenie w wielu sferach życia, stąd konieczny był – widoczny w tytule artykułu – wybór szczegółowego problemu. Media oddolne zdają się stanowić modelowy wręcz przykład globalizacji, bowiem w tych środkach przekazu globalne technologie komunikacyjne są wykorzystywane przez społeczności lokalne, np. przez lokalnych liderów opinii.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie związku zjawiska globalizacji z funkcjonowaniem mediów oddolnych. Należy przypuszczać, że rozwój mediów oddolnych jest jednym ze skutków wzajemnego oddziaływania zjawisk globalnych i lokalnych, m.in. w związku z ekspansją World Wide Web. Dzięki mediom oddolnym członkowie społeczności lokalnych uniezależniają się od mediów głównego nurtu i mogą przekazywać informacje bez ich pośrednictwa (w artykule zostaną wskazane przykłady tego rodzaju działań, uporządkowane według typu wykorzystywanych narzędzi internetowych⁴). Dla zwiększenia jasności dalszego wywodu już na wstępie należy uczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze: media oddolne istniały przed nadejściem ery internetu i mediów cyfrowych⁵, jednak nowe technologie w zdecydowany sposób przyspieszyły ich ewolucję. Po drugie: media obywatelskie nie są tożsame z mediami lokalnymi, natomiast lokalność jest istotnym aspektem rozwoju tego rodzaju środków przekazu.

Glokalizacja = globalizacja + lokalność

Choć termin „glokalizacja” (z ang. *glocalization*)⁶ funkcjonuje w literaturze przedmiotu od lat 90. XX wieku, to nie do końca został on przyswojony i wciąż postrzegany bywa jako oryginalny, ale niewiele mówiący oksymoron. Pojęcie to, jak podaje Christian Fuchs, w 1992 roku zasugerował Roland Robertson, by podkreślić fenomen nierozzerwalności związku pomiędzy globalizacją i lokalnością⁷. Oksymoroniczny charakter stworzonego przez siebie pojęcia Robertson

⁴ Wspomniane przykłady wykorzystane zostaną jedynie dla zilustrowania specyfiki poszczególnych narzędzi.

⁵ W omawianym procesie dominującą rolę odgrywa internet, ale nie można zapominać o takich narzędziach, jak cyfrowe aparaty fotograficzne czy kamery video, a także różnorodne przenośne urządzenia pozwalające na rejestrację, kopiowanie i przetwarzanie danych.

⁶ W literaturze przedmiotu można odnaleźć dwie formy – zarówno w języku polskim, jak i angielskim. W pracach badaczy posługujący się językiem angielskim pojawiają się terminy: „glocalization” i „glocalness”. Analogicznie, w pracach polskich badaczy natrafić można na określenia: „glokalizacja” i „glokalność”. Ponieważ termin „glokalizacja” odnosi się do procesu, który wciąż się toczy, a glokalność łączy się raczej z pewnym stanem rzeczy, w niniejszym artykule stosowany będzie termin „glokalizacja”.

⁷ Ch. Fuchs, *Internet and Society. Social Theory in the Information Age*, New York–London 2008, s. 112. Dimitris Koutsogiannis i Bessie Mitsikopoulou podają nie 1992, a 1995 rok jako datę stworzenia terminu „glokalizacja”. Por. D. Koutsogiannis, B. Mitsikopoulou, *Greeklish and*

dotatkowo oddał, określając globalizację jako „uniwersalizację partykularnego i partykularyzację uniwersalnego”⁸.

Nie sposób właściwie odczytać pojęcie „globalizacja” bez zrozumienia terminu „globalizacja”. Zjawisko globalizacji zostało już jednak zdefiniowane i scharakteryzowane przez wielu badaczy, którzy uwzględnili różnorodne perspektywy (społeczną, polityczną, gospodarczą, ekonomiczną i in.), nie ma więc powodu, by szczególnie odtwarzać te ustalenia⁹. Jedynie dla porządku należy wspomnieć, że w późnych latach 60. XX wieku zaczęła rodzić się wśród socjologów większa świadomość różnorodnych połączeń między społeczeństwami. Było to związane z rozwojem wielu systemów globalnych, co z kolei wynikało m.in. z pojawiania się nowych możliwości szybkiego przemieszczania się i postępu w zakresie tempa przepływu danych¹⁰. Globalizacja stymuluje upodabnianie się do siebie społeczeństw, a kluczowe znaczenie ma tu globalny obieg informacji¹¹, co należy podkreślić ze względu na tematykę i cel niniejszego artykułu. Nie można uciec od kwestii różnorodnych ocen globalizacji i warto o nich choćby skrótowo wspomnieć. Zdaniem Zygmunta Baumana globalizacja, która znaczy „niemal to samo dla wszystkich”¹², jest skrajnie odmiennie postrzegana. Jedni wiążą to zjawisko z przyczyną wszelkiego szczęścia, inni upatrują w nim podstawowego źródła większości problemów¹³.

Należy zadać pytanie o drugi element, który złożył się na pojęcie „globalizacja”, a mianowicie o lokalność. Otóż globalizacja i lokalność są ze sobą powiązane. Nasilanie się globalizacji poskutkowało większym przywiązywaniem uwagi do kwestii lokalnych, do „precyzyjnego zdefiniowania przestrzeni i osadzenia jej w miejscu”, jak pisze Bauman¹⁴. Badacz postrzega lokalność w następujący sposób: *Blisko, pod ręką, znajduje się przede wszystkim to, co zwyczajne, swojskie*

Greekness: Trends and Discourses of „Glocalness”, w: *The Multilingual Internet. Language, Culture and Communication Online*, red. B. Danet, S. C. Herring, New York 2007, s. 143. Zwolennikiem terminu Robertsona jest również Zygmunt Bauman. Por. Z. Bauman, *Globalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3, s. 60.

⁸ W oryginale: „the universalization of the particular and the particularization of the universal”. Cyt. za D. Koutsogiannis, B. Mitsikopoulou, op. cit., s. 143. Kazimierz Krzysztofek zauważa, że oksymorony coraz częściej pojawiają się w języku socjologów. Do innych terminów tego rodzaju zalicza on pojęcia: „fragtegracja” (fragmentacja i integracja) i „co-opetition” (kooperacja i współzawodnictwo). Badacz zauważa, że język nauk społecznych zaczyna być coraz bardziej metaforyczny, co stanowi wynik potrzeby odnalezienia języka, który byłby w stanie trafnie opisać zmieniającą się rzeczywistość. K. Krzysztofek, *Społeczeństwo w dobie internetu: refleksyjne czy algorytmiczne?*, w: *Re: internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*, red. Ł. Jonak [i in.], Warszawa 2006, s. 38.

⁹ Por. np. W. Szymański, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Warszawa 2001.

¹⁰ Ch. Fuchs, op. cit., s. 112.

¹¹ S. Bruce, S. Yearley, *Globalisation*, w: S. Broce, S. Yearley, *The Sage Dictionary of Sociology*, London–Thousand Oaks–New Delhi 2006, s. 125–126; Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 21.

¹² Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 5.

¹³ Jednocześnie Bauman krytycznie ustosunkowuje się do czynienia z modnych pojęć takich jak „globalizacja” oczywistych zasad niepodlegających dyskusji. Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 6.

*i tak dobrze znane, że oczywiste; coś lub ktoś widywany i spotykany codziennie, wpisany w porządek zwykłego dnia i powszednie zajęcia. „Pobliże” to przestrzeń, wewnątrz której można się czuć u siebie, w domu; przestrzeń, w której człowiek gubi się rzadko albo zgoła nigdy; gdzie nie dochodzi do sytuacji, w których brak mu słów lub nie wie, jak się zachować*¹⁵. Lokalność jest więc czymś bliskim i oswojonym.

Trudno nie dostrzec, że jednym z najczęściej powtarzających się słów w opracowaniach na temat globalizacji jest: „paradoks”. Ów paradoksalny charakter globalizacji będzie widoczny w podanych niżej definicjach. Zjawisko globalizacji opiera się bowiem na łączeniu sprzeczności (choć być może są to sprzeczności jedynie pozorne, ponieważ Chris Barker twierdzi, że globalność oraz lokalność nawzajem się konstytuują i równoważą¹⁶). Przesłanie globalizacji najprościej można opisać hasłem: „myśl globalnie, działaj lokalnie”. Jest to slogan pojawiający się zazwyczaj w związku z działaniami na rzecz ochrony środowiska naturalnego, jednak odpowiada on ogólnej idei globalizacji.

Bauman definiuje globalizację jako proces „wybierający i zespalający organicznie globalizujące i lokalizujące trendy” i dookreśla, że polega on głównie na „redystrybucji przywilejów i upośledzeń, bogactwa i ubóstwa, zasobności w środki i impotencji, mocy i bezsilności, wolności i zniewolenia”¹⁷.

Często zjawisko globalizacji rozpatrywane jest przez badaczy w aspekcie ekonomicznym, np. Steve Bruce i Steven Yearley wskazują, że globalizacja polega na budowaniu strategii mających dostosować określone produkty do różnorodnych lokalnych rynków¹⁸. Natomiast przywoływany już wyżej Barker podkreśla, że globalizacja to termin wywodzący się z marketingu, który został wprowadzony, aby nazwać uokalnianie tego, co globalne oraz produkcję na globalną skalę tego, co lokalne¹⁹. Ten aspekt zagadnienia uwypuklony jest również w pracy zbiorowej *Glokalizacja* pod redakcją Kazimierza Kucińskiego²⁰.

Inne ujęcie globalizacji to ujęcie kulturowe. Dimitris Koutsogiannis i Bessie Mitsikopoulou postrzegają ideę globalizacji jako udoskonaloną wersję koncepcji globalizacji, ponieważ ich zdaniem lepiej opisuje ona współczesne realia, tzn. pokazuje globalną kulturę nie jako zunifikowaną instytucję, w której lokalne kultury się integrują, ale jako proces dynamicznych negocjacji między globalnym a lokalnym. Lokalne społeczności przyswajają te globalne elementy, które uważają za użyteczne, jednocześnie zachowując swój charakter. Koutsogiannis i Mitsikopoulou

¹⁵ Ibidem, s. 19.

¹⁶ Ch. Barker, *Glocalization*, w: idem, *The SAGE Dictionary of Cultural Studies*, London–Thousand Oaks–New Delhi 2004, s. 78.

¹⁷ Bauman dodaje: „Glokalizacja, rzecz można, jest procesem re-stratyfikacji świata, czyli ponownego jego, na innych niż dotąd zasadach opartego uwarstwienia, i procesem budowania nowej samoodtwarzającej się hierarchii o ogólnoświatowym zasięgu”. Z. Bauman, *Glokalizacja...*, s. 61.

¹⁸ S. Bruce, S. Yearley, op. cit., s. 126.

¹⁹ Ch. Barker, op. cit., s. 77–78.

²⁰ Choć w tej publikacji został omówiony również kulturowy aspekt globalizacji, posłużył on jedynie lepszemu wyjaśnieniu uwarunkowań działalności gospodarczej. Por. *Glokalizacja*, red. K. Kuciński, Warszawa 2011.

podkreślają, że połączenie globalnych sieci i lokalnych uwarunkowań prowadzi do powstania hybrydowej tożsamości współczesnego człowieka²¹.

Shayne Bowman i Chris Willis prezentują globalizację w nieco innym, bardziej ogólnym świetle. Łączą to zjawisko ze zdolnością internetu do rozszerzania świata społecznego użytkowników, a jednocześnie do głębszego łączenia ludzi z miejscem, w którym żyją²². To stanowisko w pełni odnieść można do specyfiki lokalnych mediów oddolnych.

Media oddolne

Jak zaznaczono na wstępie, zjawisko globalizacji dotyczy różnych obszarów życia, w tym mediasfery. W niniejszym artykule skupiono się na mediach oddolnych – i nie bez powodu, ponieważ media oddolne są charakterystycznym przykładem wzajemnych oddziaływań globalizacji i lokalności.

W interesujący sposób genezę mediów oddolnych opisuje Dan Gillmor²³. Jest on zdania, że w czasach dominacji tradycyjnego dziennikarstwa media mainstreamowe w Stanach Zjednoczonych rzadko odzwierciedlały różnorodność, jaką charakteryzowało się tamtejsze społeczeństwo. Pojawianie się mediów niszowych, przekazujących informacje na temat zjawisk interesujących mniejsze grupy osób, sprawiało, że media głównego nurtu musiały dostosować się do nowej sytuacji. Autor porusza ten problem na przykładzie mediów mniejszości etnicznych. Mimo że niektóre z nich były przejmowane przez koncerny medialne lub koncerny te same zaczynały produkować materiały kierowane do węższych grup docelowych, to jednak media niezależne wciąż się rozwijały²⁴. Media oddolne powstawały więc obok mediów głównego nurtu, wypełniając nisze, jakie media mainstreamowe niemal z definicji muszą pozostawiać niezagospodarowane lub są w stanie zagospodarować je w niewielkim stopniu.

Nowe technologie bardzo szybko zaadaptowano na potrzeby dziennikarstwa oddolnego. Już w 1984 roku zbierano, redagowano i dystrybuowano informacje za pomocą newslettera FidoNews. Ów newsletter udostępniany był przy wykorzystaniu FidoNetu, tzn. systemu służącego do komunikacji między różnymi BBS-ami (*bulletin board systems*). Dziesięć lat później powstały internetowe grupy dyskusyjne – nowa możliwość rozpowszechniania informacji niezależnie od mediów głównego nurtu²⁵. Kolejne narzędzia wymieniają Ron Ross i Susan Carson Cormier: wysyłanie informacji do osób z listy e-mailowej, tworzenie blogów,

²¹ D. Koutsogiannis, B. Mitsikopoulou, op. cit., s. 143.

²² Sh. Bowman, Ch. Willis, *We Media. How Audiences are Shaping the Future of News and Information*, 2003, http://www.hypergene.net/wemedia/download/we_media.pdf (dostęp: 30.06.2014).

²³ Ron Ross i Susan Carson Cormier określają słynny tekst Gillmora *We the Media* jako źródło inspiracji. Stwierdzają również, że jego książka została przyjęta z uznaniem i była przedmiotem licznych dyskusji. R. Ross, S. C. Cormier, *Handbook for Citizen Journalists*, Denver 2010, s. V, 205.

²⁴ D. Gillmor, op. cit., s. 10.

²⁵ L. Friedland, N. Kim, *Citizen Journalism*, w: *Encyclopedia of Journalism*, red. Ch. H. Sterling, Los Angeles [i in.] 2009, s. 297.

prowadzenie strony internetowej, komentowanie wydarzeń w mikroblogach czy w serwisach społecznościowych²⁶. Choć idea mediów oddolnych nie jest nowa, to rozwój technologiczny dał ludziom większe możliwości w tym zakresie.

Gillmor podkreśla, że media oddolne, jako większa całość, budowane są bez ustalonych struktur i hierarchii, poprzez działania jednostek, z których każda może stać się dziennikarzem i brać aktywny udział w procesach związanych z tworzeniem przekazów medialnych²⁷. Ross i Cormier stwierdzają, że dziennikarstwo oddolne polega na tym, iż „zwyczajni obywatele” przekazują informacje i wyrażają swoje opinie dotyczące rozgrywających się wydarzeń. Działają podobnie jak dziennikarze, tzn. badają temat, zbierają, analizują i przetwarzają informacje, a także przekazują tworzone przez siebie treści. Ross i Cormier akcentują aktywność i niezależność dziennikarzy oddolnych, podkreślając, że ci „nie ograniczają się do pisania listu do redakcji z nadzieją, że zostanie on opublikowany”²⁸. Dzięki nowym technologiom czytelnicy, słuchacze czy widzowie mogą więc pełnić funkcje zarezerwowane dotąd dla dziennikarzy.

Gillmor już w podtytule swojej książki *We the Media. Grassroots Journalism. By the People, for the People* scharakteryzował media oddolne jako tworzone „przez ludzi, dla ludzi”. Trudno to hasło traktować jako definicję mediów oddolnych, ponieważ i media głównego nurtu tworzone są w myśl tej zasady, jednak zaznaczanie, że to właśnie media oddolne tworzone są przez ludzi i dla ludzi, służy uwypukleniu potrzeby rozwijania dziennikarstwa alternatywnego wobec tradycyjnego. Zdaniem Gillmora dziennikarstwo oddolne i tradycyjne stanowią jednak komplementarne, a nie opozycyjne wobec siebie możliwości przekazywania informacji i opinii²⁹.

Glokalizacja a media oddolne

Koutsogiannis i Mitsikopoulou podkreślają, że glokalizacja odnosi się przede wszystkim do lokalizacji technologii³⁰. Dzięki rozwojowi nowych technologii, głównie internetu, doszło do znaczącej zmiany w sferze komunikacji medialnej. Przejście od Web 1.0 do Web 2.0 łączyło się z udostępnieniem użytkownikom łatwych w obsłudze narzędzi internetowych, dzięki którym nawet internauci posiadający jedynie podstawową umiejętność obsługi komputera mogli stać się nadawcami treści w sieci. Istotne jest spostrzeżenie Szegdy, że „Internet jest na-

²⁶ R. Ross, S. C. Cormier, op. cit., s. 66. Również Dan Gillmor wśród narzędzi wykorzystywanych dla celów związanych z dziennikarstwem oddolnym wymienia listy e-mailowe, blogi czy serwisy internetowe. D. Gillmor, op. cit., s. 25.

²⁷ D. Gillmor, op. cit., s. XII, XIV, 26.

²⁸ R. Ross, S. C. Cormier, op. cit., s. 66.

²⁹ Dan Gillmor twierdzi, że pozycja tradycyjnego dziennikarstwa nie jest zagrożona w związku z rozwojem dziennikarstwa oddolnego. Według przywołanego autora, rola dziennikarzy się zmienia, ale nie tracą oni pełnionej przez siebie funkcji gatekeeperów, czyli osób selekcjonujących i przekazujących określone informacje. Ten zawód będzie jednak wiązał się w przyszłości z potrzebą korzystania z narzędzi typowych dla dziennikarstwa oddolnego i np. nauczania się, jak kierować dyskusjami w sieci. D. Gillmor, op. cit., s. XIV, 21.

³⁰ D. Koutsogiannis, B. Mitsikopoulou, op. cit., s. 152.

rzędziem globalnym, ale lokalnie oddziałującym i lokalnie wykorzystywanym”³¹. Ten problem rozwija Fuchs, który wyjaśnia, że nowe technologie mają wpływ na delokalizację, wykorzenianie systemów społecznych i relacji międzyludzkich, przez co przekształcają społeczeństwo, ale także ponownie osadzają i lokalizują relacje społeczne³².

Media oddolne znalazły uznanie wśród członków społeczności lokalnych przede wszystkim z dwóch powodów. Pierwszy z nich stanowi chęć uniezależnienia się od mediów głównego nurtu, w tym uwolnienia się od zasad gatekeepingu w nich obowiązujących. Drugim jest nieufność wielu internautów wobec mediów tradycyjnych. Zasady gatekeepingu, a więc selekcjonowania docierających do mediów danych, wiążą się ze stosowaniem określonych kryteriów oceny, które mają pomóc w oszacowaniu wartości informacji. Gatekeeper odrzuca pewne treści, a zaakceptowane materiały zostają przekazane przez media³³. Bogusława Dobek-Ostrowska nadmienia, że gatekeeperem może być indywidualny nadawca, ale częściej jest to formalnie zorganizowany zespół ludzi³⁴. W związku z zasadami gatekeepingu, do mediów głównego nurtu niezbyt często przedostają się informacje o charakterze lokalnym czy hiperlokalnym³⁵. Medialny mainstream rzadko jest zainteresowany problemami małych społeczności. Media oddolne stanowią sposób, by podawać pewne informacje czy przekazywać opinie zainteresowanej grupie odbiorców bez pośrednictwa mediów głównego nurtu, a jednocześnie szybko, efektywnie i przy wykorzystaniu narzędzi interaktywnych. Ponadto, powodem zainteresowania użytkowników sieci mediami oddolnymi bywa brak zaufania do tradycyjnych mediów. Wielu internautów postrzega je jako instytucje uwikłane w polityczne czy ekonomiczne zależności. Internauci twierdzą ponadto, że „władza czwarta” potrzebuje nadzoru „władzy piątej” (jako „piątą władzę” określa się głównie blogerów).

Dzięki rozwojowi mediów oddolnych członkowie społeczności lokalnych uniezależnili się od pośrednictwa mediów głównego nurtu. Mieszkańcy nawet najmniejszych miejscowości mogą przekazywać informacje na temat interesujących ich wydarzeń i zjawisk. Przykładów mediów oddolnych wykorzystywanych na poziomie lokalnym jest wiele i można je uporządkować według wykorzystywanych narzędzi³⁶:

1. Blogi, nazywane też dziennikami internetowymi, są łatwymi w obsłudze narzędziami komunikacji. Ta łatwość publikowania treści, w tym materiałów multimedialnych, stanowi jedno ze źródeł popularności blogów. Kolejne powody,

³¹ J. Szegda, op. cit., s. 63.

³² Ch. Fuchs, op. cit., s. 112.

³³ J. Kołodziej, *Gatekeeping*, Gatekeeper, w: *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 65–66.

³⁴ B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Warszawa 2007, s. 22–23.

³⁵ W opinii Rossa i Cormier, niszowych tematów przed rozwojem dziennikarstwa oddolnego nie podejmowano, ponieważ redaktorzy decydujący o tym, jaka informacja zostanie rozpowszechniona, twierdzili, że te tematy nie spotykają się z zainteresowaniem odbiorców. R. Ross, S. C. Cormier, op. cit., s. 173.

³⁶ Nie są to oczywiście wszystkie, a jedynie wybrane, najczęściej wykorzystywane narzędzia.

dla których blogi cieszą się ogromnym zainteresowaniem, to np. możliwość auto-prezentacji i autopromocji blogera, a także interaktywność, a więc m.in. szansa otrzymania szybkiej reakcji zwrotnej od czytelników. Jednym z blogów dotyczących kwestii lokalnych jest chociażby *Moja mała ojczyzna. Historia i współczesność najmniejszego sołectwa w gminie Kęty*. Jego autorka zachęca czytelników do dzielenia się informacjami na temat wsi Łęki, a także do nadsyłania zdjęć, które mogłyby zostać opublikowane w blogu³⁷. Obok dzienników internetowych skupionych na historii poszczególnych miejscowości, funkcjonują również te dotyczące głównie spraw bieżących, np. blog pod wiele mówiącym tytułem *Czesław Krzysztof Węgrzyniak – blog eks-sołtysa. Subiektywne spojrzenie na wydarzenia we wsi Tłuściec i gminie Międzyrzec Podlaski*³⁸. Autor, który nazywa siebie społecznikiem, publikuje w dzienniku internetowym informacje m.in. na temat wydarzeń organizowanych przez Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuściec.

2. Forum internetowe jest kolejnym narzędziem komunikacji internetowej, o którym warto wspomnieć. Jego istotę stanowi (moderowana lub nie) dyskusja pomiędzy użytkownikami. Związane ze społecznościami lokalnymi fora internetowe dotyczą nie tylko miast czy wsi, ale nawet osiedli. Za przykład może posłużyć forum wsi Jaworsko³⁹ czy forum Osiedla Natura w Biedrusku⁴⁰. Mieszkańcy wyrażają tu swoje opinie na temat władz samorządowych, zadają pytania dotyczące służby zdrowia, komentują lokalną ofertę kulturalną. Tego rodzaju fora bywają zarówno przestrzeniami wyrażania opinii, interaktywnymi poradnikami, jak i internetowymi tablicami ogłoszeń. Nikt nie zna problemów mieszkańców lepiej niż oni sami, stąd popularność lokalnych i hiperlokalnych wirtualnych miejsc spotkań. Jednocześnie wzrost popularności komunikacji online np. z sąsiadami może się łączyć ze zjawiskiem ograniczania bezpośrednich kontaktów z nimi.

3. Serwis społecznościowy to narzędzie, które w znaczący sposób ułatwia komunikację. Kluczowe znaczenie ma w tym przypadku integrowanie społeczności lokalnej i ułatwianie współpracy w danym środowisku. Na Facebooku istnieje możliwość informowania o organizowanych wydarzeniach i zapraszania użytkowników do udziału w nich. Szczególne znaczenie ma fakt, iż użytkownicy serwisu, wyrażając online zainteresowanie wydarzeniem, jednocześnie komunikują ten fakt swoim znajomym. W taki sposób informowano np. o Olsztyńskim Festiwalu Baniek Mydlanych. Choć inicjatywa miała charakter oddolny, wzięły w niej udział setki osób, które szczelnie wypełniły staromiejski rynek⁴¹. Serwisy społecznościowe stanowią skuteczne narzędzie informowania o lokalnych przedsięwzięciach – nie tylko o charakterze rozrywkowym, ale także społecznym czy

³⁷ *Moja mała ojczyzna. Historia i współczesność najmniejszego sołectwa w gminie Kęty*, <http://lekiwies.blogspot.com> (dostęp: 30.06.2014).

³⁸ *Czesław Krzysztof Węgrzyniak – blog eks-sołtysa. Subiektywne spojrzenie na wydarzenia we wsi Tłuściec i gminie Międzyrzec Podlaski*, <http://wegrzyniak.blogspot.com> (dostęp: 30.06.2014).

³⁹ *Forum wsi Jaworsko*, <http://jaworsko.phorum.pl> (dostęp: 30.06.2014).

⁴⁰ *Forum mieszkańców Osiedla Natura w Biedrusku*, <http://osiedlenatura.phorum.pl> (dostęp: 30.06.2014).

⁴¹ *Banikowy Olsztyn – I edycja*, https://www.facebook.com/events/267652346736146/?ref_newsfeed_story_type=regular&source=1 (dostęp: 30.06.2014).

politycznym. Świadczy o tym chociażby sposób, w jaki na Facebooku integrują się przeciwnicy zakazu stosowania paliw stałych w Krakowie⁴². Nie ulega wątpliwości, że za pomocą serwisów społecznościowych można w skuteczny sposób pozyskiwać zwolenników nawet niszowych inicjatyw.

4. Serwisy internetowe często wykorzystywane są przez liderów społeczności lokalnych do przedstawiania (w miarę możliwości) kompletnych informacji na temat określonego miejsca. Sprzyja temu specyfika ww. narzędzia, tzn. sposobność wprowadzania różnych kategorii tematycznych w menu strony. Co istotne, nie można mylić omawianych witryn z oficjalnymi serwisami internetowymi, jakie prowadzone są przez instytucje samorządowe. Autorzy mediów oddolnych często podkreślają tę odmienną nawet w nazwach stron, np.: *Nieoficjalny portal miasta Brzeska i okolic*⁴³. Twórcami tego rodzaju serwisów www są często członkowie organizacji pozarządowych działający na rzecz rozwoju danej miejscowości czy po prostu osoby zafascynowane zamieszkiwaną przez siebie okolicą. W omawianych serwisach obecne są treści dotyczące historii miejsc, ale szczególnie interesująca jest analiza publikacji na temat bieżących wydarzeń – czy to inicjatyw kulturalnych, czy też aktualnych problemów społeczności lokalnej (np. na stronie *Nasze Przelewice* można przeczytać zarówno o odpusie parafialnym, jak i o proteście przeciwko założeniu fermy norek)⁴⁴.

Media oddolne pełnią nie tylko funkcję informacyjną, ale także integracyjną i aktywizującą. Lokalni liderzy, poprzez wykorzystanie blogów, forów internetowych czy innych narzędzi, wzmacniają więzi pomiędzy członkami społeczności. Jest to funkcja ważna również dla osób, które zmieniły miejsce zamieszkania tymczasowo lub na stałe, a chcą mieć świadomość własnych korzeni i choćby wirtualnie funkcjonować w swojej „małej ojczyźnie”. Należy zwrócić uwagę na fakt, że aktywni użytkownicy mediów oddolnych to często społecznicy, których cel stanowi nakłonienie współmieszkańców do kooperacji. Wykorzystanie mediów oddolnych stanowi ułatwienie w sprawnym organizowaniu wydarzeń, a świadectwa podejmowanych działań, jakie pozostają w sieci, mogą stanowić źródło inspiracji dla członków innych społeczności lokalnych.

Nie można poprzestawać na idealistycznym oglądzie podejmowanych w niniejszym artykule zagadnień. Wielu członków społeczności lokalnych nie ma dostępu do omawianych wyżej technologii, a jeśli ów dostęp ma, to nie potrafi korzystać z nowoczesnych narzędzi⁴⁵. Tu pojawiają się odrębne problemy: niewystarczający wciąż stopień rozwoju infrastruktury informatycznej i braki w edukacji medialnej, zwłaszcza tej o charakterze ustawicznym. Rozważania nad kwestią barier w dostępie do nowych technologii w środowiskach lokalnych wykraczają jednak poza ramy tego artykułu.

⁴² Inicjatywa Społeczna Krakowski Alarm „Stop Zakazowi”, <https://www.facebook.com/STO-PZAKAZOWI> (dostęp: 30.06.2014).

⁴³ *Nieoficjalny portal miasta Brzeska i okolic*, <http://www.brzesko.ws> (dostęp: 30.06.2014).

⁴⁴ *Nasze Przelewice*, <http://przelewice.eu> (dostęp: 30.06.2014).

⁴⁵ J. Szegda, op. cit., s. 53.

Podsumowanie

Glokalizacja nierozzerwalnie wiąże się z ekspansją internetu, a więc jednocześnie z przyspieszeniem obiegu informacji i ze zmniejszeniem znaczenia bariery fizycznej odległości. Dzięki temu procesowi lokalne społeczności uzyskały okno na świat w postaci dostępu do globalnych idei i rozwiązań technologicznych. Pomimo istniejących jeszcze braków w zakresie infrastruktury informacyjnej i edukacji medialnej, internet odgrywa ogromną rolę w integrowaniu przestrzeni lokalnych i globalnych. Dzięki wykorzystaniu nowych technologii człowiek głęboko zakorzeniony w lokalności (a nawet hiperlokalności) może jednocześnie swobodnie poruszać się w rzeczywistości globalnej. Świadomość własnych korzeni w połączeniu z otwartością na świat, wiedzą o tym świecie i odwagą, by w nim funkcjonować to składniki tożsamości członków społeczeństwa sieci.

Glokalizacja nie pozostaje bez wpływu na mediasferę, czego przykładem jest rozwój mediów oddolnych w społecznościach lokalnych. Serwisy www, blogi, fora internetowe czy serwisy społecznościowe pozwalają w łatwy sposób przekazywać informacje i opinie. Media oddolne zaoferowały dotychczasowym widzom, słuchaczom czy czytelnikom niezależność od mediów głównego nurtu i możliwość zostania dziennikarzami. Nie trzeba już pisać listu do redakcji gazety lokalnej, by przedstawić swoją opinię w sprawie rozkładu jazdy autobusów miejskich – można opublikować post w blogu; nie trzeba apelować do dziennikarzy radiowych, aby poinformowali o oddolnej inicjatywie, ponieważ zachęcić do udziału w niej można przy wykorzystaniu serwisu społecznościowego itd. Media oddolne w środowiskach lokalnych pełnią funkcję informacyjną, integracyjną i aktywizującą. Członkowie takich społeczności dzięki wykorzystaniu mediów oddolnych online w sprawny sposób przekazują sobie informacje, ale również budują wspólnotę i inspirują się nawzajem do działań na rzecz miejsca, w którym żyją i ludzie, którzy ich otaczają.

BIBLIOGRAFIA

Materiały źródłowe

- Bañkowy Olsztyn – I edycja*, https://www.facebook.com/events/267652346736146/?ref_newsfeed_story_type=regular&source=1 (dostęp: 30.06.2014).
- Czesław Krzysztof Węgrzyniak – blog *eks-soltyśa*. *Subiektywne spojrzenie na wydarzenia we wsi Thuściec i gminie Międzyrzec Podlaski*, <http://wegrzyniak.blogspot.com> (dostęp: 30.06.2014).
- Forum mieszkańców Osiedla Natura w Biedrusku*, <http://osiedlenatura.phorum.pl> (dostęp: 30.06.2014).
- Forum wsi Jaworsko*, <http://jaworsko.phorum.pl> (dostęp: 30.06.2014).
- Inicjatywa Społeczna Krakowski Alarm „Stop Zakazowi”*, <https://www.facebook.com/STOPZAKAZOWI> (dostęp: 30.06.2014).

Moja mała ojczyzna. Historia i współczesność najmniejszego sołectwa w gminie Kęty. <http://lekiwies.blogspot.com> (dostęp: 30.06.2014).

Nasze Przelewice, <http://przelewice.eu> (dostęp: 30.06.2014).

Nieoficjalny portal miasta Brzeska i okolic, <http://www.brzesko.ws> (dostęp: 30.06.2014).

O p r a c o w a n i a

Barker Ch. 2004. *Glocalization*, w: idem, *The SAGE Dictionary of Cultural Studies*, SAGE Publications, London–Thousand Oaks–New Delhi.

Bauman Z. 2000. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. Klekot E., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Bauman Z. 1997. *Glocalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” nr 3.

Bowman Sh., Willis Ch. 2003. *We Media. How Audiences are Shaping the Future of News and Information*. http://www.hypergene.net/wemedia/download/we_media.pdf (dostęp: 30.06.2014).

Bruce S., Yearley S. 2006. *Globalisation*, w: Bruce S., Yearley S., *The Sage Dictionary of Sociology*, SAGE Publications, London–Thousand Oaks–New Delhi.

Dobek-Ostrowska B. 2007. *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Astrum, Warszawa.

Friedland L., Kim N. 2009. *Citizen Journalism*, w: Sterling Ch.H. (red.), *Encyclopedia of Journalism*, SAGE Publications, Los Angeles [i in.].

Fuchs Ch. 2008. *Internet and Society. Social Theory in the Information Age*, Routledge Taylor & Francis Group, New York–London.

Gillmor D. 2006. *We the Media. Grassroots Journalism. By the People, for the People*, O'Reilly Media, Sebastopol.

Kołodziej J. 2006. *Gatekeeper; Gatekeeping*, w: Pisarek W. (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Universitas, Kraków.

Koutsogiannis D., Mitsikopoulou B. 2007. *Greeklish and Greekness: Trends and Discourses of „Glocalness”*, w: Danet B., Herring S. C. (red.) *The Multilingual Internet. Language, Culture and Communication Online*, Oxford University Press, New York.

Krzysztofek K. 2006. *Spółczesność w dobie internetu: refleksyjne czy algorytmiczne?*, w: Jonak Ł. [i in.] (red.) *Re: internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

Kuciński K. (red.) 2011. *Glocalizacja*, Difin, Warszawa.

Ross R., Cormier S. C. 2010. *Handbook for Citizen Journalists*, National Association of Citizen Journalists, Denver.

Szegda J. 2013. *Media obywatelskie – między globalnością a lokalnością*, w: Roguska A. (red.) *Media w edukacji. Obszary lokalności – różnorodność współczesności*, Fundacja na Rzecz Dzieci i Młodzieży „Szansa”, Siedlce.

Szymański W. 2001. *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Difin, Warszawa.

STRESZCZENIE

Przedstawiony artykuł dotyczy przemian, jakim podlega mediasfera pod wpływem ekspansji nowych technologii. Dotychczasowi odbiorcy mediów stają się nadawcami i pełnią funkcje zarezerwowane dotąd dla dziennikarzy, dzięki czemu uniezależniają się od mediów głównego nurtu. Celem artykułu jest przedstawienie związku zjawiska glokalizacji z funkcjonowaniem mediów oddolnych. Media oddolne wydają się stanowić modelowy wręcz przykład glokalizacji, bowiem tu globalne technologie komunikacyjne są wykorzystywane przez społeczności lokalne, np. przez lokalnych liderów opinii. Do rozwoju mediów oddolnych przyczynił się głównie internet, za sprawą takich narzędzi komunikacyjnych jak blogi, fora internetowe, serwisy www czy serwisy społecznościowe. Media oddolne w społecznościach lokalnych pełnią funkcję informacyjną, integracyjną i aktywizującą.

SŁOWA KLUCZOWE: globalizacja, lokalność, glokalizacja, media oddolne, internet

SUMMARY

The presented paper concerns a media transformation under the influence of new technologies expansion. Prior media receivers become senders and perform functions previously reserved for journalists, so they become independent from the mainstream media. A purpose of this paper is to present a relation between globalization and grassroots media. The grassroots media seems to be a model example of the globalization, because here global communication technologies are used by local communities, for example by local opinion leaders. The internet has a main influence on the grassroots media development, because of new communication tools such as blogs, online forums, web services or social networking services. The function of the grassroots media in the local communities is to inform, to integrate and to activate people.

KEYWORDS: globalization, localness, globalization, grassroots media, Internet

Mirosława Witkowska-Dąbrowska*
mgr Monika Szmyt**

WYKORZYSTANIE ANALIZY SWOT DO OCENY POTENCJAŁU TURYSTYCZNEGO PODREGIONU ELBLĄSKIEGO WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

USE OF SWOT ANALYSIS FOR ASSESSMENT OF THE TOURISM INDUSTRY POTENTIAL OF THE ELBLĄG SUB-REGION IN THE PROVINCE OF WARMIA AND MAZURY

Wprowadzenie

Metoda SWOT jest zaliczana do kompleksowych metod służących do badania otoczenia organizacji i analizy jej wnętrza. Ważne jest, aby badanie słabych i mocnych stron oraz szans i zagrożeń wynikających z otoczenia było dokonywane w sposób łączny, co umożliwi badanie siły powiązań czynników otoczenia i czynników wewnętrznych. Najczęściej wykorzystywana do oceny sytuacji przedsiębiorstwa, może mieć zastosowanie w ocenie potencjału obszarów służącej planom strategicznym, wyborom kierunków działań i rozwoju. Badania ogranicza się do wyboru kluczowych czynników, które uważa się za najważniejsze, ale jeżeli zachodzi taka konieczność, w pierwszym etapie bada się organizację według pełnej listy czynników, a następnie wybiera kluczowe. Jakość analizy zależy od prawidłowego opracowania ich listy¹.

Termin „potencjał” pochodzi od łacińskiego słowa *potentia*, które oznacza możliwość, siłę². Ponieważ potencjał turystyczny tworzą składniki przyczyniające się do ilościowych i jakościowych zmian w turystyce, zalicza do nich walory przyrodnicze i antropogeniczne, różnego typu atrakcje turystyczne, infrastrukturę turystyczną, lokalizację obiektów noclegowych oraz wiele usług i produktów, bez

* dr inż., Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej, Wydział Nauk Ekonomicznych.

** mgr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej, Wydział Nauk Ekonomicznych.

¹ G. Gierszewska, M. Romanowska, *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*, Warszawa 2009.

² A. Zajadacz, J. Śniadek, *Ocena potencjału turystycznego*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Z. Młynarczyk, A. Zajadacz (red.), Poznań 2009.

których turyści nie byłiby w pełni usatysfakcjonowani³. Potencjał turystyczny jest połączeniem trzech grup składników:

- walorów turystycznych, przyrodniczych, kulturowych,
- bazy obiektów turystycznych i czasowo-wypoczynkowych, infrastruktury ogólnej i usług,
- istnienia zróżnicowanych rynków turystycznych⁴.

Obejmują one elementy wewnętrzne, bezpośrednio związane z danym obszarem oraz elementy zewnętrzne w stosunku do niego⁵.

Potencjał turystyczny, zdeterminowany bogactwem różnorodnych elementów, wpływa na rozwój turystyki na danym obszarze. Przed ustaleniem zadań polityki turystycznej i opracowaniem strategii, zwłaszcza w tych województwach, w których ma ona stanowić główny kierunek rozwoju społeczno-gospodarczego, przydatna staje się ocena potencjału turystycznego⁶.

Głównym celem badań jest ocena potencjału turystycznego podregionu elbląskiego województwa warmińsko-mazurskiego, przeprowadzona z wykorzystaniem analizy SWOT.

Z realizacją celu głównego wiążą się następujące cele szczegółowe:

- identyfikacja czynników wewnętrznych (mocnych i słabych stron), czyli zasobów potencjału turystycznego występujących w podregionie elbląskim oraz ich ocena pod kątem pozytywnego i negatywnego wpływu na rozwój turystyki na danym obszarze,
- identyfikacja czynników zewnętrznych (szans i zagrożeń) mających wpływ na wykorzystanie potencjału turystycznego podregionu elbląskiego.

Metodyka badań

Ocenę potencjału turystycznego przeprowadzono w 2012 roku, z wykorzystaniem danych źródłowych za lata 2010–2011.

Dane wtórne pochodziły głównie z dokumentów opracowanych przez: Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Urząd Statystyczny w Olsztynie, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego, Warmińsko-Mazurską Regionalną Organizację Turystyczną. Dane pierwotne pozyskano za pomocą kwerendy w instytucjach związanych pośrednio lub bezpośrednio z turystyką województwa warmińsko-mazurskiego.

³ B. Marciszewska, *Potencjał turystyczny regionu a kreowanie jego wizerunku*, w: *Potencjał turystyczny. Zagadnienia przestrzenne*, B. Mayer, Szczecin 2010.

⁴ J. Sienkiewicz, *Potencjał turystyczny jako obszar badawczy nauk ekonomicznych*, w: *Potential of tourism*, A. Panasiuk, B. Mayer, Szczecin 2010.

⁵ J. Kaczmarek, A. Stasiak, B. Włodarczyk, *Produkt turystyczny. Pomysł, organizacja, zarządzanie*, Warszawa 2010.

⁶ J. Śniadek, A. Zajadacz, *Potencjał turystyczny gminy Zbąszyń*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Z. Młynarczyk, A. Zajadacz, Poznań 2009.

Do przetworzenia danych źródłowych zastosowano metodę analizy SWOT⁷, którą przeprowadzono w czterech etapach. W pierwszym etapie wybrano 41 czynników potencjału turystycznego wpływających na bieżący oraz przyszły rozwój turystyki w podregionie elbląskim oraz dokonano ich podziału ze względu na źródła ich pochodzenia (czynniki wewnętrzne i zewnętrzne) oraz sposób oddziaływania (czynniki pozytywne i negatywne).

Następnie czynniki określono przy pomocy wskaźników (tab. 1 i tab. 2).

Tabela 1

Czynniki mocnych i słabych stron potencjału turystycznego oraz opisujące je wskaźniki

Lp.	Mocne strony	
	Czynniki	Wskaźniki
1.	Lesistość	powierzchnia lasów (km kw)/powierzchnia ogółem (km) ² * 100 proc.
2.	Udział wód	powierzchnia gruntów pod wodami (km kw)/powierzchnia ogółem (km kw)* 100 proc.
3.	Udział obszarów prawnie chronionych	powierzchnia obszarów prawnie chronionych (km kw) / powierzchnia ogółem (km) ² * 100 proc.
4.	Poziom uprzemysłowienia	liczba przedsiębiorstw przemysłowych/powierzchnia ogółem (100 km)
5.	Czystość środowiska	ścieki oczyszczone biologicznie, chemicznie i z podwyższonym usuwaniem biogenów w stosunku do ścieków wymagających oczyszczenia
6.	Infrastruktura komunalna	liczba osób korzystających z instalacji wodnej i kanalizacyjnej/ liczba ludności ogółem* 100 proc.
7.	Gęstość zaludnienia	liczba ludności ogółem/powierzchnia ogółem (km kw)
8.	Aktywność jednostek samorządów terytorialnych w opracowywaniu dokumentów strategicznych	liczba dokumentów strategicznych/liczba powiatów* 100 proc.
9.	Inwestycje na rzecz ochrony środowiska	nakłady na środki trwałe służące ochronie środowiska i gospodarce wodnej (zł)/liczba ludności ogółem
10.	Rozwój bazy noclegowej	liczba obiektów zbiorowego zakwaterowania w 2010 r. – liczba obiektów zbiorowego zakwaterowania w 2005 r./liczba obiektów zbiorowego zakwaterowania w 2005 r.
11.	Infrastruktura drogowa	długość dróg (km)/powierzchnia ogółem (km kw)
Słabe strony		
1.	Wsparcie rozwoju turystyki z budżetów jednostek samorządów terytorialnych	wydatki na turystykę (zł)/wydatki ogółem (zł)* 100 proc.
2.	Wielkość bazy towarzyszącej	liczba obiektów sportowych/powierzchnia ogółem (100 km)

⁷ G. Gierszewska, M. Romanowska, *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*, Warszawa 2009.

Lp.	Słabe strony	
	Czynniki	Wskaźniki
3.	System ścieżek rowerowych	długość ścieżek rowerowych (km)/powierzchnia ogółem (100 km kw)
4.	Zagospodarowanie terenów	powierzchnia objęta obowiązującymi i obecnie sporządzanymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego (km kw)/powierzchnia ogółem (km kw)* 100 proc.
5.	Stan dróg	długość dróg o nawierzchni ulepszonej (km)/długość dróg ogółem (km)* 100 proc.
6.	Warunki dla rozwoju turystyki po sezonie	liczba całorocznych obiektów zbiorowego zakwaterowania/liczba obiektów zbiorowego zakwaterowania ogółem* 100 proc.
7.	Stan bazy noclegowej	liczba hoteli 1-,2-,3-gwiazdkowych/liczba hoteli ogółem* 100 proc.
8.	Długość sezonu turystycznego	liczba turystów korzystających z noclegów w miesiącach od czerwca do września/liczba turystów korzystających z noclegów przez cały rok ogółem* 100 proc.
9.	Popyt wewnętrzny spowodowany niskimi dochodami ludności	przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w relacji do średniej krajowej (proc.)
10.	Stan bazy gastronomicznej	liczba podmiotów gospodarczych wpisanych do rejestru REGON prowadzących restauracje i pozostałe placówki gastronomiczne/powierzchnia ogółem (100 km kw)
11.	Koncentracja ludności w trzech głównych ośrodkach miejskich	liczba ludności w jednym z trzech głównych ośrodków miejskich / liczba ludności miejskiej ogółem* 100 proc.
12.	Stan sektora organizatorów turystyki	liczba podmiotów gospodarczych wpisanych do rejestru REGON prowadzących działalność organizatorów turystyki oraz pośredników i agentów turystycznych/powierzchnia ogółem (100 km kw)
13.	Aktywność w organizacji imprez turystycznych i sportowo-rekreacyjnych	liczba imprez turystycznych i sportowo-rekreacyjnych/365 dni

Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu i dokumentacji jednostek samorządów terytorialnych.

Tabela 2

Czynniki szans i zagrożeń potencjału turystycznego oraz opisujące je wskaźniki

Lp.	Szanse	
	Czynniki	Wskaźniki
1.	Środki finansowe przekazane przez Unię Europejską	środki z Unii Europejskiej na finansowanie programów i projektów unijnych (zł)/liczba ludności ogółem
2.	Przedsiębiorczość mieszkańców	liczba jednostek nowo zarejestrowanych w rejestrze REGON/liczba ludności ogółem (10 000 ludności)
3.	Popyt na krajowe usługi turystyczne	liczba turystów korzystających z noclegów na 1000 ludności w 2010 r. – liczba turystów korzystających z noclegów na 1000 ludności w 2005 r.
4.	Dostęp do Morza Bałtyckiego	odległość głównego ośrodka do Trójmiasta (km)
5.	Zainteresowanie turystów nowymi formami wypoczynku (agroturystyka)	liczba gospodarstw agroturystycznych/powierzchnia ogółem (100 km kw)
6.	Przygraniczne położenie	liczba cudzoziemców wjeżdżających do Polski/365 dni
7.	Poziom bezpieczeństwa i porządku publicznego	wskaźnik wykrywalności sprawców (proc.)
8.	Poziom wykształcenia ludności	liczba absolwentów szkół wyższych w 2010 r. – liczba absolwentów szkół wyższych w 2005 r./liczba absolwentów szkół wyższych w 2005 r.* 100 proc.
9.	Zapotrzebowanie na turystykę ekologiczną	liczba gospodarstw ekologicznych w 2010 r. – liczba gospodarstw ekologicznych w 2005 r./liczba gospodarstw ekologicznych w 2005 r.* 100 proc.
Zagrożenia		
1.	Odsetek osób w wieku poprodukcyjnym	liczba osób w wieku poprodukcyjnym/liczba osób w wieku produkcyjnym (100 ludności)
2.	Poziom bezrobocia	stopa bezrobocia rejestrowanego (proc.)
3.	Rozmiary niemieckiej turystyki sentymentalnej	liczba turystów niemieckich korzystających z noclegów w 2010 r. – liczba turystów niemieckich korzystających z noclegów w 2005 r./liczba turystów niemieckich korzystających z noclegów w 2005 r.* 100 proc.
4.	Wymagania jakościowe turystów odnośnie bazy noclegowej	liczba hoteli 5 gwiazdkowych/liczba hoteli ogółem* 100 proc.
5.	Migracje zewnętrzne ludności do innych województw i za granicę	saldo migracji zewnętrznych na 1000 ludności
6.	Położenie peryferyjne w stosunku do krajowych centrów aktywności	odległość głównego ośrodka do Warszawy (km)

Lp.	Zagrożenia	
	Czynniki	Wskaźniki
7.	Transport lotniczy	ruch pasażerski w portach lotniczych (liczba osób wyjeżdżających)/365 dni
8.	Dostępność komunikacyjna	liczba dróg ekspresowych i krajowych zapewniających powiązanie z pozostałymi województwami i z Europą

Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu i dokumentacji jednostek samorządów terytorialnych.

W drugim etapie dokonano wyceny poszczególnych czynników w obrębie każdej z czterech kategorii. Każdemu z czynników przypisano rangę punktową w skali 1–3. Przypisanie różnych rang pozwoliło na zwiększenie prawdopodobieństwa poprawności założeń i zbliżenia wyników do warunków rzeczywistych.

Rangi (wagi) zostały ustalone na podstawie literatury przedmiotu⁸ odnoszącej się do problematyki rozwoju turystyki w województwie warmińsko-mazurskim oraz analizy dokumentów opracowanych przez jednostki samorządów terytorialnych, takich jak: strategie regionalne, plany rozwoju lokalnego, raporty, opracowania oraz dokumenty strategiczne i programowe.

W etapie trzecim oceniono każdy czynnik, przypisując mu punkty w skali 1–3. Czynniki oddziałujące pozytywnie, czyli mocne strony i szanse, otrzymały punkty ze znakiem dodatnim. Czynniki oddziałujące negatywnie, do których zaliczono słabe strony i zagrożenia, dostały punkty ze znakiem ujemnym.

Dla czynników należących do mocnych i słabych stron ocenę punktową ustalono na podstawie porównania wielkości wskaźnika danego czynnika ustalonego dla podregionu z wielkością wskaźnika dla województwa. Czynniki, którego wskaźnik był wyższy od wskaźnika dla województwa otrzymywał 3 punkty, równy – 2 punkty, a mniejszy – 1 punkt.

Podobna procedura miała miejsce w odniesieniu do czynników należących do szans i zagrożeń. Ocenę punktową ustalono porównując wielkość wskaźnika danego czynnika ustalonego dla badanego podregionu ze wskaźnikiem dla Polski. Czynniki o wyższym wskaźniku niż średnio dla Polski uzyskiwał 3 punkty, równym – 2 punkty, natomiast mniejszym – 1 punkt.

Odmienny sposób wyznaczania oceny punktowej zastosowano w stosunku do trzech czynników należących do kategorii szans i zagrożeń. Dla czynników dostęp do Morza Bałtyckiego oraz dostępność komunikacyjna, największa wielkość wskaźnika otrzymywała 3 punkty, średnia – 2 punkty, a najmniejsza – 1 punkt. Odwrotna sytuacja była przy czynniku położenie peryferyjne w stosunku

⁸ *Regionalne aspekty rozwoju turystyki*, G. Gołębski, Warszawa–Poznań 1999; J. Sienkiewicz, *Potencjał turystyczny jako obszar badawczy nauk ekonomicznych*, w: *Potential of tourism*, A. Panasiuk, B. Mayer, Szczecin 2010. I. Potocka, *Atrakcyjność turystyczna i metody jej identyfikacji*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Z. Młynarczyk, A. Zajadacz, Poznań 2009.

do krajowych centrów aktywności. W tym przypadku czynnik, którego wielkość wskaźnika była najmniejsza uzyskiwał 3 punkty, pośrednia – 2 punkty, zaś największa – 1 punkt.

W ostatnim etapie wyznaczono zagregowaną ocenę dla każdej z czterech kategorii czynników wykorzystując poniższy wzór.

$$O_j =$$

gdzie:

O_j – zagregowana ocena j-tej kategorii,

R_{ij} – ranga (waga) nadana i-temu składnikowi j-tej kategorii,

P_{ij} – ocena punktowa i-tego składnika w obrębie j-tej kategorii.

Wyniki zagregowanej oceny przedstawiono w formie graficznej i opisowej. Dzięki ocenie położenia punktu S może być wyznaczana strategia rozwoju. Współrządne punktu S określono przez zbilansowanie sumy punktów mocnych i słabych stron oraz szans i zagrożeń⁹.

Ocena potencjału turystycznego podregionu elbląskiego

Analiza SWOT pozwoliła na zróżnicowanie czynników, na których należy się koncentrować przy opracowywaniu dokumentów strategicznych dla podregionu. Wyłoniła mocne strony, które należy brać pod uwagę przy wykorzystaniu istniejących szans w otoczeniu oraz słabe strony obszaru i zagrożenia zewnętrzne. W pierwszym etapie dokonano oceny zidentyfikowanych mocnych stron potencjału turystycznego (tab. 3). Ocena ważona czynników dla podregionu elbląskiego wyniosła 1,60. Najmocniejszą stroną podregionu (ocena 0,36) jest infrastruktura drogowa, która została uznana za jeden z najważniejszych elementów potencjału turystycznego, obok zasobów środowiska przyrodniczego i bazy noclegowej. Wysoką ocenę ważoną 0,24 otrzymały również czynniki dotyczące udziału wód oraz czystości środowiska. Znacznie niższą ocenę 0,12 zdobyły: lesistość, udział obszarów prawnie chronionych, aktywność jednostek samorządów terytorialnych w opracowywaniu dokumentów strategicznych oraz rozwój bazy noclegowej. Ocenę 0,08 otrzymały trzy czynniki, do których zaliczono poziom uprzemysłowienia, infrastrukturę komunalną, a także inwestycje na rzecz ochrony środowiska. Najślabiej został oceniony czynnik odnoszący się do gęstości zaludnienia. Otrzymał on ocenę wynoszącą zaledwie 0,04.

⁹ *Analiza strategiczna gminy na potrzeby wyboru strategii rozwoju (za pomocą metody SWOT)*, T. Żabińska, Katowice 1997. A. Zajadacz, J. Śniadek, *Ocena potencjału turystycznego*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plan rozwoju turystyki*, Z. Młynarczyk, A. Zajadacz, Poznań 2009.

Tabela 3

Mocne strony podregionu elbląskiego

Czynnik	Ocena punktowa (P _{ij})	Waga czynnika (R _{ij})	Ocena ważona $R_{ij} \times P_{ij} / \sum R_{ij}$
Lesistość	1	3	0,12
Udział wód	2	3	0,24
Udział obszarów prawnie chronionych	1	3	0,12
Poziom uprzemysłowienia	1	2	0,08
Czystość środowiska	3	2	0,24
Infrastruktura komunalna	1	2	0,08
Gęstość zaludnienia	1	1	0,04
Aktywność jednostek samorządów terytorialnych w opracowywaniu dokumentów strategicznych	3	1	0,12
Inwestycje na rzecz ochrony środowiska	1	2	0,08
Rozwój bazy noclegowej	1	3	0,12
Infrastruktura drogowa	3	3	0,36
Wynik		$\sum 25$	1,60

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Następnie wyłoniono słabe strony potencjału turystycznego (tab. 4). Osiągnęły one ocenę ważoną wynoszącą -1,63. Za najważniejsze uznano: wsparcie rozwoju turystyki z budżetów jednostek samorządów terytorialnych, wielkość bazy towarzyszącej, Stan dróg, warunki dla rozwoju turystyki po sezonie, stan bazy noclegowej, długość sezonu turystycznego oraz stan bazy gastronomicznej. Spośród tych czynników najniższą ocenę otrzymał stan bazy noclegowej (-0,3). Również niską ocenę ważoną -0,20 uzyskały czynniki: długość sezonu turystycznego, stan sektora organizatorów turystyki oraz liczba imprez turystycznych i sportowo-rekreacyjnych. Największą grupę stanowiły czynniki, które otrzymały ocenę wynoszącą -0,10. Zaliczono do nich: wsparcie rozwoju turystyki z budżetów jednostek samorządów terytorialnych, wielkość bazy towarzyszącej, stan dróg, warunki dla rozwoju turystyki po sezonie, stan bazy noclegowej, a także popyt wewnętrzny spowodowany niskimi dochodami ludności. Najmniejszy negatywny wpływ na rozwój turystyki w podregionie elbląskim miała zagospodarowanie terenów z uzyskaną oceną -0,07 oraz czynniki odnoszące się do systemu ścieżek rowerowych i koncentracji ludności w trzech głównych ośrodkach miejskich z oceną wynoszącą -0,03.

Tabela 4

Słabe strony podregionu elbląskiego

Czynnik	Ocena punktowa (P _{ij})	Waga czynnika (R _{ij})	Ocena ważona R _{ij} x P _{ij} $\sum$ R _{ij}
Wsparcie rozwoju turystyki z budżetów jednostek samorządów terytorialnych	-1	3	-0,10
Wielkość bazy towarzyszącej	-1	3	-0,10
System ścieżek rowerowych	-1	1	-0,03
Zagospodarowanie terenów	-1	2	-0,07
Stan dróg	-1	3	-0,10
Warunki dla rozwoju turystyki po sezonie	-1	3	-0,10
Stan bazy noclegowej	-1	3	-0,10
Długość sezonu turystycznego	-2	3	-0,20
Popyt wewnętrzny spowodowany niskimi dochodami ludności	-3	1	-0,10
Stan bazy gastronomicznej	-3	3	-0,30
Koncentracja ludności w trzech głównych ośrodkach miejskich	-1	1	-0,03
Stan sektora organizatorów turystyki	-3	2	-0,20
Aktywność w organizacji imprez turystycznych i sportowo-rekreacyjnych	-3	2	-0,20
Wynik		$\sum$ 30	-1,63

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

W kolejnym etapie wyłoniono i oceniono szanse mające wpływ na potencjał turystyczny podregionu elbląskiego (tab. 5). Uzyskały one ocenę ważoną równą 2,10.

Tabela 5

Szanse podregionu elbląskiego

Czynnik	Ocena punktowa (P _{ij})	Waga czynnika (R _{ij})	Ocena ważona R _{ij} x P _{ij} $\sum$ R _{ij}
Środki finansowe przekazane przez Unię Europejską	3	2	0,30
Przedsiębiorczość mieszkańców	1	2	0,10
Popyt na krajowe usługi turystyczne	3	3	0,45
Dostęp do Morza Bałtyckiego	3	2	0,30

Czynnik	Ocena punktowa (P _{ij})	Waga czynnika (R _{ij})	Ocena ważona R _{ij} x P _{ij} $\sum$ R _{ij}
Zainteresowanie turystów nowymi formami wypoczynku (agroturystyka)	1	3	0,15
Przygraniczne położenie	1	3	0,15
Poziom bezpieczeństwa i porządku publicznego	3	1	0,15
Poziom wykształcenia ludności	1	1	0,05
Zapotrzebowanie na turystykę ekologiczną	3	3	0,45
Wynik		$\sum$ 20	2,10

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Popyt na krajowe usługi turystyczne oraz zapotrzebowanie na turystykę ekologiczną, zainteresowanie nowymi formami wypoczynku (np. agroturystyka) oraz przygraniczne położenie uznano za najważniejsze szanse tkwiące w otoczeniu przypisując im wagę 3. W przypadku popytu na krajowe usługi turystyczne oraz zapotrzebowanie na turystykę ekologiczną szanse te otrzymały najwyższą ocenę, co w konsekwencji z najwyższą wagą zdeterminowało najwyższe oceny ważone dla tych czynników. W połączeniu z mocnymi stronami podregionu takimi, jak dobra w porównaniu ze stanem dla kraju infrastruktura drogowa podregionu oraz czystość środowiska dają szansę na rozwój turystyki. Za istotne z oceną 0,30 przyjęto również czynniki takie, jak: środki finansowe przekazane przez Unię Europejską i dostęp do Morza Bałtyckiego. Niską ocenę ważoną 0,15 uzyskały: zainteresowanie turystów nowymi formami wypoczynku, przygraniczne położenie oraz poziom bezpieczeństwa i porządku publicznego. Czynniki z otoczenia podregionu elbląskiego, które stanowiły mało znaczące źródło szans dla rozwoju turystyki na tym terenie to przedsiębiorczość mieszkańców (0,10) i poziom wykształcenia ludności (0,05).

Kolejną kwestią była ocena czynników zagrażających rozwojowi turystyki w podregionie elbląskim (tab. 6). Przypisano im ocenę ważoną -2,89. Wiele czynników występujących w otoczeniu zostało ocenionych, jako poważne zagrożenia dla turystyki. Najwyższą ocenę -0,50 uzyskały: rozmiary niemieckiej turystyki sentymentalnej, wymagania jakościowe turystów odnośnie bazy noclegowej, transport lotniczy i dostępność komunikacyjna. Równie wysoką ocenę -0,33 otrzymały czynniki związane z migracją ludności z podregionu do innych województw i za granicę oraz położenie peryferyjne w stosunku do krajowych centrów aktywności. Za najmniej zagrażające czynniki uznano poziom bezrobocia, a także odsetek osób w wieku poprodukcyjnym. Pierwszy z czynników uzyskał ocenę -0,17, drugi -0,06.

Tabela 6
Zagrożenia podregionu elbląskiego

Czynnik	Ocena punktowa (P _{ij})	Waga czynnika (R _{ij})	Ocena ważona R _{ij} x P _{ij} /ΣR _{ij}
Odsetek osób w wieku poprodukcyjnym	-1	1	-0,06
Poziom bezrobocia	-3	1	-0,17
Rozmiary niemieckiej turystyki sentymentalnej	-3	3	-0,50
Wymagania jakościowe turystów odnośnie bazy noclegowej	-3	3	-0,50
Migracje zewnętrzne ludności do innych województw i za granicę	-3	2	-0,33
Położenie peryferyjne w stosunku do krajowych centrów aktywności	-3	2	-0,33
Transport lotniczy	-3	3	-0,50
Dostępność komunikacyjna	-3	3	-0,50
Wynik		Σ18	-2,89

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Przeprowadzona dla podregionu elbląskiego analiza SWOT wskazała, że słabe strony z oceną ważoną -1,63 nieznacznie przewyższały mocne strony potencjału turystycznego, które uzyskały ocenę ważoną 1,60. Szanse i zagrożenia występujące w otoczeniu badanego podregionu otrzymały wyższe oceny ważne, niż czynniki wewnętrzne. Odpowiednio 2,10 oraz -2,89. Porównanie ich wskazało na dominację zagrożeń nad szansami dla wykorzystania potencjału i rozwoju turystyki w podregionie elbląskim.

Na podstawie uzyskanych wyników zagregowanej oceny należy podkreślić, że choć w niewielkim stopniu, to jednak słabe strony przeważają nad mocnymi (-0,03), a zagrożenia nad szansami (-0,79). W praktyce obszar ten mógłby się rozwijać intensywniej w kierunku turystycznego wykorzystania tylko w przypadku przeprowadzenia pilnych działań zmierzających do zlikwidowania słabych stron. Przewaga słabych stron nad mocnymi jest niewielka, daje więc szanse na rozwój podregionu w tym kierunku. Należałoby przede wszystkim wzmocnić infrastrukturę turystyczną oraz przeanalizować możliwości wydłużenia sezonu turystycznego. Trudniejsze oraz większe różnice występują pomiędzy szansami i zagrożeniami. Największym problemem jest dostępność komunikacyjna, choć drogi są, to jednak ich jakość jest słaba, a pozostałe możliwości transportu (kolej, lotnictwo) o bardzo małej dostępności. Dodatkowo zmniejsza się corocznie wielkość turystyki sentymentalnej z Niemiec, a wymagania turystów są coraz większe, przy słabej infrastrukturze turystycznej.

Podsumowanie

Analiza przeprowadzonych badań pozwala zauważyć, że mocne strony podregionu elbląskiego w dużej mierze wynikają z walorów przyrodniczych występujących na tym terenie. Znaczący udział powierzchni gruntów pod wodami wynoszący tyle samo co dla województwa 5,7 proc., czystość środowiska, lesistość oraz liczne obszary prawnie chronione to atuty, które sprzyjają rozwojowi turystyki. Duży wpływ na rozwój turystyki w podregionie elbląskim ma również najlepiej rozwinięta ze wszystkich podregionów województwa warmińsko-mazurskiego infrastruktura drogowa. Długość dróg przypadająca na 100 km kw wynosiła tu 133,4 km. Mały wpływ gęstości zaludnienia na mocne strony potencjału turystycznego podregionu elbląskiego wynikał z faktu, iż w podregionie tym na km kw przypadało 71 osób. Była ona znacznie większa niż średnia gęstość zaludnienia dla województwa, która wynosiła tylko 59 osób na km kw. Mimo to, w ocenie przeważają słabe strony. W podregionie elbląskim słabe strony potencjału turystycznego związane są przede wszystkim z niedostatecznym zagospodarowaniem turystycznym. Zły stan bazy noclegowej, słabo rozwinięta baza gastronomiczna, zbyt mały sektor organizatorów turystyki oraz mała liczba imprez turystycznych i sportowo-rekreacyjnych organizowanych w ciągu roku nie zachęcają turystów do częstych odwiedzin. Bazę noclegową w prawie 81 proc. stanowią hotele o najniższej kategorii, zaś baza żywieniowa obejmuje zaledwie 695 podmiotów gospodarczych, wpisanych do rejestru REGON, prowadzących działalność gastronomiczną. Negatywny wpływ na rozwój turystyki w podregionie elbląskim ma także zbyt krótki sezon turystyczny. Ponad 59 proc. turystów korzystało z noclegów w przeciągu czterech miesięcy od czerwca do września.

Z przeprowadzonych badań wynika, że największe znaczenie dla rozwoju turystyki w podregionie elbląskim stanowią szanse związane z preferencjami turystów. W ostatnich lat widać było wyraźny wzrost liczby turystów krajowych, korzystających z noclegów w badanym podregionie. Polacy coraz bardziej zainteresowani byli zdrowymi formami stylu życia i wypoczynku. Przełożyło się to na duży wzrost zapotrzebowania na turystykę ekologiczną. W latach 2005–2010 w podregionie elbląskim liczba gospodarstw ekologicznych świadczących często też usługi agroturystyczne wzrosła o ponad 428 proc. Istotną szansą dla rozwoju turystyki na danym terenie stanowił również dostęp do Morza Bałtyckiego. Odległość łącząca Elbląg z Trójmiastem to zaledwie 60 km. Podregion elbląski ma także możliwość uzyskania bezpośredniego dostępu do morza poprzez otwarcie Cieśniny Piławskiej lub przez Mierzęję Wiślaną.

Na podstawie przeprowadzonych analiz stwierdzono, że rozwojowi turystyki w podregionie elbląskim najbardziej zagraża bardzo zła dostępność komunikacyjna, mimo najlepiej, wśród podregionów województwa warmińsko-mazurskiego, rozwiniętej infrastruktury drogowej. Pięć dróg ekspresowych i krajowych nie zapewnia dostatecznego powiązania badanej jednostki z pozostałymi województwami i z Europą. Jednak największym problemem jest jakość dróg lokalnych. Podregion elbląski dysponuje tylko jednym lotniskiem zlokalizowanym w Elblągu. Niestety, nie jest ono dostosowane do pełnej obsługi krajowego, a tym bardziej międzynarodowego ruchu lotniczego. Duże zagrożenie dla turystyki w podregionie elbląskim stanowią także

zmniejszające się rozmiary niemieckiej turystyki sentymentalnej. Turyści z Niemiec to ponad 55 proc. wszystkich turystów zagranicznych korzystających z noclegów w badanym podregionie. W latach 2005–2010 liczba turystów niemieckich korzystających z noclegów zmniejszyła się o prawie 31 proc. Istotne zagrożenie wynika również ze wzrostu wymagań jakościowych turystów odnoście bazy noclegowej. Podregion elbląski dysponuje tylko jednym hotelem pięciogwiazdkowym.

Przewaga słabych stron nad mocnymi jest niewielka zaledwie -0,03. Może to wskazywać, że szanse na poprawę warunków wewnętrznych istnieją. Znacznie większa jest przewaga zagrożeń nad szansami, wynosi -0,79, a wpływu na otoczenie zewnętrzne nie ma, nie ma też zatem szans na łatwą poprawę.

BIBLIOGRAFIA

- Analiza strategiczna gminy na potrzeby wyboru strategii rozwoju (za pomocą metody SWOT).** 1997. Żabińska T. (red.), Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego, Katowice.
- Gierszewska. G., Romanowska M.** 2009. *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*, PWE Warszawa.
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B.** 2010. *Produkt turystyczny. Pomysł, organizacja, zarządzanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, 2010.
- Marciszewska B.** 2010. *Potencjał turystyczny regionu a kreowanie jego wizerunku, w: Potencjał turystyczny. Zagadnienia przestrzenne*, Meyer B. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Potocka I.** 2009. *Atrakcyjność turystyczna i metody jej identyfikacji*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Młynarczyk Z., Zajadacz A. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Rapacz A., Gryszel P., Jaremen D.** 2010. *Potencjał turystyczny uzdrowiska Świeradów-Zdrój*, w: *Potencjał turystyczny. Zagadnienia przestrzenne*, Meyer B. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Regionalne aspekty rozwoju turystyki.** 1999. Gołembski G. (red.), PWN Warszawa–Poznań.
- Sienkiewicz J.** 2010. *Potencjał turystyczny jako obszar badawczy nauk ekonomicznych*, w: *Potential of tourism*, Panasiuk A. Mayer B. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Śniadek J., Zajadacz A.** 2009. *Potencjał turystyczny gminy Zbąszczyń*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Młynarczyk Z., Zajadacz A. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Zajadacz A., Śniadek J.** 2009. *Ocena potencjału turystycznego*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 3, *Walory i atrakcje turystyczne. Potencjał turystyczny. Plany rozwoju turystyki*, Młynarczyk Z., Zajadacz A. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

STRESZCZENIE

Celem badań była ocena potencjału turystycznego podregionu elbląskiego województwa warmińsko-mazurskiego przeprowadzona z wykorzystaniem analizy SWOT. Ocenę potencjału turystycznego dokonano w oparciu o grupy zmiennych dotyczących zasobów strukturalnych i funkcjonalnych warunkujących rozwój turystyki. Wyceny poszczególnych czynników dokonano w obrębie każdej z czterech kategorii (mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia). Każdemu z czynników przypisano wagę oraz ocenę punktową w skali 1–3. W podregionie elbląskim słabe strony potencjału turystycznego związane były głównie z niedostatecznym zagospodarowaniem turystycznym, mocne strony w dużej mierze wynikały z walorów przyrodniczych występujących na tym terenie. Stwierdzono, że rozwojowi turystyki w podregionie elbląskim najbardziej zagraża bardzo zła dostępność komunikacyjna.

SŁOWA KLUCZOWE: turystyka, analiza SWOT, ocena punktowa

ABSTRACT

This study has been carried out to assess the tourism industry potential in the sub-region of Elbląg situated in the Province of Warmia and Mazury, using a SWOT analysis for this purpose. The evaluation of the tourism industry potential was based on groups of variables identifying structural and functional resources which condition the development of tourism. Particular factors were assessed within each of the four categories (strengths, weaknesses, opportunities and threats). Each factor was assigned a weight and a score on a 1–3 scale. The weaknesses of tourism in the Elbląg sub-region were essentially identified as inadequate management of the resources; the strengths were related to the natural assets found in this region. It has been concluded that the most serious threat to the development of tourism in the sub-region of Elbląg is a very poor transport accessibility level.

KEYWORDS: tourism, SWOT analysis, score assessment

NAUCZYCIELE WOBEC STANU WOJENNEGO

TEACHERS TOWARDS MARTIAL LAW

Początek lat 80. XX wieku był dla Polski czasem wielkich przemian związanych nie tylko z wydarzeniami na Wybrzeżu¹, ale również z pojawieniem się Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”². Powstanie drugiego związku zawodowego wpłynęło znacząco na pracę, istniejącego wówczas na terenie kraju monopolisty w kwestii oświaty, Związku Nauczycielstwa Polskiego. Konkurencyjny związek przyciągał w swe szeregi członków ZNP i był zdecydowanie mniej ugodowy wobec rządu.

Prezentowana w artykule problematyka ma na celu ukazanie reakcji środowiska nauczycielskiego na zmiany zachodzące w kraju podczas stanu wojennego. Choć referat oparto na wielu opracowaniach, jego głównym celem jest przedstawienie sytuacji nauczycieli i pracowników oświaty z punktu widzenia ZNP, dlatego też jako głównym źródłem posłużono się artykułami z prasowego organu ZNP „Głos Nauczycielski”.

Choć w czasie stanu wojennego, ze względu zawieszenia w Polsce działalności związkowej, „Głos Nauczycielski” nie był sygnowany odznaką Związku, to był z nim szeroko utożsamiany.

Fala strajków

Wobec nasilających się w całym kraju strajków różnych grup zawodowych Związek Nauczycielstwa Polskiego wystąpił do swoich kolegów i koleżanek z gorącym apelem, w którym wyrażono sprzeciw wszelkim akcjom strajkowym wpływającym negatywnie na cały kraj i na środowisko nauczycielskie. Protest w lubelskich szkołach³, pod koniec 1981 roku, wywołał niepokój wśród Zarządu

* mgr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 309.

² M. Borucki, *Historia Polski do 2005 roku*, Warszawa 2005, s. 330.

³ J. Trzcinka, *Flagi nad szkołami*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 49, s. 4.

ZNP i choć padły słowa poparcia dla głoszonych przez strajkujących tez, apelowano o zachowanie porządku, i o to, by w falach protestów nie zapomniano, jak ważną społecznie rolę pełnił nauczyciel⁴. Masowe strajki, do których nakłaniała „Solidarność”⁵, z czasem wymknęły się spod ich kontroli przyczyniając się do jeszcze większego kryzysu gospodarczego w kraju⁶.

Strajk w Lublinie, którego przyczyną było powołanie, bez konsultacji ze związkami, nowego kuratora lubelskiego⁷, a do którego włączona została młodzież ze strajkujących szkół, oceniony został nieprzychylnie przez tamtejsze władze Związku. ZNP w Lublinie, w dniu rozpoczęcia strajku przez nauczycielską „Solidarność”, podjął uchwałę o powstrzymaniu się od strajków, choć uznano protest opozycji za słuszny, zanegowano jego formę⁸. Choć organizatorzy twierdzili, że strajkującym uczniom zapewniaли opiekę, a zamiast lekcji przedstawiana była istota strajku i sytuacja polityczna kraju⁹, to głównym zarzutem pod ich adresem było wykorzystanie naiwności i niewiedzy młodych ludzi do walki ideowej¹⁰. Strajk ten niejednokrotnie był omawiany na łamach „Głosu Nauczycielskiego” i za każdym razem podkreślano jego destrukcyjny charakter¹¹. Grubą kreską od tej formy wymuszenia na władzy zmian w ustawach dotyczących edukacji odgradzili się członkowie ZNP, podkreślając po raz kolejny na łamach „Głosu”, że nie należy obarczać winą za strajki wszystkich nauczycieli, ponieważ pedagodzy zrzeszeni w ZNP opowiedzieli się przeciw protestom i manifestacjom na terenach szkół¹².

Przyczyn popularności „Solidarności” dopatrywano się w zachłynięciu się przez społeczeństwo ideologią prawdy głoszoną przez opozycję. Media publiczne w tamtym okresie całkowicie utraciły zaufanie społeczeństwa, więc bezkrytycznie przyjęto tezy głoszone przez przywódców nowo powstałego związku¹³.

Wszelkie przejawy niezadowolenia społeczeństwa z istniejącego systemu i jego politycznych, ekonomicznych i społecznych następstw negowane były na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Mianem prowokacji określone zostały akty nieposłuszeństwa wobec władzy, wyrażone przez studentów z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, w formie propagandowego plakatu¹⁴. Ogólnopolski strajk studentów określono mianem „absurdalnego” i „nielogicznego w swej genezie”¹⁵.

⁴ *Apel*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 1.

⁵ F. Filipowicz, *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1905–1985*, Warszawa 1986, s. 616.

⁶ J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku. 1914–1994*, Poznań 1994, s. 204–205.

⁷ W. Mader, *Walka „Solidarności” o społeczny kształt oświaty w Polsce*, Londyn 1988, s. 137.

⁸ M. Popowicz, *Czy ten strajk jest konieczny?*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 4.

⁹ M. Kowalski, *Szkoła odkłamana*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 37, s. 7.

¹⁰ M. Popowicz, op. cit., s. 4.

¹¹ Vide: J. Trzcianka, *Obcy jest nam odwet*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 5, 7; *Pytania i wątpliwości*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 5.

¹² Z. Pawłowski, *Kto uczestniczył w strajkach*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 2, s. 5.

¹³ *Trudne pytania*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 6.

¹⁴ *Zwykła prowokacja*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 2.

¹⁵ *I co dalej*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 8.

Strajki, które wybuchły już po ogłoszeniu stanu wojennego, w maju 1982 roku, potraktowano jak działania antysocjalistyczne, w których zabrakło poszanowania dla flagi polskiej, a których uczestnicy dewastowali mienie prywatne, używali kamieni przeciw służbom porządkowym i wciągali w swe działania polską młodzież¹⁶. Najbardziej oburzające dla redakcji „Głosu Nauczycielskiego” był fakt uczestnictwa dzieci i młodzieży we wszelkiego rodzaju aktach niezadowolenia wobec działań rządu. Winiono opozycję i zachodnią propagandę, w tym radio „Wolna Europa”, które wprowadzały dezorientację w młodych umysłach. Przekonywano, że akcje protestacyjne nie cieszą się już tak wielką popularnością, jak na początku¹⁷, ponieważ skuteczne działania rządu doprowadziły do zahamowania kryzysu¹⁸.

Karta Nauczyciela

Głównym tematem pojawiającym się systematycznie przez cały czas trwania stanu wojennego była Karta Nauczyciela, wobec której negocjacje toczyły się już na początku 1981 roku. Karta Nauczyciela uchwalona 26 stycznia 1982 roku weszła w życie 1 lutego 1982 roku i była aktem prawnym regulującym prawa i obowiązki nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych w placówkach oświatowych. Nad treścią uchwały pracowała specjalnie powołana do tego podkomisja i cztery zespoły, które we współpracy z dwoma związkami zawodowymi, ZNP-Oświata i Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” tworzyły ostateczny kształt Karty. Udział działaczy „Solidarności” w rozmowach był szeroko omawiany na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Kazimierz Piłat, prezes Zarządu Głównego ZNP-Oświata, zarzucał „Solidarności” upór i celowe utrudnianie obrad oraz wskazywał na dobrze działającą rolę sejmu¹⁹. Jak mocno był to zabieg propagandowy, by osiągnąć postawione przez ZNP cele? Nowo powstały związek NSZZ „Solidarność”, jak i jego działacze, postrzegani byli negatywnie przez ówczesną władzę, a i sami robili wiele, by tej władzy w każdy możliwy sposób przeciwstawić się. Od początku istnienia Związek kształtował się jako organizacja polityczna, co niepokoiło rząd, który zdecydowanie odmawiał jego rejestracji²⁰. Przede wszystkim „Solidarność” walczyła o coś, co wówczas było mało realne do spełnienia ze względu na stan gospodarczy kraju, a także na istniejący układ sił na forum międzynarodowym i zależność Polski od Związku Radzieckiego²¹. W kwestii oświaty domagano się liberalizacji systemu oświatowego, odpolitycznienia szkół, a także respektowania zróżnicowanych poglądów politycznych i religijnych. Nie zgadzano się, aby w Karcie istniał zapis o potrzebie

¹⁶ *Zagrożenie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 14, s. 1.

¹⁷ *Przegrali*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 15, s. 2.

¹⁸ *W statystyce*, „Głos Nauczycielski” 1983, nr 4, s. 2.

¹⁹ Z. Pawłowski, *Final już blisko*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 1–2.

²⁰ A. Czubiński, op. cit., s. 309–310.

²¹ *Ibidem*, s. 314.

kształcenia i wychowywania uczniów w duchu poszanowania konstytucji PRL jako państwa socjalistycznego²². Postulaty te nie mogły być w żaden sposób spełnione w ustroju, który sam w sobie zakładał, że szkoła jest instytucją socjalistycznego państwa. Zabiegi „Solidarności” nic nie dały i na IX Plenum KC PZPR podkreślił istotną rolę pracy ideowo-wychowawczej²³.

Dodatkowym problem, przed jakim postawione zostały władze ZNP, był otwarty sprzeciw działaczy opozycji wobec przyjęcia przez sejm Karty Nauczyciela z nieakceptowanymi przez „Solidarność” punktami. Nawoływano do pełnej gotowości strajkowej we wszystkich szkołach na wzór akcji przeprowadzonej w Lublinie²⁴. Środowisko nauczycielskie mniej pochlebnie wypowiadało się na temat działań sejmu²⁵ niż czynił to prezes ZNP-Oświata. Dla nich Karta była ustawą ważną, regulującą wiele kwestii i domagali się oni, by wszystko, co istotne w pracy nauczyciela i wychowawcy, było w niej zawarte. Otwarty konflikt z „Solidarnością”, która określała Kartę mianem listy przywilejów nauczycielskich²⁶, wprowadzał dodatkowe zamieszanie w pracy nad ustawą. Padały stwierdzenia, że opozycji nie zależy na istnieniu Karty, a według nich wszelkie kwestie nauczycielskie omówione mogłyby zostać w nowej ustawie o edukacji. Dodatkowo opozycja, bez porozumienia z członkami ZNP, prowadziła z władzami kuratorium własne negocjacje²⁷. Wysuwane przez NSZZ „Solidarność” postulaty, choć słuszne, pozbawione były jednak pewnego stopnia racjonalności. Terminy narzucone przez opozycję były niemożliwe do realizacji ze względu na panującą w kraju sytuację ekonomiczną, a łatwością z jaką zrywali rozmowy z rządem zyskali sobie wśród członków ZNP opinię przeciwnika wszelkich form negocjacji²⁸. Niejednokrotnie na łamach „Głosu Nauczycielskiego” trwała swoista licytacja, który związek zrobił więcej i przyczynił się do uchwalenia Karty. Stawiano „Solidarność” w niekorzystnym świetle, zarzucając jej chęć przywłaszczenia sobie wszelkich zasług²⁹.

Brak zrozumienia problemów pracowników oświaty przez rząd tworzył niekiedy barierę trudną do pokonania. Deficyt kadrowy przyczyniał się w latach 80. do obniżającego się poziomu wykształcenia nauczycieli. Do pracy przyjmowano osoby bez kwalifikacji zawodowych, zmuszając w ten sposób rząd do organizowania różnych form dokształcających. Karta Nauczyciela miała więc dwa cele. Po pierwsze miała służyć nauczycielom i pracownikom oświaty, regulować zakres ich praw i obowiązków, z drugiej zaś strony, według założeń rządu, miała uatrakcyjnić zawód nauczyciela i przyczynić się do poprawy sytuacji kadrowej³⁰. Zadań tych jednak nie spełniła. Podniesienie wynagrodzenia, utrzymanie dotychczasowych

²² *Nad Kartą Nauczyciela*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 49, s. 2.

²³ E. Khal, *Instytucjonalne kształcenie nauczycieli w PRL (1956–1989)*, Zielona Góra 2012, s. 107–110.

²⁴ F. Filipowicz, op. cit., s. 616.

²⁵ H. Szymczak, *Należne prawa*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 3.

²⁶ K. Korab, *Przyszłość nauczycieli*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 34, s. 10.

²⁷ J. Trzcianka, *Relacje z życia*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 48, s. 3.

²⁸ M. Popowicz, op. cit., s. 4.

²⁹ D. Chrzczonowicz, *Niech przemawiają fakty*, „Głos Nauczycielski” 1981, nr 49, s. 3.

³⁰ *Nasze budowanie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 7, s. 5.

świadczeń socjalnych³¹, a także zmniejszenie liczby godzin³² nie przyczyniło się do wzrostu osób zainteresowanych zawodem nauczyciela. Możliwej przyczyny upatrywać należy w fakcie, że podpisana Karta podtrzymywała status nauczyciela jako urzędnika państwowego³³, co nie sprzyjało budowaniu społecznego zaufania do tego zawodu w państwie, w którym coraz krytyczniej podchodzono do elity rządzącej. Do zmniejszenia liczby nauczycieli przyczynił się również stan wojenny i prowadzone w jego okresie weryfikacje polityczne, których następstwem były liczne zwolnienia z pracy³⁴.

Uchwalenie Karty, choć pierwotnie przypadało na 15 grudnia 1981 roku, ze względu na wprowadzenie stanu wojennego nie odbyło się³⁵. Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie dopiero 26 stycznia 1982 roku³⁶, a już w 1983 roku postanowiono odroczyć część postanowień wynikających z Karty. Spotkało się to ze sprzeciwem środowiska nauczycielskiego zrzeszonego w ZNP, pomimo zapewnień rządu, że wszelkie zmiany w Karcie zostałyby przedyskutowane ze środowiskiem i działaczami ZNP³⁷. Tuż po przyjęciu Karty Nauczyciela ZNP nie szczędził sobie pochwał w związku z wprowadzeniem ustawy w życie. Nie zabrakło również pochlebnych opinii dotyczących działań państwa, które w obecnej sytuacji nie zapomniało o nauczycielach³⁸. Warto jednak wspomnieć, że pomimo wprowadzenia Karty plany i programy nauczania nie uległy zmianie. Wciąż istotną rolę odgrywała edukacja narodowa, dlatego kładziono duży nacisk na intensyfikację pracy ideowo-wychowawczej³⁹. Priorytetem było utrzymanie ciągłości wychowania w zasadach i wartościach socjalistycznych⁴⁰.

Stan wojenny i jego następstwa

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego zawieszona została działalność wszystkich związków zawodowych, w tym również Związku Nauczycielstwa Polskiego⁴¹. Wydawanie „Głosu Nauczycielskiego” wznowiono 14 lutego 1982 roku⁴², ale z winiety pisma zniknął znaczek ZNP. Na ostatniej stronie, w stopce

³¹ Karta Nauczyciela, art. 53–57.

³² Ibidem, art. 47.

³³ J. Wojniak, *W służbie socjalizmu, patriotyzmu i internacjonalizmu. Rola nauczyciela w świetle założeń polityki oświatowej PRL lat 70. I 80.*, w: *Zaangażowanie? Opór? Gra? Szkic do portretu nauczyciela w latach PRL*, pod red. R. Grzybkowskiego, Toruń 2013, s. 69.

³⁴ http://www.rzeczpospolita.pl/Pl-asc/stan_wojenny/raporty_a_5.html (dostęp: 27.07.2014).

³⁵ F. Filipowicz, op. cit., s. 617.

³⁶ Ibidem, s. 618.

³⁷ Z. Pawłowski, *Każdy krok w sprawie karty będzie konsultowany ze środowiskiem nauczycielskim*, „Głos Nauczycielski” 1983, nr 18, s. 2.

³⁸ *Sprawiedliwie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 3.

³⁹ E. Khal, op. cit., s. 110.

⁴⁰ Ministerstwo Oświaty i Wychowania, *Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół*, Warszawa 1983, s. 3.

⁴¹ Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, Dz. U. 1981 nr 29 poz. 154, art. 4.1.

⁴² *Razem*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 1.

redakcyjnej, widniał jednak napis sugerujący genealogię pisma: „Tygodnik odznaczony Złotą Odznaką ZNP”⁴³.

Wprowadzenie stanu wojennego zaskoczyło nie tylko opozycję⁴⁴, ale i całe społeczeństwo. Zamknięto redakcje gazet, telewizję, wprowadzono godziną policyjną⁴⁵. Stan wojenny władza określiła mianem zła koniecznego⁴⁶, dla ludności była to jednak walka z narodem⁴⁷. Zawieszenie działalności związków zawodowych stawiało również pod znakiem zapytania istnienie „Głosu Nauczycielskiego”. Redakcja postanowiła wznowić pismo, co zostało pozytywnie przyjęte, głównie wśród nauczycieli zrzeszonych niegdyś w ZNP. W pierwszym „wojennym” numerze tygodnika kwestia decyzji wprowadzanie stanu wojennego nie została szeroko omówiona, choć nie brakowało dla niej poparcia⁴⁸. W negatywnym świetle ujęto Stany Zjednoczone, zarzucając im naruszenie zasad współżycia międzynarodowego⁴⁹, przypominając również o niezachwianym przymierzu łączącym Polskę ze Związkiem Radzieckim⁵⁰. Czy była to reakcja redakcji na nałożenie przez USA sankcji ekonomicznych na Polskę, które w efekcie zamiast uderzyć we władzę najbardziej uderzyły w i tak biedne już społeczeństwo? A może była to próba poparcia dla ówczesnych władz, które próbowały obwinić Stany Zjednoczone i Ronalda Reagana, zdeklarowanego antykomunistę, za kryzys w państwie?⁵¹ Natomiast temat przyjaźni polsko-radzieckiej był szeroko omawiany i podkreślano jej znaczącą rolę, odwołując się również do poparcia, jakie udzieliło Polsce ZSRR w sprawie granicy zachodniej⁵².

Coraz częściej pojawiały się na łamach pisma znane z wystąpień osób rządzących określenia dotyczące działaczy „Solidarności”. To „ekstrema”, która wywołała między innymi wspomniany wcześniej strajk w lubelskim liceum, przyczyniła się swoim zachowaniem do kryzysu w państwie, a co za tym idzie do wprowadzenia stanu wojennego⁵³. Zarzucano opozycji, że pod słowami deklarującymi chęć współpracy kryły się jedynie złowrogie intencje przejęcia władzy w kraju. Działania partii i rządu zostały usprawiedliwione. W świetle kryzysu, do którego przyczyniła się anarchia, nie było innego wyjścia. Za ową „ekstremę” uważano przywódców „Solidarności”, a nie wszystkich ich członków. To właśnie przywódcy i ich siejąca zamęt propaganda namieszała w głowach całego społeczeństwa, a jedynym zarzutem wobec rządu była jego zbytnia ugodowość⁵⁴.

⁴³ „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 7.

⁴⁴ M. Białokur, M. Fic, A. Gołębowska, *Przerwana droga do niepodległości*, Toruń 2012, s. 82.

⁴⁵ A. Czubiński, op. cit., s. 315.

⁴⁶ J. Topolski, *Historia Polski: od czasów najdawniejszych do 1990 roku*, Warszawa–Kraków 1992, s. 332.

⁴⁷ M. Borucki, op. cit., s. 331.

⁴⁸ Razem, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 1.

⁴⁹ L. Kańtoch, *Coś więcej niż w stylu Hollywood*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 2.

⁵⁰ *W imię przyjaźni*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 5, s. 2.

⁵¹ M. Białokur, M. Fic, A. Gołębowska, op. cit., s. 88.

⁵² *Innego wyjścia nie było*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 7, s. 4–5.

⁵³ J. Trzcianka, *Obcy jest nam odwet*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 1, s. 5, 7.

⁵⁴ Z. Pawłowski, *Czy było inne wyjście?*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 3, s. 2.

Pojawiały się pytania, czy musiało do tego dojść? Odpowiedź była jednoznaczna – wobec działań i zamętu, wywołanego przez opozycję, nie było innego wyjścia⁵⁵. Nie brakowało pochwał dla działań rządu⁵⁶ i uwypuklania istotnej roli, jaką miał przed sobą generał Jaruzelski i podjęte przezeń działania⁵⁷. Raportowano, że zadania jakie wyznaczyła sobie Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego zostały, pomimo niesprzyjających niekiedy okoliczności, wykonane, a kraj zmierza ku lepszemu⁵⁸. Uzyskanie akceptacji społecznej decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego było jednym z zadań ówczesnej propagandy. Nie dziwi więc fakt, że takie a nie inne artykuły pojawiały się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” w tamtym okresie. Pismo nie mogło otwarcie sprzeciwiać się decyzji Wojciecha Jaruzelskiego, nie mogło również ignorować wydarzeń, którymi żył cały kraj. Poza tym tygodnik od samego początku był bardzo prorządowy i prosocjalistyczny. Można by jednak pokusić się o nieco odmienne stwierdzenie – jedynym wyjściem, aby prasa mogła w okresie stanu wojennego ukazywać się legalnie, było aprobowanie decyzji rządu i partii. Zwłaszcza w początkowym okresie stanu wojennego, kiedy większość mediów została zamknięta, a społeczeństwo zostało odizolowane od informacji, rola propagandy, rozpowszechnianej każdym dostępnym kanałem była bardzo istotna⁵⁹.

Negatywne uwagi dotyczące konsekwencji stanu wojennego, zwłaszcza podwyżki cen, wpływające niekorzystnie na stan gospodarki, należały do rzadkości⁶⁰, ale na uwagę zasługiwał fakt, że takie artykuły również pojawiały się na łamach tygodnika.

Dziwi natomiast, że na łamach „Głosu Nauczycielskiego” zabrakło tekstu pełnego przemówienia generała Jaruzelskiego, dotyczącego decyzji wprowadzenia stanu wojennego. „Trybuna Ludu”, organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęciła winietę na przedruk owego przemówienia wyłuszczając co ważniejsze cytaty⁶¹. Redakcja tygodnika ograniczyła się do wywiadów np., z posłem Edmundem Osmańczykiem zwracającym uwagę, jak ważne jest w obecnym okresie kształcenie i wychowanie młodzieży⁶², a także z wicepremierem Rady Ministrów Mieczysławem Rakowskim podkreślającym konieczność wprowadzenia stanu wojennego, ale też poruszającym bardzo ważną wówczas kwestię istnienia związków zawodowych. Jak podkreślił Rakowski w wywiadzie, liczone, że dojdzie do publicznej dyskusji nad „przyszłym, zgodnym z Konstytucją charakterem i kształtem związków zawodowych”⁶³. Wywiad ten został doceniony

⁵⁵ Vide: *Czas refleksji*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 6; St. Pajka, *Jacy właściwie jesteśmy*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 7.

⁵⁶ D. Chrczonowicz, *Na przedwiośniu*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 5, s. 2

⁵⁷ *W pogoni za sensacją*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 5, s. 3.

⁵⁸ *Normalizacja pracy i życia*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 19, s. 10.

⁵⁹ A. Seklecka, *Rola propagandy państwowo-partyjnej w stanie wojennym*, w: A. Czwołka, W. Polak, *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje*, Toruń 2008, s. 351–365.

⁶⁰ *Po dziesięciu miesiącach*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 42, s. 2.

⁶¹ *Przemówienia gen. armii W. Jaruzelskiego*, „Trybuna Ludu” 1981, nr 293, s. 1.

⁶² *O Polsce i Polakach w 1982 roku*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 3, s. 1, 4.

⁶³ PAP, *Decydować będzie praktyka rządzenia*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 3, s. 3, 6.

przez czytelników, którzy nie szczędzili pochwał wicepremierowi⁶⁴. Coraz częściej pojawiały się sformułowania „coraz większa liczba obywateli rozumie”, „większość opinii publicznej z zadowoleniem przyjęła” – sugerowano czytelnikowi, że zdanie wyrażone przez polityków i redakcję jest również głosem narodu.

Za wrogą działalność podjętą po ogłoszeniu stanu wojennego zwolniono z pracy 342 nauczycieli, wobec 109 wszczęto postępowania dyscyplinarne, aresztowano 5, a internowano 187 osób⁶⁵. W negatywnym świetle postawiono tych, którzy o akcji przeprowadzonej przez rząd mieli inne zdanie, zakładając jednak, że jeśli ktokolwiek na skutek działań władz został potraktowany w sposób surowy to tylko i wyłącznie dlatego, że jego działania były wbrew prawu. Przynależność związkowa nie miała w takich sytuacjach znaczenia, a konsekwencje wobec nauczycieli wyciągane byłyby jednakowo⁶⁶.

Po upływie roku od wprowadzenia stanu wojennego, jego aprobata, a także zachwalanie pracy rządu nie malało. Choć nie ukrywano, że był to rok trudny, wyrażano zadowolenie ze wzmożonej pracy jakiej podjął się rząd, by wyciągnąć kraj z kryzysu⁶⁷. Bilans 1982 roku wypadł korzystnie. W dziedzinie gospodarki zanotowano postęp, choć nie tak wielki na jaki liczone, ale wpływ na to miały między innymi sankcje nałożone przez Stany Zjednoczone. Na tle ówczesnych wydarzeń największy akcent położono na otwarte relacje władzy i społeczeństwa⁶⁸, a dążenie do pojednania i do reform opisane zostało jako główne zasługi rządu i generała Jaruzelskiego.

Zniesienie stanu wojennego, uchwalone 22 lipca 1983 roku, nie było szeroko omawiane na łamach pisma. Pod koniec 1982 roku gotowość uchylecia przez rząd stanu wojennego przyjęta została jako potężny krok ku normalizacji życia społecznego, ale podkreślano również symboliczność tej decyzji uznając, że większość rygorów i tak została już zniesiona⁶⁹. Z nielicznych artykułów przebijała jednak obawa o jutro ubrana w słowa politycznej propagandy⁷⁰.

To, co ważne dla nauczycieli

Rola propagandowa „Głosu Nauczycielskiego” nie wybijała się znacząco. Redakcja wciąż wiele uwagi poświęcała sprawom istotnym dla szerokiego grona czytelników. Podwyżki cen i kwestie socjalne⁷¹, uspołecznienie oświaty⁷², zasiłki

⁶⁴ *Czytelnicy mają głos*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 12, s. 10.

⁶⁵ W. Kata, *Refleksje nie tylko oświatowe*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 12, s. 5, 9.

⁶⁶ E. Gorzowski, *Gdy kłamstwo udaje prawdę*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 16, s. 2.

⁶⁷ 1982 rok. *Kalendarium wydarzeń*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 45, s. 2.

⁶⁸ M. Kalińska, *Przed zawieszeniem stanu wojennego*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 45, s. 2.

⁶⁹ M. Rybarczyk, *Ku ugodzie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 43, s. 2, 9.

⁷⁰ M. Kalińska, *Do Polski wraca nadzieja*, „Głos Nauczycielski” 1983, nr 31, s. 2.

⁷¹ J. Trzcianka, *Jak wiązać koniec z końcem*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 3, s. 1, 10.

⁷² Idem, *Szkoła w społecznym władaniu*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 2, s. 1, 9.

rodzinne⁷³ a także przywrócenie działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego⁷⁴, którego istnienie było bardzo istotne dla środowiska nauczycielskiego⁷⁵, systematycznie były poruszane na łamach tygodnika. Zwłaszcza ta ostatnia kwestia była redakcji bardzo bliska, ponieważ „Głos Nauczycielski” był organem ZNP. Odgrócenie się ZNP i jego członków od działań „Solidarności”⁷⁶ było kluczową kwestią w działaniach redakcji „Głosu”. Podkreślanie, że ZNP zawsze dążył do porozumienia mogło mieć tylko jeden cel – przywrócenie działalności Związku. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, gdy działalność ZNP została zawieszona, jego członkowie po cichu wierzyli, że wraz z reaktywacją wydawania „Głosu Nauczycielskiego” wznowiona zostanie również działalność Związku⁷⁷.

Toczyły się debaty o kształt przyszłego Związku. Czytelnicy⁷⁸ i członkowie⁷⁹ opowiadali się za reaktywowaniem Związku w dawnych, sprawdzonych już formach⁸⁰, odwołując się do pięknej, postępowej i rewolucyjnej tradycji organizacji nauczycielskiej⁸¹. Opublikowane zostały propozycje Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych, w którym podkreślono istotę związków w umacnianiu i rozwijaniu socjalistycznej demokracji. Nowo powstałe lub reaktywowane związki zawodowe nierozzerwalnie związane miałyby być z myślą socjalistyczną. Prawo do strajków zostałoby zachowane, podkreślono jednak, że strajk miałby być środkiem ostatecznym i nie mógłby mieć charakteru politycznego⁸². Ogólnopolska debata nad charakterem i wyglądem ZNP toczyła się na łamach „Głosu” przez cały okres stanu wojennego. Z zadowoleniem przyjęto uchwaloną 8 października 1982 roku ustawę o związkach zawodowych, zaprzeczając jednocześnie, aby ustawa to była „przekreśleniem robotniczych nadziei”⁸³.

Coraz odważniej poruszano kwestię dogmatycznego nauczania w polskich szkołach. Próbowano w ten sposób przełamać wizerunek nauczyciela-demagoga, który uczył tak, jak kazano mu uczyć, bez względu na prawdę historyczną, ale również zachęcano do krytycznego podejścia do wszelkich informacji. Zarówno „Solidarność”, jak i informacje głoszone przez publiczne środki przekazu miały te same wady, jednostronność, przemilczanie faktów niewygodnych i wyolbrzymianie zasług⁸⁴. Ważnym przekazem wynikającym z wnikliwej analizy informacji było, żeby kształcić wciąż ideologicznie, ale nie bezkrytycznie, ponieważ wówczas

⁷³ *Podwyższone zasiłki rodzinne*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 5, s. 11.

⁷⁴ *W interesie świata pracy*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 3.

⁷⁵ T. Wiloch, *Szkoła bez ZNP*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 31, s. 8.

⁷⁶ Z. Pawłowicz, *Tydzień ważnych wydarzeń*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 2.

⁷⁷ F. Filipowicz, op. cit., s. 616.

⁷⁸ *Dyskutujemy o związkach zawodowych*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 5, s. 5.

⁷⁹ *Związek – jaki?*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 7, s. 1.

⁸⁰ M. Rawa, *Wróćmy do wypróbowanych struktur*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 6, s. 3; J. Mart, *W dotychczasowym kształcie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 6, s. 3, W. Piotrowski, *W oparciu o doświadczenia*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 8, s. 1, 6.

⁸¹ *W interesie świata pracy*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 3.

⁸² *Propozycje Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 3–4.

⁸³ *Od nowa, ale z tradycją*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 36, s. 14.

⁸⁴ *Trudne pytania*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 4, s. 6.

nauczyciel i szkoła narażona była na opinię instytucji szerzącej kłamstwo. W 1982 roku, od 6. numeru, na łamach „Głosu Nauczycielskiego” rozpoczęto druk Zeszytów Historycznych⁸⁵, chcąc w ten sposób ułatwić nauczycielom rozpowszechnianie dziejów z historii ojczyzny.

Przedrukowywano wywiady i wystąpienia członków rządu⁸⁶ i sejmu, a także ustawy⁸⁷, uchwały⁸⁸ i rozporządzenia⁸⁹ dotyczące spraw związanych z oświatą, prosząc czytelników o komentarz. Przybliżano czytelnikowi zagadnienia reformy gospodarczej⁹⁰, poruszano problem szkół wiejskich⁹¹, a także kształcenia wyższego⁹². Systematycznie dyskutowano na temat problemów kadrowych, które po wprowadzeniu stanu wojennego i internowaniach znacznie się nasiliły. Problem ten szczególnie dotyczył szkół wiejskich, gdzie ponad 50 proc. nauczycieli nie posiadała odpowiedniego wykształcenia⁹³. Nad kształceniem nauczycieli dyskutowano również w 1983 roku, podkreślając, że jest to temat ciągle aktualny, a wiele jego kwestii pozostało nierozstrzygniętych⁹⁴.

Między „Solidarnością” a działaczami ZNP toczyła się słowna batalia o wpływ państwa na szkolnictwo. Przeciwnie do tezy opozycji głoszącej odpolitycznienie i sprzeciw wobec „podporządkowania systemu oświaty i wychowania politycznym, ekonomicznym i ideologicznym władz państwowych i partyjnych” przeciwstawiano argumenty mówiące, że o kształcie oświaty decyduje kształt państwa. Nie można więc w socjalistycznym kraju stworzyć szkolnictwa apañstwowego lub jak to nawet określono „antypañstwowego”⁹⁵. Im dłużej trwał stan wojenny tym śmieiej głoszono tezy związane z dalszym propagowaniem w szkołach idei socjalistycznych oraz niezbędnej nam przyjaźni polsko-radzieckiej⁹⁶, lecz dostrzegano również potrzebę zmian w systemie nauczania. Zmian, których ideą było nie tylko podniesienie jakości kształcenia i wychowania młodych ludzi, ale także próba traktowania ucznia jak jednostki indywidualnej, tak, by uczeń ten wyzbył się negatywnych uczuć dotyczących szkoły⁹⁷. Silny nacisk na kształcenie ideologiczne zaczęto kłaść po kolejnych strajkach, w których czynnie brała udział polska młodzież⁹⁸, uznając, że fundamentem szkoły jest nauczyciel, którego moralnym

⁸⁵ *O dziś „Zeszyty Historyczne”*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 6, s. 1.

⁸⁶ M. Rakowski, *Polacy potrzebują spokoju*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 7, s. 4.

⁸⁷ *Ustawa z dnia 4 maja 1982 roku o szkolnictwie wyższym*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 22, s. 7–10.

⁸⁸ *Uchwała nr 178 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1982 r. w sprawie wynagrodzenia nauczycieli*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 31, s. 9–10.

⁸⁹ *Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 9, s. 5; nr 10, s. 8, nr 17, s. 10.

⁹⁰ *Podzwonne dla niezaradnych*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 11, s. 1, 4.

⁹¹ *Bariery*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 7, s. 1, 8.

⁹² P. Kucharski, *Co każdy wiedzieć powinien*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 20, s. 10–11.

⁹³ M. Rybarczyk, *Nauczyciel potrzebny od zaraz*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 22, s. 1, 11.

⁹⁴ *Jak kształcić nauczycieli*, „Głos Nauczycielski” 1983, nr 4, s. 1.

⁹⁵ M. Kozakiewicz, *Szkoła a państwo*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 12, s. 1, 4–5.

⁹⁶ W. Kata, *Refleksje nie tylko oświatowe*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 12, s. 5, 9.

⁹⁷ I. Jundziłł, *Prawo do rozsądnego buntu*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 13, s. 5.

⁹⁸ *Zagrożenie*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 14, s. 1.

obowiązkiem było integrowanie społeczności uczniowskiej według pryncypiów socjalizmu, a odmienne poglądy młodzieży skorygowane powinny zostać poprzez siłę argumentów. Uchwalona przez IX Plenum KC PZPR uchwała „O zadaniach pracy nad młodzieżą” wyznaczała główne kierunki pracy nad podatnym, młodym umysłem⁹⁹ pracy nierozzerwalnie związanej ideami socjalistycznymi.

Zakończenie

Jednostronność aż nadto wybijała się z prezentowanych tekstów lecz nie można zarzucić redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, że uwielbienie dla rządu było tematem wiodącym. Kwestia wprowadzenia stanu wojennego, poruszana kilkakrotnie, ograniczała się do powtarzania tych samych frazesów krytykujących głównie działania „Solidarności”. Na wydarzenia, jakie miały miejsce w kraju „Głos Nauczycielski” nie mógł jednak pozostać obojętny. Odbijały się one nie tylko na polskim systemie społeczno-gospodarczym, ale przede wszystkim wprowadzały chaos wśród nauczycieli, którzy niejednokrotnie nie wiedzieli, jaką moralnie drogę obrać w kształceniu dzieci i młodzieży. I choć droga dyktowana przez redakcję była drogą socjalistyczną, wynikała bardziej z poszanowania prawa i konstytucji niż z ideologicznie wpojonej przez państwo propagandy.

Pełna informacja o poczynaniach rządu, o planowanych ustawach i zmianach w systemie edukacji była priorytetem. „Głos Nauczycielski” odgrywał istotną rolę w stanie wojennym. Jego rola propagandowa jest bezsporna, jednak na tamte czasy zrozumiała. Pomijając artykuły, które w tamtym okresie na łamach prasy prorządowej nie były niczym zaskakującym, „Głos” wielokrotnie poruszał kwestie ważne dla środowiska oświatowego będąc źródłem wiedzy i jednocześnie miejscem debaty publicznej. Był on spoiwem łączącym nauczycieli, a także dawał im poczucie społecznej jedności.

STRESZCZENIE

Początek lat 80. XX wieku był dla polskiej oświaty i dla nauczycieli trudnym okresem. Powstanie NSZZ „Solidarność” podzieliło grono pedagogiczne skupione do tej pory wokół jedyne go związku zawodowego – Związku Nauczycielstwa Polskiego. Główne żądania opozycji nie znajdowały uznania w prorządowym ZNP, co zaostrzało napiętą sytuację między obydwoma związkami i uwidaczniało się w publikowanych na łamach „Głosu Nauczycielskiego” artykułach.

Pomimo propagandy na łamach pisma toczone były społeczne debaty na temat rozwoju oświaty, zmian w systemie edukacji, a także poprawy jakości życia i pracy dla nauczycieli. Nauczanie ideologiczne, przeciwko któremu protestowała opozycja, było mocno popierane przez redakcję i szerzone wśród czytelników.

⁹⁹ ...*By nie stawiało między nami kłamstwo*, „Głos Nauczycielski” 1982, nr 24, s. 1, 3.

Jednostronność przedstawionych na łamach tygodnika wydarzeń była oczywista, jednak nie można nie dostrzec społecznej roli „Głosu Nauczycielskiego”, który był nie tylko źródłem informacji o ustawach i rozporządzeniach dotyczących oświaty, ale także spoiwem łączącym członków zawieszonego na czas trwania stanu wojennego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: Związek Nauczycielstwa Polskiego, „Głos Nauczycielski”, PRL, stan wojenny, oświata i edukacja w PRL, Karta Nauczyciela

SUMMARY

The beginning of the 80s was a difficult period for Polish education and teachers. The establishment of the „Solidarity” shared the teaching staff who was gathered so far around the only one union of Polish Teachers Association. The main demands of the opposition were not approved by the pro-government Polish Teachers’ Union what exacerbated the tense situation between the two unions and was visible in the published articles of „The Voice of the Teacher”. Despite the propaganda, there were social debates in the journal on the development of education, changes in the education system and improvement of the quality of teachers’ life and work. Ideological teaching of which the opposition was against was strongly supported by the editors and spread among readers. One-sidedness of the events presented in the weekly was obvious but the social role of „The Voice of the Teacher”, which was not only a source of information about laws and regulations concerning education but also the bond connecting the members of suspended Polish Teachers’ Union for the duration of martial law, could not be missed.

KEYWORDS: Polish Teachers Association, „The Voice of the Teacher”, communist, martial law, education and education in the Polish People’s Republic, Teacher’s Charter

ZNACZENIE LOKALNEJ PRASY LITERACKIEJ W ROZWOJU DROGI TWÓRCZEJ MARIUSZA SIENIEWICZA, PISARZA I ANIMATORA KULTURY

SIGNIFICANCE OF LOCAL LITERARY PRESS IN THE GROWTH OF CREATIVE WAY OF MARIUSZ SIENIEWICZ, WRITER AND CULTURE ANIMATOR

Niniejszy tekst poświęcony jest początkom kariery twórczej jednego z naj-
słynniejszych współczesnych pisarzy. Mariusz Sieniewicz (ur. 1972 r.) jest auto-
rem kilku powieści m.in. *Prababka*, *Czwarte niebo*, *Żydówkę nie obsługujemy* czy
wydanych w 2014 roku *Walizek Hipohondryka*. Był nominowany do Paszportu
„Polityki” i Nagrody Literackiej Nike, wyróżniony Trójkowym Znakiem Jakości
Programu III Polskiego Radia i Nagrodą Literacką Warmii i Mazur za 2010 rok¹.
Mieszka w Olsztynie i pracuje tamże w Teatrze Jaracza jako asystent dyrektora
ds. programowych².

Problem główny sprowadza się do pytania o związki przyszłego pisarza z two-
rzonym przez niego pismem „Portret”: jak wielki wpływ na jego rozwój miał re-
daktor naczelny? Podstawowym materiałem źródłowym do analizy problematyki
niniejszego artykułu są numery pisma „Portret” (1–14) oraz wszelkie materiały
prasowe dotyczące olsztyńskiego pisma literackiego i jego redaktora. Autor pracy
przeprowadził również rozmowy z Alicją Bykowską-Salczyńską (patronką działań
młodego środowiska literackiego w Olsztynie), Piotrem Siweckim (współtwórcą
„Portretu”) oraz z samym bohaterem tego tekstu. Rozmowy odbyły się w 2004
roku. Opisywana działalność Sieniewicza zamyka się w latach 1994–2002, kiedy
był redaktorem naczelnym pisma „Portret”.

Przyjęta w tych badaniach metoda polegała na analizie jakościowej zgroma-
dzonych materiałów źródłowych. Część wstępna to zarys problematyki pisma
„Portret”, krótka charakterystyka jego początków, następnie część właściwa po-
święcona wielorakim aspektom działalności pisma oraz wpływu, jaki na nie miał
Mariusz Sieniewicz. Materiały przedstawiono w sposób chronologiczny. Tekst

* dr, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie.

¹ <http://www.znak.com.pl/autor/Mariusz-Sieniewicz/2041> (dostęp: 10.09.2014).

² <http://teatr.olsztyn.pl/?action=person&pid=53> (dostęp: 10.09.2014).

kończy się podsumowaniem.

„Portret. Pismo literacko-kulturalne” było kontynuacją „Teraz My? Młody i bardzo młody Olsztyn literacki”, pisma wydawanego w latach 1991–1993. Miało tego samego wydawcę, czyli Zespół Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie, tych samych sponsorów, publikowali w nim również znani z „Teraz My?” autorzy³.

„Teraz My?” ewoluowało w „Portret” wtedy, gdy większość członków redakcji, jak i współpracowników, ukończyła szkoły średnie i rozpoczęła studia na ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Rosły ich aspiracje artystyczne, a poza tym młodzi twórcy chcieli samostanowić o sobie. Zmienił się adresat pisma, odbiorcami stali się studenci oraz ludzie interesujący się sztuką. Warto nadmienić, iż olsztyński nieregularnik (początkowo dwumiesięcznik) pretendował do miana interdyscyplinarnego magazynu artystycznego. Od początku wyróżniał się wysokim poziomem edytorskim oraz oryginalną szatą graficzną. Redakcja pracowała samodzielnie, bez żadnej opieki, lecz zanim wyszedł pierwszy numer „Portretu” młodzi twórcy utworzyli stowarzyszenie.

W grudniu 1994 roku, w Olsztynie, zastało założone „Stowarzyszenie Artystyczno-Kulturalne „Portret””⁴, które „...zawiązano po to, żeby można było tworzyć pismo...”⁵, „Ono jest najważniejsze”⁶ – dodaje Sieniewicz. Nazwę stowarzyszenia wymyślił Piotr Siwecki, który początkowo pełnił wiodącą rolę w grupie, lecz potem z przyczyn osobistych odsunął się od jej działań. Spotkanie grupy inicjacyjnej, w skład której wchodził m.in. Joanna Drzewiecka, Grzegorz Kasjaniuk, Mariusz Sieniewicz, Piotr Siwecki, Antek Grzybek, Joanna Wilengowska, odbyło się w Wojewódzkim Domu Kultury (obecnie Regionalny Ośrodek Kultury). Należy nadmienić, iż część osób koniecznych do założenia stowarzyszenia była zwerbowana przez przypadek⁷. Prezesem stowarzyszenia zastała Joanna Drzewiecka.

Pierwszą akcją Stowarzyszenia „Portret” była „Wampiriada”, czyli impreza zorganizowana w olsztyńskim klubie „Okop”, której współtwórcą był Mariusz Sieniewicz. Tak oto spotkanie relacjonuje dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej”: Zgłosi światło, aktorzy zaczęli wygłaszać obrazoburcze teksty o zgwałconej gimnazistce, imitowali ciosy nożem (...) Po spektaklu „Czarna noc”, pokazie filmu opowiadającego o pracy rzeźni (...) publiczność wyszła na przyzamecz, by obejrzeć akcję plastyczną, podczas której spłonęły tekturowe ludzkie sylwetki...⁸.

W owej inicjalnej akcji ludzi związanych ze stowarzyszeniem, można widzieć forpocztę przyszłych happeningów i wystąpień „portretowców”, które będą budzić

³ Sieniewicz stwierdza, iż „Portret” można nazwać kontynuacją „Teraz My?” jedynie pod względem organizacyjnym. Natomiast w sensie programowo-redakcyjnym stanowił całkowicie odmienną jakość, Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem.

⁴ [B.a.], *Pogoda dla piszących? Nowe pismo literackie poszukuje sponsorów*, „Gazeta Warmii i Mazur” 1995, nr 163, s. 3.

⁵ Rozmowa z Piotrem Siweckim, s. 6.

⁶ *Bum!*, „Super Express” 1996, nr 36, s. 5.

⁷ Rozmowa z Piotrem Siweckim, „Część ludzi była też tak na rybkę wzięta”.

⁸ [B.a.], *Portret z wampirem*, „Gazeta Olsztyńska” 1995, nr 51, s. 4.

oburzenie mieszkańców oraz radnych Olsztyna.

W tym również roku, oprócz zaproszenia poetów z Litwy i zorganizowania wraz z nimi wieczoru artystycznego⁹, wydano w listopadzie pierwszy numer pisma „Portret”¹⁰. W założeniu miał to być dwumiesięcznik „portretujący” „...autorów zrywających z gnuśną prowincjonalnością, prezentować świeże, kontrowersyjne zjawiska na kulturalnej mapie miasta”¹¹. Redaktorem naczelnym został dwudziestotrzyletni student polonistyki na WSP Mariusz Sieniewicz, który mówił: „Wszyscy pochodzimy stąd i portretujemy to, co się staje z nami i rzeczywistością. Ważne są dla nas nasze własne biografie i one są punktem wyjścia twórczości...”¹². Zaczynając właśnie od pierwszego numeru pismo silnie się samookreśla, stwierdzając: „...nie jesteśmy grupą literacką”¹³, odżegnując się m.in. od kojarzenia go z pokoleniem, co zostało zaznaczone w otwierającym pismo wstępniku: „Nie jesteśmy zbiorem języków spiętych łańcuszkiem idei, kanonem wspólnych poglądów i wyuczonego słownika pojęć – obudowanych papierowym światem słów. Nie przeżyliśmy traumatycznego rytuału, jednoczącego i jednoczącego doświadczenia, w którym iskrzyłoby się pragnienie pokoleniowej ekspresji”¹⁴.

Pismo od początku wzbudzało kontrowersje¹⁵. W tym miejscu należy powiedzieć, iż okładkę pierwszego numeru zdobi rysunek przedstawiający mężczyznę oddającego mocz, zaś niektóre szkice, artykuły są wręcz obrazoburcze dla olsztyńskiego środowiska literackiego. Takim właśnie „atakami” jest esej Sieniewicza¹⁶ na temat twórczości Stefana Połoma, gdzie autor gromi poetę, który „lekceważy prawdę i rzeczywistość, a bez nich nawet największa kreacyjnie budowa indywidualnego mitu Warmii czyni go wielkim kreatorem pustego słowa”¹⁷. Należy dodać, iż Połom był szefem dużego na Warmii i Mazurach, wydawnictwa „Pojezierze”, które publikowało niezbyt udane utwory. Atak Sieniewicz zapoczątkował stałą rubrykę „Ars longa vita brevis” w „Portrecie”, gdzie młodzi twórcy wytykali błędy starszym kolegom po piórze.

W lokalnej prasie pojawiły się ambiwalentne głosy komentujące działania młodych ludzi. „Portret” popierał Kazimierz Brakoniecki, poeta, postać związana z pismem „Teraz My?” i „Borussią”, który pisze: „Wydanie tego pisma, to

⁹ Czy życie jest nudne?, „Gazeta Olsztyńska” 1995, nr 213, s. 5.

¹⁰ Promocja odbyła się 8 grudnia w klubie „Okop”: Bum!, op. cit.

¹¹ Pogoda dla piszących?, op. cit.

¹² M. Sieniewicz, cyt.za.: P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski, *Tekstyliia. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, Kraków 2002, s. 460.

¹³ M. Sieniewicz, *Portret (wstęp homoistyczny)*, „Portret” 1995, nr 1, s. 3.

¹⁴ Ibidem, część stwierdzeń sformułowanych we wstępniku przez Sieniewicza, jest „prorocza” w stosunku do wyznaczników pokolenia „roczników siedemdziesiątych”, którego pierwsze próby nazwania i skodyfikowania przypadają na koniec lat 90. XX wieku.

¹⁵ „W Olsztynie pismo uważane jest za siedlisko prowokacji, co rzecz jasna jest dalekie od prawdy, dobrze jednak portretuje rodzimą prowincję i jej wyczulenie na artystyczne działania: *Tekstyliia*, op. cit., s. 462.

¹⁶ M. Sieniewicz, *„Obecny tam/ gdzie go nie ma”. Poezja Stefana Połoma tam, gdzie jest*, „Portret”, op. cit., s. 37–38.

¹⁷ Ibidem, s. 38.

sukces prawdziwy"¹⁸; pochwał nie szczędzi również Jarosław Markiewicz, poeta z pokolenia „Nowej fali” piszący, iż „...w sumie interesują ich i mnie te same sprawy”¹⁹, „...jest co poczytać w tym nowym numerze...”²⁰. Gani zaś Ewa Mazgał stwierdzająca, iż „Pisanie jest najniebezpieczniejszą ze sztuk. Obnaża w sposób bezlitosny pustkę myślową, brak talentu i wszelkie inne słabości”²¹.

Warto podkreślić, iż „Portret” osiągnął sukces. Dowiedziały się o nim media, trafił do rąk publiczności, zaś redakcja przestała być anonimowa. „Chodziło o to, aby pokazać nasze twarze”²².

W tym również roku, w czerwcu, Sieniewicz miał swój wieczór autorski w Kaliningradzie (Rosja), zaś w lipcu, w Wilnie i Kownie (Litwa), odbyło się spotkanie i prezentacja twórczości²³.

Rok 1996 przyniósł kolejne numery pisma. Drugi „Portret” zawierał tekst będący odpowiedzią na zarzuty Ewy Mazgał z najpoczytniejszego dziennika Warmii i Mazur – „Gazety Olsztyńskiej”. Artykuł ten w bardzo rzetelny i profesjonalny, ale nie pozbawiony humoru oraz ironii, sposób odpowiada na pomówienia²⁴. Recenzje pisma w dziennikach lokalnych przestają powoli skupiać się na rzekomej „obrazoburczości”, dostrzegając niekwestionowaną wartość merytoryczną pisma²⁵, które przybliży czytelnikowi m.in. problemy postmodernizmu, poezję obcojęzyczną czy też nowości wydawnicze, dzięki rozwijającemu się działowi recenzji.

W opinii Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej „nie byłoby »Portretu«, gdyby nie zdolności organizacyjne Sieniewicza”²⁶. Z wypowiedzi Piotra Siweckiego można wysnuć domysł, iż to właśnie redaktor naczelny był siłą sprawczą zarówno pisma, jak i działań, którymi zajmowało się stowarzyszenie. Sieniewicz parał się również gromadzeniem funduszy na kolejne numery. W tym miejscu należy podkreślić ważką rolę ZSEiT w Olsztynie, jako wydawcy pisma, oraz Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej, która podsyłała redakcji teksty młodych twórców, jak i pośredniczyła w kolportażu pisma, gdyż to właśnie uczniowie „elektronika” zajmowali się nieodpłatną dystrybucją pierwszych numerów „Portretu” w szkołach średnich Olsztyna, jak i w wielu innych miejscowościach regionu. Należy jeszcze uwzględnić fakt, iż olsztyńskie „...pismo dostępne jest w większych księgarniach całej Polski”²⁷.

Na okładce numeru czwartego, z kwietnia 1997 roku, znajduje się zdjęcie przedstawiające statuę Maryi trzymającej, matczynym gestem, małego Chrystusa na rękę; u jej stóp leży część figurki dorosłego Jezusa Chrystusa, a mianowicie

¹⁸ K. Brakoniecki, *Olsztyńskie pismo młodych*, „Gazeta Olsztyńska” 1996, nr 63, s. 14.

¹⁹ J. Markiewicz, *O „Portrecie” słów kilka*, „Gazeta Olsztyńska” 1996, nr 63, s. 14.

²⁰ Ibidem.

²¹ E. Mazgał, *Portret na bosaka*, „Gazeta Olsztyńska” 1995, nr 243, s. 5.

²² M. Sieniewicz, cyt. za: *Bum!*, op. cit.

²³ <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html> (dostęp: 24.11.2003).

²⁴ [B.a.], *Pani Ewa Mazgał na golasa*, „Portret” 1996, nr 2, s. 68–69.

²⁵ Vide: T. Szyłłejko, *Młody Olsztyn literacki*, „Gazeta Warmii i Mazur” 1996, nr 278, s. 3; E. Mazgał, *Pocztówka z Olsztyna*, „Gazeta Olsztyńska” 1996, nr 80, s. 12.

²⁶ Rozmowa z Alicją Bykowską-Salczyńską.

²⁷ K. D. Szatravski, *Trzy numery „Portretu”*. *Wizytówka?*, „Dziennik Pojezierza” 1997, nr 7, s. 4.

jego głowa; postaci, dość mocno sfatygowane i obdrapane, otoczone są przez prawdziwe i sztuczne rośliny doniczkowe.

Ta okładka wzbudziła kontrowersje. Na łamach „Pisma”, periodyku Akcji Katolickiej w Olsztynie. Znana olsztyńska dziennikarka radiowa i pisarka Maryna Okęcka-Bromkowa zrecenzowała najnowszy numer „Portretu”. Twierdzi ona, iż umieszczanie na okładce wyżej opisanych figur „...jest haniebnym czynem posługiwania się świętościami Narodu Polskiego – dla zakamufłowania serwowanych w numerze pisma pornograficznych akcentów, którym to faktem, jak sądzę, winna zająć się Prokuratura”²⁸, dodatkowo atakuje sponsorów za wspieranie młodoliterackiego pisma, oraz wysnuwa zarzuty przeciw Wyższej Szkole Pedagogicznej, z której to wywodzą się „portretowcy”²⁹. W tym samym czasie po Olsztynie, a przede wszystkim wśród osób sprawujących w mieście władzę, zaczęły krążyć kserokopie wyżej wspomnianej recenzji. Okęcka-Bromkowa przyczyniła się do promocji pisma wśród osób, które stronią raczej od literatury³⁰. Pojawiły się artykuły w prasie komentujące wydarzenia, ale najważniejszym głosem był komentarz redaktora naczelnego Mariusza Sieniewicza, który najpierw pojawił się na łamach „Dziennika Pojezierza”, zaś następnie znalazł się w piątym numerze „Portretu” z listopada. Sieniewicz po racjonalnym odparciu zarzutów pisarki zaprasza ją do rozmowy: „...z radością podejmimy poważną polemikę z panią Bromkową...”³¹. Niestety, na tym skończyła się dyskusja, która miała rozgorzeć na nowo a propos happeningu „ZOO Artystów”.

Zostawiając na boku polemiki i spory, wypada odnotować fakt, iż pismo zostało docenione. Ogólnopolska Fundacja im. Stefana Batorego przyznała dotację, którą redakcją wydała „...na zakup sprzętu komputerowego i oprogramowania – niezbędnych do składu i edycji kolejnych numerów”³². W tym samym czasie utrwała się bardzo staranna szata graficzna pisma „...wykorzystująca wszystkie odcienie szarości”³³.

W roku 1997 Sieniewicz wziął udział w forum poetyckim w Elblągu, gdzie prezentował swoją prozę; zaś „Przegląd Artystyczno-Literacki”, z którym „Portret” nawiązał współpracę, opublikował opowiadanie pt. *Gra dożywnotnia*. Natomiast w maju, w Kaliningradzie miało miejsce spotkanie autorskie początkującego pisarza³⁴.

W roku 1998 wydano następne numery „Portretu”, tym razem szósty i siódmy. Pierwszy z nich „...opakowany w czarną, lakierowaną okładkę z kopią przypominającą korespondencję sprzed piętnastu lat pieczętąki OCENZUROWANO (...) to świetne opakowanie dla twórczych tekstów”³⁵, do których można zaliczyć obszerne fragmenty *Prababki* Mariusza Sieniewicza. Tam również można znaleźć

²⁸ M. Okęcka-Bromkowa, *Portret*, „Pismo” 1997, nr 5/6, s. 4.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Vide *Od redaktora*, „Dziennik Pojezierza” 1997, nr 187, s. 16.

³¹ M. Sieniewicz, *Inkwizycyjne zapalki pani Bromkowej*, „Dziennik Pojezierza” 1997, nr 187, s. 16.

³² [B.a.], *Olsztyński „Portret” doceniony (finansowo)*, „Dziennik Pojezierza” 1997, nr 115, s. 7.

³³ *Tekstyli*, op. cit., s. 462.

³⁴ <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html>, op. cit.

³⁵ [B.a.], *Portret*, „Dziennik Pojezierza” 1998, nr 104, s. 17.

adres internetowy pisma: <http://free.art.pl/portret>, które od tamtej pory można również czytać nie tylko w tradycyjnej formule. Numer siódmy o tytule „klawisz literatury” przynosi kontrowersyjny tekst Krzysztofa Kowalewskiego pt. *Apel do poety: Ześniardwienie*, w którym przedmiotem ataku jest poezja Zbigniewa Chojnowskiego. Krytyk olsztyński, nauczyciel akademicki, posądzany był o nija-ką i wtórną twórczość³⁶. Sytuację rozjātŗza również tekst redaktora naczelnego *Kaluże nieciągłości*, będący krytyczną analizą olsztyńskiego życia i środowiska literackiego. Sieniewicz pisze o narcyzmie, jaki przejawia się wśród pisarzy stolicy Warmii. Unaocznia również brak faktycznej krytyki literackiej, „...która (...) z determinacją promowała by nowe pozycje, podsuwała odmienne drogi interpretacji i reinterpretacji...”³⁷. Każda z grup parających się, przynajmniej częściowo, literaturą zostaje skrytykowana. Autor postuluje skonsolidowanie wszystkich zespołów, a przynajmniej rozpoczęcie między nimi twórczego dialogu. Jednakże są to czcze pragnienia. Za pointę *Kaluży nieciągłości* można uznać zdanie, doskonalenie diagnozujące działalność ludzi kultury w Olsztynie: „Pływamy w kałużach lub budujemy odseparowane od siebie akwaria”³⁸.

O „Portrecie” zaczynają pisać wielkie dzienniki ogólnopolskie, i tak: w „Gazecie Wyborczej” znajduje się nota przedstawiająca najnowszy numer olsztyńskiego pisma. Uwagę autorki szczególnie przykuł wspomniany wyżej artykuł Sieniewicza³⁹.

Oprócz zapowiedzi nowej serii literackiej „...młodej literatury Warmii, Olsztyna i Mazur, rocznik posiedemdziesiąty...”, wydawanej przez „Portret”, rok ten przynosi również na scenie polskiej publikację eseju Sieniewicza pt. *Metafizyczne twarze ponowoczesnej maski* w „Przeglądzie Artystyczno-Literackim”⁴⁰, natomiast na scenie międzynarodowej, a mianowicie na Litwie, w almanachu pisma „Baltija”, poświęconego literaturze Północno-Wschodniej Europy, ukazuje się tłumaczenie opowiadania *Cyrografy* początkującego prozaika z Olsztyna⁴¹.

Należy również odnotować fakt, iż Mariusz Sieniewicz ukończył polonistykę na WSP, gdzie objął posadę adiunkta w Katedrze Literatury Współczesnej⁴².

W 1999 roku wyszedł tylko jeden, podwójny, numer „Portretu”. Przyczyn tego stanu należy upatrywać w wydaniu pięciu debiutanckich książek młodych osób związanych z pismem. Była to tzw. „Pierwsza seria literacka »Portretu«”:

³⁶ Vide K. Kowalewski, *Apel do poety: Ześniardwienie*, „Portret” 1998, nr 7, s. 16. Od tego właśnie tekstu, jak i numeru „Portretu” można zauważyć rozłam sił w olsztyńskim środowisku literackim. Chojnowski początkowo był przychylny młodym twórcom i nawet publikował w pierwszych numerach pisma, lecz potem mówi, iż „...razi [go] agresja autorów, która wydaje się wyrazem bezsilności, a nie koncepcją kultury czy literatury. Irytuje (...) ich nihilistyczne podejście...”: E. Mazgal, *Pokołenie telewizji bez reklam*, „Gazeta Olsztyńska” 1999, nr 192, s. 17.

³⁷ M. Sieniewicz, *Kaluże nieciągłości*, „Portret” 1998, nr 7, s. 45.

³⁸ Ibidem, s. 48. Notabene owa trafna wypowiedź Sieniewicza będzie wpływała jeszcze wielokrotnie, a m.in. przy dyskusji na temat „roczników siedemdziesiątych”.

³⁹ J. Sobolewska, *Portret akwatywny*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 295, s. 9.

⁴⁰ M. Sieniewicz, *Metafizyczne twarze ponowoczesnej maski*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1998, nr 9, s. 30–35.

⁴¹ Vide <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html>, op. cit.; A. Kuzborska, *Literacka Kłajpeda w piśmie „Baltija”*, „Borussia” 1998, nr 16, s. 368.

⁴² „Portret” 1998, nr 6, s. 120.

Tomasz Karnowski *Wejście w świat*, Krzysztof Kowalewski *Abdykacja*, Karolina Madej *von von*, Mariusz Sieniewicz *Prababka*, Joanna Wilengowska *Japońska wioska*⁴³. „Zarzucono nam, że własne dokonania prezentujemy w niewielkich fragmentach. Teraz rzucamy »na pożarcie« własne książki”⁴⁴ – w taki sposób serię komentuje redaktor naczelny – Mariusz Sieniewicz. Zarówno w prasie lokalnej, jak i ogólnopolskiej pojawiają się omówienia książek olsztyńskich debiutantów⁴⁵. Są to opinie, w przeważającej mierze, pozytywne. Można pokusić się o stwierdzenie, iż właśnie tymi debiutanckimi pozycjami „portretowcy” ugruntowali swoje pozycje na rynku literackim.

Redaktorzy pisma zostali zaproszeni do udziału w dyskusji literackiej „... młodych pisarzy Olsztyna i Łodzi”, która później ukazała się drukiem w „Przeglądzie Artystyczno-Literackim”⁴⁶. W polemice poruszane były problemy, z którymi musi zmagać się młody twórca, np. brak funduszy na działalność artystyczną i niechęć organów władzy państwowej do wspierania ambitnej sztuki. W czerwcu reprezentacja „Portretu” brała udział w międzynarodowym sympozjum czasopism literackich, w Plvodiv (Bułgaria)⁴⁷, zaś autor *Prababki* promował swoją debiutancką książkę w Łodzi oraz Sopocie.

Kilka słów wypada poświęcić również podwójnemu numerowi, do którego dołączony jest woreczek wypełniony wazeliną. Ów oryginalny chwyt promocyjny redakcja tłumaczy nieprzystępnością niekomercyjnej (czytaj: trudnej w odbiorze) literatury, która pojawia się w numerze 8/9. W piśmie znajduje się m.in. zapis rozmowy, podsumowującej zmiany, jakie nastąpiły w olsztyńskiej kulturze w czasie mijającej dekady oraz opublikowane pod pseudonimem⁴⁸ opowiadanie Sieniewicza pt. *Pętla II*, które następnie zostanie wydane jako *Żydówek nie obsługujemy*⁴⁹.

Zbliżający się przełom wieków dał pretekst do różnego rodzaju podsumowań. Wiodącym tematem numeru 18/19 „Borussi” z 1999 roku były „Barwy kultury”: analiza mijającej dekady w kulturze olsztyńskiej. Do rozmowy został zaproszony również redaktor naczelny „Portretu”⁵⁰, który nie odmówił skomentowania dokonań

⁴³ „Portret” 1999, nr 8/9, s. 160.

⁴⁴ *Jak się pisze to trzeba wydawać. Rozmowa z Mariuszem Sieniewicz i Joanną Wilengowską redaktorami pisma „Portret”*, „Gazeta Olsztyńska” 1999, nr 1, s. 9.

⁴⁵ Vide P. Siwecki, *Poszukiwaniu wśród tekstów*, „Gazeta Olsztyńska” 1999, nr 14, s. 6; *Trzy razy Portret w książkach*, „Super Express” 1999, nr 46, s. 16; D. Nowacki, *Uśmiech dzieciństwa*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 29, s. 13.

⁴⁶ [B.a.], *Namysł, czyli koteria*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9, s. 28–41.

⁴⁷ <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html>, op. cit.

⁴⁸ Pseudonim brzmiał Alek Holik. Jest on jedynym, którego używał Sieniewicz, a został użyty tylko na potrzeby tego opowiadania, gdzie rozbudowana jest mocno wstępna partia utworu, kiedy to główny bohater nietrzeźwy wraca do domu. Dodatkowo Alek Holik, w dopełniaczu brzmi niemal jak alkoholik, Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem.

⁴⁹ M. Sieniewicz, *Żydówek nie obsługujemy!*, „Fa-art” 1999, nr 14, s. 44–56.

⁵⁰ W tym wydarzeniu można widzieć kolejne potwierdzenie tezy, iż „Portret” przestaje być traktowany jako nihilistyczne i nieważne pismo, stając się równoważnym partnerem w polemice, zaś Mariusz Sieniewicz jest swoistym „emisariuszem” najmłodszej literatury na Warmii i Mazurach. Przykładem może być wypowiedź Sieniewicza (obok Kazimierza Brakonieckiego) komentująca i podsumowująca mijający rok. Vide [B.a.], *Literacki Olsztyn '99*, „Gazeta Warmii i Mazur” 2000, nr 15, s. 4.

swojego pisma: „Wydaje się więc, że ten rok był dla nas przełomowy. Zyskaliśmy przychylność krytyki krajowej oraz kilku środowisk literackich w innych miastach, co zaowocowało bardziej ożywionymi kontaktami, m.in. ze środowiskiem gdańskim (zwłaszcza autorów pisma „Topos”), łódzkim („Młoda Łódź”) i katowickim („Fa-art”, w którym zaczynamy publikować) oraz warszawskim „Lampa i Iskra Boża”⁵¹.

Na początku 2000 roku wychodzi dziesiąty nr „Portretu”. Okładka po raz pierwszy w historii pisma jest kolorowa, zaś współwydawcą przestaje być ZSEiT; jego miejsce zajmuje Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Na przełomie kwietnia i maja w budynku „Spichlerz” w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się cykl prezentacji artystów (m.in. Sieniewicz) środowisk twórczych Olsztyna. Był „...to pierwszy na tak szeroką skalę projekt prezentacji twórczości młodego pokolenia artystów i pisarzy...”⁵². Zaś w lipcu został rozstrzygnięty Milenijny Konkurs Miasta Olsztyna „Z tradycją w nowe tysiąclecie”, gdzie, w kategorii prozy, drugie miejsce zajął Mariusz Sieniewicz⁵³, który miesiąc później dał się poznać szerszej publiczności jako animator życia artystycznego w Olsztynie.

Naczelny „Portretu” zorganizował 24-godzinny (17 na 18 sierpnia) happening „ZOO Artystów”. Pod ratuszem została umieszczona drewniana klatka, w której młodzi artyści prezentowali swój dorobek artystyczny. Performance rozpoczął się „...od odczytania stworzonej przez siebie konstytucji będącej zapisem praw i obowiązków artystów”⁵⁴. Ustanowiono „Konstytucję Rzeczyzoopospolitej” „...opartą na dialogu artystycznym, a nie wypychaniu ryja gdzie popadnie”⁵⁵, która np. w art. 12. 1. mówi, iż „Dopuszczalne są związki homoartystyczne i heteroartystyczne...”⁵⁶, zaś w art. 28. 1. stwierdza: „Akty miłosne i kopulacyjne z dziełami sztuki i literatury są dozwolone”⁵⁷. Akcja artystyczna spotkała się z dość żywym odbiorem. „Większość ludzi z zaciekawieniem przystawała przed klatką, inni rzucali epitetami w stronę twórców”⁵⁸. Na zarzuty o prowokację Sieniewicz odpowiada, iż była to metafora: „Z jednej strony ludzie wrażliwi są zamknięci w sobie, zasklepieni. Z drugiej strony młodzi literaci są czymś egzotycznym, na wymarcu w Olsztynie. Powinni być zatem prawnie chronieni, podobnie jak rzadkie gatunki zwierząt”⁵⁹. Natomiast pytany o cel przedsięwzięcia tłumaczy, iż „Portret” pragnął „...dać młodym artystom szanse zaprezentowania się, a szerszej publiczności okazję do poznania ich twórczości”⁶⁰.

Podobnie jak kilka lat wcześniej okładka czwartego „Portretu” wzbudziła kontrowersje, tak „klatka” była brzemienią w pokrewne skutki. W „Gazecie Warmii i Mazur” Joanna Kuryło, radna AWS-u twierdziła, iż twórcy biorący udział

⁵¹ Ibidem.

⁵² [B.a.], *Spichlerz sztuk olsztyńskich*, „Gazeta Warmii i Mazur” 2000, nr 86, s. 4.

⁵³ A. Mioduszevska, *Co komu w duszy gra?*, „Gazeta Olsztyńska” 2000, nr 177, s. 13.

⁵⁴ B. Sieradzka, *Protest w drewnianej klatce*, „Gazeta Olsztyńska” 2000, nr 192, s. 17.

⁵⁵ [B.a.], *Zoo klatka*, „Portret” 2001, s. 162.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 163.

⁵⁸ [B.a.], *Artyści w klatce*, „Gazeta Współczesna” 2000, nr 161, s. 10.

⁵⁹ A. Mioduszevska, *Trzy pytania do... Mariusza Sieniewicza*, „Gazeta Olsztyńska” 2000, nr 192, s. 16.

⁶⁰ Ibidem.

w happeningu deprawowali młodzież, naśmiewali się z hymnu Olsztyna oraz lekceważyli konstytucje państwową. Natomiast Jerzy Cichoń, prezydent Olsztyna, stawia pod znakiem zapytania dalsze finansowanie „Portretu” przez miasto⁶¹.

Na odpowiedź uczestników happeningu nie trzeba było długo czekać. Po kilku dniach, na łamach tego samego pisma, które zamieściło zarzuty wobec nich opublikowali list, w którym w rzeczowy sposób obalali zasadność tych oskarżeń. Niestety, władze miasta nie podjęły polemiki, zaś „Portret” po raz kolejny spotkał się z niezrozumieniem.

Można zauważyć, iż Sieniewicz coraz ekspansywniej udzielał się w młodo-literackim życiu zarówno regionu, jak i kraju. W maju brał udział w „Wiosennym Buumie Poetyckim” w Toruniu, zaś w czerwcu monodram młodej aktorki Anety Wirzinkiewicz, studentki Szkoły Aktorskiej w Krakowie, na podstawie opowiadania *Pętla II* zdobył I miejsce w eliminacjach i dostał się do finału Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Październik zaś przyniósł autorowi *Prababki* wieczór autorski w Bartoszycach. W tym samym miesiącu Sieniewicz wziął udział w Kongresie Warmii, Mazur i Powieła, gdzie prowadził „stolik” młodej sztuki i literatury. Również od października współtworzył comiesięczną audycję w Radiu Olsztyn pt. „Ucho do wycierania Portretu”: radiową prezentację felietonów z zakresu problemów współczesnej literatury⁶².

Wydawać by się mogło, że „Portret” w 2001 roku powraca do formuły półrocznika, ale niestety, dzieje się tak jedynie w tym roku. 2 stycznia wychodzi nr jedenasty ze zdjęciem torsu bardzo owłosionego mężczyzny, napis na okładce brzmi „Rozpasany nihilizm”, co jest swobodną polemiką z tekstem jednego z olsztyńskich krytyków⁶³, zaś Sieniewicz otrzymał stypendium od władz miasta Olsztyna „...na powieść »Świat Zygmunta«”⁶⁴. Rok 2001 jest swoistym ożywieniem na drodze artystycznej młodego pisarza. Ogólnopolski kwartalnik literacki „Fa-art” opublikował jego opowiadanie pt. *Żydówek nie obsługujemy*, zaś pismo „Res Publica Nowa” zamieściło wypowiedź Sieniewicza w ramach debaty twórców urodzonych po roku 1970, na temat książek wydanych w tych latach. Dodatkowo w kwietniu, wraz z członkami „Portretu”, Sieniewicz miał wieczór autorski w Krakowie, w klubie „Pod ręką”, zaś w maju brał udział w „Wiosennym Buumie Poetyckim”, w Toruniu. Autor *Prababki* wziął również udział w ogólnopolskim festiwalu literackim „Tekstylija”, pomyślanym jako „ impreza formacyjna dla »roczników siedemdziesiątych«”⁶⁵.

⁶¹ [B.a.], *O Zoo moje mile...*, „Gazeta Warmii i Mazur” 2000, nr 203, s. 3; uwagę, którą skupiło na sobie pismo, w następujący sposób tłumaczy Sieniewicz: „Tak naprawdę nikt się pismem nie interesuje. Tymczasem wystarczyło drukowane już w »Portrecie« teksty przeczytać głośno by zjawilo się 40 dziennikarzy i 50 polityków. Okazuje się, że nieważne co robisz, ale jak się sprzedajesz...”: E. Mazgał, *Chmury nad klatką skandalistów*, „Gazeta Olsztyńska” 2001, nr 245, s. 10.

⁶² Vide <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html>, op. cit.

⁶³ Vide [B.a.], *Silva rerum. Subiektywny przegląd tego, co się wydarzyło*, „Portret” 2001, nr 11, s. 168; „Zbigniew Chojnowski, krytyk i nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, na łamach »Gazety Olsztyńskiej« oceniając pokolenie urodzonych po roku 1970, stwierdził, iż w literaturze objawia się kompletnym zdezorientowaniem w świecie wartości. Wcześniej było coś o rozpasanym nihilizmie...”.

⁶⁴ [B.a.], *Łegoroczni stypendyści miasta Olsztyna*, „Przegląd Warmiński” 2001, nr 5, s. 15.

⁶⁵ *Tekstylija*, op. cit., s. 490.

Warto również wspomnieć, iż od czerwca w internetowej „Witrynie Czasopism” pojawiają się felietony/omówienia Sieniewicza⁶⁶. Redaktor naczelny „Portretu” zostaje również dostrzeżony za granicą: Reiner Strobel dokonuje przekładu fragmentów *Prababki* na język niemiecki, zaś opowiadanie *Żydówek nie obsługujemy!* ukazuje się w przekładzie Ivany Vidovic, w chorwackiej antologii młodej polskiej prozy *Orkestru iza leđa: Antologija poljske kratke priče*⁶⁷.

Jednakże autor *Prababki* dostrzegany jest nie tylko dzięki literaturze, lecz także poprzez swoją działalność oświatową. Ogólnopolski miesięcznik dla studentów i uczniów ostatnich klas szkół średnich pt. „Dlaczego” zorganizował konkurs na „Extra Gościa Roku”. Nagradzano „urok osobisty, bezpretensjonalność i wiedzę”⁶⁸. Niestety, Sieniewicz został jedynie „Extra Gościem Miesiąca”⁶⁹. Młody wykładowca przyznaje, iż na zajęciach nie odczuwa „poza merytorycznych fluidów”⁷⁰, a nominację uważa za raczej zabawny epizod.

Ostatecznie za najważniejsze wydarzenie roku na młodo-literackiej scenie Olsztyna należy uznać festiwal literacki „Dzyndzołki Fulkontakt 2001”⁷¹, który odbył się 19–20 października. „W »Portrecie« zawsze wychodziliśmy z takiego przeświadczenia, że wydawanie kolejnych numerów i puszczanie ich w próżnię czytelniczą (...) to za mało”⁷² – tłumaczy współorganizator Mariusz Sieniewicz. *Twierdziliśmy, iż pismo powinno stwarzać pewne fakty kulturowe zarówno na skalę lokalną, a jak się da to na skalę ogólnopolską (...) A jeśli chodzi już konkretnie o „Dzyndzołki” to doszliśmy do przekonania, że po naszej serii i innych seriach czasopism też młodo-literackich »Ha!artu«, »Pro Arte«, »Rity Baum«, na tyle mocno skryształizowała się grupa młodych poetów i prozaików, że warto byłoby ich zaprosić, przede wszystkim poznać się, bo zawsze się gada ze sobą tylko poprzez teksty, a często warto porozmawiać twarzą w twarz, że warto zaprosić tych ludzi, i dać możliwość zaprezentowania ich twórczości tutaj, w Olsztynie*⁷³. Dodatkowo naczelny „Portretu” pochwała olsztyńską publiczność, która jako jedna z ostatnich w Polsce potrafi stworzyć ciepły, aktywny, twórczy klimat podczas spotkań autorskich. „Autorzy z całej Polski ze zdziwieniem odkryli Olsztyn jako miejsce, gdzie chce się rozmawiać o prozie i poezji”⁷⁴.

Współorganizatorem imprezy był Miejski Ośrodek Kultury i to w jego siedzibie „Spichlerzu” odbywała się właściwa części prezentacyjna twórczości autorów,

⁶⁶ Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem, op. cit.: „A „witryna”? Jest to wynik mojego zacięcia czytelniczego, w tym sensie, że czytam czasopisma, które się pojawiają i Cezary Kęder zaproponował mi pisanie takich omówień z najnowszych, różnych numerów kolejnych pism. (...) Do „witryny” piszę z przekonania, idealistycznie...”.

⁶⁷ Vide <http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html>, op. cit.

⁶⁸ http://www.plebiscyt.korba.pl/archiwum_2001/1,4914,1095,art.html (dostęp: 05.11.2003).

⁶⁹ Ibidem, „Studenci o nim: Ma ciekawe pomysły metodyczne i dużą dozę ironii, którą raz i ignorantów i bezmózgowców; zachwyca kolejne rzesze studentek polonistyki; gdy podejmuje próby przełożenia intelektualnych wywodów spogląda zwykle w blat stołu, by uniknąć cięliczych spojrzeń wpatrujących się weń dzierlatek”.

⁷⁰ Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem, op. cit.

⁷¹ Tytuł „oznacza warmińską potrawę”: *Tekstyli*, op. cit., s. 378.

⁷² Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem, op. cit.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ *Tekstyli*, op. cit., s. 378.

wśród których znaleźli się m.in. M. Cecko, P. Macierzyński, J. Lipszyc, K. Kowalewski. Następnie, mniej oficjalna część festiwalu, miała miejsce w jednym z olsztyńskich pubów, gdzie program wypełniły „przedsięwzięcia młodych twórców w dziedzinie muzyki, multimediiów, parateatru, itd.”⁷⁵.

„Pierwsza edycja festiwalu miała także ważne znaczenie dla firmującego go pisma: pomyślana została jako »Jubileum Portretu«, czyli podsumowanie dwunastu numerów pisma i sześciu lat działalności”⁷⁶. „Buraki w warszawce” – dość humorystyczny temat przewodni kolejnego numeru. Redakcja eksploruje, tak usilnie przez siebie kreowany, motyw prowincji, zestawiając go ze stołeczną elitą. „Portretowcy” szczytą się tym, że pochodzą z prowincji, gdzie „głowa jest wolna od pośpiechu i chaosu, co dobrze wpływa na efekty finałowe tworzenia”⁷⁷. Podtytuł numeru brzmiał „Nieważne jak piszesz, ważne jak pozujesz... mało”. Członkowie redakcji oraz współpracownicy pisma zostali przedstawieni jako „pozerzy”. Obok ich stylizowanych fotografii zamieszczono noty przedstawiające młodych artystów jako wielkie osobistości świata sztuki.

„Dzyndzołki” poetyckie zostały pozytywnie przyjęte zarówno przez rodzimą publiczność, jak i przez przyjezdnych gości. Zapowiedziano zorganizowanie kolejnej edycji festiwalu, tym razem zajmującego się prozą najmłodszych twórców.

Należy dodać, że „Portretowi” przyznano nagrodę marszałka Andrzeja Ryńskiego „za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury”⁷⁸. Czyżby Olsztyn docenił młodych kontestatorów?

Według zapowiedzi, 17–18 maja 2002 roku odbyła się druga edycja festiwalu literackiego „Dzyndzołki Fulkontakt 2002”, prezentująca najmłodsza polską prozę. Oprócz zaproszonych pisarzy z całego kraju (m.in. W. Kuczok, D. Odija, M. Witkowski) oraz lokalnych twórców (m.in. M. Sieniewicz, T. Białkowski, P. Siwecki), w przedsięwzięciu brali udział krytycy związani w kwartalnikiem literackim „Fa-art”⁷⁹. „Spotkania miały ułatwić młodym pisarzom dystrybucję, promocję twórczości i kontakt z wydawcą”⁸⁰.

Sprawozdanie z festiwalu oraz teksty niektórych jego uczestników można znaleźć w kolejnym numerze „Portretu”⁸¹, który podejmuje problem starości, wyrzucany ze współczesności przez kulturę *clubbingu*. Był to pierwszy numer olsztyńskiego periodyku pod przewodnictwem nowego redaktora naczelnego – Bernadetty Darskiej, wcześniejszego sekretarza pisma.

15 lipca 2002 roku Mariusz Sieniewicz zrzekł się pełnionej dotychczas funkcji; swoje odejście tłumaczył, po pierwsze tym, że trudno pogodzić założenie, iż

⁷⁵ [B.a.], *Pokolenia lat 70. Prezentacje młodych poetów*, „Gazeta Warmii i Mazur” 2001, nr 244, s. 4.

⁷⁶ *Tekstyli*, op. cit., s. 378.

⁷⁷ M. Ciurapiński, „Mam tak samo jak ty...”, „Portret” 2001, nr 12, s. 158.

⁷⁸ B. Waś, *Nagrody marszałka*, „Gazeta Olsztyńska” 2001, nr 287, s. 3.

⁷⁹ S. Żurowski, *Dzyndzołki Fulkontakt, 2002*, „Gazeta Olsztyńska” 2002, nr 129, s. 6; Sieniewicz mówi: „Utrzymujemy z nimi stały kontakt, oni wspierają nas w poszukiwaniach własnej ścieżki w twórczości.”: B. Waś, *Odszukać własną ścieżkę*, „Gazeta Olsztyńska” 2002, nr 116, s. 10.

⁸⁰ B. Waś, *Odszukać własną ścieżkę*, op. cit.

⁸¹ „Portret” 2002, nr 14. Numer 13. nigdy nie został wydany.

„Portret” ma być pismem młodo-literackim, z faktem, iż osoby go redagujące zbliżają się do lat trzydziestu; po drugie: formuła jaką wypracowała redakcja w 1995 roku nie mogła sprostać potrzebom roku 2002, wyczerpała się; po trzecie zaś: większość członków redakcji nie mogła już, w takim jak wcześniej stopniu, poświęcać się tworzeniu pisma, na przeszkodzie stały im zobowiązania pozaliterackie. „Czuliśmy, że coś musi się zmienić”⁸².

Jak widać z wyżej przedstawionego materiału, Mariusz Sieniewicz, jako redaktor naczelný pisma „Portret”, pełnił rolę najważniejszą nie tylko w jego kreacji, ale również podczas organizowania wszelakich happeningów czy festiwali. To pod jego prowadzeniem młodo-literacki, częstokroć obrazoburczy, Olsztyn znalazł się na artystyczno-literackiej mapie Polski.

W powyższym tekście prześledzono, posiłkując się różnymi materiałami źródłowymi, kilka lat działalności „Portretu” oraz jego redaktora naczelnego. Uporządkowany i przeanalizowany chronologicznie materiał źródłowy wskazuje na szereg zmian, jakie zachodziły w północno-wschodniej Polsce.

Sieniewicz, wraz z grupą oddanych mu współpracowników, stworzył pismo „Portert”, którego pierwszy numer wyszedł w 1995 roku. Początkowo redakcja nieregularnika nastawiona była na szeroko zakrojone kontrowersyjne działania. Można je tłumaczyć chęcią „rozbicia” ówczesnego artystyczno-literackiego środowiska Olsztyna, które nadal silnie zakotwiczone było w poetyce wypracowanej w poprzednim systemie politycznym i kulturowym. Z każdym kolejnym numerem „Portretu” można zaobserwować wzrost jego popularności i znaczenia wśród podobnych środowisk twórczych w innych regionach Polski, czego skutkiem były zaproszenia na odczyty, festiwale, również za granicą. Lokalność i częstokroć deprecjonowana prowincjonalność stała się cechą, na której zbudowano siłę oddziaływania olsztyńskiego środowiska, natomiast Mariusz Sieniewicz zrzekając się funkcji redaktora naczelnego „Portretu” poświęcił się twórczości literackiej, w której Olsztyn, Warmia i Mazury czy wspomniana powyżej prowincjonalność stały się motywami spinającymi fabuły książek pisarza.

Mariusz Sieniewicz stał się czołowym reprezentantem tzw. Prozy Północy, nurtu, którego podstawową cechą miało być „odniesienie do rzeczywistości oraz pewna intensywność jej przedstawiania, nawiązująca do realizmu, naturalizmu a nawet ekspresjonizmu, wskazująca niekiedy przy tym zaangażowanie społeczne”⁸³. W wydanej w 2007 roku *Rebelii* Sieniewicz zajmuje się terrorem młodości, zaś starość postrzegana jest jako skandal i eliminowana ze społecznego dyskursu. W kolejnych latach wydaje *Miasto szklanych stoni* (2010), *Spowiedź śpiącej królowny* (2012) oraz *Walizki hipochondryka*, w których można dopatrzyć się wypracowanych wcześniej, jeszcze podczas działalności „Portretu”, motywów.

⁸² Rozmowa z Mariuszem Sieniewiczem, op. cit.

⁸³ P. Koziół, *Mariusz Sieniewicz*, <http://culture.pl/pl/tworca/mariusz-sieniewicz> (dostęp: 10.09.2014).

BIBLIOIGRAFIA

Rozmowy z Alicją Bykowską-Salczyńską, Mariuszem Sieniewiczem i Piotrem Siweckim przeprowadzone na początku 2004 roku.

„Portret”, nry 1–14 wydane w latach 1995–2002.

[B.a.] 2000. *Artyści w klatce*, „Gazeta Współczesna”, nr 161, s. 10.

[B.a.] 1996. *Bum!*, „Super Express”, nr 36, s. 5.

[B.a.] 1995. *Czy życie jest nudne?*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 213, s. 5.

[B.a.] 1999. *Jak się pisze to trzeba wydawać. Rozmowa z Mariuszem Sieniewicz i Joanną Wilengowską redaktorami pisma „Portret”*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 1, s. 9.

[B.a.] 2000. *Literacki Olsztyn'99*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 15, s. 4.

[B.a.] 1999. *Namysł, czyli koteria*, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 9, s. 28–41.

[B.a.] 2000. *O Zoo moje miłe...*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 203, s. 3.

[B.a.] 1997. *Od redaktora*, „Dziennik Pojezierza”, nr 187, s. 16.

[B.a.] 1997. *Olsztyński „Portret” doceniony (finansowo)*, „Dziennik Pojezierza”, nr 115, s. 7.

[B.a.] 1996. *Pani Ewa Mazgal na golasa*, „Portret”, nr 2, s. 68–69.

[B.a.] 1995. *Pogoda dla piszących? Nowe pismo literackie poszukuje sponsorów*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 163, s. 3.

[B.a.] 2001. *Pokolenia lat 70. Prezentacje młodych poetów*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 244, s. 4.

[B.a.] 1995. *Portret z wampirem*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 51, s. 4.

[B.a.] 1998. *Portret*, „Dziennik Pojezierza”, nr 104, s. 17.

[B.a.] 2000. *Spichlerz sztuk olsztyńskich*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 86, s. 4.

[B.a.] 1999. *Trzy razy Portret w książkach*, „Super Express”, nr 46, s. 16.

[B.a.] 2001. *Tegoroczni stypendyści miasta Olsztyna*, „Przegląd Warmiński”, nr 5, s. 15.

Brakoniecki K. 1996. *Olsztyńskie pismo młodych*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 63, s. 14.

Kuzborska A. 1998. *Literacka Kłajpeda w piśmie „Baltija”*, „Borussia”, nr 16, s. 368.

Marecki P, Stokfiszewski I., Witkowski M. (red.) 2002. *Tekstyli. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, Kraków.

Markiewicz J. 1996. *O „Portrecie” słów kilka*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 63, s. 14.

Mazgal E. 2001. *Chmury nad klatką skandalistów*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 245, s. 10.

Mazgal E. 2001. *Chmury nad klatką skandalistów*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 245, dodatek Magazyn, s. 10.

Mazgal E. 1996. *Pocztówka z Olsztyna*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 80, s. 12.

Mazgal E. 1999. *Pokolenie telewizji bez reklam*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 192, s. 17.

Mazgal E. 1995. *Portret na bosaka*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 243, s. 5.

Mioduszewska A. 2000. *Co komu w duszy gra?*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 177, s. 13.

Mioduszewska A. 2000. *Trzy pytania do... Mariusza Sieniewicza*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 192, s. 16.

- Nowacki D. 1999.** *Uśmiech dzieciństwa*, „Tygodnik Powszechny”, nr 29, s. 13.
- Okęcka-Bromkowa M. 1997.** *Portret*, „Pismo”, nr 5/6, s. 4.
- Sieniewicz M. 1997.** *Inkwizycyjne zapalki pani Bromkowej*, „Dziennik Pojezierza”, nr 187, s. 16.
- Sieniewicz M. 1998.** *Metafizyczne twarze ponowoczesnej maski*, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 9, s. 30–35.
- Sieniewicz M. 1999.** *Żydówek nie obsługujemy!*, „Fa-art”, nr 14, s. 44–56.
- Sieradzka B. 2000.** *Protest w drewnianej klatce*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 192, s. 17.
- Siwecki P. 1999.** *Poszukiwaniu wśród tekstów*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 14, s. 6.
- Sobolewska J. 1998.** *Portret akwatyczny*, „Gazeta Wyborcza”, nr 295, s. 9.
- Szatrawski K. D. 1997.** *Trzy numery „Portretu”. Wizytówka?*, „Dziennik Pojezierza”, nr 7, s. 4.
- Szyłłejko T. 1996.** *Młody Olsztyn literacki*, „Gazeta Warmii i Mazur”, nr 278, s. 3.
- Waś B. 2001.** *Nagrody marszałka*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 287, s. 3.
- Waś B. 2002.** *Odszukać własną ścieżkę*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 116, s. 10.
- Żurowski S. 2002.** *Dzyndzołki Fulkontankt*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 129, s. 6u.;

<http://teatr.olsztyn.pl/?action=person&pid=53> (dostęp: 10.09.2014).

<http://www.ha.art.pl/polityka/sieniewicz.html> (dostęp: 24.11.2003).

http://www.plebiscyt.korba.pl/archiwum_2001/1,4914,1095,art.html (dostęp: 05.11.2003).

<http://www.znak.com.pl/autor/Mariusz-Sieniewicz/2041> (dostęp: 10.09.2014).

STRESZCZENIE

Tekst poświęcony jest początkom kariery twórczej jednego z najsłynniejszych współczesnych pisarzy, ściśle związanego z Olsztynem – Mariusza Sieniewicza. Razem z grupą współpracowników stworzył on pismo literacko-artystyczne „Portret”, gdzie pełnił stanowisko redaktora naczelnego (1995–2002). Pismo wpłynęło na rozwój lokalnej, i po części ogólnopolskiej, sceny twórczej, zaś Sieniewicz był głównym pomysłodawcą działań i animatorem kultury.

SŁOWA KLUCZOWE: Sieniewicz, „Portret”, Olsztyn

SUMMARY

The present text is dedicated to the beginnings of a creative path of one of the most popular, Polish writers, strongly connected with Olsztyn – Mariusz Sieniewicz. He created with a group of co-workers an artistic-literary journal called „Portrait”, of which he was editor-in chief (1995-2002). This journal influenced not only local but also Polish creative scene and Sieniewicz was main originator and culture animator.

KEYWORDS: Sieniewicz, „Portrait”, Olsztyn

Dział III

Europa

THE FIRST PARTITION OF POLAND IN THE GRIMALDI LETTERS

PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI W LISTACH GRIMALDIEGO

Introduction

Carlos III was the King of Spain from 1759 to 1788. Pablo Jerónimo de Grimaldi and Pallavicini was one of his ministers and the Secretary of Foreign Affairs from 1763 to 1766 and from 1774 to 1776.

A great number of letters written by Grimaldi have been preserved, which are currently in „El Archivo General de Indias” in Seville. These letters were written to Don Antonio María Bucarelli y Ursúa who was the Governor of Cuba and Viceroy of Mexico, with the letters being put into the file 1630 of the „Indiferente General”.

These letters were written from 26 May 1767 to 28 April 1777 and they provided us with an overview of American and European affairs.

In the letters, Grimaldi reported to Bucarelli who was separated from Europe by a huge Ocean. It took ships at least a month to cross it.

These letters give us a good idea about many topics such as English politics, the European system of alliance and Spanish problems. Of course the letters are subjective but it is clear that they were written by a Statesman.

Poland is mentioned in these letters because its partition had been decided then as a result of the war between Russia and Turkey. Some powerful countries wanted it. This astonished Western Europe. Everybody regretted it, but nobody stopped it.

The Poniatowski election

Augustus III was elected King of Poland in 1734. This election caused a lot of problems between Russia and France because these countries considered Poland to be a special zone of influence and there is no doubt that Russia was the country that benefited most from this situation.

* prof. Dr. D. Pablo de Olavide University, Seville.

Forster¹ wrote that the reign of Augustus III was anarchic. The King died in 5 October 1763.

Stanislaw II August Poniatowski became the new King. Russia had to work very hard to win this election because Stanislaw was Catherine II's lover.

Catherine II herself said²: „It is essential to put someone on the Polish throne who is good for us; he must defend our interests; in a word he has to be grateful to us for winning the election”.

On the other hand, Catherine II knew how to eliminate all the dangerous international opposition and: „Russia and Prussia agreed to make Po[n]iatowsky the new King in a secret meeting in March 1764”³.

The Polish understood that his reign could not be peaceful. News sent from Warsaw and published in *El Mercurio Histórico Político*⁴, at the same time as a meeting of the Polish Diet was in progress. The newspaper said: „It would be surprising to believe that our King will be elected in a non-violent way. This would be very different to the appearances and it would be a miracle...Armed protectors are always to be feared, although they claim that they want peace; because the stronger they are, the more frightening they will look to us”.

The polish rebellion and the foreign interference

The Polish set up the Bar Confederation on 20 February 1768. Its slogan was „liberum vetum” because they supported the Catholic Union of Poland and the expulsion of the foreign armies. Joseph Pulaski and his sons were the leaders.

The war, as in the case of all civil wars, was very cruel.

The events which impeded the foreign interference of the European powers were indicated by Forster⁵: „Every day the Russian control grew in Poland and Russia expanded towards Turkey. This must have alarmed the other powers but they were worried about their own problems”

When Russia won the war against Turkey some countries decided to invade Poland. This intervention was terrible for Poland. A Russian manifesto in 1771 talked about the riots in the Poland kingdom. The allies had just found the reason for occupying this kingdom. Theoretically, they were trying to stop the riots.

The reason of state and the ethical reason of the poland problem

The first information of the partition of Poland was written in the Grimaldi letters in May 1772. Grimaldi speaks about the strange result to the war between

¹ C. Forster, *Historia de Polonia*, Imprenta del Guardia Nacional, Barcelona 1840, p 116.

² M. Luzscienski, *Historia de Polonia*, Surco. Barcelona 1945, p 207.

³ C. Forster, op. cit., p 119.

⁴ *El Mercurio Histórico Político* was a newspaper published in Madrid from 1738 and 1784.

⁵ C. Forster, op. cit., p 124.

Russia and Turkey. It ended at the expense of a third innocent country and he explains the agreement: „Vienna, Petersburg and Berlin have signed an agreement in which they have decided to share a large part of the Polish kingdom, each one of them took what they needed. They will allow that the new Polish King to continue in his throne, in the part that remained after the partition”.

Grimaldi does not understand this partition. He has an eighteenth-century mentality and he thinks that civilised men cannot commit this atrocity. He protests indignantly: „I do not believe that in History I have ever seen something like as this”⁶.

He is angry although he is worried not only about the moral consequences but also for the material consequences. He wrote on November 25, 1772: „The consequences suggest an interruption of the political system in the North and it might start a new war very soon”⁷.

Grimaldi was afraid Russia would send its army towards the North and trying to take Sweden back.

The partition had not been confirmed yet. Grimaldi hoped his fear was unfounded. He wrote these sentences in the same letter: „Nobody must believe the partition has been carried out until it is confirmed”

The evidence would come very soon and on 24 June 1772 he wrote: „The agreement about the Polish partition has just been signed by the three powers. It is a strange and unfair agreement. Nobody has ever seen anything like this”

The reaction to the great larceny

The other kingdoms declared their indignation about the ally betrayal. They protested although it was useless. Grimaldi wrote to Bucarelli⁸: „You will know the ignominy. I am sure that this is the right word in this case. The three Courts of Vienna, St. Petersburg and Berlin have just done. They have each taken a piece of the Polish kingdom”.

Once again Grimaldi shows his astonishment by the horrible events of the century in another letter written on November 25th.

El Mercurio Histórico Político backed Poland, so it is against the greed of the foreign powers. This was published in January 1773: „The adversities of this kingdom are well-known, so we are not going to describe them. The Polish have suffered an internal war. They have been exposed to the greed of foreign powers, and the Polish are not even allowed to feel desperate”.

The partition of Poland violated all international rights. The other kingdoms wanted to make something illegal, look legal. and a Diet was celebrated organised by Stanislaw II August Po[n]iatowski. The Diet confirmed the partition.

⁶ Grimaldi to Bucarelli on May 27, 1772 in Aranjuez. Archivo General de Indias, Indf. Gral. 1630.

⁷ Archivo General de Indias, Indf. Gral. 1630.

⁸ Grimaldi to Bucarelli on June 24, 1772 in Aranjuez.

The culmination of the partition

Although the countries regreted it, the partition was made.

Grimaldi wrote to Bucarelli on 24 December 1773 in Madrid: „The tsarina Catherine took advantage of the wish of the Prussian King of supporting them in Turkey and so she got more pieces of the Poland Kingdom. The other allies did the same although they had said that they were going to support Poland after the Po[n]iatowski election”.

The situation was clear for everybody. When this violent action finished, it would produce a big disaster. Grimaldi wrote: „The chaos will be terrible for all the powers in the future”.

The countries must carry out an armed fight. The balance of power had to be recovered in Europe. Grimaldi wrote: „England, France and Spain wanted to start the peace so they allowed Russia to do everything that Russia wanted”.

All the countries were hopeful in peace and Russia, Prussia and Austria got bigger and bigger pieces of Poland. Grimaldi wrote on 26 March 1774: „The usurper Courts are not happy with the piece of Poland that they have. They wanted to spread out their nets because who made a basket can make a hundred of them”.

The same idea is in another letter written on 25 May 1774: „The three usurpers of Poland took advantage of the events, they have forgotten equity and justice and they have expanded their borders in that kingdom. They have increased their robberies”.

At this moment, the peace between Russia and Turkey was signed but the three allies carried on with their objectives.

The last mention that Grimaldi made about the Polish partition was on 24 December 1774. He said: „The three powers became the Poland’s arbitrators and they spread their misappropriations”.

The usurpations finished with the extinction of Poland.

SOURCES

Archivo General de Indias, Indf. Gral. 1630.

Forster C. 1840. *Historia de Polonia*, Imprenta del Guardia Nacional, Barcelona, p 116.

Grimaldi to Bucarelli on May 27, 1772 in Aranjuez, Archivo General de Indias, Indf. Gral. 1630.

Grimaldi to Bucarelli on June 24, 1772 in Aranjuez.

Luzscienski M. 1945. *Historia de Polonia*, Surco, Barcelona, p 207.

El Mercurio Histórico Político was a newspaper published in Madrid from 1738 and 1784.

SUMMARY

Grimaldi's letters, written from 26 May 1767 to 28 April 1777, provide us with an overview of international affairs. They give us information about many topics such as English politics, the European system of alliance and Spanish problems. The author of the letters also mentions Poland because its partition had been decided then as a result of the war between Russia and Turkey. The author also focuses on the role of Catherine II in the election of Stanisław II August Poniatowski to become the new King of Poland and the influence of Russia on Polish politics.

Grimaldi does not believe in the partition of Poland until 24 June 1772 when the agreement about the Polish partition was signed by the three powers.

The following Grimaldi's letters describes the further history of Poland under rule of the invaders.

KEYWORDS: Grimaldi letters, first partition of Poland, Turkey, Russia, Europe, Stanisław II August Poniatowski, Catherine II

STRESZCZENIE

Listy Grimaldiego, napisane od 26 maja 1767 do 28 kwietnia 1777 roku, przedstawiają nam w ogólnych zarysach międzynarodowe wydarzenia. Informują nas o wielu tematach, takich jak angielska polityka, system sojuszu europejskiego i hiszpańskich problemach. Autor listów wspomina również Polskę, ponieważ jej rozbiór nastąpił w wyniku wojny między Rosją a Turcją. Autor koncentruje się także na roli Katarzyny II w wyborze Stanisława II Augusta Poniatowskiego na nowego króla Polski i na wpływie Rosji na polską politykę. Grimaldi nie wierzy w rozbiór Polski, aż do 24 czerwca 1772 roku, kiedy umowa o polskiej partycji została podpisana przez trzy mocarstwa. W kolejnych listach Grimaldi opisuje dalsze dzieje Polski pod panowaniem zaborców.

SŁOWA KLUCZOWE: listy Grimaldiego, pierwszy rozbiór Polski, Turcja, Rosja, Europa, Stanisław II August Poniatowski, Katarzyna II

Александр Голиченко*
Владимир Щербатюк**

ПАРТИЗАНСКИЕ ОТРЯДЫ ПОЛЬСКОЙ ВОЕННОЙ ОРГАНИЗАЦИИ В УКРАИНЕ В 1918–1920 ГГ

GUERRILLA UNITS OF POLISH MILITARY ORGANIZATION IN UKRAINE IN 1918–1920

Введение

Интерес историков и общественности Польши и Украины к истории и традициям Польской Военной Организации (ПОВ) постепенно растёт. До 1939 г. в Польше было опубликовано немало научных работ о деятельности ПОВ и воспоминаний членов этой организации¹. В основном для этих публикаций характерна глорификация всей деятельности ПОВ. В послевоенные годы тематика ПОВ и польских военных формирований на территории нынешних России, Украины и Беларуси не была столь популярна, по всей видимости, по идеологическим соображениям. Поэтому особняком в историографии ПОВ и польских корпусов на Востоке стоит в высшей степени критическая, написанная с марксистских классовых позиций работа Л. Гроссфельда². Если отбросить идеологическую шелуху, то следует подчеркнуть единственное и главное достоинство этой книги, а именно наличие богатого фактического материала. На протяжении последних десятилетий, к сожалению, опубликованы немногочисленные работы польских историков, связанные с историей ПОВ и польских воинских формирований в Украине. Прежде всего, это работы Томаша Налэнча³, Мечислава Вжоска⁴, Анджея Пеплоньского⁵. В Украине тематикой польских воинских формирований плодотворно занимается киевский историк Артём Папакін⁶. Определённые наработки

* д-р исторических наук, проф. Национальной академии внутренних дел (Киев).

** д-р гуманитарных наук, проф. Международной Кадровой Академии (Киев).

¹ S. Bem-Szklarski, *Baon Szturmowy P.O.W. Wschód*, Warszawa 1938; F. Demel, W. Lipiński, *Pulkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990; W. Dzierżykraj-Stokalski, *Dzieje jednej partyzantki z lat 1917–1920*, Lwów 1927; T. Hołowko, *Przez dwa fronty*. cz. 2: *Przez kraj czerwonego caratu*, Warszawa 1931.

² L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje w Rosji 1917–1919*, Warszawa 1956.

³ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

⁴ M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1919*, Warszawa 1969.

⁵ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999.

⁶ Папакін, *Війська Польські. Польські військові формування кошицької російської армії в Україні (1917–1919)*, Київ 2011.

по истории ПОВ в Украине в контексте повстанческого движения, партизанской борьбы и крестьянских восстаний имеются также у авторов данной статьи.

Целью статьи является представление деятельности польских партизанских и диверсионных отрядов ПОВ и обобщение сведений об этом направлении работы ПОВ с использованием малоизвестных материалов и архивных документов. Авторы также ставили своей целью побудить историков к дальнейшему углублённому изучению поднятых в статье проблем.

Смысловое значение терминов „партизан” и „партизанский”.

Авторы допускают, что у читателей могут возникнуть сомнения в правомерности употребления в данной статье указанных терминов в отношении поляков в Украине. Долгое время в международном праве не было чётко определённого понятия „партизан” и признания партизан в качестве комбатантов⁷. Сейчас принято считать, что партизаны – это лица, добровольно взявшие за оружие, ведущие боевые действия на территории занятой противником и не входящие в состав регулярных вооружённых сил⁸.

Партизаны, как правило, осуществляют нерегулярные боевые действия на своей территории против врага (агрессора), ведя так называемую „малую войну”. В такой войне местом партизанских действий должно быть пространство перед фронтом противника и у него в тылу⁹.

Кто же, в таком случае, был противником, оккупантом или агрессором для поляков в Украине (УНР, Украинской Державе)? Кроме того, как понимать то, что в 1918–1919 годах во время польско-украинской войны польская гражданская и военная пропаганда называла украинцев Восточной Галиции агрессорами и оккупантами в этой самой Восточной Галиции? В свою очередь, украинские газеты весной 1918 г. недоумевали: что это за война такая идёт на Подолии и откуда в УНР наряду с немцами взялись польские легионеры и „партизаны”, которые проводили карательные операции против крестьян, налагали на население контрибуции, жгли украинские села? На все эти вопросы трудно найти ответы. Проблема, которую мы поднимаем в данной статье, выглядит ещё более запутанной и сложной, если учесть, что с началом 1919 г. члены ПОВ „на Востоке” (в Украине, Беларуси, России и т.д.) были на положении военнослужащих Войска Польского, а летом того же года под контролем ПОВ и польской разведки на Волыни и Киевщине активно действовали партизанские отряды, руководство которыми осуществляло „Командование Польских Повстанческих Отрядов в Украине”. Летом и осенью 1920 г. на территории Украины в тылу большевицкой армии действовали партизаны, подчинявшиеся военному отделу

⁷ *право: Учебник* / Под ред. Ф. И. Кожевникова, 4-е изд. – М., 1981. – С. 417.

⁸ Н. Арцибасов, С. А. Егоров., *Вооруженный конфликт: право, политика, дипломатия.* – М., 1992. – С. 110–114.

⁹ L. Wyszczelski, *Działania nieregularne w myśli wojskowej XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 3 (56), С. 16–25.

(разведке) „КН-III ПОВ” („Главной Комендатуры – III ПОВ”, далее в тексте: КН-III ПОВ). В документах этот партизанский отряд носит название „Oddział Partyzancki KN-III” (криптоним: KN3/AP, то есть КН-III/Акция Партизанская). Учитывая все упомянутые моменты, авторы решили собрать информацию о некоторых польских „партизанах” в Украине, которые упоминаются в архивных документах, в воспоминаниях участников событий и исторической литературе. Это, в общем, также было одной из целей написания данной статьи.

Охрана польской собственности на селе

По нашему мнению, корни польско-украинского противостояния следует искать в социально-экономической сфере. В условиях аграрной революции несчастьем польских помещиков было то, что им принадлежали практически все земли Волины и Подолии. Осенью 1917 и зимой 1918 года по Украине прокатилась волна революционного насилия крестьянства по отношению к помещикам. Это был своеобразный ответ крестьян на решение большевиков и украинских социалистов провести революционный раздел земли. Большинство так называемых польских партизан происходило из Правобережной Украины. Офицеры были преимущественно собственниками имений, которым угрожало уничтожение. Совершенно прозрачной была первоочередная цель партизан – борьба с крестьянством в защиту своей собственности и своих семей в условиях революционной анархии.

Партизанский отряд Феликса Яворского

В конце 1917 г. появляются первые сведения о польских партизанах в Украине. Прежде всего это был партизанский отряд Феликса Яворского, выпускника Елисаветградского кавалерийского училища, мобилизованного 22 ноября 1918 г. Подольским Округом КН-III ПОВ¹⁰. Действовал он под разными названиями на Волини и Подолии, а в 1920 г. на Подляшье и Сувальщине. Краткая история отряда такова. В июле 1917 г. в составе VII русской армии был сформирован Польский Штурмовой эскадрон под командованием поручика Феликса Яворского. 26 октября 1917 г. штат эскадрона был увеличен до дивизиона и он был переименован в „Партизанский отряд VII армии”. С несколькими другими отрядами в г. Быхове на Беларуси находился также партизанский отряд Яворского, который прославился потом в Украине. Согласно Леону Гросфельду, эти отряды грабили и уничтожали имущество, избивали жителей, насиловали женщин, „вели себя хуже чем в завоёванной стране”¹¹. Сперва отряд Яворского дислоцировался в Проскурове, где большевики, поверив в нейтральность поляков, доверили им охрану порядка в городе. Для большевиков такое „сотрудничество” закончилось утратой военного имущества

¹⁰ *Lista mobilizacyjna POW, 22.11.1918, Stare Miasto*. – Российский Государственный Военный Архив, фонд 482к, опись 5, дело 1633, л. 11.

¹¹ L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje w Rosji 1917–1919*, С. 74.

(3 полевые пушки со снарядами, 200 000 патронов к карабинам, 5 тысяч ручных гранат, больше десятка телефонных аппаратов и т. д.), а также кровавыми вооружёнными стычками, сперва в Дзыговке и Марковцах, а потом вблизи Антонин¹². Одновременно происходили столкновения поляков с крестьянами во время реквизиций. 23 января 1918 г. в с. Росоловцы крестьяне убили одного польского бойца, а другого смертельно покалечили. „Немедленно поручик Яворский выслал эскадрон с целью показательного наказания села Эскадрон жестоко выполнил своё задание – от очень большого села остался только пепел”, – вспоминал В. Держикрай-Стокальский¹³.

Антонины, принадлежавшие Потоцким, надолго стали основной базой партизан Яворского. 27 января 1918 г. польские партизаны разбили большой отряд большевицкой пехоты с несколькими броневиками у сахарного завода в с. Кременчуки в 5 км от Антонин. На следующий день партизаны разбили большевиков на станции Антонины и захватили два исправных броневика. Как писал В. Держикрай-Стокальский: „Крепко мстил солдат за погибших товарищей. Из большевицкой банды почти никто не остался в живых”¹⁴. Проезжавший через станцию Антонины поезд, переполненный вооруженной большевицкой пехотой, поспешил сдаться полякам. Трофеем партизан стали несколько сотен карабинов с амуницией. „Задержав для более серьёзной беседы нескольких жидков-комиссаров, остатки того быдла отпустили мы в дальнейшее путешествие”¹⁵.

3 марта 1918 г. отряд Ф. Яворского был зачислен в состав польских вооруженных сил под названием „Отдельный Кавалерийский Дивизион”¹⁶. Когда в июне 1918 г. немцы разоружили среди прочих также отряд Яворского, он устанавливает контакт с ПОВ и „под видом украинского отряда собирает при себе самых верных юношей. В ноябре и декабре 1918 г. пробивается с ними через вражеские украинские ряды и соединяется с национальной армией, защищая на протяжении долгих месяцев Владимир-Воыньский и Луцк, а потом сражаясь в составе IX дивизии польской армии”¹⁷. В конце концов из отряда Ф. Яворского образовался 19 полк Воыньских Уланов¹⁸.

Партизанские отряды Собоцкого и Эйзерта в составе III Польского Корпуса

Командующий III Польским Корпусом, который формировался на Правобережной Украине, генерал Михелис (Eugeniusz De Henning-Michaelis), вспоминал, что, учитывая вялую организацию польских отрядов в Украине, он согласился на существование местных партизанских отрядов, которые находились на со-

¹² W. Dzierżykraj-Stokalski, *Dzieje jednej partyzantki z lat 1917–1920*, С. 43.

¹³ Там же, С. 50.

¹⁴ Там же, С. 56.

¹⁵ Там же, С. 57.

¹⁶ Там же, С. 65.

¹⁷ Там же, С. 79.

¹⁸ Ulan Wołyński. *Strona Stowarzyszenia Rodzina 19 Pułku Ułanów Wołyńskich .Historia 19 Pułku Ułanów Wołyńskich* <http://www.ulan-wozynski.org.pl/history.html> (электронный ресурс. доступ: 30.09.2014).

держании у польских помещиков и должны были охранять их от „одичавшего крестьянства”. Генерал Михелис дал также разрешение на формирование овручского партизанского отряда под командованием хорунжего Собоцкого. Правда позже, после получения определённых данных о авантюристических наклонностях Собоцкого, генерал расформировал этот партизанский отряд¹⁹.

Когда в январе 1918 г. большевики уже обстреливали Киев и пробивались на правый берег Днепра, самостоятельно организовался польский партизанский отряд под командованием храброго добровольца, аптекаря по профессии, Эйзерта (Ejzert). Этот отряд принял непосредственное участие в борьбе за Киев, партизаны мужественно сражались с большевиками. Кроме этого отряда украинцам в обороне Киева помогал отряд ПОВ, в состав которого входили также киевские харцеры (польские скауты)²⁰. Сам же генерал Михелис вместе с семьёй и войском сбежал в Житомир в страхе перед большевиками²¹. После отступления вместе с украинскими войсками из Киева партизанский отряд Эйзерта догнал генерала Михелиса и присоединился к нему. Генерал, правда, ограничил контакты этого отряда с остальными своими бойцами поскольку побаивался распространения среди них левых и проукраинских взглядов партизан Эйзерта.

Украинофобия и предвзятость Михелиса проявлялись, например, в том, как он называл украинцев: „hady”, „hady ukraińskie” (гады, гады украинские), „rezuny” (резуны), „dzicz”, „dzicz ukraińska” (дикари, дикари украинские)²².

25 марта 1918 г. представитель Регентского Совета Польского Королевства по делам Польских Войск в Украине Владислав Рачкевич (будущий Президент Польской Республики в изгнании) выслал генералу Михелису письмо. Оно было полно претензий к польским отрядам в Украине, которые под прикрытием реквизиций осуществляли грабежи местного населения. „Поэтому не удивительно, — писал Рачкевич, — что с каждым днём возрастает враждебное отношение местного населения к нашим военным формированиям и к полякам вообще, которое непосредственно угрожает существованию всего, что есть польское”²³. Впрочем и сам генерал Михелис признавал, что: „Ненависть ко всему, что было польское возникла в Украине уже за несколько месяцев до появления первого нашего солдата; очень красноречивым выражением чувств населения было скотское уничтожение большинства имений польских помещиков. Появление в стране наших отрядов только обострило эту ненависть...”²⁴.

Как подчёркивал польский историк левой ориентации Леон Гросфельд: „... на самом деле зверства и садизм офицеров-бандитов были исключительными. Убийства, пытки, порки, сжигание сёл, от которых иногда оставался только пепел, были на повестке дня”²⁵.

¹⁹ E. De Henning-Michaelis, *W zamęcie „Burzy dziejowej” część trzecia: Przyczynek do historii formacji Polskich w Rosji, 1917–1918*, С. 39.

²⁰ Там же, С. 43–44.

²¹ M. Wrzosek, *Polskie korpus y wojskowe w Rosji w latach 1917–1919*, С. 183–184.

²² Там же, С. 62, 69, 134, 161, 165, 167.

²³ Там же, С. 132.

²⁴ Там же, С. 132–133.

²⁵ L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje w Rosji 1917–1919*, С. 115.

Отряды, подобные отряду Яворского, существовали во многих других помещичьих имениях, таких как Попелюхи, Стрижавка, Ободовка, в Овручском районе и т.д. Военные отряды III Корпуса также были разбросаны по имениям и действовали самостоятельно. В рапорте от 18 марта 1918 г. полковник Юлиуш фон Руммель (позже он изменит свою фамилию с Rummel на Rómmel) называл своих подчинённых партизанами²⁶. Однажды он выслал карательную экспедицию против крестьян, убивших во время реквизиции двоих польских солдат и волонтерку. Всё большое село Качановка было сожжено, убитых было пятьдесят крестьян. Один партизан во время этой акции был ранен. Тогда же в с. Войтовцах были сожжены две хаты „зачинщиков”²⁷. Никто не понёс ответственности за эти и подобные им преступления.

Иногда генерал Михелис вынужден был наказывать своих подчинённых за вопиющие преступления. Так, например, на основании решения военно-полевого суда он удалил из войска псевдо-полковника Бенья-Шевича за грабежи и насилия²⁸.

Упомянутый украинский историк Артём Папакин не без основания в своей книге „Войска Польские” употреблял кавычки в выражении *польские „партизаны”*²⁹.

Летучие (диверсионные) и партизанские отряды ПОВ

„Летучие Отряды Польской Военной Организации” или иначе „Летучие Отряды Польского Войска” были официально организованы 30 ноября 1914 г. Это были диверсионные, практически „гвардейские” отряды, непосредственно подчинявшиеся коменданту ПОВ Тадеушу Жулинскому. В 1915 г. летучие отряды были реорганизованы³⁰. Во Внутреннем Уставе Летучих Отрядов Польских Войск было записано: „При Польской Военной Организации созданы Отряды. 1. Задачи: Летучие Отряды ведут [...] борьбу с Россией, которая носит партизанский характер, то есть порча связи, нападения на почтовые, волостные и уездные учреждения, на лагеря подвижного состава, на полицию и т.д.[...] 2. Летучий Отряд состоит из членов ПОВ [...]”³¹. После реорганизации ПОВ весной 1918 г. в Украине была создана вышеупомянутая КН-III ПОВ. Главная Комендатура ПОВ в Кракове приказала всем комендатурам создать летучие отряды³².

Первый боевой летучий отряд ПОВ на Киевщине организовал поручик Максимилиан Камский (Kamski, „Мілан”). После того, как комендантом КН-III ПОВ стал Леопольд Лис-Куля (Lis-Kula), боевая работа развивается при участии

²⁶ Государственный Архив Киевской области, фонд 1787 „Польские легионы”, опись 1, дело 20, л. 26.

²⁷ E. De Henning-Michaelis, op. cit., С. 134–135.

²⁸ Там же, С. 96–97.

²⁹ А. Папакін, *Війська Польські. Польські військові формування колишньої російської армії в Україні (1917–1919)*, С. 79–80.

³⁰ B. Urbankowski, *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg*, t. 1, Warszawa 1997, С. 200–202.

³¹ Российский Государственный Военный Архив, фонд 482к, опись 5, ед. хр. 1132, л. 29а.

³² T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984, С. 180–181.

таких офицеров, как В. Глазек (Głazek, „Чвартак”) и Т. Коссаковский (Kossakowski, „Киргиз”). Лис-Куля создаёт „отборные отряды, которые, переходя Киевщину из конца в конец, своей деятельностью в течение нескольких месяцев смогли разжечь страх среди немцев и украинцев...”³³.

Одним из элементов сотрудничества КН-III ПОВ с французской разведкой было осуществление отрядами ПОВ диверсионных и саботажных акций с целью сделать невозможным перебрасывание австро-венгерских и немецких войск из Украины на западный фронт³⁴. КН-III ПОВ выполнила свои обязательства перед французами, взрывая военные склады, железнодорожные мосты и т.д. В июле 1918 года в Киевской губернии действовал отряд Вацлава Глазка (Głazek), в районе Сарны-Ровно – Станислава Малаговского (Małagowski), на Подолии – Генрика Круликовского (Królikowski). В Умани действовал отряд ПОВ под командованием Стефана Тарнавского (Tarnawski). В мае 1918 г. после Каневской битвы этот отряд освободил из немецких транспортов 168 пленных со II Польского Корпуса благодаря помощи железнодорожников (поляков и украинцев). Уманский отряд ПОВ помогал Звенигородскому восстанию крестьян, поддерживая постоянную связь с руководством повстанцев³⁵. Будущий комендант КН-III ПОВ Виктор Чарноцкий (Czarnocki) организовал новый округ ПОВ в Звягеле и подготовил диверсионные и партизанские акции против немцев. В ноябре 1918 г. он во главе партизанского отряда разоружил несколько немецких гарнизонов на Волыни. В декабре того же года отряд Чарноцкого был разбит украинцами³⁶. В районе Бродов украинцами был разбит также отряд ПОВ, мобилизованный комендантом КН-III ПОВ Л. Лисом-Кулей. Отряду, в том числе Штурмовому батальону ПОВ, всё же удалось задержать украинские войска, которые были необходимы украинцам во время боёв за Львов.

На переломе 1918/1919 гг. ПОВ была включена в состав Польского Войска, а КН-III ПОВ приобрела права экспозитуры Главного Командования Польского Войска (Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, NDWP)³⁷. В начале марта 1919 г. в VI (Информационном) Отделе Главного Командования Польского Войска был создан Реферат по делам ПОВ, в котором в свою очередь был сформирован Реферат Партизанской Акции в Тылу Большевиков (Referat Akcji Partyzanckiej na Tyłach Bolszewickich) во главе с Янушем Галадыком (Janusz Gaładyk). Этот реферат координировал деятельность партизанских отрядов ПОВ в Украине. Кроме того, что ПОВ поддерживала антисоветские повстанческие партизанские отряды в Украине, она создавала новые собственные отряды. В середине июля 1919 г. комендатура Житомирского округа ПОВ организовала партизанский отряд Миколая Родзевича „Чумака” (Mikołaj Rodziewicz), который действовал в районе Звягель – Житомир –

³³ F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990, С. 294, 305, 306.

³⁴ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, С. 34–35.

³⁵ S. Tarnawski, *Wspomnienia z POW w Humaniu i początków służby w Wojsku Polskim*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14, С. 108–109.

³⁶ E. Tomkowiak, *Czarnocki Wiktor / Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945: słownik biograficzny*, t. 2, (1914–1921), cz. 2, red. B. Polak, Koszalin 1993, С. 40.

³⁷ I. Ziemiański, *Praca kobiet w POW-Wschód*, Warszawa 1933, С. 73.

Новый Завод³⁸. Вскоре командиром Польского Партизанского Отряда на Волыни был назначен поручик Тадеуш Стшелецкий „Крук” (Tadeusz Strzelecki), заместителем которого стал Вацлав Съвечицкий (Wacław Świeciński), а адъютантом Виктор Важаньский (Wiktor Warzański). Сперва отряд испытывал определённые организационные трудности вследствие пассивности местного населения. Ситуация изменилась после нападения на Новый Завод, где партизаны взяли в плен восьмерых красноармейцев. Эта победа принесла отряду славу. Более сотни добровольцев из числа местных поляков вступило в этот партизанский отряд³⁹. Уважительное отношение партизан ПОВ к местному украинскому населению в 1920 г. отличалось от поведения партизан Яворского, Кунцмана, Руммеля и других в 1918 г.

Партизанский отряд „Крука” летом 1919 г. был разоружен бойцами II Галицкого Корпуса, интернирован сперва в Житомире, потом в Виннице и наконец отправлен в Польшу. После подписания 1 сентября 1919 г. польской стороной перемирия с УНР ПОВ получает приказ поддерживать Петлюру и украинских партизан в борьбе против большевиков. Уже в ходе польско-большевицкой войны в „Обращении Харьковской ГубЧК к населению в связи с преступной деятельностью белопольской шпионской организации ПОВ” от 18 мая 1920 г. констатировалось: „В одном из приказов ПОВ [...] ещё в конце 1919 г. предписывала своим агентам усилить своё влияние на партизанщину (понимай – бандитизм). Предлагалось агентам принимать участие во всех партизанских частях, стараясь играть в них руководящую роль. Приказ этот, как показывают факты, успешно выполняется. [...] Порча железнодорожного полотна, мостов и проч. – всё это по выяснению оказывается совершается исключительно под руководством польских шпионов-provokаторов”⁴⁰. Деятельность летучих и партизанских отрядов ПОВ была весьма активной во время польско-советской войны 1920 года. ПОВ, кроме разведки и диверсий, вместе с петлюровцами вела антисоветскую агитацию за создание партизанских отрядов, осуществляла террористические акции⁴¹. На борьбу с партизанами были брошены десятки батальонов ВЧК. Особый Отдел ВЧК организовал несколько специальных оперативных групп. ВЧК ликвидировала много повстанческо-партизанских отрядов в прифронтовой полосе, арестовала множество польских агентов и членов ПОВ.

Выводы

Подытоживая, можно согласиться с польским военным историком времён Второй Речи Посполитой Генриком Багиньским, который справедливо отмечал, что „акция охраны помещичьих имений была бессмысленной, а в добавок непо-

³⁸ I. Ziemiański, *Zarys rozwoju POW w Żytomierzu*, „Niepodległość” 1934, t. IX, С. 420.

³⁹ Там же, С. 421–422.

⁴⁰ *На защите революции. Из истории Всеукраинской Чрезвычайной Комиссии 1917–1922 гг.* / Сборник документов и материалов. – Киев 1971. – С. 163.

⁴¹ Маймескулов, А. Рогожин, В. Сташис, *Всеукраинская Чрезвычайная Комиссия (1918–1922)*, 2-е изд. – Харьков 1990. – С. 199.

средственно мешала соответствующей организации Польского Войска⁴². Иным был характер действий летучих и партизанских отрядов ПОВ в 1918–1920 гг. В 1918 г. это были преимущественно диверсионные акции, согласованные с французской разведкой и направленные против немецких и австро-венгерских оккупационных войск в Украине. В конце 1918 г. все отряды ПОВ открыто выступили против украинских войск в польско-украинской войне. В этом противостоянии и во время польско-большевицкой войны широко использовались также разведывательные и диверсионные методы борьбы. Учитывая недостаточную изученность обозначенных в этой статье проблем, Авторы призывают украинских и польских историков к углублённому изучению всех направлений деятельности ПОВ.

БИБЛИОГРАФИЯ

Документы:

- Державний Архів Київської Обласі, фонд 1787 „Польські Легіони”, опис 1, справа 20.
 Российский Государственный Военный Архив, фонд 482к, опись 5, ед. хр. 1132, 1175, 1633.
На защите революции. Из истории Всеукраинской Чрезвычайной Комиссии 1917–1922
 / Сборник документов и материалов. – Киев 1971. Литература
Bagiński H. 1921. *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa.
Bem-Szklarski S. 1938. *Baon Szturmowy P.O.W. Wschód.* – Warszawa.
De Henning-Michaelis E. 1929. *W zamęcie / „Burzy dziejowej”, cz. 3: Przyczynek do historii formacji Polskich w Rosji, 1917–1918*, Warszawa.
Demel F., W. Lipiński W. 1990. *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów.
Dzierżykraj-Stokalski W. 1927. *Dzieje jednej partyzantki z lat 1917–1920*, Lwów.
Grosfeld L. 1956. *Polskie reakcyjne formacje w Rosji 1917–1919*, Warszawa.
Holówko T. 1931. *Przez dwa fronty. cz. 2: Przez kraj czerwonego caratu.* – Warszawa.
Kantor-Mirski M. 1934. *Od Rarańczy do Kaniowa: wspomnienia legionowe z r. 1918*, Sosnowiec.
Nalęcz T. 1984. *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa
Peplowski A. 1999. *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa.
Tarnawski S. 1999. *Wspomnienia z POW w Humaniu i początków służby w Wojsku Polskim, „Niepodległość i Pamięć”, nr 14.*
Tomkowiak E. 1993. *Czarnocki Wiktor / Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945: słownik biograficzny, t. 2, (1914–1921), cz. 2, red. Polak B., Koszalin.*
Urbankowski B. 1997. *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg, t. 1*, Warszawa.
Wrzosek M. 1969. *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1919*, Warszawa.
Wyszczelski L. *Działania nieregularne w myśli wojskowej XIX i XX wieku, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 3 (56).*
Ziemiański I. 1933. *Praca kobiet w POW-Wschód*, Warszawa.
Ziemiański I. 1934. *Zarys rozwoju POW w Żytomierzu, „Niepodległość”, t. IX.*

⁴² H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, C. 380.

- Арцибасов И. Н., Егоров С. А. 1992. *Вооруженный конфликт: право, политика, дипломатия.* – М.
- Маймескулов Л., Рогожин А., Сташис В. 1990. *Всеукраинская Чрезвычайная Комиссия (1918–1922)*, 2-е изд. – Харьков.
- Международное право: Учебник.* 1981. / Под ред. Кожевникова Ф. И., 4-е изд. – М.
- Папакін А. 2011. *Війська Польські. Польські військові формування колишньої російської армії в Україні (1917–1919).* – Київ.
- Интернет: *Ulan Wołyński. Strona Stowarzyszenia Rodzina 19 Pułku Ułanów Wołyńskich .Historia 19 Pułku Ułanów Wołyńskich* <http://www.ulan-wolynski.org.pl/history.html> (Электронный ресурс. доступ 30.09.2014).

SUMMARY

Some little-known facts on the activities of guerrilla units and „flying squads” of Polish Army and Polish Military Organization in Ukraine in 1918–1920 are generalized in this article. The role of PMO in organizing rebel and guerrilla movement in Ukraine is shown. Examples of confrontation as well as cooperation between PMO and Ukrainians are presented.

KEYWORDS: Polish Military Organization, PMO, guerrilla, Flying squads, Ukraine, Volhynia, Podolia, Kyiv, Antoniny, Zhytomyr

АННОТАЦИЯ

В статье обобщаются некоторые малоизвестные факты деятельности партизанских и летучих отрядов Польского Войска и Польской Военной Организации в Украине в 1918–1920 гг. Показана роль ПОВ в организации повстанческого и партизанского движения в Украине. Даны примеры как противостояния, так и сотрудничества ПОВ с украинцами.

КЛЮЧЕВЫЕ СЛОВА: Польская Военная Организация, ПОВ, партизанский, летучие отряды, Украина, Волынь, Подолье, Киев, Антонины, Житомир

STRESZCZENIE

W artykule uogólnia się niektóre mało znane fakty działalności oddziałów partyzanckich i lotnych Wojska Polskiego i Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 1918-1920. Pokazano rolę POW w organizacji powstańczego i partyzanckiego ruchu na Ukrainie. Podano przykłady zarówno konfrontacji jak też współpracy POW z Ukraińcami.

SŁOWA KLUCZOWE: Polska Organizacja Wojskowa, POW, partyzancki, oddziały lotne, Ukraina? Wołyń, Podole, Kijów, Antoniny, Żytomierz

УЧЕБНО-ВОСПИТАТЕЛЬНАЯ СРЕДА ШКОЛЫ КАК МИКРОФАКТОР АДАПТАЦИИ ДЕТЕЙ С ПОВЫШЕН- НОЙ ЭМОЦИОНАЛЬНОЙ ЧУВСТВИТЕЛЬНОСТЬЮ

SCHOOL EDUCATIVE AND UPBRINGING ENVIRON- MENT AS A MICRO FACTOR OF ADAPTATION OF CHIL- DREN WITH HEIGHTENED EMOTIONAL SENSITIVITY

Постановка проблемы. Актуальность изучения эмоционального состояния детей в период их перехода от дошкольного к младшему школьному возрасту является бесспорной, ведь обычно проблемы взрослого человека уходят корнями в его эмоциональное неблагополучие в детстве. Эта проблема была и остается актуальной как в теоретическом, так и в практическом плане. Особенно важным является период адаптации детей к новому школьному социуму и новому социальному статусу, что требует от учителя обеспечения своевременной помощи детям с повышенной эмоциональной чувствительностью.

В связи с этим **целью статьи** является анализ особенностей социальной среды в целом и учебно-воспитательной среды школы как микрофактора адаптации детей, в том числе с повышенной эмоциональной чувствительностью.

Изложение основного материала. В психолого-педагогической науке понятие „среда” трактуется достаточно широко: „как совокупность условий, окружающих человека и взаимодействующих с ним как с организмом и личностью. Различают среду внешнюю и внутреннюю. Внешняя среда – вид среды, окружающей человека, в которой различают

физическую и социальную среды”¹. Среда социальная – общественные, материальные и духовные условия существования и деятельности человека, которые его окружают². В. Ясвин определяет терминологический ряд, используемый в контексте понятия „среда”: „среда человека”, „человеческая среда”,

* Старший преподаватель Кировоградского Института Регионального Управления и Экономики, Университет Современных Знаний (Киев).

¹ *Педагогика: Большая современная энциклопедия* / Сост. Е. С. Рапацевич. – Мн.: Современ. слово, 2005. – С. 556.

² Там же.

„окружающая среда,,, „жизненная среда”, „человеческое окружение”³. Среда порождает тот или иной образ жизни, который образует совокупность и специфику общественных отношений на определенном этапе их развития и соответствующий образ мышления и поведения. При изучении условных границ, динамизма, интенсивности взаимодействия социальной среды с социальными объектами, по мнению Т. Кузнецовой, следует учитывать: систему материальных элементов, включенных в непосредственное окружение личности, которые оказывают на нее постоянное воздействие; пропорции непосредственного и опосредованного общения, его интенсивность, широту, направленность, которые рассматриваются во взаимосвязи; объем групп и личностей, которые взаимодействуют с личностью изучаемого; масштаб и глубину социализации личности⁴.

Для нашего исследования важны взгляды психологов и педагогов (Г. Андреева, Л. Выготский, Т. Кузнецова, Ю. Мануйлов, А. Петровский, В. Семенов и др.) на социальную среду с позиций интеграции в ней ребенка. С позиции исследования - среда как субъективно переживаемая ребенком объективная реальность, приобретает особое значение, поскольку отношения ребенка и внешних условий его жизни приобретают характер взаимодействия. Показательно, что благодаря общесоциальным и групповым программам поведения, которые существуют в среде, конструируются автономные личностные регуляторы поведения ребенка, позволяющие ему определять и выбирать именно те способы поведения, которые положительно „вписываются” в общественную динамику социальных связей и взаимодействий.

В научной литературе (В. Слободчиков) также используется понятие „образовательная среда”, которое рассматривается как категория, характеризующая развитие ребенка и определяющая его целевое и функциональное назначение в контексте предметности культуры общества. В психолого-педагогической науке существует несколько подходов к определению образовательной среды как одного из важнейших факторов развития ребенка. Исследователи (Б. Бим-Бад, А. Петровский, Л. Сохань, Л. Новикова, Ю. Мануйлов) считают, что образовательная среда – это сфера жизнедеятельности ребенка, которая постоянно меняется. Она впитывает в себя множество опосредованных культурой связей воспитанников с окружающим миром, учит выделять познания из собственной деятельности, из наблюдений и восприятия, раскрывать существенное значение изучаемых объектов и явлений, осознавать принципы собственных действий и руководствоваться ими в новых ситуациях (т.е. осуществлять перенос, который занимает важное место в учебном процессе и практической жизни). Специально организованная среда, по мнению Б. Бим-Бада, А. Петровского, должна апеллировать к активности ребенка, поощрять, наполнять его более сложным, но в тоже время и посильным, захватывающим культурным материалом. Ю. Мануйлов предлагает воспитывать детей в среде окружающего сообщества через

³ В. А. Ясвин. *Образовательная среда: от моделирования к проектированию* / В. А. Ясвин. – М.: Смысл, 2001.

⁴ Т. В. Кузнецова, *Оптимизация развития личности ребенка в условиях социально-культурной среды*: дис. ... канд. пед. наук: 13.00.01 / Т. В. Кузнецова. – М., 1999.

организацию восприятия этой среды, которая в свою очередь совершенствуется самими детьми с помощью педагогов, родителей, друзей, школы⁵.

Исследователи, разрабатывающие социоэкологические проблемы образовательной среды (П. Белл, П. Гамб, Г. Ковалев, М. Моисеев, М. Хейдмец, М. Черноушек) руководствуются общими положениями о том, что внутренняя психологическая организация ребенка формируется только в контексте анализа всей системы внешнего окружения, которое на него влияет. Для нашего исследования значимыми являются три основных и взаимосвязанных между собой параметра школьной среды, выделенных Г. Ковалевым для психологического анализа:

- физическое окружение (архитектура школьного здания, степень открытости-закрытости, конструкции школьного дизайна, размер и пространственная структура классных и других помещений в здании школы, легкость их пространственной трансформации, возможность и широта пространственных перемещений в них субъектов);

- человеческие факторы (пространственная и социальная плотность среди субъектов образовательно-воспитательного процесса, влияние на социальное поведение, личностные различия и успеваемость учащихся, изменение персонального и межличностного пространств в зависимости от условий конкретной школьной организации, распределение статусов, ролей, национальные особенности учащихся и учителей и т.п.);

- программа обучения (акциональная, деятельностная структура, стиль преподавания и характер социально-психологического контроля, кооперативные или конкурентные формы обучения, содержание программ обучения, их традиционность, консерватизм или гибкость и т.д.).

Ценным для исследования является вывод ученого о том, что целостный подход к организации деятельности школы как специфической экосоциальной системы (пространственная открытость в конструировании физической среды учреждения обязательно должна сопровождаться соответствующей модификацией в программах традиционного обучения и стилях преподавания) может привести к положительным психологическим, интеллектуальным и социально-психологическим изменениям в личности учащихся и их взаимоотношениях, может способствовать демократизации всех форм их взаимодействия. Другие частичные паллиативные меры, по мнению Г. Ковалева, как правило, приводят к отрицательным результатам⁶.

Появление в психологии нового подхода создания образовательной среды – эколого-психологической – способствовало научным разработкам по организации процесса обучения в соответствии с возрастными и индивидуальными возможностями развития ребенка. При таком подходе образовательная среда призвана обеспечить возможность каждому ученику найти экологическую нишу своего развития, обзавестись собственной индивидуальностью.

⁵ Ю. С. Мануйлов, *Средовой подход в воспитании* / Ю. С. Мануйлов // „Педагогика”. – 2000. – № 7. – С. 36–42.

⁶ Г. А. Ковальов. *Психическое развитие ребенка и жизненная среда* / Г. А. Ковальов // „Вопросы психологии”. – 1993. – № 1. – С. 13–23.

Для реализации этих идей на практике, по мнению В. Панова, необходимо разработать психологические принципы образовательной среды, которые построены с учетом психологических и возрастных особенностей развития детей, то есть не вредили бы их психическому и физическому здоровью и обеспечивали развитие специальных, общих и творческих способностей учащихся. Образовательная среда, по В. Панову, это система воздействий и условий, которые создают возможность как для раскрытия еще невыявленных интересов и способностей, так и для развития уже выявленных способностей и особенностей каждого ученика, в соответствии с его природными задатками и творческим потенциалом к саморазвитию. Таким образом, В. Панов рассматривает образовательную среду как условие оптимизации развития личности⁷.

Определение образовательной среды, предложенное В. Пановым, включает комплекс таких смысловых значений:

- образовательная среда является совокупностью возможностей для обучения учащихся, а также для выявления и развития их способностей и личностного потенциала;

- образовательная среда является средством обучения и развития: если ученик сам выбирает или создает для себя образовательную среду – он становится субъектом саморазвития, а образовательная среда – объектом выбора использованных средств;

- образовательная среда является предметом проектирования и моделирования, которое сначала теоретически проектируется, а затем моделируется в соответствии с целями обучения, особенностями контингента детей и условиями функционирования школы;

- образовательная среда является объектом психолого-педагогической экспертизы и мониторинга, необходимость которых диктуется постоянной динамикой самой образовательной среды.

Образовательную среду как „существенный элемент социума, целенаправленно организованную, управляемую, многофункциональную, открытую педагогическую систему, в рамках которой ученик общеобразовательной школы осознает себя как социально развитую личность”, определяет Н. Гонтаровская⁸. Автор подчеркивает, что образовательная среда охватывает совокупность объективных внешних по отношению к школьнику предметно-пространственных условий, социальных объектов и образовательных факторов и воздействий, необходимых для эффективного развития личности школьника в процессе получения им образования. В создании образовательной среды учитываются возрастные особенности детей, следовательно, наполнение образовательной среды для учащихся начальной, основной и старшей школы является качественно различным. Особое внимание педагогов привлекает организация пространственно-предметной об-

⁷ В. И. Панов, *Психологические аспекты построения образовательных технологий как условие оптимизации развития* / В. И. Панов // „Мир психологии”. – 2004. – № 1. – С. 33–44.

⁸ Н. Б. Гонтаровська, *Теоретичні та методичні засади створення освітнього середовища як фактору розвитку особистості школяра*: Автореф. дис....д-ра пед. наук. 13.00.07 – теорія і методика виховання. – Київ, 2012. – С. 31.

разовательной среды, к которой дети школьного возраста чрезвычайно чувствительны. Автором также доказана необходимость деятельностного наполнения образовательной среды, где среди основных видов деятельности определяют игровую, учебно-познавательную, социокультурную и здоровьесберегающую⁹. Современная общеобразовательная школа как институт воспитания личности ребенка сочетает в себе: образовательно-воспитательное учреждение, реализующее функции воспитания через обучение учащихся; организацию (общешкольную и сеть первичных), которая влияет на школьников в процессе организованной педагогами жизнедеятельности учащихся вне учебного процесса; социально-психологическую группу (большую - школа в целом, и малые группы), влияние которой на учащихся происходит в процессе свободного неформального общения. Но в самом построении и организации школы, как утверждает С.Литвиненко, присутствует игнорирование психологических особенностей детей разного возраста, а управление жизнедеятельностью часто противоречит реальным потребностям школьников. На протяжении всего времени пребывания ребенка в школе существуют почти одинаковые схемы уроков, системы оценки, структура отношений педагогов и школьников; активность школьников преимущественно реализуется в формальном общении с ограничением возможностей реализации в игре. Не созданы условия для привлечения детей к ситуациям, требующим проявления социальной активности и ответственности, а наоборот складываются условия, которые стимулируют формирование социальной пассивности, способствуют выработке потребительской позиции¹⁰.

Исследования ученых подтверждают (Г. Абрамов, Г. Ковалев, Д. Фельдштейн и др.) деструктивное влияние реально существующей организации пространства школы на актуальное состояние и возможности развития субъектов; указывают на то, что большинство учеников избегает взаимодействия в школе, или же не удовлетворены отношениями в классе, в результате чего возникает устойчивое агрессивное поведение школьников по отношению к школе как группе.

Мы согласны с мнением С. Литвиненко: „противоречия и сложности современности требуют социально-педагогической и психологической поддержки ребенка, что предполагает учет и изучение всей полноты его взаимодействия со средой, с различными структурами макро- и микросоциума с целью обеспечения гармоничного бытия личности как субъекта социокультурной жизни, а также образовательно-воспитательного процесса. Педагогическое осмысление целостности „жизненного пространства” ребенка позволяет совершенствовать педагогическую технологию учебно-воспитательного процесса начальной школы¹¹. Особенно, по нашему мнению, это важно в период адаптации учащихся первого класса к учебно-воспитательной среде школы. Еще большую значимость приобретает эта проблема в связи с модернизацией системы образования в Украине в контексте

⁹ Там же. – С. 17.

¹⁰ С. А. Литвиненко, *Теоретико-методичні засади підготовки майбутніх учителів початкових класів до соціально-педагогічної діяльності*: дис. ... д-ра. пед. наук. 13.00.04 / Світлана Анатоліївна Литвиненко. – К., 2005.

¹¹ Там же. – С. 188.

европейских требований и переходом на обучение детей в школе с шестилетнего возраста. Особая важность состоит в том, что современная тенденция прихода в школу детей-шестилеток актуализирует проблему их адаптации и диктует необходимость учета специфических особенностей детей именно этой возрастной категории. Заметим, что критерии возрастной классификации определяются конкретными историческими, социально-экономическими условиями воспитания и развития, которые соотносятся с возрастной физиологией, созреванием психических функций. Как утверждают психологи – дети шести лет похожи на семилетних только снаружи. Высокая информированность современного дошкольника автоматически не обеспечивает развитие эмоциональной, волевой и социальной сфер его личности¹².

Также необходимо отметить, что период перехода от шести до семи лет в психологии трактуют как переходный этап от одного психологического возраста к другому, называют критическим и считают, что он определяется целостным изменением личности ребенка. Психологический кризис, который он переживает, – закономерное явление, свидетельствующее о нормальном ходе развития ребенка, его готовность войти в новую социальную ситуацию развития. Поведенческими признаками кризиса является потеря детской непосредственности и ситуативного поведения, что определяется появлением новых черт характера ребенка, в частности манерности, преднамеренности, шутовства и т.п.. Со временем, когда все это пройдет, у ребенка останется чувство внутренней свободы выбора той или иной личностной позиции, способность сознательно программировать собственное поведение и выражать свое отношение к различным жизненным ситуациям.

Исследования Л. Божович, А. Запорожца, А. Леонтьева, В. Мухиной, Е. Смирновой, Д. Эльконина и других доказывают, что возраст 5–6 (7) лет связан с целым рядом психологических новообразований в психике и сознании ребенка: в этот период жизни начинают формироваться новые психологические механизмы деятельности и поведения.

Новообразования критического этапа развития личности ребенка, что особенно важно для нашего исследования, возникают, как утверждают психологи, прежде всего в эмоциональной сфере – происходит интеллектуализация переживаний, т.е. сознательная ориентация в собственных эмоциях и переживаниях. Обобщаются и становятся устойчивыми аффективные переживания, в результате чего отношения между ребенком и окружающими приобретают избирательный характер. Возникает эмоциональное воображение: ребенок начинает замечать последствия своих и чужих поступков. Образы воображения начинают корректировать детское поведение, в результате чего возникает мотивационно-смысловая саморегуляция. Повышается способность к самоконтролю, к объективной оценке своих действий. Развивается эмоциональная децентрация – умение чувствовать эмоциональное состояние других людей, сочувствовать им и соответственно регулировать свое поведение: проявлять сочувствие на словах, помогать, по-

¹² С. Кулачківська, *Навіщо дошкільняті перехідний вік* / С. Кулачківська, Л. Подоляк // „Дошкільнє виховання”. – 2001. – № 5. – С. 6–7.

ступиться собственными интересами и т.п.. Появляется важная для человека черта – эмпатия, которая определяет его альтруистические качества.

Таким образом, именно на таком переходном этапе развития эмоции ребенка становятся предсказуемыми, начинают выполнять роль смыслообразования. Ребенок овладевает эмоциональными оценочными эталонами, которые соответствуют социальным нормам. Итак, основу нравственности его личности составляют социальные эмоции, которые и будут определять в дальнейшем избирательность в отношениях с другими людьми и способность к самореализации в различных видах деятельности, в том числе и учебной¹³.

Одновременно психологи предостерегают, что кризис детей семи лет также характеризуется эмоциональной неустойчивостью ребенка, проявляющееся в быстрой смене настроения, непоследовательности поведения. Ребенок пока еще не защищен от вербального и невербального воздействия, хотя впоследствии, осознание ребенком своего внутреннего мира и своей индивидуальности будет способствовать его социальной адаптации к новым социальным условиям.

Кроме того, современный период в общественной и экономической жизни страны сопровождается резким снижением показателей социальной защищенности и здоровья детей. Это приводит к тому, что все большее количество детей приходит в школу с признаками ослабленного здоровья, педагогической запущенности, нарушениями в развитии психофизиологических функций, важных для обучения в школе. К тому же, дети, которые приходят в школу, имеют психосоматические нарушения, психоневрологические заболевания и болезни органов чувств. Значительное количество детей первых классов составляет группу риска и требует внимания школьного психолога¹⁴. Эффективность социальной адаптации ребенка во многом зависит от того, насколько адекватно он воспринимает себя и свои социальные связи. Искаженное или недостаточно развитое представление о себе ведет к нарушениям социальной адаптации, следствием нарушения которого является дезадаптация.

Заметим, что наличие повышенной эмоциональной чувствительности, так или иначе, влияет на процесс адаптации, а повышенная эмоциональная чувствительность является барьером успешной адаптации ребенка младшего школьного возраста к новым социальным условиям. Следовательно, ученики, которые в качестве препятствия в адаптации имеют повышенную эмоциональную чувствительность, требуют соответствующей педагогической поддержки учителя и родителей с целью ослабления и устранения барьера адаптации в виде повышенной эмоциональной чувствительности. *Итак, повышенная эмоциональная чувствительность ученика - это реакция организма на изменение социальной ситуации, связанная с отсутствием сформированных у него адаптационных механизмов в силу наличия личностных препятствий (барьеров) в виде комплекса доминирующих эмоциональных проявлений, что приводит к школьной дезадаптации.* Она проявляется в чрезмерной уязвимости, повышенной обидчивости,

¹³ Ю. С. Мануйлов, *Средовой подход в воспитании* / Ю. С. Мануйлов // „Педагогика”. – 2000. – № 7. – С. 36–42.

¹⁴ Там же. – С. 36.

плаксивости ребенка, в бурном реагировании на изменение жизненных обстоятельств, условий деятельности, особенностей поведения людей, которые его окружают. Эмоционально восприимчивый от природы ребенок тоньше реагирует на социальные воздействия, дифференцирует оценки, осознает моральные нормы и правила, образцы социального поведения.

Итак, детальное рассмотрение проблемы адаптации учащихся первых классов с повышенной эмоциональной чувствительностью к учебно-воспитательной среде школы позволило выявить зависимости процесса адаптации от социальной ситуации развития ребенка во время его перехода из дошкольного в младший школьный возраст, результативности подготовки к школе в детском саду, организации учебно-воспитательного процесса в начальной школе, его гуманистической направленности, от учета психологических механизмов адаптации личности и педагогических условий ее обеспечения в учебно-воспитательном процессе общеобразовательной школы.

В связи с этим, адаптация учащихся первых классов с повышенной эмоциональной чувствительностью становится эффективной при условии наличия позитивного эмоционального климата взаимоотношений в школьной среде и семейном коллективе. Мы также убедились, что процессу адаптации учащихся способствует их активная деятельность, которая позволяет им постигать смысл событий и явлений, овладевать социальными функциями, навыками, общечеловеческими ценностями, нормами и правилами поведения в социуме. Это обуславливает важность социального контекста, который задается использованием ребенком собственного эмоционального опыта в социальном взаимодействии, общими и индивидуальными формами его социализации, а также созданием условий для овладения социально значимыми, полезными навыками и умениями, которые способствуют адаптации выпускников дошкольных учебных заведений в учебно-воспитательной среде школы.

Вывод. Среда школы - это своеобразное поле социальных отношений, где ребенок младшего школьного возраста участвует в жизнедеятельности общества, выступая его субъектом, самоопределяется, самоактуализируется, самоутверждается и играет определенную роль в его преобразовании. Успешная социальная адаптация определяется конструктивной деятельностью образовательного учреждения по организации среды жизнедеятельности учащихся не только в условиях школы, но и по месту их проживания, и в системе дополнительного образования. Итак, заботясь о благоприятной адаптации детей к школе, педагогам необходимо обеспечить положительное гармонизированное влияние среды. Пути использования возможностей среды видятся в интеграции воспитательных сил социума, разработке и внедрении социально-адаптивных программ, развития детских и молодежных социальных инициатив, реализации школьниками социальных проектов, их участия в социальных акциях, создании содружеств на уровнях образовательных учреждений района, города, региона.

БИБЛИОГРАФИЯ

- Гонтаровська Н. Б. 2012.** *Теоретичні та методичні засади створення освітнього середовища як фактору розвитку особистості школяра*: Автореф. дис. ... д-ра пед. наук. 13.00.07 – теорія і методика виховання. – Київ, – 40 с.
- Ковальов Г. А. 1993.** *Психическое развитие ребенка и жизненная среда* / Ковальов Г. А. // „Вопросы психологии”. – № 1. – С. 13–23.
- Кузнецова Т. В. 1999.** *Оптимизация развития личности ребенка в условиях социально-культурной среды*: дис. ... канд. пед. наук: 13.00.01 / Кузнецова Т. В. – М., – 154 с.
- Кулачківська С. 2001.** *Навіщо дошкільняті перехідний вік* / Кулачківська С., Подоляк Л. // „Дошкільне виховання”. – № 5. – С. 6–7.
- Литвиненко С. А. 2005.** *Теоретико-методичні засади підготовки майбутніх учителів початкових класів до соціально-педагогічної діяльності*: дис. ... д-ра. пед. наук. 13.00.04 / Світлана Анатоліївна Литвиненко. – К., – 440 с.
- Мануйлов Ю. С. 2000.** *Средовой подход в воспитании* / Мануйлов Ю. С. // „Педагогика”. – № 7. – С. 36–42.
- Панов В. І. 2004.** *Психологические аспекты построения образовательных технологий как условие оптимизации развития* / Панов В. І. // „Мир психологии”. – № 1. – С. 33–44.
- Педагогика: Большая современная энциклопедия. 2005.** / Сост. Е. С. Рапацевич. – Мн.: Соврем. слово, – 720 с.
- Ясвин В. А. 2001.** *Образовательная среда: от моделирования к проектированию* / Ясвин В. А. – М.: Смысл, – 366 с.

АННОТАЦІЯ

В статті освещается проблема адаптации учащихся первых классов с повышенной эмоциональной чувствительностью к учебно-воспитательной среде школы. Адаптация таких детей становится эффективной при условии наличия позитивного эмоционального климата в школьной среде и семье. Преодоление психологического кризиса младших школьников зависит от работы педагогов по месту проживания детей и от организации дополнительных занятий.

КЛЮЧЕВЫЕ СЛОВА: адаптация, повышенная эмоциональная чувствительность, учебно-воспитательная среда школы, психологический кризис младших школьников

STRESZCZENIE

W artykule został przedstawiony problem adaptacji pierwszoklasistów z nadwrażliwością emocjonalną do szkolnego środowiska wychowawczego. Adaptacja takich dzieci staje się skuteczną pod warunkiem pozytywnego klimatu emocjonalnego w szkolnym środowisku oraz w rodzinie. Pokonanie psychologicznego kryzysu u młodszych uczniów zależy od pracy pedagogów za miejscem zamieszkania dzieci oraz od organizacji dodatkowych zajęć.

SŁOWA KLUCZOWE: adaptacja, nadwrażliwość emocjonalna, szkolne środowisko wychowawcze, kryzys psychologiczny u młodszych uczniów

SUMMARY

Problem of adaptation of pupils with heightened emotional sensitivity to school educational and upbringing environment is presented in the article. The adaptation of such children becomes effective under the condition of positive emotional climate in school environment and in family. The overcoming of psychological crisis of younger pupils depends on teachers' work at the places of children's residence and on launching of additional lessons.

KEYWORDS: adaptation, heightened emotional sensitivity, children with heightened emotional sensitivity, educative and upbringing environment, psychological crisis of younger pupils

ЭКОНОМИЧЕСКАЯ КУЛЬТУРА: ТЕОРИЯ И ПРАКТИЧЕСКИЕ АСПЕКТЫ РАЗВИТИЯ РЫНОЧНЫХ ОТНОШЕНИЙ

ECONOMIC CULTURE: THEORY AND PRACTICAL ASPECTS OF THE DEVELOPMENT OF MARKET RELATIONS

Постановка проблемы и ее актуальность. Конец XX и начало XXI столетия знаменуют собой своеобразный прорыв рыночных отношений в большинстве государств Европы и Азии. На смену плановому хозяйству в странах СНГ и восточной Европы интенсивно развиваются рыночные отношения, которые коренным образом изменили структуру и содержание производительных сил и производственных отношений в системе хозяйствования, включая мировоззренческие аспекты социального устройства, образовавшихся общественных формаций. В то же время рыночные отношения требуют нового экономического мышления, а точнее, экономической культуры. Новое экономическое мышление особое значение приобретает в странах, в которых раньше экономика планировалась сверху.

Рыночные отношения в значительной степени требуют активизации знаний, навыков, умений населения, которые в природе плановой экономики отсутствуют вообще или находятся в стадии «зарождения» и видоизменены спецификой экономических отношений. Так, например, рыночные отношения требуют:

- частную собственность на средства производства;
- формирование цены на основании спроса и предложения;
- товарно-денежные отношения;
- свободу предпринимательства;
- конкурентные механизмы хозяйствования;
- материальное стимулирование труда;
- регулирующую экономическую роль государства;
- доминирование личного интереса граждан;
- личную свободу.

* доктор педагогических наук, проф. МКА, зав. кафедрой теории и методики образования Межрегиональной академии управления персоналом (г. Киев).

Рыночный путь в экономике – это возможность применения – достижение высоких технологий в производстве. На уровне человеческого ресурса это означает умение людей (менеджеров, работников персонала, администраторов и т.д.) использовать новые и усовершенствовать старые технологии, целенаправленно и эффективно использовать производство в целом.

Анализ исследований и публикаций. Некоторые аспекты экономической культуры всегда пребывали в сфере научных интересов экономистов – представителей разных научных школ и течений. Экономическая культура представлена в работах Адама Смита, Пола Хейне, Фридриха Августа фон Хайека, Девида Мак-Клееланда, Абрахама Маслоу, Фредерика Герцберга, П.Саиеэльсона, Р.Роттингера, Джона Портера, Роберта Уотермана, Р.Коуза, Ричарда Познера и многих других исследователей.

С коренными изменениями экономической ситуации в частности Украине, переходом на рельсы рыночной экономики, получением государственной независимости, возникла насущная потребность в формировании современной экономической культуры нации вообще, переориентации и углублении экономического образования в отдельности.

Гуманистическая суть проведения в Украине экономических преобразований состоит в том, чтобы сделать каждого человека активным участником хозяйственной жизни страны.

Задача статьи – провести научный анализ научных публикаций в области экономической культуры, раскрыть ее значение, системные функции. Научно описать каким образом экономическая культура проявляется в экономическом поведении и экономическое поведение влияет на развитие экономических отношениях современного этапа.

Изложение основного материала. За последние годы в Украине выполнено значительное количество работ в области экономической культуры. С.С. Сливка раскрывает суть и значение экономической культуры при формировании специалистов, дает авторское оригинальное определение экономической культуры юриста. «Экономическая культура – это знание основ экономической теории и владение навыками применение этих знаний в практической деятельности»¹. Он отмечает, что служебное положение юриста обязывает по новому пропагандировать основные требования государственно-экономических законов, правильно их применять в практической деятельности, предупреждая правонарушения у этой важной сфере, не допуская использования служебного аоложения. Подразумевав экономическую культуру служебной деятельности как вадную составляющую профессиональной культуры вообще, не зависимо от специализации юриста.²

¹ Сливка С. С. *Філософсько-правові проблеми професійної культури юриста*: Автореф. дис. ... д-ра юрид. наук: 12.00.12 / Нац. юрид. акад. України ім. Ярослава Мудрого. – Х., 2002. – 32 с.

² Сур'як А. В. *Економічна культура в умовах ринкової трансформації*: Автореф. дис. канд. економ. наук: 08.01.01 / Київський національний університет імені Тараса Шевченка. – к., 2001. – 15с.

Исследования Сурьяк Аллы Владимировны посвящены теоретико-методологическим и практическим вопросам состояния экономической культуры в условиях рыночной трансформации и её роли в становлении социально ориентированной рыночной экономики. Она раскрывает содержание экономической культуры как экономической категории. Дает определение экономической культуры, что это характеристика экономических отношений как способа, формы, результата творческой деятельности людей в процессе производства, обмена, распределения и потребления материальных и духовных благ, стимулирует развитие рыночных преобразований через изменение-обновление. Доказывает, что тип экономических отношений, формы хозяйствования влияют на содержание и формы экономической культуры, критерием для типологии экономической культуры выступает тип экономики. По этому критерию определены такие типы экономической культуры: командно-административная экономическая культура, экономическая культура переходного периода, рыночная экономическая культура.³

Монография В.М. Вороны, Е.И. Суименко «Экономическая культура населения Украины» написана на материалах экспертного опроса специалистов гуманитарного профиля с учетом того важнейшего обстоятельства, что феномен экономической культуры мало известен широким слоям населения Украины и адекватно оценить его они не в состоянии. Он в своей монографии представил как научное описание теоретическое видение сущности и содержания процесса функционирования и развития экономической культуры, так и ее конкретные практические проявления в различной социально-экономической среде и разных регионах Украины. Необходимо отметить, что авторы рассматривают экономическую культуру в широком теоретико-практическом диапазоне ее функционирования – в сфере труда, распределения благ, потребления, отношений собственности, инновационной деятельности, а также в плане ее внутреннего содержания и многообразия аспектов проявления – ценностного, нормативного, деятельностного.⁴

Также вопросам экономической культуры, трансформации экономики развития рыночных отношений посвящены работы многих ученых разных отраслей знаний философии, экономики, права, педагогики таких как: В. Е. Пилипенко, Ю. В. Балашова, И. Н. Майструк, К. Н. Панфенов, М. А. Павловский, А. В. Турчинов, З. И. Шпунтова, А. В. Сурьяк и многие другие.

Многие российские ученые занимались этой проблемой среди приведем для примера Ольгу Юрьевну Янбулатову⁵ которая указывает, что необходимым условием перестройки российской экономики является формирование экономической культуры общества, адекватной требованиям цивилизованного рынка. Дает определение экономической культуры – это социальная память общества,

³ *Экономическая культура населения Украины*/ Под ред. Академика НАН Украины В. М. Вороны, д-ра филос. наук, проф. Е. И. Суименко. – К.: Институт социологии НАН Украины, 2008. – 316 с.

⁴ *Экономическая культура населения Украины*/ Под ред. Академика НАН Украины В. М. Вороны, д-ра филос. наук, проф. Е. И. Суименко. – К.: Институт социологии НАН Украины, 2008. – 316 с.

⁵ Янбулатова О. Ю. *Экономическая культура как фактор социально-экономического развития*. Дис. ...канд. эконом. наук: 08.00.01. – Кострома, 2000. – 101 с.: ил.

представляющая собой совокупность ценностей и норм, являющихся регуляторами экономического поведения людей. Доказывает, что экономическая культура выполняет системные функции:

- трансляционную: передача из прошлого в настоящее, затем в будущее ценностей, норм, предпочтений, мотивов экономического поведения;
- селекционную: отбор из унаследованных регуляторов тех, которые полезны для решения насущных задач социально-экономического развития;
- инновационную: обновление социальных ценностей и норм путем выработки новых эталонов и заимствования прогрессивных из других культур.

Обосновывает, что экономическая культура формируется в течение очень длительного времени в результате воздействия следующих факторов:

- экономических: условия экономической жизни общества, уровень развития экономики, характер собственности;
- историко-национальных: религия, национальные традиции, историческое развитие страны, общекультурные ценности;
- образовательных: обучение, воспитание, средства массовой информации.

Сложные противоречивые процессы экономического развития страны требуют от образования реформировать его в системно-ориентированный фактор утверждения самостоятельности человека, свободу выбора направлений и форм деятельности, как средства его самореализации. Понятие «Человек» непосредственно связано с культурой. Непосредственно именно человек «есть тем организационным элементом, вокруг которого раскрывается миропознание, деятельность и культура, история и современность» Эти проблемы фундаментально очерчены в монографии Л.В. Губерского, В.П. Андрущенко, Н.И. Михальченко «Культура, идеология, личность».⁶

Экономическая культура проявляется в экономическом поведении, а экономическое поведение проявляется в экономических отношениях современного этапа. В экономических отношениях современности присутствуют типы экономического поведения, которые были присущие предшествующим периодам развития экономических отношений. Поэтому, рассматривая экономические отношения современного этапа рыночной трансформации, нужно учитывать влияние типов экономического поведения командно-административной системы.

Экономическая культура это система ценностей и побуждений хозяйственной деятельности, уважительное отношение к любой форме собственности и коммерческому успеху как к большому социальному достижению, успеху, неприятие настроений „уравниловки”, создание и развитие социальной среды для предпринимательства и т.п.

Исходя из сущности экономической культуры, можно выделить ее следующие функции:

- мировоззренческая: формирование общего представления об экономике, об экономической деятельности;

⁶ Андрущенко В. П. *Культура. Идеологія. Особистість: методолого-світоглядний аналіз* / В. Андрущенко, Л. Губерський, М. Михальченко. – К. : Знання України, 2002. – 580 с.

- трансляционная: передача из прошлого в настоящее и будущее социальных ценностей, норм, эталонов поведения, сложившихся в сфере производства и распределения в области экономической деятельности;

- селекционная: выбраковывание морально устаревших ценностей, норм, эталонов поведения;

- инновационная: обновление социальных ценностей, норм, эталонов поведения и заимствование их из других прогрессивных культур;

- гуманистическая - формирование активной жизненной позиции человека, духовно-практическое преобразование мира;

- аксиологическая – связь различных ценностей между собой, с социальными и культурными факторами и структурой личности;

- адаптационная – взаимодействие личности или социальной группы с социальной средой;

- стабилизационная т.е. формирование безконфликтного развития общества.

В процессе функционирования экономическая культура раскрывает типы экономического поведения довольно стойкие к влиянию времени. Эта мысль обосновывается на теории консерватизма культуры. Экономическое поведение всегда имеет в себе элементы социальной памяти, которые вживляются в новообразованное экономическое поведение. Примером этого может служить опыт украинской диаспоры, которая продемонстрировала стойкость особенностей экономического поведения в разнообразных условиях и способность экономического поведения изменяться под действием новых экономических условий.

Экономическая безграмотность – это поле деятельности для процветания коррупции, теневой экономики, роста преступности, которые в конечном итоге ведут к потере общественной морали государства и бесперспективности развития общества. Так по статистическим данным Украина занимает первое место по смертности и последнее место по рождаемости среди стран СНГ.

Социальными условиями формирования экономической культуры юриста являются:

- политическая стабильность общества;

- переориентация старых управленческих структур на поддержку рыночных отношений;

- создание эффективных правовых регуляторов, которые гарантируют: защиту всех форм собственности, безопасность новых экономических структур, возможность эффективного вкладывания капиталов;

- моральное оздоровление населения.

Основным социальным противоречием, затрудняющим выполнение инновационной функции экономической культуры, является противоречие между приверженностью к существующим нормам (как социально-экономическим стандартам, образцам экономического поведения) и осознанием необходимости инновационной деятельности. Норма хранит существующее, а инновационная деятельность его изменяет. И то и другое происходит одновременно: только в их подвижном взаимодействии, постоянном смещении равновесия между ними в ту или иную сторону возможно сосуществование функционирования и раз-

вития. В таких случаях, по модели, регулятивная роль экономической культуры максимальна.

Вывод. Таким образом, можно сделать вывод, что степень инновационное отечественной экономической культуры и масштабы внедрения новшеств чрезвычайно низки. Эта низкая иновационность имеет две формы проявления: институциональную и личностную. Первая проявляется в монополизме ведомств на достижения науки и техники, слабой ориентации экономических организаций (производственных, снабженческих, торговых и др.) на внедрение передовых методов работы, на усвоение прогрессивного мирового опыта, в соответствующей переквалификации персонала. Вторая, личностная форма находит свое выражение в масштабах инновационного поведения (как экономического компонента) субъектов экономики, развитости их установок на разработку и внедрение новшеств. В этом случае низкая иновационность экономики отражает неразвитость ценностей, регулирующих преобразовательную деятельность в сфере экономики: ценности творчества, успеха, риска, нетривиальных достижений.

БИБЛИОГРАФИЯ

- Андрущенко В. П. 2002. *Культура. Ідеологія. Особистість: методолого-світоглядний аналіз* / В. Андрущенко, Л. Губернський, М. Михальченко. – К. : Знання України, – 580 с.
- Сливка С. С. 1999. *Роль економічної культури юриста у формуванні професіоналізму* // Право України и. – №4. – С. 84–110.
- Сливка С. С. 2002. *Філософсько-правові проблеми професійної культури юриста*: Автореф. дис. ... д-ра юрид. наук: 12.00.12 / Нац. юрид. акад. України ім. Ярослава Мудрого. – Х. – 32 с.
- Сур'як А. В. 2001. *Економічна культура в умовах ринкової трансформації*: Автореф. дис..канд. економ. наук: 08.01.01 / Київський національний університет імені Тараса Шевченка. – к. – 15 с.
- Экономическая культура населения Украины* / Под ред. Академика НАН Украины В. М. Вороны, д-ра филос. Наук, профессора Е. И. Суименко. – К.: Институт социологии НАН Украины, 2008. – 316 с.
- Янбулатова О. Ю. 2000. *Экономическая культура как фактор социально-экономического развития*. Дис. ...канд. эконом. наук: 08.00.01. – Кострома. – 101 с.: ил.

STRESZCZENIE

Ekonomiczna kultura przejawia się w zachowaniu ekonomicznym, a zachowanie ekonomiczne przejawia się we współczesnych stosunkach ekonomicznych. Socjalnymi warunkami formowania ekonomicznej kultury są: polityczna stabilność społeczeństwa, reorientacja starych struktur zarządzania na wspieranie rynkowych stosunków, tworzenie skutecznej regulacji prawnej, moralna sanacja ludności.

SŁOWA KLUCZOWE: ekonomiczna kultura, stosunki rynkowe, warunki formowania ekonomicznej kultury

АННОТАЦИЯ

Экономическая культура проявляется в экономическом поведении, а экономическое поведение проявляется в экономических отношениях современного этапа. Социальными условиями формирования экономической культуры является политическая стабильность общества, переориентация старых управленческих структур на поддержку рыночных отношений, создание эффективных правовых регуляторов, моральное оздоровление населения.

КЛЮЧЕВЫЕ СЛОВА: экономическая культура, рыночные отношения, условия формирования экономической культуры

SUMMARY

Economic culture manifests itself in economic behavior and economic behavior is manifested in modern economic relations. Social conditions of the formation is an economic culture is the Political stability of the society, the reorientation of the old administrative structures to support the market economy, the establishment of effective legal regulators, the moral improvement of the population.

KEYWORDS: economic culture, market relations, the conditions of formation of economic culture

POLACY NA UKRAINIE I UKRAIŃCY W POLSCE, JAKO CZYNNIKI W STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

POLES IN UKRAINE AND UKRAINIANS IN POLAND, AS FACTORS IN THE POLISH-UKRAINIAN RELATIONS

Wstęp

Mniejszości narodowe w polityce zagranicznej każdego państwa odgrywają bardzo istotną rolę. Ten czynnik pomaga nie tylko promować własne interesy, ale i wpływać na stosunki bilateralne z innymi państwami i narodami. Część własnego narodu, która w rezultacie zmian terytorialno-administracyjnych czy politycznych weszła w skład innych państw, pozostaje częścią narodu, wobec którego ma się obowiązki. Interesy tej części własnego narodu winny być uwzględniane zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunkach z państwami zamieszkania.

Obecność w granicach własnego państwa grup mniejszościowych innych narodów z państw, które znajdują się w sąsiedztwie czy też dalej, stanowi istotny czynnik w ułożeniu relacji między państwami i narodami.

Polacy na Ukrainie

Po upadku komunizmu i rozpadzie ZSRR powstało niepodległe państwo – Ukraina. Na jego terenie zamieszkują liczne grupy mniejszości narodowych, w tym i Polacy. Historycznie Ukraina ukształtowała się jako miejsce zamieszkania wielu narodowości. Dzisiaj prawie 30 proc. ludności państwa stanowią mniejszości narodowe. Obecność ponad 9 mln Rosjan czy tzw. ludności rosyjskojęzycznej jest nie do zlekceważenia w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa. Ustawa Ukrainy o mniejszościach narodowych z 1992 roku, polsko-ukraińskie umowy międzypaństwowe (1992 r., 1997 r.) przewidują opiekę na mniejszościami, gwarantują poszanowanie ich praw, stwarzanie warunków dla kultywowania narodowych potrzeb.

* prof. dr hab., Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Na miejsce, rolę i aktywność Polaków w Ukrainie bardzo wyraźnie rzutuje ich historia, w tym szczególnie niedawno miniony XX wiek. Demonstrowanie swojej polskości czy przyznawanie się do polskiego narodowego pochodzenia w ciągu dzieścioleci było rzeczą utrudnioną a nawet niebezpieczną. W rodzinach, w których nie potrafiono przeciwstawić się tym negatywnym tendencjom, dochodziło – rzecz jasna – do zacierania polskości, w tym także świadomej czy wymuszonej asymilacji, o czym najwyraźniej świadczyły kolejne sowieckie spisy ludności. Według spisu z 1959 roku na Ukrainie sowieckiej zamieszkiwało 363 tys. Polaków (18,8 proc z nich zadeklarowało język polski jako ojczysty), w 1970 – 290 tys., a w 1989 roku już tylko 219 tys. Polaków, a władanie językiem polskim deklarowało 12,6 proc. Warto przy tym zaznaczyć, że ludność polskojęzyczna w zachodnich obwodach Ukrainy, gdzie zamieszkiwała jedna trzecia wszystkich Polaków, stanowiła powyżej 40 proc. Dlatego właśnie tutaj po zelżeniu reżimu sowieckiego, w czasie gorbaczowskiej pierestrojki, nastąpiło najszybsze ujawnienie Polaków i ich próby zorganizowania się w stowarzyszenia (np. we Lwowie) dla krzewienia własnej kultury.

Pierwszy spis ludności w niepodległej Ukrainie został przeprowadzony w 2001 roku, a jego wyniki okazały się niemałym zawodem dla Polaków. Wydawało się, iż ze zmianami społeczno-politycznymi po upadku komunizmu Polacy na Ukrainie nareszcie uzyskali możliwości publicznego pielęgnowania swojej tożsamości, rozwijania więzi z rodakami i Macierzą, zatrzymania wzrastającej tendencji wy-narodowienia się. Jednak ogłoszona liczba ludności polskiej – 144,1 tys., czyli tylko 65,8 proc., w stosunku do 1989 roku, przewyższyła najgorsze oczekiwania. Pewną otuchą przy tym mogło być zwiększenie w niektórych miejscowościach odsetka Polaków władających językiem ojczystym.

Co do miejsc zamieszkiwania, to najwięcej Polaków odnotowano w obwodzie żytomierskim – 49 tys., lwowskim – 18,9 tys., w Kijowie – 6,9 tys., tarnopolskim i na Krymie po 3,8 tys., winnickim – 3,7 tys., czerniowieckim – 3,3 tys., rowieńskim – 2 tys. Wśród ludności polskiej 12,9 proc. zadeklarowało język polski jako ojczysty, 71 proc. uznało za taki język ukraiński, a 15,6 proc. rosyjski.

Rozwój organizacyjny ruchu polskiego na Ukrainie należy uznać za dość dynamiczny, zważywszy na działalność 250 organizacji przeważnie o charakterze kulturalno-oświatowym i zawodowym (np. Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU), Stowarzyszenie Farmerów Polskich Ukrainy, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich Ukrainy, Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów i in.). Organizacje te zrzeszone są przeważnie w dwóch największych ogólnoukraińskich organizacjach – Związku Polaków Ukrainy (ZPU) oraz nieco większej Federacji Organizacji Polskich Ukrainy (FOPU). Warto także podkreślić, że w praktyce istniejące więzi pomiędzy centralą a lokalnymi organizacjami są dość luźne.

Ta pokaźna, na pierwszy rzut oka, liczba organizacji polonijnych nie przekłada się bynajmniej na jakość i sprawność ich oddziaływania na swoje środowisko. Bardzo często w jednym mieście powstaje od razu kilka organizacji o kilkuosobowym składzie i do tego odizolowanych od siebie, skłóconych mocno ze sobą. W praktyce stwarza to niedogodności przy reprezentowaniu polskiej społeczności przed ukraińskimi organami władzy czy instytucjami polonijnymi w Polsce, które chciałyby mieć do czynienia z jednym i wiarygodnym podmiotem.

Większość Polaków mieszka na wsi, bardzo często działają na wycucie, bez poparcia i konkretnej pomocy ze strony polskich organizacji. Te ostatnie jakby ich nie zauważają, pozbawiają dostępu do prasy i książki polskiej, szkolnictwa, wyjazdów dzieci do Polski i in.

Tylko 16 polskich organizacji posiada lokale, przeważnie zakupione lub wynajęte za środki pochodzące z Polski. Te pomieszczenia rzadko odpowiadają standardom do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Nawet w Kijowie i we Lwowie nie udało się pozyskać Domów Polskich z prawdziwego zdarzenia. Kilkuletnie starania o zakup czy budowę tam odpowiednich pomieszczeń nie doszły do skutku. Tylko w Żytomierzu został zakupiony, przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, w miarę odpowiedni lokal dla miejscowych Polaków, ale w praktyce jego wykorzystywanie pozostawia wiele do życzenia. Liczne organizacje polonijne nie są w stanie odpowiednio zadbać o należyte jego wykorzystanie z pożytkiem dla wszystkich. Niedawno zostały zakupione obiekty na Domy Polskie w Złoczowie i Samborze, ale ich remont i przystosowanie dla potrzeb kulturalno-oświatowych wymaga czasu oraz nowych środków. Władze ukraińskie zaledwie w kilku miejscach (Czerniowce, Tarnopol, Szepietówka, Charków) nadały lokale dla towarzystw polskich, zazwyczaj na prawach dzierżawy.

Problemem stała się kwestia liderów polonijnych organizacji – ludzi wykształconych, z odpowiednią pozycją społeczną, kreatywnością organizacyjną i medialną etc. Inteligencja polska na Ukrainie jest bardzo nieliczną. Zaważyły na tym nie tylko utrudnienia dla Polaków w zdobywaniu zawodów i pozycji społecznej, ale i prosperujący wśród nich proces wynarodowienia, asymilacji. Należy uznać, że Polacy w państwie ukraińskim nie zajmują eksponowanych stanowisk w centralnych i miejscowych władzach. Mniejszość polska nie zaistniała jako zwarty elektorat w wyborach prezydencko-parlamentarnych, jak i na szczeblu lokalnym. Przyczyny w tym należy doszukiwać się nie tylko w obowiązującej ordynacji wyborczej, wedle której mniejszości narodowe nie posiadają zapewnionych kwot przedstawicielstwa, ale i braku wizji społeczno-politycznej działaczy organizacji polskich, słabości organizacyjnej i podziałów. Jak na razie, żadna partia czy ruch polityczny na Ukrainie, z powyższych przyczyn nie ubiega się o względy i poparcie organizacji polskich. Taktyka dystansowania się od życia społeczno-politycznego kraju zamieszkania, dla polskiej mniejszości narodowej jest drogą do odcięcia od wpływów i decyzji, środków materialnych, a w konsekwencji prowadzi do wynarodowienia. Niestety, głos Polaków prawie nie słyszy się na Forum Mniejszości Narodowych Ukrainy, a także w Radzie Mniejszości Narodowych przy prezydencie Ukrainy. Mimo doradczego charakteru i ograniczonej kompetencji tych struktur, warto ciągle demonstrować i zaznaczać swoją obecność oraz swoje problemy przed władzą, domagać się razem z innymi pozytywnych decyzji i konkretnych przedsięwzięć z jej strony.

Marginalną sytuację Polaków – jak się wydaje – nie zmienił fakt mocnego poparcia przez państwo polskie oraz polskich polityków pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, której pozytywne skutki – jak wiadomo – dość szybko zostały roztrwonione przez obóz polityczny Naszej Ukrainy i polityków. Niestety, w sytuacji Polaków mało co zmienia na lepsze stałe wsparcie i obrona przez Polskę interesów państwa ukraińskiego w strukturach euroatlantyckich, organizacjach

międzynarodowych, a także poprawnie rozwijające się stosunki polsko-ukraińskie w ramach strategicznego partnerstwa.

Przezwyciężenie zaściankowości, szersze uspołecznienie swoich działań leży w interesie całej polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie. Zamykanie się na sprawach kulturalno-oświatowych, co charakteryzuje działalność polskich organizacji, skazuje je na margines życia społecznego, sprowadza do swoistego „getta narodowego”. Aktualnym staje się wyrażna i – co nie bez znaczenia – głośna artykulacja swoich potrzeb, korzystanie z przysługujących praw w państwie zamieszkania, w tym zapewnienia, w myśl deklarowanych praw, niezbędnych warunków dla kultywowania i zachowania tożsamości narodowej (np. szkolnictwo), zwrotu świątyń, mienia nieruchomego, przezwyciężenie doznanych krzywd w przeszłości i in.

Może najbardziej spektakularnym wydarzeniem pod tym względem są komplikacje, ze strony władz ukraińskich we Lwowie, spraw wokół Cmentarza Orłąt Lwowskich. Miejscowe polskie organizacje w tej sprawie zajmują pozycję bierną i bojaźliwą, pozostawiając oficjalnej polskiej stronie interwencje, protesty, wyjaśnienia. Warto przy tym zaznaczyć, że w głośnej sprawie pochówków i pomników UPA na terenie Polski, która często występuje jako rzecz przetargowa, prym wiodą akurat ukraińskie organizacje społeczne, m.in. finansowane przez rząd polski.

Społeczność polska na Ukrainie nie przemówiła jednym i stanowczym głosem podczas obchodów 60. rocznicy mordów ludności polskiej przez formacje UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Prasa polskojęzyczna na Ukrainie prawie nie wspominała tragicznych wydarzeń i omijała nawet najmniejsze o tym wzmianki. Nie zainicjowano przez centralne polskie organizacje żadnych obchodów i uczczenia pamięci ofiar ludobójstwa. Wyglądało to wszystko jakoś nieudolnie i nietrafnie, odbiegało od tej atmosfery, co działo się na Ukrainie w mediach i wśród społeczeństwa wokół rocznicy Wołynia. Warto przypomnieć w tym miejscu, że to nikt inny jak Związek Ukraińców w Polsce był inicjatorem seryjnych konferencji i spotkań polskich i ukraińskich naukowców na temat „Polska–Ukraina: trudne pytania”. Zbyt ogólnikowa i zaledwie kilkudzianowa deklaracja FOPU, opublikowana na stronach rzadko ukazującego się w ograniczonym nakładzie „Biuletynu”, wzywała do „modlitwy”, „pojednania” i „wyjaśnienia przez historyków całej prawdy”. Zademonstrowana przez autorów niewiedza, brak stanowczości i pryncypialnej pozycji narodowej, krótkowzroczność nie dodaje autorytetu polskiej organizacji wśród Polaków, szczególnie członków starszego pokolenia (czy ich bliskich), którzy doznali krzywd, byli świadkami ludobójstwa. Ze strony Ukraińców podobne zachowanie może wywołać chyba tylko lekceważenie Polaków i ich organizacji społecznych w przyszłości. Dodajmy, że wyżej opisane zachowanie kierownictwa centralnych polskich organizacji nie ma nic wspólnego z pojęciem „lojalnych obywateli” państwa zamieszkania. Dzisiaj w przededniu 70. rocznicy tych tragicznych wydarzeń nic nie zapowiada zmiany na lepsze.

Odnosi się wrażenie, że centralne organizacje polonijne jakby umykają sprawiście strategicznych – odrodzenia, własnego rozwoju, wywalczenia od państwa lokali, nowych lepszych warunków egzystencji. Czy Ukraina wywiązała się należycie z zadeklarowanych obowiązków i obietnic wobec własnych obywateli polskiego pochodzenia? Czy oddała wszystkie kościoły, zapewniła pomieszczenia dla pol-

skich organizacji, organizowała w dostatecznym stopniu nauczanie w rodzimym języku Polaków? Ogólnoukraińskie organizacje nawet dla siebie nie wywalczyły siedzib. Ruch polonijny, który liczy ponad 20 lat i zrzesza jedną z najsolidniejszych grup etnicznych Ukrainy nie wyrobił znaczącego miejsca w życiu społecznym tego państwa. Poziom działań często ograniczał się rejonem czy peryferyjnym centrum obwodowym. Polskie organizacje nie stały się stroną czy subiektem stosunków polsko-ukraińskich; co ważne, nie wprowadzono spraw mniejszości na wokandę tych stosunków. Owszem, okolicznościowe spotkania z Polakami prezydentów, premierów czy ministrów podczas ich wizyt na Ukrainie mają miejsce dość często, ale noszą one raczej charakter rytuału protokolarnego. Nie stało się praktyką zapraszanie przedstawicieli polonijnych organizacji na oficjalne spotkania urzędników z Polski i Ukrainy. Może tylko niektóre wypadki we współpracy kulturalnej pomiędzy obu państwami odbywają się z udziałem miejscowych Polaków we Lwowie, Iwano-Frankowsku czy w Kijowie podczas Dni Polskiej Kultury. Nieco aktywniejszą rolę polskiej mniejszości narodowej można odnotować w rozwoju kontaktów na szczeblu lokalnym, na przykład w kontaktach zaprzyjaźnionych samorządów, miast.

Przyczyny takiej sytuacji należy doszukiwać się nie tylko we wskazanych wyżej okolicznościach, wpływających ze słabej pozycji społecznej polonijnego ruchu oraz jego kondycji wewnętrznej, ale też polityki państwa polskiego wobec Polaków na Ukrainie. Nierzadko odnosi się wrażenie, że sprawy Polaków często poświęcane są na ołtarzu dobrośiedztwa i strategicznego partnerstwa pomiędzy obu państwami. Tutaj niewątpliwie sztuką jest pogodzenie polskiej racji stanu z dobrem swoich rodaków za wschodnią granicą. W praktyce, nie bez znaczenia jest dobra wola, nastawienie i profesjonalizm polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej w kwestiach niesienia pomocy miejscowym Polakom.

W porównaniu z ruchem polonijnym w innych państwach postsowieckich – Polacy na Ukrainie mocno przegrywają. Nie tylko rozbiciem i podziałami, które tutaj są największe i najdotkliwsze. To osłabia pozycję, i to oczywiste. Na Litwie mieszka 235 tys. Polaków, proces wynarodowienia należy uznać za znikomy, wyraźnie został on zatrzymany – kolejne spisy ludności nie wykazują ujemnego salda; 85 proc. mniejszości włada językiem polskim. Litewskim Polakom udało się, w odróżnieniu od Polaków na Ukrainie, podnieść swoje sprawy do poziomu międzypaństwowych stosunków polsko-litewskich. Nie bez trudu działaczom Związku Polaków na Litwie udało się wymusić na Warszawie angażowanie się w ich sprawy w państwie zamieszkania. Zdołali zmusić dyplomację polską, rząd Polski, prezydentów, by zajęli się ich problemami, interweniowali do rządu Litwy i domagali się pozytywnych zmian (noty, spotkania, memoranda, wzywianie dyplomatów do MSZ). Pamiętamy ich spektakularne zabiegi nawet o odwołanie polskich ambasadorów i konsulów. Nie szczędzono pod ich adresem gorzkich publicznych oskarżeń i pretensji, przypomniano o ich obowiązkach służbowych i obywatelsko-patriotycznej pozycji. I to czasami skutkowało, przynosiło zmianę sytuacji na lepsze. Z perspektywy czasu należy uznać słuszność podobnych zachowań. Jak nam się wydaje, one z jednej strony wymusiły u decydentów we władzach Litwy zmianę nastawienia i wpłynęły na sytuację polskiej mniejszości. Z drugiej zaś strony, to bez wątpienia jest doskonałą szkołą dla polskiej mniejszości narodowej

w obronie swoich interesów. Polacy na Litwie pokazują wszystkim wspólnotom polskim mieszkającym poza granicami państwa polskiego doskonały przypadek oddziaływania na państwo zamieszkania w dotrzymaniu standardów demokratycznych, obronie swoich interesów narodowych. Polacy na Litwie nie dają się manipulować ani Warszawie, ani Wilnu. Mają szkolnictwo, uniwersytet, prasę, inteligencję i zmuszają wszystkich, by liczone się z nimi i ich potrzebami. Przy tym pozytywnie oddziałują i na państwo zamieszkania – Litwę, ponieważ wymuszają pogłębienie demokracji, wpływają na poszerzenie społeczeństwa obywatelskiego.

Doświadczenia litewskich Polaków mogą być wzorem do naśladowania. Pod względem liczbowym i swojej kondycji nie różnili się zasadniczo od Polaków na Ukrainie. Prawda, w strukturze narodowościowej Litwy stanowią około 8 proc. ludności. Ale, na przykład, ludzie z wyższym wykształceniem wśród Polaków na Litwie stanowili zaledwie 4–5 proc. (na Ukrainie do 2 proc.). Jednak nad Wilią organizacje polskie są zauważalne w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym. Posiadają najliczniejsze szkolnictwo w języku ojczystym (110 szkół), jak i całe zaplecze kulturalno-narodowe – środki masowego przekazu, uczelnie, biblioteki, wydawnictwa. Da się zauważyć ich nowoczesny charakter, a także możliwości odtwarzania własnej inteligencji, wpływania na kreowanie opinii publicznej. Bez wątplenia wiele możliwości daje posiadanie reprezentacji w parlamencie i organach samorządowych. Akcja Wyborcza Polaków na Litwie podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, jesienią 2012 roku, zdobyła 9 mandatów i weszła do rządu, ma swego reprezentanta ze strony Litwy w Parlamencie Europejskim. To świadczy o poważnym traktowaniu, choć nie zawsze tak było. Z perspektywy czasu należy uznać linię postępowania Polaków na Litwie za słuszną. Chyba na tym wygrali wszyscy – zarówno Polacy, Polska, jak i Republika Litewska.

Podobnie rzecz ma miejsce na Białorusi, gdzie były prezes Związku Polaków Białorusi Tadeusz Gawin nie tylko stawiał w sposób klarowny potrzeby Polaków przed białoruskimi władzami, ale i śmiało krytykował na różnych płaszczyznach polską dyplomację za brak wsparcia i odwagi (w tym wskazywał i zwykłe lenistwo urzędnicze, brak profesjonalizmu, nawet uczciwości) w sprawach ZPB. Reputacje niektórych konsulów zostały tym mocno podważone i Warszawa niekiedy reagowała. Rzecz jasna, podobna sytuacja zmuszała dyplomację polską, by liczyć się z organizacjami polonijnymi jako z poważnymi partnerami, subiektami pracy, w interesach których należy interweniować i to leży w polskiej racji stanu.

W epoce prezesostwa Anzeliki Borys powstała nieco inna sytuacja – przesilenie w wykorzystaniu Polaków dla politycznych nacisków z zewnątrz na reżim Łukaszenki. Polaków na Białorusi poniekąd poświęcono w zwalczaniu tegoż reżimu. Skutek – żelazna Anzelika nie wytrzymała i musiała ustąpić, Łukaszenko został, ZPB podzielił się na dwie organizacje, stosunki polsko-białoruskie okazały się w impasie. Jak się rozmawia dzisiaj z Polakami z Białorusi, to da się odczuć rozczarowania i załamanie, dezorientację. Przy tym zaznaczają, że „wygrali tylko ci, co wypchali dzieci swoje na stypendia do Polski pod płaszczykiem „antyłukaszenkowców”, często nawet nie-Polaków”.

Nie wiadomo, kiedy Polacy na Białorusi po tym wszystkim pozbierają się. Ale mimo wszystko, było to dla dobrą szkołą aktywności obywatelskiej, społeczno-

-politycznej, poligonem dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Żadna polityczna organizacja czy partia na Białorusi nie znaczy chyba tyle w opozycji wobec reżimu Łukaszenki, co ZPB. Optymizmem napawa mocna baza materialna w postaci Domów Polskich, rozbudowana struktura organizacyjna, przekonanie o słuszności walki o swoje narodowe interesy. I niech się teraz coś zadzieje złego wokół Polaków na Białorusi – opinia RP, jak i światowa, od razu będzie gotowa reagować, bo jest przyzwyczajona i uczulona na to. A sam Łukaszenko, jeżeli zechce pojechać na Zachód czy zadziałać z nim – musi oglądać się na stosunek wobec „swoich Polaków” – jak sam mówi. Wcześniej czy później (oczywiście, lepiej – wcześniej) Łukaszenko zejdzie ze sceny politycznej, a zdobyte doświadczenia Polaków w obronie swoich praw mogą przysłużyć się pozytywnie w nowych warunkach.

Wokół Polaków na Ukrainie wytworzyła się zupełnie inna atmosfera na polu dyplomatycznym. Prawda, sytuacja z prawami człowieka, jak i ogólnie polityczna, jest tutaj nieco inna, wypadki nagminnego pogwałcenia praw mniejszości narodowych też nie mają miejsca. Jednak uważać sprawę za idealną w żadnym wypadku nie można. Miejscowe organa władzy nierzadko ignorują prawa mniejszości, w tym i Polaków. Trudno przypomnieć sobie fakt, aby dyplomacja polska upominała się przed Kijowem o mniejszość polską. Miała miejsce raz czy dwa ostrożna reakcja konsula we Lwowie na sprawy Kościoła św. Magdaleny, o zwrot którego upominały się wierni Lwowa. M.in. we Lwowie z 36 świątyń rzymskokatolickich w czasach niepodległej Ukrainy Polakom nie zwrócono żadnej. Zapewne część winy leży i po stronie organizacji polonijnych, wiernych katolików, ponieważ nie stawiają ostro i stanowczo swoich potrzeb przed władzami centralnymi i samorządowymi, nie wymuszają na Warszawie interwencji przed Kijowem o nie.

Najwyraźniej możemy tutaj mówić o niczym innym, jak o poświęcaniu spraw polonijnych na ołtarzu dobrosąsiedztwa, polityki prometejskiej wobec wschodniego sąsiada. Zasadę wzajemności w stosunku do mniejszości narodowych należy chyba uznać dzisiaj za niesłuszną, jako relik minionych epok. Zapewne bardziej słuszną ma być zasada chrześcijańska – mimo wszystko na krzywdzie naszej robić dobrze ichnim tutaj, tylko niech o tym wiedzą obywatele, rządzący w stolicach i na peryferiach po obu stronach granicy. Oddziaływanie w taki sposób przyniesie wcześniej czy później pozytywny rezultat, jest ze wszech miar szlachetniejsze, humanistyczne. Ale okazuje się, że dyplomacja ma do dyspozycji wiele form i instrumentów działań na rzecz obrony swoich mniejszości w kraju reprezentowania. Nie zawsze, niestety, Warszawa, a w jeszcze większym stopniu i sami dyplomaci, służba konsularna na miejscu, ma ochotę po nie sięgnąć. Dzieje się tak prawdopodobnie przez brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych czy zwykłe lenistwo (tego chyba najwięcej), bojaźń przed odpowiedzialnością, chęć spokojnego życia i trwania na placówce.

Reasumując, należy stwierdzić, że Polacy na Ukrainie mają wyjątkową sytuację, jaką jest strategiczne partnerstwo Polski i Ukrainy, przyjazne generalnie stosunki między naszymi państwami, nie zawsze potrafią wyciągać korzyści dla załatwienia swoich żywotnych spraw i interesów. Muszą się uczyć dla dobra swojego i swoich potomnych.

Ukraińcy w Polsce

Oficjalnie Ukraińców w Polsce (2002 r.) odnotowano 30,96 tys. Nieoficjalnie szacowano ich liczbę na 200–350 tys. Należałoby też uwzględnić północną część Podlasia, gdzie zamieszkuje około 100 tys. prawosławnych o gwarze poleskiej, w tym też część identyfikująca się z narodowością ukraińską. Ponadto, wśród Łemków część zalicza siebie do odrębnej narodowości, mimo że należą do Ukraińców. Podczas narodowego spisu powszechnego ludności, w 2002 roku, język ukraiński zadeklarowało 27–172 obywateli RP w tym:

w województwie warmińsko-mazurskim – 11 881
zachodniopomorskim – 3703
podkarpackim – 2984
pomorskim – 2831
dolnośląskim – 1422
podlaskim – 1366
lubuskim – 615
mazowieckim – 579
małopolskim – 472
lubelskim – 389
śląskim – 309

Do tych liczb należy doliczyć Ukraińców przebywających w Polsce czasowo, od kilka miesięcy do kilku lat. Zazwyczaj to sezonowi robotnicy, studenci czy osoby o wyższych kwalifikacjach – lekarze, nauczyciele i in. Dzisiaj szacuje się, że może ich być co najmniej 150 tys.

W porównaniu z Polakami na Ukrainie należy uznać, iż Ukraińcy w Polsce lepiej są zorganizowani, a ich działania mają większy wydźwięk społeczny. Zaważyło na tym wiele okoliczności, w tym i historia. Ukraińcy nawet w czasach PRL mieli do dyspozycji Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które zostało w 1990 roku przekształcone w Związek Ukraińców w Polsce (ZUwP). Na pewno nie bez znaczenia był bardziej demokratyczny charakter, głębokość procesów dekomunizacyjnych i transformacyjnych w Polsce, które przyspieszały tworzenie struktur pozarządowych, organizacji społecznych.

Wśród organizacji mniejszości ukraińskiej należy wymienić następujące:

Związek Ukraińców w Polsce,
Stowarzyszenie „Ukraiński Dom Narodowy”,
Związek Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej,
Związek Ukraińców Podlasia,
Ukraińskie Towarzystwo Lekarskie,
Ukraińskie Towarzystwo Nauczycielskie w Polsce,
Stowarzyszenie Ukraińców – Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego,
Bractwo Cerkiewne św. Włodzimierza,
Fundacja Kultury Ukraińskiej,
Fundacja św. Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej,
Towarzystwo Przyjaciół Ukrainy,

Stowarzyszenie „Dziedzictwo Mniejszości Karpackich”,
Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie,
Ukraińskie Towarzystwo Historyczne,
Organizacja Młodzieży Ukraińskiej „PŁAST”.

ZUwP jako cel działalności zadeklarował zachowanie tożsamości kulturalnej społeczności ukraińskiej w Polsce oraz rozwój dobrosąsiedzkich kontaktów i współpracy między Polską a Ukrainą. Najwięcej miejsca w jego działalności zajmują imprezy o charakterze kulturalnym: tradycyjne Festiwale Kultury Ukraińskiej (odbyło się ich 20), festiwale dziecięce, koncerty muzyki cerkiewnej i in. We współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza Związek wykazał szczególnie udaną i bardzo aktywną działalność w ramach przeprowadzenia „Roku Ukrainy w Polsce” (2009 r.). Ponadto, organizacja uczestniczyła w realizacji różnorodnych projektów razem z ukraińskimi pozarządowymi strukturami, w ramach projektów Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej (PAUSI).

Związek Ukraińców w Polsce wystąpił z inicjatywą poświęconą naświetleniu stosunków polsko-ukraińskim podczas II wojny światowej, która zaowocowała serią spotkań historyków obu krajów w latach 1994–2007, nt. „Polacy i Ukraińcy 1918–1948. Trudne pytania”. Z polskiej strony współorganizatorem było Forum Europy Środkowo-Wschodniej przy Fundacji im. Stefana Batorego oraz Ośrodek „Karta”, a także Światowy Związek Żołnierzy AK (Okręg Wołyń) i Uniwersytet Wołyński w Łucku. Podczas spotkań uczonych zajęto się wymianą poglądów obu stron na temat najnowszych dziejów stosunków polsko-ukraińskich oraz nawiązaniem stałej współpracy historyków. Znaczenie spotkań polegało przede wszystkim także na dochodzeniu prawdy historycznej. Zainicjowano badania w obu państwach tej tematyki, tym bardziej, że w czasach komunistycznych obowiązywało tabu na zaznaczone, i nie tylko, tematy. Seminaria były organizowane dwa razy w roku, na przemian w Warszawie i Łucku. Na każdym spotkaniu prezentowano wybrane zagadnienia z punktu widzenia polskiej i ukraińskiej historiografii, a następnie uczestnicy seminarium dyskutowali o spornych punktach, co miało prowadzić do zredagowania ostatecznego protokołu uzgodnień i rozbieżności. Ten trudny dialog pozwolił – mimo emocji związanych z pamięcią o bolesnych wydarzeniach – wypełnić wiele luk w wiedzy historycznej. Zapis dyskusji został opublikowany przez Ośrodek „Karta” w dziewięciu tomach, częściowo także po ukraińsku. Ośrodek „Karta” zbiera także dokumentację tych wydarzeń oraz inicjuje dalsze badania prowadzone przez historyków.

Związek Ukraińców w Polsce aktywnie uczestniczy we współpracy z ukraińskimi partnerami w ramach organizacji pozarządowych. Przeglądając się głównym obszarom współpracy, należy zauważyć, że większość wspólnych programów dotyczy wymiany i przekazywania polskich doświadczeń we wprowadzaniu reform po 1989 roku. Chodzi o takie zagadnienia, jak: transformacja ustrojowa, przemiany polityczne i ekonomiczne, demokracja lokalna i funkcjonowanie samorządu terytorialnego, media (w tym prasa lokalna). Spośród wielu polskich organizacji zaangażowanych w podobne działania wymienić należy Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE), Federację Domów Spotkań, Fundację Edukacja dla Demokracji, Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych

(FISE), Fundację Nowy Staw, Fundację Partnerstwo dla Środowiska, Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej, Fundację Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, Fundację im. Stefana Batorego, Fundację Wspomagania Wsi, Helsińską Fundację Praw Człowieka, Instytut Studiów Wschodnich, Wschodnioeuropejskie Centrum Demokracji. Szczególne miejsce zajmuje też wspieranie rozwoju organizacji pozarządowych i wolontariatu na Ukrainie.

Drugi obszar współpracy to uspołecznienie oświaty i reforma systemu edukacji, różne formy pracy z dziećmi, a także wymiana młodzieżowa i studencka (m.in. Dom Pojednania i Spotkań im. św. Maksymiliana M. Kolbego, Fundacja Edukacja dla Demokracji, Fundacja Nowy Staw, Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, Stowarzyszenie Parlament Młodzieży, Stowarzyszenie „Szkoła Liderów”, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej).

Nie wolno zapominać o współpracy kulturalnej i naukowej (m.in. Fundacja Ośrodka „Karta”, Fundacja Pogranicze, Fundacja św. Włodzimierza, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Kasa im. Józefa Mianowskiego, Kolegium Europy Wschodniej, Polski PEN Club).

Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyśle został powołany w 1990 roku, jako organizacja społeczna. Jego celem jest prowadzenie badań nad mniejszościami narodowymi oraz stosunkami Polaków z narodami południowo-wschodniej Europy, zwłaszcza z Ukraińcami. Instytut prowadzi badania naukowe, wzbogaca i udostępnia swój księgozbiór, organizuje seminaria oraz publikuje książki i materiały źródłowe. Wydał ponad dwadzieścia publikacji na temat Ukrainy i Ukraińców. W 1999 roku Instytut zrealizował projekt „Partnerstwo na przekór stereotypom – edukacja historyczna na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym”, skierowany do młodych polskich i ukraińskich naukowców. W programie znalazło się seminarium na temat konfliktów polsko-ukraińskich w XX wieku oraz dwa spotkania młodzieży polskiej i ukraińskiej, poświęcone kulturze ukraińskiej i stosunkom polsko-ukraińskim. Odbłyły się również wykłady, wystawa książek oraz wymiana stażystów. Instytut prowadzi „Seminarium narodowościowe” dla uczniów starszych klas przemyskich szkół średnich (w tym dla szkoły z ukraińskim językiem nauczania).

Młodzież polska i ukraińska spotyka się raz w tygodniu na dwugodzinnych zajęciach z zakresu problematyki narodowościowej, stosunków polsko-ukraińskich i wzajemnego przenikania kultur na pograniczu etnicznym. Celem programu jest wzajemne poznawanie się i przełamywanie funkcjonujących stereotypów o Ukraińcach i Polakach. W roku 2003 Instytut zaprezentował grupie ukraińskich historyków zasady prowadzenia pozarządowej placówki naukowo-edukacyjnej, co ma się przyczynić do powstania podobnej instytucji na Ukrainie. Instytut był także głównym organizatorem międzynarodowej konferencji „Polsko-ukraińska współpraca transgraniczna i regionalna w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej”, która odbyła się w maju 2003 roku, w Przemyśle.

W tym obszarze mieszczą się również badania i publikacje Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, który był także jednym z inicjatorów Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, pomyślanego jako załączek uniwersytetu polsko-ukraińskiego. Jednak, mimo ogromnego dorobku, ten rodzaj pracy organizacji pozarządowych, zakładający długoterminowe działania o trudno

mierzalnych efektach, nie znajduje wystarczającego finansowego zabezpieczenia. Niestety, na dzień dzisiejszy Kolegium przestało istnieć.

Współpraca kulturalna to przede wszystkim promocja współczesnej sztuki i literatury ukraińskiej w Polsce, prowadzona nie tyle przez organizacje pozarządowe, ile przez instytucje kultury (teatry, galerie, wydawnictwa), które korzystają ze środków pozarządowych. Dla propagowania kultury ukraińskiej istotne znaczenie mają przedsięwzięcia organizowane przez Związek Ukraińców w Polsce i jego terenowe oddziały; największe z tych wydarzeń, Festiwal Kultury Ukraińskiej, przyciąga, obok gości z Ukrainy i ukraińskiej społeczności w Polsce, coraz liczniejszą nie-ukraińską publiczność. Uczestnicy z Ukrainy, wśród innych gości z Europy Środkowo-Wschodniej, biorą udział w projektach i przedsięwzięciach Fundacji Pogranicze z Sejn czy Fundacji Muzyka Kresów. Spośród siedmiu osób z Ukrainy, które w 2002 roku otrzymały stypendium „Looking Inside” (staże dla animatorów i menadżerów kultury z regionu Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Centralnej, przyznawane przez Arts and Culture Network Program, aż pięciu wybrało Polskę jako miejsce swojego stażu. Pojawiają się nowe, cykliczne inicjatywy – w 2001 roku odbył się po raz pierwszy festiwal kultury ukraińskiej Ukraina Viva!, organizowany przez Kolegium Europy Wschodniej z Wrocławia – jego druga edycja odbyła się w październiku 2003 roku.

Z udziałem Związku Ukraińców w Polsce odbywały się inne imprezy kulturalne, zorganizowane przez instytucje pozarządowe, z którymi prowadzono aktywną współpracę, w tym warszawskie Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski (organizator najpełniejszego dotąd przeglądu współczesnej sztuki ukraińskiej Stepy Europy, w 1993 r.), redakcje „Krasnogrudy”, „Kresów”, „Literatury na świecie” i „Przeglądu Politycznego”, pism zamieszczających obszernie wybory przekładów literatury i eseistyki ukraińskiej, a także materiały poświęcone historii i współczesności Ukrainy oraz wydawnictwa Czarne, Świat Literacki, Universitas – publikujące książki m.in. Jurija Andruchowycza i Mykoły Riabczuka.

Warmia i Mazury we współpracy z ukraińskimi partnerami

W województwie warmińsko-mazurskim, jak było zaznaczone, zamieszkuje największa liczba ukraińskiej ludności. Ta okoliczność sprzyja rozwojowi różnorodnych kontaktów i współpracy z partnerami na Ukrainie. Trwa kilkuletnia współpraca z obwodem rowieńskim, w ramach zaprzyjaźnionych samorządów w dziedzinie kultury, nauki, życia społecznego, mają miejsce także owocne przykłady kontaktów podmiotów gospodarczych. Dobrą tradycją stało się regularne uczestnictwo teatrów ukraińskich (m.in. z Tarnopola) w Olsztyńskich Spotkaniach Teatralnych.

Działające w Olsztynie, od 1990 roku, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia” zajmuje się budowaniem i pogłębianiem kultury dialogu i tolerancji między osobami różnych narodowości, wyznań i tradycji. Poprzez realizowane projekty edukacyjne dla dorosłych i młodzieży (konferencje, seminaria, warsztaty i obozy), działalność wydawniczą i kulturalną propaguje ideę zjednoczonej Europy. Odwołując się do wielokulturowego dziedzictwa regionu Warmii i Mazur, dawnych Prus Wschodnich, stara się kreować i promować szeroko zakrojone

działania edukacyjne na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego, wspólnie z partnerami z Austrii, Białorusi, Estonii, Francji, Litwy, Niemiec, Rosji i Ukrainy.

W 1995 roku Stowarzyszenie nawiązało współpracę z organizacjami pozarządowymi na Ukrainie. W latach 1996–1998 ukraińscy studenci z Towarzystwa Lwa ze Lwowa uczestniczyli w projektach edukacyjnych dla młodzieży z Polski, Niemiec i Ukrainy organizowanych przez Stowarzyszenie (obozy konserwatorskie, których celem była renowacja dawnych cmentarzy z I wojny światowej i przywracanie ich krajobrazowi kulturowemu regionu: Łyna koło Nidzicy 1996 i 1997 r.; warsztaty muzyczno-ekologiczne, Sorkwity 1995 r.; obóz „Wyspa dzieci”, Łyna 1997 i 1998 r.). Towarzystwo Lwa było również partnerem w organizacji warsztatów „Polacy–Ukraińcy. Historie zapomniane, historie przeżywane” (Kruklanki koło Giżycka, 18–23 maja 1999 r.) z edukacyjnego cyklu seminariów dla nauczycieli, które od 1996 roku organizuje „Borussia”. Spotkanie zostało przygotowane wspólnie z Liceum Ogólnokształcącym z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim. W warsztatach uczestniczyli nauczyciele z Warmii i Mazur oraz Ukrainy, jak również nauczyciele ze szkół ukraińskich w Polsce oraz nauczyciele pochodzenia polskiego z Ukrainy. Warsztaty miały za zadanie – obok wyjaśniania kwestii spornych ze wspólnej historii polsko-ukraińskiej – również ukazanie przejawów współpracy i zgodnego współżycia obu narodów w przeszłości oraz perspektyw na przyszłość.

Materiały ze spotkania w Kruklankach, uzupełnione o teksty pisarzy i nauczycieli z obu krajów, zostały opublikowane w roku 2001, w serii „Tematy” (*Tematy polsko-ukraińskie*, red. Robert Traba, Olsztyn 2001). Na zaproszenie Europejskiego Centrum Młodzieży z Równego (Ukraina) „Borussia” uczestniczyła, w organizowanej w czerwcu 1999 roku, w Równem, konferencji: „Rola organizacji młodzieżowych w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego”, poświęconej współpracy Ukrainy i Polski. Przedstawiciele Centrum – studenci z Równego byli uczestnikami warsztatów polsko-niemiecko-ukraińskich „Walczyliśmy ze stereotypami” (Żywy koło Giżycka, 1999 r.). Udział w podróży studyjnej na Ukrainę, zorganizowanej na przełomie lutego i marca 2000 roku, przez Fundację im. Stefana Batorego, zaowocował nawiązaniem współpracy z Centrum Technologii Humanistycznych „AHALAR”, organizacją z Czernichowa. Młodzież z tej organizacji uczestniczyła, w 2000 roku, w polsko-niemiecko-ukraińskim projekcie „Wyspa dzieci” w Napiwodzie koło Nidzicy. „Wyspa dzieci” to cykliczny, coroczny projekt o charakterze socjalnym, organizowany przez WK „Borussia”. Uczestnicy obozu organizują zajęcia wakacyjne w formie gier i zabaw, zajęć plastycznych oraz nauki języka ukraińskiego i niemieckiego dla dzieci z regionów objętych strukturalnym bezrobociem. W sierpniu 2001 i 2002 roku obóz „Wyspa dzieci” został zorganizowany w Dubeninkach koło Gołdapi, wspólnie z niemiecką Inicjatywą Chrześcijan dla Europy (Drezno) oraz ukraińskim Wołyńskim Centrum Resursów (Równe). W czasie obozu uczestnicy zajmowali się także renowacją i uporządkowaniem cmentarza z I wojny światowej. Inne projekty młodzieżowe przygotowane z partnerami ukraińskimi to:

– lipiec 2001 rok – „Upiorny całun – Mürbe Schleier”, warsztaty teatralne w Węgajtach, zorganizowane wspólnie z Teatrem Wiejskim Węgajty; uczestniczy-

ła w nich młodzież z Polski, Niemiec i Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów z Równego),

– lipiec 2001 roku – spływ kajakowy Czarną Hańczą; uczestniczyła w nich młodzież z Polski, Niemiec i Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów),

– lato 2003 roku – młodzież z Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów) wzięła udział w obozie „Wyspa dzieci” (Waplewo koło Olsztynka).

Problematyka ukraińska ma również stałe miejsce na łamach pisma „Borussia. Kultura. Historia. Literatura”.

*

Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce odgrywają coraz aktywniejszą rolę w nawiązaniu kontaktów, realizacji dobrosąsiedztwa między Polską a Ukrainą. Ten proces zależy od wielu czynników, wśród których, jak pokazuje praktyka, ważne są umiejętności organizacyjne, środki finansowe, ludzkie chęci. Nie mniej ważnym jest pogłębienie procesów transformacyjnych w ukraińskim społeczeństwie, w tym reformowanie gospodarki, proeuropejska polityka rządów i zaszczepienie wzorów demokratycznych w życiu społeczno-politycznym. Dokonano wiele cennych inicjatyw w różnych dziedzinach życia, ale jeszcze więcej czeka na realizację. Polityka zagraniczna państwa, skierowana w stronę swojej diaspory poza granicami, pomaga w realizacji wielu spraw i najlepiej odpowiada racji stanu.

BIBLIOGRAFIA

Sawicz A. 2012. *Czy Polsce potrzebni są Polacy na Wschodzie?*, „Kurier Galicyjski” 28 września – 15 października, nr 18 (166), s. 1.

Polska–Ukraina. Współpraca organizacji pozarządowych 2003. Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, (http://www.batory.org.pl/ftp/pub/polska_ukraina_wpolpraca_ngo.pdf).

Eberhard P. 1999. *Polska ludność kresowa*, Warszawa.

Jabłoński E. 2004. *Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie*, Warszawa.

Stroński H. 1999. *Problemy narodowego odrodzenia Polaków na Ukrainie*, w: *Między Polską a Ukrainą. Pogranicze–mniejszości–współpraca regionalna*, pod red. Malikowskiego M., Wojakowskiego D., Rzeszów, s. 95–101.

Stroński. H. 2005. *Między ujawnieniem a odrodzeniem. Polacy w niepodległej Ukrainie w latach 1991–2005*, w: *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, red.

Winnicki Z. J., Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, s. 187–200.

Stroński H. 2007. *Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej*, w: *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. Mazur E., Opole, s. 37–51;

- Stroński H. 2007.** *Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w latach 1998–2005*, w: *I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 237–243.
- Kabzińska I. 2009.** *Między pragnieniem ideału a rzeczywistością. Polacy na Litwie, Białorusi i Ukrainie w okresie transformacji systemowej przełomu XX i XXI stulecia*, Warszawa.
- Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XX wieku. 2010.** red. Stroński H. i Seroczyński G., Olsztyn–Charków.
- Tematy polsko-ukraińskie. Historia. Literatura. Edukacja. 2001.** pod red. Traby R., Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn.
- Україна-Польща: важкі питання, т. 4. Матеріали ІV семінару істориків „Українсько-польські відносини під час Другої світової війни”. 1998.** Варшава, 8–10 жовтня.
- Об'єднання Українців у Польщі. 1999.** Варшава.

<http://www.oup.ukraina.com.pl/>
www.kuriergalicyjski.com
<http://www.nslowo.pl>
www.borussia.pl

STRESZCZENIE

W artykule pokazano sytuację Polaków we współczesnej Ukrainie, sposoby ich samoorganizacji i problemy w osiągnięciu swoich celów. Zwrócono uwagę na stosunki polskiej mniejszości narodowej z władzami lokalnymi i centralnymi, a także stosunek władz RP do rodaków na Wschodzie. Dokonano porównania z sytuacją Polaków mieszkających na Litwie i Białorusi. Przedstawiono kondycję Ukraińców w Polsce, sposoby ich samoorganizacji i stosunki z władzami państwa zamieszkania.

SŁOWA KLUCZOWE: Polska, Ukraina, Polacy na Ukrainie, Ukraińcy w Polsce, mniejszości narodowe

ABSTRACT

This paper shows the situation of Poles in modern Ukraine, their methods of self-organization and problems in achieving their goals. Drew attention to the relationship of the Polish minority of local and central authorities, as well as the attitude of the Polish government to compatriots in the East. A comparison with the situation of Poles living in Lithuania and Belarus. Shows the condition of Ukrainians in Poland, their methods of self-organization and relations with the authorities of the country of residence.

KEYWORDS: Poland, Ukraine, Poles in Ukraine, Ukrainians in Poland, minorities

„FÜNFUNDZWANZIG JAHRE WAREN ILLUSIONEN BILLIG ZU HABEN“. REALISTISCHE POSITIONEN BUNDESDEUTSCHER PRESSE ZUM VERLUST DES DEUTSCHEN OSTENS

**“ILLUSIONS WERE CHEAP FOR 25 YEARS.”
THE PRAGMATIC ATTITUDES OF THE WEST GERMAN
PRESS CONCERNING THE LOSS OF THE
GERMAN EAST**

Vorbemerkungen

Im polnischen und deutschen publizistischen Schrifttum der ersten Jahrzehnte nach 1945 finden sich zahlreiche in der überregionalen und regionalen Presse erschienene Artikel, die sich mit der neuen politischen Ordnung und den neu geschaffenen Realitäten auf dem europäischen Kontinent auseinandersetzen. Insbesondere in den 1950er, 1960er und 1970er Jahren wurde seitens der bundesdeutschen Publizisten, darunter den Repräsentanten der bekannten deutschen „Unfähigkeit zu trauern“¹, eine imposante Zahl Presseartikel hervorgebracht, in denen der langwierige und stolprige Prozess des mühsamen allmählichen Sich-Abfinden-Müssens mit der neuen Grenzziehung in Europa sichtbar wurde. Exploriert man die alten bundesdeutschen Presseartikel der ersten fünf Jahrzehnte nach 1945, so ist gleich zu vermerken, dass die meisten umfangreichen Stellungnahmen vorwiegend entweder als Echo und aus Anlass wichtiger geschichtlicher Schritte zur deutsch-polnischen Annäherung entstanden oder eine Reaktion auf aktuelle Ereignisse im politischen bzw. gesellschaftlichen Leben des Nachbarlandes waren. So brachten beispielsweise die Jahre 1962 (Tübinger Memorandum), 1965 (Austausch der Botschaften zwischen beiden Episkopaten), 1968 (Memorandum des Bensberger Kreises), 1970 (Aushandlung und Unterzeichnung des Warschauer Vertrages), Anfang der 1980er Jahre (erstickte Freiheitsbestrebungen in Polen und Polen-Krise) und 1989/91 (Wende in Osteuropa, deutsch-polnische Verträge) die meisten dem bilateralen Verhältnis gewidmeten Aussagen und Kommentare in der Presse beider Länder.

* dr, Katedra Filologii Germańskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ Der Begriff geht auf eine von Alexander und Margarete Mitscherlich 1967 veröffentlichte Sammlung gesellschaftsanalytischer Arbeiten unter dem Titel *“Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen des kollektiven Verhaltens”* zurück.

Ziel

All diese „mit Staub bedeckten“ Stimmen und Stellungnahmen aus den ersten Jahrzehnten nach 1945 bergen immer noch ein ansehnliches Gedankengut und sind wichtige literarische Zeugnisse, die das zeitgeschichtliche Bild vor Augen führen und die Stärke der einstmaligen gesellschaftlichen Wahrnehmung nicht nur brisanter Fragen widerspiegeln. Natürlicherweise wurden auch die ehemals deutschen Provinzen im Osten und deren bitterer Verlust häufig zum Hauptthema jener Presseartikel, welche die deutsch-polnische Problematik zum Thema hatten und sich somit mit der Hypothek im bilateralen Verhältnis auseinandersetzten. Auch in der vorliegenden Studie wird auf einige gestrige und vorgestrige publizistische, in der bundesdeutschen Presse erschienene Stellungnahmen, vornehmlich diejenigen, die in den 1960er und Anfang der 1970er Jahre erschienen sind, zurückgegriffen. Es handelt sich um Artikel, in denen Bezug auf das Problem der neuen Grenzziehung in Europa nach 1945 und somit auch auf die alte deutsche Heimat im Osten und deren Verlust genommen wird. Herangezogen werden auch diejenigen Stellungnahmen und Kommentare zum wichtigsten politischen Arrangement im bilateralen Verhältnis nach 1945, dem Warschauer Vertrag, deren vernünftige und weitsichtige Autoren einerseits den bitteren Verlust des ehemals deutschen Ostens wahrnehmen und sich mit ihm abzufinden versuchen, andererseits dem verfahrenen Festhalten in der illusionären Hoffnung auf jegliche Korrekturen der Oder-Neiße-Grenze ein Ende setzen wollen.

Historisches Umfeld

Die 1945 herbeigeführte Westverschiebung Polens ist – es muss deutlich gesagt werden – ausschließlich nur als eine der Folgen des Zweiten Weltkrieges zu betrachten. Und nur in diesem katastrophalen Ereignis sind die Ursachen sowohl für die erfolgten Grenzkorrekturen, den erzwungenen Transfer der ost-deutschen Bevölkerung als auch für die mehr als vier Jahrzehnte dauernde Spaltung Deutschlands zu suchen. Den deutschen Unmut und Verunsicherung über die entstandene Situation in den ersten Jahren nach 1945 mag das folgende, der politischen Wochenschrift „Die Zeit“ entnommene Zitat veranschaulichen: „Sind wir wahrhaft noch ein Staat von einst? Das Volk von einst? Die deutsche Volksgrenze im Osten verläuft da, wo sie ungefähr in dem Jahrhundert zwischen 900 und 1000 verlief. Ein Jahrtausend deutscher Geschichte ist also im deutschen Osten zerstört worden. [...] In zwei Staaten gespalten, von Soldaten besetzt, die aus Kalifornien, San Franzisko, Schottland, Sibirien und Turkestan kommen, stellt Deutschland ein phantastisches Gebilde dar, das aller geschichtlichen Kategorien spottet“². Mit dieser schwierigen politischen Lage im Deutschland der Nachkriegszeit und mit den erfolgten Grenzverschiebungen auf dem europäischen

² Vgl. M. Freund, *Volk ohne Geschichte. In der Schlucht zwischen Vergangenheit und Zukunft*, in: *Die Zeit* vom 26.07.1956.

Kontinent konnte sich eine umfangreiche Zahl Deutscher nicht abfinden und äußerte immer wieder den Wunsch, das verlorene Land im Osten wiederzugewinnen. Auch sollte den heutigen Rezipienten keinesfalls in Verwunderung setzen, dass in zahlreichen Presseartikeln, die sich mit diesem Verlust auseinandersetzten, der urdeutsche Charakter dieser Provinzen hervorgehoben wurde und auf eine Möglichkeit (und Notwendigkeit) einer Rückkehr in die alte deutsche (angestammte) Heimat immer wieder mit Nachdruck verwiesen wurde. Insbesondere seitens der Vertriebenen und der mit den Organen der ostdeutschen Landsmannschaften verbunden Autoren wurden (eigentlich bis zu der Wende in Europa 1989/90 andauernde) scharfe Parolen artikuliert³. So sind beispielsweise im Jahre 1968 in dem bedeutenden Heimatblatt „Der Sudetendeutsche“ Worte „Ohne Ostdeutschland – keine deutsche Zukunft“⁴ zu finden. Auch unter der übrigen Bevölkerung Deutschlands erfolgte die Akzeptanz des entstandenen Status quo nur langsam. So wird die territoriale Realität nach Potsdam im Jahre 1959 in der Tageszeitung FAZ mit dem Begriff „Annexion Ostpreußens“ und „Übergabe Ostdeutschlands an die polnische Verwaltung“⁵ quittiert oder im Jahre 1965 wird vom späteren US-Außenminister Henry Kissinger die neue polnische Westgrenze (im Artikel als „Oder-Neiße-Linie“ bezeichnet) „eine der menschlichen Tragödien unserer Zeit“⁶ genannt. Der allmähliche Wandel vollzog sich in den deutschen Herzen und Gemütern nur sehr zögernd. Wie man den damaligen demoskopischen Umfragen entnehmen kann, erklärten noch im Jahre 1951 82% der befragten deutschen Einwohner, man solle sich nicht mit der Oder-Neiße-Grenze abfinden; 8% wollten die Grenzänderungen akzeptieren und 12% waren unentschieden. Im August 1953, zur Zeit der heftigen Debatte um die deutsche Wiederbewaffnung, vertraten nur 12% die Ansicht, dass man die Rückgewinnung der ehemals ostdeutschen Provinzen notfalls auch durch Krieg betreiben müsse; nicht weniger als 77% lehnten eine Rückgewinnung durch Krieg strikt ab. Zur gleichen Zeit waren 66% der Bundesbürger der Meinung, dass der ehemalige deutsche Osten irgendwann wieder zu Deutschland gehören würde und 11% glaubten, dass die Ostprovinzen für immer verloren seien⁷. Diese Zahl der mit der Oder-Neiße-Grenze Unzufriedenen betrug noch im Jahre 1959 67% und sank bereits 7 Jahre später 1966 auf 54%⁸. Die angeführten Zahlen veranschaulichen, wie mühsam und langsam der Abschied vom ehemals deutschen Osten erfolgte. Die Gegner der Grenze an der Oder und Neiße beriefen sich in ihrer Argumentation auf das Schlusscommuniqué der Potsdamer Konferenz, in dem eine endgültige Regelung der deutschen Grenzen einem (inzwischen mythologisch gewordenen) Friedensvertrag überlassen wurde, also die deutsche Frage – nach

³ Vgl. folgende Parolen: *Schlesien bleibt unser, Oder-Neiße-Grenze niemals, 3-mal geteilt? – Niemals*, die sowohl in der Presse der Landsmannschaften als auch auf zahlreichen Kundgebungen artikuliert wurden.

⁴ Vgl. W. Pleyer, *Der Dolchstoß der Linkskatholiken*, in: *Der Sudetendeutsche* vom 8.3.1968.

⁵ Vgl. N. Benckiser, *Der Rechtsstandpunkt*, in: *Frankfurter Allgemeine Zeitung* vom 26.11.1959.

⁶ Vgl. H. Kissinger, *Wege zur deutschen Einheit*, in: *Die Zeit* vom 15.5.1965.

⁷ Vgl. K. W. Beer, *Denkt das Volk so?*, in: *Die Zeit* vom 24.3.1956.

⁸ Vgl. *Umfragen. Oder-Neiße-Grenze*, in: *Der Spiegel* vom 26.10.1970.

ihrer Ansicht – offen geblieben war⁹. Die Erfahrungen des Zweiten Weltkrieges und die auf den Konferenzen in Teheran, Jalta und Potsdam beschlossene Westverschiebung Polens auf Kosten Deutschlands, mit der Hervorhebung, dass sie erst in einem künftigen Friedensvertrag endgültig bestätigt werden müsse, hatte zur Folge – was ein Anliegen Stalins war –, dass das deutsch-polnische Verhältnis dauerhaft vergiftet wurde und Polen an die Sowjetunion – den Garanten der neuen Grenzen – gebunden wurde. Zweieinhalb Jahrzehnte mussten nach 1945 vergehen, bis die neuen Grenzen in Europa völkerrechtlich auch von dem zweiten deutschen Staat¹⁰ – der Bundesrepublik Deutschland anerkannt wurden und es zur Aufnahme der diplomatischen Beziehungen zwischen der Bundesrepublik und Polen kam. Es war Willy Brandt und dessen neue Ostpolitik mit der berühmten Parole „Wandel durch Annäherung“, die das „erstarrte Verhältnis zum Ostblock neu ordnen sollte“¹¹ und die nach vielen (meist kirchlichen) Annäherungsschritten der 1960er Jahre jene Annäherung an die kommunistisch regierten Länder Osteuropas herbeiführen konnte¹². Dem polnischen Staat gegenüber fand die Politik der Regierung Brandt/Schell ihren Höhepunkt in dem am 7.12.1970 unterzeichneten Warschauer Vertrag, den der berühmte, inzwischen zu einer Ikone gewordene Kniefall des deutschen Bundeskanzlers vor dem Mahnmal für die Opfer des Aufstandes im Warschauer Ghetto krönte¹³. In dem Vertrag erkannte die Bundesrepublik Deutschland die Oder-Neiße-Grenze an und der Vertrag selbst sollte einen neuen Anfang in den bilateralen Beziehungen herbeiführen und zu einem Schlusspunkt unter die Vergangenheit werden, wie der damalige Warschauer Korrespondent der Wochenschrift „Die Zeit“ Hansjakob Stehle dieses politische Arrangement begrüßte¹⁴. Schwere Vorwürfe seitens der mit der Oder-Neiße-Grenze Unzufriedenen trafen Brandt für die Preisgabe des deutschen Ostens. Parolen wie „Volksverräter Willy Brandt“ oder „Brandt an die Wand“ erwarteten bald den deutschen Bundeskanzler nach seiner Rückkehr aus Warschau¹⁵. Der Warschauer Vertrag war ein Produkt des Umdenkens, das sich immer intensiver in den 1960er Jahren in breiten Kreisen der Bundesrepublik abzeichnete. Obwohl

⁹ In einem Spiegel-Artikel wird die entstandene Situation als „Potsdamer Provisorium“ bezeichnet. Vgl. *Oder-Neiße-Grenze. Das große Tabu*, in: Der Spiegel vom 22.11.1961.

¹⁰ Die DDR erkannte die Oder-Neiße-Grenze 1950 im sog. Görlitzer Vertrag an.

¹¹ Vgl. K. Schlüter, *Günter Grass im Visier. Die Stasi-Akte*, Berlin 2010, S. 73. Vgl. auch ergänzend hierzu: K. Stokłosa, *Polen und die deutsche Ostpolitik 1945–1990*, Göttingen 2011, S. 95–327.

¹² Es sind in der neueren Zeit sehr viele Publikationen, die das deutsch-polnische Verhältnis zum Thema haben. Zur Darstellung des deutsch-polnischen Dialogs in den 1960er Jahren vgl.: F. Boll/W. Wysocki/K. Zimmer (Hrsg.), *Versöhnung und Politik. Polnisch-deutsche Versöhnungsinitiativen der 1960er Jahre und die Entspannungspolitik*, Bonn 2009.

¹³ Der Warschauer Kniefall Willy Brandts ist nach viereinhalb Jahrzehnten immer noch Thema wissenschaftlicher Studien: Vgl. A. Behrens (Hrsg.), *„Durfte Brandt knien?“*. *Der Kniefall in Warschau und der deutsch-polnische Vertrag. Eine Dokumentation der Meinungen*, Bonn 2010, Ch. Schneider, *Der Kniefall von Warschau: Spontane Geste – bewusste Inszenierung?*, in: G. Paul (Hrsg.), *Das Jahrhundert der Bilder*. Bd. II: 1949 bis heute, Göttingen 2008, S. 410–417, M. Wolffsohn/Th. Brechenmacher, *Denkmalsturz? Brandts Kniefall*, München 2005.

¹⁴ H. Stehle, *Schlusspunkt unter die Vergangenheit*, in: Die Zeit vom 11.12.1970.

¹⁵ Vgl. hierzu den interessanten Artikel: P. Merseburger, *Die Zeit der großen Gefühle*, in: Der Spiegel/Geschichte vom 31.3.2009.

bereits Konrad Adenauer und auch die zwei späteren Bundeskanzler sich dessen bewusst waren, dass eine Wiedererlangung des ehemals deutschen Ostens nicht möglich ist und ohne eine Gewaltanwendung nie möglich sein wird, bekundeten sie offen und wortlaut etwas Gegensätzliches¹⁶. Erst Willy Brandt, der erste SPD-Bundeskanzler, brachte den nötigen politischen Mut auf, die Konsequenzen aus dem verlorenen, von den Deutschen entfesselten Krieg zu ziehen und die territorialen Nachkriegsrealitäten anzuerkennen¹⁷ und nahm Gespräche mit den östlichen Nachbarn auf, die in den sog. Ostverträgen mündeten. Dem Moskauer Vertrag vom August 1970 folgte der Warschauer Vertrag, für dessen Ausarbeitung beinahe 10 Monate und sechs Verhandlungsrunden nötig waren, bis im November 1970 die Schlussgespräche auf Ministerebene und die Paraphierung des Vertrages stattfinden konnten. Am 7. Dezember 1970 kam es zum ersten Besuch eines deutschen Staatsoberhauptes nach 1945 in Polen und zur Unterzeichnung des Vertrages. Diese Ereignisse fanden natürlich eine imposante Resonanz in der Presse beider Länder. Dieses bereits erwähnte Umdenken in den breiten Kreisen der bundesrepublikanischen Gesellschaft, dessen Krönung die Warschauer Dezbervisite und der Kniefall waren, wollte nicht allen zuteilwerden. Um die Positionen der Gegner des Vertrages zu präsentieren dürften bereits die unten aufgelisteten Titel und Untertitel reichen: Ostdeutschland darf kein Ausland werden, Bonn verschenkt Ostdeutschland, Bonn kapituliert in Warschau, Halbmast für Deutschland, Ein schwarzer Tag unserer Geschichte, Ein verhängnisvoller Vertrag, Verzicht bringt keine Versöhnung, Nationalismus und Kommunismus haben sich durchgesetzt, Vertrag mißachtet die Menschenrechte, Das Warschauer Diktat, Der Verzicht ist ein Verbrechen, Der Warschauer Vertrag – ein dunkles Kapitel europäischer Geschichte¹⁸. Diese schreienden Parolen sind charakteristisch für die Artikel in den Presse-Organen der Landsmannschaften und in der mit dem Verleger Axel Springer verbundenen Presse (Bild-Zeitung, Die Welt), die jedoch etwas mildere Kommentare brachte. Bei der Mehrheit der bundesdeutschen Bevölkerung fand jedoch die neue Ostpolitik der Regierung Brandt/Schell und der Warschauer Vertrag selbst eine positive Annahme. In der meinungsbildenden überregionalen Presse fanden sich auch Autoren, darunter publizierende Schriftsteller, die häufig persönlich vom Vertreibungsgeschehen betroffen waren, die sich im Jahre des Warschauer Vertrages, aber auch bereits Ende der 1950er und in den 1960er Jahren die damals bestehenden territorialen Realitäten auf dem europäischen Kontinent wahrgenommen haben, dem ewigen Beharren im doktrinen Denken ein Ende setzen wollten und endlich die wach gehaltenen Illusionen einer Wiedererlangung der nun polnisch gewordenen sog. West- und Nordgebiete verabschieden wollten.

¹⁶ Vgl. G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974, S. 320.

¹⁷ Vgl. ergänzend hierzu: G. Niedhart, "Phase widerspruchsvollen Wandels". Willy Brandts Entspannungspolitik und die deutsch-polnischen Beziehungen 1966–1974, in: F. Boll/K. Ruchniewicz (Hrsg.), "Nie mehr eine Politik über Polen hinweg". Willy Brandt und Polen, Bonn 2010, S. 44–69.

¹⁸ Die obigen Überschriften wurden den Organen *Der Westpreuße*, *Der Schlesier*, *Das Ostpreußenblatt*, *Sudetendeutsche Zeitung* (Jahrgang 1970) entnommen.

Abschied von Rückkehr-Illusionen

Die Temperatur im deutsch-polnischen Verhältnis stieg erheblich mit der Verantwortungsübernahme durch Willy Brandt, was sich auch in zahlreichen Presseartikeln manifestierte, aber der Prozess des allmählichen Umdenkens wurde – wie bereits angedeutet – in den breiten Kreisen der bundesrepublikanischen Gesellschaft bereits Ende der 1950er Jahre sichtbar. So kann man in diesem Zusammenhang einen in der Wochenschrift „Der Spiegel“ erschienenen Artikel aus dem Jahr 1959 heranziehen, in dem an der auf die Wiedergewinnung der ehemals ostdeutschen Provinzen gerichteten Rhetorik des ersten deutschen Bundeskanzlers Konrad Adenauer eine scharfe Kritik geübt wird: „Die Versprechungen [...] genügten Konrad Adenauer, um seinen Anhängern **die Illusion** [hervorgehoben von R. S.] zu vermitteln, Deutschland könne mit Hilfe Europas den Konsequenzen der hitlerschen Niederlage von 1945 entgehen und die siegreiche Sowjet-Union aus ihren im Kriege gewonnenen Positionen zurückdrängen.“¹⁹ Adenauers Trachten nach einer Revision des territorialen Status quo wird hier unter dem Begriff „Illusion“ subsumiert. Drei Jahre später schlug auch Henri Nannen, der Gründer des Magazins „Der Stern“ und ein Befürworter der Annäherung an den Osten vor, die Rhetorik des Kalten Krieges zu unterbrechen und auch er nannte jegliche Hoffnung auf eine Korrektur der deutsch-polnischen Grenze an der Oder und Neiße eine Illusion: „Die Grenzen unseres Staates sind gegeben, und wir haben einiges dazu getan, dass sie heute so eng sind. Wozu also **Illusionen** [h. v. R. S.] über eine Rückkehr der Vertriebenen in die ostpreußische, schlesische oder sudetendeutsche Heimat? Ohne Krieg werden weder die Sowjets noch ihre Satelliten diese Gebiete freigeben.“²⁰ Es sollte in diesem Zusammenhang auch darauf verwiesen werden, dass sich Henri Nannen auch in seiner nichtpublizistischen Aktivität offen für die Anerkennung des politischen Status quo nach 1945 aussprach und in den 1960er Jahren die neue Ostpolitik Willy Brandts unterstützte. Er gehörte auch zu der imposanten Delegation, die Willy Brandt bei seiner Warschaureise im Dezember 1970 begleitet hatte.

Auch in der Hamburger Wochenschrift „Die Zeit“ findet man 1964 Hinweise, dass man auf falsche Hoffnungen auf eine Rückkehr zu den Vorkriegsgrenzen und illusionäre Denkweise verzichten müsse: „Das Hauptproblem deutscher Politik liegt gegenwärtig darin, ihren Gewaltverzicht *glaubhaft zu machen* – mit allen schließlich darin liegenden Konsequenzen. Dazu gehört die nüchterne, wenn auch schmerzliche Erkenntnis dessen, was in *Potsdam* wirklich geschah – und was seitdem in der Weltmeinung und in den Oder-Neiße-Gebieten vor sich ging. Dazu gehört besonders der Verzicht auf die Verbreitung falscher Hoffnungen. Und die Bereitschaft, sich ehrlich der Frage zu stellen, die uns immer wieder – nicht nur von Polen – entgegengehalten wird: Wenn nicht mit Gewalt – wie denn?“²¹ Der Autor des Artikels Hansjakob Stehle, der Warschauer Zeit-Korrespondent, kritisiert das nutzlose Ringen

¹⁹ Vgl. *Oder–Neisse. Was man gestohlen hat*, in: *Der Spiegel* vom 08.04.1959.

²⁰ Vgl. H. Nannen, *Keine Illusionen in der Deutschlandpolitik*, in: *Der Stern* vom 28.6.1961.

²¹ Vgl. H. Stehle, *Linie oder Grenze? Zum Oder-Neiße-Streit: der historische Hintergrund*, in: *Die Zeit* vom 30.10.1964.

der bundesdeutschen Politiker um eine Wiedererlangung der verlorenen Provinzen und steht auf dem Standpunkt, dass die Bundesrepublik die Nachkriegsrealitäten anerkennen und „die Verbreitung falscher Hoffnungen“ unterlassen solle. Aus dem Jahre 1968 stammt eine deutlichere Stimme des bereits erwähnten Henri Nannen. Der Stern-Gründer skizziert in dem Artikel, dessen Titel die Form einer Gretchenfrage hat, *Nun sag, wie hast du's mit der Illusion?*²² die Reaktionen der drei ersten bundesdeutschen Kanzler auf die von Nannen artikuliert Aufforderung, endlich „die **Illusionen** [h. v. R. S.] zu begraben“²³. Die Reaktion von Konrad Adenauer war: „Illusionen, [...] meinetwegen nennen Sie es Illusionen, vielleicht haben Sie recht, aber wat jlauben Sie wohl, lieber Herr Nannen, wat für eine Rolle Illusionen so in der Weltgeschichte spielen!“²⁴. Der Nachfolger Adenauers Ludwig Erhard, ebenfalls von Nannen gebeten, den Vertriebenen bei einer ihrer Kundgebungen, „die Augen für die Nachkriegsrealität zu öffnen“²⁵, soll mit der Gegenfrage geantwortet haben: „Meinen Sie, dass ich da lebend wieder rauskommen würde?“²⁶. Auch der Vorgänger Willy Brandts Kurt Georg Kiesinger hielt es für nicht denkbar, Ende der 1960er Jahre seinen Mitbürgern und vor allem dem Millionenschar Vertriebenen die Nachricht zu verkünden, dass eine Rückkehr des ehemals deutschen Ostens zu Deutschland unrealistisch ist. Seine Reaktion auf Nannens Vorschlag, „die Deutschen endlich von nutzlosen **Illusionen** [h. v. R. S.] zu befreien“²⁷, war: „Die Deutschen sind eben noch nicht so weit. Sicher würde die Anerkennung unsere Außenpolitik nach Osten wie nach Westen erleichtern, aber sie könnte in der Bundesrepublik eine Welle des Rechtsradikalismus heraufbeschwören.“²⁸. Für Nannen waren diese drei Reaktionen im Grunde genommen gleich. Für ihn haben sich die drei ersten Bundeskanzler entweder „von dem Glauben an die Fakten bildende Kraft der Illusion“ oder von „der Befürchtung, das Volk sei für die Wahrheit noch nicht reif“ leiten lassen. Die Oder-Neiße-Grenze gelangte aber erst unter dem vierten Bundeskanzler Willy Brandt in den äußerst starken Fokus der öffentlichen Debatte. Die meisten Artikel und Stellungnahmen zu diesem brisanten unbewältigten Grenzproblem entstanden aus Anlass der Aushandlung und Unterzeichnung des Warschauer Vertrages. Auch in ihnen begegnet der Rezipient vernünftigen Stellungnahmen, die von einer Anerkennung der bestehenden Realitäten und der Notwendigkeit einer Abkehr von gefährlicher illusionärer Denkweise zeugen.

So erschien in der „Süddeutsche Zeitung“ ein Artikel von Günter Grass, dem Schriftsteller, der sich – vor allem in den 1960er Jahren²⁹ – offen auf zahlreichen Kundgebungen für die SPD und die neue Ostpolitik einsetzte und für Willy Brandt sogar Reden vorbereitete um ihm auf diese Weise bei den Wahlkampagnen zu hel-

²² H. Nannen, *Nun sag, wie hast du's mit der Illusion?*, in: Der Stern vom 4.3.1968.

²³ Ebd.

²⁴ Ebd.

²⁵ Ebd.

²⁶ Ebd.

²⁷ Ebd.

²⁸ Ebd.

²⁹ Vgl. dazu: C. Tessmer (Hrsg.), *Das Willy-Brandt-Bild in Deutschland und Polen*. Schriftenreihe der Bundeskanzler-Willy-Brandt-Stiftung, Heft 6, Berlin 2000, S. 35.

fen³⁰. Zu seinem Engagement für Willy Brandt und seine neue Ostpolitik äußerte sich Grass in einem Interview mit Adam Krzemiński folgenderweise: „Polityka, jaką prowadzi Brandt, potrzebuje rozgłosu, gdyż zakłada ona konieczność przemiany mentalności, przede wszystkim starszego pokolenia. A tu właśnie pisarze są pomocni; wyjaśniają, wskazują.”³¹. In seiner Aussage *Verlorene Provinzen – Gewonnene Einsicht*³², die gerade dem Warschauer Vertrag gewidmet ist, präsentiert der spätere Literaturnobelpreisträger sachliche und realistische Argumente, die für die Anerkennung der territorialen Nachkriegsrealitäten sprechen. Für den Verlust des deutschen Ostens macht Günter Grass den deutschen Nationalismus und den deutschen Angriff auf Polen verantwortlich und eine eventuelle Rückkehr dieser Gebiete zu Deutschland hält er für vollkommen unrealistisch und nennt es einfach eine Utopie und Illusion. Grass konstatiert: „Fünfundzwanzig Jahre lang waren **Illusionen** [h. v. R. S.] billig zu haben, fanden politische Hausierer Kundenschaft, sobald sie ihr Sprüchlein von der friedlichen Rückgewinnung feilboten, und wurde, wider bessere Einsicht, den Heimatvertriebenen Hoffnung gemacht: die Heimkehr sei möglich, was verloren ist, sei nicht verloren. Dabei wußten Adenauer und Kiesinger, dabei wissen Barzel und Strauß, daß sich niemand aus der Geschichte und ihren Konsequenzen herauswindeln kann. Dennoch setzen sie auf wahltaktischen Betrug; Persönlicher Ehrgeiz und mangelnder politischer Mut hinderten Parteipolitiker, die Wahrheit zu sagen und nötigten ihnen ein Verhalten ab, das zur Verschleierung der Wirklichkeit, zur Verbitterung der Flüchtlinge und zum mordlustigen Rechtsradikalismus geführt hat.”³³. Mit seinem Text greift Grass die ehemaligen und die jetzigen CDU/CSU-Funktionäre an. Seine Äußerung „politische Hausierer“ gilt all denen, die nach einer Revision der Grenze streben, was für Grass angesichts der europäischen Realitäten ein fruchtloses Festhalten in Illusionen ist.

Auch die einflussreiche Herausgeberin der politischen Wochenschrift „Die Zeit“ Marion Gräfin Dönhoff wünscht sich in ihrem Artikel *Ein Kreuz auf Preußens Grab. Zum deutsch-polnischen Vertrag über die Oder-Neiße-Grenze*³⁴, dass endlich die falschen Versprechungen von einer möglichen Revision der Oder-Neiße-Grenze aufhören. Dönhoff gehörte ähnlich wie Henri Nannen in den 1960er Jahren zu den „vernünftigen“ Journalisten, die versuchten, aus der Geschichte Konsequenzen zu ziehen und ohne Vorurteile auf die östlichen Nachbarn zu blicken. Die Zeit-Herausgeberin wurde ebenfalls vom Bundeskanzler Brandt zur Unterzeichnung des Warschauer Vertrages nach Warschau eingeladen. Ihre Anwesenheit

³⁰ Vgl. hierzu: M. Latkowska, *Günter Grass i polityka*, Warszawa 2008, S. 33–73.

³¹ „Die Politik, die Brandt betreibt, bedarf mehr Publizität, da sie auf die Unerlässlichkeit einer Mentalitätsänderung, vor allem bei der älteren Generation, abzielt. Und gerade hier können Schriftsteller zur Hilfe stehen. Mit einer Aufhellung oder einem Hinweis.“ [Übersetzt von R. S.], in: *Polityka* vom 19–26. 12 1970, Zu Grass' Engagement für den Politiker Willy Brandt vgl. auch: G. Grass, *Über das Selbstverständliche. Reden. Aufsätze, Offene Briefe. Kommentare*, Neuwied 1968, S. 22 – 36 und S. 53.

³² G. Grass, *Verlorene Provinzen – gewonnene Einsicht*, in: *Süddeutsche Zeitung* vom 28/29.11.1970.

³³ Ebd.

³⁴ M. Gr. Dönhoff, *Ein Kreuz auf Preußens Grab. Zum deutsch-polnischen Vertrag über die Oder-Neiße-Grenze*, in: *Die Zeit* vom 20.11.1970.

in Warschau, als einer persönlich von der Vertreibung Betroffenen, war für den Kanzler sehr wichtig, konnte aber nicht zustande kommen. Je näher der Tag der Unterzeichnung rückte, umso größere Bedenken hatte die Journalistin. In einem ihrer Bücher stellt sie die Argumente dar, die sie dazu bewogen haben, ihre Teilnahme an den Feierlichkeiten abzusagen: „Willy Brandt hatte Günter Grass, Siegfried Lenz, Henri Nannen und mich eingeladen, ihn auf jener Reise nach Warschau zu begleiten. Ich hatte zugesagt, denn schließlich war ich seit vielen Jahren für eine aktive Ostpolitik eingetreten. Aber je näher das Datum rückte, desto ungemütlicher war mir zumute: Zwar hatte ich mich damit abgefunden, daß meine Heimat Ostpreußen endgültig verlorengegangen ist, aber selber zu assistieren, während Brief und Siegel darunter gesetzt werden, und dann, wie es nun einmal unvermeidlich ist, ein Glas auf den Abschluß des Vertrages zu trinken, das erschien mir plötzlich mehr, als man ertragen kann.“³⁵ Dönhoff sah sich leider gezwungen abzusagen. In einem persönlichen Brief teilte sie dem Bundeskanzler entschuldigend ihre Absage mit. Nach seiner Rückkehr aus Warschau richtete auch Willy Brandt einen persönlichen Brief an die Journalistin und äußerte sein Verständnis für ihr Verhalten.³⁶ Dönhoff war auch nach 25 Jahren nach dem Verlust der Heimat auf die Situation nicht vorbereitet, an einer offiziellen Besiegelung dieses Verlustes teilzunehmen. Der häufig angeführte Artikel *Ein Kreuz auf Preußens Grab* verdeutlicht, dass sich Marion Dönhoff im Jahre 1970 mit dem Verlust ihrer Heimat bereits abgefunden zu haben scheint, ihn aber offiziell nicht besiegeln und mitfeiern will. Dieser Abschied einer ostdeutschen Gräfin von der Heimat im Osten, in der ihre Familie Jahrhunderte lang sesshaft war, war aber für sie bestimmt eine sehr traurige Erfahrung. Von einem mühsamen Prozess des allmählichen Abfindens mit dem Heimatverlust bei der namhaften Zeit-Gründerin zeugen die zwei weiteren Aussagen. In einem ihrer früheren Artikel aus dem Jahre 1949, den Marion Dönhoff *Polen annektiert Ostdeutschland* betitelt, kritisiert sie scharf die Entscheidung der polnischen Regierung, die Oder-Neiße-Gebiete „in die reguläre polnische Verwaltung“ einzugliedern. Sie verweist auf die Vereinbarungen der Konferenzen in Jalta und Potsdam, wonach die endgültige Festlegung der polnischen Westgrenze der Friedenskonferenz überlassen wurde, und äußert sich folgenderweise: „Man kann den ungebrochenen Optimismus, mit dem der gleiche Stalin heute glaubt, die 800jährige Geschichte der deutschen Ostprovinzen auslöschen zu können, nur bewundern.“³⁷ In Dönhoffs Entschluss, an den Feierlichkeiten zur Unterzeichnung des Warschauer Vertrages nicht teilzunehmen, manifestiert sich deutlich ihre Trauer über die verlorene Heimat. In einem anderen Artikel aus dem Jahre 1964 erklärt sich Dönhoff zwar bereit, sich mit Polen zu versöhnen, aber zu einem besiegelten Verzicht auf ihre Heimat scheint sie sich in diesem Jahr noch nicht bereit zu fühlen: „Man kann sich mit Verlusten *abfinden*, auf Vermögenswerte kann man auch *verzichten*, aber niemand, der aus

³⁵ Vgl. M. Gr. Dönhoff, *Deutschland, deine Kanzler. Die Geschichte der Bundesrepublik 1949–1999*, München 1999, S. 198–199.

³⁶ Ebd., S. 199.

³⁷ Vgl. M. Gr. Dönhoff, *Polen annektiert Ostdeutschland*, in: Die Zeit vom 13.1.1949.

dem Osten stammt, wird auf Land verzichten. Man muss sich mit dessen Verlust abfinden, man kann den Menschen zumuten, ein Leben lang darum zu trauern, ohne je auch nur einen Stein aufzuheben gegen den, der die Heimat raubte, aber man kann ihnen nicht auch noch zumuten, diesen Verzicht auszusprechen. Das wäre, als verlangte man von ihnen, ihre Toten zu verraten.“ [Hervorhebungen von M. D.]³⁸. Liegen in diesem Bekenntnis die wahren Gründe für die Absage Dönhoffs an Willy Brandts Einladung nach Warschau? Für Dönhoff erfolgt das Abfinden mit dem Heimatverlust wesentlich leichter als ein Artikulieren und eine Besiegelung dieses Verlustes. Ihre große Verbundenheit mit dem Osten und ihre (möchte man sagen) Heimatlosigkeit im Westen bringt die Journalistin in dem erwähnten Artikel *Ein Kreuz auf Preußens Grab* zum Ausdruck: „Die Bundesrepublik mit ihrer offenen Gesellschaft und der Möglichkeit in ihr menschlich und ziemlich frei zu leben, ist ein Staat, an dem mitzuarbeiten und den mitzugestalten sich lohnt – aber Heimat? Heimat kann sie dem, der aus dem Osten kam, nicht sein.“³⁹. Dönhoff trauert, aber ihre Trauer hindert sie nicht daran, sich für den Warschauer Vertrag auszusprechen. Sie ist bemüht, die entstandene Situation realistisch zu beurteilen und versucht allen Gegnern des Abkommens klarzumachen, dass das Kreuz auf Preußens Grab schon vor 25 Jahren aufgestellt wurde. Des Verlustes der Gebiete, die 700 Jahre lang deutsch waren, beschuldigt sie lediglich das Dritte Reich und den „Abenteurer“ Adolf Hitler, „dessen Brutalität und Größenwahn 700 Jahre deutscher Geschichte auslöschten“⁴⁰. Marion Gräfin Dönhoff sieht auch keine Möglichkeit mehr, dass diese strittigen Gebiete wieder deutsch werden. Sie äußert sich dazu: „Jetzt ist das Land polnisch. Fast die Hälfte aller heute in den alten deutschen Gebieten lebenden Menschen wurde bereits dort geboren. [...] Niemand kann heute mehr hoffen, daß die verlorenen Gebiete je wieder deutsch sein werden. Wer anders denkt, der müßte schon davon träumen, sie mit Gewalt zurückzuerobern. Das würde heißen, wieder Millionen Menschen zu vertreiben – was nun wirklich keiner will.“⁴¹. Die Publizistin, obwohl selbst aus der Heimat vertrieben, hat den journalistischen Mut, die Vertreter und die Politik der Landsmannschaften anzugreifen.⁴² Die dönhoffschen Worte: „Man muß hoffen, daß darum nun auch die Polemik der Landsmannschaften, für die jeder ein Verräter ist, der ihre **Illusionen** [h. v. R. S.] nicht für Realitäten hält, eingestellt wird“⁴³ deuten darauf hin, dass auch die Autorin zu denjenigen vernünftigen Publizisten gehört, die eine Rückkehr in den ehemals deutschen Osten und jegliche

³⁸ Vgl. M. Gr. Dönhoff, *Versöhnung – ja, Verzicht – nein*, in: Die Zeit vom 4.9.1964.

³⁹ M. Gr. Dönhoff, *Ein Kreuz auf Preußens Grab. Zum deutsch-polnischen Vertrag über die Oder–Neiße-Grenze*, in: Die Zeit vom 20.11.1970.

⁴⁰ Ebd.

⁴¹ Ebd.

⁴² Marion Gräfin Dönhoff wurde wegen ihrer Ansichten und ihres Lebensweges u. a. von den Vertretern der landsmannschaftlichen Organisationen als „rote Gräfin“ bezeichnet und heftig bekämpft. Vgl. hierzu die Polemik gegen ihren Artikel *Ein Kreuz auf Preußens Grab: Die Irrtümer der roten Gräfin*, in: Der Sudetendeutsche vom 11.12.1970.

⁴³ M. Gr. Dönhoff, *Ein Kreuz auf Preußens Grab. Zum deutsch-polnischen Vertrag über die Oder–Neiße-Grenze*, in: Die Zeit vom 20.11.1970.

Hoffnung auf eventuelle Grenzkorrekturen dem Illusionären angleichen. Für die Zeit-Gründerin, die in den späteren Jahren so viel für die deutsch-polnische Verständigung und Annäherung getan hat, sind die Auffassungen und Positionen derjenigen Publizisten und Politiker, die Deutschland in den Grenzen von 1937 sehen, Illusionen und traumhafte Wunschvorstellungen.

Eine andere Stimme, die es verdient, in diesem Beitrag besprochen zu werden, ist der im Dezember 1970 in „Die Zeit“ erschienene Artikel *Nachdenken über Warschau*⁴⁴. Der aus Masuren stammende Schriftsteller Siegfried Lenz, ebenfalls einer der prominentesten Begleiter Willy Brandts bei der Unterzeichnung des Warschauer Vertrages, bezeichnet darin die Möglichkeit einer Rückkehr des ehemals deutschen Ostens zu Deutschland auch als illusionäres Wunschdenken. Auch der im masurischen Lyck (Elk) geborene Autor der „Deutschstunde“ hat sich in den 1960er und 1970er Jahren für die neue Ostpolitik Willy Brandts engagiert⁴⁵. Nach seinem Besuch in Warschau und somit der Legitimierung der „Verzicht-Politik“ der SPD/FDP-Regierung erhielt er viele Beschimpfungsbriefe. Seine Leser warfen ihm vor, seine Heimat im Osten verraten zu haben, und schickten dem Autor demonstrativ mit Bemerkungen wie „Hier, nehmt Euren Dreck zurück“ ihre Bücher zurück⁴⁶. Als eine Reaktion auf diese Hetzkampagne kann man den Roman „Heimatismuseum“ betrachten, in dem der aus seiner masurischen Heimat vertriebene Protagonist das von ihm in Schleswig-Holstein aufgebaute Heimatismuseum selbst verbrennt, als es die Vertriebenenfunktionäre zur Erreichung eigener (revanchistischer) Ziele ungerechtfertigterweise für sich beanspruchen wollen. Damit distanzierte sich Lenz unmissverständlich von dem ideologischen Heimatbegriff eines Teils seiner Leserschaft. An seiner Haltung zu Polen, die er 1972 in einer Wahlkampfschrift in der Parole „Verlorene Heimat – gewonnene Nachbarschaft“⁴⁷ zusammenfasste, der Notwendigkeit einer Verständigung und Versöhnung mit jenem Land, aus dem er selbst kam, hat der Autor keinen Zweifel gelassen⁴⁸. Auch er vertritt die Position, dass die Deutschen selbst die Schuld für den Verlust der Heimat tragen, da sie sich zum Krieg von Hitler überreden ließen, der „aus den jetzt verlorenen Provinzen sogenannte Bereitstellungsräume zum Angriff machte“.⁴⁹ Lenz wendet sich gegen die Verfechter der kaltkriegserischen Rhetorik: „Auch Geschichte hat ihre Kausalität; wir müssen sie anerkennen. Der Verlust hat allemal früher begonnen; daß es ein langandauernder, ein gestreckter Verlust ist, liegt an den **Illusionen** [h. v. R. S.], die man vielen einpflanzte, und an den schlimmen Verheißungen, die man jahrelang sonntags verkündete.“⁵⁰ Auch Siegfried Lenz sieht die Ursache für die Entstehung der Oder-Neiße-Grenze ausschließlich im verlorenen Krieg. Das

⁴⁴ Vg. S. Lenz, *Nachdenken über Warschau*, in: Die Zeit vom 18.12.1970.

⁴⁵ E. Maletzke, *Siegfried Lenz. Eine biographische Annäherung*, Springe 2006, S.106.

⁴⁶ Ebd., S. 109.

⁴⁷ Zu finden in: <http://library.fes.de/pdf-files/netzquelle/a03-03827.pdf> (Zugriff am 20.08.2014).

⁴⁸ Vgl. http://www.deutscheundpolen.de/personen/person_jsp/key=siegfried_lenz.html (Zugriff am 20.8.2014).

⁴⁹ Ebd.

⁵⁰ Ebd.

Festhalten an den Grenzen von 1937 und der falschen, von zahlreichen Politikern und Vertriebenenfunktionären wach gehaltenen Hoffnung auf eine Wiedererlangung der östlichen Provinzen lehnt er entschieden ab und hält sie offen für Utopie und Illusion. Nach Lenz' Ansicht ist der Verlust umso schmerzhafter, da die Bundesbürger in ihrem illusionären Denken von vielen Politikern „jahrelang sonntags“ unterstützt wurden. Wahrscheinlich meint Lenz mit „sonntags“ die häufigen von verschiedenen Landsmannschaften organisierten Treffen (darunter den jährlichen „Tag der Heimat“), bei denen sehr häufig eingeladene Politiker das Wort ergriffen und bei denen entschiedene (bei dem polnischen Nachbarn für Beunruhigung sorgende) Unmut-Parolen ausgesprochen wurden.

Schlussbetrachtung

Die in diesem Beitrag herangezogenen Artikel aus der bundesdeutschen Presse, die vornehmlich aus der Feder der prospektiv gesinnten Autoren stammen, thematisieren den Verlust der ehemaligen deutschen Provinzen im Osten und zielen insgesamt darauf ab, nach Möglichkeiten einer Anerkennung des territorialen Status quo in Europa und somit nach einem europäischen Dialog zu suchen. Es ist beachtenswert, dass sich bereits in den 1950er und 1960er Jahren, inmitten des erstarten Ost-West-Konflikts weitsichtige Publizisten finden, die zu der Erkenntnis kommen, dass es ohne eine deutsch-polnische Verständigung keine Rede von einer Entspannung in Europa sein kann. Hohe Anerkennung verdienen auch diejenigen Publizisten, die aus der Geschichte Konsequenzen ziehen wollen und die es wagen, den Wunsch nach einer Rückkehr der ehemaligen deutschen Heimat zu Deutschland, einer ungesunden Illusion anzugleichen⁵¹. Dieser Wunsch, der von zahlreichen Politikern und Vertriebenen in den ersten Jahrzehnten nach 1945 wach gehalten wurde und von vielen Publizisten unterstützt wurde, stieß in der sog. Prestigepresse, deren Aussagen und Argumentationsweisen meist frei von Emotionen, sachlich und rational waren und von einem klaren Geschichtsbewusstsein zeugten, auf entschiedene Kritik und Ablehnung. In der Auffassung dieser prospektiven Publizisten konnte diese Rückkehr in die alte deutsche Heimat nur in der Welt der Träume realisiert werden. Ein Abschied von diesem utopischen Denken war deshalb umso schmerzlicher, weil er nach jahrelangen Versicherungen der westdeutschen Politiker, die Grenze an der Oder und Neiße werde von der BRD niemals akzeptiert werden, erfolgte. Viele Autoren waren sich im Klaren, dass auch mit friedlichen Mitteln an eine Wiedererlangung der ehemals deutschen Landstriche nicht zu denken ist. Es schmerzt das Verlorene, dennoch nehmen diese Autoren die Realitäten auf dem europäischen Kontinent wahr und wollen dem Festhalten im illusionären und emotionellen Wunschdenken an eine Rückkehr der alten Heimat zu Deutschland ein Ende setzen.

⁵¹ Vgl. hierzu auch den interessanten Spiegel-Artikel: *Oder-Neiße-Grenze. Gott behüte*. Angekündigt durch das Bild der Oder und den Titel *Oder-Neiße-Grenze. Ende einer Illusion* auf der ersten Seite, in: Der Spiegel vom 4.5.1970.

LITERATURVERZEICHNIS

- Beer K. W. 1956.** *Denkt das Volk so?*, in: Die Zeit vom 24.3.1956.
- Behrens A. (Hrsg.). 2010.** *„Durfte Brandt knien?“. Der Kniefall in Warschau und der deutsch-polnische Vertrag. Eine Dokumentation der Meinungen*, Bonn.
- Benckiser N. 1959.** *Der Rechtsstandpunkt*, in: Frankfurter Allgemeine Zeitung vom 26.11.1959.
- Boll F. / Wysocki W. / Zimmer K. (Hrsg.). 2009.** *Versöhnung und Politik. Polnisch-deutsche Versöhnungsinitiativen der 1960er Jahre und die Entspannungspolitik*, Bonn.
- Dönhoff M. Gr. 1999.** *Deutschland, deine Kanzler. Die Geschichte der Bundesrepublik 1949–1999*, München.
- Dönhoff M. Gr. 1970.** *Ein Kreuz auf Preußens Grab. Zum deutsch-polnischen Vertrag über die Oder–Neiße-Grenze*, in: Die Zeit vom 20.11.1970.
- Dönhoff M. Gr. 1949.** *Polen annektiert Ostdeutschland*, in: Die Zeit vom 13.1.1949.
- Dönhoff M. Gr. 1964.** *Versöhnung – ja, Verzicht – nein*, in: Die Zeit vom 4.9.1964.
- Grass G. 1968.** *Über das Selbstverständliche. Reden. Aufsätze, Offene Briefe. Kommentare*, Neuwied.
- Grass G. 1970.** *Verlorene Provinzen – gewonnene Einsicht*, in: Süddeutsche Zeitung vom 28/29.11.1970.
- Freund M. 1956.** *Volk ohne Geschichte. In der Schlucht zwischen Vergangenheit und Zukunft*, in: Die Zeit vom 26.07.1956.
- Kissinger H. 1965.** *Wege zur deutschen Einheit*, in: Die Zeit vom 15.5.1965.
- Krzemiński A. 1970.** Interview mit Günter Grass, in: *Polityka* vom 19–26. 12 1970.
- Labuda G. 1974.** *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań.
- Latkowska M. 2008.** *Günter Grass i polityka*, Warszawa.
- Lenz S. 1970.** *Nachdenken über Warschau*, in: Die Zeit vom 18.12.1970.
- Maletzke E. 2006.** *Siegfried Lenz. Eine biographische Annäherung*, Springe.
- Mechtenberg Th. 2013.** *Interkulturelle Empathie. Beiträge zur deutsch-polnischen Verständigung*, Frankfurt/M.
- Merseburger P. 2009.** *Die Zeit der großen Gefühle*, in: Der Spiegel/Geschichte vom 31.3.2009.
- Nannen H. 1968.** *Nun sag, wie hast du's mit der Illusion?*, in: Der Stern vom 4.3.1968.
- Nannen H. 1961.** *Keine Illusionen in der Deutschlandpolitik*, in: Der Stern vom 28.6.1961.
- Niedhart G. 2010.** *„Phase widerspruchsvollen Wandels“. Willy Brandts Entspannungspolitik und die deutsch-polnischen Beziehungen 1966–1974*, in: Boll F. / Ruchniewicz K. (Hrsg.) 2010, *„Nie mehr eine Politik über Polen hinweg“. Willy Brandt und Polen*, Bonn.
- Pleyer W. 1968.** *Der Dolchstoß der Linkskatholiken*, in: Der Sudetendeutsche vom 8.3.1968.
- Schlüter K. 2010.** *Günter Grass im Visier. Die Stasi-Akte*, Berlin.
- Stehle H. 1964.** *Linie oder Grenze? Zum Oder–Neiße–Streit: der historische Hintergrund*, in: Die Zeit vom 30.10.1964.

- Stehle H. 1970.** *Schlußpunkt unter die Vergangenheit*, in: Die Zeit vom 11.12.1970.
- Stokłosa K. 2011.** *Polen und die deutsche Ostpolitik 1945–1990*, Göttingen.
- Schneider Ch. 2008.** *Der Kniefall von Warschau: Spontane Geste – bewusste Inszenierung?*, in: Paul G. (Hrsg.). 2008. *Das Jahrhundert der Bilder*. Bd. II: 1949 bis heute, Göttingen.
- Tessmer C. (Hrsg.). 2000.** *Das Willy-Brandt-Bild in Deutschland und Polen*. Schriftenreihe der Bundeskanzler-Willy-Brandt-Stiftung, Heft 6, Berlin.
- Wolffsohn M. / Brechenmacher Th. 2005.** *Denkmalsturz? Brandts Kniefall*, München.
- Die Irrtümer der roten Gräfin*, in: Der Sudetendeutsche vom 11.12.1970.
- Oder–Neiße–Grenze. Das große Tabu*, in: Der Spiegel vom 22.11.1961.
- Oder–Neiße–Grenze. Gott behüte*, in: Der Spiegel vom 4.5.1970.
- Oder–Neisse. Was man gestohlen hat*, in: Der Spiegel vom 08.04.1959.
- Umfragen. Oder–Neiße–Grenze*, in: Der Spiegel vom 26.10.1970.
- <http://library.fes.de/pdf-files/netzquelle/a03-03827.pdf>
- http://www.deutscheundpolen.de/personen/person_jsp/key=siegfried_lenz.html

ZUSAMMENFASSUNG

Im vorliegenden Beitrag wurde der Versuch unternommen, anhand ausgewählter Presseartikel auf den mühevollen Prozess der Akzeptanz der Grenze an der Oder und Neiße in der bundesrepublikanischen Gesellschaft zu verweisen. Herangezogen und besprochen wurden vor allem diejenigen Artikel, in denen einerseits der bittere Verlust der deutschen Heimat wahrgenommen wird, andererseits wird das unfruchtbare Festhalten an den Wunschvorstellungen von einer Rückkehr des ehemaligen deutschen Ostens zu Deutschland einer Kritik unterzogen und offen den Illusionen angeglichen. Die besprochenen Artikel stammen aus der Feder namhafter deutscher Persönlichkeiten (Grass, Dönhoff, Lenz, Nannen).

SCHLÜSSELWÖRTER: Geschichte der deutschen Kultur, Presse der Bundesrepublik Deutschland, deutsch-polnische Grenze

STRESZCZENIE

W niniejszym przyczynku dokonana została na podstawie analizy wybranych artykułów prasowych próba ukazania niezwykle trudnego procesu godzenia się Niemców z ustaloną w Poczdamie granicą na Odrze i Nysie. W artykule omówione zostały przede wszystkim artykuły tych autorów, którzy z jednej strony dostrzegają bolesną utratę niemieckich prowincji na wschodzie, z drugiej strony jednak podają bezowocne obstawanie przy nierealnych zamysłach powrotu niegdysiejszych ziem wschodnich do Niemiec ostrej krytyce i przyrównują je otwarcie do iluzji. Omówione artykuły wyszły spod pióra znanych niemieckich przedstawicieli życia społecznego (Grass, Dönhoff, Lenz, Nannen)

SŁOWA KLUCZOWE: historia kultury Niemiec, prasa RFN, granica polsko-niemiecka

BARBARA HONIGMANN AUF DER SUCHE NACH DEM ERERBTEN JUDENTUM

BARBARA HONIGMANN W POSZUKIWANIU ODZIEDZICZONEJ TOŻSAMOŚCI

Barbara Honigmann wird häufig den deutsch-jüdischen Autoren zugeordnet, deren gesamtes Werk durch eine subjektive Poetologie des Erinnerns, durch das ständige Umkreisen ihrer Biographie und der ihrer Eltern und Vorfahren gekennzeichnet ist. Sie ist nach dem Zweiten Weltkrieg in der DDR als Kind jüdischer Eltern, überzeugter SED-Mitglieder aufgewachsen und lebt heute zusammen mit ihrer Familie als eine erfolgreiche deutsche Autorin in der jüdischen Gemeinschaft in Straßburg, im sogenannten „Jerusalem des Westens“¹. Ihr Werk fand in den letzten Jahren große Anerkennung und wurde mit zahlreichen Preisen ausgezeichnet, darunter im Jahr 2000 mit dem Kleist-Preis und 2011 mit dem Max-Frisch-Preis. In der deutschen Forschung wird sie zuweilen als eine deutsche Autorin dargestellt, die im Zusammenhang mit der deutschen, der deutsch-jüdischen und der europäisch-jüdischen Literatur diskutiert wird. Sie selbst definiert sich in ihrem Essay „Selbstporträt als Jüdin“ mit folgenden Worten: „Es macht, daß ich mich existenziell mehr zum Judentum als zum Deutschtum gehörig fühle, aber kulturell gehöre ich wohl doch zu Deutschland und zu sonst gar nichts. Es klingt paradox, aber ich bin eine deutsche Schriftstellerin, obwohl ich mich nicht als Deutsche bezeichne und nun auch schon seit Jahren nicht mehr in Deutschland lebe“². Auf Grund von literaturkritischen Diskussionen etabliert sich Barbara Honigmanns schriftstellerisches Schaffen im Rahmen des jüdischen Werkes der Gegenwart als ein Zeugnis für das konfliktreiche Zusammenleben zwischen Juden und Deutschen. Der Skeptizismus der Autorin zur deutsch-jüdischen Symbiose findet in ihrem umfangreichen Werk,

* dr, Katedra Filologii Germańskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

¹ P. S. Fiero, *Zwischen Enthüllen und Verstecken. Eine Analyse von Barbara Honigmanns Prosawerk*, Tübingen 2008, S. 11.

² B. Honigmann, *Selbstporträt als Jüdin*, in: *Damals, dann und danach*, München 1999, S. 17.

Interviewaussagen, und nicht zuletzt in ihrem Leben, besonders durch ihren Auszug aus der DDR seinen Ausdruck. In ihren Romanen – wie „Roman von einem Kinde“, „Eine Liebe aus nichts“, „Ein Kapitel aus meinem Leben“ oder „Bilder von A“ – konstruiert Honigmann Verhältnisse zwischen Jüdinnen und Deutschen, die beim Zusammenstoß mit den Schwierigkeiten und Frustrationen des Alltags in der DDR, insbesondere mit dem öden Leben in der Provinz, deren Einwohner stärker zu Vorurteilen neigen, scheitern. Das Anderssein der jüdischen Protagonistinnen wird aus diversen Perspektiven immer wieder thematisiert. Die Kluft zwischen Juden und Deutschen unterstreicht nicht nur alles, was in der Geschichte geschah, das heißt der Holocaust, sondern auch das Anderssein im Äußeren. Oft wird der Antisemitismus in Deutschland in Bemerkungen über jüdische Physiognomie und Äußeres, wie „klein“, „dunkel“ und „Zwerg“ manifestiert. Sichtbar wird das auch in den liebevollen Anspielungen auf das jüdische Gesicht der Protagonistin Anna Herzfeld aus dem Roman „Alles, alles Liebe!“, d.h. auf ihre „Zwerg Nase“³. Überdies im letzten Roman „Bilder von A“ sieht der Geliebte Alfred, Nicht-Jude, die Figur des modernen Juden lediglich als Ausdruck der noch zu überwindenden gesellschaftlichen Probleme und erkennt in den Juden nur einen Ausdruck der Ausgrenzung des Anderen durch die Kultur der Mehrheit⁴. In Barbara Honigmanns Werk wird jedoch die problematische Nachbarschaft zwischen Deutschen und Juden durchbrochen, indem das reiche Spektrum der jüdischen Identität thematisiert wird. Der vorliegende Beitrag geht der Bedeutsamkeit der jüdischen Motive, hauptsächlich der religiösen Elemente, der jüdischen Bräuche und Begriffe nach, die verschiedene Aspekte des Judentums enthüllen und für die Autorin der beste Weg sind zu versuchen, zu einer positiven Definition ihrer jüdischen Identität zu kommen.

Barbara Honigmann ist eine der wenigen Autoren, die sich zu ihrer Religion bekennen und sie praktizieren. Bei ihrer Selbstdefinierung als Jüdin verweist sie auf heilige Texte und die Thora, die wichtig im Leben eines jeden Juden sind. Charakteristisch für ihr episches Werk ist daher die Tatsache, dass sie jüdisches Leben und jüdische Religiosität in extenso erörtert. Die Thematisierung des Jüdischen hat ihre Wurzeln in der Einstellung ihrer Eltern zum Judentum, die ihre Zugehörigkeit zum jüdischen Volk des Öfteren unterstrichen haben, sich jedoch nicht als Glaubensjuden verstanden: „Wir sind Juden, wir gehören zwar zur deutschen Kultur, aber wir sind keine Deutschen“⁵. Barbara Honigmanns Eltern, so wie auch andere Juden, mit denen ihre Familie in Ostberlin Umgang hatten, hielten sich vom Thema der eigenen Vergangenheit fern: „So war unsere Herkunft eher mystischer Art, ein Geheimnis“⁶. Die Schuld an der Unkenntnis der eigenen Herkunft gibt Barbara Honigmann hauptsächlich ihrer Mutter, die an einer Überlieferung der jüdischen Feste und Gebräuche ihren Nachkommen nicht interessiert war. In ihrem Essay „Gräber

³ B. Honigmann, *Alles, alles Liebe*, München 2000, S. 137.

⁴ Vgl. B. Honigmann, *Bilder von A*, München 2011, S. 97–99.

⁵ B. Lerman, *In der «Fremde der Heimat» Die Schriftstellerin Barbara Honigmann*, in: H. Abret, I. Nagelschmidt (Hg.), *Zwischen Distanz und Nähe. Eine Autorinnengeneration in den 80er Jahren*, Bern 1998, S. 108.

⁶ B. Honigmann, *Gräber in London*, in: *Damals, dann und danach*, München 1999, S. 27.

in London“ aus dem Essayband „Damals, dann und danach“ (1999) beschreibt sie zum Beispiel den höchsten jüdischen Feiertag, das Versöhnungsfest Jom Kippur, den ihre Mutter nur einmal beiläufig erwähnte, den aber sie nie genau beschrieb: „Ich wußte nicht einmal, was Jom Kippur war, und noch weniger, was es bedeutete. Einmal, in meiner Kindheit, hatte meine Mutter unkontrollierter Weise etwas von Fasten gesagt. Inzwischen war ich schon fast dreißig, und wußte immer noch nicht viel mehr. In jenem Jahr erkundigte ich mich, wann Jom Kippur wäre, und ging in die Synagoge. Es gab ja nur die eine, und ich kannte sie, denn auch das war ja einer von den magischen Orten gewesen, und ich war schon oft da herum geschlichen. Nun ging ich hinein und es war ganz einfach. Drinnen traf ich Peter und wir haben wenig später geheiratet. Eine seltene jüdische Hochzeit an diesem verfluchten Ort. Einige glaubten, in diesem unwahrscheinlichen Ereignis sogar messianische Vorzeichen oder wenigstens ein Wunder entdecken zu können“⁷. Das Zitat verweist auf einen für Honigmann bedeutsamen Moment des Lebens in ihrem Verhältnis zum Judentum. Darüber hinaus ist hervorzuheben, dass ihr Interesse an den theologischen Motiven – wie dem Besuch der jüdischen Friedhöfe und der Synagoge oder dem Lesen der Bibel auf Hebräisch – nicht nur an den Eltern und ihrem Schweigen liegt, sondern auch am politischen System der DDR, weil in dieser Situation ihr Bestreben der eigenen Herkunft näher zu kommen, schon etwas Konspiratives anhaftet⁸. Honigmanns selbstbewusste Umkehr zum Judentum hat zur Folge, dass die Elemente des orthodoxen Judentums ein zentrales Motiv im Werk der Autorin sind.

Religiöse Rituale, verstärkt durch die Einfügung von hebräischen Begriffen, bilden für die Protagonisten Honigmanns Prosa einen Weg, zum Wesentlichen im Judentum zu kommen. Durch diese Rückbesinnung auf ihre eigenen Wurzeln wollen sie sich gegen eine gemeingültige, eine sie einschränkende und von der Holocaust-Vergangenheit abhängig machende Definition ihres Judentums wehren. Daher äußern die Protagonistinnen den Wunsch, Hebräisch zu lernen, einen Platz in der jüdischen Gemeinde zu suchen und eine religiöse Haltung einzunehmen. Im ersten Sammelband Honigmanns, „Roman von einem Kinde“, schildert die Autorin den Wunsch und die Bereitschaft der Ich-Erzählerin Babu zu einer intensiven Auseinandersetzung mit ihrem Judentum und ihre Bekenntnis zur jüdischen Religionsgemeinschaft. Nach der Geburt des Kindes rücken die Art und Weise, wie die Eltern der Protagonistin mit der Geschichte ihrer Herkunft umgehen, sowie die Verdrängung ihrer jüdischen Identität auf den weiteren Plan. Auch ihren Traum, den sie früher akzeptierte, und von dem sie sagt: „Da war ich mit all den anderen in Auschwitz. Und in dem Traum dachte ich: Endlich habe ich meinen Platz im Leben gefunden“⁹, träumt sie nicht mehr. Von ihrem bisherigen Gedanken, sich als Jüdin mit den Holocaust-Opfern identifizieren zu müssen, was eher den Erwartungen der deutschen Gesellschaft in der Nachkriegszeit entsprach, nimmt sie Abstand. Den

⁷ Ebenda, S. 28.

⁸ Vgl. I. Gillo, „Sehnsucht nach einer großen Veränderung, einem Ausflug, einer Verwandlung“. Rückkehr, Umkehr, und Wiedergeburt bei Barbara Honigmann, in: A. Eshel, Y. Weiss (Hg.), *Kurz hinter der Wahrheit und dicht neben der Lüge. Zum Werk Barbara Honigmanns*, München 2013, S. 85.

⁹ B. Honigmann, *Roman von einem Kinde*, in: *Roman von einem Kinde. Sechs Erzählungen*, Darmstadt 1986, S. 28.

Ort, an dem sich Babu heimisch fühlt, findet sie in dem jüdischen Gemeindehaus, welches sie zusammen mit anderen Frauen nach dem Gottesdienst in der einzigen Berliner Synagoge am Sederabend, den ersten Abend des Pessachfestes, besucht: „Als wir in der Oranienburger Straße ankamen, waren die Tische schon gedeckt, jeder suchte sich einen Platz, aber ich habe nicht gesucht und mich einfach irgendwohin gesetzt, an irgendeinen Tisch. Da saßen schon ein paar alte Frauen, mit denen unterhielt ich mich. Dann kam plötzlich jemand dazu, ich nahm es zuerst nur so neben dem Gespräch wahr, aber ich spürte etwas Strahlendes, Großes, Schönes, Schwarzes, Aufrechtes, und ich mußte aufhören zu sprechen und mußte hinsehen, denn das mochte vielleicht die Prinzessin Sabbath sein“¹⁰. Ein ähnlicher Selbstfindungsprozess, in dem die Protagonistin sich dem religiösen Verständnis des Judentums zuwendet, kommt auch in der Erzählung „Meine sefardischen Freundinnen“ aus dem Sammelband „Damals, dann und danach“ deutlich zum Ausdruck. Statt in die Synagoge zu gehen treffen sich die Ich-Erzählerin und vier jüdische Frauen, die keine Erfahrung mit dem Thorastudium haben, regelmäßig zu Kaffee und Kuchen. Sie lesen in der Küche einer der Frauen die Thora und unterziehen die biblischen Texte einer Analyse. Im Kommentar der Ich-Erzählerin verwendet sie den Begriff „koscher light“ als ein Symbol für ihre und ihrer Freundinnen Lebenshaltung: „Wir praktizieren unser Judentum in einer Weise, die wir „koscher light“ nennen, und wir grenzen uns deutlich von denen ab, die eine Pilgerfahrt nach Jerusalem oder nach Auschwitz unternehmen müssen, um sich als Juden fühlen zu können“¹¹. Für die Protagonistin bedeutet der Begriff „koscher light“ nicht nur die Anwendung der orthodoxen Regeln, die ein mannigfaches Spektrum von diversen Aspekten des Alltagslebens bilden, die zusammen 613 Gebote mit 248 Befehlen und 365 Verboten einschließen, sondern vielmehr der Gebrauch der positiven Elemente im Judentum, die sich der Heldin im aktiven Lernen des Hebräischen, des Aramäischen oder im Studium der Thora und des Talmud offenbaren. Insofern stellt auch der neueste Roman „Bilder von A“ auf eine ähnliche Weise eine junge Frau dar, die zwar ihr Judentum betont, sich aber nicht mit Israel und Shoah identifiziert. Yaniv Feller stellt fest: „Die erzwungene Verbindung zum Staat Israel ist für die Protagonistin der „negativen Symbiose“ ähnlich, die sie auf die Shoah bezieht, eine weitere ‚negative Symbiose‘, die sie entsprechend ablehnt“¹². Im Dialog der Protagonistin mit ihrem Geliebten, dem Theaterregisseur A., versucht er sie davon zu überzeugen, dass sie eine Deutsche ist und daher aufhören soll, ihre jüdische Besonderheit zu rechtfertigen: „Das ist doch nur Koketterie. Du bist einfach ein Mensch. Wir beide sind Menschen, wir beide sind Deutsche. ... Wo ist denn dein Jüdischsein? Worin besteht es? Ich sag’s dir: in nichts. Wir lieben beide Kleist, und wir sind beide nicht zurechtgekommen in diesem Scheißland, das ist unser Problem, deines und meines. Daß du dich plötzlich als Jüdin begreifen willst, sehe ich nur als Flucht aus der Enge

¹⁰ Ebenda, S. 25.

¹¹ B. Honigmann, *Meine sefardischen Freundinnen*, in: *Damals, dann und danach*, München 1999, S. 68.

¹² Y. Feller, *Über den Makom: Exil und Schöpfung im Werk Barbara Honigmanns*, in: A. Eshel, Y. Weiss (Hg.), *Kurz hinter der Wahrheit und dicht neben der Lüge. Zum Werk Barbara Honigmanns*, München 2013, S. 106.

dieses Spießersozialismus an. Nicht mehr und nicht weniger ist es“¹³. Die Vorwürfe des Geliebten häufen sich und werden immer heftiger, indem er der Ich-Erzählerin versucht zu erklären, dass ihre Zugehörigkeit zum Judentum nur eine nachträglich angeeignete, in Wahrheit stets äußerlich gebliebene Maskerade sei, mit der sie sich interessant zu machen suche¹⁴. Die Protagonistin fühlt sich jedoch von A. bedrängt, ihr Jüdischsein zu verteidigen, und interpretiert diese Vorwürfe als Ausdruck eines Antisemitismus, den sie nicht länger ertragen will, und beschließt deshalb die Korrespondenz zu beenden. Ihre Entscheidung den Kontakt definitiv aufzugeben, wurde zusätzlich durch die Haltung ihres Vaters verstärkt, für den Jude oder Deutscher zu sein irrelevant war, und der mit A. von Anfang an in bestem Einvernehmen lebte: „Wie konnten sie, nach allem, was geschehen war, nur so etwas denken und sagen, Jude – Deutscher, da gibt’s doch keinen Unterschied! Dieser Satz hat mich zur Verzei- flung gebracht. Sie waren doch nicht blind, taub, herzlos und ohne Verstand. Vielleicht eben gerade deshalb, oder?“¹⁵. Nach dem Abbruch der Liebesbeziehung und der Auswanderung von A. in den Westen findet die Erzählerin, ähnlich wie die Protagonistinnen anderer Romane, ihren Weg zur jüdischen Gemeinde in Ostberlin und später auch zum Judentum. Sie verliebt sich in einen Mann, den sie Yoav nennt, den sie nach halachischem Brauch unter der Chuppe heiratet, und zusammen mit ihm trifft sie die Entscheidung nach Frankreich zu emigrieren.

Die Protagonistinnen in Honigmanns Werken wählen im Prozess der Entdeckung ihrer jüdischen Herkunft das Studium der Thora, was sie von dem Gedanken, sich als Opfer des Holocausts zu definieren, abbringt. Petra S. Fiero hebt hervor, dass für Honigmann wesentlich ist, dass das Judesein nicht mit dem Opferstatus gleichgestellt wird, und dass sie sich selbst eben nicht als Jüdin der Generation nach der Shoah oder über die Judenermordung erklären will, sondern über die Thora¹⁶. Für die Autorin besitzt die Religion, wozu das Studium von religiösen Texten oder die Hochschätzung von religiösen Ritualen gehört, einen besonderen Stellenwert. Dieses Motiv ist hauptsächlich für den Roman „Soharas Reise“ charakteristisch, in dem Sohara vor allem in Bezug auf die religiösen Gebote und Gesetze oder auf die Bibel ihr Leben und die Welt im Allgemeinen interpretiert. Als Beispiel kann hier angeführt werden, dass sie sich selbst oder ihre Schwester in Bezug auf das Aussehen oder die Anzahl der Kinder mit den biblischen Frauen Rachel und Lea vergleicht. Über die Heirat ihrer Schwester sagt sie: „Meine Mutter hat zu Elias [der Verlobte ihrer Schwester] nicht, wie Laban zu Jakob, gesagt, es ist bei uns nicht Brauch, die Jüngere vor der Älteren zu verheiraten, und so zog meine Schwester weg und ich blieb da“¹⁷. Wie oben schon angedeutet, schließen sich Honigmanns Protagonistinnen in den Werken „Roman von einem Kinde“, „Eine Liebe aus nichts“ oder „Soharas Reise“ den jüdischen Gemeinschaften von Frauen an, die nicht nur einer gegensei-

¹³ B. Honigmann, *Bilder von A*, München 2011, S. 97.

¹⁴ Vgl. Ebenda, S. 120.

¹⁵ Ebenda, S. 38.

¹⁶ Vgl. P. S. Fiero, *Zwischen Enthüllen und Verstecken. Eine Analyse von Barbara Honigmanns Prosawerk*, Tübingen 2008, S. 113.

¹⁷ B. Honigmann, *Soharas Reise*, Berlin 1996, S. 29.

tigen Unterstützung bedürfen, sondern auch großes Interesse den biblischen Texten gegenüber zeigen. Insofern gewinnt das laute Lesen der Bibel im Original mit einer ausführlichen Interpretation, was für die Frauen besonders vorteilhaft ist, an Relevanz: „Wir setzen uns in das unaufgeräumte Wohnzimmer, schieben den Berg Unordnung auf dem Tisch nach hinten, daß er noch höher wird, und dann schlägt jede ihr Buch auf und wir lesen die Thora mit Raschis Kommentar, Wort für Wort, Satz für Satz und Madame Benhamour erläutert und kommentiert noch aus anderen Quellen, dann diskutieren wir Wort für Wort und Satz für Satz, und wir streiten uns über Moses und Aron, als ob es heute in der Zeitung gestanden hätte“¹⁸. Neben der Thora und dem Talmud sind für Juden ebenfalls säkulare Texte wesentlich, denn sie messen Büchern und der Geschichte des jüdischen Volkes besondere Bedeutung bei.

Zu den zentralen Themen in Honigmanns Werken gehört neben der Bibel und Büchern auch die Darstellung von religiösen Gebeten und Ritualen, nach denen sich die Protagonistinnen ihr Leben gestalten. In den Erzählungen des Sammelbandes „Roman von einem Kinde“ werden die jüdischen Rituale, die man jedes Jahr beim Passahfest und jede Woche beim Sabbat feiert, zum Gegenstand der Reflexion der Autorin. Während der Sederfeier (häusliche Feier am ersten und zweiten Abend des jüdischen Passahfestes) gehören das Vorlesen der Haggada und das Verzehren von symbolischen Speisen zu wesentlichen Elementen: „Ich habe mit den anderen ein hartes Ei in Salzwasser getaucht und Bierkraut und ungesäuertes Brot gegessen und den Wein getrunken, vier Becher, nicht mehr und nicht weniger. Der Wein kam aus Israel und die Mazza aus Budapest und die Bücher, die wir in der Hand hielten, aus Basel und der Kantor, der uns vorsang, aus Westberlin“¹⁹. Auch die Tür wurde offen gelassen, damit der Elias eintreten konnte, der dem jüdischen Glauben nach nie gestorben ist. Beachtlich ist dabei die skeptische Einstellung der Ich-Erzählerin, die das Ankommen von Elias bezweifelt: „Und woher würde Elias kommen, für den wir die Tür offenstehen gelassen hatten? Und wird er kommen? Aber ich wußte irgendwie schon, daß er nicht kommen wird. Ich hatte es mir schon so oft überlegt, Elias oder Messias oder Gott – von denen kann sich keiner mehr hier blicken lassen“²⁰. Aus den Beobachtungen der Protagonistin Babu leitet Petra S. Fiero die These ab, dass jede Hoffnung auf eine Erneuerung des jüdischen Lebens im Land der Mörder sich als zwecklos erweist²¹. Das Hervorstechende an Babus Betragen ist somit die Tatsache, dass für sie solche Rituale wie die während der Passahfestes, die zur Reflexion über die Geschichte des jüdischen Volkes anregen, vorrangig sind. Ein Beispiel dafür ist die Autofahrt von Babu zusammen mit anderen Juden über den Alexanderplatz, nachdem sie das Gemeindehaus, wo die Sederfeier stattfand, verlassen haben. Diese Episode hat für die Protagonistin eine äußerst mythische Bedeutung: „..., da sah ich wirklich die verstreutesten unter den Verstreuten, die Juden unter den Juden. Wir fuhren über die Prenzlauer Allee über den Alexanderplatz. Der Alexanderplatz

¹⁸ B. Honigmann, *Roman von einem Kinde*, op. cit., S. 30.

¹⁹ Ebenda, S. 26.

²⁰ Ebenda.

²¹ Vgl. P. S. Fiero, *Zwischen Enthüllen und Verstecken. Eine Analyse von Barbara Honigmanns Prosawerk*, Tübingen 2008, S. 26.

ist mir früher so schwer gewesen und stand mir immer als ein Hindernis im Weg, durch das ich mich durchkämpfen mußte, und meistens waren hier schon alle Wege verloren von all dem Rennen und Warten und Weitergehen und Treppen hinauf und Treppen hinab, da war alle meine Kraft schon verbraucht. Aber seltsam, an diesem Tag, als ich mitten in dem versprengten Häuflein hinüberklapperte, da wurde mir dieser Platz so leicht, sogar lächerlich, denn wir mußten gar nicht hindurch durch ihn, er öffnete sich vor uns wie das Rote Meer, und die ewig graue, verdunkelnde Wolkensäule schüttete ihren Regen aus, und als wir uns umsahen, da stürmte es und tobte es, und der Alexanderplatz blieb hinter uns und holte uns nicht mehr ein und versank in Nebel und Regen wie Pharaos Heer“²². Ebenfalls für Soharas, die Heldin aus dem Roman „Soharas Reise“, sind jüdische Gebete und Rituale wichtig und in ihrem Leben präsent. Sie spricht während der Flugreise nach England, wo sie intendiert ihre vom Ehemann entführten Kinder zu finden, das Reisegebet und hat das koschere Essen mit sich. Das maßgebliche Fest ist für sie zumal der Schabbat, den man schon vom Montag vorzubereiten begann, um am Freitagabend alles bereit zu haben. Wesenhaft sind für sie ebenfalls die mit dem Schabbatfest verbundenen Rituale, wie das gemeinschaftliche Kochen von eigentümlichen kulinarischen Gerichten. In „Soharas Reise“ begegnet man zudem einer Jüdin, die sich anstrengt, die religiösen Regeln und Gesetze einzuhalten, indem sie zum Beispiel ihre Haare unter einem Kopftuch trägt, eigene Kinder mit biblischen Namen nennt, den Schabbat und die Speisegesetze beachtet und allerlei Gebete kennt. Zu den Ritualen, die den Juden relevant sind, gehören überdies die Pilgerfahrten zu den Gräbern der heiligen Rabbiner oder auch auf die jüdischen Friedhöfe, auf denen den verstorbenen Familienmitgliedern durch Gebete gedacht wird. Der überragende Wert dieser Tradition wird hauptsächlich in der Erzählung „Doppeltes Grab“ verdeutlicht, in der das Paar Gerschom Scholem und seine Frau Fania auf dem jüdischen Friedhof in Berlin-West Gräber ihrer Familie besuchen. Repräsentativ ist im Text die worttreue Wiedergabe der Grabinschriften der Familie Scholem. Die Inschriften sind durch das abgesetzte Schriftbild sehr auffällig und verweisen auf das tragische Schicksal des jüdischen Volkes in Folge der Nazi Herrschaft. Man erfährt zum Beispiel, dass alle vier Mitglieder der Familie Scholem zwar in Berlin geboren sind, aber nur der Vater Arthur im Jahre 1925 auch dort begraben wurde. Bei anderen Familienmitgliedern steht entweder Sydney als Sterbeort (bei der Mutter Betty gestorben 1946 und ihrem Sohn Erich 1965) oder bei Werner (der andere Bruder von Gerschom) Buchenwald, wo er 1942 erschossen wurde. Wie wichtig die Erinnerung an die Vorfahren ist, zeigt ebenfalls der Roman „Soharas Reise“, in dem die aus Oran stammenden Juden das Geld zur Pflege des Friedhofes in die Heimat schicken. Eine sehr starke Bindung zu den jüdischen Ritualen wird insofern im Werk „Eine Liebe aus nichts“ verdeutlicht. Der Roman fängt nämlich mit der Schilderung des Begräbnisses des Vaters der Protagonistin auf dem jüdischen Friedhof außerhalb Weimars. Das Seltsame dabei ist die Tatsache, dass der Vater, der sein Leben fern von seinen jüdischen Wurzeln geführt hatte, seiner Tochter auf dem Zettel den letzten Wunsch niederschrieb, nach dem jüdischen Brauch begraben zu werden.

²² B. Honigmann, *Roman von einem Kinde*, op. cit., S. 24.

Barbara Honigmanns gesamtes autobiographisch orientiertes Prosawerk stellt ein einzigartiges Porträt einer bestimmten Generation dar, die die Gesellschaft in der sie lebt mit kritischen Augen betrachtet. Ihre Protagonisten, die im Gegensatz zu den anderen gleichaltrigen Juden, die zum Protestantismus oder Katholizismus konvertierten, suchen nach ihren jüdischen Wurzeln. Sie pflegen jüdische Kultur, in dem sie vor allem der Religion eine weitreichende Bedeutung beimessen. Honigmanns Bücher beeindruckten den Leser dadurch, dass sie die Geschichte ihrer eigenen Familie erzählt und dabei zeigt, wie sehr Enthusiasmus und Hingabe wichtige Elemente der religiösen Werte sind.

LITERATURVERZEICHNIS

PRIMÄRLITERATUR

- Honigmann B. 2000.** *Alles, alles Liebe!*, München.
Honigmann B. 2011. *Bilder von A.*, München.
Honigmann B. 1991. *Eine Liebe aus nichts*, Berlin.
Honigmann B. 2004. *Ein Kapitel aus meinem Leben*, München.
Honigmann B. 1999. *Gräber in London*, in: *Damals, dann und danach*, München.
Honigmann B. 2000. *Meine sefardischen Freundinnen*, in: *Damals, dann und danach*, München.
Honigmann B. 1986. *Roman von einem Kinde*, in: *Roman von einem Kinde. Sechs Erzählungen*, Darmstadt.
Honigmann B. 1999. *Selbstporträt als Jüdin*, in: *Damals, dann und danach*, München.
Honigmann B. 1996. *Soharas Reise*, Berlin.

SEKUNDÄRLITERATUR

- Breuer U. Sandberg B. (Hg.). 2006.** *Autobiographisches Schreiben in der deutschsprachigen Gegenwartsliteratur. Band 1: Grenzen der Identität und der Fiktionalität*, München.
Feller Y. 2013. *Über den Makom: Exil und Schöpfung im Werk Barbara Honigmanns*, in: A. Eshel, Y. Weiss (Hg.), *Kurz hinter der Wahrheit und dicht neben der Lüge. Zum Werk Barbara Honigmanns*, München.
Fiero P. S. 2008. *Zwischen Enthüllen und Verstecken. Eine Analyse von Barbara Honigmanns Prosawerk*, Tübingen.
Gillo I. 2013. „Sehnsucht nach einer großen Veränderung, einem Ausflug, einer Verwandlung“. *Rückkehr, Umkehr, und Wiedergeburt bei Barbara Honigmann*, in: A. Eshel, Y. Weiss (Hg.), *Kurz hinter der Wahrheit und dicht neben der Lüge. Zum Werk Barbara Honigmanns*, München.
Gilman S. L., Steinecke H. (Hg.). 2002. *Deutsch-Jüdische Literatur der neunziger Jahre. Die Generation nach der Shoah. Beiträge des internationalen Symposiums 26.–29. November 2000 im Literarischen Colloquium Berlin-Wannsee*, Berlin.
Heuser A. 2011. *Vom Andersens zum Gegenüber. »Jüdischkeit« in der deutschen Gegenwartsliteratur*, Köln.

- Lerman B. 1998.** *In der «Fremde der Heimat» Die Schriftstellerin Barbara Honigmann*, in: Abret H., Nagelschmidt I. (Hg.), *Zwischen Distanz und Nähe. Eine Autorinnengeneration in den 80er Jahren*, Bern.
- Lützeler P. M. (Hg.). 1996.** *Schreiben zwischen den Kulturen. Beiträge zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur*, Frankfurt a.M.
- Zepp S., Gordinsky N. 2009.** *Kanon und Diskurs. Über Literarisierung jüdischer Erfahrungswelten*, Göttingen.

STRESZCZENIE

Barbara Honigmann (ur. 1945 w Berlinie) jest niemiecką pisarką pochodzenia żydowskiego. W jej utworach zauważalne są często elementy autobiograficzne. Do takich powieści, w których pisarka łączy autobiograficzne refleksje z wyimaginowaną rzeczywistością, należą: *Roman von einem Kinde* (1986), *Eine Liebe aus nichts* (1991), *Soharas Reise* (1996), *Alles, alles Liebe* (2003), *Ein Kapitel aus meinem Leben* (2004) czy też *Bilder von A* (2001). Słowa wypowiedziane przez rodziców autorki: „Jesteśmy Żydami, należymy wprawdzie do niemieckiej kultury, ale nie jesteśmy Niemcami” stanowiły dla Honigmann bodziec do bliższego spojrzenia na własną tożsamość. Pisarka dostrzegała w Niemczech narastający brak porozumienia pomiędzy ludnością pochodzenia żydowskiego a Niemcami i z tego powodu opuściła w roku 1984 wraz z rodziną NRD emigrując do Strasburga, gdzie do dziś mieszka jako „Niemka pomiędzy Żydami”.

SŁOWA KLUCZOWE: literatura niemiecka, literatura kobieca, Barbara Honigmann, poszukiwanie tożsamości

SUMMARY

Barbara Honigmann (born in 1945 in Berlin) is a German writer of Jewish origin. Her literary works often include autobiographical elements. Among the novels in which the writer combines the autobiographical reflections with an imagined reality, there are: “Roman von einem Kinde” (1986), “Eine Liebe aus nichts” (1991), “Soharas Reise” (1996), “Alles, alles Liebe” (2003), “Ein Kapitel aus meinem Leben” (2004), and “Bilder von A” (2001). The words spoken by the author’s parents: “We are Jews; we belong to German culture, but we are not Germans”, inspired Honigmann to take a closer look at her own identity. The writer noticed the growing disagreement in Germany between the inhabitants of Jewish origin and Germans, and because of that tendency she left East Germany in 1984 and, together with her family, emigrated to Strasbourg, where she still lives today as “a German among Jews”.

KEYWORDS: German literature, women’s literature, Barbara Honigmann, search for identity

Dział IV
Z życia Ostrołęckiego
Towarzystwa Naukowego

KALENDARIUM

Wydawnictwa

Gołota J. 2014. red. *Między historią polityczną a historią społeczną. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Skrzypkowi w siedemdziesięciolecie urodzin.*

Stróński H., Gołota J., Krasiński O. 2014. red. *Ukraina–Polska–Unia Europejska. Ze studiów nad przekształceniami ustrojowymi na przełomie XX i XXI wieku.*

Gołota J. red. 2014. „Zeszyty Naukowe OTN”, nr XXVIII.

Konferencje naukowe organizowane przez OTN

„Wolność i jej ograniczenia na ziemiach polskich w XIX i XX w.” Konferencja międzynarodowa 10 października 2014 roku w Ostrołęce, współorganizator Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Referaty wygłosili m.in.: dr hab. Stefan Ciara, prof. UW, dr Olga Oseredchuk, Ukraina, dr hab. Alicja Kulecka, prof. UW, ks. dr Marek Truszczyński, OTN.

„I wojna światowa w Prusach Wschodnich i Północnym Mazowszu (w 100. rocznicę wybuchu)”. Konferencja międzynarodowa 17 października 2014 roku w Ostrołęce, współorganizator Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Referaty wygłosili m.in.: Aleksij Laleko, Kaliningrad, Boris Adamow, Kaliningrad, dr Zbigniew Kudrzycki, OTN, dr Jerzy Kijowski, OTN.

„Kino i film w dziejach Ostrołęki na tle Mazowsza i kraju”. 20 października 2014 roku w Ostrołęce, współorganizatorzy: Ostrołęckie Centrum Kultury, Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Referaty wygłosili m.in.: dr hab. Krzysztof Kornacki, prof. UG, dr Antoni Kustusz, OTN, dr Barbara Kalinowska, MKK, OTN.

Historyczne Spotkania Naukowe w Ostrołęce i okolicznych miejscowościach. Prelegentami byli historycy z ościennych ośrodków akademickich oraz miejscowi historycy – regionaliści.

Spotkania Językoznawcze. Spotkania były poświęcone dawnemu i współczesnemu językowi polskiemu. Prelegentami byli znawcy języka, pracujący w krajowych uczelniach, a odbiorcami osoby zainteresowane polszczyzną.

Spotkania Ekonomiczne. Po raz pierwszy gościliśmy w spotkaniach w szkołach: ZSZ nr 1 w Ostrołęce, ZSP w Myszyńcu, GOKiR w Łysych. Prelegentami byli m.in.: prof. James W. Dunn z Pensylwanii oraz wielu znanych ekonomistów z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Jubileusze

4 marca 2014 roku dr Stanisław Pajka obchodził Jubileusz 80-lecia Urodzin. Dr Pajka jest współzałożycielem Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, działaczem oświatowo-naukowym, autorem wielu publikacji, artykułów i rozpraw dotyczących przede wszystkim regionu kurpiowskiego.

RECENZJE I KOMUNIKATY

Porozumienie OTN Ostrołęka z Instytutem Humanistyczno-Pedagogicznym w Krzemieńcu

5 grudnia 2013 roku w Ostrołęce zostało zawarte porozumienie pomiędzy Ostrołęckim Towarzystwem Naukowym im. Adama Chętnika i Krzemienieckim Obwodowym Humanistyczno-Pedagogicznym Instytutem im. Tarasa Szewczenki (Krzemieńec, Ukraina). Podpisy pod dokumentem złożyli rektor Instytutu Afanasij Łomakowycz i prezes OTN Janusz Gołota.

Podpisanie porozumienia stanowiło podsumowanie wcześniej nawiązanej współpracy oraz zwieńczenie międzynarodowej konferencji: „Od totalitaryzmu do demokracji. Transformacja ustrojowa w dziedzinie samorządu terytorialnego (na przykładzie Mazowsza Północno-Wschodniego i Wołynia (Ukraina))” organizowanej przez sygnatariuszy.

Przedmiotem porozumienia jest współpraca w organizowaniu konferencji naukowych, seminariów, wykładów naukowych zarówno w „Wołyńskich Atenach” – Krzemieńcu, jak i w Ostrołęce, wspólnym wydawaniu publikacji, będących efektem konferencji czy badań naukowych. Ponadto pomoc w wyszukiwaniu i dostarczeniu do archiwalnych materiałów źródłowych, organizowaniu lokalnych badań ankietowych, statystycznych, dokumentacyjnych.

Pierwszymi efektami kontaktów są artykuły naukowców z Krzemieńca zamieszczone w „Zeszytach Naukowych OTN” nr XXVII, studium opracowane na podstawie materiałów zebranych w Krzemieńcu: J. Gołota, *„Wspólne Dziedzictwo” jako kronika środowiska polskiego w Krzemieńcu*, „Studia Elckie” 2013, z. 3 oraz publikacja w czasopiśmie „Збірник Наукових Праць Викладачів”, Випуск шостий 2012/2013 навчальний рік м. Кременець – J. Gołota, *Z teorii i praktyki polskiego samorządu 1990–2010 (wybrane problemy)* oraz zapoczątkowane badania dobrze rokujące dalsze współdziałanie.

Jubileusze prof. Adama Dobrońskiego i prof. Andrzeja Skrzypka

W ciągu ostatniego roku obchodzone były dwa jubileusze 70-lecia urodzin dwóch wybitnych historyków, blisko związanych z Ostrołęckim Towarzystwem Naukowym im. Adama Chętnika – prof. Adama Dobrońskiego i prof. Andrzeja Skrzypka. Zważywszy ich imponujący dorobek naukowy, organizacyjny i popularyzatorski oraz duży wkład w powstanie, rozwój i działalność naszego Towarzystwa uważam, że warto przypomnieć – oczywiście dość wybiórczo – ich życie i dokonania.

Prof. Adam Dobroński

Rozpocznijmy od starszego (o prawie pół roku) Adama Dobrońskiego, związanego z naszym regionem również poprzez miejsce urodzenia. Przyszedł on bowiem na świat w Ostrowi Mazowieckiej, tam się wychowywał, uczył i tam też przez kilka lat pracował w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym. W 1972 roku zatrudniony został w białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego, dziś Uniwersytet w Białymstoku, gdzie pracuje do dzisiaj. Sukcesywnie zdobywał kolejne stopnie naukowe. W 1966 roku stopień magistra (promotor prof. Stanisław Herbst, temat pracy *Polskie pociągi pancerne 1918–1939*), doktorat w 1972 roku (promotor prof. Juliusz Łukasiewicz, temat *Potencjał gospodarczo-militarny Królestwa Polskiego przed I wojną światową*) i habilitację w 1981 roku (*Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej 1866–1914*). Po habilitacji otrzymał stanowisko docenta, a od 1981 roku profesora.

Na Uniwersytecie w Białymstoku pełnił wiele funkcji, w tym m.in.: kierownika Zakładu Historii, Zakładu Historii Europy Środkowej, Zakładu Historii Powszechnej i Polski od końca XVIII wieku do 1918 roku, Zakładu Historii Regionalnej, Zakładu Historii Wojskowości oraz Zakładu Historii Wojskowości i Stosunków Militarnych. Był także dziekanem i prodziekanem Wydziału Humanistycznego, dyrektorem Instytutu Historii, kierownikiem studiów doktoranckich na Wydziale Historyczno-Socjologicznym, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Historii i członkiem senatu Uniwersytetu w Białymstoku.

Jubilat posiada olbrzymi dorobek naukowy, będąc autorem, współautorem i redaktorem około 250 prac naukowych i popularnonaukowych, w tym ponad 20 publikacji książkowych. Wśród nich jest kilkadziesiąt pozycji dotyczących szeroko rozumianego naszego regionu. Napisał m.in. *Dzieje Ostrowi Mazowieckiej*

do 1914 r. i Ostrow Mazowiecka. *Zarys dziejów*, współredagował czwarte wydanie *Ostrołęka. Zarys dziejów* Zofii Niedziałkowskiej, *5 Pułk Ułanów Zasławskich. Zarys dziejów* oraz *Dzieje Ostrołęki 1944–2000* Jerzego Kijowskiego. „Spod Jego ręki” wyszło około 400 magistrów, 11 doktorów (7 otwartych przewodów doktorskich) a trzech uzyskało habilitację.

Jest specjalistą w wielu dziedzinach historii, m.in. Podlasia i Mazowsza, historii wojskowości XIX i XX wieku, ruchu ludowego i emigracji. Dogłębnie przebadał wiele archiwów krajowych i zagranicznych, zwłaszcza w Wilnie, Grodnie i Londynie. Zrealizował liczne projekty naukowo-badawcze, np. na temat dziejów obwodu białostockiego w XIX wieku, przewodniczył pracom zespołowym dotyczącym historii województw podlaskiego i łomżyńskiego, Białegostoku i Mazowsza Północnego.

Adam Dobroński prowadził i prowadzi działalność naukową i popularyzatorską nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami. Wygłaszał wykłady i prelekcje, m.in. w Nowym Jorku, Londynie, Sztokholmie, Grodnie, Wilnie, a nawet w dalekiej Ugandzie. W kraju bardzo często występował jako ekspert w radiu i w telewizji, wiele publikacji zamieszczał w czasopismach naukowych ale także popularno-naukowych i popularnych. Wygłaszał referaty na konferencjach, sympozjach i spotkaniach naukowych, w tym m.in. w Ostrołęce, Ostrowi Mazowieckiej, Leliścu czy Myszyńcu. Jest członkiem redakcji wielu czasopism naukowych zarówno krajowych („Przegląd Historyczny”, „Studia z dziejów wojskowości”, „Niepodległość i Pamięć”) oraz regionalnych („Studia Łomżyńskie”, „Ciechanowski Rocznik Muzealny” i „Rocznik Augustowsko-Suwalski”). Od samego początku wydawania „Zeszytów Naukowych” Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, czyli niemal od 30 lat był niejednokrotnie ich redaktorem, członkiem Rady Redakcyjnej oraz autorem wielu ciekawych i wartościowych artykułów.

Pracowitość Profesora, jego pasje twórcze i rozległe dokonania doczekały się „rekompensaty” w postaci licznych odznaczeń, nagród i wyróżnień. Posiada m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Złoty Krzyż Zasługi, otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Podlaskiego i Prezydenta Białegostoku oraz Medal za Zasługi dla Miasta Ostrołęki. Jest także honorowym obywatelem Ostrowi Mazowieckiej i honorowym członkiem Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego.

Adam Dobroński nie stroni także od angażowania się w działalność społeczną i polityczną, pełniąc wiele odpowiedzialnych stanowisk, m.in. posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ministra-szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, przewodniczącego Polsko-Litewskiej Komisji Parlamentarnej, radnego Sejmiku Województwa Podlaskiego i przewodniczącego Rady Programowej Telewizji Polskiej SA. Całe życie związany z ruchem ludowym, bliskie jego sercu jest także harcerstwo i krajoznawstwo.

Profesor Andrzej Skrzypek

Urodzony i wykształcony w Warszawie, tam też ukończył studia historyczne zakończone pracą magisterską u prof. Henryka Jabłońskiego pt. Działalność naukowa Michała Bobrzyńskiego. Następnie na okres dwudziestu lat związał się

Polską Akademią Nauk, tam pracował, doktoryzował się i habilitował. Rozprawę habilitacyjną pt. *Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie a stosunki polsko-radzieckie w latach 1932–1939* przedstawił po rocznym stażu w moskiewskim Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR. Tematyce relacji polsko-radzieckich w okresie międzywojnia poświęcił kilka publikacji.

Prof. Skrzypek wniósł wielki wkład w redagowanie najważniejszego polskiego czasopisma historycznego, jakim jest „Kwartalnik Historyczny”, będąc w latach 1976–1990 jego sekretarzem, a następnie zastępcą redaktora naczelnego. Na początku lat osiemdziesiątych odbył kilka staży naukowych – w Moskwie, Bonn, i Stanach Zjednoczonych (Yale, Stanford i Hoover Institut). Kolejne jego zajęcia to opieka nad rubryką w „Przeglądzie Tygodniowym” „Polska – ostatnie pół wieku”, kierowanie redakcją historyczną Państwowego Instytutu Wydawniczego oraz seminarium doktoranckiego w Ostrołęce.

Po trzyletnim okresie pracy (1987–1990) w Akademii Nauk Społecznych, w charakterze prodziekana Wydziału Nauk Społeczno-Politycznych, przeniósł się do olsztyńskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, obejmując katedrę Stosunków Międzynarodowych, potem katedrę Historii Powszechnej i wreszcie stanowisko prorektora ds. naukowych. Kolejne miejsce pracy Profesora to Główna Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, gdzie piastował stanowisko wicedyrektora ds. naukowych. Równolegle pracował na Uniwersytecie Łódzkim w Instytucie Studiów Międzynarodowych przekształconym następnie w Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, kierując Katedrą Studiów Brazylijskich.

Jest jednym z założycieli Wyższej Szkoły Humanistycznej (obecnie Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora) w Pułtusku i długoletnim jej wykładowcą. Prof. Skrzypek był i jest historykiem specjalizującym się w dziejach najnowszych zarówno polskich, jak i powszechnych, ale również w znacznym stopniu politologiem, co potwierdził m.in. pracami nad wydaniem Historii Dyplomacji Polskiej. Główny zakres Jego zainteresowań to stosunki polsko-radzieckie, dzieje ZSRR i państw nadbałtyckich, wschodnia polityka Polski i dyplomacja. Opublikował dziesięć książek i kilkaset artykułów naukowych. Największe dzieło naukowe Profesora to trzypięciotomowa historia stosunków polsko-radzieckich w latach 1944–1989.

Od początku powstania Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, czyli niemal od 30 lat, związany jest z jego działalnością. Wchodził w skład zarządu, redagował „Zeszyty Naukowe OTN”, publikował w nich artykuły, wygłaszał także prelekcje na naszych konferencjach i seminariach. Andrzej Skrzypek posiada duży dorobek dydaktyczny. Jest promotorem kilkuset prac magisterskich, kilkunastu doktorskich, a niektórzy jego podopieczni, jak np. prezes OTN Janusz Gołota czy też Sławomir Kalbarczyk, Krzysztof Narojczyk i Witold Gieszczyński posiadają stopnie profesorskie. W kontaktach zarówno z pracownikami nauki, jak i studentami jest otwarty i życzliwy, nie tylko wdzięczny rozmówca, ale i przyjazny słuchacz.

Jubileusze obydwu Profesorów były bardzo podniosłe i uroczyste. Profesor Adam Dobroński obchodził go na Uniwersytecie w Białymstoku, profesor Andrzej

Skrzypek na Uniwersytecie Warszawskim. Były laudacje, upominki i kwiaty, znamenici goście od ministrów poczynając przez wojewodów, marszałków sejmików, prezydentów miast, rektorów, dziekanów, media, rodziny, przyjaciół, kończąc na uczniach – magistrach, doktorach i tych już po habilitacjach. Byli na nich również przedstawiciele Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika. Godnym odnotowania jest fakt, że jubileusze dodatkowo zostały uczczone wydaniem okolicznościowych publikacji. Są to: *Społeczeństwo–wojsko–polityka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu z okazji 70. urodzin* oraz *Między historią polityczną a historią społeczną. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Skrzypkowi w siedemdziesięciolecie urodzin*.

Jerzy Kijowski

Regulamin nadsyłania i publikowania prac w „Zeszytach Naukowych OTN”

1. Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego imienia Adama Chętnika, zwane dalej Zeszytami, są periodykiem naukowym wydawanym w rocznym cyklu wydawniczym.
2. Treść Zeszytów podzielona jest na działy: Region, Polska, Europa, Komunikaty i doniesienia naukowe, z życia Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzania zmian w strukturze oraz treści Zeszytu.
3. Redakcja Zeszytów mieści się w sekretariacie Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego w Ostrołęce. Pracą redakcji kieruje redaktor naczelny.
4. W celu zapewnienia poziomu naukowego Zeszytów oraz zachowania właściwego cyklu wydawniczego redakcja współpracuje z krajowymi i zagranicznymi jednostkami naukowymi, stowarzyszeniami oraz innymi instytucjami.
5. Do oceny przyjmowane są dotychczas niepublikowane oryginalne prace redakcyjne, monograficzne, pogładowe, historyczne, teksty źródłowe, sprawozdania z posiedzeń naukowych, oceny książek, komunikaty naukowe, wspomnienia oraz wiadomości jubileuszowe. Opracowania przyjmowane są przez redakcję w sekretariacie OTN do końca czerwca każdego roku. Redakcja nie zwraca Autorom nadesłanych materiałów.
6. Do publikacji należy dołączyć oświadczenie o oryginalności pracy oraz o tym, że nie została zgłoszona do innej redakcji (wzór oświadczenia jest możliwy do pobrania na stronie internetowej OTN w Ostrołęce – załącznik nr 1 do Regulaminu). Oświadczenie powinno zawierać adres pierwszego autora pracy, numer telefonu oraz e-mail. W oświadczeniu powinna być zawarta zgoda (podpis) wszystkich współautorów pracy.
7. Prace są publikowane w języku polskim lub angielskim z uwzględnieniem opinii redaktora językowego.
8. W oświadczeniu dołączonym do tekstu należy opisać wkład poszczególnych autorów w powstanie pracy oraz podać źródło finansowania publikacji. „Ghostwriting” oraz „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane i dokumentowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
9. Przekazane do redakcji opracowania są wstępnie oceniane i kwalifikowane do druku przez Naukową Radę Redakcyjną, zwaną dalej Radą. Skład Rady określany jest przez Prezydium Zarządu OTN.

10. Publikacje wstępnie zakwalifikowane przez Radę są oceniane przez recenzentów, zgodnie z procedurą recenzowania opublikowaną na stronie internetowej OTN w zakładce Zeszyty naukowe OTN. Łącznie z opinią recenzent wypełnia deklarację konfliktu interesów, stanowiącą załącznik nr 2 do regulaminu. Redakcja powiadamia Autorów o wyniku oceny, zastrzegając sobie prawo do zachowania poufności recenzji.
11. Za proces wydawniczy Zeszytów jest odpowiedzialny sekretarz naukowy redakcji, który zatwierdza układ treści Zeszytów, określa wymagania wydawnicze dla publikowanych materiałów, współpracuje z recenzentami, przedstawia do zatwierdzenia całość materiałów przed drukiem Naukowej Radzie Redakcyjnej, współpracuje z Radą i innymi instytucjami w zakresie niezbędnym do zapewnienia poziomu naukowego Zeszytów oraz zachowania cyklu wydawniczego.
12. Redakcja zastrzega sobie możliwość odmowy przyjęcia artykułu bez podania przyczyn.
13. Nadesłane materiały, niespełniające wymagań wydawniczych określonych przez redakcję, są zwracane Autorowi/Autorom.
14. Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe imienia Adama Chętnika nie wypłaca wynagrodzenia za nadesłane publikacje zakwalifikowane do druku w Zeszytach.
15. Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe. „Zeszyty Naukowe OTN” są dostępne także na stronie internetowej Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. A. Chętnika – www.otn.org.pl, w zakładce Zeszyty Naukowe OTN.

Wymagania wydawnicze – „Zeszyty Naukowe OTN”

1. Artykuły powinny być przygotowane w formie wydruku komputerowego oraz w wersji elektronicznej, w języku polskim lub angielskim. W celu usprawnienia procesu wydawniczego prosimy o rygorystyczne przestrzeganie poniższych zasad:
 - przesłany artykuł powinien być opatrzony dokładną afiliacją Autora/Autorów,
 - objętość artykułu nie może przekraczać 15 stron formatu A4,
 - imię i nazwisko Autora/ów – czcionka 12 pkt,
 - nazwa instytucji/jednostki naukowej – czcionka 12 pkt,
 - tytuł artykułu w języku polskim i angielskim – czcionka 14 pkt (bold); podtytuły – czcionka 12 pkt (bold),
 - do publikacji należy dołączyć słowa kluczowe (3–5) oraz streszczenie nieprzekraczające 15 wierszy napisane w językach polskim i angielskim – czcionka 11 pkt,
 - tekst zasadniczy referatu pisany czcionką Times New Roman CE – 12 pkt,
 - odstęp między wierszami – 1,5,
 - jeżeli referat zawiera tabele (najlepiej wykonane w edytorze Word albo Excel) lub rysunki (preferowany format CorelDraw, Excel, Word), należy dołączyć pliki źródłowe,
 - tabele i rysunki powinny być zaopatrzone w kolejne numery, tytuły i źródło,
 - przy pisaniu wzorów należy korzystać wyłącznie z edytora równań dla MS WORD,
 - preferowane formaty zdjęć: TIFF, JPG (o rozdzielczości minimum 300 dpi),
 - w przypadku publikowania prac badawczych układ treści artykułu powinien odpowiadać schematowi: wprowadzenie (ewentualnie cel opracowania), opis wykorzystanych materiałów czy metod, opis badań własnych (omówienie wyników badań), wnioski (podsumowanie), wykaz piśmiennictwa.
2. Odsyłaczami do literatury zamieszczonymi w tekście publikacji są przypisy dolne, które muszą mieć numerację ciągłą w obrębie całego artykułu. Odsyłaczami przypisów dolnych są cyfry arabskie złożone w indeksie górnym, np. (²).
3. Zapis cytowanej pozycji bibliograficznej powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł dzieła, miejsce i rok wydania, numer strony, której dotyczy przypis; w przypadku pracy zbiorowej: tytuł dzieła, inicjał imienia i nazwisko redaktora, miejsce i rok wydania; w przypadku pracy będącej częścią większej całości – także jej tytuł, inicjał imienia i nazwisko redaktora. Źródła internetowe oraz akty prawne należy podawać także jako przypis dolny.

4. W wykazie piśmiennictwa zamieszczonym w kolejności alfabetycznej na końcu publikacji należy podać kolejno: nazwisko autora/ów i pierwszą literę imienia, rok wydania, tytuł pracy (czcionka *italic*), wydawnictwo oraz miejsce wydania. Przykłady:
- wydawnictwa książkowe: **Gołota J. 2000.** *Ostrołęka miasto i powiat w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo OTN im. A. Chętnika, Ostrołęka.
 - prace zbiorowe: **Bednarek T. (red.) 2001.** *Dowód osmologiczny. Aspekty kryminalistyczne i procesowe*, Wydawnictwo CLK KGP, Warszawa.
 - czasopisma: **Rosak M., Pękała M. 2007.** *Obszary niepewności w procesie wizualizacji śladów linii papilarnych w ujęciu statystycznym*, Wydawnictwo CLK KGP Warszawa, „Problemy Kryminalistyki”, nr 258.
 - strony internetowe: www.ostroleka.pl. (dostęp: 1.10.2006).
 - akty prawne: Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o wyższych szkołach zawodowych, Dz. U. z 2002 r. nr 150, poz. 1239.

UWAGA:

- teksty niespełniające powyższych wymagań zostaną zwrócone Autorowi.

The regulations for submitting and publishing of works in the „Scientific Journals” of Science Association in Ostrołęka

1. The Scientific Journals of the Adam Chętnik Science Association in Ostrołęka, further referred to as the Journals, are a scientific periodical published in an annual editorial cycle.
2. The contents of The Journals is divided into following sections: the Region, Poland, Europe and the news and events at Science Association in Ostrołęka. The editor reserves the right to introduce changes to the layout and the contents of The Journals.
3. The editorial office of the Journals is located in the premises of Science Association in Ostrołęka. The editorial staff activities are supervised by the editor –in-chief.
4. To ensure maintaining adequate standards of the Journals and observe the proper editorial cycle, the staff cooperates with state and foreign scientific institutions, associations and another bodies.
5. Only the following, previously unpublished, non duplicated forms are accepted for assessment: editorials, monographs, commentaries, history papers, source materials, reports on science events, book reviews, bulletins, memoirs and jubilee notifications. The works are received by the editorial staff in the office of Science Association in Ostrołęka till the end of June each year. The submitted materials are not returned to the Author.
6. Each submitted work should be accompanied by the statement of originality, along with a declaration that it has not been submitted for publishing by another editor (the sample to be downloaded from the website of Science Association in Ostrołęka – see Appendix 1 of the Regulations). The statement should include the first Author’s home address, phone number and e-mail address. It should also include the consent (signature) of all the co-authors of the work.
7. The works are published in Polish or English language version, in compliance with the language editor’s recommendations.
8. The statement attached to the work should also acknowledge particular co-authors’ contribution and list the source(s) of the research funds. Ghostwriting and guest authorship are regarded as scientific misconduct, and all the detected cases thereof will be disclosed and documented, including notification of the relevant bodies (institutions employing authors, learned societies, scientific editors associations, etc.).

9. The submitted papers are pre-reviewed and approved for publication by the Editorial Board, further referred to as the Board. The composition of the Board is decided on by the Presidium of Science Association in Ostrołęka.
10. The articles pre-selected by the Board are assessed by the reviewers, in accordance with the reviewing procedure published on the website of Science Association in Ostrołęka (see the bookmark 'The Journals'). Along with the opinion, the reviewer also fills in the conflict of interest declaration, which is included in Appendix 2 of the Regulations. The editor notifies the authors about the assessment results, reserving the right to keep the review confidential.
11. The editing process is supervised by the editorial secretary, who approves the content layout of the Journals, specifies the requirements for the published articles, liaises with the reviewers, submits part of the materials to be approved by the Editorial Board, cooperates with the Board and another institutions to the extent ensuring maintaining proper scientific standards of the Journals and observing the editorial cycle.
12. The editors reserve the right to decline articles without giving reasons.
13. The submitted materials which do not meet the specified requirements are returned to the Author/Authors.
14. The Adam Chętnik Science Association in Ostrołęka does not offer payment for the materials which have been approved for publication.
15. The original (referential) version of the periodical is the paper edition. The Journals are also available on the website of Adam Chętnik Science Association in Ostrołęka – www.otn.org.pl, in the bookmark 'The Journals'.

The Scientific Journals of Science Association in Ostrołęka – publishing requirements

1. The articles should be submitted both in electronic and paper version, either in Polish or in English. To improve efficiency of the editing procedure, we strongly recommend strict adherence to the following conditions:
 - The submitted article should include a detailed Author(s)' affiliation;
 - The length of the article should not exceed 15 A4 pages;
 - The Author(s)' name – font size 12,
 - The name of the institution – font size 12;
 - The article's title in Polish and English – font size 14 (bold); subtitles – font size 12 (bold);
 - The article should also include the key words (3-5) and an abstract (up to 15 lines) in both language versions – font 11;
 - The main body of the article should be written in font type Times New Roman CE – size 12,
 - The line spacing – 1,5,
 - If the article includes tables (preferably created in Word or Excel) or drawings (in CorelDraw, Excel, Word), the source files should be included,
 - The tables and drawings need to be properly numbered and have the titles and sources listed,
 - When writing formulas, only MS WORD equation editor must be used;
 - The preferred picture format is TIFF, JPG (resolution at least 300 dpi),
 - In case of research papers, the layout should fit in the following pattern: introduction (alternatively, the main objective), description of the reference materials and the methods applied, an account of the Author's own research work (presenting its results), a conclusion (summary), and the references;.
2. The references are listed in the footnotes which must be continuously numbered throughout the entire article with Arabic numbers in top index, i.e.(²).
3. The references cited in the text should include: the name initial and the full surname of the author, the title, the place and year of publication, the page number; in case of collective work, the title of the reference, the name initial and the full surname of the editor the place and year of publication; similarly, in case of work which is a part of a bigger publication – its title, first name initial and full surname of its editor. The internet sources and legal acts should also be listed in the footnotes.
4. The complete bibliography put at the end of the article in alphabetical order should include: the author(s)' surname and name initial, the year of publica-

tion, the title (in italics), the publisher and the place of publication, as shown in the examples:

- books: **Gołota J. 2000.** *Ostrołęka miasto i powiat w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo OTN im. A. Chętnika, Ostrołęka.
- collective works: **Bednarek T. (red.) 2001.** *Dowód osmologiczny. Aspekty kryminalistyczne i procesowe*, Wydawnictwo CLK KGP, Warszawa.
- periodicals: **Rosak M., Pękała M. 2007.** *Obszary niepewności w procesie wizualizacji śladów linii papilarnych w ujęciu statystycznym*, Wydawnictwo CLK KGP Warszawa, „Problemy Kryminalistyki”, nr 258.
- Internet websites: www.ostroleka.pl. (access: 1.10.2006).
- legal acts: Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o wyższych szkołach zawodowych. Dz. U. z 2002 r. nr 150, poz. 1239.

ATTENTION:

- the articles which do not follow the specified requirements will be returned to the Author.